

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W KRAKOWIE



# Krakowski Rocznik Archiwalny



## XII



ISSN 1233-2135  
KRAKÓW 2006



**Krakowski Rocznik**  
**Archiwalny**

**XII**

**THE STATE ARCHIVES IN KRAKÓW**

**Kraków Archives  
Annual**

**XII**

**KRAKÓW 2006**



**ARCHIWUM PAŃSTWOWE W KRAKOWIE**

**Krakowski Rocznik  
Archiwalny**

**XII**

**KRAKÓW 2006**

**Komitet Redakcyjny**

Alicja Falniowska-Gradowska, Kamila Follprecht, Maria Kocójowa,  
Wacław Kołak, Krystyna Jelonek-Litewka, Bożena Lesiak-Przybył,  
Rita Majkowska, Janina Stoksik, Bożena Wyrozumka, Teresa Zielińska

**Redaktor Naczelny**

Sławomir Radoń

**Sekretarz Naukowy**

Kamila Follprecht

**Recenzenci**

Janina Stoksik

Bożena Wyrozumka

Pismo dotowane przez Gospodarstwo Pomocnicze  
Archiwum Państwowego w Krakowie

Copyright by Archiwum Państwowe w Krakowie

Wydanie I, Kraków 2006

**Adres redakcji**

Archiwum Państwowe w Krakowie  
30-960 Kraków, ul. Sienna 16  
tel. 422-40-94 wewn. 13  
e-mail: sekretariat@archiwum.krakow.pl

## SPIS TREŚCI

Zofia Wenzel-Homecka (Krystyna Jelonek-Litewka) . . . . .	9
Wykaz prac Zofii Wenzel-Homeckiej (oprac. Krystyna Jelonek-Litewka) . . . . .	13
<b>A R T Y K U Ł Y . . . . .</b>	<b>17</b>
Waldemar Komorowski, Kamila Follprecht – Właściciele kamienic Rynku krakowskiego w czasach nowożytnych (do pierwszej okupacji szwedzkiej), część 11. . . . .	19
Anna Stabrawa – Apteka Królewska („Apotheca Regia”) w Krakowie przy ulicy Grodzkiej 43 w okresie od 1525 do 1634 r. oraz koligacje jej współwłaścicieli z rodziną Międzyńskich (Apteka w Krakowie przy ul. Grodzkiej 39). . . . .	33
Krzysztof Gajdka – Aptekarczyk spod Jaszczurki. Pochodzenie i rodzina Daniela Naborowskiego. Głos w dyskusji. . . . .	75
Mariola Szaleniec – Filip Felicjan Szumborski – unicki biskup chełmski (1771–1851). . . . .	95
Wojciech W. Wiśniewski, Z życia Macieja Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego i dziejów jego poematu <i>Tatry</i> . Na marginesie jego nieznanego listu (ze zbiorów Biblioteki Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk) w sprawie wydania poematu już w 1853 r. . . . .	105
Iwona Fischer – Jak odślaniano pomnik Józefa Dietla w Krakowie (Rzecz o „Pomnikomanii” Krakowskiej”). . . . .	157
Tomasz Skrzyński – Polityka komunistów wobec „odrodzonego” Polskiego Stronnictwa Ludowego w województwie krakowskim (listopad 1947–czerwiec 1948). . . . .	181
<b>M A T E R I A Ł Y Ź R Ó D Ł O W E . . . . .</b>	<b>215</b>
Zofia Majmeskuł Mastalerzowa: Moje wspomnienia. Wspomnienia pierwszej absolwentki Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego (oprac. Urszula Perkowska). . . . .	217
<b>M I S C E L L A N E A . . . . .</b>	<b>233</b>
Tadeusz Kopyś – Trzy listy które wstrząsnęły Spiszem i Orawą. Z dziejów problemu narodowościowego na Spiszu i Orawie w latach pięćdziesiątych XX w. . . . .	235
<b>R E C E N Z J E . . . . .</b>	<b>243</b>
Rita Mazzei, <i>I mercanti e la scrittura. Alcune considerazioni a proposito degli Italiani in Polonia tra Cinque e Seicento</i> , [w:] <i>La cultura latina, italiana, francese nell'Europa centro – orientale, a cura di Gaetano Platania</i> , Viterbo 2004, ss. 93–122 (oprac. Mariola Szaleniec) . . . . .	245

KRONIKA . . . . .	249
Sprawozdanie dyrektora Archiwum Państwowego w Krakowie za rok 2005 (Sławomir Radoń)	251
Sprawozdanie z działalności Oddziału Stowarzyszenia Archiwistów Polskich w Krakowie za rok 2005 (Adam Cieślak). . . . .	254
Sprawozdanie z konferencji naukowej „Dokumentacja elektroniczna we współczesnej kancelarii” (Poznań 22–23 października 2004 r.) (Grażyna D. Spyryka). . . . .	254
Przekazanie dokumentacji tarnowskiego Inspektoratu Armii Krajowej do Oddziału Archiwum w Tarnowie (Maciej Dudek). . . . .	256
WYKAZ SKRÓTÓW . . . . .	261
SPIS ILUSTRACJI . . . . .	263
INDEKS NAZWISK . . . . .	265
INDEKS NAZW GEOGRAFIZNYCH . . . . .	281

### CONTENTS

Zofia Wenzel-Homecka (Krystyna Jelonek-Litewka). . . . .	9
The list of the Works by Zofia Wenzel-Homecka (ed. Krystyna Jelonek-Litewka). . . . .	13
PAPERS . . . . .	17
Waldemar Komorowski, Kamila Follprecht – Owners of Cracow Main Market Square Tenement Houses in Modern Times (until the First Swedish Deluge), part 11. . . . .	19
Anna Stabrawa – Royal Pharmacy (“Apotheca Regia”) at 43 Grodzka Street in Cracow from 1525 to 1634 as well as Family Connections of its Joint Owners with Międzyński Family (Pharmacy at 39 Grodzka Street in Cracow). . . . .	33
Krzysztof Gajdka – An Apothecary’s Son from “Under the Lizzard” Pharmacy. The Origin and Family of Daniel Naborowski. A comment in the discussion. . . . .	75
Mariola Szaleniec – Filip Felicjan Szumborski – A Uniate Church Bishop of Chełm (1771–1851). . . . .	95
Wojciech W. Wiśniewski – From the Life of Maciej Bogusz Zygmunt Stęczyński and the History of his Poem “The Tatras”. A comment on his unknown letter (from the collection of the Scientific Library of Polish Academy of Arts and Sciences and Polish Academy of Sciences) concerning the publication of the poem in 1853. . . . .	105
Iwona Fisher – How the Monument to Józef Dietl Was Being Unveiled (On the ‘Monumentomania’ in Cracow). . . . .	157
Tomasz Skrzyński – Communists’ Policy Towards ‘Revived’ Polish Peasants’ Party in the Region of Cracow (November 1947–June 1948). . . . .	181
SOURCE MATERIALS . . . . .	215
Zofia Majmeskuł Mastalerzowa: My Memories. The Memories of the First Female Graduate from the Faculty of Law at Jagiellonian University (ed. Urszula Perkowska). . . . .	217

MISCELLANEA . . . . .	233
Tomasz Kopyś – Three Letters Which Shocked the Region of Spisz and Orawa. From the history of Nationality Problems in Spisz and Orawa in the 1950s. . . . .	235
REVIEWS . . . . .	243
Rita Mazzei, <i>I mercanti e la scrittura. Alcune considerazioni a proposito degli Italiani in Polonia tra Cinque e Seicento</i> , [in:] <i>La cultura latina, italiana, francese nell'Europa centro – orientale, a cura di Gaetano Platania</i> , Viterbo 2004, pp. 93–122 (ed. Mariola Szaleniec). . . . .	245
CHRONICLE . . . . .	249
The 2005 Annual Report by the Director of the State Archive in Cracow (Sławomir Radoń). . . . .	251
A Report on the Work of the Cracow Branch of the Association of Polish Archivists for the year 2005 (Adam Cieślak). . . . .	254
A Report from the Conference “Electronic Documentation in a Modern Records Office” (Poznań, 22–23 October 2004) (Grażyna Spyrka). . . . .	254
Handing over of the Documentation of the Home Army Inspectorate in Tarnów to the Tarnów Branch of the Archive (Maciej Dudek). . . . .	256
ABBREVIATIONS USED . . . . .	261
ILLUSTRATIONS . . . . .	263
INDEX OF NAMES . . . . .	265
INDEX OF PLACE NAMES . . . . .	282



Zofia Wenzel-Homecka (ur. w 1919 r.),  
wieloletni pracownik Archiwum Państwowego w Krakowie

## ZOFIA WENZEL-HOMECKA

W ubiegłym roku 85 lat ukończyła Zofia Wenzel-Homecka, przez nas archiwistów nazywana „panią Zosią”. Urodziła się 16 sierpnia 1919 r. w Krakowie w rodzinie rzemieślniczej. Ojciec Franciszek Wenzel był tapicerem, matka Maria z domu Piekarczyk zajmowała się introligatorstwem. Ze względu na ciężką sytuację rodzinną (rodzice i czworo dzieci), po ukończeniu szkoły powszechnej pani Zofia wstąpiła do Państwowego Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli, aby móc szybko podjąć pracę. Po uzyskaniu dyplomu tej szkoły w 1936 r. została zaangażowana jako wychowawczyni w przedszkolu przy ul. Czarnowiejskiej w Krakowie. Umiłowanie nauki spowodowało, że w tym samym czasie zaczęła się doskonalić w zakresie programu gimnazjalnego. W 1938 r. zdała eksternistycznie małą maturę w III Państwowym Gimnazjum im. Jana III Sobieskiego w Krakowie. Naukę kontynuowała w VII Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Krakowie, a po wybuchu wojny – na tajnych kompletach, maturę zdała w 1940 r. W 1944 r. rozpoczęła studia w zakresie historii i prehistorii na „podziemnym” Uniwersytecie Jagiellońskim. Studia te skończyła po wojnie w 1949 r., uzyskując stopień magistra w zakresie historii na podstawie pracy pt. „Dąbrówka”, napisanej pod kierunkiem prof. Józefa Widajewicza. Pracę ocenioną jako bardzo dobrą, w opinii dołączonej do podania o zatrudnienie w Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa profesor scharakteryzował następująco:

Dąbrówka nie miała szczęścia do opracowań w nauce polskiej. Nowsi zwłaszcza historycy nie zajmowali się nią specjalnie, a nieliczne opracowania dawniejsze są dzisiaj przestarzałe. Istniała przeto luka w tej dziedzinie badań polskich. Lukę tę zapełniła obecnie panna Wenzelówna. Praca jej zawiera niemal wszystko, co o Dąbrówce jesteśmy dziś w stanie powiedzieć. Autorka nie przeoczyła żadnego problemu, który godziłby się na uwagę, a zaznaczając swoje stanowisko, wykazała duży zasób trzeźwości i realizmu w traktowaniu kwestii. Mam nadzieję, że rzecz jej doczeka się druku, na co w pełni zasługuje.

Z nauką Zofia Wenzelówna godziła pracę zawodową nauczycielki prywatnej do 1941 r., maszynistki i buchalterki w przedsiębiorstwie budowlanym „Żeleński-Pogany” w latach 1941–1945, sekretarki na kursach dla dorosłych w gimnazjum

im. Józefy Joteyko w Krakowie w latach 1946–1947, kierownika administracyjnego Bratniej Pomocy Studentów UJ w latach 1947–1948, asystentki-wolontariuszki w Bibliotece Jagiellońskiej w latach 1948–1949. Do Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa została przyjęta 6 sierpnia 1949 r. w charakterze kontraktowego młodszego asystenta, po rezygnacji Zbigniewa Perzanowskiego, który przeszedł na Uniwersytet Jagielloński. Dalsze 33 lata pracy zawodowej spędziła w archiwum krakowskim (od 1952 r. państwowym), do przejścia na emeryturę w dniu 1 sierpnia 1982 r. W 1955 r. otrzymała stanowisko starszego archiwisty, w 1958 r. stanowisko adiunkta archiwalnego i kierownika biblioteki, a w dniu 1 maja 1965 r., stanowisko adiunkta naukowo-badawczego. W dniu 1 kwietnia 1976 r., po przejściu na emeryturę doc. Stanisławy Pańków, została kierownikiem Oddziału I i na tym stanowisku pracowała aż do przejścia na emeryturę. Do początku 1970 r. pracę archiwalną łączyła z pracą bibliotekarza Archiwum Państwowego w Krakowie. Do niej należał zakup książek, ich katalogowanie, kontynuacja katalogu rzeczowego, opracowanie biblioteki podręcznej. Pracę tę wykonywała fachowo i z wielką starannością. W 1954 r. zawarła związek małżeński z Adamem Homeckim, swoim kolegą z Archiwum Państwowego, późniejszym kierownikiem oddziału rękopisów w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie. Swoje zainteresowania związane z wczesnym średniowieczem Zofia Homecka pogłębiała poprzez sumienne dokształcanie się. Skończyła wyższy kurs paleografii łacińskiej u prof. Zofii Kozłowskiej-Budkowej, podstawowe ćwiczenia w zakresie archiwistyki odbyła pod kierunkiem prof. Mariana Friedberga w Krakowie i na kursie w Jarocinie w 1950 r. Uczestniczyła w I Archiwalnej Konferencji Metodycznej w Rogowie w 1951 r. W następnych latach ukończyła kursy zorganizowane przez Naczelną Dyрекję Archiwów Państwowych. W 1953 r. ukończyła kurs konserwacji akt, ksiąg i pieczęci w Warszawie, a w 1958 r. trzyletni kurs edytorski, prowadzony przez prof. Mariana Friedberga w Archiwum Państwowym w Krakowie. Od 1964 r. należała do zespołu naukowo-badawczego NDAP do opracowywania akt miejskich z okresu kancelarii księgi wpisów pod kierunkiem doc. Janiny Bieleckiej z Archiwum Państwowego w Poznaniu. Efektem działalności zespołu było opracowanie wytycznych do porządkowania akt dużych i małych miast z okresu staropolskiego. W tym zakresie Zofia Homecka miała duże doświadczenie, ponieważ od samego początku w archiwum krakowskim porządkowała akta miejskie Kleparza z lat 1366–1794, miasta Podgórze z lat 1779–1920, czy gmin przyłączonych do Krakowa z lat 1348–1912. Stała się przy tym również specjalistką w zakresie sądownictwa miejskiego w okresie staropolskim. Uporządkowała akta Sądu Wyższego Prawa Niemieckiego na Zamku Krakowskim z lat [1356] 1390–1794, Sądu Sześciu Miast z lat 1356–1725 i Sądu Apelacyjnego i Kryminalnego Ordynaryjnego Miast Wydziału Województwa Krakowskiego z lat 1791–1794. Pomagała przy opracowywaniu akt Prezydium Magistratu Krakowskiego z lat 1795–1918. Efektem jej przemyśleń był



referat wygłoszony na zebraniu naukowym AP w Krakowie pt. „Zarys ustroju miasta Krakowa i organizacji magistratu krakowskiego w latach 1866–1918”. W związku z zaistniałą koniecznością udzielenia informacji na temat eksterminacji ludności polskiej i żydowskiej w okresie okupacji hitlerowskiej archiwum podjęło trud uporządkowania akt z tego okresu. Główny trzon tych materiałów opracowała pani Homecka osobiście lub przy współpracy kolegów z archiwum krakowskiego. Samodzielnie opracowała akta Polskiego Komitetu Opiekuńczego Kraków-Miasto z lat 1939–1945, akta Polskiego Komitetu Opiekuńczego Kraków-Powiat z lat 1939–1945 oraz akta Doradcy Rady Głównej Opiekuńczej na Okręg Krakowski z lat 1940–1945. Przed napisaniem wstępu historycznego do tych inwentarzy dotarła do szeregu żyjących jeszcze osób, zaangażowanych w czasie wojny w działalność RGO, m.in. Stanisława Rymara, Marii Zazulowej, Wincentego Heina i Czesławy Jakubiec. Kierowała zespołem do opracowania akt Starosty M. Krakowa (der Stathauptmann der Stadt Krakau) z lat 1939–1945, osobiście opracowując część akt i wstęp do inwentarza. W oparciu o wymienione akta kierowała również kwerendą dotyczącą przestępstw hitlerowców na ziemiach polskich na zlecenie Głównej Komisji do Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Pod jej kierunkiem został również opracowany dla celów kwerendalnych indeks więźniów Montelupich oraz obozu koncentracyjnego w Płaszowie w aktach Polskiego Komitetu Opiekuńczego. Niektóre z opracowanych przez nią inwentarzy archiwalnych oczekiwały się druku: *Inwentarz Archiwum m. Kleparza pod Krakowem*, Warszawa 1968, *Inwentarz sądów wyższych prawa miejskiego w Krakowie*, Warszawa 1970. Zofia Homecka opublikowała szereg życiorysów mieszczan krakowskich w *Polskim słowniku biograficznym*, głównie budowniczych, rzeźbiarzy i malarzy. Zainteresowanie tymi osobami miało nie tylko związek z jej zamiłowaniem i znajomością ksiąg miejskich, ale również było wynikiem jej poszukiwań przy opracowywaniu akt Budownictwa Miejskiego z lat 1816–1866. Zofia Homecka uczestniczyła w licznych kwerendach naukowych, m.in. do dziejów wsi w latach 1950–1951, do dziejów wojen szwedzkich w 1954 r., do dziejów drukarstwa w latach 1954–1955, do dziejów Krakowa w okresie okupacji hitlerowskiej w latach 1969–1970 i do dziejów oświaty w okresie okupacji hitlerowskiej w latach 1972–1973. Brała czynny udział w organizowaniu wystaw archiwalnych, m.in. „Kraków i ziemia krakowska w dokumencie archiwalnym”, „600 lat Kleparza”, „Miasta i zamki ziemi krakowskiej” itp. Była głównym organizatorem dwóch dużych wystaw: „Rozwój przestrzenny, zabudowa i rewaloryzacja Krakowa w dokumencie archiwalnym”, „Odnowa Krakowa dawniej i dziś”. Pani Homecka przez wiele lat była członkiem Komisji Metodycznej w Archiwum Państwowym w Krakowie i opiekunem powiatowych archiwów państwowych. Kierownikom tych archiwów służyła radą i zawsze spieszyła z pomocą w rozwiązywaniu ich problemów metodycznych.

Pracownikom naukowym zgłaszającym się do Archiwum służyła radą i pomocą. Dla studentów urządziła liczne pokazy archiwaliów i organizowała praktyki.

Po przejściu na emeryturę pani Homecka pomagała przy opracowywaniu ksiąg z serii: *Episcopalia* i *Officialia* w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie oraz prowadziła zajęcia z archiwistyki na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Zofia Homecka była osobą zawsze niezmiernie cierpliwą i wyrozumiałą, delikatną i kruchą. Wszystkie sprawy załatwiała z wielkim taktem i wyczuciem sytuacji. Była prawa i odważna, czemu dała wyraz w październiku 1956 r., w czasie aresztowań w Archiwum w 1968 r., czy też w okresie stanu wojennego w 1981 r. Udzielała się społecznie w związkach zawodowych i w pracowniczej kasie zapomogowo-pożyczkowej. Doczekała się szeregu ciepłych opinii od przełożonych i objawów przyjaźni od kolegów. Stanisława Pańków napisała w opinii wystawionej dla niej: „jest pracownikiem w pełni odpowiedzialnym, ściśle związanym z instytucją i jej sprawami. Dzięki zaletom charakteru i dużej wiedzy cieszy się szacunkiem i sympatią ogółu pracowników”. Pani Zosia doczekała się kilku odznaczeń, otrzymując m.in. Złoty Krzyż Zasługi i odznaczenie Za Zasługi dla Archiwistyki.

Dziś ciężko chora, pani Homecka dla wszystkich, którzy ją znali i z nią pracowali, jest nadal dobrą, wrażliwą i serdeczną Panią Zosią.

*Krystyna Jelonek-Litewka*

## WYKAZ PRAC ZOFII WENZEL-HOMECKIEJ

**Inwentarze archiwalne książkowe:**

1. Archiwum m. Podgórze z lat 1779–1920 (przy współpracy Wacława Kolaka i Zbigniewa Wojasa);
2. Akta gmin przyłączonych do Krakowa 1348–1912 (przy współpracy Wacława Kolaka i Zbigniewa Wojasa);
3. Archiwum miasta Kleparza pod Krakowem 1366–1794 (przy współpracy Zbigniewa Wojasa);
4. Akta sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim 1356–1794;
5. Akta sądu sześciu miast 1356–1725;
6. Akta Sądu apelacyjnego i kryminalnego ordynaryjnego miast wydziału województwa krakowskiego 1791–1794;
7. Akta Polskiego Komitetu Opiekuńczego Kraków-Miasto z lat 1939–1945;
8. Akta Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej w Krakowie z lat 1945–1949;
9. Akta Polskiego Komitetu Opiekuńczego Kraków-Powiat 1939–1945;
10. Akta Starosty Miasta Krakowa (Der Stadthauptmann der Stadt Krakau) 1939–1945;

**Książki:**

1. *Bibliografia słowianoznawstwa polskiego w latach 1947–1948*, Kraków 1951;
2. Katalog wystawy: „600 lat Kleparza” (wspólnie z Wacławem Kolakiem i Tadeuszem Wrońskim), Kraków 1966;
3. *Inwentarz archiwum miasta Kleparza pod Krakowem 1366–1794* (wspólnie ze Zbigniewem Wojasem), Warszawa 1968;
4. *Inwentarz sądów wyższych prawa miejskiego w Krakowie 1356–1794*, Warszawa 1970;

**Artykuły i recenzje:**

1. *Polski Komitet Opiekuńczy Kraków-Miasto w l. 1939–1945 i jego akta*, „Archeion” 1964, t. 40, s. 325–345.

2. *Sąd sześciu miast (1356–1725)*, „Archeion” 1966, t. 44, s. 187–211;
3. *Archiwalia miasta Krakowa*, „Archiwista” 1967, III, nr 1, s. 24–33;
4. *Greto Antoni*, [w:] PSB, t. 8, Wrocław–Warszawa–Kraków 1959–1960, s. 576;
5. *Grzymała Tomasz*, [w:] PSB, t. 9, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960–1961, s. 117–118;
6. *Gucci Aleksander*, [w:] PSB, t. 9, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960–1961, s. 131;
7. *Gucci (Guczi, Guczy) Mateusz*, [w:] PSB, t. 9, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960–1961, s. 132;
8. *Guicciardini Galeazzo*, [w:] PSB, t. 9, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960–1961, s. 140;
9. *Hanusz (Jan)*, [w:] PSB, t. 9, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960–1961, s. 284;
10. *Hauwicz (Haubicz, Hawicz, Haibicz, Hanisz, Hlavicz) Szymon*, [w:] PSB, t. 9, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960–1961, s. 320;
11. *Henryk z Kietrza (de Kescher, Keczer, Kecser, Ketszer, zwany także de Nysa)*, [w:] PSB, t. 9, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960–1961, s. 422;
12. *Hincza (Heyncza, Hinczko)*, [w:] PSB, t. 9, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960–1961, s. 520–521;
13. *Jastrzębek (Jarząbek) Andrzej*, [w:] PSB, t. 11, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964, s. 71;
14. *Joachim Libnau z Drossen*, [w:] PSB, t. 11, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964, s. 245–246;
15. *Kesinger (Kezinger, Kislingir, Clauskezinger) Klaus-Mikołaj*, [w:] PSB, t. 12, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1967, s. 351;
16. *Kuncz (Kunc, Konc, Kuntz) Baltazar*, [w:] PSB, t. 16, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. 183;
17. *Lewko*, [w:] PSB, t. 17, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 251–252;
18. *Lindintolde (Lindentolde, Lindintold, Lintolde) Marcin*, [w:] PSB, t. 17, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 367;
19. *Moller Fabian*, [w:] PSB, t. 22, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 632;
20. *Archivist*, Belgrad 1956, z. 1–4, recenzja [w:] „Archeion” 1958, t. 28, s. 309–313;
21. *Archivist*, Belgrad 1957, z. 1–4, recenzja [w:] „Archeion” 1958, t. 29, s. 358–361;
22. *Posner Ernst, Archives and the public interest. Selected essays by E... P ...*, Washington 1967, s. 204, recenzja [w:] „Archeion” 1970, t. 53, Warszawa, s. 248–254.

**Opracowania powielane w biuletynie zespołu badawczego kancelarii księgi  
wpisów (BZBN – KW)**

1. Komunikat o wynikach badań nad okresem końcowym księgi wpisów, BZBN – KW, nr 2, 1973;
2. Uwagi o opracowaniu staropolskich ksiąg miejskich, BZNB – KW, nr 3, 1974, s. 122–153 (wspólnie ze Stanisławą Pańków);
3. Księgi miast prywatnych małopolskich w przedrozbiorowej Polsce, BZNB – KW, nr 4, 1975, s. 7–27 (wspólnie ze Stanisławą Pańków);
4. Księgi miasta Pragi (Czechosłowacja), BZNB – KW, nr 6, 1977, s. 72–98.
5. Indeksowanie akt w Archiwum Państwowym w Krakowie, dotychczasowe osiągnięcia oraz wzory dawnych indeksów, BZNB – KW, nr 6, 1977, 72–98.



# Artykuły





**WALDEMAR KOMOROWSKI**

Muzeum Narodowe w Krakowie

**KAMIŁA FOLLPRECHT**

Archiwum Państwowe w Krakowie

**Właściciele kamienic Rynku krakowskiego w czasach nowożytnych  
(do pierwszej okupacji szwedzkiej), (część 11)****KATALOG, KONTYNUACJA****21. Rynek Główny 21. „Domus Gliwicowa”, kamienica „Waxmanowska”****PRZEGLĄD PODSTAWOWYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY**

- Biedrzycki**<sup>1</sup>, s. 1v: *Kamienica P. Fabiej narożnia.*
- Richter**<sup>2</sup>, s. 6: kamienica Waxmanowska, 1612 \* Michał Lery k.k., 1616.
- Gąsiorowski**<sup>3</sup>, s. 76: *W roku 1546 posiadał tę kamienicę Jan Głajwicz, ławnik krakowski.*
- Pauli**<sup>4</sup>, s. 57 v, 58 r, 59 r: *Zajfryd (Seweryn) Bethmann, 1500 \* 1551 kupuje Jan Głajwicz od Bonarów, którzy odziedziczyli po matce Zofii Bethmanownie.*
- Louis**<sup>5</sup>, s. 119: *Najdawniejszymi wiadomymi właścicielami domu »pod Ewangelistami« byli Karnowscy, następnie Jan Kisling młodszy*

<sup>1</sup> *Rejestr gospód w Krakowie z 1632 r.*, [w:] *Rejestry gospód w Krakowie z lat 1632 i 1649*, wyd. K. a. m. iła Follprecht, „Fontes Cracovienses” 11, Kraków 2005.

<sup>2</sup> *Kadaster miasta Krakowa z wieku XIX, XVIII, XVII zebrał i napisał Karol Richter 1862*, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, rkps 413.

<sup>3</sup> *Wykaz ulic, placów, kościołów i domów miasta Krakowa, jego przedmieść i miasta Podgórze wraz z nazwiskami właścicieli na podstawie ksiąg hipotecznych i urzędowych do dnia 10 maja 1878 r. doprowadzony i historycznymi objaśnieniami uzupełniony przez Aleksandra Nowoleckiego [z notatami Wilhelma Gąsiorowskiego]*, Kraków 1878.

<sup>4</sup> *Żegota Pauli, Spis domów miasta Krakowa z oznaczeniem ich właścicieli w różnych czasach*, BJ, rkps 5354.

<sup>5</sup> *Józef Wawel-Louis, Przechadzka kronikarza po Rynku krakowskim*, Kraków 1890.

(r. 1501), płacący czynsz miastu. W połowie XVI wieku kamienica ta dostała się do rodziny Glajwiczów vel Glaczów, pochodzącej z Norymbergi i trudniącej się zegarmistrzostwem (1529). \* Z Kyslingów przeszedł ten dom na ławnika Jana Wansama, ojca lub brata Erazma W., którego również Waxamem pisano; zaś z Glajwiczów na Jana Bottiniego.

Lista właścicieli kamienicy dla wczesnej nowożytności nie jest pewna. Informację Józefa Wawel-Louisa o Karniowskich jako najdawniejszych właścicielach należy łączyć z inną kamienicą rynkową, domem „Pod Baranami” (nr 27)<sup>6</sup>. Rzeczywisty jest natomiast jej związek z kupiecką rodziną Kislingów (Kesinger, Kislink, Keslink). W trzeciej ćwierci XV w. kamienica była prawdopodobnie własnością Waltera (Waltka) Kislinga, rajcy i wielkorządcy krakowskiego, zmarłego w 1472 r.<sup>7</sup>; w 1498 r. udziały „hipoteczne” miał jego syn Jan<sup>8</sup>, a w początkach XVI w. „części” należały do córki Brygidy, wdowy po Janie Glajwiczu<sup>9</sup>. Współwłaścicielami byli wówczas także Zygfryd Bethman i jego zięć Jan Boner<sup>10</sup>.

Dnia 26 maja 1542 r.<sup>11</sup> Jan Kisling młodszy<sup>12</sup> sprzedał kamienicę Janowi Wunzamowi młodszemu, ławnikowi krakowskiemu<sup>13</sup>, który jednak już 7 czerwca tego roku<sup>14</sup> odstąpił dom Janowi Glajwiczowi (młodszemu). Przejście posesji w ręce Glajwicza zbiegło się z wyborem go na ławnika Sądu Wyższego Prawa na zamku

<sup>6</sup> Określaną w archiwaliach jako „domus Karniowska seu Pod Barany”. APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 1408 (Quart. 1569 r.) s. I; Jan Kuś, *Pałac pod Baranami*, „Rocznik Krakowski” 1978, t. 49, s. 103.

<sup>7</sup> Jan Płaśnik, *Studia nad patrycjatem krakowskim wieków średnich, część druga*, „Rocznik Krakowski” 1914, t. 16, s. 31–32; *Urzednicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, pod red. Antoniego Gąsiorowskiego, oprac. Janusz Kurtyka, Tomasz Nowakowski, Franciszek Sikora, Anna Sochacka, Piotr K. Wojciechowski, Bożena Wyzomska, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, nr 1458.

<sup>8</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 430 (Cons), s. 529.

<sup>9</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 9 (Scab.), s. 186–187; rkps 431 (Cons.), s. 207. Nagrobek Brygidy Glajwiczowej, zm. w 1534 r. znajdował się w kościele Mariackim (*Corpus inscriptionum Poloniae, t. VIII. Województwo Krakowskie*, pod red. Zbigniewa Perzanowskiego; z. 2, *Bazylika Mariacka w Krakowie*, oprac. Zenon Piech, Kraków 1987, s. 72).

<sup>10</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 9 (Scab.), s. 186–187; rkps 17 (Scab.), s. 118–122; rkps 430 (Cons), s. 529.

<sup>11</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 438 (Cons.), s. 697; rkps 12 (Scab.), s. 798.

<sup>12</sup> Syn Jana, rajcy krak., wnuk Waltka, zm. w 1534 r. Por. Stanisława Pańków, *Kisling Jan*, [w:] PSB, t. 12, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1967, s. 503; Zdzisław Noga, *Krakowska rada miejska w XVI wieku. Studium o elicie władzy*, Kraków 2003, s. 113, 315.

<sup>13</sup> Syn Jana, ławnika miejskiego i brat Erazma, rajcy miejskiego. Por. Waldemar Komorowski, Kamila Follprecht, *Właściciele kamienic Rynku krakowskiego w czasach nowożytnych (do pierwszej okupacji szwedzkiej)*, część 4, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 1999, t. 5, s. 17–18; Z. Noga, *Krakowska rada miejska...*, s. 127).

<sup>14</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 439 (Cons.), s. 7, 86; rkps 12 (Scab.), s. 798–800.

krakowskim<sup>15</sup>. Do urzędu doszedł Głajwicz zapewne przez koligacje rodzinne – jego pierwszą żoną była Katarzyna Głacz, córka Josta (Jodoka) Głacza, kupca i rajcy krakowskiego<sup>16</sup>, drugą Urszula Morsztyn, córka Jana Morsztyna seniora, kupca i rajcy krakowskiego<sup>17</sup>.

W 1551 r. Głajwicz kupił udziały od Jana Bonera, h. Bonarowa, starosty oświęcimskiego i jego brata Stanisława, starosty bieckiego (otrzymali je w spadku po matce Zofii Bonerowej i dziadku Zygfrydzie Bethmanie)<sup>18</sup>.

Jana Głajwicza wymieniają rejestry szosu jako właściciela kamienicy do 1553 r.<sup>19</sup>, potem, od 1564 do 1569 r., właścicielką była Urszula Głajwiczowa, wdowa<sup>20</sup>. W rejestrze z 1571 r.<sup>21</sup> wpisano „Głajwiczowie”, co sugeruje licznych spadkobierców: była wśród nich córka Brygida (żona Marcina Heberwojta) oraz synowie Jan, Stanisław i Piotr<sup>22</sup>. W 1572 r. Brygida Heberwojtowa sprzedała należącą do niej po rodzicach czwartą część kamienicy bratu Janowi Głajwiczowi<sup>23</sup>.

Już w rejestrze szosu z 1573 r.<sup>24</sup> jako właściciela wymieniono Jana Waxmana, kupca z Norymbergi<sup>25</sup>, chociaż synowie Jana Głajwicza sprzedali mu kamienicę dopiero w 1580 r.<sup>26</sup>. Jan Głajwicz mieszkał wówczas w kamienicy sąsiedniej (nr 22, należącej do jego wuja Jana Morsztyna)<sup>27</sup>. Waxman pełnił od 1583 r. funk-

<sup>15</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 12 (Scab.), s. 779. Prawdopodobnie syn lub wnuk Brygidy Kislingówny i Jana Głajwicza.

<sup>16</sup> W 1542 r. w imieniu córki Brygidy z małżeństwa ze zmarłą Katarzyną Głacz występuje jako spadkobierca Josta Głacza. APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 439 (Cons.), s. 42–43; rkps 443 (Cons.), s. 138–140; rkps 446 (Cons.), s. 316; Z. Noga, *Krakowska rada miejska...*, s. 308.

<sup>17</sup> W 1545 r. razem z żoną Urszulą jest spadkobiercą Jana Morsztyna. APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 440 (Cons.), s. 79–80; rkps 446 (Cons.), s. 316; Z. Noga, *Krakowska rada miejska...*, s. 326.

<sup>18</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 442 (Cons.), s. 558–560; rkps 14 (Scab.), s. 611–613.

<sup>19</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2503 (Reg. exact. z 1542 r.), s. 6; rkps 2507 (Reg. exact. z 1551), s. 6; rkps 2510 (Reg. exact. z 1553), s. 4.

<sup>20</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2515 (Reg. exact. z 1564), s. 8; rkps 2519 (Reg. exact. z 1565); rkps 2522 (Reg. exact. z 1569). Jan Głajwicz zmarł po 1558 r., w którym sporządził testament, a przed 1560 r., w którym Urszula występuje jako wdowa. APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 779 (Test.), s. 241–248; rkps 17 (Scab.), s. 117.

<sup>21</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2523 (Reg. exact.), s. 8; Franciszek Klein, *Stary Kraków*, „Rocznik Krakowski” 1916, t. 17, s. 36.

<sup>22</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 19 (Scab.), s. 238; rkps 28 (Scab.), s. 9, 314–318; rkps 446 (Cons.), s. 315–317.

<sup>23</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 446 (Cons.), s. 460–461.

<sup>24</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2527 (Reg. exact.), s. 7.

<sup>25</sup> Prawo miejskie przyjął w 1566 r. Por. *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1507–1572*, wyd. Aniela Kiełbicka i Zbigniew Wojas, „Fontes Cracovienses” 1, Kraków 1993, nr 3675.

<sup>26</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. 21 (Scab.), s. 379–381, 426–428.

<sup>27</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2527 (Reg. exact. z 1573), s. 7; rkps 2549 (Reg. exact. z 1582), s. 6; rkps 2550 (Reg. exact. z 1582), s. 8.

cję rajcy krakowskiego<sup>28</sup>, w 1589 r. uzyskał królewską nobilitację<sup>29</sup>. Po raz ostatni wymieniono go jako właściciela w rejestrze szosu w 1602 r.<sup>30</sup>

W latach 1578–1580 w kamienicy działała spółka kupiecka Jerzego Pernusa<sup>31</sup>, a od 1590 r. mieszkał tu kupiec Lorenc (Wawrzyniec) Sax, który wprawdzie w początkach XVII w. mieszkał już w Olkuszu, ale w kamienicy rynkowej nadal trzymał sklep<sup>32</sup>.

Po śmierci Waxmana w 1603 r. dom pozostał do 1614 r.<sup>33</sup> własnością spadkobierców – wdowy Agnieszki<sup>34</sup>, córek Zofii (żona Mikołaja Szembeka)<sup>35</sup>, Zuzanny, Anny i Agnieszki<sup>36</sup> oraz synów Jana, Michała i Hieronima<sup>37</sup>. Synowie według zapisu z 1607 r. z kamienicy rynkowej korzystali wspólnie, w 1612 r. mieszkał tu Jarosz (Hieronim), a w latach 1613–1614 „drugi Waxman młodzieniec”.

<sup>28</sup> Janina Bieniarzówna, *Mieszczanstwo krakowskie XVII w., z badań nad strukturą społeczną miasta*, Kraków 1969, s. 170; Z. Noga, *Krakowska rada miejska...*, s. 349.

<sup>29</sup> *Herby nobilitacji i indygenatów XV–XVIII w. Album armorum nobilium Regni Poloniae XV–XVIII saec.*, red. Barbara Trelińska, Lublin 2001, nr 499.

<sup>30</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2527 (Reg. exact. z 1573), s. 7; rkps 2529 (Reg. exact. z 1576), s. 11; rkps 2531 (Reg. exact. z 1577), s. 13; rkps 2535 (Reg. exact. z 1578), s. 4; rkps 2536 (Reg. exact. z 1578), s. 9; rkps 2540 (Reg. exact. z 1579), s. 5; rkps 2543 (Reg. exact. z 1580), s. 9; rkps 2546 (Reg. exact. z 1581), s. 6; rkps 2549 (Reg. exact. z 1582), s. 6; rkps 2550 (Reg. exact. z 1582), s. 7; rkps 2556 (Reg. exact. z 1590), s. 1; rkps 2562 (Reg. exact. z 1598), s. 26; rkps 2568 (Reg. exact. z 1602), s. 5–6; *Kronika mieszczanina krakowskiego z lat 1575–1595*, wyd. Henryk Barycz, Biblioteka Krakowska, nr 70, Kraków 1930, s. 95.

<sup>31</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2535 (Reg. exact. z 1578), s. 4; rkps 2435 (Reg. exact. z 1580), s. 9.

<sup>32</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2556 (Reg. exact. z 1590), s. 1; rkps 2562 (Reg. exact. z 1598), s. 26; rkps 2568 (Reg. exact. z 1602), s. 5–6; rkps 2571 (Reg. exact. z 1607), s. 5; rkps 2575 (Reg. exact. z 1609), s. 5.

<sup>33</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2571 (Reg. exact. z 1607), s. 5; rkps 2575 (Reg. exact. z 1609), s. 5; rkps 2578 (Reg. exact. z 1612), s. 5; rkps 2581 (Reg. exact. z 1613), s. 5; rkps 2588 (Reg. exact. z 1614), s. 3–4. W rewizji wiertelniczej z 1615 r. kamienica określana jest jako „własność nieboszczyka Jana Waxmana” (APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 1378 (Quart.), s. 221).

<sup>34</sup> Agnieszka 1<sup>o</sup> voto Jan von Watt, 2<sup>o</sup> voto Jan Waxman, 3<sup>o</sup> voto Mikołaj Pernus (APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 29 (Scab.), s. 611–612; rkps 32 (Scab.), s. 39–40; Z. Noga, *Krakowska rada miejska...*, s. 349).

<sup>35</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 29 (Scab.), s. III, 611–612; Z. Noga, *Krakowska rada miejska...*, s. 345. Prawdopodobnie Szembek był jej drugim mężem – Z. Noga wymienia ją jako żonę Jerzego Schilkry, zm. w 1585 r. (Z. Noga, *Krakowska rada miejska...*, s. 337, 349).

<sup>36</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 29 (Scab.), s. 611–612; rkps 32 (Scab.), s. 39–40; rkps 773 (Test.), s. 103–104.

<sup>37</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 29 (Scab.), s. III, 611–612; rkps 458 (Cons.), s. 483; rkps 773 (Test.), s. 103.

W maju 1615 r.<sup>38</sup> Jan i Hieronim Waxmanowie sprzedali dom Michałowi Angelusowi (Michelangelo) Leri (Lery), kupcowi i rajcy krakowskiemu<sup>39</sup>. Po śmierci Lerego w 1617 r.<sup>40</sup> kamienica była własnością jego spadkobierców<sup>41</sup>. Mieszkał tu wówczas i był gospodarzem kupiec Fabian del Benino, współnik Lerego<sup>42</sup>, który ożenił się w 1618 r. z wdową Barbarą Lerową (z domu Francowicz)<sup>43</sup> i jako właściciel kamienicy wymieniany jest do 1647 r. (pisano kamienica „Fabiego”)<sup>44</sup>, chociaż zmarł w 1624 r.<sup>45</sup>, a w 1625 r. Barbara była już żoną kupca Jana Wincentego Bottiniego<sup>46</sup>. Z powodu luki w rejestrach szosu nie wiemy, od kiedy Bottini mieszkał w kamienicy, która z czasem stała się jego własnością. W 1632 r., gdy był już mężem Barbary, wspomniano o nim jako o mieszkańcu, a nie właścicielu kamienicy, którą określono jako własność „Pani Fabiej”<sup>47</sup>. Częste zmiany mężów „wesolej wdówki” (1 voto Lerowej, 2 voto Fabiej Beninowej, 3 voto Bottini<sup>48</sup>), jak frywolnie nazwał ją Stanisław Tomkowicz<sup>49</sup>, sprawiły, że i współcześni mieli problemy z ustaleniem aktualnego właściciela nieruchomości – w 1637 r. zapisano kamienica

<sup>38</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 32 (Scab.), s. 257–260; rkps 458 (Cons.), s. 483; rkps 1378 (Quart.), s. 231; Stanisław Tomkowicz, *Domy i mieszkania w Krakowie w pierwszej połowie XVII w.*, Lwów 1922, s. 37.

<sup>39</sup> Pochodził z Florencji, prawa miejskie przyjął w 1602 r. (Giovanni Ptaśnik, *Gli Italiani a Cracovia dal XVI secolo al. XVIII*, Roma 1909, nr 72; Rita Mazzei, *Traffici e uomini d'affari Italiani in Polonia nel Seicento*, Milano 1983, 11–12; *Księgi przyjęć do prawa miejskiego 1573–1611*, wyd. Aniela Kielbicka i Zbigniew Wojas, „Fontes Cracovienses” 2, Kraków 1994, nr 1999).

<sup>40</sup> Rita Mazzei, *Itinera mercatorum. Circolazione di uomini e beni nell'Europa centro-orientale 1550–1650*, Lucca 1999, s. 177.

<sup>41</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2615 (Reg. exact. z 1621), s. 13. Jan Ptaśnik napisał o rodzinie Lerich, że „nie oplaci się nimi zajmować” (*Z dziejów kultury włoskiego Krakowa*, „Rocznik Krakowski” 1907, t. 9, s. 98).

<sup>42</sup> Pochodził z Florencji, prawo miejskie przyjął w 1602 r. (G. Ptaśnik, *Gli Italiani...*, nr 268; R. Mazzei, *Traffici e uomini...*, s. 12–13; *Księgi przyjęć do prawa miejskiego 1573–1611...*, nr 1982).

<sup>43</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 37 (Scab.), s. 195. Prawdopodobnie była córką Antoniego Frączkowicza, kupca, rajcy krak. (R. Mazzei, *Itinera mercatorum...*, s. 287, 288; Z. Noga, *Krakowska rada miejska...*, s. 307).

<sup>44</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2597 (Reg. exact. z 1621), s. 3; rkps 2602 (Reg. exact. z 1632), s. 5; rkps 2607 (Reg. exact. z 1635), s. 119; rkps 2608 (Reg. exact. z 1637), s. 5; rkps 2614 (Reg. exact. z 1642), s. 10; rkps 2615 (Reg. exact. z 1642), s. 13; rkps 2619 (Reg. exact. z 1647), s. 3; rkps 2622 (Reg. exact. z 1647), s. 2.

<sup>45</sup> R. Mazzei, *Itinera mercatorum...*, s. 177.

<sup>46</sup> Pochodził z Luki, prawo miejskie przyjął w 1623 r. (APKr, Zbiór dokumentów papierowych, sygn. IT 3, nr 204; G. Ptaśnik, *Gli Italiani...*, nr 83; Walery Nekanda Trepka, *Liber generationis plebeorum (Liber »chamorum«)*, pod red. Włodzimierza Dworzaczka, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, cz. 1, nr 442; R. Mazzei, *Traffici e uomini...*, s. 18; R. Mazzei, *Itinera mercatorum...*, s. 87.

<sup>47</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2602 (Reg. exact. z 1632), s. 5.

<sup>48</sup> S. Tomkowicz, *Domy i mieszkania...*, s. 92; R. Mazzei, *Itinera mercatorum...*, s. 336.

<sup>49</sup> Stanisław Tomkowicz, *Z dziejów obyczajów mieszczaństwa krakowskiego na pocz. XVII wieku*, „Biblioteka Warszawska” 1898, t. 2, s. 258–260.

„Fabiego Lerego”, a w 1640 r. określano ją jako własność zmarłego Michała Lerego lub jego spadkobierców<sup>50</sup>.

Od początku lat trzydziestych XVII w. mieszkał w kamienicy brat Bottiniego – Bartłomiej Bottini (prawo miejskie przyjął w 1630 r., na początku lat czterdziestych wrócił do Włoch), a od 1647 r. ich kuzyn Jan Bottini (prawo miejskie przyjął w 1643 r.)<sup>51</sup>.

Rejestry szosu z lat pięćdziesiątych XVII w. wzmiankują kamienicę jako „własność Bottiniego”<sup>52</sup>, w 1654 r.<sup>53</sup> wymieniono także Mikołaja Fihausera (Fihauzera), męża Lukrecji Lerówny, która posiadała jej „części” jako spadek po ojcu<sup>54</sup>. Jan Wincenty Bottini zmarł w styczniu 1655 r.<sup>55</sup> – w testamencie zapisał swój majątek synom brata Bartłomieja<sup>56</sup>. Prawdopodobnie na skutek działań rodzinnych kamienicę w 1655 r. objął Jan Bottini<sup>57</sup>. Protest zgłosiła wówczas Lukrecja Fihauserowa, twierdząc, że spadkobiercy „bona one pustoszą, jakosz studnię kamienną kosztownie zrobioną zawalili i gmachy insze popustoszyli, przez co szkody się stało na dwa tysiące złotych polskich w tej kamienicy”<sup>58</sup>.

W czasie „Potopu” w „narożniej kamienicy przy ulicy Brackiej, naprzeciwko ratusza” mieszkał szwedzki gubernator Krakowa generał Paweł Wirtz, który rządy w mieście objął w lutym 1656 r.<sup>59</sup>

<sup>50</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 461 (Cons.), s. 515–516.

<sup>51</sup> Stanisław Kutrzeba, Jan Ptaśnik, *Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego*, „Rocznik Krakowski” 1912, t. 14, s. 101; R. Mazzei, *Traffici e uomini...*, s. 81–83.

<sup>52</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2623 (Reg. exact. z 1653), s. 37; rkps 2625 (Reg. exact. z ok. 1654), s. 40; rkps 2626 (Reg. exact. z 1655), s. 68; rkps 2627 (Reg. exact. z 1656), s. 54.

<sup>53</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2624 (Reg. exact), s. 11. Fihauserowie ponownie wymienieni są w księdze szosu z 1659 r. (APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2636 (Reg. exact.), s. 76).

<sup>54</sup> Spadkobiercy Lukrecji i Mikołaja Fihauserów sprzedali swoje udziały w kamienicy w latach sześćdziesiątych XVII w. (APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 465 (Cons.), s. 107; rkps 466 (Cons.), s. 868; rkps 1379 (Quart.), s. 563; rkps 1382 (Quart.), s. 15).

<sup>55</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 38 (Scab.), s. 1013–1014; rkps 256 (Advoc.), s. 355–358; R. Mazzei, *Traffici e uomini...*, s. 18–19.

<sup>56</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 38 (Scab.), s. 1046–1052. Bottini wymienia swoją żonę Fihauserównę, może była jego drugą żoną.

<sup>57</sup> Kamila Follprecht, *Właściciele nieruchomości w Krakowie w 1655 roku*, Biblioteka Krakowska, nr 142, Kraków 2001, s. 42.

<sup>58</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 522 (Cons.), s. 1372–1374.

<sup>59</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 1379 (Quart.), s. 563; Ludwik Sikora, *Szwedzi i Siedmiogrodzianie w Krakowie 1655–1657*, Biblioteka Krakowska, nr 39, Kraków 1908, s. 56–57.

**22. Rynek Główny 22. Dom „Morstynowski”, kamienica „Gliwiczowska”, „Strusowska” („Straszowska”, „Straszewska”), „Tucowska”, „Fachinettiowska”**

**PRZEGLĄD PODSTAWOWYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY**

- Biedrzycki,** s. 2 r: *Kamfienicą Je[go] M[o]ści P. Wielopolskiego Slachecka.*
- Richter,** s. 6: kamienica Strusowska, 1612 \* Stanisław Wielopolski, 1616, kamienica Fachinettiowska, 1655.
- Gąsiorowski,** s. 78: *W roku 1625 zwana »Tucowska« była własnością Piotra Tucego.*
- Pauli,** s. 57 v, 59 r: *kamienica nieb[oszczyka] Jana Morsztyna 1551, Piotr Tucci, 1625 \* Fachinetti, 1655.*
- Louis,** s. 98, 212: *Piotr Tucey, właściciel tego domu, był Włochem i w r. 1625 radcą miasta. Po nim Wawrzyniec Tucey posiadał tę kamienicę w latach 1683–1692. \* Po Tucych Fachinetti.*

Rejestr szosu dla kwartału garncarskiego z 1542 r. notuje wśród kamienic położonych przy Rynku, między ulicami Bracką i Wiślną, „domus D[omini] Opoczinski”<sup>60</sup>. „Opoczinski” nie jest tutaj nazwiskiem, lecz przymiotnikiem od miejscowości Opoczno. W XVI w., i jeszcze długo potem, w zapisach odnoszących się do szlacheckiego właściciela często pomijano nazwisko, a eksponowano tytuły. W tym przypadku chodzi o znanego z innych zapisów<sup>61</sup> starostę opoczyńskiego Stanisława Odrowąża ze Sprowy<sup>62</sup>. Po śmierci Odrowąża w 1543 r. starostwo i kamienicę przejął syn, również tego imienia<sup>63</sup>. Żoną Stanisława Odrowąża była Jadwiga Morsztynówna (córka Jerzego)<sup>64</sup> i zapewne na skutek rodzinnych podziałów po jej śmierci ok. 1531 r. prawne udziały w kamienicy przeszły w ręce jej brata, Jana Morsztyna, kupca i rajcy krakowskiego, zmarłego w 1541 r.<sup>65</sup>

Pochodzący ze Śląska przedstawiciele zamożnego rodu Morsztynów (Morsteyn, Morsthin, Morstin), mieszkający w Krakowie już od dwóch stuleci, wprowadzie

<sup>60</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2503 (Reg. exact.), s. 6.

<sup>61</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 14 (Scab.), s. 611–613; rkps 442 (Cons.), s. 558–560.

<sup>62</sup> Włodzimierz Dworzaczek, *Odrowąż Stanisław ze Sprowy*, [w:] PSB, t. 23, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 555–556; *Urzednicy województwa sandomierskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. Krzysztof Chłapowski, Alicja Falniowska-Gradowska, Kórnik 1993, nr 266.

<sup>63</sup> *Urzednicy województwa sandomierskiego...* nr 267.

<sup>64</sup> Adam Kamiński, *Morsztyn (Morsthin, Morstin) Jerzy, h. Leliwa*, [w:] PSB, t. 21, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 817; Z. Noga, *Krakowska rada miejska...*, s. 325.

<sup>65</sup> Adam Kamiński, *Morsztyn Jan, h. Leliwa*, [w:] PSB, t. 21, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 808–809; Z. Noga, *Krakowska rada miejska...*, s. 326.

zajmowali się kupiectwem, lecz od dawna gromadzili dobra ziemskie, umożliwiające nobilitację i przejście do warstwy szlacheckiej<sup>66</sup>. Jerzy Morsztyn, kupiec i rajca krakowski, uzyskał w 1492 r. od króla Jana Olbrachta nobilitację i został dopuszczony do herbu Leliwa<sup>67</sup>. Ułatwiły to związki matrymonialne z przedstawicielami stanu szlacheckiego. Być może już w początkach XVI w. kamienica należała do Morsztynów, a w ręce Odrowążów przeszła jako wiano Jadwigi.

Spadkobiercy Jana Morsztyna, dzieci – Jan, Jerzy, Urszula, żona Jana Głajwicza (młodsze), Agnieszka, żona Erazma Strausa (Strusa), Magdalena i Zofia, podzielili między siebie części kamienicy w 1547 r.<sup>68</sup> Zachowane rejestry szosu z lat 1551 i 1553 nie wymieniają właściciela domu, a jedynie jego mieszkańców<sup>69</sup>, być może dlatego, że nie było prawnie ustalonego jednego ich przedstawiciela, albo też nie przeprowadzono formalnego postępowania spadkowego. W aktach ławniczych z 1551 r. kamienica jest określona jako własność zmarłego Jana Morsztyna<sup>70</sup>, natomiast pochodzące z tego samego roku zapisy w aktach radzieckich podają za właściciela Jana Morsztyna, czyli syna właściciela poprzedniego<sup>71</sup>. Zapisy wskazują również na współwłasność starosty opoczyńskiego. Gdy Stanisław Odrowąż młodszy zmarł bezpotomnie w 1555 r.<sup>72</sup> Morsztynowie prawdopodobnie przejęli całą kamienicę.

Jan Morsztyn junior, ostatni z rodu zasiadający w radzie miasta<sup>73</sup>, wymieniany jest jako właściciel kamienicy w księgach szosu w długim okresie, od 1565 r. aż do

<sup>66</sup> Stanisław Krzyżanowski, *Morsztynowie w XV wieku. Karta z dziejów krakowskiego patrycjatu*, „Rocznik Krakowski” 1898, t. 1, s. 326–358; S. Kutrzeba, J. Ptaśnik, *Dzieje handlu i kupiectwa...*, s. 72; A. Kamiński, *Morsztyn Jan...*, s. 808; Z. Noga, *Krakowska rada miejska...*, s. 113–114, 153. O innych przyrynkowych posesjach Morsztynów por.: Celina Bąk-Koczarska, *Mieszkańcy pałacu „pod Krzysztoforą” w Krakowie. Właściciele i lokatorzy od XIV do XX wieku*, Kraków 1999, s. 14–21 (Rynek Główny 35); W. Komorowski, K. Follprecht, *Właściciele kamienic Rynku krakowskiego w czasach nowożytnych...*, s. 17 (Rynek Główny 10).

<sup>67</sup> A. Kamiński, *Morsztyn (Morsthin, Morstin) Jerzy...*, s. 817; *Herby nobilitacji i indygenatów...*, nr 35.

<sup>68</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 13 (Scab.), s. 917–918. Jerzy zmarł przed 1583 r. (APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 22 (Scab.), s. 42–43); Magdalena była żoną Franciszka Rezlera, a Zofia zmarła przed 1594 r. (APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 26 (Scab.), s. 29–30). Z. Noga (*Krakowska rada miejska...*, s. 298, 326, 334) wymienia Agnieszkę i Magdalenę jako córki Jana Morsztyna juniora – w rzeczywistości były jego siostrami, co potwierdzają zapisy z 1545 r. i 1547 r. dotyczące majątku ich zmarłego ojca.

<sup>69</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2506 (Reg. exact. z 1551 r.), s. 6; rkps 2510 (Reg. exact. z 1553 r.), s. 4. W 1551 r. byli to Wojciech krawiec oraz Stanisław, prawdopodobnie wymieniony w rejestrze z 1542 r. Stanisław kramarz; w 1553 r. Jan krawiec i spadkobiercy piekarza.

<sup>70</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 14 (Scab.), s. 611–613.

<sup>71</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 442 (Cons.), s. 558–560.

<sup>72</sup> W. Dworzaczek, *Odrowąż Stanisław...*, s. 556.

<sup>73</sup> A. Kamiński, *Morsztyn Jan...*, s. 808; Z. Noga, *Krakowska rada miejska...*, s. 114, 326.



1582 r.<sup>74</sup> (mimo że zmarł w 1581 r.<sup>75</sup>). Długotrwałe późniejsze używanie nazwy „dom Morstynowski (Morsteinowski)”<sup>76</sup> potwierdza związek z kamienicą spadkobierców Jana Morsztyna seniora oraz jego syna Jana. Dzieci Jana Morsztyna juniora: syn Jan i córka Brygida (żona rajcy krakowskiego Kaspra Guttetera) w 1583 r. przekazały swoje udziały siostronom ojca – Agnieszce, wdowie po Erazmie Strausie, i Magdalenie, wdowie po Franciszku Rezlerze<sup>77</sup>.

Jednym z lokatorów domu w latach 1573–1582 był Jan Glajwicz<sup>78</sup>, syn Urszuli Morsztynówny i Jana Glajwicza seniora (właściciela sąsiedniej kamienicy, nr 21), który przeniósł się tutaj po jej sprzedaniu. Prawdopodobnie jako spadkobierca Morsztynów był on przez pewien okres właścicielem kamienicy, w której mieszkał, skoro w 1589 r. nazwano ją „Gliwiczowską”<sup>79</sup>. Dzieci Urszuli Glajwiczowej części kamienicy odziedziczone po matce przekazywały stopniowo rodzinie Agnieszki Morsztynówny i Erazma Strausa: w 1564 r. uczyniła to Brygida (żona Marcina Haberwojta)<sup>80</sup>, w 1591 r. Jan i Piotr Glajwiczowie<sup>81</sup>, w 1596 r. Stanisław Glajwicz<sup>82</sup>.

W latach dziewięćdziesiątych XVI w.<sup>83</sup> rolę „gospodyni” kamienicy pełniła córka Agnieszki Morsztynówny i Erazma Strausów – Zofia Biertułtowska, wdowa po Pawle (kupcu i rajcy krakowskim, zmarłym w 1589 r.)<sup>84</sup>. Do Biertułtowskich nale-

<sup>74</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2519 (Reg. exact. z 1565 r.), s. 5; rkps 2522 (Reg. exact. 1569), s. 8; rkps 2527 (Reg. exact. z 1573), s. 7; rkps 2529 (Reg. exact. z 1576), s. 109; rkps 2531 (Reg. exact z 1577), s. 13; rkps 2536 (Reg. exact. z 1578), s. 9; rkps 2543 (Reg. exact. z 1580), s. 9; rkps 2550 (Reg. exact. z 1582), s. 8.

<sup>75</sup> Z. Noga, *Krakowska rada miejska...*, s. 326.

<sup>76</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2557 (Reg. exact. z 1591), s. 1; rkps 2562 (Reg. exact. z 1598), s. 26; *Księga wiertelnicza krakowska, część III (1592–1597)*, wyd. Krystyna Jelonek-Litewka, Aleksander Litewka, Łukasz Walczy, „Fontes Cracovienses” 7, Kraków 1998, nr 560; *Księga wiertelnicza krakowska, część IV (1598–1606)*, wyd. Krystyna Jelonek-Litewka, Aleksander Litewka, Łukasz Walczy, „Fontes Cracovienses” 8, Kraków 1998, nr 843.

<sup>77</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 22 (Scab.), s. 42–43; rkps 27 (Scab.), s. 76.

<sup>78</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2527 (Reg. exact. z 1573 r.), s. 7; rkps 2549 (Reg. exact. z 1582 r.), s. 6; rkps 2550 (Reg. exact. z 1582 r.), s. 8.

<sup>79</sup> *Księga wiertelnicza krakowska, część II (1578–1591)*, wyd. Krystyna Jelonek-Litewka, Aleksander Litewka, Łukasz Walczy, „Fontes Cracovienses” 6, Kraków 1998, nr 411.

<sup>80</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 18 (Scab.), s. 68.

<sup>81</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 27 (Scab.), s. 76–77.

<sup>82</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 26 (Scab.), s. 639–640; rkps 27 (Scab.), s. 77. Stanisław Glajwicz był mężem Jadwigi Biertułtowskiej, córki z pierwszego małżeństwa Pawła Biertułtowskiego, zięcia Strausów (APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 27 (Scab.), s. 631; *Księga wiertelnicza krakowska, część II (1578–1591)*..., nr 410). Z. Noga (*Krakowska rada miejska...*, s. 298) podaje, że zięciem Biertułtowskiego był Jan Glajwicz.

<sup>83</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 454 (Cons), s. 486; rkps 2556 (Reg. exact. z 1590), s. 1; rkps 2562 (Reg. exact. z 1598), s. 26; rkps 2568 (Reg. exact. z 1602), s. 6; rkps 1569 (Reg. exact. z 1602), s. 6; *Księga wiertelnicza krakowska, część IV (1598–1606)*..., nr 721.

<sup>84</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 27 (Scab.), s. 6; Z. Noga, *Krakowska rada miejska...*, s. 298, 326. Zofia była trzecią żoną Biertułtowskiego.

żała natomiast inna kamienica rynkowa, nr 25B; w niej mąż zapisał Zofii w testamencie dożywotnie mieszkanie<sup>85</sup>. Zdarzało się jednak, że również kamienicę nr 22 opisywano jako własność zmarłego Pawła Biertułtowskiego<sup>86</sup>.

W pierwszym dziesięcioleciu XVII w. dom był własnością rodziny Strausów. W latach 1596–1597 Erazm Straus (brat Zofii Biertułtowskiej) przejął części należące do rodzeństwa, które otrzymało je wcześniej od licznych spadkobierców Jana Morsztyna seniora<sup>87</sup>. Rozproszenie udziałów między licznych spadkobierców oraz ich pogmatwane relacje rodzinne, sprawiły, że nawet współcześni nie wiedzieli, czyją dom jest własnością – w rejestrze szosu z 1602 r. najpierw zanotowano wdowę Biertułtowską, następnie tekst skreślono, wpisując Erazma Strausa<sup>88</sup>.

Rejestr szosu z 1607 r. podaje Jana Strausa jako właściciela kamienicy<sup>89</sup> (nie udało się ustalić pokrewieństwa), a następny, z 1609 r., ponownie Erazma Strausa<sup>90</sup>. Rodzina krakowskich Strausów starała się wówczas o uzyskanie szlachectwa<sup>91</sup> (w początkach XVII w. Erazm Straus wymieniany jest jako właściciel Kamyszowa<sup>92</sup>) i pewnie dlatego wkrótce pozbyła się rynkowej nieruchomości; wiosną 1610 r. Erazm Straus sprzedał kamienicę Katarzynie Wielopolskiej, h. Strykoń, żonie Stanisława (pana na Gdowie i Gromniku)<sup>93</sup>. W 1614 r. zanotowano w księdze szosu „kamienica Struszowska, a teraz iom trzyma JMP Wielopolski”<sup>94</sup>.

Po znacznej ilości lokatorów, wykazywanych w księgach szosu, w czasach gdy kamienica należała do Wielopolskiego<sup>95</sup>, można sądzić, że magnat traktował ją jako dom dochodowy. Niemniej przekształcił budynek na cele reprezentacyjne,

<sup>85</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 24 (Scab.), s. 395–400.

<sup>86</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 454 (Cons.), s. 486 (rok 1596).

<sup>87</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 26 (Scab.), s. 633–637, 640–642; rkps 27 (Scab.), s. 77–79, 122, 159–161, 422. Swoje części przekazali: brat Piotr, siostra Zofia Biertułtowska oraz dzieci siostry Anny, żony Daniela Pernusa.

<sup>88</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2568 (Reg. exact.), s. 6.

<sup>89</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2571 (Reg. exact.), s. 6.

<sup>90</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2575 (Reg. exact.), s. 6; rkps 457 (Cons.), s. 8–9, 605.

<sup>91</sup> Z. Noga, *Krakowska rada miejska...*, s. 234.

<sup>92</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 29 (Scab.), s. 10; Kasper Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. Jan Nepomucen Bobrowicz, Lipsk 1841, t. 8, s. 540. Według Niesieckiego niepewne jest pokrewieństwo Strusiów z Kamyszowa ze szlachecką rodziną Strusiów, h. Korczak m.in. z Trzebini (APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 22 (Scab.), s. 408; *Herby nobilitacji i indygenatów...*, nr 536, 537).

<sup>93</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 457 (Cons.), s. 606–607; Stanisław Cynarski, *Początki kariery Wielopolskich*, [w:] *Spółczesność staropolskie*, t. 2, pod red. Andrzeja Wyczańskiego, Warszawa 1986, s. 137.

<sup>94</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2588 (Reg. exact.), s. 4.

<sup>95</sup> Mieszkał tu kuśnierz, cyrulik, aptekarze, bednarze, a w 1621 r. „panowie pisarze celni” (APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2578 (Reg. exact. z 1612), s. 5; rkps 2581 (Reg. exact. z 1613), s. 6; rkps 2588 (Reg. exact. z 1614), s. 4–5; rkps 2597 (Reg. exact. z 1621), s. 4; rkps 2602 (Reg. exact. z 1632), s. 5; rkps 2607 (Reg. exact. z 1635), s. 119; rkps 2608 (Reg. exact. z 1637), s. 5.

nadając mu cechy pałacowe<sup>96</sup>. Wielopolski zmarł około 1630 r. i dom wraz z całym majątkiem, składającym się głównie z dóbr ziemskich, przeszedł na własność spadkobierców: wdowy Katarzyny, synów Krzysztofa, Aleksandra, Samuela i Stanisława oraz córek Anny (żona Zygmunta Staszковского) i Katarzyny<sup>97</sup>. W 1636 r., po śmierci matki i brata Samuela, rodzeństwo sprzedało kamienicę kuzynowi Janowi Wielopolskiemu<sup>98</sup>. Po raz ostatni określono posesję jako własność Wielopolskiego<sup>99</sup>, starosty bieckiego w 1640 r., w którym<sup>100</sup> sprzedał ją Wawrzyńcowi Tucciemu, kupcowi z Florencji<sup>101</sup>, określanemu mianem „sługi i faktora królewskiego”<sup>102</sup>. Tucci wymieniany jest w rejestrach szosu jako jej właściciel od 1642 r. do 1654 r.<sup>103</sup>, mimo że zmarł wiosną 1648 r. Inwentarz pozostawionego majątku spisano na wniosek wdowy Justyny oraz Aleksandra Tucciego (bratanka), Filipa Fordzonego, ławnika sądu wyższego prawa, i Jana Baptysty Titti<sup>104</sup>. W 1650 r. król Jan Kazimierz wziął pod swoją opiekę sieroty po Wawrzyńcu Tucci i nakazał magistratowi krakowskiemu, aby ustanowił ich opiekunami wspomnianych kupców – Jana Baptysty Titti i Filipa Fordzonego<sup>105</sup>. Widocznie nie rozwiązało to problemów, skoro w następnym roku król ponownie nakazał ustanowić opiekuna sierot w porozumieniu z archidiakonem Janem Tarnowskim i krakowskim kanonikiem Joachimem Kurdwanowskim<sup>106</sup>. Ostatecznie opiekunem sierot został kupiec krakowski Innocenty Cioka. Od niego w 1655 r.<sup>107</sup> nabył kamienicę Kasper Fachinetty, ku-

<sup>96</sup> Waldemar Komorowski, *Pałace barokowe i klasycystyczne*, [w:] *Pałace miejskie Krakowa*, „Kraów w Dziejach Narodu” 22, Kraków 2003, s. 39.

<sup>97</sup> APKr, Księgi grodzkie bieckie, rkps Castr. Biec. 176, s. 298–299; S. Cynarski, *Początki kariery...*, s. 137.

<sup>98</sup> APKr, Księgi grodzkie bieckie, rkps Castr. Biec. 178, s. 1454–1456; Akta miasta Krakowa, rkps 460 (Cons.), s. 1553–1558; rkps 461 (Cons.), s. 515. Jan był synem Kaspra Wielopolskiego, podkomorzego krak., zm. w 1636 r. (Włodzimierz Dworzaczek, *Genealogia. Tablice*, Warszawa 1959, tablica nr 53; *Urzednicy województwa krakowskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. Stanisław Cynarski, Alicja Falniowska-Gradowska, pod red. Antoniego Gąsiorowskiego, Kórnik 1990, nr 238).

<sup>99</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 1379 (Quart.), s. 57.

<sup>100</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 461 (Cons.), s. 516–517.

<sup>101</sup> Prawo miejskie przyjął w 1626 r. G. Ptaśnik, *Gli Italiani...*, nr 89, 109; R. Mazzei, *Traffici e uomini...*, s. 24.

<sup>102</sup> APKr, Zbiór dokumentów papierowych, sygn. IT 4, nr 37.

<sup>103</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2614 (Reg. exact. z 1642), s. 10; rkps 2615 (Reg. exact. z 1642), s. 13; rkps 2619 (Reg. exact. z 1647), s. 3; rkps 2622 (Reg. exact. z 1647), s. 2; rkps 2623 (Reg. exact. z 1653), s. 37; rkps 2624 (Reg. exact. z 1654), s. 11.

<sup>104</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 256 (Advoc.), s. 57–64, 141–147. Justyna Tucci była siostrą Piotra Świechowicza, złotnika.

<sup>105</sup> APKr, Zbiór dokumentów papierowych, sygn. IT 5, nr 6, 11; Akta miasta Krakowa, rkps 256 (Advoc.), s. 141–147.

<sup>106</sup> APKr, Zbiór dokumentów papierowych, sygn. IT 5, nr 29.

<sup>107</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 464 (Cons.), s. 530, 661.

piec włoski<sup>108</sup> (jego brat Jan Baptysta był współnikiem Wawrzyńca Tucciego<sup>109</sup>). Fachinety jest wymieniony jako właściciel w 1655 r.<sup>110</sup>, potem kamienica należała do nieznanego z imienia księdza Fachinettego<sup>111</sup>.

## S U M M A R Y

### Owners of Cracow Main Market Square Tenement Houses in Modern Times (until the First Swedish Deluge), part 11

#### Main Market Square 21. "Domus Gliwicowa", "Waxmanowski" Tenement House

At the beginning of the 16th century, the house was a shared property of the inheritors of Walter Kisling and of Zygfryd Bethman and his son-in-law, Jan Boner. As a result of transactions carried out in the years 1542 and 1551 Jan Głajwicz, a jury of the Higher Law Court at the Cracow castle, became the only owner of the house. From 1564 the house belonged to Urszula Głajwicz, Jan's widow, and from 1571 – to the inheritors of this married couple.

In the years 1573–1603 the house was the property of Jan Waxman, a merchant from Nürnberg and City Councillor of Cracow from 1583. After his death it became the property of his inheritors: his wife, his three sons and four daughters. In 1615 the house was sold to Michal (Michelangelo) Leri (Lery), a merchant, after whose death it devolved to his inheritors, among others his wife Barbara. Due to frequent changes of the widow's future husbands (*secundo voto* Fabiej Beninowa, *tertio voto* Janowa Wincentowa Bottini) even the contemporaries had problems concerning the ownership of the property.

Jan Wincenty Bottini died in January 1655. In his will he bequeathed his property to the sons of his brother, Bartłomiej. Probably owing to family agreements, the tenement house became the property of Jan Bottini.

#### Main Market Square 22. Morsztynowski House, "Gliwiczowska", "Strusowska", ("Straszowska", "Straszewska"), "Tucowska", "Fachinettowska" Tenement House

The first owner whose name is known was a starost of Opoczno, Stanisław Odrowąż from Sprowa. After his death in 1543, both the starosty and the house were taken over by his son of the same name. The wife of Stanisław Odrowąż was Jadwiga Morsztynówna (a daughter of Jerzy) and that is probably why, after her death about 1531, the shares in the tenement house devolved to her brother, Jan Morsztyn, a merchant and City Councillor of Cracow.

Members of the wealthy Morsztyn family, coming from Silesia, had been living in Cracow for two centuries and though they were merchants, they had already started gathering landed property, which made it possible for them to be knighted and enter the nobility class. Jerzy Morsztyn, a merchant and City Councillor of Cracow, was knighted by king Jan Olbracht in 1492 and was allowed to use the Leliwa coat of arms. This facilitated marriages of the family members with the representatives of the

<sup>108</sup> Prawo miejskie przyjął w 1639 r. G. Ptaśnik, *Gli Italiani...*, nr 111; R. Mazzei, *Traffici e uomini...*, s. 88.

<sup>109</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 464 (Cons.), s. 412, 722; G. Ptaśnik, *Gli Italiani...*, nr 109; R. Mazzei, *Traffici e uomini...*, s. 87–88.

<sup>110</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2625 (Reg. exact. z ok. 1654), s. 40; rkps 2626 (Reg. exact. z 1655), s. 68; K. Follprecht, *Właściciele nieruchomości...*, s. 42.

<sup>111</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2627 (Reg. exact. z 1656), s. 54; rkps 2630 (Reg. exact. z 1657), s. 62.

nobility class. It is possible that the tenement house belonged to the Morsztyn family already at the beginning of the 16th century, and it devolved to the Odrowąż family as Jadwiga's dowry.

Jan Morsztyn's six children shared the house among themselves in 1547. They probably did not conduct legal inheritance proceedings at court and the house was not bought out by one owner, as it used to be, as there is no mention about it in the city files. In time, the Morsztyns took over the whole house, paying off the dowry of the daughters, who would marry the members of other families: the Biertułowski, the Glajwicz and the Strauses.

Jan Morsztyn junior, the last of the family who was the City Council member, is mentioned as the owner of the house from 1565 to 1582. The long-lasting future habit of calling the house "the Morsztyn house" testifies to a long connection between Jan Morsztyn's and his son Jan's heirs and the house.

One of the tenants of the house in the years 1573–1582 was Jan Glajwicz, a son of Urszula Morsztynówna and Jan Glajwicz senior (the owner of the neighbouring house nr 21). He moved in after the house had been sold. As Morsztyns' inheritor he was probably, for some time, the owner of the house in which he lived, since in 1589 the house was called "Gliwiczowska". The children of Urszula Glajwiczowa were gradually transferring the shares in the house, which they had inherited from their mother, to the family of Agnieszka Morsztynówna and Erazm Straus. In the 1590s the role of the house "landlady" was played by the daughter of Agnieszka Morsztynówna and Erazm Straus, Zofia Biertułowska, the widow of Paweł, a merchant and City Councillor who died in 1589.

During the first ten years of the 17th century the house was the property of the Straus family. In the years 1596–1597 Erazm Straus (Zofia Biertułowska's brother) took over the shares belonging to the siblings, who had received them from the numerous inheritors of Jan Morsztyn senior. Dispersion of the shares in the house among numerous owners as well as their complicated family relations made it difficult even for the contemporaries to know whose property the house was.

In 1610 Erazm Straus sold the house to Katarzyna Wielopolska, of the Strykoń coat of arms, the wife of Stanisław (the owner of Gdów and Gromnik). A considerable number of tenants, shown in the tax books (called szos) when the house was Wielopolski's property, leads to the conclusion that he treated the house as a source of income. However, he transformed the house into more representative purposes, giving it the features of a palace. Wielopolski died about 1630 and the house as well as all his other possessions, consisting mainly of landed property, devolved to his inheritors. The property at the Main Market Square was sold to a cousin, Jan Wielopolski, a starost of Biecz, who in turn sold it to Wawrzyniec Tucci, a merchant from Florence. After Tucci's death in 1648, long-lasting negotiations for the rights to the inheritance started. Finally in 1655, Kasper Fachinetti, an Italian merchant, bought the house from the protector of minor children. Last time he is mentioned as the owner in 1655. Later the house belonged to a priest Fachinetti, whose first name remains unknown.



2. Kamienice przy Rynku Głównym 21 i 22 (fot. Małgorzata Multarzyńska-Janikowska)

**ANNA STABRAWA**

Kraków

**Apteka Królewska („Apotheca Regia”) w Krakowie przy ulicy  
Grodzkiej 43 w okresie od 1525 do 1634 r. oraz koligacje jej  
współwłaścicieli z rodziną Miączyńskich (Apteka w Krakowie  
przy ul. Grodzkiej 39)<sup>\*</sup>**

Wielka trzypiętrowa kamienica, zwana także pałacem, powstała z połączenia trzech, niegdyś gotyckich kamienic mieszczańskich. Usytuowana w narożniku ul. Grodzkiej (nr 43) i Senackiej 8, kamienica ta jest podszkarpowana, posiada dwa fronty, główny (wschodni) o długości 24,3 m, o ośmiu osiach okiennych oraz boczny (południowy), dziewięćosiowy, o długości 31 m. Powierzchnia parceli tej dużej realności wynosi 753 m<sup>2</sup>. Układ parteru i pięter od ul. Grodzkiej jest trzytraktowy, od ul. Senackiej jednotraktowy. Kamienica ta, wybudowana z cegły, posiada głębokie sklepienie piwnice (niektóre dwukondygnacyjne), częściowo zbudowane z kamienia łamanego, w których zachowały się dwa portale piętnastowieczne i jeden renesansowy z XVI w. Wschodnia elewacja frontowa domu, w stylu Ludwika XVI, pochodzi z końca XVIII w. Horyzontalność jej podkreśla rustyka w tynku, którą ozdobiono fasadę przyziemia, a na wyższych kondygnacjach gzymsy kordonowe i parapetowe, a także fryzy nadokienne z girlandami z róż i dekoracją z rozet. Głównym akcentem frontowej elewacji w przyziemiu jest okazały barokowy portal arkadowy, boniowany (odkryty w 1933 r.). Fasetowane ciosy tworzą w nim węgory, na nich spoczywają imposty, stanowiące podstawę łuku archiwolty, utworzonej z 14 kłińców oraz z największego ciosu kluczowego, wykonanego z czarnego marmuru. W podniebiu arkady, na osi umieszczona jest

---

<sup>\*</sup> Artykuł stanowi poszerzony fragment pracy doktorskiej pt. „Dawne apteki miasta Krakowa od XIV do XVIII wieku”, Kraków 1993 (s. 88–106, 144–155, 192–193, 389–403). Maszyn. w Bibliotece Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

data „A.D. 1641” oraz gmerk mieszczański właściciela kamienicy w tym czasie Jana Mollera kupca.

W 1905 r. lico klucza portalu ozdobiono linearno-geometrycznym obramieniem listwowym, imitującym kartusz. Na jego tarczy umieszczono krzyż i litery IHS. Dom należał wówczas do Zgromadzenia OO. Jezuitów w Krakowie. Sień kamienicy sklepiona kolebkowo mieści się w prawej części budynku i połączona jest z przechoodem prowadzącym na podwórze<sup>1</sup>.

Trzy wymienione, oddzielne niegdyś wąskie kamienice gotyckie, połączone w minionych wiekach, związane są z osobą Franciszka de Radicibus, Włocha, aptekarza pochodzącego z Novary, który przybył do Krakowa wraz z królową Boną w 1518 r. Prawo miejskie krakowskie uzyskał 6 lipca 1525 r.:

Franciscus de Radicibus Novarensis, aromatarius regius, Italus, ius habet et litteram ostendere debet, dedit 1 marcam<sup>2</sup>.

W tym samym roku zakupił od Mikołaja Salomona dom przy ul. Grodzkiej, to jest jedną ze wspomnianych wyżej trzech kamienic, mianowicie tę oznaczoną nr 43A, przylegającą wówczas z jednej strony do domu Bractwa św. Barbary (nr 41), z drugiej do domu Bartłomieja Koszyckiego, krawca (nr 43B). Zakupiony przez aptekarza dom o szerokości fasady ok. 7 m, nie należał do małych, skoro wyceniono go wówczas na 800 florenów. Była to część dzisiejszej wielkiej kamienicy, oznaczonej nr 43<sup>3</sup> (zob. il. 6).

W 1530 r. Bartłomiej Koszycki krawiec, sąsiad aptekarza odstąpił Franciszkowi de Radicibus („aromatario Reginalis Maiestatis”) swoją kamienicę, usytuowaną między domami Błażeja kotlarza (nr 43C) i tegoż Franciszka aromatariusza (nr 43A) i wówczas aptekarz został właścicielem dwu sąsiadujących ze sobą kamienic: nr 43A i nr 43B. Kolejność domów, poczynając od skrzyżowania z ul. Poselską do skrzyżowania z ul. Senacką, była następująca: nr 39 – narożny dom, dawniej Wita Stwosza (w tym czasie należał do spadkobierców współpracownika i powinowate-

<sup>1</sup> Archiwum Prowincji Małopolskiej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, rkps 1292; APKr, Archiwum Planów Budownictwa Miejskiego w Krakowie, sygn. ul. Grodzka 39, 41, 43; Maria Jarosławska-Gąsiorowska, *Architektura neoklasyczna w Krakowie*, „Rocznik Krakowski” 1933, t. 24, s. 119–197; Monika Kretschmarowa, *Portale domów krakowskich XVII i XVIII w.*, Kraków 1957, s. 11–12; Bogdan Treter, *Kronika konserwatorska*, Kraków 1934, t. 25, s. 188–189; *Encyklopedia Krakowa*, Warszawa–Kraków 2000, s. 367.

<sup>2</sup> *Księgi przyjęć prawa miejskiego w Krakowie 1507–1572*, wyd. Aniela Kiełbicka, Zbigniew Wojas, „Fontes Cracovienses” 1, Kraków 1993, nr 1011.

<sup>3</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 10 (Scab.), s. 657–658; rkps 429 (Cons.), s. 719; rkps 432 (Cons.), s. 1085: „...Coram nobis personaliter nobilis ac famatus Nicolaus Salomon stans domum suam in platea Castrensi inter Bartholomeum sartorem et domum S. Barbare sittam (...) recognovit se vendidisse Francisco aromatario pro octingentis florenis (...)”; Anna Stabrawa, *Wita Stwosza dom w Krakowie*, „Rocznik Krakowski” 1980, t. 50, s. 69–71; eadem, *Nieznanne dokumenty dotyczące domu Wita Stwosza w Krakowie*, „Rocznik Krakowski” 1987, t. 51, s. 23–30.



go Wita Stwosza, stolarza Laszlo); nr 41 stanowił własność Bractwa św. Barbary; nr 43A, zakupiony w 1525 r. przez aptekarza od M. Salomona; nr 43B, zakupiony przez aptekarza od B. Koszyckiego; wreszcie piąta, narożna kamienica nr 43C, należała do Szymona Sikory, kotlarza. Majętny był nasz aptekarz, skoro w tak krótkim czasie nabył dwie kamienice przy głównym, ruchliwym trakcie<sup>4</sup>.

W 1530 r. Franciszek de Radicibus przyjął prawo miejskie miasta Kazimierza:

Franciscus de Radicibus, Italus, apotecarius regionalis maiestatis ex Donato patre et Catherina matre, legitime copulate, oriundus, ius civile suscepit<sup>5</sup>.

D. Quirini-Popławska stwierdziła, że aptekarz ten zamieszkał wtedy na Kazimierzu. Franciszek był jednak nadal właścicielem dwu opisanych wyżej kamienic przy ul. Grodzkiej w Krakowie (nr 43A i B). W 1532 r. przy ul. Grodzkiej nastąpiła kolejna zmiana. Franciszek de Radicibus odstąpił wtedy wspomnianemu Szymonowi Sikorze, kotlarzowi, jeden ze swych dwu domów, tj. część dzisiejszej kamienicy nr 43A, natomiast Szymon Sikora, kotlarz przekazał aptekarzowi w zamian swoją narożną kamienicę, oznaczoną nr 43C. Transakcja ta była korzystna dla aptekarza, narożna kamienica dawała zawsze możliwość lepszego oświetlenia wnętrza, co przy parcelach wąskich i długich, typowych dla miast obwarowanych, było kwestią nastrojącą znaczne trudności. Kotlarz Szymon Sikora był ojczymem Zuzanny, żony Franciszka de Radicibus, toteż te powiązania rodzinne miały zapewne wpływ na jego decyzję<sup>6</sup>.

Inna transakcja miała miejsce w lipcu tego samego 1532 r. Franciszek de Radicibus „aromatarius Regis maiestatis” wraz z żoną Zuzanną odstąpili prowizorom szpitala św. Rocha na widerkauf, tj. na wykup za 400 florenów, wymieniony wyżej dom narożny (nr 43C):

<sup>4</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 11 (Scab.), s. 131; rkps 434 (Cons.), s. 181–182: „...Famatus Bartholomeus Cossitzki coram personaliter comparens sua sponte recognovit se domum suam in platea Castrensi inter Simonem caldeatorem et apotecam iacentem (...) vendidisse d. Francisco de Radicibus aromatario S.M.R. (...) pro sexingentis florenis (...)”.

<sup>5</sup> APKr, Akta miasta Kazimierza, rkps K-8 (Cons. Casim.), s. 484.

<sup>6</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 11 (Scab.), s. 306: „Franciscus Navarensis Sacrae Reginalis Maiestatis aromatarius domum suam in platea Castrensi penes domum ecclesiae S. Barbarae sittam (...) provido Simoni Sikora caldeatori et Hedvigi uxori suae (...) resignavit. Contentatus etenim est alia domo aciali ibidem in vicinatu sitta hodie sibi resignata; APKr, rkps 11 (Scab.), s. 307: „Providus Simon Sikora caldeator domum suam in platea Castrensi acialem, qua itur in plateam d. Canonicorum ac penes domum Francisci aromatarii sittam (...), famato ac honesto Francisco Navarensi de Radicibus Reginalis Maiestatis aromatario et Zuzannae consorti sue (...) resignavit. Contentatus etenim est alia domo ibidem in vicinatu sitta hodie sibi resignata. Honesta Zuzanna, Francisci aromatarii praetacti legitima consors, gratam se ostendere volens huius gratiam per praetactum maritum sibi ostensae, quia videlicet eandem admisit ad resignationem domus ut supra eis in solidum resignatae per Simonem Sikora vitricum suum ...”; Danuta Quirini-Popławska, *Działalność Włochów w Polsce w I połowie XVI wieku na dworze królewskim, w dyplomacji i hierarchii kościelnej*, Wrocław 1973, s. 42–43; Jan Lachs, *Dawne aptekarstwo krakowskie*, Warszawa 1933, s. 108–109.

...domum suam acialem in platea Castrensi iacentem, qua itur in plateam Canonicorum, contiguam alteri domus ipsius Francisci... (nr 43B)

Zastrzegli sobie jednak: prawo odkupu wymienionego domu „kiedy tego zechcą” oraz prawo do dalszego zamieszkiwania w nim, za czynszem rocznym w wysokości dwudziestu florenów. W 1539 r., zgodnie z zawartą wcześniej umową, aptekarz przekazał prowizorom szpitala św. Rocha kwotę 400 florenów i równocześnie odzyskał prawo własności do narożnego domu (nr 43C)<sup>7</sup>.

Franciszek de Radicibus był znany i cieszył się szacunkiem w środowisku mieszczańskim Krakowa, zwłaszcza wśród Włochów. W 1522 r. był świadkiem przy sporządzaniu testamentu Jana de Ferno, Włocha, hafciarza na dworze królowej Bony; w 1533 r. został opiekunem małoletnich dzieci zmarłego aptekarza Wojciecha; w 1542 r. występował w charakterze poręczyciela i plenipotentia w sprawach chirurga królewskiego Ludwika Werata, Włocha. Jedną z córek królewskiego lekarza Jakuba Montany, Izabella, była synową naszego aptekarza (zob. genealogia). W 1530 r. Franciszkowi powierzono zaszczytne wówczas stanowisko generalnego prokuratora, czyli inaczej prowizora (kuratora) Bractwa Włoskiego NMP z Loreto przy kościele Franciszkanów w Krakowie. Bractwo to założone zostało około 1520 r. przez Marka de la Torre, Wenecjanina, prowincjała i komisarza generalnego Franciszkanów konwentualnych w Polsce (od 1518 r.), jak również profesora teologii (od 1519 r.) na Uniwersytecie Krakowskim, spowiednika i doradcy królowej Bony. Poczynając od 1594 r. bractwo to występowało pod wezwaniem Jana Chrzciciela. Do Bractwa Włoskiego należeli nie tylko kupcy nacji włoskiej w Krakowie, ale również rzemieślnicy, artyści, rzeźbiarze i dworscy urzędnicy. Konfraternia ta, podobnie jak i inne bractwa przykościelne w Krakowie, obok popierania interesów materialnych swych członków, miała na uwadze cele religijne i charytatywne. Do Bractwa Włoskiego należeli także włoscy aptekarze<sup>8</sup>.

Franciszek de Radicibus po połączeniu dwu nabytych kamienic przy ul. Grodzkiej (nr 43B i C), mógł urządzić swoją aptekę w sposób godny nazwy „Apotheca Regia”, jaką miała przyjąć. Pierwszą wiadomość o takim nazwaniu apteki autorka znalazła we wzmiance z 18 listopada 1551 r. Apteka ta, oprócz leków dostarczała dla dworu produkty, niemające często wiele wspólnego z lecnictwem. W 1531 r., za salmiak,

<sup>7</sup> APKr, Zbiór dokumentów pergaminowych, Perg. 503 (dyplom pergaminowy z 1532 r.); Akta miasta Krakowa, rkps 12 (Scab.), s. 159.

<sup>8</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 435 (Cons.), s. 106; rkps 439 (Cons.), s. 46–47; rkps 443 (Cons.), s. 26, 101; rkps 445 (Cons.), s. 709–710; rkps 18 (Scab.), s. 1154; Stanisław Tomkowicz, *Włosi kupcy w Krakowie XVII i XVIII w.*, „Rocznik Krakowski” 1900, t. 3, s. 10–26; Józef Muezkowski, *Kościół św. Franciszka w Krakowie*, Biblioteka Krakowska, nr 19, Kraków 1901, s. 26; Aleksander Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, Warszawa 1958, t. 2, s. 203; Stanisław Kutrzeba, Jan Ptaśnik, *Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego*, „Rocznik Krakowski” 1910, t. 14, s. 107; *Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu 1516–1525*, Kraków 1970, wyd. ks. Bolesław Przybyszewski, nr 253, przyp. 7 i 15.

potrzebny do oczyszczenia blachy na dachu jednej z wież Wawelu „ad dealbanda lamina super turrim Jordanka” aptekarz otrzymał 7 florenów 12 groszy; w 1540 r. – za kamień marmurowy do oczyszczenia posadzki na zamku – 4 floreny; w 1548 r. – za воск, robotę jego i kapary – 5 florenów 5 groszy; w 1551 r. – za dwa szklane puchary weneckie, malowane – 1 floren; w tym samym roku za воск do świec palonych na pogrzebie królowej Barbary otrzymał 26 florenów 5 groszy; w 1552 r., kiedy przyjechała królowa węgierska Izabella Zapolya, siostra Zygmunta Augusta do Krakowa w towarzystwie 200 osób i 400 koni, za korzenie i marcepany zapłacono mu 24 floreny, 20 groszy; w 1554 r. wśród dworskich wydatków widnieje kwota 8 florenów za dostarczone przez aptekarza dwie wazy grzybów włoskich, jedną posłaną do Lublina, a drugą do Wilna, na użytek króla; w 1545 r. zanotowano wśród wydatków: „Francisco apotecario pro variis medicinis pro Regia et Reginalis Maiestatis... florenorum 52”. Wielobranżowość aptek związana była z możliwością wykorzystywania laboratorium i aparatury. Wobec wielkiej różnorodności prac, aptekarz nasz miał do pomocy czeladników i to nie tylko wyspecjalizowanych w sztuce aptekarskiej. W 1529 r. do wyrobu świec i wosków zatrudniony był Maciej smolarz. W 1534 r. pomagał aptekarzowi Stanisław „appotecarie artis socius”<sup>9</sup>.

Franciszek de Radicibus, aptekarz, serwitör, towarzyszył królowi w jego podróżach. W 1547 r. zapłacono woźnicy, który przewoził Franciszka i jego aptekę oraz utensylia do Częstochowy i z powrotem do Krakowa – 3 floreny 6 groszy. Wraz z dworem królewskim odbywał Franciszek podróże na Litwę. Podczas nieobecności aptekarza w Krakowie, w pewnych finansowych sprawach zastępowała go żona Zuzanna. Poświadcza to urzędowa notatka z 1537 r.:

Ad propositionem honestae Zuzannae uxoris apothecarii Francisci, Itali, occasione debiti Vylnae pro receptis de apotheca acceptis, famatus Valentinus cirurgicus allegebat se nihil accepisse a praefata domina de apotheca, nisi ab viro ipsius.

Zuzanna występowała także w obronie swoich spraw majątkowych. W 1547 r. potrzebna była nawet decyzja króla w sprawie przez nią przedstawionej, a dotyczącej należnych jej kwot spadkowych<sup>10</sup>.

Franciszek de Radicibus zmarł 11 października 1554 r. Napis na nagrobku w kościele Wszystkich Świętych w Krakowie, gdzie został pochowany, podkreśla wyraźnie zaszczytne stanowisko, jakie w przybranej ojczyźnie pełnił aptekarz, przybyły z dalekiej Novary:

<sup>9</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 146 (Advoc.), s. 1132; Ernest Świeżawski i Kazimierz Wenda, *Materiały do dziejów farmacji w dawnej Polsce od czasów najdawniejszych do chwili bieżącej*, Warszawa 1887, t. 3, s. 104–105; Adam Chmiel, *Źródła do historii sztuki i cywilizacji w Polsce*, Kraków 1911, t. 1, s. 193 (36); idem, *Materiały archiwalne do budowy Zamku*, Kraków 1913, t. 2, s. 171, 242.

<sup>10</sup> AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego, rkps 91 (Rach. Król.), s. 26; rkps 144 (Rach. Król.), s. 47; rkps 158, s. 182; D. Quirini-Popławska, *Działalność Włochów...*, s. 42–44; *Matricularium Regni Poloniae Summaria*, wyd. Teodor Wierzbowski, Warszawa 1910, t. 4: 1507–1548, nr 22643.

Virtute ac in Deum religione Nobili ac praestanti viro, Domino Francisco de Radicibus Navariensi, civi Crac. Serenissimi ac Potentissimi Regis Poloniae Sigismundi Primi pharmacopolae, qui anno salutis per Christum partae, 1554 die 11 Octob. In Domino obdormuit. Amoris et pietatis ergo haeredes ingenti cum luctu monumentum hoc poni curarunt<sup>11</sup>.

Aptekę i inne dobra po zmarłym aptekarzu przejęli spadkobiercy, tj. pozostała wdowa Zuzanna, dwaj synowie: Franciszek junior (którego żoną była Izabella, córka chirurga królewskiego Jakuba Montany) i Marcin oraz siedem córek, a to: Elżbieta (żona Marcina aptekarza, aromatarusza, obywatela m. Tarnowa); Jadwiga (żona Michała Leszcza, krakowskiego aptekarza; Magdalena (żona Tomasza Langa, złotnika); Anna (żona Mikołaja Scharffenbergera, drukarza); Zuzanna (żona Pawła Kostana, konwisarza juniora), Lukrecja (żona Macieja Frelicha, złotnika poznańskiego) i Katarzyna (żona aptekarza Jakuba z Tarnowa) (zob. Genealogia rodziny Franciszka de Radicibus i Michała Leszcza)<sup>12</sup>.

W 1557 r. spadkobiercy spisali umowę, według której wszystkie towary oraz wyposażenie apteki przypadło synom Franciszka de Radicibus seniora: Franciszkowi młodszemu i Marcinowi („...merces omnes et singulas, nullis penitus exceptis et exclusis in pharmacopolio existentes. Tum etiam omnem supellectilem et instrumenta singula ad eandem officinam pharmacopoliam spectantia...”). Ruchomości te oszacowano na łączną kwotę 1525 florenów i 2 grosze. Obaj bracia zobowiązali się spłacić swoje siostry, które partycypowały w podanej kwocie<sup>13</sup>.

Nie mamy niestety inwentarza, który by dokładnie przedstawiał wyposażenie omawianej apteki. Jednak wartość, na jaką została oszacowana, świadczy, że apteka ta była niewątpliwie doskonale wyposażona. Jej wnętrze musiało odpowiadać nazwie, jaką jej nadano i pozycji, jaką zajmował na dworze królewskim jej właściciel. Dodajmy, że inna apteka, należąca do Franciszka Scheinborna (pasierba Jana Alantsego) usytuowana przy Rynku Głównym 8 w 1545 r. została oszacowana na 922 floreny 19 groszy.

W 1564 r. aptekę królewską przejął zięć zmarłego Franciszka de Radicibus seniora, Michał Leszcz, aptekarz. Przekazano mu wówczas wszystkie „towary apteczne”, nakładając równocześnie nań obowiązek spłacenia pozostałych spadkobierców<sup>14</sup>. O jego doskonałym przygotowaniu do zawodu świadczy akt nominacji na aptekarza, serwitora JKM, nadany mu w dniu 7 września 1566 r. w Lublinie:

<sup>11</sup> Szymon Starowolski, *Monumenta Sarmatarum*, Kraków 1655, s. 64, 67.

<sup>12</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 17 (Scab.), s. 427; rkps 18 (Scab.), s. 355–356, 662, 809, 863, 867; rkps 21 (Scab.), s. 863–867; rkps 448 (Cons.), s. 501; rkps 772 (Plenip.), s. 556–557, 562; *Księga wiertelnicza krakowska, część I (1568–1577)*, wyd. Krystyna Jelonek-Litewka, Aleksander Litewka, Łukasz Walczy, „Fontes Cracovienses” 5, Kraków 1997, s. 1–24.

<sup>13</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 444 (Cons.), s. 202–204; rkps 445 (Cons.), s. 549, 709–710, 812; rkps 17 (Scab.), s. 427; rkps 18 (Scab.), s. 355–356.

<sup>14</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 455 (Cons.), s. 549; rkps 2513 (Reg. exact.), s. 12–13.

Sigismundus Augustus dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiaecque etc. Significamus presentibus litteris nostris quorum interest, universis et singulis harum notitiam habitueris quos commendata esset nobis per certos consiliarios nostros vitae honestas artisque pharmacopolarum peritia famati Michaelis Lyszcz Pharmacopolae civis Cracoviensis cuius etiam soceri opera famati olim Francisci Pharmacopolae Cracoviensi in conficiendis pharmacis Divus parens noster usus est simulque edocti ei negocia nostra in curandis pharmacis certe comitti posse. Eundem in servitorem nostrum recipiendum atque in numerum famulorum nostrorum mechanicas artes exercentium adscribendum auximus ascribimusque presentibus, omnes prerogatives et immunitates, quibus alii servitores et opifices nostri in exercendo artificio suo liberaque emptione et distractione quarumque rerum et mercium ad usum humanum comparatarum passim in Regno et dominiis meis ubique locorum gaudent, et perfruuntur...<sup>15</sup>

Komentarza wymaga pisownia nazwiska nowego właściciela apteki. Jan Lachs podał, że następcą Franciszka de Radicibus był Michał Liść [!]. W kilkudziesięciu notach urzędowych pisownia nazwiska aptekarza jest różna: Lyszcz, Lescz, Liescz, Lieszcz, Lyszcz. Syn aptekarza Michała nosił nazwisko Lyescziński lub Lescz, zaś kamienicę z „apteka królewska” nazywano wtedy „Lieszczowską”. Mamy także podpis córki Michała: Anna Lesczówna<sup>16</sup>.

W 1568 r. dwupiętrową kamienicę narożną (nr 43B-C), łącznie z pomieszczeniami zajmowanymi przez aptekę, podzielono pomiędzy ośmiu spadkobierców Franciszka de Radicibus, tj. obydwu synów oraz sześć córek. Córka Katarzyna prawdopodobnie już wtedy nie żyła, skoro nie była uwzględniona w tym dziele majątkowym. W aktach wiertelniczych miasta Krakowa opisano na dwudziestu stronach dużego formatu, wszystkie pomieszczenia budynku, od piwnic po strychy. Jest to jedyny w swoim rodzaju dokument, który ułatwia odtworzenie rzutu przyziemia oraz bryły domu<sup>17</sup>.

Apteka („officina apothecaria”, tj. izba ekspedycyjna) w 1568 r. mieściła się w narożnej izbie przyziemia budynku. Były tam dwa okna, jedno w ulicę Grodzką, drugie w przecznicę (obecnie ul. Senacka), wejście do apteki prowadziło z sieni. Szerokość izby niesklepionej (jak i dzisiaj) wynosiła 9 łokci (ok. 6,5 m), długość natomiast nie przekraczała 7 m. Do tej narożnej izby przylegały od strony przecznicy dwa pomieszczenia sklepione. W sieni domu, obok wejścia do apteki znajdował się piec z kominem. Narożna izba, tj. „officina apothecaria”, miała tak wielkie znaczenie dla wszystkich spadkobierców Franciszka de Radicibus, że podzielono ją dokładnie na osiem części. Przy tym dziele nie obeszło się bez sporów, a nawet awantury, w obecności wezwanych z ratusza przysięgłych wiertelników magistrackich. Protokoły spisane w związku z protestami poszczególnych stron, posłużyły do ustalenia dodatkowych danych biograficznych rodziny aptekarza (zob.

<sup>15</sup> APKr, Księgi grodzkie krakowskie, Castr. Crac. Inscr. rkps 92, s. 339–340.

<sup>16</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 772 (Test.), s. 562; rkps 21 (Scab.), s. 841–845, 863–867; rkps 197 (Advoc.), s. 1479; rkps 198 (Advoc.), s. 656.

<sup>17</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 1377 (Quart.), s. 1–20, 686–688; rkps 1383 (Quart.), s. 486–496; *Księga wiertelnicza krakowska, część I...*, s. 3–24.

Genealogia). Zawierają one ponadto dość istotny szczegół dotyczący wyglądu wnętrza apteki w 1569 r. Oto nie uzyskawszy obiecanej kwoty, czy też odpowiedniej jej wysokości, jeden z ośmiu spadkobierców, Bartłomiej Habicht, występujący w imieniu swojej żony Elżbiety de Radicibus, domagał się opróżnienia przez Michała Leszcza 1/8 części narożnej izby w przyziemiu apteki, przypadającej jego żonie. Poczęto więc zdejmować puszki z półek:

puszki cynowe i inne rzeczy aptekarskie po wierzchu na pulkach podlie sciany postawione, które puszki cynowe gdy je iento sstawiaacz na stoł szrod apteki, z rozkazania pana Bartosza Habichta, tamże Michał aptekarz będącz w apteczce przy oblicznosci urzędu wiertelniczego iał wolać gwałtu...

W zawiłym i długotrwałym procesie spadkowym, jaki toczył się przed sądem, niezbyt pięknie przedstawia się Franciszek de Radicibus junior, który, jak zapisano: „iuss siela wziął od Pana Michała [Leszcza] i dłužen mu był a użył fortelu chcąc Pana Michała oszukać...”<sup>18</sup>.

W 1568 r. odczytano spisany inwentarz ruchomości po nieżyjącej już Zuzannie, wdowie po aptekarzu Franciszku de Radicibus seniorze. Wśród szat wymieniono dwie szubki popielicą podszyte, trzy płaszcze sukienne, dwa kitliki, dwa czepeczki aksamitne. Wszystko to – jak podano – „od molów popsowane” stanowić musiało jednak dużą wartość. Obok szpałowego obicia „w koło po komorze”, zapisano dwa kobierce, kilka lichtarzy i świeczników, m.in. „koronka mosiądzowa o sześciu rurkach”, „rurki żelazne do rogów do korony” (meluzyny), a dalej „zegar ciekący” (klepsydra, tj. cenny przedmiot; czas mierzono wówczas ilością wody kapiącej ze zbiorniczka do naczynia zaopatrzonego w podziałkę). Pani Zuzanna pozostawiła również szafę, łóżko, stół, różne dzbany, miednice, szklanki, jedną „wenecką pstrą”, drugą srebrem osadzoną, kilka skrzyń, m.in. jedną z świecami oraz „pudełko z rozmaitymi listami”, „zwierciadło wielkie” i „ogankę z pawiego pierza” (wachtlarz). W dalszym ciągu wyszczególniono skrzynię włoską malowaną, szklankę wenecką, banię do „alambiku”, włócznię, a także „szkatułkę z korzeniem z fachami”, „sikawkę mosiądzową” (zapewne służącą do lewatywy) oraz „żelaza do pieczenia opłatków” (oblatorium), a te przedmioty pochodziły niewątpliwie z apteki jej męża<sup>19</sup>.

Rozliczenia majątkowe między spadkobiercami toczyły się przez kilka lat, niemal do końca życia Michała Leszcza, dopiero bowiem w 1574 r. spłacił on wszystkie części i został właścicielem całej kamienicy wraz z apteką. Wkrótce zachorował, a na wypadek swojej śmierci złożył do depozytu testament z 2 kwietnia 1576 r.: „Actum in domo lapidea aciali famati Michaelis Lieszcz, apothecarii, seplasiarii seu pharmacopolae...”. Po raz pierwszy, lecz nie jedyny w dziejach krakowskiego aptekarstwa użyto dla określenia aptekarza także synonimu „seplasiarius”, popularnego jedynie we Włoszech, oznaczającego tam osobę trudniącą się wyrobem ma-

<sup>18</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 448 (Cons.), s. 501; rkps 1377 (Quart.), s. 48.

<sup>19</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 178 (Advoc.), s. 1066–1068, 1082–1083.

ści, perfum czy wonności. W 1577 r. w Krakowie również aptekarz Jan Zeman występował jako apothecarius, seplasiarius sive pharmacopola.

Jak wynika z powyższego testamentu, Michał Leszcz przyrządzał nie tylko lekarstwa, ale w swojej aptece miał także „korzenie do kuchni, ryż, kapary, rodzyнки”.

Michał Leszcz zmarł w 1576 r., pozostawił wdowę Jadwigę de Radicibus, trzy córki: Dorotę, żonę aptekarza Jakuba Sulikowskiego; Zuzannę, żonę aptekarza Sebastiana Miączyńskiego juniora; Annę, żonę Mikołaja Alantsego juniora, oraz dwóch synów: Jana i Michała<sup>20</sup>.

W 1578 r. przy podziale pozostałego po Michale Leszczu majątku, apteka, której wartość po oszacowaniu wynosiła wówczas 1140 złotych polskich, przypadła starszemu synowi zmarłego – Janowi, a ten zobowiązywał się spłacić części należne rodzeństwu. W zawartej między spadkobiercami umowie, wymieniono część domu objętą przez Jana Leszcza aptekarza, składającą się

z sklepu, czo wnym apteka, sklep czo z apteki, izba czyemna na trzecim piętrze, izdebka i kownatka snej, kuchnia wolna, komora tamże na piętrze, strich wolny, piwnicza pod schodem z oknem na zaż, piwnice dwie do wódek jedna z drugiej.

Dokument ten został podpisany przez spadkobierców w następującej kolejności: Dorota Sulikowska, Jan Leszcz, Zuzanna Miączyńska, Michał Leszcz, Anna Leszczówna. Warto przytoczyć fragment innego urzędowego oświadczenia Antoniego Paczoski z 1582 r.:

zecznam, zem znał nieboszczyka Pana Michała Leszcza aptekarza i mieszczanina krakowskiego, który mieszkając w stadle świętym małżeńskim z panią Jadwigą, córką nieboszczyka pana Franciszka aptekarza, spłodzili z sobą pięcioro dzieci to iest trzy córki a dwa syny...

Żoną Jana Leszcza była Maximilla Chodorówna, córka zamożnych mieszczan bieckich. Jej matka Magdalena Chodorowa przekazała córce w posagu 400 florenów, ojciec natomiast, Jerzy, oddzielnie dodał jej 200 florenów „pro dote alias na posag”. Rodziny Alantse, Leszczów, Chodorów i Miączyńskich były ze sobą spowinowaczone, co uwidaczniają tablice genealogiczne<sup>21</sup>.

Kolejna zmiana w dziejach apteki królewskiej nastąpiła w 1582 r. Mianowicie bracia Jan i Michał: „Lyesczinscy” [!] oraz trzy ich siostry, „olim famati Michaelis Leszcz S.R. Maiestatis aromatarii, heredes et successores legitimi” sprzedali wspomnianą kamienicę wraz z apteką konwisarzowi Maciejowi Kostanowi i jego

<sup>20</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 772 (Test.), s. 556, 563; rkps 178 (Advoc.), s. 1097; rkps 21 (Scab.), s. 841, 845; A. Stabrawa, *Dawne apteki...*, s. 247–248; Alfred Adlung, Georg Urdang, *Grundriss der Geschichte der deutschen Pharmazie*, Berlin 1935, s. 4–5.

<sup>21</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 20 (Scab.), s. 1078–1079; rkps 21 (Scab.), s. 247; rkps 200 (Advoc.), s. 385; Tadeusz Ślawnski, *Aspekty historyczno-farmaceutyczne Muzeum Regionalnego w Bieczu*, „Farmacja Polska” 1981, t. 37, s. 554. Autor odnotował tam: „... W 1647 r. Walenty Chodor znany mieszczanin biecki, ufundował w Bieczu szpital”.

żonie Zofii (córce Marcina Iwana)<sup>22</sup>. W okresie od ok. 1582 do ok. 1597 r. w wynajętym za ustalonym czynszem od Kostana lokalu, aptekę prowadził prawdopodobnie aptekarz Stanisław Dunikowski<sup>23</sup>.

Maciej Kostan zmarł w 1592 r., kamienicę z apteką odziedziczyli jego synowie: Paweł, podobnie jak ojciec konwisarz i Kasper gwarek, który wkrótce przeniósł się do Olkusza.

Jak wynika z rejestrów podatkowych w 1595 r. w domu Kostanów mieszkał także aptekarz Mikołaj Grotowski, zięć Jana Revexli, natomiast w latach 1601–1602 aptekarz Florian Toffman z Wieliczki. O ich związku z apteką królewską brak innych danych<sup>24</sup>.

W 1602 r. Paweł Kostan, syn Macieja, sprzedał za 2000 florenów połowę kamienicy, przypadającą nań po zmarłych rodzicach wraz z apteką i jej wyposażeniem, aptekarzowi Marcinowi Miączyńskiemu i jego żonie Annie (córce Andrzeja Marstellogo, złotnika):

...medietatem domus lapideae et etiam totius supellectilis pharmacopolis, corporum pharmacorum, aromatumque in illa extantium, quae Cracoviae in platea Castrensi acialiter penes domum lapideam famati olim Joannis Mogilański caldeatoris [ul. Grodzka 43A – A.S.] ad latus domus lapideam itidem acialis generosi Joannis Brzechwa [ul. Grodzka 45 – A.S.] in platea transversali, qua itur in plateam Reverendorum Canonicorum<sup>25</sup>.

W 1604 r. podobną decyzję podjął brat Pawła, Kasper Kostan i odtąd cała kamienica, zwana Kostanowską wraz z „apteka królewska” należała do aptekarza Marcina Miączyńskiego, ławnika wyższego prawa magdeburskiego (syna Sebastiana seniora, aptekarza, serwitora królewskiego) i żony jego Anny.

Penetracja źródeł archiwalnych uwidoczniła dziesiątki zapisów dotyczących wielopokoleniowego szlacheckiego rodu aptekarzy Miączyńskich, przybyłych do Krakowa z ziemi płockiej. Protoplasta rodu, Sebastian Mildt uzyskał prawo miejskie Krakowa w 1531 r. W latach następnych zarówno Sebastian, jak i jego sukce-

<sup>22</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 21 (Scab.), s. 837–838; rkps 24 (Scab.), s. 184–186; rkps 200 (Advoc.), s. 255–256; rkps 214 (Advoc.), s. 1168–1170; rkps 222 (Advoc.), s. 1168.

<sup>23</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 21 (Scab.), s. 837–838; rkps 24 (Scab.), s. 184–186; rkps 200 (Advoc.), s. 255–256; rkps 214 (Advoc.), s. 1168–1170; rkps 222 (Advoc.), s. 1168; rkps 27 (Scab.), s. 25–26; rkps 202 (Advoc.), s. 378; J. Lachs, *Dawne aptekarstwo...*, s. 70; BJ, rkps 5350, Wypisy Żegoty Paulego, k. 201.

<sup>24</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2560 (Reg. exact.), s. 11; rkps 27 (Scab.), s. 147, 721; rkps 1377 (Quart.), s. 686–688; J. Lachs, *Dawne aptekarstwo...*, s. 74: W notatce tego autora korekty wymaga informacja dotycząca żony Mikołaja Grotowskiego, który poślubił wdowę po Janie Chrzycielu Revexli, nie jego córkę; Anna Stabrawa, *Apteka w kamienicy „pod Jaszczurką” w Krakowie, przy Rynku Głównym 8*, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 1998, t. 4, s. 47, 59.

<sup>25</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 456 (Cons.), s. 5.



sorzy nie używali nazwiska Mildt. Pięknie po polsku brzmiące nazwisko Miączyński przyjęli od majątku Miączyn, ich posiadłości na Mazowszu<sup>26</sup>.

O Sebastianie Miączyńskim, niemal w sto lat później, w 1627 r., jego syn Marcin, zwracając się do dwudziestu (!) wnuków swoich braci i siostr (własnych wnuków nie miał), którym przekazywał testamentem niemały majątek, powiedział:

...sciant se ex olim honorabili domino Sebastiano Miączyński de Pallatinatu Plocensi patre nostro, viro militari et saepius alterius temporis rothmagistro ac Elisabetha Alantsee matre nostra in civitate hac ab annis centum advenisse procesisse ex benedictioneque Dei caeli in generationem tante utriusque sexus excrevisse...

Sebastian Miączyński senior „pharmacopoeus”, jak wynika z powyższego testamentu, był aptekarzem wojskowym, brał udział w wyprawach wojennych, towarzyszył królowi w jego podróżach, a ponadto, podobnie jak później jego synowie, pełnił zaszczytną i świadczącą o zaufaniu, jakim go darzono honorową funkcję rotmistrza, do którego obowiązków należało czuwanie nad przygotowaniem miasta do obrony w okresie zagrożenia wojennego. Nic też dziwnego, że uzyskał on serwitorat. W dokumencie, spisany w Wilnie 16 czerwca 1554 r., w związku z nominacją, Zygmunt August podkreślił zasługi Sebastiana aptekarza, świadczone zarówno jemu, jak i Zygmuntowi I<sup>27</sup>.

Prawdopodobnie zachęcony honorami, jakich dostąpił Sebastian Miączyński, w ślad za nim, przybył do Krakowa z Miączyna, rodzony brat Andrzej Miączyński, który w latach 1561–1585 prowadził aptekę w kamienicy przy Rynku Głównym 33<sup>28</sup>.

Spśród trzech synów Sebastiana Miączyńskiego seniora, najstarszy Jan odbył studia we Włoszech i około 1560 r. wrócił do Krakowa z dyplomem doktora medycyny. Dwaj młodsi synowie, Sebastian junior i Marcin, rozpoczęli studia na uniwersytecie krakowskim w 1562 r.<sup>29</sup> Dla serwitora królewskiego wykształcenie synów nie było sprawą obojętną. Zapobiegliwy ten aptekarz, już w 1557 r. spisał testament, w którym postanawiał, że po jego śmierci aptekę przy ul. Grodzkiej 39 przejmie na własność jego żona Elżbieta Alantsówna „ze wszystkimi rzeczami aptekarskimi i ze wszystkimi instrumenty aptekarskimi...”. Nie spisano inwentarza, nie ulega jednak wątpliwości, że apteka była wyposażona nie gorzej od tej, którą przedstawia inwentarz pośmiertny Franciszka Scheinborna z 1544 r., czy też

<sup>26</sup> *Księgi przyjęć prawa miejskiego w Krakowie 1507–1572...*, nr 1468: Sebastianus Manczinski alias Mildt ius habet, pro littera fideiussit Hanus Wunsam, dedit mc. 1, gr 12; APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 446 (Cons.), s. 484–485.

<sup>27</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 33 (Scab.), s. 656; rkps 35 (Scab.), s. 568; J. Lachs, *Dawne aptekarstwo...*, s. 94–95; AGAD, Metryka Koronna, rkps 86, s. 277–278; E. Świeżawski, K. Wenda, *Materyały...*, t. II, s. 61.

<sup>28</sup> J. Lachs, *Dawne aptekarstwo...*, s. 93; A. Stabrawa, *Dawne apteki...*, s. 192–193.

<sup>29</sup> *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 3, s. 44; APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 18 (Scab.), s. 307.

Marka Revexli z 1554 r. Poczynając od 1563 r. cała kamienica przy ul. Grodzkiej 39 z apteką należała do Miączyńskich<sup>30</sup>.

Po śmierci Sebastiana seniora w 1565 r., wdowa po nim Elżbieta ufundowała nagrobek w kościele parafialnym Wszystkich Świętych, z napisem:

Sebastiano Maćzinski de Palatinatu Plocensi Et Districtu Srenensi oriundo, civi Cracoviensi, viro nobili, sincero, integerrimo, Elisabeth Joannis Alantse filia qua vivum fide, eadem mortuum pietate prosecuta, uxor maestissima, coniugi suo charissimo conspersum lachrymis pientissimis monumentum posuit<sup>31</sup>.

Apteka stanowiła wprawdzie własność wdowy, lecz prowadził ją najstarszy syn Jan, doktor medycyny, przy pomocy dwu młodszych braci Sebastiana jun. i Marcina. Taką sytuację potwierdza zapis z 1573 r., kiedy to przy podziale domu przy ul. Grodzkiej 39, pomieszczenia na parterze z apteką („sklep narożny gdzie teraz jest apteka...”) przypadły właśnie Janowi<sup>32</sup>.

Około 1574 r. dr medycyny Jan Miączyński, rajca miasta Krakowa, którego nazwisko widnieje w spisie profesorów Wydziału Medycznego Uniwersytetu Krakowskiego, mieszkał w kamienicy, należącej od 1539 r. do jego ojca, zwanej „Sub Leone Griseo alias Pod Lwem Modrym” w Rynku Głównym (obecnie nr 19) i tam prowadził praktykę lekarską<sup>33</sup>.

Po śmierci dra medycyny Jana Miączyńskiego w 1580 r. spisano inwentarz, z którego dowiadujemy się, że posiadał księgozbiór składający się z blisko dwustu dzieł, w przeważającej mierze o tematyce medyczno-farmaceutycznej, z których niewątpliwie korzystali dwaj jego bracia aptekarze<sup>34</sup>.

Kolejny dokument świadczy znowu o dużym zaufaniu, jakim cieszył się Jan Miączyński w Krakowie. W okresie bezkrólewia, w obliczu zagrożenia, jakie powstało w 1575 r., rada miasta wybrała czterech rotmistrzów. Mieli oni czuwać nad przygotowaniem Krakowa do ewentualnej obrony. Wśród nich znaleźli się: Erazm Czeczotka rajca, Jan Miączyński dr medycyny i rajca, Mikołaj Alantse aptekarz (wuj Miączyńskiego) oraz Stanisław Picus-Zawadzki lekarz (blisko spowinowacony z Miączyńskimi). Każdemu z nich wyznaczono dokładnie odcinek murów miejskich, za który miał być odpowiedzialny. I tak:

Panu doktorowi Janowi Miączyńskiemu piąta wieża od Tworziańskiej [Floriańskiej] broni ku Mikołajskiej bronie zlecona i oddana, na który to wieży armatkę swoją winni chować panowie starsi cechów grzebienniczego, iglarskiego i kartowniczego, zbroje i strzelbę cechową, a pan doktor Jan Miączyński ma nad nimi zwierzchność mieć i tego winien dojrzeć żeby ta wieża tak piętrami iako

<sup>30</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 17 (Scab.), s. 682–683.

<sup>31</sup> Constantin Wurzbach, *Die Kirchen der Stadt Krakau*, Wien 1853, s. 320.

<sup>32</sup> *Księga wiertelnicza krakowska, część I...*, s. 181–187.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 106–107, 132–133.

<sup>34</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 198 (Advoc.), s. 1374–1377.

i schodami opatrzona była i tess żeby mury i przechody wolne po murzech wszędy około takowej wieży były<sup>35</sup>.

Żoną Jana Miączyńskiego była Małgorzata Chodorowska, córka rajcy Wacława Chodorowskiego (ulubienica królowej Bony), zamożnego i poważanego w mieście prawnika. Z małżeństwa tego pochodziły dwie córki Elżbieta (zm. ok. 1617) i Małgorzata (zm. 1627). Po śmierci Jana Miączyńskiego (1580), wdowa Małgorzata wyszła ponownie za mąż, za Pawła Cellariego, Włocha, jej córka z pierwszego małżeństwa, Małgorzata Miączyńska, została żoną brata tegoż Pawła, Andrzeja Cellariego, rajcy krakowskiego. Obaj bracia Paweł i Andrzej Cellariowie wykupili kamienicę przy Rynku Głównym 19 od Marcina Miączyńskiego, który reprezentował spadkobierców zmarłego brata Jana<sup>36</sup>.

Poczynając zatem od 1574 r. w domu przy ul. Grodzkiej 39 dwaj bracia Miączyńscy, Sebastian junior i Marcin sami prowadzili nadal ojcowską aptekę. Szczegóły dotyczące rodziny tych aptekarzy, warte są odnotowania, przedstawiają środowisko, w jakim się obracali, uzupełniają ponadto noty biograficzne.

Pierwszą żoną Sebastiana Miączyńskiego juniora, aptekarza, była Anna, wdowa po rajcy Andrzeju Marstellim, znanym złotniku królewskim, drugą jego żoną została (ok. 1580) Zuzanna, córka aptekarza Michała Leszcza, właściciela apteki „królewskiej” przy ul. Grodzkiej 43. Brat Sebastiana juniora, Marcin Miączyński ożenił się z córką wspomnianego złotnika Andrzeja Marstelliego i Anny, Anną Marstellanką<sup>37</sup>.

Sebastian Miączyński jun. był ławnikiem, cieszył się w mieście uznaniem, skoro i jemu, podobnie jak jego ojcu, a potem starszemu bratu Janowi, powierzono zaszczytny urząd rotmistrza. Te informacje zawierają protokoły sądowe, zamieszczone w księgach miejskich radzieckich, opisujące wydarzenia, które miały miejsce w 1587 r., w niespokojnym okresie interregnum, po śmierci Stefana Batorego. Po elekcji, kiedy to wysunięto dwu kandydatów do korony polskiej, Zygmunta szwedzkiego i arcyksięcia Maksymiliana, wobec zagrożenia stanem wojennym, kanclerz Jan Zamoyski zwołał pospolite ruszenie szlachty małopolskiej i przygotowywał obronę Krakowa. Doceniał strategiczne znaczenie stolicy w sytuacji, jaka powstała w kraju. W celach obronnych wyznaczono w czterech kwartałach rotmi-

<sup>35</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 1213 (Senatus consulta et decreta civitatis Cracoviensis ab anno 1537 pronuntiata et perscripta), s. 51.

<sup>36</sup> Marian Friedberg, *Andrzej Cellari*, [w:] PSB, t. 3, Kraków 1937, s. 224–226; Maksymilian i Stanisław Cerchowie, Feliks Kopera, *Pomniki Krakowa*, t. 2, Kraków–Warszawa 1904, s. 234; J. Lachs, *Dawne aptekarstwo...*, s. 95; APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 13 (Scab.), s. 64–73; rkps 19 (Scab.), s. 665; rkps 35 (Scab.), s. 1234; rkps 453 (Cons.), s. 191; rkps 200 (Advoc.), s. 335.

<sup>37</sup> Jan Samek, *Andrzej Marstella*, [w:] PSB, t. 20, Wrocław 1975, s. 66–67. Obok wymienionej w nocie biograficznej córki Urszuli Skuczyńskiej i syna Jana, Andrzej Marstella i Anna mieli córki: Barbarę, żonę rajcy Antoniego Frączkiewicza; Dorotę, żonę rajcy Stanisława Pikusa-Zawadzkiego sen., dra medycyny i Annę, żonę Marcina Miączyńskiego aptekarza, wójta wyższego prawa magdeburskiego na zamku.

strzów, którym podlegali tzw. dziesiętnicy. W okresie zagrożenia pełnili oni nieustannie straż na murach i przy bramach miejskich. Jesienią 1587 r. Sebastian Miączyński rotmistrz, w czasie nocnego rontu („trzy godziny w nocz”) na murach miejskich przy bramie Wiślnej – w mroku, rozjaśnianym jedynie przez pochodnie, lane świece i latarnie – „rozrządzał ludzie na murze”. Jeden spośród kilku mieszczan, skarconych wtedy przez Sebastiana Miączyńskiego za samowolne opuszczenie wyznaczonego miejsca zbiórki, Bartłomiej Daremnik hafciarz, urażony gwałtowną uwagą, ubliżył rotmistrzowi, a nawet groził mu nabitą rusznicą, trzymaną przezeń w rękę „przed sobą”. Jak zanotowano w protokołach, obaj „poczęli się wadzić”, a kiedy „z obu stron furia przystąpiła” Sebastian Miączyński „dobywszy korda bił Bartosza kilka razy płazą w łeb”. W czasie szamotaniny, która odbywała się w ciemnościach, „bo też w latarni świeca zgasła”, przesłuchiwni w sądzie świadkowie zeznali, że obecny w chwili zajścia brat Sebastiana, Marcin Miączyński (aromatarius), uderzył Bartosza rusznicą „oburącz trzymaną” w głowę, mimo że inni próbowali ich „rozwadzać i rozdzielać przy pomocy oszczepów i halabard”. Raniony dotkliwie Bartosz, z pokrwawioną głową, musiał szukać pomocy u balwierza. Ten go wprowadził opatrzył, lecz w kilka dni potem Bartosz zmarł w gorączce. Pozostała po hafciarzu wdowa złożyła skargę w sądzie. Obaj bracia Miączyńscy, oskarżeni o zabójstwo, zostali zatrzymani w ratuszu. Zwolniono ich warunkowo po złożeniu wysokiej kaucji oraz poręczenia trzech mieszczan, dra med. Daniela Zaydlica oraz aptekarzy Herkulesa Pipana i Jana Baptysty Revexli.

Sebastian Miączyński na swoją obronę miał uzasadnienie, twierdził stanowczo, iż działał we własnej obronie. Oświadczył w ratuszu: „małom nie został nieboszczykiem, bo mnie Bartosz Daremnik mało nie zastrzelił z rusznicy i pierwszy porwał się na mnie”. Świadkowie potwierdzili prawdziwość słów oskarżonego Sebastiana. W gorszym położeniu znalazł się Marcin Miączyński. W zeznaniach podkreślano bowiem wyraźnie, że nie miał on żadnego prawa do tak gwałtownej ingerencji w powstałym owej nocy sporze. Wyrokiem sądowym Marcin został zobowiązany do zapłaty 400 florenów wdowie po zmarłym Bartłomieju i pozostałym jego dzieciom, a nadto do wyremontowania własnym sumptem części muru miejskiego („partem muri civitatis prope portam Istulanam retro templum Sancti Francisci [...] suis propriis sumptibus et impensis...”). Niemała to była kara, nawet dla majątnego szlachcica, jakim był Marcin Miączyński.

Minęło osiem lat od opisanych dramatycznych wydarzeń. W 1595 r. burmistrz i 18 rajców, zebrani w ratuszu, ponownie powrócili do tej sprawy. Zgromadzeni mieli wówczas niewątpliwe podstawy do tego, by uwolnić aptekarza Marcina Miączyńskiego od ciężącej na nim od lat kary. Wprawdzie nie podano okoliczności, w wydanej sentencji końcowego wyroku podkreślono jednak szlachetną nieraz postawę i zasługi aptekarza, który odznaczył się wielokrotnie, narażając nie tylko własne życie, ale i swój majątek – gdy chodziło o dobro ojczyzny („...meritia ac

servitia eiusdem Martini Miączyński, quae erga hanc Rempublicam saepissime cum discrimine etiam vitae rerumque suarum subibat...”). Marcin Miączyński został wówczas zrehabilitowany i zwolniony od kaucji, złożonej zań przez poręczających współobywateli.

Protokoły sądowe procesu ukazały aptekarzy, solidarność, jaka panowała w tym środowisku, ukazały ich temperamenty, wady i zalety. Z protokołów wynika także, że w 1587 r. obok aptekarzy Miączyńskich, na murach miejskich pełnili straż: dziesiętnik, pharmacopola Maciej Molenda, jak również czeladnik (famulus) Marcina Miączyńskiego Stanisław Piesiowicz.

W aptece Marcina było niewątpliwie kilku czeladników. Potwierdza to inny zapis z okresu panującej w mieście zarazy morowej w latach 1591–1592. Oto w dniu 19 lipca 1592 r. Walenty (Foltyn) Kumeltycz, czeladnik (aptekarczyk – famulus) „peste infectus” spisał przed śmiercią testament. Słowa ogromnej wdzięczności skierował do swojego pana i dobrodzieja Marcina Miączyńskiego, który okazał mu „nieladajaką ludzkość”, utrzymywał go w komorze w swoim domu przy ul. Grodzkiej 39 z wielkim niebezpieczeństwem własnego zdrowia, a ponadto nigdy nie żałował wydatków „w jego chorobie na barwierz, sługi i inne potrzeby”<sup>38</sup>.

W 1607 r. aptekarz Marcin i Anna Miączyńscy kupili od Piotra Oraczowskiego dom, usytuowany przy ul. Poselskiej nr 9 A, a w rok później dom, zwany Gorajowskim, przy dzisiejszej ul. Senackiej nr 6 („...domus lapidea Gorajowska dicta Cracoviae inter domos lapideas videlicet Apotecae Regiae ab una et Capituli Canoniorum Cracoviensium.”)<sup>39</sup>.

Wymienieni Marcin i Anna Miączyńscy, właściciele czterech dużych kamienic, w tym dwu z aptekami (przy ul. Grodzkiej 39 i ul. Grodzkiej 43), nie mieli dzieci. W 1622 r. Marcin Miączyński sporządził testament. Połowę kamienicy, kupionej od Kostanów (tzn. przy ul. Grodzkiej 43) przeznaczył wnukowi swego nieżyjącego już brata, aptekarza Sebastiana Miączyńskiego jun., Janowi Chodorowi (Hodorowicowi) jun., podkreślając przy tej okazji piękne zalety tego młodego człowieka („mansuetudinem, modestiam et perseverantiam in omni oboedientia et patientia...”)<sup>40</sup>. Około 1623 r. drugą połowę tej samej kamienicy, wraz z lokalem aptecznym wynajął (nie sprzedał – jak podał J. Lachs) Janowi Pawłowi Secchiemu, aptekarzowi pochodzącemu z Włoch, który był serwitorem króla Zygmunta III. Aptekarz Secchi posiadał dwa imiona: Jan Paweł. W całym szeregu urzędowych zapi-

<sup>38</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 450 (Cons.), s. 260–271; rkps 453 (Cons.), s. 525; rkps 23 (Scab.), s. 686–689; Leonard Lepszy, *Oblężenie Krakowa przez arcyksięcia Maksymiliana (1587)*, Kraków 1929, Biblioteka Krakowska, nr 66; APKr, Akta miasta Kazimierza, rkps K-23 (Cons. Casim.), s. 720–723.

<sup>39</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 30 (Scab.), s. 222, 546–554.

<sup>40</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 33 (Scab.), s. 656.

sów używał najczęściej jednego imienia: Paweł. Pisownia jego nazwiska w aktach była różna: Secchi, Sechi, Seschi, Seki<sup>41</sup>.

Nadanie Secchiemu serwitorkatu przez Zygmunta III należy do stosunkowo rzadkich, dlatego przytoczymy jego treść *in extenso*, dotyczy bowiem znakomitego aptekarza. Wyposażenie apteki, a zwłaszcza księgozbiór Pawła Secchiego, stawiają go ponad innymi przedstawicielami tego zawodu w XVII w. Oto pełny tekst aktu wpisanego 14 marca 1625 r. w metryce koronnej:

Sigismundus III etc. significamus etc. eam esse mentem nostram illudque institutum, ut viros egregios atque virtute aliqua praeditos et excellentes, libenter non modo amplectamur sed etiam promoveamus et ornemus. Cum itaque a certis consiliariis nostris egregii Joannis Pauli Seschi in arte apothecaria peritiam fidemque et promptum studium reddendum nobis, obsequiis commendatam habeamus, illumque ipsum pro eo, quo viros egregios et excellentes, complectimur studio, in patrocinium nostrum suscipiendum et in numerum servitorum nostrorum adscribendum et cooptandum esse duximus, uti praesentibus litteris nostris adscribimus et cooptamus, omnibusque iuribus ac libertatibus, quibus servitores nostri de iure et consuetudine gaudent, ac fruuntur, plene ac citra quorumvis hominum contradictionem gaudeat, ac utifruatur, nullique alii jurisdictioni civili seu capitaneatui praeterquam marschalei Regni, vel curiae nostrae parere et respondere teneatur. Quod ad notitiam omnium et singulorum, quorum interest praesertim vero Regni dominorumque nostrorum magistratum et officialium, necnon civitatis Cracoviensis hisce deducimus, mandantes iisdem, ut praefatum egregium Joannem Paulum Seschi iuribus, praerogativis ac immunitatibus omnibus, integre ac pacifice utifrui gaudere sinant, in earumque usu ipsum maneat ac defendant manuque teneri ac defendi faciant et procurrent pro gratia nostra. In cuius rei fidem etc.

Datum Varsaviae die XIV mensis Martii anno Domini MDCXXV Sigismundus rex<sup>42</sup>.

W 1626 r. nazwisko Paulo Secchi widnieje wśród kurierów poczty polskiej, która Włochom tak wiele zawdzięczała<sup>43</sup>.

Przysługujące serwitorkowi królewskiemu prawa, wykorzystał Secchi w 1626 r., kiedy powstał spór między nim a poborcą urzędu radzieckiego m. Krakowa. Wezwano wówczas aptekarza do zapłaty podatku miejskiego „contributio publica szos appellata”, w wysokości 36 złotych za 1626 r. wraz z zaległościami, a te „przenosiły” kwotę złotych 200. W spisany protokole dodano na wstępie: „Jan Paweł Seschi mercator et pharmacopella, który artificium suum hac Cracoviae a multis annis exercet...”. Nie mamy – jak dotąd – bliższych danych, odkąd Secchi prowadził aptekę, prawdopodobnie jednak już około 1620 r. lub wcześniej rozpoczął pracę w Krakowie. Świadczyć o tym może wysokość wyznaczonej „zaległości”

<sup>41</sup> J. Lachs, *Dawne aptekarstwo...*, s. 115–116; Archiwum Klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie, Sadok Barącz, *Catalogus patrum et fratrum ordinis praedicatorum, mortuorum*, s. 612. Poczynając od 1612 r. (ewentualnie wcześniej) w Polsce przebywał brat Jana Pawła Secchiego – Felicianus, dominikanin, który śluby zakonne złożył w Krakowie 9 czerwca 1613 r., następnie był przeorem klasztoru Dominikanów w Klimontowie i subprzeorem w Lublinie. Zmarł w 1640 r.

<sup>42</sup> AGAD, Metryka Koronna, rkps 173, s. 292–293; APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 459 (Cons.), s. 504.

<sup>43</sup> Jan Ptaśnik, *Początki poczty nowożytnej w Polsce*, „Rocznik Krakowski” 1907, t. 9, s. 67–68.

200 złotych. Na żądanie to Secchi zareplikował, powołując się na przywilej królewski (*litterae*)

per Sacram Regiam Maiestatem Dominum suum Clementissimum gratiose concessae, gdzie król Jegomość pozwanego *in patrocinium suum et in numerum servitorum suorum* przyjąwszy, onemu niegdzie indziej, tylko coram iudicio marszałci Regni seu curiae Sacrae Regiae Maiestatis parere et respondere naznaczyć raczył, zaczym już według tego privilegium będąc a iurisdictione civili exemptus, forum w urzędzie niniejszym [tzn. radzieckim – A.S.] mieć nie może i prosi aby urząd – onego a foro presenti wolnym uczynił.

Odpowiedź, jaką otrzymał Secchi, była jednak odmowna:

Excipować forum praesens nie można ani się privilegium Jego Królewskiej Mości od płacenia contribucyi szosu ratować, albowiem exceptiae a iurisdictione civili tym tylko służą i służyć mają, którzy aulam Sacrae Regiae Maiestatis sequuntur, czego dowodzą privilegium Sigismundi Augusti de data Vilnae die ss. Simonis et Judae Apostolorum Anno 1554 (28 października) quo cautum est eos opifices, quorum opera vel ad Arcam Cracoviensem utimur et qui aulam nostram continue sequuntur, ale że on tu continue mieszka, handle prowadzi, artificium exercet, aulam non sequitur, tedy takowe contributie oddać i zapłacić powinien...

Secchi ponownie zaprotestował, twierdząc stanowczo, że „ani possessiey swoiey tu in civitate niema, i handlu żadnego nie prowadząc artificium suum (...) exercet”. Ponownie prosił o zmianę decyzji. Znamienne to słowa aptekarza-serwitora królewskiego, który nazwany przez rajców kupcem, podkreślał dwukrotnie, że „handlu żadnego nie prowadzi”. Zdaniem znakomitego aptekarza, jego officina sanitatis nie powinna być utożsamiana ze sklepem kupca, handlującego towarem<sup>44</sup>.

W 1627 r. „Nobilis Paulus Secchi”, Italus, występuje w aktach krakowskich wraz z żoną Konkordią, córką Jana Trevano, Włocha z Lugano, znanego w mieście architekta i serwitora Zygmunta III, sprowadzonego do Polski po pożarze Wawelu w 1595 r.<sup>45</sup>

Poczynając od 1631 r. w aptece Pawła Secchi przygotowywał się do zawodu Jan Mężyk „in arte pharmacopoea discipulus”, syn złotnika, burmistrza miasta Lublina<sup>46</sup>.

W 1633 r., 28 listopada „Nobilis Paulus Secchi apothecarius” spisał testament i oddał go ławie miejskiej do przechowania. Na wypadek śmierci, swój ruchomy majątek podzielił między żonę Konkordię i dwoje małoletnich jeszcze dzieci, Franciszka i Elżbietę. Egzekutorami testamentu zamianował lekarzy: Macieja Wojeńskiego i Jana Innocentego Petrycego oraz swojego teścia architekta JKM Jana Trevano. J.I. Petrycy w dniu 10 grudnia 1633 r., już po śmierci aptekarza, nie przyjął roli egzekutora wspomnianego testamentu, a zatem Paweł Secchi zmarł

<sup>44</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 513 (Cons.), s. 981.

<sup>45</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 34 (Scab.), s. 577–578; J. Lachs, *Dawne aptekarstwo...*, s. 92, 116 – Korekty wymaga podane przez autora rodowe nazwisko Konkordii, żony aptekarza Secchiego – „Tremanówna”, była córką Jana Trevano.

<sup>46</sup> J. Lachs, *Dawne aptekarstwo...*, s. 92–93.

wkrótce po spisaniu swojej ostatniej woli, tj. między 28 listopada a 10 grudnia 1633 r. Pochowany został – zgodnie z życzeniem – w kościele „u Karmelitów Bosych św. Michała i Józefa”<sup>47</sup>.

Inwentarz, sporządzony 30 stycznia 1634 r. przez wdowę Konkordię, zawiera pełny wykaz spuścizny po zmarłym. Wyposażenie w sprzęt i utensylia apteki oraz jego, liczący 118 woluminów, księgozbiór, przedstawiają załączone aneksy. Obecnie zwróćmy uwagę na kilka dodatkowych danych, jakie uzyskujemy dzięki analizie wspomnianego inwentarza. Jeśli chodzi o ilość surowców (simplicia) i leków (composita), to w aptece przy ul. Grodzkiej 43 zarejestrowano łącznie 434 pozycje, zaś w aptece filialnej Secchiego na Kazimierzu, przy ul. Krakowskiej 20, osobno 223 pozycje. Nie są to jednak pełne wykazy. W inwentarzu nie uwzględniono np. wódek i soków, a wiadomo nam, że Secchi je produkował. Przykładowo, wśród szklanych naczyń podano sumarycznie: „sklenic z wódkami 80”, „sklenic z sokami 80”<sup>48</sup>.

O powodzeniu, jakim cieszyła się apteka Secchiego świadczyć może długi rejestr znanych osób, którym leki wydane zostały na kredyt (obok nazwisk kwoty zadłużenia): Bottini – 24 zł, Attelmaier – 40 zł, Paryzy – 864 zł, Wilczogorski (Montelupi) – 602 zł, Iustimonti – 41 zł, Delpace – 27 zł, Attavanti, Dolabella (nadworny malarz Zygmunta III), Orsetti, Tucci, Priami, Hippolith. Dalej: Krzysztof Najmanowicz, dr medycyny, profesor Akademii Krakowskiej, JM ks. Rankolli – kapelan króla Jmci, starościna Lubomirska – 17 zł, wojewodzie krakowski, JMP wojewodzianka – 180 zł, Czarniecki – rotmistrz zamkowy, klasztor Bożego Ciała na Kazimierzu. Z apteki tej wysyłano leki do klasztoru Ojców Reformatów w Wieliczce, do klasztoru Panien Klarysek w Sączu, do dworu wojewody ruskiego, staroście sudeckiej itd.

Secchi był aptekarzem o wielostronnych zainteresowaniach. Oprócz ojczystego języka włoskiego, znał niewątpliwie język łaciński, a także język polski. Świadczy o tym jego biblioteka, która obejmowała swoją tematyką różne dziedziny, oprócz traktatów medyczno-farmaceutycznych, literaturę piękną (osiem pozycji wykazu), historię (pięć pozycji), geografie (dwie pozycje), prawo (jedna pozycja), religię (osiem pozycji), a nawet sztukę kulinarną (dwie pozycje) (zob. *Aneks II*)<sup>49</sup>.

<sup>47</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 35 (Scab.), s. 534–535; rkps 460 (Cons.), s. 856; J. Lachs, *Dawne aptekarstwo...*, s. 115–116. Sprostowania wymaga informacja podana przez autora, zawarta w nocie biograficznej Secchiego. Wśród dokumentów spisanych po jego śmierci w inwentarzu wymieniono m.in.: „Contract z strony n a y m u kamienicy Apteka Królewska nazwaney, w której nieboszczyk mieszkał” oraz „Contract z strony n a y m u apteki i mieszkania na Kazimierzu u p. Czechowica” (przy ul. Krakowskiej 20, Albert Czechowicz był rajcą kazimierskim); APKr, Akta miasta Kazimierza, rkps K-395, s. 1809; Bogusław Krasnowolski, *Ulice i place krakowskiego Kazimierza*, Kraków 1992, s. 64, 97.

<sup>48</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 460 (Cons.), s. 845–860.

<sup>49</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 460 (Cons.), s. 854–856.



Dzięki bogatej literaturze fachowej i ogólnej, aptekarz podnosił swoje kwalifikacje oraz kwalifikacje tych, których przygotowywał do zawodu.

W aptece Pawła Secchiego znajdowały się „dwa orły rzezane do zawieszenia”. W drugiej połowie XVI w., w aptece innego serwitora królewskiego, Floriania Carborto, znajdował się również orzeł, a ponadto puszki i kilka skrzyń ozdobionych herbem królewskim. Niewątpliwie w przypadku Włocha Carborto był to herb Zygmunta Augusta, któremu aptekarz ten służył. Choć w źródłach nie mamy na to potwierdzenia, w aptece Pawła Secchiego, wymienione dwa orły to zapewne herby królewskie Wazów, przeznaczone dla dwu aptek, które prowadził równocześnie, tej przy ul. Grodzkiej 43 i filialnej na Kazimierzu przy ul. Krakowskiej 20<sup>50</sup>.

Trudno nie zwrócić uwagi na wspaniałą masywny moździerz, odlany z brązu, ozdobiony na brzuscu herbem Wazów i napisem „ANNO DOMINI 1623 G B”, który znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie. Prawdopodobnie jest to jeden z trzech wielkich moździerzy, wymienionych w inwentarzu apteki Secchiego. Sugeruje to data odlewu, 1623 r., jak i bliskie kontakty aptekarza z Zygmuntem III w tym czasie<sup>51</sup>.

Secchi należał do ludzi zamożnych, to nie ulega wątpliwości. Spis jego ubiorów i sprzętów, którymi się otaczał potwierdza to w pełni. Posiadał cztery płaszcze: czarny, sukieny, bajowy, kaszczelowy i na deszcz; peledran czarny perpetuanno-wy (palendra – suknia wierzchnia z peleryną); cztery sutanny: adamaszkową czarną, aksamitną wzorzystą, bajową i araskową (aras – tkanina wełniana); czamare szarą podszytą popielicami; dwa kimona; trzy kolety skórzane (kolet – rodzaj kamizeli); czerwoną kamizelkę podszytą barankami; jupkę podszytą lisami; płudry podszyte barankami; trzy aksamitne kołpaki, w tym jeden brunatny z sobolowymi wyłogami; sześć kapeluszy; dwie czapeczki; dwanaście par rękawiczek; pończoch jedwabnych trzy pary, a „włocczanych” pięć par. W inwentarzu, w rubryce „strzelba” wymieniono: „rusnic sztuk dziesięcioro, spada iedna, rapier ieden, pugnalików dwa, pugnarów średnich dwa”. Broń biała noszona była przez mieszczan do stroju, miała również znaczenie dekoracyjne. Ilość wymienionej broni wskazywać może, że Secchi brał udział w wyprawach wojennych.

Aptekarz ten posiadał również klawicymbał, a nadto sześć kobierców oraz 25 „różnych” obrazów, niestety anonimowo wymienionych. Inna znowu pozycja „pierscionków z pięcętami para złotych”, to niewątpliwie sygnety z rodowym herbem właściciela<sup>52</sup>.

<sup>50</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 460 (Cons.), s. 846–847; Jan Pachonński, *Zmierch sławetnych*, Kraków 1956, s. 450; *Encyklopedia Krakowa*, s. 378.

<sup>51</sup> Wspomniany moździerz pochodzi ze słynnego warsztatu odlewniczego Gerarda Benninga w Gdańsku, zob. Anna Stabrawa, *Moździerze aptekarskie w krakowskich zbiorach muzealnych*, Warszawa 1974, s. 70–71.

<sup>52</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 460 (Cons.), s. 845–846.

Do ciekawostek i rzadkości w literaturze farmaceutycznej należy zawartość apteczki podróźnej, w której Secchi przewoził cenione wówczas wysoko surowce i leki.

Inwentarz rzeczy tych, które są w szkatule podróźnej:

Oleum absinthi ćwierć funta,  
 Oleum camphorae ćwierć funta  
 Oleum iuniperi ćwierć funta  
 Oleum succinum ćwierć funta  
 Oleum philosophorum ćwierć funta  
 Oleum citri półtrzecia funta  
 Oleum pullegii cztery łuty  
 Oleum cinnamomi łut ieden  
 Oleum caryophyllum łutów dwa  
 Oleum leteridulae łutów dwa  
 Corpus balsami rorismarini łut ieden  
 Corpus balsami caryophyllorum łutów dwa  
 Corpus balsami nucis muscatae półpięta łuta  
 Corpus balsami rutae dwa łuty  
 Corpus balsami maioranae łut ieden  
 Corpus balsami cinnamomi łutów sześć  
 Margaritae preparatae ćwierć funta  
 Sal tamarisci łutów czternaście  
 Sal cinnamomi łutów sześć  
 Sal rutae łutów cztery  
 Sal rosarum łut ieden  
 Spiritus rosarum półtrzecia łuta  
 Extractum de reubarbaro łutów osiem  
 Pizma łutów dwa i dragma  
 Zybety dragm dwie  
 Bezoar łutów cztery  
 Perł łutów cztery  
 Iednorożcu łutów dwa dragm pięć  
 Terra sigillata alba dragm cztery  
 Ossa de asso neuroth półtrzecia łuta  
 Ossa de corde cervi dragm trzy<sup>53</sup>.

Wśród utensyliów aptecznych w inwentarzu wymieniono m.in. „cztery konewki do krister”, „pięć spriców mosiężnych”, „iedna sprica cynowa”. Popularne wówczas w lecznictwie zabiegi medyczne, do jakich należało stosowanie lewatywy (podobnie jak w aptekach Europy Zachodniej), wchodziły w zakres obowiązkowych czynności, nie tyle samego mistrza-aptekarza, ale jego czeladników. W rejestrach aptecznych wyszczególniano nawet dokładnie ceny za tego rodzaju zabiegi, a ich wysokość uzależniona była od wieku pacjenta:

<sup>53</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 460 (Cons.), s. 853–854.

applicatio clysterii, adulto.....	fl. 3/6	
“-“	“-“, juniore.....	fl. 2/-
“-“	“-“, infanti.....	fl. 1/9 <sup>54</sup>

Prawo do wyzwalania uczniów na towarzyszy sztuki aptekarskiej w przypadku śmierci aptekarza – pryncypała, przysługiwało wdowie po właścicielu. W kwietniu 1634 r. na prośbę Konkordii, wdowy po Secchim, przedłożoną radzie miejskiej w ratuszu, wyzwoleony został po ukończonej trzyletniej praktyce „in arte pharmaco-pea” Jan Mężyk, syn Melchiora, złotnika z Lublina. Powiększył on grono towarzyszy sztuki aptekarskiej. W tym samym roku Konkordia została żoną tegoż Jana Mężyka<sup>55</sup>.

Również w kwietniu 1634 r. oszacowano aptekę Pawła Secchiego, a dokonali tego dwaj znani aptekarze krakowscy Jerzy Kędzierzyński i Kasper Kin. Wartość apteki wynosiła 2 870 złotych polskich. Oddzielnie wyceniono naczynia i narzędzia z miedzi o łącznej wadze, wynoszącej „1 cetnar i ćwierć i funtów 17”, po groszy 8 za funt – stanowiło to około 57 złotych. Osobno wyceniono mosiądz (w patellach, moździerzach, tak wielkich jako y małych, miednicach i szalkach) o wadze wynoszącej „cetnarów 3 i ćwierć, funtów 26” po groszy 12 za 1 funt – o łącznej wartości około 218 zł. Tak więc Apteka Królewska Pawła Secchiego w pierwszej połowie XVII w. należała do największych w Krakowie<sup>56</sup>.

Jan Mężyk w 1634 r. kupił kamienicę przy ul. Grodzkiej 45 i tam prowadził swoją aptekę do 1646 r. Kamienicę tę sprzedał w 1646 r. Franciszkowi z Dębian Dębińskiemu. Transakcję tę zaaprobowała jego żona Konkordia.

Nazwisko Jana Mężyka widnieje w *Dykcjonarzu poetów polskich*. Był autorem skromnych epigramatów, wydanych w 1641 r. pod łacińskim tytułem *Magni Patris Filio*, ofiarowanych Franciszkowi Mniszkowi. Na karcie tytułowej tego utworu zaznaczono, że autorem jest aptekarz Jego Królewskiej Mości<sup>57</sup>.

W rejestrze podatkowym z 1635 r. wśród współmieszkańców kamienicy przy ul. Grodzkiej 43 wymieniony jest Bonifacy Cantelli, znany aptekarz JKM, który po śmierci współrodaka Secchiego prawdopodobnie zamierzał tam prowadzić aptekę. Losy wielkiej kilkupokoleniowej rodziny Cantellich i ich apteki w kamienicy „pod Słoniem” przy ul. Grodzkiej 38 przedstawia artykuł zamieszczony w „Krakowskim Roczniku Archiwalnym”, t. 11.

<sup>54</sup> A. Adlung, G. Urdang, *Grundriss der Geschichte...*, s. 107, 153, 347, 348, 349, 382.

<sup>55</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 460 (Cons.), s. 894.

<sup>56</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 460 (Cons.), s. 899, 992–993, 999.

<sup>57</sup> Karol Estreicher, *Bibliografia Polska*, Kraków 1908, t. 22, s. 320: „Xenium magno, magni patris, perillustris ac magnifici domini D. Francisci Mniszek, a Magna Kończyce, castellani Sandecensis, capitanei Sanocensis, etc. filio illustro ac magnifico domini, D. Georgio Mniszek, ex optimis et doctissimis oratoribus et philosophis in selectos et suavissimos flores a Joanne Mężyk, S.R.M. pharmacopola et cive Cracoviensi, praeparatum et dicatum, die 25 Decem. Anno qVo Vlrgo Casta DeVM genVIt, nVtrIt et Vlrgo fVIt [1641], Cracoviae, apud Valerianum Piątkowski”.

W 1639 r. kamienica przy ul. Grodzkiej 43 została sprzedana przez ówczesnych jej właścicieli, tzn. Franciszka Rolińskiego dra medycyny (męża Elżbiety Loy, wnuczki Sebastiana Miączyńskiego jun.) i Jana Wizemberga, administratora żup solnych i rajcy krakowskiego, Janowi Mollerowi za 13 000 florenów, który w lokalu poaptecznym prowadził odtąd handel gorzałczany<sup>58</sup>.

Przedstawione w powyższym szkicu źródła i materiały archiwalne wykazały, że „Apotheca Regia” przy ul. Grodzkiej 43, założona w 1525 r. była prowadzona przez znakomitych serwitorów królewskich do 1634 r. Obecnie dawne pomieszczenia apteki, w przyziemiu tej wielkiej posesji, starannie odrestaurowane pod nadzorem konserwatorów, zajmuje popularny bar mleczny. Można zatem i warto obejrzeć zachowane do dziś zabytkowe, jakże cenne sklepienia i fragmenty dawnej kamieniarki wewnątrz budynku. Do bardzo ciekawych należą również odrestaurowane wnętrza w przyziemiu kamienicy przy ul. Krakowskiej 20, w której miała swoją siedzibę filialna apteka Pawła Secchiego.

## ANEKS I

### Wyposażenie apteki Pawła Secchi, serwitora JKM w Krakowie, przy ul. Grodzkiej 43, według inwentarza spisane go 30 stycznia 1634 r.<sup>59</sup>

#### Godło – znak:

orły dwa rzezane do zawieszenia

#### Sprzęt:

regał	1
stołów	4
stołów aptecznych	3
krzesel skórzanych	10
stołków	6

#### Naczynia (szklanych – łącznie 206, cynowych – łącznie 277, drewnianych – łącznie 570):

sklenic z <i>infusiami</i>	20
sklenic z <i>sokami</i>	80
sklenic z <i>wódkami</i>	80
sklenic z <i>olejkami</i>	26
puszek cynowych z <i>unguentami</i>	32
puszek cynowych z <i>konserwami</i>	27
puszek cynowych z <i>electuariami</i>	19
konewek cynowych z <i>olejkami</i>	28
konewek cynowych z <i>wódkami</i>	14
półgarczówek cynowych z <i>syropami</i>	46

<sup>58</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 460 (Cons.), s. 932, 1039; rkps 36 (Scab.), s. 363–365.

<sup>59</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 460 (Cons.), s. 846, 852–853. Przedmioty zostały zestawione przez autorkę w grupy, zgodnie z ich funkcjonalnym przeznaczeniem.

kubków cynowych	60
dzbanów z wódkami	20
garczów z maściami	10
banie na oliwę blasane	2
puszek drewnianych okrągłych z <i>proskami</i> rozmaitemi	153
puszek z <i>pigułkami</i> i z <i>proskami</i>	42
puszek wielkich	183
puszek mniejszych okrągłych	97
puszek z <i>species</i>	40
skatuli wielkich czworograniastych	120
skatuli czworograniastych z <i>zielami</i>	90
pudełek z <i>plastrami</i> różnymi	55
<b><u>Beczki:</u></b>	
beczek wielkich z <i>wódkami</i> w każdej beczce 15 garczy	8
beczek wielkich z <i>wódkami</i>	8
<b><u>Wagi, odważniki, miarki:</u></b>	
sal wielkich do wazenia ( <i>bilances</i> alias szale) <sup>60</sup>	3
małych szalek	3
subszalek mosiężnych	16
gwichtów do wazenia mosiężnych	2
mensur cynowych	2
kwarta blasana	1
półkwarty	1
<b><u>Moździerz:</u></b>	
moździerzów wielkich	3
moździerzików małych	4
pistalów wielkich	4
pistalów małych	4
moździerzów kamiennych	2
<b><u>Piece:</u></b>	
pieczyków żelaznych	3
<b><u>Aparaty destylacyjne:</u></b>	
alembików do stillowania miedzianych	2
alembików małych	2
alembików ołowianych	6
balnie miedziane (łaźnie wodne: <i>balneum Mariae</i> )	2
<b><u>Patele – miednice:</u></b>	
patell miedzianych wielkich	5
patell różnych	18
miednic mosiężnych	6
<b><u>Cedzidła:</u></b>	
perforat blasanych	3
<b><u>Leiki:</u></b>	
leyków	2
<b><u>Szpatle – kleszcze:</u></b>	
sputłów żelaznych	15
uncti (?) <sup>61</sup> blasanych	9

<sup>60</sup> Subszale, sepszale to szalki z uszkiem i dzióbkiem do wazenia substancji sproszkowanych, płynnych, półpłynnych lub maści.

<sup>61</sup> Uncus – haczyk; uncinulus – korkociąg.

kluwty (kleszcze ogniowe)	2
<u>Utensylia do lewatywy:</u>	
konewek do krister cynowych	4
sprićów mosiężnych	5
sprica cynowa	1
<u>Utensylia do produkcji marcepanów, biszkoptów, konfektu pigwowego, atramentów, świec:</u>	
deklów do stojących marcepanów	8
kopuł	8
deklów	18
instrument do marcepanu (cynowy)	1
dekiel miedziany	1
pudeł do marcepanów	20
form do stojących marcepanów stuk	106
form do składanych marcepanów stuk	100
form do pieczonych marcepanów stuk	14
form do confectu pigwowego stuk	14
do biscoctow tafli	8
puszek cynowych z atramentami	15
koło do świec drewniane	1
kocioł do polewania świec wielkich	1
świec łanych żywicznych	110
sztuk żywice	9
(knotów do świec niezacieranych dwa kamienie)	

## ANEKS II

### Księgozbiór Pawła Secchi aptekarza JKM, według inwentarza spisane go 30 stycznia 1634 r. w Krakowie<sup>62</sup>

Alexi Pedemontani de Secretis<sup>63</sup>

Dispensationes Medicorum Ramodei in 8vo<sup>64</sup>

Thesaurus preciosus di Milunensi Italicus in 8vo<sup>65</sup>

Methodus Patri Cervisi<sup>66</sup>

Compendium de secretis Leonardii Fiorae in 8vo<sup>67</sup>

<sup>62</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 460 (Cons), s. 846–847.

<sup>63</sup> Alexius Pedemontanus, właśc. Girolamo Ruscelli (1472–1558), autor: *De secretis naturae*, Venetis 1557, 1558, 1560, 1562, 1563, 1603; *De secretis libri septem*. A Joanne Jacobo Weckero D. Medico ex Italico sermone in Latinum conversae et multis bonis secretis aucti, Basilea 1563; Zbigniew Bela, *Sprawa autorstwa „Sekretów Aleksiego z Piemontu”* [w:] „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 1994, t. 57, z. 1, s. 4–14; idem, *Aleksiego Pedemontana Tajemnice*, Kraków 1999. Zob. przyp. 103.

<sup>64</sup> Joannes Renodaeus, lekarz królewski, napisał: *Dispensatorium medicum continens institutionum pharmaceuticum – libri V, de materia medica libri II pharmacopoeam itidem*.... Francofurti 1609, Parisiis 1608.

<sup>65</sup> Paolo Mongi, autor szeregu dzieł o tematyce religijnej, m.in. *Tesoro prezioso de Milanese*, Milano 1599.

<sup>66</sup> Joannes Cervus Tucholiensis, *Methodus sacramentorum sancte ecclesiae catholicae recens ex litteris et canonibus sacris collecta et recognita. Adiectae sunt quaedam orationes devotissimae sanctorum Patrum, Basilii Magni et Joannis Chrysostomi de communione Eucharistiae, item Modus confitendi Andreae Episcopi Hispani*, Cracoviae ex officina Ungleriana 1537.

<sup>67</sup> Leonardo Fioravanti Bolognese, *Thesoro della vita humana – diviso in quattro libri – nel primo, si tratta delle qualità et cause di diverse infermità con molti dei discorsi sopra di ciò; – nel secondo, si descrivono molti esperimenti fatti da lui in diverse patri del mondo; –*

- Liber Italicus de distillationibus in 8vo<sup>68</sup>  
 Literae Italicæ Claudii in 8vo<sup>69</sup>  
 Observationes scriptæ in Medicinis in 8vo<sup>70</sup>  
 Summarius rerum mirabilium Pauli Moregy Italicus in 8vo<sup>71</sup>  
 Thesaurus Evnoni Filiatri de secretis Italicus in 8vo<sup>72</sup>  
 Leonellus de aegritudinibus infantium in 8vo<sup>73</sup>  
 Discursus Italicus Philippi Costa mantuani in 8vo<sup>74</sup>  
 Hercules Saxoniae de Lae veneriana in 8vo<sup>75</sup>  
 Ricordi di Fratre Sabba in 8vo<sup>76</sup>  
 Francisci Sansovi opus Italicum in 8vo<sup>77</sup>  
 Theatrum Ortigeli Cosmographicum in 8vo<sup>78</sup>  
 Hortus simplicium Italicus<sup>79</sup>  
 Valesius de taranta in 8vo<sup>80</sup>  
 Thimoteus Reselicus de secretis Italicus<sup>81</sup>  
 Antony Musæ examen syriporum in 8vo<sup>82</sup>  
 Casius Duranthe de sanitate in 8vo<sup>83</sup>  
 Benedicti Victori meditatio in 8vo<sup>84</sup>  
 Phisica Leonardi Fiorumanti Italica in 8vo<sup>85</sup>  
 Joannis Baptae Portu de efficientibus miraculosis in 8vo<sup>86</sup>

nel terzo, vi sono diverse lettere dell'autore, con le sue risposte, dove si discorre così in fisica, così in chirurgia; – nel quarto, et ultimo, sono rivelati i secreti più importanti di esso autore.

<sup>68</sup> Prawdopodobnie Joannes Baptista Porta, *De distillatione libri IX*, Romæ, Typographia Camerae Apostolicæ 1608.

<sup>69</sup> Prawdopodobnie dzieło Jul. Caesara Claudinusa, lekarza i filozofa z Bononii, żyjącego w początkach XVII w., *Responsiones et consultationes medicinales*, Bononia, przed 1629.

<sup>70</sup> Petrus Forest, *Observationes et curationes medicinales etc...*

<sup>71</sup> Paolo Morigi, historyk, (w ok. 1525 Mediolan – 1604). Jego dzieła nie udało się zidentyfikować w żadnym dostępnym źródle.

<sup>72</sup> Conrad Gessner, *Evonymi Thesaurus de remediis secretis*, b. r. i m. wydania.

<sup>73</sup> Leonellus Faventinus, od 1483 r., autor popularnych niewielkich prac: *De aegritudinibus infantium, De practica medicinalis*.

<sup>74</sup> Filippo Costa, *Discorsi sopra le compositioni de gli antidoti*, Mantova, F. Osanna, 1586.

<sup>75</sup> Hercules Saxonica, *Luis venerae perfectissimus tractatus ex ore H. Saxoniae exceptus*, 1597.

<sup>76</sup> Sabba di Castiglione, *Ricordi nei quali si ragglione di tutte le materie ... onorate che si ricercano ad un vero gentiluomo*, Venezia 1555 (Libri morali).

<sup>77</sup> Francesco Sansovino, *Della materia medicinale libri quattro, con le figure delle herba ritratte dal naturale et la maniera di conoscere et di conserva... etc.*, Venezia 1561; *Dell istoria universale dell origine ed imperio dei Turchi libri III*, Venezia 1564; *Del origine et de fatti delle famiglia illustri d'Italia*, Vinegia 1582; *Del governo et amministrazione di diverse regni e republiche così antiche come moderne, libri XXI*, Venezia 1578. Nie sposób ustalić, które z wymienionych dzieł tego autora posiadał Secchi.

<sup>78</sup> Abraham Ortelius, *Epithome theatri Orteliani praecipuas mundi regiones delineatas continens*, Aneverpiae 1589.

<sup>79</sup> *Hortus sanitatis (Ortus sanitatis)* – dzieło pod takim tytułem niezmiernie popularne w całej Europie, oparte na źródłach antycznych, głównie Dioskurydesa i Pliniusza. Po raz pierwszy wydane drukiem w j. łacińskim w Moguncji w 1491 r. u Jakuba Meydenbacha. *Ortus sanitatis* z 1517 r. składa się z następujących traktatów: *De herbis et plantis, De animalibus et reptilibus, De avibus et volatilibus, De piscibus et natatilibus, De Lapidibus et in terre venis nascentibus, De urinis et earum spectibus*.

<sup>80</sup> Valesco de Taranta, dr med., autor: *Philonium; Practica seu Philonium*, Lyon 1490; *Practica quae alias Philonium dicitur, una cum dris Joannis de Tornantira introductorio*, Lugduni 1500; *De Taranta (Valesci) Philonium Pharmaceuticum et chirurgicum. De medicinis omnibus cum internis tum externis humani corporis affectibus*, Francofurti 1599.

<sup>81</sup> *Della summa de Secreti Universali in ogni materia di don Thimoteo Rosselli ornata di un magnifico frontespizio e di allegoriche lettere capitali*, Venezia 1559.

<sup>82</sup> Antonius Musa Brassavolus, *Examen omnium syriporum quorum publicus usus est*, Venetiis 1545.

<sup>83</sup> Castor Durant Gualde, *Il tesoro della sanità di Castor Durante da Gualdo Medico et Cittasino Romano*, In Venetia 1616 lub *Il tesoro della Sanità nel quale s'insegna il modo di conservare la sanità et prolungar la vita*, Venetia 1620.

<sup>84</sup> Victorius Benedictus Faventinus (Vettori Benedetto), (1481–1561), lekarz włoski, był autorem następujących dzieł: *Empirica Benedicti Victorii Faventini medici clarissimi nec non Camilli Thomasi Ravennatis morborum humani corporis curandorum rationalis methodus, ac Tronadae antiquissimum auctoris compendium de passionibus mulierum curandis*, Lugduni 1558; *Medicinalia consilia etc.*, ed 1551–1557; *Empirica medicina etc.*, ed 1553–1598.

<sup>85</sup> *Delta fisica dell' Eccellente Dottore et Cavaliere M. Leonardo Fioravanti Bolognese*, Venetia 1629. Zob. też przyp. 67 i 87.

<sup>86</sup> Giovanni Baptista Porta (1537–1615) z Neapoli, autor: *Magiae naturalis sive de miraculosis rerum naturalium libri IV*. Kilka edycji tego dzieła ukazało się w latach 1558–1607 w Neapoli, Antwerpii, Frankfurtu i Kolonii.

Leonardus Fioravantus de vita humana Italicus in 8vo<sup>87</sup>

Bortahius de Spiritibus in 8vo<sup>88</sup>

Isabelle Cortesse de secretis in 8vo<sup>89</sup>

Adamanti Sophistae Phisognomiae in 8vo<sup>90</sup>

Discretionem del daremo di miliaro in 8vo<sup>91</sup>

Fialtopiacentinus Italicus in 8vo<sup>92</sup>

Literae Caluni Italicae in 8vo<sup>93</sup>

Hieronymus di Frafali Italicus in 8vo<sup>94</sup>

Lasampogna dil conclancer Marino in 8vo<sup>95</sup>

Avicennae de Medicinis cordialibus in folio<sup>96</sup>

Hortus sanitatis de herbis in folio<sup>97</sup>

Mesuae de simplicibus solutivis in folio<sup>98</sup>

Vgo in Aphorismo Hippographis in folio<sup>99</sup>

Mathiolus in Dioscoridem in folio<sup>100</sup>

Zielnik Szymona Syreniusa in folio<sup>101</sup>

Mesue de simplicibus solutionis in folio<sup>102</sup>

Antidotarium Vorchicy<sup>103</sup>

Farmacopoeae medici di Bergamo<sup>104</sup>

<sup>87</sup> Leonardus Fioravanti, *Tesoro della vita humana*. Zob. przyp. 67 i 85.

<sup>88</sup> Dominicus Bertachius, *De spiritibus libri quatuor*, Venetis 1584.

<sup>89</sup> Isabella Cortese, *Varieta di secreti della Signora Isabella Cortese*, Venezia 1574, 1614 lub *I Segreti nei quali si contengono cose minerali, medicinali, artificiaie ed alchimiche*, M. Bonibelli, Venezia 1595.

<sup>90</sup> Adamanti Sophistae, *Physiognomicon id est de naturae indicis cognoscendis libri duo*, Iano Cornario interprete cum aliis quibusdam, Basileae 1544.

<sup>91</sup> Pozycji tej nie udało się zidentyfikować.

<sup>92</sup> Prawdopodobnie: Guilelmus Salicetus de Saliceto seu de Saleceto Placentinus, dr med., autor *Summa conservationis et curationis*. Venetis 1490 lub *Summa conservationis et curationis et eiusdem cyrurgia*, Venetis 1489.

<sup>93</sup> Pozycji tej nie udało się zidentyfikować.

<sup>94</sup> Jw.

<sup>95</sup> Giambattista Marino (ur. 1569 w Neapolu), poeta włoski, autor: *La Sampogna divisa in idilli favolosi e pastorali*, Venezia 1621.

<sup>96</sup> Avicenna (980–1037), jego główne dzieło – *Canon medicinae* miało 34 edycje.

<sup>97</sup> Zob. przyp. 79.

<sup>98</sup> Joannes Mesue, *Opera medicinalia (Canones medicinales). De simplicibus*, b.m. i r. wyd. Zob. przyp. 102 i 148.

<sup>99</sup> Hugo ze Sieny (Ugo Benzi, Hugo Senensis, Bentius), (zm. ok. 1439), wybitny włoski lekarz i filozof, autor: *In aphorismos Hippocratis et commentaria Galeni resolutissima expositio*, Ferrara 1493, Wenecja 1498.

<sup>100</sup> Petrus Andreas Mathiolus (1500–1577), lekarz i farmakognosta, autor *Commentarii in sex libros Pedacii Dioscoridis Anazarbei de medica materia*, Venetis 1544.

<sup>101</sup> Szymon Syreniusz (1540–1611), dr med. i filozofii, prof. uniwersytetu krakowskiego. Napisał: *Zielnik Herbarzem z języka Łacińskiego zowią. To jest opisanie własne imion, kształtu, przyrodzenia, skutków y mocy Ziół, wszelakich Drzew, Krzewin y Korzenia ich, Kwiatu, Owoców, Soków, Mięsu, Żywic y Korzenia do potraw zaprawiania. Także Trunków Syropów, Wodek, Lekwarzów, Konfectów, Win rozmaitych, Prochów Soli z ziół czynionej, Maści, Plastrów, Przytym o Ziemiach y glinkach roznych: o Krawcach, Pertach y drogich Kamieniach Tęz o zwierzętach czworonogich czolgnących, Ptactwie, Rybach y tych wszystkich rzeczach które od nich pochodzą, od Dioscorida z przydaniem y dostatecznym dokładem z wielu innych o tej materii piszących, z położeniem własnych figur dla smadniejszego ich poznania y używania ku zachowaniu zdrowia tak ludzkiego iako bydłowego y chorob przypadłych odpeędzenia z wielkim uwazaniem y s rozsądkiem Polskiem językiem zebrany y na osmioro ksiąg rozłożony. Księga Lekarzom, Aptekarzom, Cyrulikom, Barbirzom, Rostrucharzom, konskiem Lekarzom, Mastalerzom, Ogrodnikom, Kuchmistrzom, Kucharzom, Synkarzom, Gospodarzom, Mamkom, Paniom, Pannom y tym wszystkim którzy sie kochają y obierają w lekarstwach pilnie zebrane a porządnie zapisane przez D. Simona Syreniusa, Cracovie, Anno 1613.*

<sup>102</sup> Joannes Mesue (młodszy), uczonec arabski, żył na przełomie X i XI w., zm. ok. 1015 r., autor m.in. *Joannis Mesue de consolatione medicinarum simplicium et correctione operationum earum canones cum expositione praeclarissimi medici magistri Mondini de Lentis* oraz *Opera medicinalia de simplicibus*, b.m. i r. wyd.

<sup>103</sup> Joannes Jacobus Wecker (Vuecker), (1528 w Bazylei – 1586), lekarz, autor dzieła: *Antidotarium generale*, Basileae 1576, 1580, 1585. Zob. przyp. 63.

<sup>104</sup> Jest to *Pharmacopoea collegii medicorum Bergamensis, s. de usitatorum medicamentorum ratione* autorstwa Paolo Maselli, Bergamo 1580 lub *Pharmacopoea Bergamensis. rationem comparandi medicamenta usitatoria complectens*, Ed. Paolo Lanci et Paolo Maselli, Bergamo 1580.



- Carolus Clusius de exoticis in folio<sup>105</sup>  
 Dioscoridis de medica materia in folio<sup>106</sup>  
 Herbarz Paprockiego in folio<sup>107</sup>  
 Pharmacopea augustana<sup>108</sup>  
 Biblia stara włoska<sup>109</sup>  
 Process Borgaviacus in 4-to<sup>110</sup>  
 Platina de honesta voluptate et valetudine in 4-to<sup>111</sup>  
 Laudis Cosmi Medici Italicae in 4-to<sup>112</sup>  
 Franciscus Sansovinus de administratione diversorum regnorum et rerum publicarum in 4-to<sup>113</sup>  
 Pharmacopea Everutum in 4-to<sup>114</sup>  
 Franciscus Arias in 4-to<sup>115</sup>  
 Maranka Derevita in 4-to<sup>116</sup>  
 Orationes Italicae Academiae Vincentinae in 4-to<sup>117</sup>  
 Literae familiare Grati Italica in 4-to<sup>118</sup>  
 Scipio Berga Glicis Italicus in 4-to<sup>119</sup>  
 Methamorphosi Ovidy Italicae in 4-to<sup>120</sup>  
 Nomenclatura herbarum variorum scripta in 4-to<sup>121</sup>  
 Palmarius de morbis contagiosis in 4-to<sup>122</sup>  
 Historia Plinioi Italica in 4-to<sup>123</sup>  
 Comentari Moscoviae Italici in 4-to<sup>124</sup>

<sup>105</sup> Carolus Clusius (1526–1609), botanik, autor dzieła *Rariorum plantarum historia*, Antverpiae 1601.

<sup>106</sup> Pedanios Dioscorides, *De materia medica*, Venetiis 1499, 1514.

<sup>107</sup> Bartosz Paprocki (1543–1614), heraldyk, historyk, poeta, autor dzieła *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1584.

<sup>108</sup> *Pharmacopoea Augustana* Augusta Vindelitorum 1564 oraz szereg innych edycji.

<sup>109</sup> Trudno ustalić, którą edycję Biblii posiadał Secchi.

<sup>110</sup> Pozycji tej nie udało się zidentyfikować.

<sup>111</sup> Bartolomeus Platina (zwany Bartolomeo de Sacchi), (zm. ok. 1481 w Rzymie). Jego dzieło pt. *De honesta voluptate et valetudine* jest traktatem o sztuce kulinarnej i miało kilka edycji: Rzym 1475, Wenecja 1475, 1503, Cividale 1480; Lowanium 1490; Bolonia 1490.

<sup>112</sup> Angelio Pietro, *Laudatis ad funebrem concionem quae Pisis habita est in exequiis Cosmi Medicis*, Florentiae 1574.

<sup>113</sup> Francisco Sansovino, *Del governo et amministrazione di diverse regni e republiche così antiche come moderne, libri XXV*, Venetia 1578.

<sup>114</sup> Pozycji tej nie udało się zidentyfikować.

<sup>115</sup> Franciscus Arias, Hiszpan, jezuita, działający na dworze Batorego. Jest autorem szeregu dzieł o treści religijnej: *De imitatione Beatissimae Virginis Mariae Liber*, Colon Agripp. 1602; *De frequente usu et utilitate SS. Confessionis et communicationis Liber*, Colonia 1603; *Dell' imitatione di Gesu Christo Signor Nostro Libro terzo*, Roma 1615; *Tractatus de rosario B. Virginis Mariae*, Coloniae 1608; *Zdroj wody żywej albo ćwiczenie wielce świętobliwe o przytomności Bożej, które Franciszek Arias S.J. po hiszpańsku napisał, a teraz ono: X. Simon Wysocki na polski przetłumaczył w Krakowie*, W Druk[arni] J. Szarffenbergera 1611. Wobec braku tytułu trudno ustalić, którą książkę posiadał Secchi.

<sup>116</sup> Pozycji tej nie udało się ustalić. Być może zniekształcono tu nazwisko autora: Bartolomeo Maranta, który napisał *De aqua Neapoli, Della Theriaca e del Mithridate*, Venezia 1572.

<sup>117</sup> Academia Veneta. *Orationes clarorum hominum*, Venice 1559.

<sup>118</sup> Pozycji tej nie udało się zidentyfikować.

<sup>119</sup> Jw.

<sup>120</sup> Publius Ovidius Naso, *Le Metamorfosi*, Venezia 1561. Przekład włoski dell' Anguillara.

<sup>121</sup> Szymon z Łowicza, *Nomenclatura variorum herbarum cum sinonimis eorundem in nostro climate crescentium et aliquarum externarum; Nomenclatura variorum terminorum contentorum in hoc opere et expositio eorundem compendiosa*. Wymienione słowniki wyszły drukiem razem z dziełem *De herbarum virtutibus* przypisywanym Emiliuszowi Makrowi. Drugie wydania wymienionych wokabularzy Szymona, pt. *Nomenclatura et interpretatio polonica herbarum* oraz *Nomenclatura et interpretatio morborum variorum in lingua polonica* dołączone zostały do jego dzieła pt. *Enchiridion medicinae* wydanego w Krakowie w 1535 r.

<sup>122</sup> Julius Palmarius, *De morbis contagiosis L. VII*, Paris 1578.

<sup>123</sup> Caius Plinius Secundus (23–79), pisarz, uczony i strateg rzymski, napisał m.in. *Historia naturalis*, Wenecja 1469. Była to pierwsza w starożytności encyklopedia wiedzy z różnych dziedzin, złożona z 37 tomów. Tom 20 opisuje ok. 1000 roślin oraz ich lecznicze działanie.

<sup>124</sup> Zygmunt Herberstein (1486–1566), dyplomata austriacki. Jako poseł odwiedził w l. 1517–1526 Moskwę. Jest autorem opisów Rosji zawartych w *Comentari della Moscovia et panimente della Russia, et delle altre cose belle et notabili, composti già lathamente per il signor Sigismundo libero Barone in herberstein Nelpergk et Guentnag, tradotti novamente di latino in lingua nostra volgare Italiana*, Venetia 1550.

- Orlando Furiosus Italicus in 4-to<sup>125</sup>  
 Relationes Boteri Italica in 4-to<sup>126</sup>  
 Phiognomia Joannis Baptae in 4-to<sup>127</sup>  
 Opera Bartholomei Scappi Italicae in 8-vo<sup>128</sup>  
 Thesaurus Exorcismorum Latinus in 8-vo<sup>129</sup>  
 Leonardi Fioravanti Italici in 8-vo<sup>130</sup>  
 Polanteos chirurgicum Hartononi in 8-vo<sup>131</sup>  
 Dobra duchowne stanu zakonnego in 4-to<sup>132</sup>  
 Porządek Prawa Magdeburgskiego in 4-to<sup>133</sup>  
 Liber Italicus de secretis in 8-vo<sup>134</sup>  
 De dosibus medicinarum in 8-vo<sup>135</sup>  
 Rozmyślenia S. Augustina in 4-to<sup>136</sup>  
 Praxis medicinae Gualdy Bruele in 8vo<sup>137</sup>  
 Petrus Aretinus Italicus de humilitate justis in 8-vo<sup>138</sup>  
 Joannis Cornary de peste in 8-vo<sup>139</sup>  
 Cantiones devotae Italicae in 8-vo<sup>140</sup>  
 Basica Chimica Osvaldi in 4-to<sup>141</sup>  
 Franciscus Andreinus Italicus in 4-to<sup>142</sup>  
 Chirurgia Leonardi Fioravanti in 8-vo<sup>143</sup>  
 Salustius Italicus in 8-vo<sup>144</sup>

<sup>125</sup> Lodovico Ariosto (1474–1535), włoski poeta epoki Renesansu, autor *Orlando Furiosus*. Zob. przyp. 160.

<sup>126</sup> Giovanni Botero (Boterus – Jan Benesius), autor *Le relationi universali di G.B. Benese divise in quattro parti nella prima parte si contiene la descrizione dall'Europa dell'Asia e dell'Africa et i costumi ricchi...*, Venetia 1596 oraz *Relatione della Repubblica Venetiana di Giovanni Botero Benese al Sereniss. Principe et all'illustrissimo et eccellentissimo Senato di Venetia. Con un Discorpinoroso allo stato della chiesa*. In Venetia 1608.

<sup>127</sup> Joannes Baptista Porta Neapolitanus, *Della fisionomia dell'huomo libri sei*, Padova 1613; *Physiognomia seu de plantis historia variis figuris referta*, b.m. i r. wydania.

<sup>128</sup> Bartholomeus Scappi, *Opera divisa in sei libri. Con le figure che fanno bisogno nella cucina*. Venetia 1598.

<sup>129</sup> *Thesaurus exorcismorum atque conjurationum terribilium potentissimorum efficacissimorum cum practica probatissimu quibus spiritus maligni, daemones maleficiaque omnia de corporibus humanis abcessis, tamquam flagellis fustibusque fugantur, expellantur, doctrinis referentissimis atque uberrimis*. Coloniae 1626.

<sup>130</sup> Zob. przyp. 67, 85, 87, 143.

<sup>131</sup> Bejerus Joannes Hartmann, *Pentatenchos cheirurgicum Hieronymi Fabri ab Aquapendente medici et cheirurgi clarissimi*, Francofurti 1606.

<sup>132</sup> *Dobra duchowne stanu zakonnego trojgiem Xiąg przez Jeronima Plata S.J. opisane a teraz z łacińskiego na polskie przez jednego kapłana tegoż zakonu przehamacczone*. Kalisz 1606 (Tomacza X. Simona Wysockiego Panie Elżbiecie Ciemienskiej księżni Ołobockiej dat w Kaliszu).

<sup>133</sup> Bartłomiej Groicki (Grohicki), (1519–1599), *Porządek sądów y spraw mieyskich Prawa Maydeburgskiego*. Kraków 1559.

<sup>134</sup> Zob. przyp. 63.

<sup>135</sup> *De dosibus seu de iusta quantitate et proportione medicamentorum. Opuscula illustrissimorum medicorum (Mathaei Curtii et...)*. Venetiis 1579.

<sup>136</sup> Św. Augustyn (Aurelius Augustinus), (354–430), filozof i teolog, ojciec kościoła, autor dzieła *Wyznania*.

<sup>137</sup> Gualther Bruele, żyjący w XVI w. medyk i matematyk. Autor mającej kilka wydań: *Praxis medicinae theoreica et empirica familiarissima*. Antverpiae 1579, 1599, 1612.

<sup>138</sup> Pietro Aretino (1492–1556), pisarz włoski, satyryk. Dzieła o tytule podanym w inwentarzu Pawła Secchi nie udało się zidentyfikować.

<sup>139</sup> Joannes Cornarii, lekarz, autor dzieła *De peste libri duo*. Basiliae 1551.

<sup>140</sup> Pozyccji tej nie udało się zidentyfikować.

<sup>141</sup> Osvaldus Crollius (zm. 1609), lekarz. Napisał: *Basilica Chymica*, Pragae 1608.

<sup>142</sup> Francesco Andreini (1548–1624), włoski aktor, dramatopisarz: *Le bravure del capitano Spavento divise in molti ragionamenti in forma di dialogo di Francesco Andreini da Pistoia comico gelose dedicate all'illustrissimo et eccellentissimo Signor il Signor D. Medeo di Savoia*. Venezia 1607; *Ragionamenti fantastici posti in forma di dialogo*, Venezia 1612.

<sup>143</sup> Leonardo Fioravanti Bolognese, *La cirugia: Il discorso di Cirugia*. Zob. też przyp. 67, 85, 87, 130.

<sup>144</sup> Gajus Sallustius Crispus (ok. 86–34 p.n.e.), rzymski historyk i polityk. Jego dzieła: *De Catilinae conjuratione*, *Bellum lugurtinum* (opis wojen z królem Numidii); *Epistulae ad Caesarem de republica*, *Historiae* (dzieje z lat 78–66 p.n.e.). Wobec braku tytułu trudno ustalić, które z tych dzieł posiadał aptekarz.

- Magia naturalis Ioannis Baptistae in 8-vo<sup>145</sup>  
 Amathus di Gaula Italicus in 8-vo<sup>146</sup>  
 Stala naturalis Italica in 8-vo<sup>147</sup>  
 Mesue de simplicibus purgantivis in 8-vo<sup>148</sup>  
 Institutiones medicae in 8-vo<sup>149</sup>  
 Adesius de secretis Italicus in 8-vo<sup>150</sup>  
 Secreta medicinae Galalmi Bungurmi in 8-vo<sup>151</sup>  
 Salva de oratione diversi S. Dottori in 1-mo<sup>152</sup>  
 Breviarium Romanum in 1-mo<sup>153</sup>  
 Thesaurus precum in 1-mo<sup>154</sup>  
 Martinus Sulagilus de curatione empirialae in 1-mo<sup>155</sup>  
 Della famosimae compagina della Lesnae in 1-mo<sup>156</sup>  
 Albertus Magnus de secretis mulierum in 1-mo<sup>157</sup>  
 Baltasar Pisanellus de cibo Italicus in 1-mo<sup>158</sup>  
 Ricetario Utilissimo a tutti di speciali in 1-mo<sup>159</sup>  
 Orlandus furiosus in 1-mo<sup>160</sup>  
 Res mirabiles civitatae Romanae Italicae in 8-vo<sup>161</sup>  
 Formularae Italicorum epistolarum in 8-vo<sup>162</sup>  
 Formulae praeclium colloquium in 8-vo<sup>163</sup>  
 Recetario di Galeno in 8-vo<sup>164</sup>  
 Guida di peccatori in 1-mo<sup>165</sup>  
 Liber Italicus Via proemio de Dianna in 1-mo<sup>166</sup>

<sup>145</sup> Ioannes Baptista Porta, *Magiae naturalis sive de miraculosis rerum naturalium libri IV*. Dzieło to posiada liczne edycje, od 1558 do 1607 w Neapolu, Antwerpii, Frankfurcie i Kolonii.

<sup>146</sup> Amadis de Gaula, *Dell'istoria d'Amadis di Gaula libri IV*, Wenecja 1609. Była to pierwsza słynna powieść rycerska, wywodząca się z Kastylii lub Portugalii, związana tematycznie z legendami arturiańskimi.

<sup>147</sup> Prawdopodobnie chodzi tu o dzieło *Storia naturalis* Pliniusza. Zob. przyp. 123.

<sup>148</sup> Joannes Mesue – zob. przyp. 98, 102.

<sup>149</sup> *Danielis Sennerti Institutionum Medicinae libri V*, Wittenbergae 1620. Daniel Sennert, lekarz niemiecki ur. w 1572 r. lub *Institutionum Medicinae ad Hippocratis, Galeni aliorumque veterum scripta recte intelligendam utile Libri quinque Leonharto Fuchsio autore*, Venetis 1555.

<sup>150</sup> Pozycji tej nie udało się zidentyfikować.

<sup>151</sup> Jw.

<sup>152</sup> Jw.

<sup>153</sup> Jw.

<sup>154</sup> *Thesaurus precum ac variarum exercitationum spiritualium ac probatis auctoribus collectus*, Cracoviae 1607 lub *Thesaurus precum ac variarum instructionum atque exercitationum spiritualium ex probatis authoribus collectus*, Cracoviae 1610.

<sup>155</sup> Pozycji tej nie udało się zidentyfikować.

<sup>156</sup> *Della famosissima compagna della Lesina, dialoghi, capitoli e ragionamenti con la giunta d'una nuova riforma etc.*, Ferrara 1590, Orvieto 1600.

<sup>157</sup> Albertus Magnus, *Liber de secretis mulierum*, 1488; *Liber de secretis mulierum cum commento*, Venetis 1508; *Tractatus de secretis mulierum et virorum*, 1484.

<sup>158</sup> Baltasare Pisanelli, *Trattato della natura de cibi et del bere*, In Venetia 1586.

<sup>159</sup> *Ricetario Utilissimo et molto necessario a tutti gli spetiali, che vogliono preparar le medicis regolamente. Da diversi et eccellenti medici riveduto et approvato*, In Venetia 1559.

<sup>160</sup> Lodovico Ariosto – zob. przyp. 125.

<sup>161</sup> *Mirabilia urbis Romae (Meraviglia della città di Roma)*, ewentualnie autorstwa Pietro Fellini *Trattato nuovo delle cose meravigliose della città di Roma*, Roma 1625.

<sup>162</sup> *Menninchen Caroli Epistolarum formulare in omni genere scribendi*, b.m. wyd., 1493.

<sup>163</sup> Sebaldus Heyden, *Puerilium colloquiorum formulae pro primis tyronibus per Sebaldum Heyden ex comicorum campo hincinde collectae iam denuo germanico, polonico et ungarico idiomate illustratae*, Cracoviae 1527.

<sup>164</sup> Claudius Galenus z Pergamoni (ur. 131 n.e.), autor *Recetario*, Venezia 1537, 1611.

<sup>165</sup> Luigi di Granata: *Guida de peccatori*, Rzym 1585; *Della guida overo Scorta de peccatori*, Venezia 1587.

<sup>166</sup> Pozycji tej nie udało się zidentyfikować.

- La secchia rapita<sup>167</sup>  
 Carmina de Urina Cancialibus in 8-vo<sup>168</sup>  
 Floreti di S. Francisco in 1-mo<sup>169</sup>  
 Ludovicus Giriadinus de recrutri in 8-vo<sup>170</sup>  
 Galatheo di Giovanni della Cassa in 1-mo<sup>171</sup>  
 Gostredus Italicus Tassi in 1-mo<sup>172</sup>  
 Orationes laterae Italicae in 1-mo<sup>173</sup>  
 Rulandus de curatione empirialae in 1-mo<sup>174</sup>  
 Exercitium Viso chrisnae Italicus in 1-mo<sup>175</sup>  
 Meditationes Italicae Hyacinthi de Casella Capuani in...<sup>176</sup>  
 Arcadia Italica Lacerta in 1-mo<sup>177</sup>  
 Curationes Italicae in 1-mo<sup>178</sup>  
 Avicennae cruciatu sine initio et fine in 8-vo<sup>179</sup>  
 Doctrinae christiana Italica in 1-mo<sup>180</sup>.

#### S U M M A R Y

#### Royal Pharmacy ("Apotheca Regia") at 43 Grodzka Street in Cracow from 1525 to 1634 as well as Family Connections of its Joint Owners with the Miączyński Family (Pharmacy at 39 Grodzka Street in Cracow)

The article focuses on the Royal Pharmacy, functioning in Cracow at 43 Grodzka Street from 1525 to 1634. This huge house, also called a palace, was created from three, once separate gothic houses. One of them, namely the part marked nr 43A (see the illustration) was purchased in 1525 by Franciszek de Radicibus, an apothecary servitor regis, who came to Cracow together with Queen Bona in 1518. In 1530 he bought the neighbouring house (part nr 43B). In 1532 a boiler-smith Szymon Si-

<sup>167</sup> Alessandro Tassoni (1565–1635), poeta włoski, napisał *La secchia rapita* [tłum. Wiadro porwane], komiczny poemat satyryczny.

<sup>168</sup> Prawdopodobnie: Aegidii Carboliensis, *Carmina de urinarum iudicis*, Basileae 1529.

<sup>169</sup> Fioretti di S. Francisco.

<sup>170</sup> Lodovico Granada – nie udało się odszukać dzieła tego autora o tytule podanym w inwentarzu.

<sup>171</sup> Giovanni della Casa, *Galateo – un trattato di buona creanza ch'egli Compose tra il 1551 e il 1554 e chebbe large diffusione di Galeazzo Florimonte*.

<sup>172</sup> Torquato Tasso (ur. 1544 w Sorrento – zm. 1595 w Rzymie), poeta włoski. Główne jego dzieło to wielki poemat epicki pt. *Il Goffredo overo Gerusalemme liberata*, Venezia 1581 (*Goffred albo Jeruzalem wyzwolona* – przekład polski P. Kochanowskiego z 1618 r.).

<sup>173</sup> Pozycji tej nie udało się zidentyfikować.

<sup>174</sup> Martinus Rulandus (1532–1602), lekarz, autor: *Curationum empiricarum et historicarum centuria quinta*, Basileae 1595, 1610.

<sup>175</sup> Pozycji tej nie udało się zidentyfikować.

<sup>176</sup> Giacinto da Casale Monferrato (1575–1627). Tytułu tego dzieła nie udało się zidentyfikować.

<sup>177</sup> Prawdopodobnie jest to: Giacomo Jacopo Sannazaro z Neapolu (1456–1530), wybitny poeta włoski, autor dzieła *Arcadia*, ed. Venezia 1534, Napoli 1504 i inne.

<sup>178</sup> Prawdopodobnie chodzi tu o traktat pt. *Summa conservationis et curationis*, którego autorem był Guilelmus de Saliceto z Piacenzy, chirurg boloński żyjący w XIII w. Dzieło to zostało wydane w 1475 r. w Piacenzy i miało szereg kolejnych edycji.

<sup>179</sup> Prawdopodobnie jest tu mowa o niekompletnym dziele Avicenny, które ukazało się w 1564 r. w Wenecji pt. *Avicennae libri in re medica omnes* lub też *Avicenna – Canon medicinae*, Venetiis 1582.

<sup>180</sup> Augustinus S. Aurelius, *De doctrina christiana seu de arte praedicandi*, Argentorati 1465 lub Louis de Granada, *Doctrina christiana*, b.m. wyd.

kora, the owner of the third, corner house (part 43C) and the step-father of Franciszek de Radicibus's wife, gave his house to the apothecary, taking over the house 43A (see the illustration), left by him.

Genealogical tables show generations of families related to Franciszek de Radicibus – many outstanding apothecaries, physicians, surgeons, goldsmiths, wealthy merchants and boiler-smiths.

From archival records and accountancy books we know that Apotheca Regia supplied the royal court not only with medicines, but also with spices, marzipan, sugars, candles as well as wax for seals. The contemporary laboratories of that time, well equipped with various kinds of ovens and tools, contributed to the multi-trade character of pharmacies.

Franciszek de Radicibus died in 1554. The pharmacy and all other possessions were taken over by his inheritors, that is his widow, Zuzanna, his two sons, Franciszek junior and Marcin, and his seven daughters. In 1557 the pharmacy's inventory was compiled and estimated at 1525 florins. Such a sum testifies to the fact that this health institution was richly equipped. In 1564 the royal pharmacy was taken over by the son-in-law of the late Franciszek de Radicibus (senior), Michał Leszcz, who was also an apothecary, equally well prepared for this profession. This fact was confirmed by a nomination act for His Royal Highness Servitor, which was given to him by King Sigismundus Augustus in Lublin in 1566. After the death of Michał Leszcz in 1578, his inheritors sold the house 43B and C, together with the pharmacy, to a boiler-smith, Maciej Kostan, and his wife, Zofia. A pharmacy could be run only by somebody well prepared for this profession. From the tax registers we know that in the years 1582–1595 in the Kostan's house lived the following apothecaries: Stanisław Dunikowski, Mikołaj Grotowski (Jan Ravexli's son-in-law, Florian Toffman, but so far no information has been found about their work in the pharmacy.

In 1602 Paweł Kostan, Maciej's son, sold the half of the house he had inherited from his parents, together with the pharmacy and its equipment, to the apothecary Marcin Miączyński and his wife, Anna, for 2000 florins. In 1604 a similar decision was taken by Paweł's brother, Kasper Kostan, and since then the house, called Kostanowska, together with the royal pharmacy, belonged to the apothecary Marcin Miączyński, a jury of higher Magdeburg Law (the son of Sebastian senior, Royal apothecary).

The noble Miączyński family, who came to Cracow from Plock about 1531, were also owners of another, big, corner tenement house at Grodzka 39, where they were running their pharmacy. The enclosed genealogical table reveals family connections of the Miączyński family. Two brothers of Marcin, Jan, a Doctor of philosophy and medicine (died in 1580) and Sebastian junior, an apothecary of His Royal Highness (died in 1593) held the honorary office of Captains of Foot Regiment (roth magister), similarly to their father, Sebastian Miączyński.

Marcin Miączyński and his wife, Anna, (a childless couple) in their will, officially registered in the books in 1622, handed down their property to 20 grandchildren of their brothers and sisters. A half of the house at 43 Grodzka Street, which had been bought out from the Kostans, was given to Jan Chodor jr., their brother's grandson; the other half of the house, together with the pharmacy, was rented to Jan Paweł Secchi, an apothecary coming from Italy, a servitor regis of King Sigismundus III. His wife was Konkordia Trevanówna, a daughter of the royal architect. Secchi was also running a branch of his pharmacy in Kazimierz at 20 Krakowska Street. The equipment of Secchi's pharmacies, especially his collection of books consisting of 118 volumes, place him above other representatives of this profession at that time (see Annex I,II). All movable and immovable property left by Secchi, who died in 1633, were estimated at a sum of 2870 Polish zloties.

After the apothecary's death, his widow retained the right to qualify apprentices for masters of the art. In 1634, at Konkordia's request submitted to the City Council, a son of a goldsmiths from Lublin, Jan Mężyk, was qualified for a master "in arte pharmacoepa" after three years of apprenticeship. In the same year he bought the tenement house at 45 Grodzka Street, where he ran a pharmacy until 1646. The widow Konkordia Secchi became Jan Mężyk's wife in 1634.

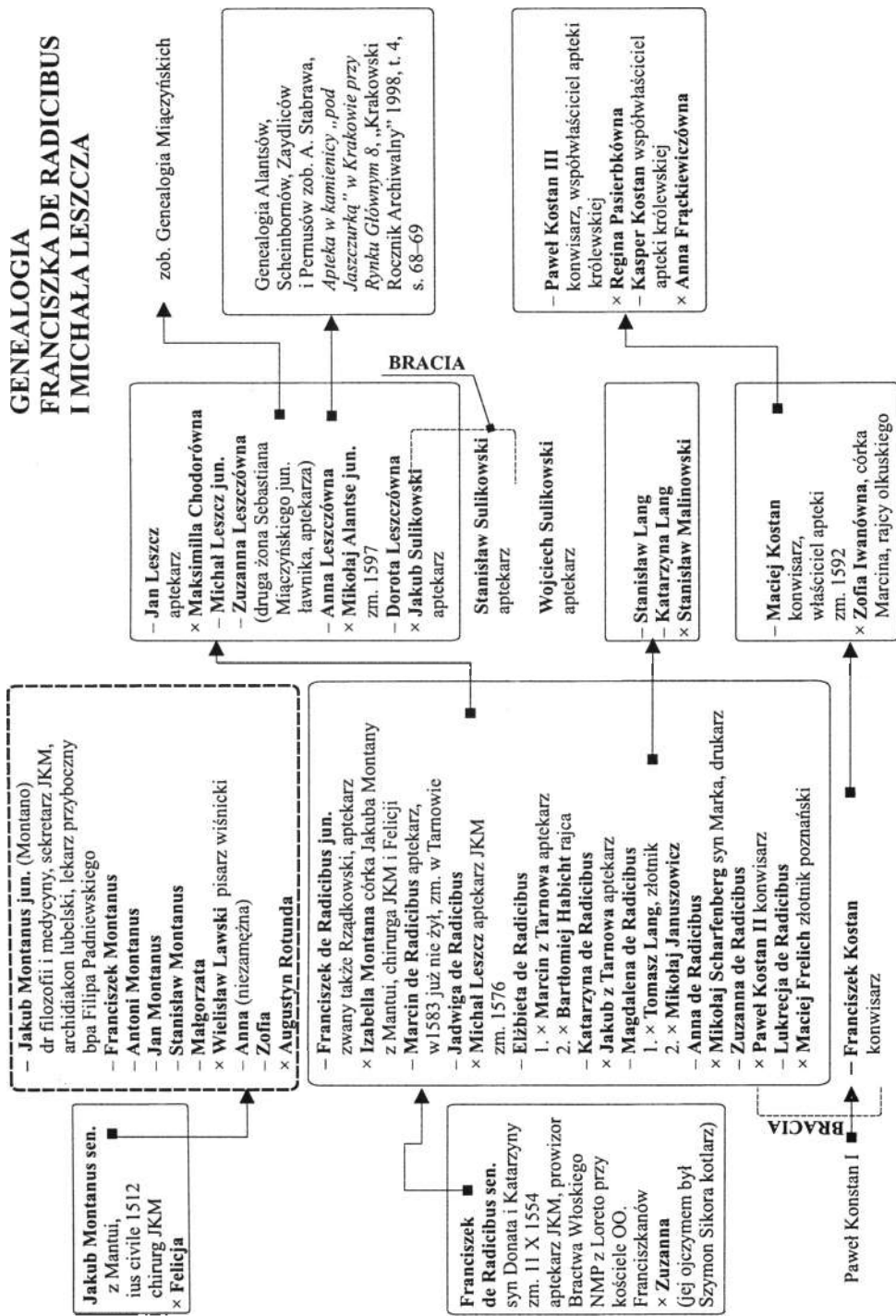
Among the inhabitants of the tenement house nr 43 in 1635 there is a name of His Highness's apothecary, Bonifacy Cantelli, who, however, he did not want to or could no longer run a pharmacy there. Cantelli's history was presented in the "Cracow Archival Annual" volume 11.

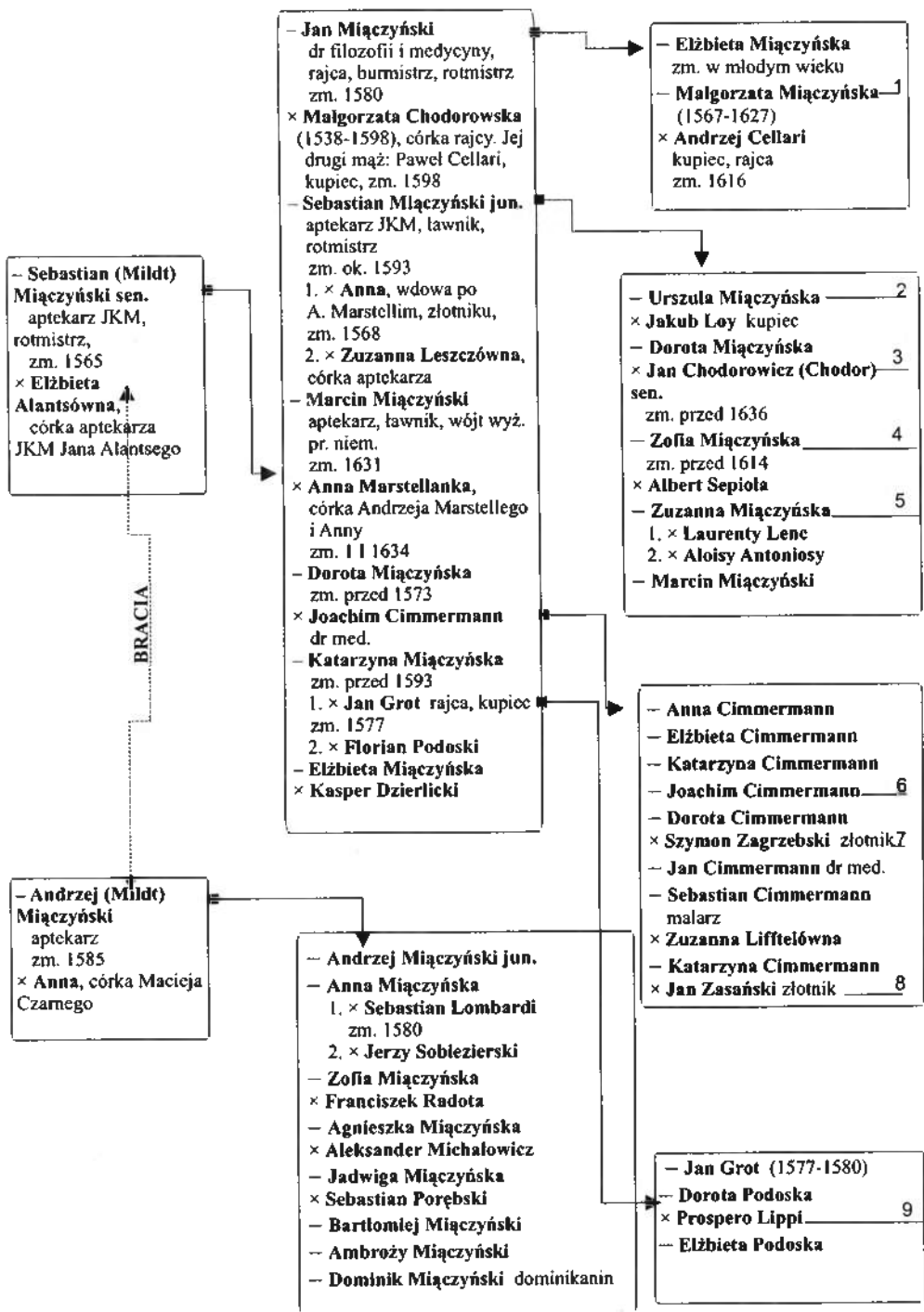
In 1639 the tenement house at 43 Grodzka Street was sold by its owners, Franciszek Roliński, a Doctor of medicine and Jan Wizemberg, an administrator of salt mines and a City Councillor, to Jan Moller at a price of 13 000 florins. He started running an alcohol trade in the former pharmacy rooms.

At present, the former pharmacy rooms at the ground-floor of this huge property house a popular self-service restaurant. Valuable historical ceilings as well as fragments of old stone-work inside the building, well preserved and restored, are worth seeing.

Very interesting to see is also the restored interior at the ground-floor of the tenement house at 20 Krakowska Street, which housed Paweł Secchi's pharmacy.

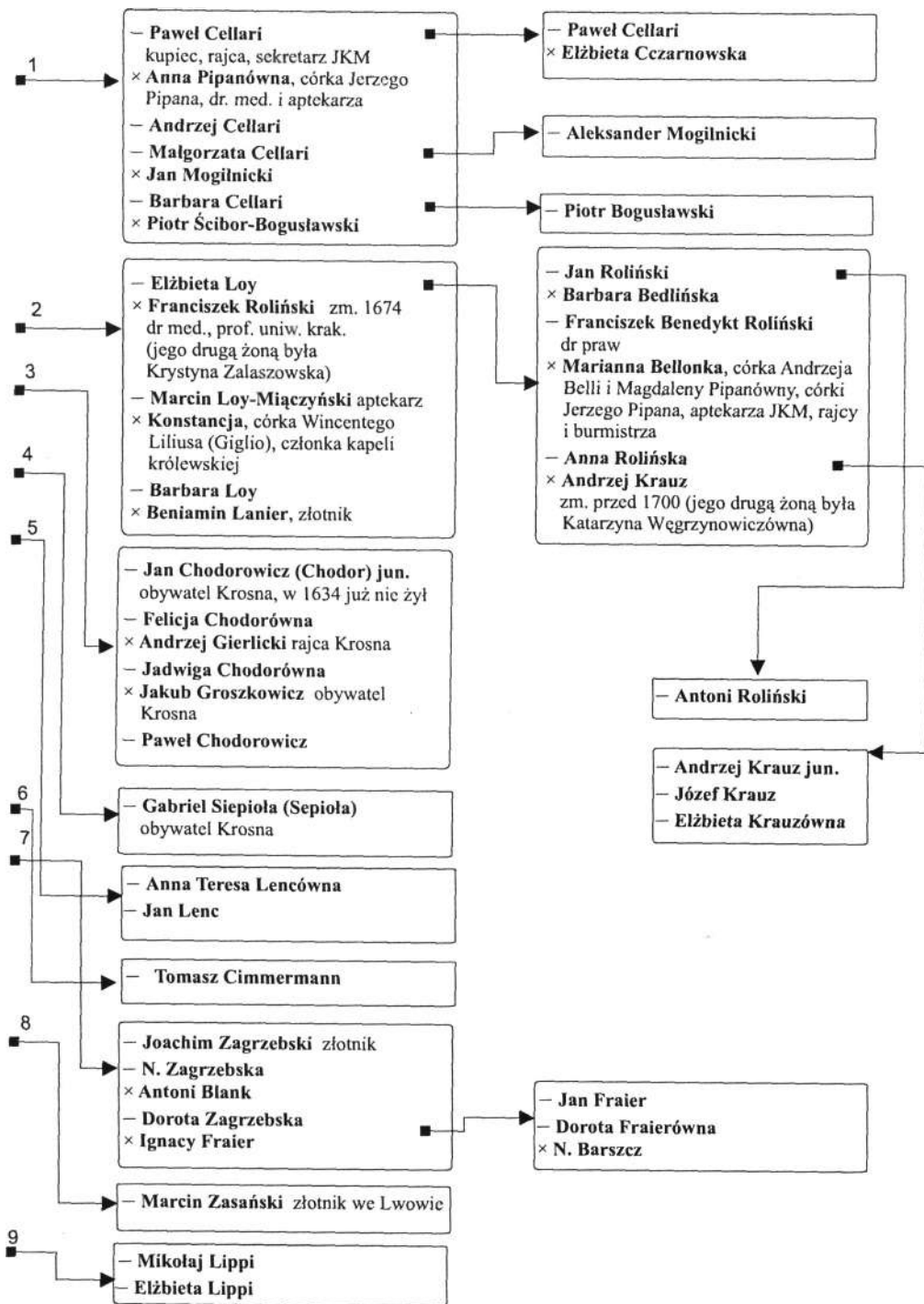
# GENEALOGIA FRANCISZKA DE RADICIBUS I MICHAŁA LESZCZA

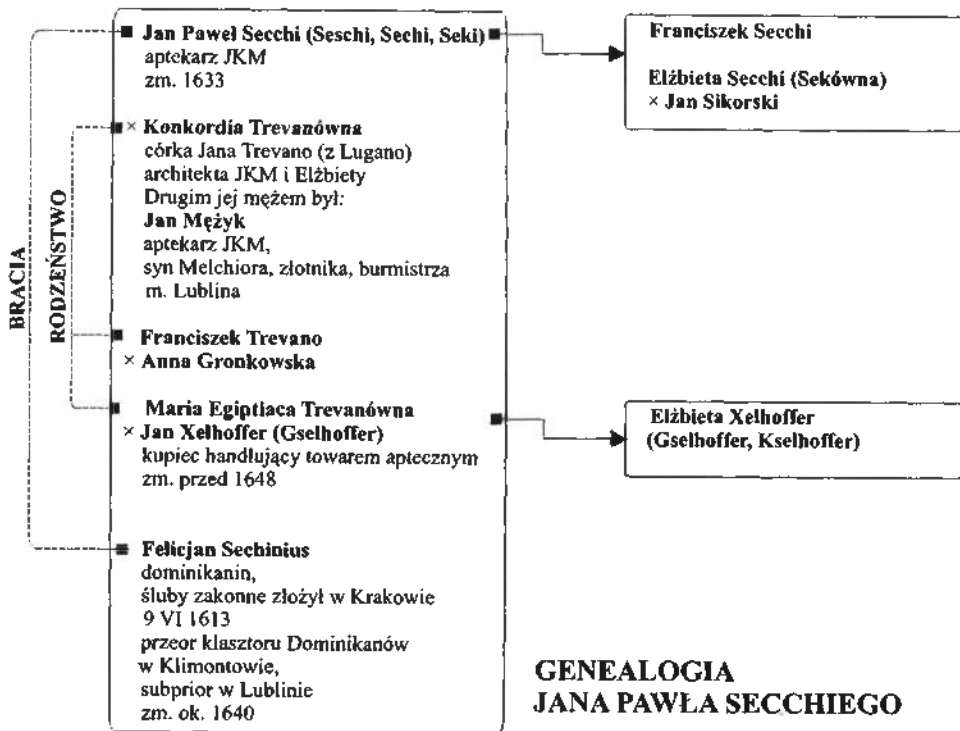




**GENEALOGIA  
 RODZINY  
 MIĘDZYŃSKICH**







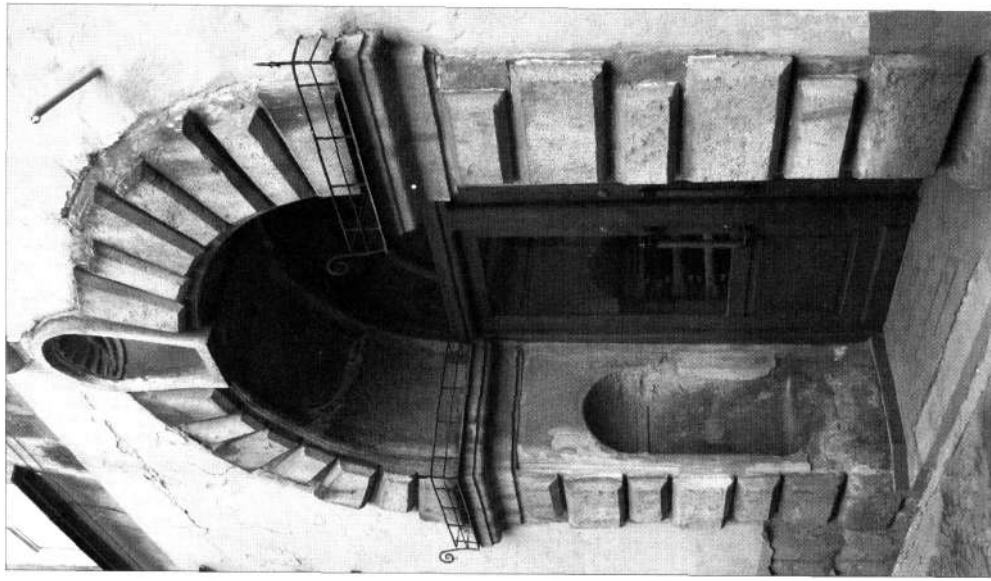


6. Kamienica przy ul. Grodzkiej 43, poniżej ozdobny portal  
(fot. Małgorzata Multarzyńska-Janikowska)





7. Kamienica przy ul. Krakowskiej 20, obok ozdobny portal  
(fot. Małgorzata Multarzyńska-Jamikowska)







9. Inskrypcja na tablicy z piaskowca, umieszczona w 1594 r. na ścianie w krużgankach kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie przez Pawła Kostana, konwisarza, ławnika miejskiego, dla upamiętnienia siebie i swojej ukochanej żony Zuzanny de Radicibus, córki królewskiego aptekarza (fot. Małgorzata Multarzyńska-Janikowska)



10. Renesansowy moździerz apteczny odlany z brązu z napisem „ANNO DOMINI 1623 GB”, wykonany w warsztacie Gerarda Benninga w Gdańsku, wys. 35 cm, średnica 33,5 cm, średnica podstawy 27 cm. Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie (fot. Z. Malinowski)





KRZYSZTOF GAJDKA

Katowice

### Aptekarczyk spod Jaszczurki. Pochodzenie i rodzina Daniela Naborowskiego. Głos w dyskusji

O życiu Daniela Naborowskiego (1573–1640), jednego z najwybitniejszych poetów czasów staropolskich, napisano dotąd wiele, powstała nawet na ten temat obszerna monografia autorstwa Jana Dürr-Durskiego<sup>1</sup>. Niestety, do dzisiaj nie udało się nikomu do końca rozwikłać zagadki dotyczącej pochodzenia i genealogii poety (istnieje kilka hipotez, niepopartych jednak żadnymi dowodami). Jako że kalendarium życia i twórczości „domowego Radziwiłłów poety” od 1590 r. – kiedy rozpoczął studia w Wittenberdze – jest w miarę pełne<sup>2</sup>, w artykule niniejszym chciałbym zająć się próbą odtworzenia pierwszych siedemnastu lat życia poety, odnieść do formacji religijnej, a nade wszystko – dzięki badaniom w archiwaliach krakowskiego Archiwum Państwowego – ustalić jego związki z ówczesną stolicą Polski i jej mieszkańcami<sup>3</sup>.

Pochodzenie poety budzi wiele wątpliwości. Dodatkowo pomnaża je Walerian Nekanda-Trepka, który w *Liber chamorum* tak pisze o Danielu Naborowskim:

---

<sup>1</sup> Jan Dürr-Durski, *Daniel Naborowski. Monografia z dziejów manieryzmu i baroku*, Łódź 1966.

<sup>2</sup> Najpełniejszą jego redakcję prezentuje Dariusz Chemperek; zob. Dariusz Chemperek, „*Umysł przecię z swojego toru nie wybiega*”. *O poezji medytacyjnej Daniela Naborowskiego*, Lublin 1998, s. 10–16.

<sup>3</sup> Za ogromną pomoc podczas pisania niniejszego artykułu serdecznie dziękuję Pani Doktor Kamili Follprecht z Archiwum Państwowego w Krakowie.

Naborowski nazwał się miejski synek z Krakowa, aptekarczyk spod Jaszczurki. Ronenberg zwano ojca jego, aptekarza. Rodzony brat jego był na tej aptece w Krak[owie], Abram Ronenberg. Ten nazwany mieszkał w Lublinie, czasem drugdy w Krak[owie]. Mieszczkę żonę miał. Synów kilka jego było. Dzięwkę jedną dał za p. Jana Wielowiejskiego. Abram ten Ronenberg, aptekarz w Krak[owie], umarł anno 1629; zostało po nim na każde dziecię po 80 tysięcy. Synowie za ślachtę noszą się. Beli pp. Naborowscy ślachta, z których Wilczek Naborowski był podstarościm krak[owskim] anno 1374, o czym Kromer w *Chronice Polskiej*, fol. 284. Za czym ten Ronenberg nie miał się tak zwać, mógł od sfoików, ale Ronenberg było po staremu. Trzeba by mu dać purgacyją w rysztoku od ślachećwa<sup>4</sup>.

Jan Dürr-Durski wyklucza krakowskie pochodzenie poety. Badacz jest zdania, że ojcem poety był raczej Malcher Naborowski, dzierżawca jednego z Radziwiłłowskich folwarków, uznaje też, że Daniel Naborowski urodził się w rodzinie kalwińskiej<sup>5</sup>. Poglądy Trepki podzielają natomiast Jadwiga Sokołowska i Kazimiera Żukowska<sup>6</sup>. I choć Dürr-Durski kwituje te hipotezy stwierdzeniem, że cała ta sprawa „wygląda na nieporozumienie”, za konieczne uważałem podjęcie badań nad zagadnieniem związków poety z Krakowem<sup>7</sup> (musiały przecież istnieć, skoro sam pisał o sobie w metrykach uniwersyteckich „Daniel Naborovius, Cracoviensis”).

W jednym z listów Daniel Naborowski pisze: „Przepędziwszy wiek swój do lat bez roku pięćdziesiąt w dobrej z łaski Bożej existimacjey [...]”<sup>8</sup>, a że pisanie owo było datowane na 29 marca 1622 r., możemy wysnuć wniosek, że poeta urodził się w pierwszym kwartale 1573 r. O swoim pochodzeniu zaś, które widać rozdziło wiele złośliwych komentarzy, tak pisał sam Naborowski:

<sup>4</sup> Walerian Nekanda Trepka, *Liber generationis plebeorum (Liber chororum)*, wyd. Włodzimierz Dworzaczek, Julian Bartyś, Zenon Kuchowicz, t. I, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 354. Wspomniany przez Trepkę Wilczek Naborowski mógł być przodkiem poety. Szlachcic ów był podsejdem sandomierskim, a w 1371 r. był wyznaczony do zbadania i oznaczenia prawomocności testamentu króla Kazimierza Wielkiego, zob. *Urzednicy malopolscy XII–XV wieku: spisy*, oprac. Janusz Kurtyka, Tomasz Nowakowski [i in.], Wrocław 1990, s. 199–200.

<sup>5</sup> J. Dürr-Durski, *Daniel Naborowski...*, s. 12.

<sup>6</sup> *Poeci polskiego baroku*, oprac. Janina Sokołowska, Kazimiera Żukowska, t. I, Warszawa 1965, s. 172.

<sup>7</sup> Część badaczy jest zdania, że Naborowski mógł urodzić się w osiadłej w Krakowie drobnoszlacheckiej rodzinie kalwińskiej (m.in. Henryk Barycz, *Sto lat polskich studiów i podróży do Genewy*, „Przegląd Humanistyczny” 1965, nr 4, s. 34; Paulina Buchwald-Pelcowa, *Naborowski Daniel*, [w:] PSB, t. 22, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 422; Maciej Włodarski, *Naborowski Daniel*, [w:] *Historia literatury polskiej w dziesięciu tomach*, t. III, Bochnia–Kraków–Warszawa 2004, s. 530). Prezentowane w niniejszym artykule ustalenia dotyczące pochodzenia poety są mojego autorstwa i skróto-wo zostały zaprezentowane podczas międzynarodowej konferencji naukowej „Radziwiłłowie. Obrazy literackie. Biografie. Świadectwa historyczne”, która odbyła się w Białej Podlaskiej w dniach 16–18 maja 2002 r.; por. Krzysztof Gajdka, *Środowisko literackie Radziwiłłów birzańskich w I połowie XVII wieku*, [w:] *Radziwiłłowie. Obrazy literackie. Biografie. Świadectwa historyczne*, pod red. Krzysztofa Stępnika, Lublin 2003, s. 95–96.

<sup>8</sup> *D. Naborowski do ks. Krzysztofa Radziwiłła* z Giersteiciszek, 29 marca 1622 r. AGAD, Archiwum Radziwiłłowskie dział V, sygn. 10194/II, s. 165.

Upatrując kondycją swoją, widzę, że i podupadła, i uboga. Bo naprzód Dziad mój, Stanisław Naborowski, szlachcic choć chudy, ale dawny, ubogą ojczyznę Naborowo, półtory mili od Zakroczymia (czego są munimenta) utraciwszy, Ojca w miasto wpędził. Ociec ubogi krom uczciwego i w bojażni Bożej wychowania więcej mi nie zostawił. Staralem się tedy o to, abym upadłą kondycją uczciwemi postępkami, ubóstwo cnotą nagrodził<sup>9</sup>.

Swego pochodzenia próbował poeta dowieść księciu Januszowi Radziwiłłowi, który – znany ze swojej porywczosci – z pewnością ową „podupadłą kondycją” Naborowskiemu wytykał, być może nawet – podsycany przez innych dworzan – drwił z tego powodu (wiemy, że w 1610 r. w Bazylei książe Janusz podczas jednego z napadów gniewu wypędził poetę na ulicę<sup>10</sup>). Z Naborowskiego mogli z tego powodu szydzić również inni książęcy klienci, wśród których nie brakowało intryg dworskich (znakomita większość sług dwornych miała udokumentowane pochodzenie szlacheckie, bez „mieszczańskich epizodów” w historii rodziny). Zapewne niedługo po wspomnianym wyrzuceniu na ulicę w Bazylei, pisał Naborowski – wcale nie kryjąc swego rozżalenia – do rozgniewanego na niego księcia Janusza:

Bo śmierci bym był sobie raczej zyczyl niż takiej odprawy. Nad spodziewanie moje, za [...] cnotliwe w dobrych i we złych raziech, Bogu i ludziom jawne postugi, między obcymi narodami, od swoich daleko, pirwszy wierzę w domu Radziwiłłowski, [...] zelżony, z domu na koniec wypędzony, przykład niestalej fortuny i odmiennej łaski, na pośmiech nieprzyjacielowi być muszę. Lat dziewięć na posługach ustawicznych (a Bóg wie z jakim sercem) w pracy, w kłopotcie, w przygodach rozmaitych, cum fato prawie luctando przepędzone. Sześć lat dawnej u inszych przysługi, na pisanie WXM odbiezane<sup>11</sup>.

Na zakończenie listu pisał jednak poeta z pokorą, aby książe nad nim „nędznym zmiłować się raczył”<sup>12</sup>. I tak też się stało: poeta wrócił na służbę do księcia, z pewnością jednak każdego dnia obawiał się kolejnego ataku gniewu patrona.

Wróćmy jednak do Trepki i spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, czy ów demaskator uzurpatorów nie rozpowszechniał plotek na temat Naborowskiego? Sądzę, że autor *Liber chamorum* po części ma jednak rację, czego najlepszym dowodem jest fakt, że sam Naborowski pisał o sobie w 1593 r. w bazylejskiej metryce uniwersyteckiej „Daniel Naborovius, Cracoviensis, Polonus”<sup>13</sup>, która to wzmianka wskazuje jednak na jakieś związki z Krakowem. Sugerując się zarówno cytowanym wyżej fragmentem listu Naborowskiego do księcia Janusza oraz paszkwilem autorstwa Trepki, a właściwie próbując oba ze sobą pogodzić, rozpocząłem poszukiwania w Archiwum Państwowym w Krakowie od przewertowania księgi wpisów

<sup>9</sup> D. Naborowski do ks. Janusza Radziwiłła z Bazylei, 10 grudnia 1608 r.; cyt. za: Maria Skolimowska, *Daniel Naborowski. Szkic biograficzny poety-dworzanina*, „Reformacja w Polsce” 1935–1936, R. VII–VIII, s. 215. Cytowany list Maria Skolimowska ogłosiła jako pierwsza.

<sup>10</sup> D. Chemperek, „Umysł przecię z swego toru nie wybiega”..., s. 12.

<sup>11</sup> D. Naborowski do ks. Janusza VI Radziwiłła, b.m., b.d. AGAD, Archiwum Radziwiłłowskie dział V, sygn. 10194/I, s. 18; obok tekstu listu znajduje się odręczny dopisek: „1609?”.

<sup>12</sup> *Ibidem*.

<sup>13</sup> *Die Matrikel der Universität Basel*, hrsg. Hans Georg Wackernagel, B. 2, Basel 1956, s. 409.

do ksiąg przyjęć do prawa miejskiego z lat 1540–1573 w ówczesnej stolicy. Jeżeli ojciec autora *Kalend styczniowych* został „wpędzony w miasto”, a sam poeta pisał o sobie „Cracoviensis, Polonus”, poszukiwania nazwiska Naborowski w *Liber iuris civilis* uznałem za uzasadnione<sup>14</sup>. Przeczucie nie zawiodło mnie, ponieważ odnalazłem datowany na 24 lipca 1562 r. wpis informujący, że Sebastian Naborowski przyjął prawo miejskie Krakowa, przedstawił dokument, został zaprzysiężony i uiścił stosowną opłatę (60 groszy). Wynika więc z tego, że Sebastian Naborowski nie potrzebował świadków, którzy zaręczyliby, że pochodzi on z prawego małżeństwa, ponieważ „genealogię” posiadał na piśmie i przedłożył ją Radzie Miejskiej<sup>15</sup>.

Synem Sebastiana i Anny Naborowskich<sup>16</sup> był Jan Naborowski, czego dowodem wpis w aktach radzieckich z 1590 r. (jest to genealogia Jana Naborowskiego, w której czytamy, że był on synem Sebastiana Naborowskiego i Anny Barszczówny<sup>17</sup>; zaświadczyli o tym pod przysięgą, na kolanach i przed krucyfiksem, krakowscy mieszczanie Mikołaj Alantse i Andrzej Lichowski). Dodatkowo dowiadujemy się ze wspomnianego wpisu, że rodzony brat Jana to Joel Naborowski<sup>18</sup>, na którego zresztą wniosek wspomnianego wpisu dokonano. Co ciekawe, Joel jest tytułowany „Nobilis ac famatus”, czyli szlachcic, a przy tym mieszczanin.

Sebastian Naborowski był krakowskim aptekarzem. Z zapisków w stołecznych księgach miejskich dowiadujemy się – o czym wspomina Jan Lachs – że poświadczyl on w 1580 r. przed Radą, że towarzysz sztuki aptekarskiej Szymon Ronenberg i brat jego Andrzej są synami Szymona Ronenberga starszego i jego żony Agnieszki<sup>19</sup>. Wraz z Maciejem Szamotulczykiem 31 października 1587 r. Sebastian Naborowski stanął przed Radą w sprawie Piotra de Boni<sup>20</sup>.

<sup>14</sup> Mieszczaninem krakowskim zostawał ten, komu „reprezentacyja nadała prawo miejskie” i wpisała do księgi przyjęć; wszyscy zamiejscowi musieli wykazać się bądź „listem od urodzaju”, bądź świadkami, że są urodzeni z prawego małżeństwa, a po spełnieniu powyższych formalności i złożeniu przysięgi, kandydat zostawał członkiem gminy; zob. *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1507–1572. Libri iuris civilis Cracoviensis*, wyd. Aniela Kielbicka, Zbigniew Wojas, „Fontes Cracovienses” 1, Kraków 1993, s. VIII oraz Adam Chmiel, *Organizacja miejska i cechów*, „Rocznik Krakowski” 1904, t. 6, s. 41.

<sup>15</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 1423 (*Libri iuris civilis Crac.*), s. 97; *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1507–1572...*, nr 3457.

<sup>16</sup> *Księga wiertelnicza krakowska, część II (1578–1591)*, wyd. Krystyna Jelonek-Litewka, Aleksander Litewka, Łukasz Walczy, Kraków 1998, s. 271–272.

<sup>17</sup> Anna Naborowska była córką białoskórniaka Stanisława Barszcza (zmarłego ok. 1567 r.) i jego żony Katarzyny, jej bratem był Maciej Barszcz. Dom rodzinny Barszczów znajdował się na Garbarach; por. APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 18 (Scab.), s. 763–764.

<sup>18</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 452 (Cons.), s. 289.

<sup>19</sup> Jan Lachs, *Dawne aptekarstwo krakowskie*, Warszawa 1933, s. 112–113 (chodzi tu o Agnieszkę Revexlównę; por. Anna Stabrawa, *Apteka w kamienicy „pod Jaszczurką” w Krakowie przy Rynku Głównym 8*, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 1998, t. 6, s. 57).

<sup>20</sup> *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1573–1611. Libri iuris civilis Cracoviensis*, wyd. Aniela Kielbicka i Zbigniew Wojas, „Fontes Cracovienses” 2, Kraków 1994, s. 101.

Jak pisze Lachs, w 1584 r. Sebastian Naborowski nabył od doktora medycyny i filozofii Łukasza Moretiusa<sup>21</sup>, jako opiekuna nieletnich dzieci, dom przy ul. Świńskiej (chodzi tu o kamienicę przy ul. św. Tomasza 37<sup>22</sup>). Już w 1577 r. Sebastian Naborowski był właścicielem kamienicy przy ul. Mikołajskiej 22<sup>23</sup>, której tylne wejście wraz z bramą i niewielkim placem znajdowało się przy ul. Świńskiej, obecnie św. Krzyża<sup>24</sup>. W 1586 r. realność ta znajdowała się chyba w stanie nieszczególnym, skoro w relacji wiertelników krakowskich z wizji lokalnej, przeprowadzonej na żądanie Sebastiana Naborowskiego, mowa jest o wielu remontach i poprawkach zdewastowanych części domu (np. wymiana „popalonych i popsowanych węgarów” oraz „wygorzałych” okien, odbudowa zawalonej części piwnicy, demontaż starych i wstawienie nowych drzwi) oraz nowych inwestycjach (okiennice, kraty, schody, komin, rynna, studnia)<sup>25</sup>. Z relacji wynika, że kamienica ta została chyba wcześniej w części nadpalona, może to właśnie było powodem kupna pobliskiej kamienicy od Moretiusa, w której Naborowscy mogli zamieszkać na czas remontu. Sebastian Naborowski wiele rzeczy w kamienicy przy Mikołajskiej 22 „swym kosztem przyprawił”, skoro jednak pokazał wiertelnikom „i inie rzeczy, które potrzebują poprawy”, można domniemywać, że remont prowadzony był etapami i – co wiązało się z zasobnością kiesy krakowskiego aptekarza – rozłożony na kilka lat. Jeszcze pod koniec lat osiemdziesiątych – jak relacjonował to 30 lipca 1592 r. wiertelnikom Jan Naborowski – zbudował „na zadzi szopę (...) na którym miejscu był przywet, ale go ociec jego dał zawozić, a na innym miejscu dał nowy zbudować”<sup>26</sup>. Bezpośrednimi sąsiadami Naborowskich byli krakowscy mieszcianie Jędrzej Grzebień i Jędrzej Kucharz<sup>27</sup>.

<sup>21</sup> J. Lachs, *Dawne aptekarstwo...*, s. 98. Chodzi tu o Łukasza Moreckiego, który – jako opiekun dzieci zmarłego kupca Stanisława Czeczotki (w tym w imieniu swojej żony, Anny) – sprzedał kamienicę Naborowskiemu; zob. APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 448 (Cons.), s. 783–784. O Moreckim jako zięciu Stanisława Czeczotki czytamy również w: Józef Muczkowski, *Krwawy burmistrz*, Kraków 1935, s. 11.

<sup>22</sup> W momencie kupna tej nieruchomości Sebastian Naborowski był już w posiadaniu pobliskiej kamienicy przy ul. Mikołajskiej 22. Być może zakup wiązał się z tym, że liczna familia Naborowskich nie mieściła się już w domu rodzinnym, można też przyjąć, że Naborowski zakupił wspomnianą kamienicę z chęci późniejszego odsprzedania jej z zyskiem (faktem jest, że jeszcze dwa lata przed kupnem mieszkał w niej, najprawdopodobniej wynajmował więc lokal od Moreckiego; por. APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2555 (Reg. exact.), s. 26).

<sup>23</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2533 (Reg. exact.), s. 31.

<sup>24</sup> Kolejne wzmianki z ksiąg szosu poświadczające fakt posiadania tej kamienicy przez Sebastiana Naborowskiego pochodzą z lat: 1580 (APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2545, s. 17), 1581 (rkps 2548, s. 30) i 1582 (rkps 2554, s. 25).

<sup>25</sup> *Księga wiertelnicza krakowska, część II (1578–1591)...*, s. 209–211. Wspomniana wizja lokalna nieruchomości miała miejsce 3 listopada 1586 r.

<sup>26</sup> *Księga wiertelnicza krakowska, część III (1592–1597)*, wyd. Krystyna Jelonek-Litewka, Aleksander Litewka, Łukasz Walczy, Kraków 1999, s. 21.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 87.

Czy Sebastian Naborowski był ubogi (tak swego ojca określa poeta w cytowanym już liście do księcia Janusza Radziwiłła)? Biedny nie był (choć czymże był jego majątek w porównaniu z fortunami Ronenbergów czy osiadłych w ówczesnej stolicy włoskich kupców), ponieważ posiadał dwie kamienice. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę, że do podziału majątku było kilkoro dzieci okaże się, że każde z nich dostało niewiele. Daniel prawdopodobnie nie partycypował w podziale nieruchomości, niewykluczone że na zagraniczne studia otrzymał – jako swój udział – gotówkę (mógł zostać spleacony przez rodzeństwo). Jego edukacja mogła być subwencjonowana dodatkowo przez zbór ariański (skoro Naborowski mieszkał w Wittenberdze na stacji u Evonimusa z Teuchen, znajomego Fausta Socyna, jeszcze w 1591 r., jest to najlepszy dowód, że nie należał – jak to sugeruje Jan Dürr-Durski – do „mendyczków”<sup>28</sup>, nauka i pobyt były przynajmniej do pewnego momentu opłacone). Częściowo edukację Daniela mogli subwencjonować Ronenbergowie, do momentu jednak, kiedy Abraham Ronenberg, syn Szymona starszego, nie przeszedł około 1591 r. na katolicyzm, a jego sympatie skierowały się ku jezuitom (Janina Bieniarzówna wymienia go wśród „jezuickich przyjaciół i dobrodziejów”<sup>29</sup>).

W księgach miejskich Sebastian Naborowski figuruje jako aptekarz („pharmacopola”)<sup>30</sup>, jego żona Anna, nazywana jest „aptekarzową”. Właściciel kamienicy przy ul. Mikołajskiej 22 występuje również jako „aromatariusz”<sup>31</sup>, gdyż trzeba w tym miejscu dodać, że wówczas przyprawy korzenne (np. imbir, szafran, muszkatel, pieprz, goździki) bardziej były potrzebne niż cukier, który podobnie jak i one był sprzedawany w aptekach<sup>32</sup>. W zasobnym kramie korzennym można było wówczas kupić m.in. pieprz, imbir, ryż, migdały, goździki, skórki z pomarańczy, koper, kmin, bób, szafran, kwiat i gałkę muszkatołową, anyżek do gorzalki, cynamon, rodzyнки, gumę arabską, cukier, galas (czyli dębiankę do wyrobu atramentu), wosk, kamforę, oliwę, kadzidło, grynszpan (octan miedzi do wyrobu farb), alun, wódkę różaną, sok porzeczkowy, maści<sup>33</sup>. Być może pan Sebastian zajmował się też i „szynkowaniem wina i wódki”, co wówczas odbywało się również w aptekach<sup>34</sup>. W kamienicy przy ul. Mikołajskiej 22 mogła się mieścić niewielka (w porównaniu

<sup>28</sup> Mendyczkami nazywano żaków zebrzących.

<sup>29</sup> Janina Bieniarzówna, *Mieszczanństwo krakowskie XVII w. Z badań nad strukturą społeczną miasta*, Kraków 1969, s. 125.

<sup>30</sup> Por. APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 23 (Scab.), s. 668–672; rkps 32 (Scab.), s. 504, 505.

<sup>31</sup> Por. *Księga wiertelnicza krakowska, część II (1578–1591)...*, s. 209. W 1577 r. Sebastian Naborowski był określany jako „zukunftmacher” (a więc chyba cukiernik; por. APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2533 (Reg. exact.), s. 31), w księgach szosu z 1582 r. Sebastian Naborowski określany jest zaś jako „mercator” (czyli kupiec, por. APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2554 (Reg. exact.), s. 25).

<sup>32</sup> Władysław Łoziński, *Życie polskie w dawnych wiekach*, Kraków 1978, s. 222.

<sup>33</sup> Jan Kracik, *Ludzie z przedmieścia historii. Kleparzanie czasów staropolskich*, Kraków 1993, s. 95.

<sup>34</sup> J. Lachs, *Dawne aptekarstwo...*, s. 41.

ze słynną „officina sanitatis” Ronenberga) apteka Naborowskiego („ganek ze wschodem” mieścił się raczej od placu przy ul. Świńskiej, wejście od Mikołajskiej mogło być zarezerwowane dla „sklepiku z odrzwiami kamiennymi, z kratami, z okiennicami żelaznymi”). Sebastian Naborowski mógł współpracować z królewskim aptekarzem Szymonem Ronenbergiem starszym<sup>35</sup> (pisałem już o tym, że zaświadczał przed Radą o pochodzeniu synów Ronenberga z prawego małżeństwa, musiał więc być dla tej rodziny osobą zaufaną). Można też zaryzykować hipotezę, że Sebastian Naborowski zdobywał zawód pod okiem Szymona Ronenberga i pracował w jego aptece, a Naborowscy przez jakiś czas mogli mieszkać – jeszcze przed zakupem kamienicy przy ul. Mikołajskiej – w przestronnej kamienicy „Pod Jaszczurką” w Rynku Głównym. O tym, że Ronenbergowie wynajmowali mieszkania w kamienicy lokatorom, wiemy na pewno: w 1598 r. mieszkali tam m.in. aptekarz Mikołaj Grotowski, pasamonik, Kachna szwaczka, Żydzi<sup>36</sup>.

Jan Lachs pisze, że w 1616 r. Sebastian Naborowski już nie żył<sup>37</sup>. I nie myli się, z tym że datę śmierci „aromatariusza” należy jednak przesunąć o ponad ćwierć wieku wstecz. Właściciel kamienicy przy Mikołajskiej 22 zmarł między 31 października 1587 r., kiedy to stawał przed Radą w sprawie Piotra de Boni<sup>38</sup>, a 7 października 1589 r.<sup>39</sup> W zapisce z 30 października 1590 r. czytamy o kamienicy „paniej Sebastianowej Naborowskiej”<sup>40</sup>, a we wpisie z 1592 r. o „kamienicy nieboszczyka pana Sebastiana Naborowskiego”<sup>41</sup>.

We wspomnianym już liście do księcia Janusza z Bazylei, Daniel Naborowski pisał o tym, że „ocioc ubogi krom uczciwego i w bojaźni Bożej wychowania więcej nie zostawił”. Możemy więc z dużym prawdopodobieństwem założyć, że – obracający się w środowisku Ronenbergów, rodziny o ogromnym znaczeniu dla ruchu antytrynitarskiego – Sebastian był praktykującym i gorliwym arianinem, czego najlepszym dowodem może być późniejsza postawa jego syna, Joela, zaufanego samego Fausta Socyna (który pisze o nim w listach „nasz Joel”, „nasz brat Joel”, „nasz brat pan Joel”<sup>42</sup>). Jak twierdzi Józefat Płokarz, Joel Naborowski pośredniczył w komunikowaniu się odległych zborów, przewożąc m.in. książki

<sup>35</sup> Za leczenie króla Szymon Ronenberg został nobilitowany przez Zygmunta Augusta; zob. *Album armorum nobilium Regni Poloniae XV–XVIII saec. Herby nobilitacji i indygenatów XV–XVIII w.*, wyd. Barbara Trelińska, Lublin 2001, s. 177.

<sup>36</sup> Celina Bąk-Koczarska, *Mieszkańcy pałacu „pod Krzysztofory” w Krakowie. Właściciele i lokatorzy od XIV do XX wieku*, Kraków 1999, s. 34. Znaczący temat, Anna Stabrawa, nie wymienia Naborowskich jako lokatorów Ronenbergów w żadnej ze swych prac.

<sup>37</sup> J. Lachs, *Dawne aptekarstwo...*, s. 98.

<sup>38</sup> *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1573–1611...*, s. 101.

<sup>39</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 762 (Plenip.), s. 476. Tego dnia Anna Naborowska występuje już jako wdowa.

<sup>40</sup> *Księga wiertelnicza krakowska, część II (1578–1591)...*, s. 271.

<sup>41</sup> *Księga wiertelnicza krakowska, część III (1592–1597)...*, s. 21.

<sup>42</sup> Faust Socyn, *Listy*, oprac. Ludwik Chmaj, Warszawa 1959, t. 1, s. 256; t. 2, s. 10–11.

i ważne listy<sup>43</sup>. Jego rola nie ograniczała się jednak wyłącznie do bycia posłańcem, ponieważ zapewne w imieniu Socyna prowadził dyskusje z adresatami, wizytował też zbory w głębi kraju. Sam był wybitnym działaczem zboru lubelskiego<sup>44</sup>, co nie dziwi, ponieważ w tym czasie, ze względu na liczne tumulty i nietolerancję wyznaniową w jego rodzinnym Krakowie, pierwszoplanową rolę w kraju zaczął odgrywać zbor lubelski. Co ciekawe, Stanisław Tworek pisze, że „z mieszczan różnego poziomu umysłowego i zamożności” w życiu zboru lubelskiego uczestniczyli m.in. Joel i Daniel Naborowscy<sup>45</sup>. Ślad to o tyle ciekawy, że Joel i Daniel występują tu wspólnie. Podobnie jak Ludwik Chmaj (który przekonuje, że Joel i Daniel wspólnie przebywali w Wittenberdze<sup>46</sup>, a ich postęпами w nauce i religijną formacją interesował się sam Faust Socyn) przyjmuje, że Joel był starszym bratem Daniela, na co wskazywałaby również biblijna „kompatybilność” imion (Joel i Daniel to prorocy). Młodszy z braci, Daniel, mógł uczestniczyć w misjach kurierskich Joela, a przez to poznawać świat, ludzi i obyczaje. Ze wzmianki w księgach szosu wynika, że w 1591 r. Joel Naborowski już nie żył<sup>47</sup>. Synem Joela był Andrzej (tytułowany „nobilis”), którego ślad odnajdujemy w krakowskich księgach miejskich<sup>48</sup>.

W *Księdze wiertelniczej krakowskiej*, w zapisce z 30 lipca 1592 r. czytamy:

Na rozkazanie Jego Mości pana burmistrza i panów radziec krakowskich my wiertelnicy przysięgli wyszliśmy na ulicę Mikołajską do kamienicy pana Sebastiana Naborowskiego, aptekarza i mieszcz-

<sup>43</sup> Józefat Płokarz, *Jan Niemojewski. Studium z dziejów arjan polskich*, Kraków 1922, s. 18. W księgach szosu z 1582 r. Joel Naborowski, syn Sebastiana, określany jest jako „aromatarius”, co zdaje się wskazywać, że – podobnie jak ojciec – zajmował się aptekarstwem; por. APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2554 (Reg. exact.), s. 25.

<sup>44</sup> Aleksander Kossowski, *Protestantyzm w Lublinie i w Lubelskiem w XVI–XVII w.*, Lublin 1933, s. 30.

<sup>45</sup> Stanisław Tworek, *Zbor lubelski i jego rola w ruchu arianskim w Polsce w XVI i XVII wieku*, Lublin 1966, s. 44, s. 134.

<sup>46</sup> Ludwik Chmaj uważa, że Joel studiował razem z Danielem w Wittenberdze; zob. F. Socyn, *Listy...*, t. 2, s. 320, przyp. 1. Nie potwierdzają tego jednak metryki uniwersyteckie. Przyпускаjąc, że Joel Naborowski mógł przybyć do Wittenbergi z misją kurierską do Evonymusa z Teuchen od Fausta Socyna, przy okazji zaś próbował wpłynąć na brata, który zaczął przeżywać kryzys wiary i odczuwać ciągoty do konwersji na kalwinizm (stąd zapewne zaniepokojenie Socyna, który z pewnością upatrywał w ponadprzeciętnie uzdolnionym Danielem ważną postać ruchu arianskiego lub widział w nim w przyszłości nauczyciela którejś z antytrynitarskich szkół). W Wittenberdze Daniel Naborowski studiował w latach 1590–1593.

<sup>47</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2558 (Reg. exact.), s. 27.

<sup>48</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 763 (Plenip.), s. 223. We wpisie tym z 1602 r. czytamy, że szlachetny Andrzej, syn niezjącego już Joela Naborowskiego, uczynił swoim plenipotentem pana Piotra Korzeńskiego z Korzennej we wszystkich sprawach, a zwłaszcza do nabycia sukcesji dóbr swoich dziedzicznych i uzyskania ich posiadania, z możliwością ustanawiania innych plenipotentów. Z lektury zapisu wynika, że Andrzej Naborowski był najprawdopodobniej klientem Piotra Korzeńskiego. Byłżeby to ten sam Andrzej Naborowski (zmarły w 1645 r.), mąż zasłużony w wojnach kozackich i tureckich, podczas których dwukrotnie dostawał się do niewoli i tyleż razy był wykupywany? (por. *Herbarz Polski i Imionospis zasłużonych w Polsce ludzi*, t. 2, Lwów 1855, s. 169).



nina krakowskiego, którą mają między sobą z panem Jędrzejem Kucharzem około szopy zbudowanej przed kilkiem lat, a to przy bytności obu stron tym sposobem na żądanie pana Jana Naborowskiego wespolek i z siostrami<sup>49</sup>.

To początek opisu sąsiedzkiego konfliktu pomiędzy rodziną Naborowskich a Jędrzejem Kucharzem, w którym potomkowie aromataria skarżą się, że sąsiad wybudował dwa chlewy, które gnoją ściany ich domu, a wykopana „miasto prywatnego fasa” jest już tak przepelniona fekaliami, „że aż na ulicę płynie, prawie ku zarazie wszystkim ludziom”<sup>50</sup>. Pan Jędrzej Kucharz widać niedługo pozostał dłużny swojemu adwersarzowi, skoro jeszcze tego samego dnia zawezwał wiertelników, którzy tak relacjonowali swoją wizytację:

Naprzód pan Jędrzej Kucharz ukazał nam na zadzi za okny swemi szopę zbudowaną przed kilkiem lat, którą zbudował nieboszczyk pan Sebastian Naborowski. Jest tej szopy długość na półsiódma łokcia, a szerokość łokci sześć. Którą taką szopę mieni wyżej mianowany Jędrzej Kucharz, żeby na gruncie jego była zbudowana i postawiona<sup>51</sup>.

Opis owego typowo polskiego konfliktu sąsiedzkiego, ciekawego samego w sobie, zainteresował mnie jednak bardziej ze względu na zawartą w nim informację, że przeciwko Jędrzejowi Kucharzowi wystąpił pan Jan Naborowski „wespolek i z siostrami”. W *Księgach plenipotencji* pod 1594 r. znalazłem wpis potwierdzający ów fakt, z którego wynika, że „aromatarius” spłodził cztery córki – Elżbietę, Annę, Martę i Zuzannę. Dodatkowo z wpisu owego dowiadujemy się, że mężem Elżbiety był szlachcic Stanisław Budziński (który występuje w imieniu żony), Anny zaś Paweł Bruzik i że plenipotentem córek Sebastiana Naborowskiego został Kasper Okurowski Mixta<sup>52</sup>.

Na temat Jana Naborowskiego, brata Daniela, znalazłem jeszcze kilka wpisów w krakowskich księgach miejskich z końca XVI w. W zapisce z 1 lutego 1593 r., rajcy miasta Krakowa zaświadcza, że Andrzej Lichowski ustanowił Jana Naborowskiego swoim prawowitym plenipotentem i delegatem (mandatariuszem) do ściągnięcia pewnego długu, zaciągniętego przez Baltazara Ilmanowskiego na mocy rewersu. Lichowski dał swojemu plenipotentowi pełną zdolność i moc prawną, aby rzeczony dług ściągnąć i dokonać skwitowania, a w razie niespłacenia, zezwolił na podejmowanie wszelkich wymaganych czynności prawnych, mających na celu zwrot długu<sup>53</sup>. 1 lutego 1594 r. stołeczni rajcy zaświadcza, że Jan Naborowski uczynił swoim plenipotentem Kaspra Okurowskiego, dając mu pełnię uprawnień

<sup>49</sup> *Księga wiertelnicza krakowska, część III...*, s. 21.

<sup>50</sup> *Ibidem*.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 22.

<sup>52</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 762 (Plenip.), s. 742. W XVI w. mąż był naturalnym opiekunem żony w sprawach spadkowych czy posagowych, w źródłach z końca XVI w. nazywano go „opiekalnikiem przyrodzonym” majątku żony; por. J. Kracik, *Ludzie z przedmieścia...*, s. 43.

<sup>53</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 762 (Plenip.), s. 657–658. Lichowski i Naborowski są tytułowani *famatus*, obaj też są „obywatelami Krakowa”.

i władzy do prowadzenia wszystkich swoich spraw majątkowych wobec sądu i magistratu<sup>54</sup>. Odnajdujemy też wpis z 1603 r., w którym Jan Naborowski jest określany jako mieszczanin lubelski<sup>55</sup>. Co ciekawe, we wpisie tym odnajdujemy również informację o kolejnym synu Sebastiana Naborowskiego, Pawle. Dwa lata później (a więc w 1605 r.) ów Paweł wraz z siostrą, Martą (wówczas wdową po mieszczaninie krakowskim, Florianie Taffmanie), części kamienicy odziedziczone po rodzicach odsprzedali szwagrowi, Pawłowi Bruzikowi i jego żonie, Annie Naborowszczance<sup>56</sup>.

Dzięki Franciszkowi Giedroyciowi wiadomo, że mężem Zuzanny Naborowskiej (a więc siostry Daniela, córki Sebastiana) był serdeczny przyjaciel poety z lat studiów, doktor medycyny Marcin Codicius Pniewski<sup>57</sup>. Codicius był autorem dzieła *Rada i instrukcja przeciw powietrzu morowemu od Marcina Kodyciusa Pniewskiego med. Doktora*, wydane w Toruniu w 1626 r. W 1608 r. bawił on dłużej w Piotrkowie<sup>58</sup>. Maciej Włodarski uważa, że Codicius był toruńczykiem, w wykazie toruńskich lekarzy z XVI i XVII w. nie uwzględnia go jednak Zdzisław Mameła<sup>59</sup>. Pniewski nie jest również wymieniony w opracowanym przez Mariana Gumowskiego *Herbarzu patrycyatu toruńskiego*<sup>60</sup>. W połowie stycznia 1583 r. – jako „famulus” – Codicius wpisał się do metryki uniwersyteckiej w Ingolstadt. Tego samego dnia wpisali się również: Jan Przypkowski, Feliks Ciecierski i Krzysztof Kłosowski (wszyscy trzej z tytułem nobilis Pol.) oraz Melchior Codicius, „praeceptor” (brat Marcina)<sup>61</sup>. Ów Melchior Codicius w 1589 r. uzyskał doktorat w dziedzinie medycyny na Uniwersytecie Padewskim. W 1594 r. już nie żył<sup>62</sup>. W 1582 r. Marcin Codicius studiował w Altdorfie, gdzie jako Martinus Codicius Pnueitanus wpisał się do metryki uniwersyteckiej<sup>63</sup>. Wraz z nim uczynili to: Pau-

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 722–723. Okurowski tytułowany nobilis, Naborowski – famulus.

<sup>55</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 29 (Scab.), s. 155–156.

<sup>56</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 29 (Scab.), s. 666–672.

<sup>57</sup> Zob. Franciszek Giedroyc, *Źródła biograficzno-bibliograficzne do dziejów medycyny w dawnej Polsce*, Warszawa 1911, s. 139. Jan Lachs wskazuje na dokumenty z 1603 r. świadczące, że Zuzanna Naborowska, żona Marcina Pniewskiego, była córką Sebastiana i Anny Naborowskich; por. Jan Lachs, *Kronika lekarzy krakowskich XVII wieku*, Poznań 1929, s. 8–9.

<sup>58</sup> Zob. F. Giedroyc, *Źródła biograficzno-bibliograficzne...*, s. 139.

<sup>59</sup> Maciej Włodarski, *Polsko-bazylijskie więzi kulturalne i literackie w XVI wieku*, Kraków 1987, s. 127–128 oraz Zdzisław Mameła, *Poczet lekarzy i aptekarzy dawnego Torunia*, Toruń 1998, *passim* (tu autor zastrzega jednak, że część dokumentów źródłowych uległa zniszczeniu podczas pożaru ratusza miejskiego w 1703 r., więc poczet może być niepełny).

<sup>60</sup> Marian Gumowski, *Herbarz patrycyatu toruńskiego*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1970, R. 74, s. 3, *passim*.

<sup>61</sup> *Polacy na studiach w Ingolstacie*, wyd. Paweł Czaplewski, Poznań 1914, s. 27.

<sup>62</sup> Aleksander Brückner, *Wstęp*, [w:] *Jakuba Teodora Trembeckiego Wirydarz poetycki*, t. II, Lwów 1911, s. 29.

<sup>63</sup> *Die Matrikel der Universität Altdorf*, hrsg. von Elias von Steimeyer, B. I, Würzburg 1912, s. 15–16; można przypuszczać, że Marcin i Paweł pochodzili z miejscowości Pniewy w Wielkopolsce.

lus Codicius Pnieuitanus (czyżby kolejny brat?), Petrus Statorius, Pinczouiensis oraz Nicolaus Przyphowski i Johannes Przyphowski, barones Pol. Później studiował w Tybindze i Lipsku<sup>64</sup>. Warto zauważyć, że już w czasie szkolnej edukacji zetknął się z Przypkowskimi i Statoriusem, z którymi wspólnie podróżował. W czerwcu 1593 r. Codicius razem z Naborowskim rozpoczął studia medyczne w Uniwersytecie Bazylejskim. Poznali się jednak z pewnością wcześniej. Mało kto zauważył bowiem, że w 1592 r. Codicius wpisał się do metryki uniwersyteckiej w Wittenberdze (gdzie Naborowski studiował w latach 1590–1593) jako Chodicius<sup>65</sup>. Zdaniem Macieja Włodarskiego, Naborowski i Pniewski w 1594 r. w Bazylei uzyskali doktorat z medycyny<sup>66</sup>, Codicius na bazie rozpraw *Theses de catarrho* i *De pestis natura et praeservatione...* (w tej ostatniej autor zajął się właściwościami zarazy i sposobami jej zapobiegania)<sup>67</sup>. Przed 5 lutego 1594 r. Naborowski napisał łacińską odę i przypuszczalnie chronostych z okazji promocji doktorskiej Codiciusa<sup>68</sup>. Wraz z nimi tajniki medycyny zgłębiali: Jan Varismann, Fryderyk Gutteter (syn krakowskiego rajcy i burmistrza) oraz Jan Amplias Soszyński, preceptor Waclawa Leszczyńskiego<sup>69</sup>.

Paweł Bruzik, mąż Anny Naborowskiej (córci Sebastiana), był krakowskim kupcem, ławnikiem i właścicielem kamienicy przy Rynku Głównym 10<sup>70</sup>. Niestety, nie jest to ten sam Paweł Bruzik (a właściwie Paweł Sternacki zwany Bruzikiem), który został spadkobiercą słynnej drukarni Sternackiego (wcześniej Aleksego Rodeckiego) w Rakowie<sup>71</sup>. Zbieżność imion, nazwisk i przydomków może na początek zmylić. W naszym przypadku chodzi o innego jednak Bruzika, kuśnierza, który przyjął prawo miejskie Krakowa 31 stycznia 1587 r. Tego dnia Bartłomiej Ptaszyński i Stanisław Pawlikowicz zaświadczyli przed Radą, że Paulus Bruzik seu Sternaczki jest synem krakowskich mieszczan, Ambrożego i Anny Sternackich<sup>72</sup>. Bru-

<sup>64</sup> Dorota Żołądz-Strzelczyk, *Peregrinatio academica. Studia młodzieży polskiej z Korony i Litwy na akademiach i uniwersytetach niemieckich w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Poznań 1996, s. 208.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 207.

<sup>66</sup> M. Włodarski, *Polsko-bazylejskie...*, s. 49.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 127–128.

<sup>68</sup> D. Chemperek, „Umysł przecię z swojego toru nie wybiega”..., s. 11.

<sup>69</sup> Maciej Włodarski, *Dwa wieki kulturalnych i literackich powiązań polsko-bazylejskich 1433–1632*, Kraków 2001, s. 100.

<sup>70</sup> Waldemar Komorowski, Kamila Follprecht, *Właściciele kamienic Rynku krakowskiego w czasach nowożytnych (do pierwszej okupacji szwedzkiej)*, część 4, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 1999, t. 5, s. 18–19.

<sup>71</sup> Alodia Kawecka-Gryczowa, *Ariańskie oficyny wydawnicze Rodeckiego i Sternackiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 65. Informację na ten temat odnajdujemy również w jednej z dwóch zachowanych ksiąg miejskich Rakowa, gdzie czytamy, że Sebastian Sternacki darowuje synowi Pawłowi dom z placem, budynkiem i ogrodzeniem, Paweł zaś zapisuje ojcu dożywocie na otrzymanym od niego domu; zob. *Protocolum advocatiale oppidi Racoviae a. 1633–1659*, BJ, rkps 145, k. 19 r.

<sup>72</sup> *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1573–1611...*, s. 96.

zik był – jak już wspomniałem – właścicielem „realności” przy Rynku Głównym 10. Jego sąsiadem (Rynek Główny 9) był ksiądz referendarz Henryk Firlej z Dąbrowicy. Ślad konfliktu między sąsiadami odnajdujemy w księgach wiertelniczych krakowskich pod datą 10 kwietnia 1606 r.: ks. Firlej skarży się, że Paweł Bruzik, przysiężnik krakowski, „brantmur wymurował za wysoko”, bez poinformowania go o tym<sup>73</sup>. Anna Naborowska wraz z mężem byli też właścicielami kamienicy przy ul. Mikołajskiej 10. Jako jej właściciel Bruzik występuje w księgach poboru szosu z 1589 r.<sup>74</sup> Tego też roku małżonkowie sprzedali nieruchomość Abrahamowi Prowana<sup>75</sup>.

Kim był krakowski „przysiężnik” Paweł Bruzik dla swojego imiennika, spadkobiercy rakowskiej drukarni? Widać kimś bliskim, skoro przysiężnikowi rakowskiej drukarni nadano i imię, i przydomek krakowskiego kuśnierza i ławnika. Może więc Sebastian Sternacki był bratem lub kuzynem Bruzika starszego i to na jego cześć tak nazwał pierworodnego syna? Wiele wskazuje na to, że taka hipoteza jest najbardziej prawdopodobna. Jak już pisałem, Bruzik był synem Ambrożego i Anny Sternackich. W *Liber iuris civilis*, w zapisce z 31 stycznia 1587 r., ojciec późniejszego „przysiężnika krakowskiego” figuruje jako Ambrosio Sternaczki<sup>76</sup>. W księdze radzieckiej Rakowa, we wpisie z 7 października 1607 r. czytamy zaś, że „Tomasz Sternacki kwituje brata Sebastiana z 30 złp z testamentu Katarzyny Sternackiej małżonki nieboszczyka pana Ambrożego Bruzziego”<sup>77</sup>. Łącząc te fakty, można przyjąć następującą hipotezę: przezwisko „Bruzik” to spolszczone „Bruzzi”, tak więc Paweł Bruzik starszy i Sebastian Sternacki mogli być przyrodnimi braćmi – Paweł był synem Ambrożego z pierwszego małżeństwa z Anną, Sebastian zaś i Tomasz z kolejnego małżeństwa z Katarzyną. Łacińska forma imienia Ambroży brzmi „Ambrosius”, „Ambrosio” (a dokładnie tak zapisano to imię w *Liber iuris civilis*) to forma włoska<sup>78</sup>. Można więc przyjąć, że pochodzący z Italii Ambrosio Bruzzi przyjął polskie nazwisko Sternacki<sup>79</sup>. Przezwiska „Bruzik”, nawiązującego do włoskiego nazwiska Ambrożego, używali oficjalnie jego syn Paweł, krakowski kuśnierz, oraz wnuk, również Paweł, rakowski drukarz. Z powyższego wywodu można wysnuć wniosek, że Daniel Naborowski, poprzez swojego szwagra Pawła Bruzika, był spowinowacony z osiadłą w ariańskim Rakowie rodziną Sternackich.

<sup>73</sup> *Księga wiertelnicza krakowska, część IV (1598–1606)...*, s. 246.

<sup>74</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2559 (Reg. exact.), s. 70.

<sup>75</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 26 (Scab.), s. 478, 493; sygn. 27 (Scab), s. 105, 135, 548.

<sup>76</sup> *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1573–1611...*, s. 96.

<sup>77</sup> Zdzisław Pietrzyk, *Wypisy Stanisława Kota do dziejów Rakowa*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1987, XXXII, s. 187.

<sup>78</sup> *Słownik imion*, oprac. Wanda Janowowa, Aldona Skarbek [i in.], Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 21.

<sup>79</sup> Wielu Włochów zmieniało nazwiska na polskie, np. Montelupi przemianowali się na Wilczogórskich.

Pisałem już powyżej, że Elżbieta Naborowska, córka Sebastiana, była żoną szlachcica Stanisława Budzińskiego<sup>80</sup>. W tym kontekście ciekawy jest list starosty słuckiego Stanisława Buczyńskiego do księcia Krzysztofa Radziwiłła z grudnia 1627 r., w którym nadawca wspomina o panu Budzińskim, „siostrzeńcu” Daniela Naborowskiego:

Nie miałem bel i niewinności WKsM wywodzić, ale mię przestrzegal agent JM, pan Budziński siostrzeniec pana Naborowskiego, mój dawny przyjaciel, który jest totus WKsM, że mu ode dworu *sinistre* udano tę sprawę i nabiełi mu głowę *pravis opinionibus* niektóre *iumenta* dworskie o WKsM. Co, abym mu z głowy wyjął, tenże mię prosił. Jakoż owo *in nostrarum laboravimus*<sup>81</sup>.

Urszula Augustyniak uważa, że chodzi tu o Jana Budzińskiego, miecznika wołyńskiego, posła na sejm z ziemi chełmskiej i sługę Krzysztofa Zbaraskiego<sup>82</sup>. Ów Jan Budziński (*vel* Budzyński), zanim został miecznikiem wołyńskim, pełnił funkcję pisarza grodzkiego łuckiego<sup>83</sup>. Na współpracownika rekomendował go księciu Krzysztofowi Stanisław Buczyński<sup>84</sup>, jeden z najbardziej zaufanych i najwyżej stojących w hierarchii dworzan. Buczyński stara się umacniać pozycję protegowanego, upomina się też w jego imieniu o wypłatę jurgieltu bez żadnych opóźnień. Moim zdaniem jednak, w liście z grudnia 1627 r., pisząc o „siostrzeńcu Pana Naborowskiego”, Buczyński innego Budzińskiego ma na myśli. Ów drugi Budziński jest z kolei protegowanym Stanisława Kurosza, starosty orlańskiego, który takimi słowami rekomenduje go księciu:

Jest u Dworu Pan Budziński, sekretarz króla, człowiek prawy i ma *qualitates* piękne. Zna go dobrze Pan Budzyński<sup>85</sup>.

<sup>80</sup> Stanisław Budziński zmarł przed 1601 r.; zob. APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 28 (Scab.), s. 321–322. W 1611 r. Elżbieta Budzińska (z domu Naborowska, wdowa po Stanisławie Budzińskim) jest żoną Krzysztofa Kaćkiego; zob. APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 457 (Cons.), s. 768–769.

<sup>81</sup> *Stanisław Buczyński do ks. Krzysztofa Radziwiłła*, b.m. b.d. AGAD, Archiwum Radziwiłłowskie dział V, sygn. 1584/VI, s. 100 (list nie jest datowany, czas jego powstania można jednak określić po ułożeniu między innymi „pisaniami”, ponieważ książęca korespondencja była sortowana chronologicznie). Na list jako pierwsza uwagę zwróciła Urszula Augustyniak [w:] Urszula Augustyniak, „*Spisek orleański*” w latach 1626–1628, Warszawa 1990, s. 240.

<sup>82</sup> U. Augustyniak, „*Spisek orleański*”..., s. 185. Do dziś zachowało się kilka listów Jana Budzińskiego do księcia Krzysztofa (AGAD, Archiwum Radziwiłłowskie dział V, sygn. 1612).

<sup>83</sup> Boniecki wspomina o Janie Budzińskim, pisarzu grodzkim łukowskim; por. Adam Boniecki, *Herbarz polski*. cz. 1, t. 2, Warszawa 1900, s. 233. Jan Budziński był zapewne arianinem, na co wskazywałby fakt pojęcia za żonę Barbary Lubienieckiej i osiedlenie się na Wołyniu, który był nazywany „polskim Siedmiogrodem”, a arianie przybywali tam bardzo chętnie.

<sup>84</sup> *Stanisław Buczyński do ks. Krzysztofa II Radziwiłła* z Warszawy, 8 września 1622 r. AGAD, Archiwum Radziwiłłowskie dział V, sygn. 1584/I, s. 189.

<sup>85</sup> *Stanisław Kurosz do ks. Krzysztofa II Radziwiłła* z Orli, [?] stycznia 1625 r. AGAD, Archiwum Radziwiłłowskie dział V, sygn. 8080/I, s. 62.

Dalej pisze Kurosz, że jego protegowany „u dworu mieszka, u wszystkich ma *confidentią* i miłość wielką”. A co najważniejsze, „garnie się do posług WKsM”<sup>86</sup>. I to właśnie ten Budziński, sekretarz królewski, jest „siostrzeńcem” Naborowskiego, książęcy konfident z Wołynia jest zaś tym, który „zna go dobrze”<sup>87</sup>.

Informację o interesującym nas sekretarzu królewskim znalazłem w *Metryce Koronnej*, gdzie znajduje się następujący wpis z 19 listopada 1635 r.:

Władysław IV zatwierdza cesję dochodów z trzech młynów w Wiślicy zwanych Bilowski, Ksenodochin i Kotlicki nad Nidą, na przedmieściu św. Wawrzyńca, które na mocy nadania z 1 czerwca 1635 trzymał Jakub Budziński, sekretarz królewski, dokonaną na rzecz Krzysztofa i Jana Okuńskich, mieszkańców Wiślicy<sup>88</sup>.

Kurosz wspominał księciu Krzysztofowi o Budzińskim, wówczas jeszcze słudze marszałka nadwornego litewskiego, już w 1624 r., akcentując zadania, jakie powierzał mu król:

Powietrze nie ustawa w Warszawie, ale się co rusz szerzy; pisał mi sługa Jego Mości Pana Marszałka Nadwornego Litewskiego Pan Budziński (który co dzień Królowi Jego Mości wiadomości donosi, jako wiele którego dnia umrze), że umiera ludzi na dzień od godziny do godziny w różnych miejscach po kilkunastu; już umarło nad tysiąc człeka<sup>89</sup>.

Dla nas najciekawszy jest jednak fakt, że Jakub Budziński był „siostrzeńcem” Daniela Naborowskiego, a więc synem jego siostry. A wiemy już, że jedna z córek Sebastiana Naborowskiego miała na imię Elżbieta i wyszła za mąż za Stanisława Budzińskiego, z pewnością niemal można więc powiedzieć, że jej bratem był Radziwiłłowski dworzanin.

Wróćmy w tym miejscu do męża Elżbiety Naborowskiej, Stanisława Budzińskiego. Moim zdaniem, szwagrem Naborowskiego był nie kto inny jak pierwszy historyk polskiej reformacji<sup>90</sup>. Ów Stanisław Budziński<sup>91</sup> był współpracownikiem słynnego Franciszka Lismanina, uczniem Andrzeja Patrycego Nideckiego, osobiście poznał Kalwina w Genewie, był też sekretarzem Jana Łaskiego. Na początku

<sup>86</sup> *Ibidem*.

<sup>87</sup> Buczyński pisze o „siostrzeńcu pana Naborowskiego” w kontekście dworu królewskiego, a to właśnie Jakub Budziński – protegowany Kurosza – był sekretarzem królewskim.

<sup>88</sup> Wojciech Krawczuk, *Sumariusz Metryki Koronnej. Księga wpisów Kancelarii Koronnej podkanclerzego Tomasza Zamoyskiego z lat 1628–1635 ze zbiorów sztokholmskiego Rikssarkivet sygnatura Skokloster E[nskilda] 8636*, Kraków 1999, s. 96.

<sup>89</sup> Stanisław Kurosz do ks. Krzysztofa II Radziwiłła z Orli, 13 grudnia 1624 r. AGAD, Archiwum Radziwiłłowskie dział V, sygn. 8080A, s. 25.

<sup>90</sup> Budziński pisał swe dzieło w latach 1590–1593, opisał w nim historię reformacji w Polsce i krajach sąsiednich. Dzieło – dziś niestety, zaginione – pozostawił w rękopisie. Korzystali z niego m.in. Sandius i Stanisław Lubieniecki młodszy, wybitni historycy Reformacji (obaj chwalili Budzińskiego za wiarygodność i skrupulatność); zob. Henryk Barycz, *Budziński Stanisław*, [w:] PSB, t. 3, Kraków 1937, s. 105.

<sup>91</sup> H. Barycz, *Budziński Stanisław...*, s. 105 (jego nazwisko zapisywano zarówno jako Budziński, jak i Budziński).

lat sześćdziesiątych XVI w. Budziński związał się z Prosperem Prowaną, u którego gościł w Krakowie od 1560 do 1562 r. (zauważmy, że zbiega się to w czasie z przyjęciem przez Sebastiana Naborowskiego prawa miejskiego Krakowa). Później – za sprawą współwyznawcy, Hieronima Filipowskiego, poborcy skarbowego województwa krakowskiego – objął stanowisko urzędnika na cle krakowskim<sup>92</sup>. W księdze poboru szosu odnalazłem wzmiankę, że w 1582 r. przy Brackiej znajdował się „Dom Pana Budzińskiego”, w którym mieszkał kuśnierz Marcin Załuska (prawdopodobnie chodzi tu o nieruchomość przy ul. Brackiej 9). Budynek znajdował się między domami Lorenca Włocha (Bracka 11) i Pana Ligęzy (Gołębia 4)<sup>93</sup>. Czy Stanisław Budziński, arianin i historyk reformacji, mógł być zięciem Sebastiana Naborowskiego, kiedy był pewnie niewiele od niego młodszy?<sup>94</sup> Sądzę, że tak. Nawet kilkudziesięcioletnia różnica wieku między małżonkami nikogo wówczas specjalnie nie dziwiła (słynny pisarz Erazm Otwinowski przecież nie dość, że był w wieku dziadka Judyty Sternackiej, rakowskiego drukarza Aleksego Rodeckiego, to jeszcze w zaawansowanym wieku miał z nią dzieci). Nie jest też powiedziane, że Elżbieta Naborowska urodziła się w Krakowie, ponieważ nie wiemy, czy Sebastian nie był wdowcem, kiedy przyjmował stołeczne prawo miejskie i czy któreś z dzieci już do Krakowa z nim nie przyjechało.

Na początku artykułu cytowałem list, w którym poeta pisze o swym dziadku, Stanisławie, który utracił wieś Naborowo, po czym „ojca w miasto wpędził”. W księdze przyjęć do prawa miejskiego Starej Warszawy odnalazłem wpis z 20 kwietnia 1509 r. dotyczący Stanisława Naborowskiego z Pułtuska, za którego ręczyli warszawscy obywatele: Jan Wilczek i Stanisław siodlarz<sup>95</sup>. Być może więc – zakładając, że mamy tu do czynienia z dziadkiem poety – Sebastian Naborowski, ojciec poety, urodził się już w przyszłej stolicy i na tym właśnie polegało owo „wpędzenie w miasto”. Stanisław Naborowski, o którym tu mowa, był wieloletnim ławnikiem warszawskim. Funkcję tę („scabinus”) pełnił bez przerwy – wybierany co roku – od 26 lutego 1513 r. aż do śmierci<sup>96</sup>. Po raz ostatni został wybrany 22 lutego 1524 r. Żoną Stanisława Naborowskiego była Anna z domu Dambala (teść Naborowskiego, Stanisław Dambala<sup>97</sup>, również był długoletnim ławnikiem warszawskim). Szwagrem pana Stanisława był Jakub Dambala, zięciem zaś Jakub

<sup>92</sup> Danuta Quirini-Popławska, *Provana Prospero*, [w:] PSB, t. 28, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984–1985, s. 528.

<sup>93</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 2550 (Reg. exact.), s. 6.

<sup>94</sup> Stanisław Budziński vel Budzyński urodził się około 1530 r., zmarł zaś po 1593 r.; por. H. Barycz, *Budzyński Stanisław...*, s. 105.

<sup>95</sup> *Album Civium Civitatis Antiquae Varsoviae. Księgi przyjęć do prawa miejskiego Starej Warszawy 1506–1586*, oprac. Agnieszka Bartoszewicz, Warszawa 2000, s. 18.

<sup>96</sup> *Księga radziecka miasta Starej Warszawy 1447–1527*, t. 1, wyd. Adam Wolff, Wrocław–Warszawa–Kraków 1936, s. 292 i dalsze.

<sup>97</sup> *Ibidem*, s. 339.

Poddąbek, pułtuski burmistrz<sup>98</sup>. Naborowski miał syna o imieniu Feliks<sup>99</sup> (co oczywiście nie wyklucza, że miał i inne dzieci, które w momencie sporządzania dokumentu w 1525 r. były jednak jeszcze niepełnoletnie; wśród nich mógł się znajdować Sebastian). Nie jest też wykluczone, że ławnik warszawski Stanisław Naborowski był pradziadem Daniela, dziadem zaś był wspomniany już Feliks. W jednym z wpisów czytamy bowiem, że wobec warszawskiego urzędu radzieckiego Stanisław [Feliks], syn zmarłego Stanisława Naborowskiego, kwituje Annę, wdowę po jego ojcu, Stanisławie, z zadośćuczynienia woli ojca względem jego osoby<sup>100</sup>. Widać więc, że Feliks Naborowski używał równolegle imienia Stanisław. Żona warszawskiego ławnika, Anna, była zamężna trzykrotnie: pierwszym małżonkiem był Łukasz<sup>101</sup>, drugim – Stanisław Naborowski, trzecim zaś Stanisław Kuszybit<sup>102</sup>. Anna była już małżonką Kuszybita 26 października 1524 r., ławnik Naborowski zmarł więc po 22 lutym, a przed 26 październikiem 1524 r.<sup>103</sup>

Daniel Naborowski pochodził nie z kalwińskiej, lecz arianskiej rodziny. Urodził się w mieszczańskim domu w Krakowie. Był synem Sebastiana Naborowskiego (stołecznego aptekarza, właściciela kamienicy przy ul. Mikołajskiej 22) i Anny Barszczówny. Z całą stanowczością należy stwierdzić, że Daniel nie był – jak chce Trepka – synem Szymona Ronenberga, wybitnego krakowskiego aptekarza i ariana. Jak się wydaje, Ronenberg mógł jednak subwencjonować edukację poety i wstawiać się za nim u samego Fausta Socyna. Daniel Naborowski posiadał liczne rodzeństwo (Elżbieta, Marta, Zuzanna, Anna, Joel, Jan, Paweł). Jego szwagrami byli: Stanisław Budziński, Paweł Bruzik, Marcin Codicius Pniewski, Florian Taffman i Krzysztof Kački. Wyjeżdżając na zagraniczne studia Daniel planował typowo mieszczańską ścieżkę kariery (medycyna, prawo), los tak jednak zrzucił, że – po spotkaniu na swej drodze Leszczyńskich, Naruszewiczów i Radziwiłłów – wybrał służbę dworską. Jeszcze na początku studiów, w 1590 r., był arianinem, trzy lata później przeszedł jednak na kalwinizm (jego nowi mocodawcy byli ewangelikami reformowanymi, chcąc więc robić karierę u ich boku, wolał być tej samej co oni konfesji). Wyjechawszy na Litwę i często podróżując z misjami dyplomatycznymi, stracił kontakt z rodziną. Poecie zarzucano na dworze niepewne pochodzenie szlacheckie, pod koniec życia jednak dostąpił wysokich godności – za wstawiennictwem księcia Krzysztofa Radziwiłła został cześnikiem i sędzią grodzkim wileńskim). Szlachectwo Naborowskiego (pozyskane raczej drogą przysposobienia, nie nobilitacji), to jednak temat na inny artykuł.

<sup>98</sup> *Ibidem*, s. 340, 512.

<sup>99</sup> *Ibidem*, s. 511.

<sup>100</sup> *Ibidem*, s. 495.

<sup>101</sup> Z tego związku pochodzą dzieci: Stanisław, Anna Kokot i Zofia Jaszczowa z Ciechanowa.

<sup>102</sup> *Księga radziecka miasta Starej Warszawy...*, s. 616.

<sup>103</sup> *Ibidem*, s. 491.



Długo jeszcze życie poety, a w szczególności motyw jego niektórych decyzji, podróże i znajomości będą dla nas wielką zagadką. A wszyscy ci, którzy zajmować się będą życiem poety, nadal mają szerokie pole do popisu. Jestem przekonany, że powyższe ustalenia pomogą im w dalszym uzupełnianiu kalendarium życia Daniela Naborowskiego<sup>104</sup>.

#### S U M M A R Y

##### **An Apothecary's Son from "Under the Lizzard" Pharmacy. The Origin and Family of Daniel Naborowski. A comment in the discussion**

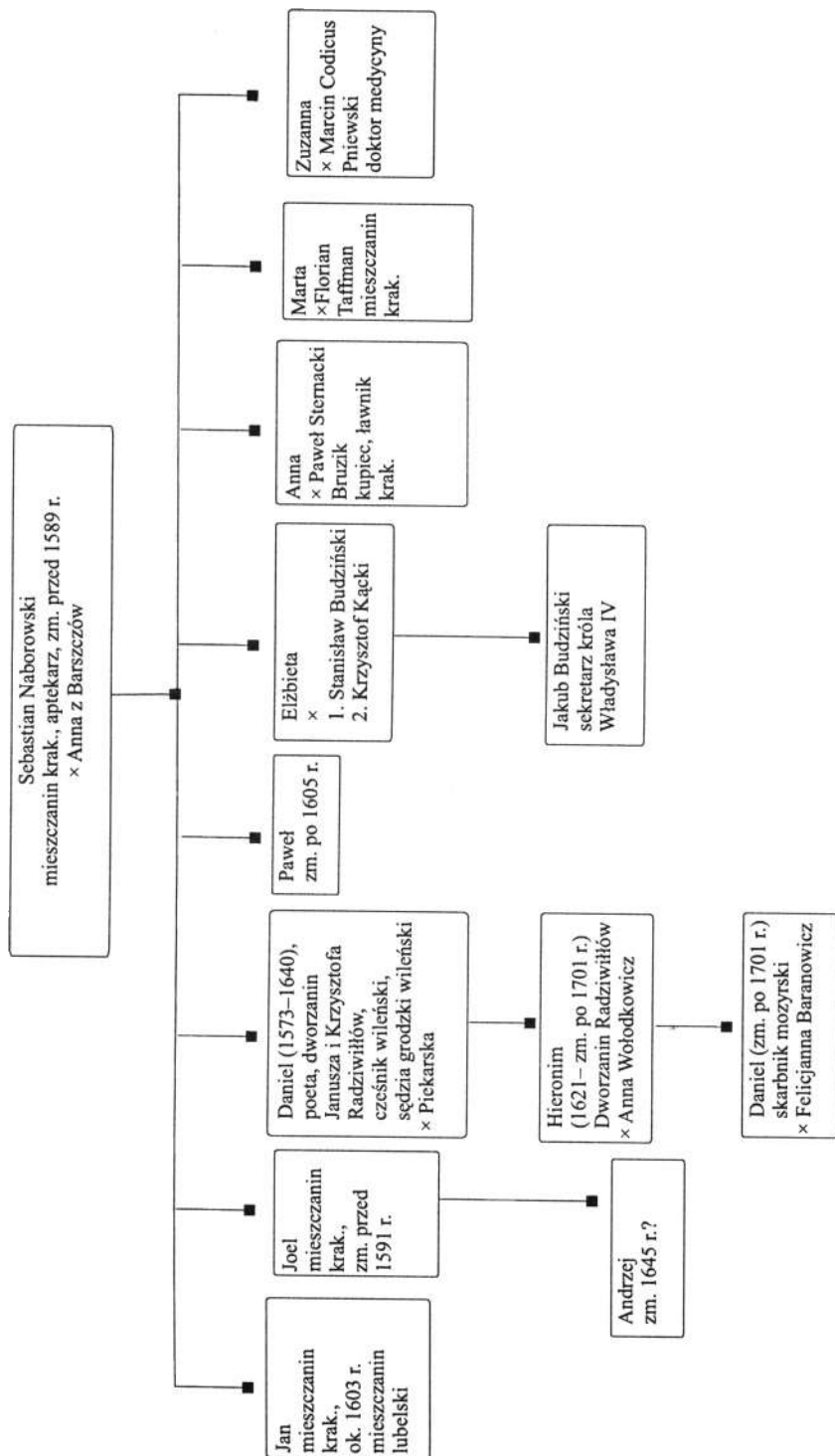
Daniel Naborowski, a courtier of the commander-in-chief Krzysztof Radziwiłł and at the same time one of the most outstanding poets of Polish Baroque, did not come from a Calvinist family, as it has been claimed by many scholars so far, but from an Arian family. He was born in a burgher's house in Cracow as a son of Sebastian Naborowski (an apothecary of moderate means and the owner of the tenement house at 22 Mikołajska Street) and Anna Barszczówna.

Contrary to the claims by a 17th century author of *Liber Chamorum*, Walerian Nekanda Trepka, it should be stated categorically that Daniel was not a son of Szymon Ronenberg, an outstanding Cracow apothecary and an Arian. However, Ronenberg seems to have subsidised the poet's education and pleaded for him with Faust Soeyn himself. Daniel Naborowski had numerous siblings (Elżbieta, Marta, Zuzanna, Anna, Joel, Jan, Paweł). His brothers-in-law were: Stanisław Budziński, Paweł Bruzik, Marcin Codicius Pniewski, Florian Taffman and Krzysztof Kački. Leaving for studies abroad, Sebastian was planning a typically burgher's career (medicine, law). However, when he met on his way the representatives of great the Leszczyński, Naruszewicz and Radziwiłł families, he chose a courtier's career. Already at the beginning of his studies, in 1590, he was of Arian denomination, but three years later he converted into Calvinism (his new principals were Reformed Evangelicals, so if he wanted to follow a career at their side, he preferred to be of the same denomination). Having left for Lithuania and often travelling with diplomatic missions, he lost contact with his family. His noble origin was sometimes questioned at the court, but towards the end of his life he gained positions of high rank (thanks to the pleadings of Prince Radziwiłł he became the Cup-bearer and a City Judge in Wilno). Naborowski's nobility, however, (obtained rather by adoption than by knighting) is a subject for a separate article.

---

<sup>104</sup> W dniach 6–7 czerwca 2006 r., po złożeniu już niniejszego artykułu do druku, w krakowskim Hotelu „Amadeus” przy ul. Mikołajskiej 22 (w kamienicy należącej w drugiej połowie XVI w. do Sebastiana Naborowskiego) odbyła się I Ogólnopolska Konferencja Naukowa nt. „Daniel Naborowski. Krakowianin-Litwin-Europejczyk”. W trakcie obrad Kamila Follprecht zaprezentowała dowód, że Daniel Naborowski był synem Sebastiana i Anny Naborowskich (por. APKr, Akta miasta Krakowa, rkps 25, s. 109) w postaci wpisu w księdze ławniczej krakowskiej dotyczącego podziału majątku pozostałego po zmarłych rodzicach między dzieci Sebastiana i Anny Naborowskich. Dodatkowo Anna Stabrawa poinformowała o odnalezieniu inwentarza apteki Sebastiana Naborowskiego, z którego wynika, że ojciec Daniela posiadał obficie zaopatrzoną aptekę, co oznacza, że dobrze prosperował. Oba wystąpienia potwierdzają zawarte w niniejszym artykule tezy, że Daniel był synem Sebastiana i Anny Naborowskich oraz, że stać go było na podjęcie studiów za granicą.

# GENEALOGIA RODZINY NABOROWSKICH





12. Kamienica przy ul. Mikołajskiej 22. własność rodziny Naborowskich  
(fot. Małgorzata Multarzyńska-Janikowska)



MARIOLA SZALENIEC

Archiwum Państwowe w Krakowie

## Filip Felicjan Szumborski – unicki biskup chełmski (1771–1851)

Historia Kościoła unickiego w XIX w. na ziemiach polskich pod panowaniem rosyjskim należy do tematów słabo opracowanych w dotychczasowej historiografii. W związku z tym postać biskupa chełmskiego Filipa Felicjana Szumborskiego, skutecznie przeciwstawiającego się władzom rosyjskim, zasługuje na naszą uwagę. W pierwszej połowie XIX w. carska Rosja zmierzała do całkowitej likwidacji unii greckokatolickiej w swoich granicach. Niosło to za sobą nie tylko represje na terenie diecezji chełmskiej, ale również miało wpływ na wiernych poza granicami Rosji, także w parafii św. Norberta w Krakowie, która była pod jurysdykcją biskupa chełmskiego.

Filip Felicjan Szumborski, unicki biskup chełmski w latach 1830–1851<sup>1</sup>, urodził się w Ostrogu na Wołyniu 6 października 1771 r.<sup>2</sup> Brak bliższych informacji dotyczących jego rodziny<sup>3</sup>. Pierwsze nauki pobierał Szumborski w szkole parafialnej

---

<sup>1</sup> Diecezja chełmska znalazła się w granicach Królestwa Polskiego w 1815 r. Na liczącym 127 tys. km<sup>2</sup> i 4 mln ludności obszarze znajdowało się wówczas około 220 tys. unitów, co stanowiło 5,5%. Diecezji chełmskiej podlegały wszystkie parafie greckokatolickie i męskie klasztory bazylikańskie. Znajdowały się one w województwach (potem guberniach) siedleckim, podlaskim, lubelskim i augustowskim. Jurysdykcji biskupa chełmskiego podlegała także do 1846 r. nie należąca do Królestwa parafia w Wolnym Mieście Krakowie. W okresie rządów biskupa Ferdynanda Ciechanowskiego, poprzednika Szumborskiego, unicka diecezja chełmska liczyła 317 parafii z 400 księżmi świeckimi i 227 673 ludności oraz pięć męskich klasztorów bazylikańskich, w których znajdowało się około 20 zakonników, por. Tadeusz Śliwa, *Kościół greckokatolicki w Królestwie Polskim (1815–1875)*, [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, t. 2, cz. 1 (1764–1918), Warszawa 1979, s. 503, Jan Lewandowski, *Likwidacja obrządku greckokatolickiego w Królestwie Polskim w latach 1864–1875*, „Annales UMCS” 1966, sectio F, t. 2, s. 214, Edward Likowski, *Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku*, Warszawa 1906, cz. 2, s. 138.

<sup>2</sup> APL, Chełmski Konsystorz Greckokatolicki, sygn. CHRKG 385, k. 1.

<sup>3</sup> W zasadzie opieramy się jedynie na osobistych notatkach Szumborskiego spisanych już w okresie późniejszym, w których brak informacji na ten temat, podobnie czyni A. Kossowski w swoim artykule:

w Ostrogu. Tutaj także kształcił się dalej w szkole prowadzonej przez bazylianów. W 1789 r., jak pisze w notatkach, „idąc za powołaniem Najwyższego, w roku życia mojego 17, za zezwoleniem rodziców, postanowiłem dalszy bieg życia przepędzić w zakonie, Ś. Bazylego Wielkiego...”. Nowicjat odbył w Poczajowie, gdzie przyjął imię zakonne Felicjan<sup>4</sup>.

W 1790 r. Szumborski złożył śluby zakonne i został wysłany do klasztoru bazylikańskiego we wsi Białystok pod Łuckiem. Trzy lata później przeniesiono go do alumnatu papieskiego w Braniewie<sup>5</sup>, a w 1797 r. do Chełma, gdzie diecezją kierował biskup Porfiry Ważyński. Tam został Szumborski wyświęcony na diakona, a następnie na prezbitera. Na wyraźne polecenie biskupa Ważyńskiego, w tym samym roku, udał się do Zazulina jako nauczyciel synów Antoniego Rojewskiego, podчасzego urzędowskiego. Po sześciu latach, w 1802 r., przeniósł się do seminarium chełmskiego w charakterze nauczyciela teologii. Ze względu na słabe zdrowie ponownie wrócił do Antoniego Rojewskiego, gdzie spędził kilka lat zajmując się edukacją jego wnuków<sup>6</sup>.

W 1811 r. ordynariusz chełmski Ferdynand Ciechanowski powierzył mu stanowisko sekretarza przybocznego. Od tego też momentu Szumborski systematycznie wspinał się po stopniach kariery kościelnej. Trzy lata później kapituła księży bazylianów wybrała go na prowincjała zakonu. Dzięki przychylności i poparciu biskupa Ciechanowskiego otrzymał nominację na prałata, archidiacona kapituły chełmskiej w 1825 r.<sup>7</sup> Dwa lata później kapituła katedralna wybrała Szumborskiego na wikariusza generalnego<sup>8</sup>.

Po śmierci ordynariusza Ferdynanda Ciechanowskiego w kwietniu 1828 r. władzę w diecezji objął w charakterze administratora biskup sufragan Wincenty Siedlecki, który ze względu na podeszły wiek nie wysunął swojej kandydatury na ordynariusza. W związku z tym kapituła katedralna wytypowała trzech kandydatów, spośród których Szumborski otrzymał najwięcej głosów. Listę z wynikami głosowania przesłano do wiadomości Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego<sup>9</sup>, zaś Rada Administracyjna Królestwa przedstawiła ją carowi Mikołajowi I.

---

Aleksander Kossowski, *Felip Felicjan Szumborski (1771–1851). Biskup unicki chełmski*, „Pamiętnik Lubelski” 1938, t. 3 (1835–1837).

<sup>4</sup> APL, Chełmski Konsystorz Greckokatolicki, sygn. CHK GK 385, k. 1.

<sup>5</sup> *Ibidem*, k. 1.

<sup>6</sup> *Ibidem*, k. 2.

<sup>7</sup> *Ibidem*, k. 7.

<sup>8</sup> *Ibidem*, k. 3.

<sup>9</sup> *Ibidem*, k. 5.

Spośród kandydatów car wybrał w grudniu 1828 r. na ordynariusza chełmskiego Filipa Szumborskiego i polecił wicekanclerzowi hrabiemu Nesselrode uzyskać w Stolicy Apostolskiej zgodę na jego zatwierdzenie<sup>10</sup>.

We wrześniu 1829 r. Św. Kongregacja Nadzwyczajnych Spraw Kościoła w Watykanie dokonała wyboru unickiego biskupa chełmskiego w osobie F. Szumborskiego. Nominację tę zatwierdził papież 28 kwietnia 1830 r. Kuria rzymska mając na względzie dobro kościoła unickiego ustaliła, że od tej pory biskupi chełmscy będą mianowani na podstawie „motu proprio” Ojca Świętego, ze względu na ich bezpośrednią podległość Stolicy Apostolskiej<sup>11</sup>.

Konsekracja biskupa Szumborskiego odbyła się 16 maja 1830 r. w katedrze chełmskiej<sup>12</sup>. Dwa dni później car Mikołaj I mianował go senatorem Królestwa Polskiego<sup>13</sup>. Dwukrotnie zasiadał w senacie w czerwcu i w grudniu 1830 r. Podczas drugiego posiedzenia władzę sprawował już Rząd Tymczasowy<sup>14</sup>. Szumborski wpisał się na listę ofiarodawców na rzecz powstania, odstępując dobrowolnie połowę swojej pensji biskupiej bez prawa zwrotu<sup>15</sup>. W pozostałych obradach nie brał udziału i pośpiesznie opuścił stolicę, podobnie uczynili pozostali biskupi. Jako przyczynę nieobecności podał „zbytnie potłuczenie się w drodze” i wywołaną tym faktem chorobę<sup>16</sup>. Prawdopodobnie jednak (jak przypuszcza M. Żywczyński) nie wierzył w powodzenie powstania<sup>17</sup>.

Sprawowanie rządów w diecezji chełmskiej nie było rzeczą łatwą. Ciągłe ataki ze strony władz rosyjskich na unię i na osobę samego ordynariusza podkopywały jego zdrowie, osłabione długotrwałą chorobą.

Historia Kościoła unickiego pod panowaniem rosyjskim jest właściwie „jednym pasmem nieszczęść”<sup>18</sup>. Car Mikołaj I nie ukrywał, że pragnie „zupelnego wytepienia Unii” w granicach swego cesarstwa. Wybuch powstania listopadowego wstrzymał jedynie na pewien czas wykonanie powyższych zamiarów. Plan likwidacji unii na terenie cesarstwa przygotował konwertyta, biskup unickiej diecezji

<sup>10</sup> *Ibidem*, k. 81.

<sup>11</sup> *Ibidem*, k. 177.

<sup>12</sup> *Ibidem*, k. 81.

<sup>13</sup> *Ibidem*, k. 96.

<sup>14</sup> Szymon Askenazy, *Senat rewolucyjny*, „Nowe czasy” 1910, s. 281–298.

<sup>15</sup> Stanisław Pomarański, *Diariusz Senatu z roku 1830–31*, „Archiwum Komisji Historycznej” 1930, seria 2, t. 2, s. 457–459.

<sup>16</sup> S. Pomarański, *Diariusz...*, s. 444.

<sup>17</sup> Marian Żywczyński, *Geneza i następstwa encykliki „Cum primum” z 9 VI 1832 r.*, Warszawa 1935, s. 130–131.

<sup>18</sup> Adrian Boudou, *Stolica Święta a Rosja. Stosunki dyplomatyczne między nimi w XIX stuleciu*, t. 1 (1814–1847), Kraków 1928, s. 170.

litewskiej, Józef Siemaszko<sup>19</sup>. Natomiast formalnej jej likwidacji na Litwie i Białorusi dokonał Mikołaj I dnia 25 marca 1839 r.<sup>20</sup>

Władze rosyjskie zabiegały również o likwidację unii na terenie Królestwa. Pierwsze kroki poczyniono już w 1836 r. Na posiedzeniu konsystorza unickiej diecezji chełmskiej w kwietniu 1836 r. odczytano reskrypt Komisji Spraw Wewnętrznych i Duchownych Królestwa Polskiego, który wzywał Szumborskiego „izby dla jednostajności, we wszystkich cerkwiach grecko-unickich przywrócony został pierwotny porządek, tak pod względem ceremonii kościelnych, jako też wewnętrznego urzędzenia świątyń na sposób cerkwi wschodnich w całej diecezji”<sup>21</sup>.

Szumborski zgodził się z żądaniem dotyczącym wprowadzenia do kościołów unickich ikonostasów i carskich wrót. Wszelki sprzeciw był tu zresztą niemożliwy<sup>22</sup>, ponieważ rząd rosyjski rozpoczął szeroką kampanię prowadzoną przeciwko innowacjom wprowadzonym przez synod zamojski w 1720 r. Władze liczyły na to, że z czasem większość ludności unickiej z trudem zdoła dostrzec różnicę między obrzędami prawosławnymi a unickimi<sup>23</sup>. Żądanie to spotkało się jednak ze zdecydowanym oporem członków unickiej kapituły chełmskiej, którzy opracowali w tej sprawie memoriał<sup>24</sup>. Szumborski poważnie potraktował ostrzeżenia zawarte w memoriale i zaniechał wprowadzania dalszych zmian. W wysiłkach swoich o utrzymanie łączności z Rzymem znajdował bowiem oparcie w jej postawie. Zdecydowane stanowisko w tej kwestii zajmowali w kapitule kanonicy Daniel Halicki i Onufry Kozłowski. Szczególnie duży wpływ na biskupa miał jego najbliższy przyjaciel, ksiądz prałat Paweł Szymański, który był jednym z autorów memoriału. Szymański ukończył uniwersytet w Wiedniu i uzyskał stopień doktora teologii<sup>25</sup>. Po powrocie do kraju był m.in. profesorem seminarium w Chełmie (1800–1817) i egzaminatorem diecezjalnym<sup>26</sup>. Następnie wykładał na Uniwersytecie Warszawskim na wydziale teologicznym<sup>27</sup>, a po jego zamknięciu w 1831 r. w Seminarium Głównym (późniejszej Rzymsko-Katolickiej Akademii Duchownej)<sup>28</sup>. Prałat Szymański odznaczał się odwagą w głoszeniu poglądów, które często zawierały „nie-

<sup>19</sup> E. Likowski, *Dzieje...*, cz. II, s. 44–46.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 111–112.

<sup>21</sup> „Przegląd Poznański” 1869, R. 16, t. 29, s. 31–52, t. 30, s. 17–47.

<sup>22</sup> APL, Rząd Gubernialny Lubelski, sygn. RGL, Tajne 161, s. 76–77.

<sup>23</sup> A. Boudou, *Stolica...*, s. 252–253.

<sup>24</sup> Józef Bojarski, *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim czyli ostatnie chwile Unii w diecezji chełmskiej*, cz. I, Lwów 1885, s. V–LXVIII.

<sup>25</sup> Józef Bieliński, *Królewski Uniwersytet Warszawski (1816–1831)*, t. 2, Warszawa 1907–1911, s. 96.

<sup>26</sup> APL, Chełmski Konsystorz Greckokatolicki, sygn. CHKGK 975, k. 35 v.

<sup>27</sup> Roman Żmuda, *Działalność dydaktyczna i pisarska profesorów i wychowawców Warszawskiej Akademii Duchownej 1837–1867*, Warszawa 1979, s. 245.

<sup>28</sup> *Podręczna encyklopedia kościelna*, t. 39–40, Poznań 1913, s. 25.



przychylnie wyrażenia przeciwko władzy rosyjskiej”. Był również uczestnikiem powstania listopadowego<sup>29</sup>.

Szymański towarzyszył biskupowi Szumborskiemu w podróży do Petersburga, co spotkało się z niechęcią ze strony rządu rosyjskiego, który obawiał się, że zdecydowana postawa prałata w obronie unii będzie miała szkodliwy wpływ na postawę ordynariusza i uniemożliwi realizację zamierzeń cara<sup>30</sup>. Po powrocie z Rosji Szymański ponownie wykładał w Akademii, lecz wkrótce został pozbawiony stanowiska i przeniesiony na emeryturę<sup>31</sup>. W ten sposób władze skutecznie odsunęły go od Szumborskiego i wpływu na niego.

Rząd rosyjski usilnie dążył do zastąpienia doradców przybocznych biskupa, gorliwych zwolenników unii, swoimi kandydatami, zwolennikami przyłączenia się do prawosławia i zniszczenia związków z Rzymem. Ofiarą tych machinacji padł również Daniel Halicki, którego Szumborski musiał zwolnić ze stanowiska oficjała<sup>32</sup>, ponieważ oskarżono go o liczne nadużycia, które w rzeczywistości były nieprawdziwe. Ordynariusz próbował bronić oficjała, podkreślał jego zasługi dla diecezji, ale w końcu uległ naciskowi władz<sup>33</sup>. Podobny los spotkał Onufrego Kozłowskiego, sekretarza konsystorza chełmskiego<sup>34</sup>, który posiadał duży wpływ na sprawę dotyczące duchowieństwa unickiego i cieszył się zaufaniem Szumborskiego<sup>35</sup>. Gubernator Albertow oskarżył Kozłowskiego o bezprawne wyludzanie pieniędzy i przesładowanie księży prawosławnych<sup>36</sup>, i wymógł na ordynariuszu jego usunięcie<sup>37</sup>.

Szumborski musiał ustąpić wobec rozporządzeń rządowych, obawiał się, że w razie oporu, władze użyją drastycznych środków przemocy w stosunku do osób mu oddanych (np. więzienia czy wygnania z kraju).

Mikołajowi I zależało na unitach chełmskich, liczył bowiem na nich jako „na pomoc w zruszczeniu Królestwa”. Car sądził, że z Szumborskim sprawa będzie łatwa, ponieważ uważał go za człowieka o miernych zdolnościach i łatwo ulegającego wpływowi swego otoczenia<sup>38</sup>. Car zaprosił więc biskupa do Warszawy, by tutaj ostatecznie przekonać go do prawosławia. Do spotkania doszło w maju 1840 r.<sup>39</sup>,

<sup>29</sup> BKUL, sygn. rkps 756, k. 103–103 v.

<sup>30</sup> Aleksy Petrani, *Dziennik podróży do Petersburga Filipa Szumborskiego, biskupa chełmskiego. z roku 1840*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1966, t. 13, s. 272.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 280.

<sup>32</sup> APL, Chełmski Konsystorz Greckokatolicki, sygn. CHKGK 145, k. 96.

<sup>33</sup> A. Kossowski, *Filip...*, s. 299–300.

<sup>34</sup> APL, Rząd Gubernialny Lubelski, sygn. RGL, Tajne 65, s. 3.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 10–11.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 43.

<sup>38</sup> A. Boudou, *Stolica...*, s. 251.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 255–256.

podczas którego car zaproponował Szumborskiemu przyjazd do Petersburga, w celu zapoznania się z obrzędami liturgicznymi w cerkwiach prawosławnych<sup>40</sup>. Biskup nie łudził się co do prawdziwych zamiarów cara. Próbował więc zwlekać z wyjazdem. Jednocześnie tajną drogą zawiadomił Watykan o zamiarach rosyjskich względem swojej osoby<sup>41</sup>. Pod naciskiem i pod wpływem gróźb rosyjskiego gubernatora w Lublinie Albertowa, biskup ostatecznie ustąpił i wyraził zgodę na wyjazd. Opuścił Chełm 7 lipca 1840 r.<sup>42</sup> Będąc przygotowanym na to, że może więcej do diecezji nie powrócić, poczynił ostatnie rozporządzenia co do jej administrowania, a na koniec wzywał do „wytrwałości w religijnej jedności przysiężonej Kościołowi i patriarsze rzymskiemu”<sup>43</sup>.

Podczas pobytu w Petersburgu biskup spotkał się z ważnymi osobistościami zarówno kościelnymi, jak i państwowymi, m.in. z biskupem Józefem Siemaszką. Spotkania owe z pewnością nie były przypadkowe i miały na celu przekonanie Szumborskiego do prawosławia. Nie przyniosły one jednak oczekiwanych rezultatów<sup>44</sup>. Podczas rozmów poruszano głównie temat podobieństw obrządku unickiego do obrzędów prawosławnych<sup>45</sup>.

Spotkanie z carem świadomie odwlekano, aby wymusić na Szumborskim decyzję o przystąpieniu do prawosławia<sup>46</sup>. Biskup zaczął się niepokoić tą sytuacją. Nasiliły się jego obawy, czy w ogóle wróci do swojej diecezji. Postanowił więc poprosić o pozwolenie na powrót, zwłaszcza że otrzymał niepokojące wieści z Chełma o aresztowaniu seminarzysty, oskarżonego o czytanie zakazanych książek i o spadku liczby kandydatów do seminarium duchownego spowodowanym przez krążące wieści odnośnie zmiany wyznania<sup>47</sup>.

Władze rosyjskie musiały ustąpić, ponieważ nie chciały zrobić złego wrażenia na Stolicy Apostolskiej i po półrocznym pobycie Szumborskiego w Petersburgu zgodziły się na jego powrót do diecezji<sup>48</sup>. Podczas długiego pobytu w Petersburgu biskup nie złożył żadnych konkretnych deklaracji o przystąpieniu do prawosławia, ale poczuł się na tyle zobowiązany swoimi wypowiedziami, że po powrocie do Chełma, zastosował się częściowo do „życzeń” cara w przedmiocie wprowadzenia zmian do obrzędów unickich. Świadczy o tym list pasterski z 14 sierpnia 1841 r., w którym na wstępie zastrzegł się, że „są jednak obrzędy i ceremonie, których my dopełniając, nie zmienimy ani istoty sakramentów, ani obrazimy unii świętej, czyli

<sup>40</sup> A. Petrani, *Dziennik podróży...*, s. 270.

<sup>41</sup> E. Likowski, *Dzieje...*, s. 146.

<sup>42</sup> A. Petrani, *Dziennik podróży...*, s. 272–273.

<sup>43</sup> E. Likowski, *Dzieje...*, s. 146.

<sup>44</sup> A. Petrani, *Dziennik podróży...*, s. 292.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 297.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 291.

<sup>47</sup> BKUL, sygn. rkps 756, k. 22.

<sup>48</sup> A. Petrani, *Dziennik podróży...*, s. 283–284.

zjednoczenia się naszego z tym Kościołem rzymskim”. Zmiany dotyczyły czterech punktów, a mianowicie: mszał, którego kapłan używał do składania ofiary miał od tej pory bez przenoszenia leżeć po lewej stronie ołtarza; ksiądz nie mógł podczas mszy św. obracać się do wiernych podczas wypowiedzania słów „Światy Boże” i „Iżę Cheruwymy”, miał natomiast za każdym razem zwracać się do wiernych w trakcie śpiewania czy mówienia „Mir wsim” oraz czynić znak krzyża tylko jeden raz, natomiast diakon w trakcie przenoszenia Najświętszego Sakramentu z bocznego ołtarza do głównego powinien trzymać paterę z Hostią nad głową i niosąc ją śpiewać odpowiednią pieśń<sup>49</sup>. Zastanawiając się nad tym, co skłoniło Szumborskiego do tego kroku najbardziej uzasadniona wydaje się opinia ks. A. Boudou, który sądzi, że biskup drogą ustępstw chciał uniknąć większych zatargów z zaborcą. Miał bowiem nadzieję, że spokój ponownie zapanuje w diecezji, gdy wprowadzi pewne poprawki do obrządku, do czego zresztą tak usilnie go namawiano, a co „wydawało mu się drobnostką”<sup>50</sup>.

Jak się okazało, pomimo tej uległości ordynariusza, car nie był bynajmniej zadowolony z jego odezwy<sup>51</sup>.

List Szumborskiego z sierpnia 1841 r. został przyjęty przez wiernych unickich z wielkim zaniepokojeniem, a nawet ze strachem. Duchowieństwo potraktowało ten list jako wydany pod naciskiem władz i przeważnie nie stosowało się do zawartych w nim poleceń<sup>52</sup>. Natomiast ówczesny papież, Grzegorz XVI w brewe z 23 lutego 1842 r. zgromił nieprawą i niebezpieczną pod względem wiary zmianę obrzędów i wezwał biskupa po ojcowsku do odwołania tego nieroztropnego kroku<sup>53</sup>.

Szumborski targany wewnętrznymi sprzecznościami, zdecydował się na odważny krok i w liście pasterskim z 1 marca 1844 r. wydanym do duchowieństwa i wiernych unickich przyznawał się do winy, przeproszał za zgorzenie, a co najważniejsze odwołał swój poprzedni list z 14 sierpnia 1841 r. Polecił więc duchowieństwu wrócić do zwykłych, wcześniej sprawowanych ceremonii podczas mszy św.<sup>54</sup>

Ogłoszenie publiczne tego listu oburzyło cara Mikołaja I, który zagroził ordynariuszowi: „Niechaj biskup unicki nie próbuje się opierać, policzymy się z nim kiedyś lecz nieco później ... już czas... aby nabrał rozumu i siedział cicho...”<sup>55</sup>.

Władze postanowiły usunąć opornego biskupa ze stolicy w Chełmie próbując zwabić go podstępem do Warszawy i umieścić w klasztorze bazylikańskim. Szumborski przejrzał jednak ich zamiary i wymówił się od podróży chorobą i podeszłym

<sup>49</sup> J. Bojarski, *Czasy...*, s. 23–24.

<sup>50</sup> A. Boudou, *Stolica...*, s. 258.

<sup>51</sup> A. Kossowski, *Filip...*, s. 305.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 313.

<sup>53</sup> E. Likowski, *Dzieje...*, s. 150.

<sup>54</sup> J. Bojarski, *Czasy...*, s. 25–27.

<sup>55</sup> A. Boudou, *Stolica...*, s. 259.

wiek<sup>56</sup>. Rząd rosyjski nie mogąc zemścić się na biskupie, nie szczędził mu od tej pory aż do śmierci prześladowań, na co skarżył się w pismach do nuncjusza Alteri'ego<sup>57</sup>. Szczególnie rozlicznych utrudnień doznawał od gubernatora lubelskiego Albertowa, który w 1850 r. podczas bezpośredniego spotkania z biskupem próbował nakłonić go, bezskutecznie, do podporządkowania się władzom<sup>58</sup>. Szumborski zmarł po wielotygodniowej i ciężkiej chorobie w Chełmie 7 stycznia 1851 r.

W okresie swoich rządów Szumborski wiele uwagi poświęcił seminarium chełmskiemu, dzięki niemu przeprowadzono w nim znaczące zmiany. Jedną z nich było rozporządzenie wydane w 1844 r., które zaostrzało warunki przyjęcia kandydatów do seminarium. Od tej pory zgłaszający się musieli mieć ukończone wyższe klasy gimnazjum<sup>59</sup>. Kolejną ważną zmianą było nadanie seminarium rangi szkoły wyższej z 6-letnim kursem nauki. Kadra nauczycielska reprezentowała wysoki stopień wykształcenia, dzięki czemu poziom nauki w seminarium był bardzo dobry.

Dużo zmartwień natomiast przysporzyła biskupowi sytuacja w zakonie bazylikańskim. Początki rozluźnienia dyscypliny wśród zakonników zaczęły się już za rządów biskupa Ciechanowskiego, pogorszeniu uległy za czasów Szumborskiego. Liczne właśnie wśród zakonników i nieporządki zmusiły biskupa do zmiany przełożonego<sup>60</sup>. Szumborski troszczył się również o morale duchowieństwa i wiernych. Przewodniczył konsystorzom, na których występki księży były karane, ale kary jakie otrzymywali kapłani sprowadzały się głównie do odbycia pokuty podczas rekolekcji w jednym z klasztorów bazylikańskich<sup>61</sup>. Niestety stosowanie kar nie w każdym przypadku odnosiło skutek. Być może były one zbyt łagodne?

Podczas wizytacji dekanatów Szumborski dostrzegał w wielu parafiach unickich uchybienia w obrzędach religijnych, popełniane zarówno przez proboszczów, jak i wiernych. Dotyczyły one głównie sprawowania sakramentów świętych chrztu i bierzmowania, które były odprawiane bez odpowiedniego przygotowania, przez co zdaniem biskupa, traciły swoją ważność.

Szumborski szczególnie dużo uwagi poświęcił sądzeniu spraw małżeńskich. Z wykazu małżeństw i separacji wynika, że w latach 1830–1851 nie było ani jednego przypadku wydania przez sąd duchowny zgody na separację czy unieważnienie małżeństwa<sup>62</sup>.

<sup>56</sup> E. Likowski, *Dzieje...*, s. 152.

<sup>57</sup> A. Boudou, *Stolica...*, s. 259.

<sup>58</sup> J. Bojarski, *Czasy...*, s. 29.

<sup>59</sup> APL, Chełmski Konsystorz Greckokatolicki, sygn. CHKGK 931.

<sup>60</sup> *Ibidem*, sygn. CHKGK 745, s. 143.

<sup>61</sup> *Ibidem*, sygn. CHKGK 74, s. 2.

<sup>62</sup> *Ibidem*, sygn. CHKGK 38, s. 180, 181, 248.

Jako biskup chełmski występował do Komisji Rządowej w obronie interesów duchowieństwa. Prosił o zwrot bezprawnie zabranych przez kolatorów gruntów księżom unickim i skarżył się na nich<sup>63</sup>.

W latach 1838–1848 dokonał Szumborski wizytacji sześciu dekanatów<sup>64</sup>. Ordynariusz był bardzo chętnie przyjmowany na nocleg przez miejscowych właścicieli ziemskich, dzierżawców, wójtów czy nawet księży obrządku łacińskiego<sup>65</sup>.

Postawa biskupa Szumborskiego, z pozoru uległa wobec władz rosyjskich, pozwoliła przez 20 lat jego urzędowania na umocnienie wspólnoty unickiej i w konsekwencji na skuteczne powstrzymanie na Chełmszczyźnie rozwoju prawosławia.

#### S U M M A R Y

##### Filip Felicjan Szumborski – A Uniate Church Bishop of Chelm (1771–1851)

Filip Felicja Szumborski, a Uniate Church bishop of Chelm, was managing this diocese in the years 1830–1851. He was born in Ostróg in Wołyń and received a thorough monastic education. He started his career in the clergy in the Uniate Church diocese of Chelm, where he was consecrated as its head bishop in 1830. Szumborski was twice a member of the Senate of the Congress Kingdom of Poland. He was one of the donors to the November Uprising.

Running the diocese was not an easy task, since the Russian authorities, having liquidated the Uniate Church in the Empire in 1839, were planning to do the same in the Congress Kingdom of Poland. Tsar Mikołaj I considered bishop Szumborski to be a weak man, easily influenced by his environment. He thought that through pressure and threats the bishop would become submissive and would introduce changes into the Uniate ceremonies, making them similar to the Orthodox ones. Szumborski was aware of this and informed the Holy See. In his contact with the authorities he was trying to avoid clear declarations, but finally he gave in and, after his trip to St. Petersburg, he introduced some innovations into the Uniate ceremonies in 1841. He hoped that in this way he would satisfy the Russian government, at the same time preserving the union with Rome. The changes were condemned by the Pope as well as by the Uniate Church believers. After a long hesitation, Szumborski decided to take a brave step and in 1844 finally cancelled all the changes he had introduced before. The Russian authorities were astonished and were trying to remove him from his bishop See in Chelm. The bishop, however, having discovered their plans, was effectively avoiding any confrontation. But since then he was persecuted, especially by Albertow, the Governor of Lublin.

As the Head Bishop, Szumborski was interested in the problems of his diocese, especially the situation in the Basilian Order, which he tried to cure. He was also taking care of the priests' and believers' morale. Whenever he noticed their abuses, he condemned and punished them. At the same time he was defending the interests of the Uniate clergy in the Government Commission. He conducted pastoral visits in the decanates where he was given warm reception by both the landed owners and the Roman Catholic priests.

<sup>63</sup> *Ibidem*, sygn. CHKGK 714, s. 610, 620.

<sup>64</sup> *Ibidem*, sygn. CHKGK 385.

<sup>65</sup> *Ibidem*.



WOJCIECH W. WIŚNIEWSKI

Kraków

**Z życia Macieja Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego  
i dziejów jego poematu *Tatry*.**

**Na marginesie jego nieznanego listu (ze zbiorów Biblioteki Naukowej  
Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk) w sprawie  
wydania poematu już w 1853 r.**

Jednym z najbardziej znanych polskich dzieł o tematyce tatrzańskiej jest poemat opisowy *Tatry w dwudziestu czterech obrazach skreślone piórem i rylcem*, wydany w Krakowie w 1860 r.<sup>1</sup> Jego autorem jest Maciej Bogusz Zygmunt Stęczyński (il. 13, 14), pisarz, krajoznawca i podróżnik, a przy tym rysownik i litograf, żyjący w latach 1814–1890, który pieszo przewędrował m.in. niemal całe Karpaty i Sudety. Był on najlepszym polskim znawcą Tatr przed Walerym Eljaszem (1840–1905)<sup>2</sup> i góry te zwiedzał co najmniej dwukrotnie (w 1845 r. i w 1851 r.), a możliwe że nawet 5 razy (jeszcze także w latach 1846, 1847 i 1848)<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Bogusz Zygmunt Stęczyński, *Tatry w dwudziestu czterech obrazach skreślone piórem i rylcem*, Kraków 1860, s. [18], 160, [10] + [80] s. tabl. z ryc. W bibliografii Estreichera (Karol Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. IV: R–U, Kraków 1878, s. 380) opis błędny (m.in. brak informacji o niepaginowanych stronach przed tekstem właściwym i również niepaginowanych stronach z rycinami).

<sup>2</sup> Zob. np. Jacek Kolbuszewski, *Bogusz Zygmunt Stęczyński i jego Tatry*, [w:] Bogusz Zygmunt Stęczyński, *Tatry w dwudziestu czterech obrazach*, Wrocław 1997, s. 165. Taką ocenę potwierdza też opinia współczesnych. Jak stwierdzał A.E.K. (Andrzej Edward Koźmian) w artykule *Bogusz Zygmunt Stęczyński* zamieszczonym w „Czasie” w 1857 r. w numerze 144 (z 27 VI, s. 1) „nikt bowiem w kraju nie zna dokładniej pasma karpackich gór od naszego autora”. Tekst Koźmiana z tą wypowiedzią przedrukował później Walery Wielogłowski jako wstęp do *Tatr Stęczyńskiego* pt.: *Wiadomość o autorze* (Andrzej Edward Koźmian, *Wiadomość o autorze*, [w:] Bogusz Zygmunt Stęczyński, *Tatry w dwudziestu czterech obrazach skreślone piórem i rylcem*, Kraków 1860, s. [IX–XII]). O Walerym

Wspomniane dzieło ukazało się drukiem w Drukarni „Czasu”, nakładem krakowskiej Księgarni i Wydawnictwa Dzieł Katolickich, Naukowych i Rolniczych Walerego Wielogłowskiego (1805–1865)<sup>4</sup>. Obecnie należy do najbardziej poszukiwanych przez bibliofilów oraz miłośników literatury tatrzańskiej wydawnictw o Tatrach i na aukcjach książkowych osiąga znaczne ceny<sup>5</sup>. Jest to bowiem jedna z pierwszych polskich książek o Tatrach, jest bogato ilustrowana, a w dodatku zawiera wiele cennych, i to różnego typu, informacji dotyczących tych gór. W opinii Jacka Kolbuszewskiego, z którą nie sposób się nie zgodzić, poemat ten jest „w istocie nieprzebraną kopalnią wiedzy o Tatrach”<sup>6</sup>. Z tych właśnie względów *Tatry* Stęczyńskiego – mimo nie najwyższego poziomu poezji<sup>7</sup> – należą do najczę-

Eljaszu (Eljaszu-Radzikowskim), wybitnym znawcy Tatr i autorze pierwszych profesjonalnych przewodników po tych górach, zob. np. Zofia Paryska-Radwańska, Witold Henryk Paryski, *Wielka encyklopedia tatrzańska* (dalej cyt. jako: *WET*), Poronin 1995, s. 252–255.

<sup>3</sup> Stęczyński, jak podał sam w rękopisie *Tatry, poemat w 14 pieśniach* (wg Jacek Kolbuszewski, *Tatry w literaturze polskiej*, Kraków 1982, s. 126), był w Tatrach dwukrotnie – w latach 1845 i 1851. O takiej też liczbie jego pobytów w Tatrach można wnioskować ze wspomnianego tekstu Andrzeja E. Koźmiana, który pisze (*Wiadomość...*, s. [XI]), że Stęczyński w jakiś czas po wydarzeniach 1848 r. „zwidził powtórnie Karpaty Galicyjskie i Węgierskie”. Jednakże daty podane przez Stęczyńskiego w albumie *Okolice Galicji* (Lwów 1847–1848) przy wykonanych przez niego rysunkach „z natury” wskazują na częstszy jego pobyt w tych górach, a to jeszcze w latach 1846, 1847 i 1848. Tak też sądzi J. Kolbuszewski („*Śląsk*” *Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego*, „Kwartalnik Opolski” 1960, nr 3, s. 70). Natomiast zdaniem W. H. Paryskiego (*WET*, s. 1151), Stęczyński był w Tatrach nie pięć, lecz czterokrotnie (Paryski nie uwzględnia 1848 r.).

<sup>4</sup> Walery Wielogłowski w 1849 r. założył w Krakowie księgarnię i wydawnictwo, do którego w 1859 r. sprowadził Stęczyńskiego i powierzył mu funkcję zarządcy księgarni, którą tenże pełnił do 1863 r. (zob. Franciszek German, *Wielogłowski Walery*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa–Łódź 1972, s. 950).

<sup>5</sup> Np. w 1999 r. na aukcji jednego z czołowych polskich antykwaratów, kompletny i oprawny w skórę egzemplarz *Tatr* (Lamus. Antykwarjaty Warszawskie, *VII aukcja książek i grafiki: Warszawa 8 maja 1999*, Warszawa 1999, s. 49, poz. 232) został wylicytowany z ceny wywoławczej 900 zł, do kwoty 3000 zł, czyli mniej więcej do dwukrotnej ówczesnej średniej pensji w Polsce. Natomiast w 2004 r., na aukcji znanego krakowskiego Antykwarjatu „Wójtowicz” (zob. Anna Wójtowicz, Piotr Wójtowicz, *Aukcja antykwaryczna 17/108*, Kraków 2004, s. 119, poz. 784) niepełny egzemplarz *Tatr* (bez jednej ryciny) sprzedany został za 900 zł.

<sup>6</sup> J. Kolbuszewski, *Bogusz...*, s. 165.

<sup>7</sup> Nierzadko można spotkać się ze stwierdzeniem, że była to bardzo mierna poezja, zob. np. Zdzisław Piasecki (*Zbójnictwo karpackie w literaturze polskiej*, „Rocznik Podhalański” 1997, R. 7, s. 91–111), który (s. 97) uważa, iż Stęczyński był to twórca „o bardzo miernym talencie”. Jeszcze ostrzejszy sąd wyraził Mieczysław Opalek (*Litografia lwowska 1822–1860*, Wrocław–Kraków 1958, s. 82) pisząc, że wiersze Stęczyńskiego „to pod względem literackim mało wartościowa ramota”, choć „ma ona jednak mimo wszystko swą cenę jako pewnego rodzaju reportaż [...] którego grzechem jest poniekąd to, że pisany wierszem, a nie prozą”. Warto przy tym dodać, że M. Opalek, również bardzo nisko ocenia ryciny wykonane przez Stęczyńskiego, pisząc że są one pozbawione „walorów artystycznych”, a mimo to, w zamieszczonym tam *Słowniczku litografów lwowskich* za okres 1822–1860 (s. 51–97), Stęczyńskiemu poświęcił – co pokazuje wielkie znaczenie tej postaci – aż 1/5 objętości całego tekstu, w którym przedstawiał poza nim jeszcze 57 osób. J. Kolbuszewski (*Śląskie poematy Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego*, [w:] Jacek



ściej wykorzystywanych, zwłaszcza w pracach o tematyce tatrzańskiej, dawnych publikacji o Tatrach. Były one już cytowane dosłownie setki razy, a ryciny w nim zamieszczone przedrukowano w dziesiątkach wydawnictw (nie tylko polskich, ale też, choć – co zrozumiale – znacznie rzadziej, i słowackich) – niemal standardem jest ich zamieszczanie w tekstach o Tatrach. Wykorzystywane są nie tylko dla uatrakcyjnienia wydawnictw krajoznawczych<sup>8</sup>, czy dla zilustrowania dzieł literackich<sup>9</sup> lub antologii<sup>10</sup>, ale też, ze względu na ich wartość dokumentalną, reprodukowane są w wydawnictwach naukowych, np. dla pokazania wpływu człowieka na lasy tatrzańskie<sup>11</sup>, dawnego wyglądu podtatrzańskich miast<sup>12</sup> albo zamków<sup>13</sup>, niezachowanych budowli sakralnych<sup>14</sup> czy szałasów pasterskich<sup>15</sup>. Dodajmy, że po-

Kolbuszewski, *Krajobraz i kultura, Sudety w literaturze i kulturze polskiej*, Katowice 1985, s. 123) także stwierdza, że „zmysł obserwacyjny można chwalić u Stęczyńskiego niemal zawsze – gorzej natomiast rzecz się przedstawia z literackimi wartościami dzieła. Wyznając romantyczny kult poezji, Stęczyński zawzięcie wierszował, pisząc wierszem często po prostu nieudolnym i nie ulega wątpliwości, że jego utwory miałyby większą wartość, gdyby pisane były prozą”. Tym niemniej J. Kolbuszewski uważa, że „trafiają się w *Tatrach* partie prawdziwie udane” (*Tatry...*, s. 128). Podobnego też zdania byli i współcześni Stęczyńskiemu. Anonimowy recenzent *Tatr* na łamach „Biblioteki Warszawskiej” (1860, t. 4, nowej serii XII, grudzień, s. 650) stwierdził wówczas, że w dziele tym „nieraz nawet natrafimy na ustęp i wiersze rzeczywistej wartości poetycznej”. Dodajmy jeszcze, że fragment innego poematu Stęczyńskiego (*Śląsk*) został w 2002 r. przyjęty jako hymn święta Sobótkowego organizowanego na Ślęży.

<sup>8</sup> Jak np. książki: Antoni Kroh, *Tatry i Podhale*, Wrocław 2002, wydanej w renomowanej serii „A to Polska właśnie”.

<sup>9</sup> Np. zilustrowano nimi wydanie krytyczne książki Seweryna Goszczyńskiego, *Dziennik podróży do Tatrów*, Wrocław–Kraków 1958 („Biblioteka Narodowa”, nr 170). Grafiki Stęczyńskiego wybrał Stanisław Sierotwiński, bo jak napisał, są one „rycinami [...] swym charakterem harmonizującymi z treścią i genezą dzieła” (Stanisław Sierotwiński, *Wstęp*, [w:] Seweryn Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*, Wrocław–Kraków 1958 („Biblioteka Narodowa”, nr 170), s. CXVIII–CXIX).

<sup>10</sup> Np. Juliusz Zborowski, *Pisma podhalańskie*, Kraków 1972 czy Roman Hennel, *Tatrami wczeczeńi. Dawna turystyka w słowie i obrazie*, Warszawa 1979.

<sup>11</sup> Zob. np. Jerzy Fabijanowski, *Lasy tatrzańskie*, [w:] *Tatrzański Park Narodowy*, pod red. Władysława Szafera, Kraków 1962, s. 240–304; Jerzy Fabijanowski, Jerzy Dziewolski, *Gospodarka leśna*, [w:] *Przyroda Tatrzańskiego Parku Narodowego*, pod red. Zbigniewa Mirka, Kraków–Zakopane 1996, s. 675–696.

<sup>12</sup> Np. Nowego Targu – w monografii: *Dzieje miasta Nowego Targu*, pod red. Mieczysława Adamczyka, Nowy Targ 1991 i w książce: Anna Nowak, Antoni Nowak, *Stary Nowy Targ na rycinach, obrazach, fotografiach i kartach pocztowych*, Nowy Targ 1996.

<sup>13</sup> Np. Niedzicy, zob. Alfred Majewski, *Zamek w Niedzicy*, Kraków 1987.

<sup>14</sup> Np. w materiałach z sympozjum *150 lat organizacji parafialnej w Zakopanem 1847–1997. Materiały z sympozjum Zakopane 24–25 października 1997* (pod red. Mieczysława Rokosza, Kraków 1998), rycinami Stęczyńskiego do zilustrowania swoich artykułów, posłużyło się aż trzech autorów: Wacław Polakiewicz, *Duszpasterstwo i religijność mieszkańców Skalnego Podhala do poł. XIX wieku* (s. 33–61), Alina Suchoń, *Kościoty Podhala w grafice ilustracyjnej XIX wieku* (s. 209–239) i Mieczysław Rokosz, *Zabytkowe krzyże i figury Matki Boskiej w Tatrach* (s. 367–389).

<sup>15</sup> Np. Tadeusz Przemysław Szafer, *Tatrzańskie bacówki pasterskie*, [w:] *Architektura i zabudowa pasterska Tatr Polskich i Podhala oraz góralska sztuka plastyczna*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, („Pasterstwo Tatr Polskich i Podhala”, t. VI), s. 91–118, 363–422.

emat ten jest często cytowany także w pracach omawiających tereny Pienin, Beskidów i Pogórza<sup>16</sup>.

Dzieło to, mimo swojej wartości i tak dziś cenione oraz tak żywo obecne w piśmiennictwie tatrzańskim, ukazało się drukiem dopiero po kilkunastu latach od napisania, i to po wielu perturbacjach. Blisko półtora wieku później, zostało zaś – co najlepiej dowodzi jego trwałego znaczenia – wznowione w reprimie<sup>17</sup>.

### Z życia Macieja Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego

Paradoksem jest, że mimo znacznej, i to już od kilkudziesięciu lat, popularności niektórych dzieł Stęczyńskiego oraz istnienia szeregu tekstów jemu poświęconych, jego życiorys nie tylko nie został dotąd dokładniej opracowany (co postulowano już przed II wojną światową<sup>18</sup>), ale jest wręcz bardzo słabo znany i w dodatku, w znacznym stopniu zniekształcany (nawet przez autorów piszących o nim od lat<sup>19</sup>). Wiele związanych z nim faktów jest przedstawianych błędnie, i to począwszy od podawania imienia i daty oraz miejsca urodzenia, poprzez bieg jego życia, jak i tytuły oraz czas powstania i wydania dzieł, a skończywszy na dacie i okolicznościach śmierci. Jest pod tym względem postacią wyjątkową. Tak wielu zniekształceń nie wykazano dotąd w żadnym innym przypadku. Miał i ma przy tym jeszcze dodatkowo szczególnego pecha, polegającego m.in. na pomijaniu jego osoby w publikacjach, w których winna się bezsprzecznie znaleźć<sup>20</sup> i przypisywaniu, co sygnali-

<sup>16</sup> Np. zdaniem autorów historii Nowego Sącza (*Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. 3, red. Feliks Kuryk, Zygmunt Ruta, Kraków 1996, s. 937) *Tatry* są dla tego miasta jedną z najcenniejszych ksiązek, jako że jest w niej aż 800 wierszy poświęconych temu miastu i okolicy. Zob. też Agata Tobiasz, *Wybrane podróże po Sądecczyźnie w pierwszej połowie XIX wieku*, „Rocznik Sądecki” 2004, R. 32, s. 157–178.

<sup>17</sup> Wydalo go w 1997 r. Wydawnictwo Waclaw Bagiński z Wrocławia. Obok reprintedu tekstu i rycin z wydania z 1860 r., zostały tam dodatkowo zamieszczone komentarz Jacka Kolbuszewskiego, *Bogusz Zygmunt Stęczyński i jego Tatry* (na s. 161–180) oraz – na odwrocie karty tytułowej – portret Stęczyńskiego. Z tym że nie podano tam informacji, że jest to reprodukcja litografii wykonanej w 1852 r., według własnego rysunku, przez Ignacego Gołębiowskiego (zob. komentarz do il. 13).

<sup>18</sup> Witold Mileski, *Odkrycie nowego rękopisu Stęczyńskiego*, „Wierchy” 1938, R. 16, s. 175–176.

<sup>19</sup> Przede wszystkim J. Kolbuszewskiego, który od 1960 do 2005 r. opublikował na temat Stęczyńskiego ok. 10 artykułów lub rozdziałów w większych pracach, ale informacje biograficzne były w nich powtarzane niemal bez zmian. Przykłady błędów spotykanych i powielanych w jego tekstach, podane są w odpowiednich miejscach niniejszego tekstu.

<sup>20</sup> Jednym z wielu przykładów szczególnego pecha, jaki prześladował Stęczyńskiego (zwłaszcza po śmierci), jest to, iż mimo jego znaczącej aktywności wydawniczej, jego biogramu nie ma w *Słowniku pracowników książki polskiej* (Warszawa–Łódź 1972) i w wydany później uzupełnieniu do niego (*Słownik pracowników książki polskiej. Suplement*, Warszawa–Łódź 1986). I to mimo tego, że w przynajmniej jednej z not tego słownika (na s. 680) umieszczony został odsyłacz do takiego hasła! Zaś indeks do tego słownika podaje, że nazwisko Stęczyńskiego na łamach tego wydawnictwa pojawia się tylko dwukrotnie, mimo iż w rzeczywistości Stęczyński jest tam wzmiankowany częściej, a niekiedy – jak w biogramie

zuję w dalszej części tekstu, jego dzieł innym autorom. Przy okazji niniejszego artykułu zwrócę uwagę tylko na niektóre z tych zniekształceń i pominięć.

Maciej Bogusz Zygmunt Stęczyński<sup>21</sup> urodził się 20 lutego 1814 r. w Hermanowicach koło Przemyśla. Tak jednoznacznie wynika z dokumentów, ale piszący o nim mają problemy z każdym z tych elementów, a szczególnie wiele kłopotów sprawia im jego imię<sup>22</sup>. Częściowo przyczynił się do tego sam Stęczyński, bo zmieniał używane imiona i w dodatku nie był konsekwentny w ich stosowaniu<sup>23</sup>. Został bowiem ochrzczony pod imieniem Maciej, ale w 1839 r., zapewne pod wpływem zainteresowań ludoznawczych i słowianofilstwa<sup>24</sup>, przybrał i zaczął stosować imię Bogusz (jak sam podkreślał „słowiańskie”<sup>25</sup>), które używał jako jedyne do 1841 r. Później – od 1841 r. do (co najmniej) 1848 r. – używał równocześnie dwóch imion: Maciej Bogusz (z tym, że w tym okresie często podpisywał się, skracając pierwsze imię, jako „M. Bogusz Stęczyński”, ale niekiedy też tylko „Bogusz Stęczyński”). Następnie, być może w związku z zaangażowaniem w wydarzenia Wiosny Ludów, porzucił całkiem imię Maciej<sup>26</sup> i od co najmniej 1851 r. (danych z lat 1849 i 1850, kiedy przebywał na prowincji, nie mamy) zaczął stosować jako drugie, imię z bierzmowania (Zygmunt). Od tego czasu zwykle używał dwóch imion: Bogusz Zygmunt, choć niekiedy tylko Bogusz albo Zygmunt, jak

---

lwowskiego litografa Marcina Jabłońskiego (Mieczysław Opałek, *Jabłoński Marcin*, [w:] *Słownik pracowników książki...*, s. 352–353) – jego prace stanowią jeden z istotniejszych elementów życiorysu opisywanej osoby.

<sup>21</sup> Znamy dwa przypadki użycia przez Stęczyńskiego wszystkich trzech imion, co dodatkowo potwierdza prawidłowość podanej tu – w oparciu o analizę różnych źródeł – ich kolejności. Tak podpisał się na jednym z egzemplarzy litografii z 1852 r. przedstawiającej jego portret (zob. opisy ilustracji, il. 13), jak również w takim porządku wymienił te imiona na formularzu spisu ludności w 1880 r. (zob. APKr, Spis ludności miasta Krakowa z r. 1880, Dz. V/107–188, posesja 175).

<sup>22</sup> Piszący o Stęczyńskim, zastanawiając się, które imię jest właściwe i w jakiej należy podać je kolejności, nazywają go różnie, nawet Bogusz Zygmunt Maciej, jak to ostatnio uczynił J. Kolbuszewski, który w dodatku, wbrew faktom, kategorycznie twierdzi, zmieniając przy tym kolejność imion, że Stęczyński „nigdy nie używał [...] trzeciego imienia Maciej” (zob. J. Kolbuszewski, *Kilka uwag o Boguszu Zygmuncie Stęczyńskim i tatrzańskich relacji w jego zapomnianym rękopisie – Ziewonii, „Wierchy”* 2004 (wyd. 2005), R. 70, s. 40).

<sup>23</sup> Zestawienie imion używanych przez Stęczyńskiego oraz czasu ich stosowania, sporządzone zostało na podstawie analizy całej znanej dziś i dostępnej jego twórczości.

<sup>24</sup> Nastawienie Stęczyńskiego do tej kwestii doskonale oddaje czterowiersz:

„Dla wszystkich, co Słowiańskie / Znanem, lub mniej znanem / Chrześcijańskie, czy pogańskie / Pałatem wulkanem”, Bogusz Zygmunt Stęczyński, *Do Szanownych Panów Polaków i Polek Modlitwa Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego autora Okolic Galicyi, Tatrów, Świątyni Polaków itd. itd.*, Kraków 1883, s. 10 (rkps, kopia w zbiorach autora, oryginał wraz z zespołem innych rękopisów Stęczyńskiego od końca 1999 r. znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie, rkps akc. 16530).

<sup>25</sup> Zob. APKr, Spis ludności miasta Krakowa z r. 1880, sygn. Dz. V/107–188, posesja 175.

<sup>26</sup> Znam tylko dwa przypadki użycia tego imienia przez Stęczyńskiego po 1848 r. Raz, w podpisie na litografii z 1852 r. (zob. opisy ilustracji, il. 13), a drugi raz na formularzu spisu ludności w 1880 r. (zob. APKr, Spis ludności miasta Krakowa z r. 1880, Dz. V/107–188, posesja 175).

i obu imion, ale podawanych w przeciwnej kolejności: Zygmunt Bogusz. Zygmuntem był Stęczyński dla innych ludzi, jak np. Ambrożego Grabowskiego, który takim właśnie imieniem podpisywał wypisy z jego utworów i to nawet z poematu *Tatry*, choć ten był podpisany imionami Bogusz Zygmunt<sup>27</sup>. Takie też tylko imię (Zygmunt) użył w urzędowej korespondencji do niego namiestnik Galicji Alfred Józef Potocki (1822–1889) w 1879 r.<sup>28</sup> I pod takim też imieniem Stęczyński został zapisany w księgach zgonów i pochowany. Ponadto w 1838 r. rysunki podpisywał jako „M. Apollin Stęczyński”. I tak sygnowane są najwcześniejsze ze znanych nam (i datowanych) jego prac graficznych<sup>29</sup>.

Ze względu na owe zmiany imion, którymi Stęczyński podpisywał swoje prace, w niektórych publikacjach i katalogach bibliotecznych jego utwory (zarówno literackie, jak i graficzne), przedstawiane są – na co zwracał uwagę już Franciszek Pajęczkowski w 1949 r.<sup>30</sup> – jako dzieła dwu lub nawet trzech różnych osób<sup>31</sup>.

A dodatkowe zamieszanie sprawia jeszcze to, że w piśmiennictwie Stęczyński niekiedy bywa nazywany błędnymi imionami, jak Bogumił<sup>32</sup>, Bogusław<sup>33</sup>, Jan<sup>34</sup> albo B. Bogusz czy Z. Bohusz<sup>35</sup>, a nawet Gabriel i Michał<sup>36</sup>.

<sup>27</sup> Zob. np. APKr, Zbiór Ambrożego Grabowskiego, sygn. E-46, *Miasta i wsie polskie*, s. 192; sygn. E-51, *Ojców i Pieskowa Skala*, s. 324; sygn. E-58, *Album narodowe V*, s. 434.

<sup>28</sup> Zob. np. Jacek Kolbuszewski, „Polska Najada, czyli Głos Wodospadu Łaby na Szląsku” – nieznanymi poemat Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego, „*Annales Silesiae*” 1998, vol. XXVIII, s. 10.

<sup>29</sup> Są to dwa rysunki: „Ruiny zamku w podzamczu pod Buczaczem gdzie się urodził Mikołaj Potocki star. kaniowski” (rysunek tuszem) i „Widok szczątków zamku w Kormanicach: Cyrk. Przemysł” (rysunek ołówkiem). Oba są podpisane, jak wynika z porównania z innymi autografami Stęczyńskiego z tego okresu, przez niego samego: „pilno rysował M. Apollin Stęczyński 1838” i pochodzą ze zbiorów znanego historyka Żegoty Paulego (1814–1895), z którym już wówczas Stęczyński utrzymywał bardzo bliskie kontakty. Rysunki te znajdują się w Oddziale Zbiorów Graficznych Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie (BJ, sygn. IR 3289, IR 1345), gdzie trafiły wraz z całym zespołem rysunków Stęczyńskiego z zapisu Ż. Paulego.

<sup>30</sup> Zob. Franciszek Pajęczkowski, *Wstęp*, [w:] Bogusz Z. Stęczyński, *Śląsk. Podróż malownicza w 21 pieśniach*, Wrocław 1949, s. VII.

<sup>31</sup> Zob. np. Józef Ignacy Kraszewski, *Catalogue d'une Collection Iconographique Polonaise, composée des de Kraszewskiego Dresde*, Drezno 1865, s. 240; Piotr Hordyński, *Katalog rysunków architektonicznych ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie*, cz. 2, „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków. Seria A”, t. XV, Warszawa 1989, s. 59.

<sup>32</sup> Np. Stanisław Cercha, *Katalog wystawy widoków starego Krakowa*, Kraków 1910, s. 36; Franciszka Sawicka, Jadwiga Rupniewska, *Bibliografia polskich wydawnictw pamiątkowych 1801–1914. Indeksy*, wyd. 1973, Wrocław 1987, s. 98.

<sup>33</sup> Np. Olgierd Czerner, *Lwów na dawnej rycinie i planie*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1997, s. 126.

<sup>34</sup> Zob. Juliusz Demel, *Pozar Krakowa*, „Rocznik Krakowski” 1952, t. 32, z. 3, ryc. 9 po s. 88.

<sup>35</sup> Zob. kolejno: J.I. Kraszewski, *Catalogue...*, s. 240; Roman Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej. T. 8: Województwo ruskie, Ziemia Przemyska i Sanocka*, Wrocław 1996, s. 14; Wincenty Ogrodziński, *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*, Katowice 1965, s. 255.

<sup>36</sup> Zob. Ludwik Grajewski, *Bibliografia ilustracji w czasopiśmie polskich XIX i pocz. XX w. (do 1918 r.)*, Warszawa 1972, s. 268, 528.

Dzień 20 lutego 1814 r. jako datę swojego urodzenia podaje sam Stęczyński, m.in. w formularzu spisu ludności z 1880 r.<sup>37</sup> i taka też data (choć niewykluczone, iż była to data jego chrztu i wtedy uprawniona jako dzień urodzin mogłaby być niżej przytoczona data 19 lutego 1814 r.), podana jest w księdze urodzin w Hermanowicach, należących wówczas do parafii rzymskokatolickiej w Niżankowicach<sup>38</sup>. A w literaturze podawane są też inne, błędne daty urodzenia Stęczyńskiego, jak 20 stycznia 1814 r.<sup>39</sup>, 14 lutego 1814 r.<sup>40</sup>, 19 lutego 1814 r.<sup>41</sup>, a także rok 1812<sup>42</sup> oraz 1828<sup>43</sup>.

Maciej Stęczyński urodził się w Hermanowicach leżących na południe od Przemysła. W piśmiennictwie powszechnie podawana jest jednak informacja, że miejscowość ta znajduje się „pod Dobromilem”<sup>44</sup>, co jest określeniem niewłaściwym, jako że Hermanowice od Dobromila dzieli odległość trzykrotnie większa (18 km) niż od Przemysła (6 km). Niekiedy nawet przy podawaniu miejsca jego urodzenia używa się wyłącznie określenia „koło Dobromila”, i to nawet w publikacjach powojennych, choć dziś te miejscowości dzieli dodatkowo jeszcze granica państwa. Jako ciekawostkę można podać, że jeden z autorów piszących o Stęczyńskim, nie dość, że Hermanowice lokuje koło Dobromila, to jeszcze stwierdza, iż tylko to miasteczko jest „do znalezienia na mapach” i dodatkowo określa jego położenie względem Drohobycza, choć miasto to leży w odległości ok. 60 km od Dobromila, a więc w odległości niemal trzy razy większej niż Przemysł<sup>45</sup>.

<sup>37</sup> Zob. APKr, Spis ludności miasta Krakowa z r. 1880, Dz. V 107-108, posesja 175.

<sup>38</sup> Zob. Archiwum Archidiecezjalne w Przemysłu, Parafia rzymskokatolicka Niżankowice, *Księga ochrzczonych Hermanowice 1787-1893*, s. 32 (wg odpisu ks. Henryka Borcza).

<sup>39</sup> Zob. np. WET, s. 1151; Waclaw Olszewicz, *O nieznannej autobiografii B.Z. Stęczyńskiego*, „Wierchy” 1963, R. 32 (wyd. 1964), s. 225. Warto wspomnieć, że Olszewicz przedstawił tam treść rękopisu (Macieja) Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego, *Pamiętnik historyczny, głównie odnoszący się do roku 1846 i pobytu w Krakowie do 1880 r.*, Kraków 1880, który dawniej był własnością Biblioteki Baworskich we Lwowie (rkps 1624), a którą po wojnie przejęła Biblioteka Ukraińskiej Akademii Nauk we Lwowie (obecna sygnatura Babop 1624, k. 36-212). Dlatego też zdumiewa, gdyż te informacje są łatwo dostępne (podaje je także *Nowy Korbut*, s. 543), stwierdzenie wyrażone niedawno przez J. Kolbuszewskiego, że jak chodzi o ten *Pamiętnik*, to „dzisiejszy jego los także nie jest znany, być może został [on] we Lwowie” (zob. J. Kolbuszewski, *Kilka...*, s. 50).

<sup>40</sup> Np. J. Kolbuszewski, *Bogusz...*, s. 172; Krzysztof R. Mazurski, *Bogusz Zygmunt Stęczyński i jego niespełnione marzenia*, „Szkie Legnickie” 1989, t. 19, s. 53.

<sup>41</sup> Np. F. Pajączkowski, *Wstęp*, s. VII.

<sup>42</sup> Karolina Grodziska-Ozóg, *Cmentarz Rakowicki w Krakowie*, wyd. II popr., Kraków 1987, s. 141.

<sup>43</sup> M.in. J.K.T. [Jan Kanty Turski], *Stęczyński (Bogusz Zygmunt)*, [w:] *Encyklopedia Powszechna S. Orgelbranda*, t. 24, Warszawa 1867, s. 158; K. Estreicher, *Bibliografia...*, t. IV, s. 379; Constant von Wurzbach, *Biographisches Lexicon des Kaiserthums Oesterreich*, t. 37, Wien 1878, s. 280; Danuta Kamołowa, *Zbiory rękopisów w bibliotekach i muzeach w Polsce*, wyd. 2, Warszawa 2003, s. 149.

<sup>44</sup> Zob. m.in. F. Pajączkowski, *Wstęp*, s. VII; M. Opalek, *Litografia...*, s. 76; J. Kolbuszewski, *Bogusz...*, s. 172.

<sup>45</sup> Zob. K.R. Mazurski, *Bogusz...*, s. 53.

Był on synem Wojciecha Stęczyńskiego i Agaty z Zawadzkich, córki kapelmistrza z Lublina<sup>46</sup>, którzy pobrali się dnia 21 listopada 1813 r. w Hermanowicach, gdzie wówczas Wojciech Stęczyński pracował jako ogrodnik w tamtejszym dworze, najpewniej Kraińskich<sup>47</sup>. Według Jacka Kolbuszewskiego Stęczyński „pochodził z upadłej majątkowo drobnej rodziny szlacheckiej”<sup>48</sup> i „był synem zubożałego szlachcica [...] herb nieznany, Stęczyński go nigdy nie używał”<sup>49</sup>. Mieczysław Opalek, który przed II wojną światową poczynił notatki ze wspomnianej wcześniej autobiografii Stęczyńskiego<sup>50</sup>, możliwe że w oparciu o nią podaje, iż Stęczyński był herbu Doliwa<sup>51</sup>. Należy jednak zauważyć, iż szlachty o takim nazwisku nie notuje herbarz Niesieckiego<sup>52</sup> ani herbarz Bonieckiego<sup>53</sup>. Nie ma też takiej rodziny w spisie, co prawda dotyczącym już późniejszych czasów, ale tego samego terenu, *Poczet Szlachty Galicyjskiej i Bukowińskiej*<sup>54</sup>. W opracowaniu *Herby szlachty polskiej*, m.in. zestawiającym (na podstawie wielu źródeł) w założeniu całkowity spis rodzin posługujących się każdym z herbów, wśród ponad 100 rodzin posługujących się znakiem Doliwa również nie ma Stęczyńskich<sup>55</sup>. Jest tam jedynie nazwisko nieco podobne – Stęprzeński alias Stęprzyński (u Niesieckiego jest wzmiankowane ponadto nazwisko Stępczyński<sup>56</sup>). Natomiast, jak pisze Andrzej Edward Koźmian, Stęczyński należał do ludzi „w niższym urodzonych stanie”<sup>57</sup>, co raczej wyklucza jego szlacheckie pochodzenie. Za jego nieszlacheckim pochodzeniem przemawia też fakt, że chłopcy byli świadkami na ślubie jego ojca w Hermanowicach w 1813 r.,

<sup>46</sup> M. Opalek, *Litografia...*, s. 76. Z tym małżeństwem związana jest kolejna ciekawostka z zawartych w opracowaniach o Stęczyńskim. Otóż jeden z autorów wnioskuje w sposób zdumiewający (bo nieuprawniony), że skoro Wojciech Stęczyński „poślubił córkę lubelskiego kapelmistrza” to „chyba nie biedował” (K. R. Mazurski, *Bogusz...*, s. 53).

<sup>47</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu, Parafia rzymskokatolicka Niżankowice, *Księga zaślubionych Hermanowice 1787–1923*, s. 152 (wg odpisu ks. Henryka Borcza).

<sup>48</sup> J. Kolbuszewski, *Bogusz...*, s. 172.

<sup>49</sup> J. Kolbuszewski, *Kilka...*, s. 40. Zdziwiał tu stwierdzenie, że „herb nieznany”, jako iż M. Opalek, z którego opracowania J. Kolbuszewski korzystał, notę bibliograficzną Stęczyńskiego zaczyna właśnie od informacji o herbie (M. Opalek, *Litografia...*, s. 76).

<sup>50</sup> Zob. W. Olszewicz, *O nieznanym...*, s. 222–226.

<sup>51</sup> M. Opalek, *Litografia...*, s. 76.

<sup>52</sup> Zob. Bohdan Marcin Jerzy Ożarowski, *Indeks generalny do Herbarza polskiego Kaspra Niesieckiego SJ (w 10 tomach, wyd. Jana Nepomucena Bobrowicza w Lipsku 1839–1846): pisany w latach 1978–1991, Chicago–Sao Diego, [Bielsko-Biała 1993]*.

<sup>53</sup> Zob. Szymon Konarski, *Indeks nazwisk do „Herbarza polskiego” Adama Bonieckiego*, Warszawa 1993.

<sup>54</sup> *Poczet Szlachty Galicyjskiej i Bukowińskiej*, Lwów 1857.

<sup>55</sup> Sławomir Górczyński, Jerzy Kochanowski, *Herby szlachty polskiej*, Warszawa 1990, s. 50–51.

<sup>56</sup> Zob. *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych i wydany przez Jana Nep. Bobrowicza*, t. 8, Lipsk 1841, s. 515.

<sup>57</sup> A. E. Koźmian, *Wiadomość...*, s. [X].

choć pracował on wtedy jako ogrodnik na miejscowym dworze<sup>58</sup>, jak i jego rodzicami chrzestnymi w lutym 1814 r.<sup>59</sup> Jego dziadek miał posiadać jakiś, bliżej nieznaną, majątek ziemski, który jednakże utracił, a później w wyniku niezbyt udanej gospodarki na ziemi dzierżawionej, dodatkowo „dotknięty okropnym pożarem i gradem” stracił pozostałe mienie<sup>60</sup>. Pewne zamieszanie sprawia wpis we wspomnianej wyżej księdze ślubów Hermanowic, gdzie nazwisko ojca wyraźnie zapisane jest jako Stęczyński, a w księdze urodzin jako Stęczyński.

Zapewne to profesja jego ojca, który zajmował się urządzaniem ogrodów (był „słynnym ze sztuki pięknego zakładania Ogrodów Flory i Pomony”<sup>61</sup>), sprawiała że Stęczyński w młodości często zmieniał miejsce zamieszkania i początkowo nauki pobierał w Krośnie, następnie uczył się w Przemyślu, a później jeszcze w szkole w Tarnopolu<sup>62</sup>. W Krośnie uczył się też rysunku u malarza Marynowskiego<sup>63</sup>, którą to naukę kontynuował później u „malarza nadwornego XX. towarzystwa Jezusowego śp. Lud.[wika] Papużyńskiego”<sup>64</sup>. Ale wiedzę uzyskiwał głównie

<sup>58</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu, Parafia rzymskokatolicka Nizankowice, *Księga zaślubionych Hermanowice 1787–1923*, s. 152.

<sup>59</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu, Parafia rzymskokatolicka Nizankowice, *Księga ochrzczonych Hermanowice 1787–1893*, s. 32 (wg odpisu ks. Henryka Borcza).

<sup>60</sup> B.Z. Stęczyński, *Tatry*..., s. [XVII].

<sup>61</sup> Bogusz Zygmunt Stęczyński, *Śpiewak od Wawelu czyli głosy 19go wieku podstuchał i powtórzył*, Kraków 1878, s. 7 (rękopis, kopia w zbiorach autora, oryginał wraz z zespołem innych rękopisów Macieja Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego od końca 1999 r. znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie, rkps akc. 16530). Zob. też M. Opałek, *Litografia*..., s. 7.

<sup>62</sup> F. Pajęczkowski, *Wstęp*, s. VIII.

<sup>63</sup> Według F. Pajęczkowskiego (*Wstęp*, s. VIII) i M. Opałka (*Litografia*..., s. 78) noszącego imię Maciej, a zdaniem Waława Olszewicza (*O nieznanym*..., s. 225) „Mar.”[Marcin?], zaś według Joanny Białynickiej-Biruli był to Franciszek Ksawery, twórca polichromi w Krośnie (zob. Joanna Białynicka-Birula, *Marynowski Franciszek Ksawery*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających: malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. 5, Warszawa 1993, s. 396–397). Informacja J. Białynickiej-Biruli, że miało to mieć miejsce ok. 1840 r., jest chyba błędna, jako że Stęczyński już w 1837 r. pracował w zakładzie litograficznym we Lwowie, a nie później niż w 1838 r. wykonywał też ilustracje do książek. Należy zauważyć jeszcze, że niektórzy autorzy piszący o Stęczyńskim, czym dodatkowo dyskredytują podstawy jego wykształcenia plastycznego, przedstawiają Marynowskiego jako zwykłego malarza pokojowego (zob. np. K.R. Mazurski, *Bogusz*..., s. 53). Szczególnie zaskakujący jest wyrażony ostatnio przez J. Kolbuszewskiego pogląd, że u Marynowskiego „Stęczyński uczył się malarstwa pokojowego” połączony – co jest jeszcze bardziej zdumiewające, nie tylko dlatego, że nie ma na to żadnego potwierdzenia, ale przede wszystkim jest wątpliwe, by sposób wykonywania tego rodzaju grafik był znany „malarzowi pokojowemu” – z sugestią, że Stęczyński u Marynowskiego „poznał też techniki związane z drzeworytem, litografią i stalorytami” (zob. J. Kolbuszewski, *Kilka*..., s. 40).

<sup>64</sup> A.E. Koźmian, *Wiadomość*..., s. [X]. Informacje te nieznanne są autorce biogramu tego malarza zamieszczonego w *Słowniku artystów polskich* (zob. M.B. [Małgorzata Biernacka], *Papużyński Ludwik?*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych*..., t. 6, Warszawa 1998, s. 424–425). Osoby tej nie notuje *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, Kraków 1996, opracowana przez Ludwika Grzebienia, i to nawet w wersji poszerzonej o wykaz blisko ok. 11 800 jezuitów, a umieszczonej w Internecie (<http://www.jezuici.krakow.pl/bibl/enc.htm>).

na drodze samouctwa – „Jak Ambroży Grabowski sam siebie kształciłem” wspominał Stęczyński<sup>65</sup>. Czytał dzieła historyczne i podróżnicze. Poznał też dobrze poezję polską, o czym świadczą liczne cytaty, przywoływane przez niego w różnych utworach.

W latach 1837–1838 Stęczyński pracował w sławnym zakładzie litograficznym Piotra Pillera (1801–1874)<sup>66</sup> we Lwowie<sup>67</sup> i z tego okresu pochodzą najwcześniejsze, jakie znamy jego prace rysunkowe i litograficzne oraz utwory pisane prozą i wierszem. Wykonał wtedy m.in. ilustracje do znanej książki Żegoty Paulego<sup>68</sup> poświęconej zabytkom Małopolski *Starożytności galicyjskie* (Lwów 1838 i 1840)<sup>69</sup>. Stęczyński sporządził dla niej co najmniej kilka z pierwszych litografii, przynajmniej dla wersji kolorowej tego wydawnictwa, bo te są sygnowane lub podpisane jego nazwiskiem. A ze względu na miejscowości, z których pochodzą zabytki przedstawione na innych rycinach, można przypuszczać, że był autorem przynajmniej rysunków do niektórych dalszych litografii, bo były to (o czym wiemy skądinąd) miejsca właśnie zwiedzane w tym czasie przez Stęczyńskiego.

Później przebywał przez pewien czas w Krośnie i jego okolicy, praktykując u wspomnianego malarza Marynowskiego. Namalował wtedy m.in. w kościele w Rymanowie (najpewniej w czasie jego odnawiania w 1841 r.) fresk przedstawiający pożar miasteczka, a pokoje dworu w pobliskim Wróbliku Królewskim ozdobił krajobrazami<sup>70</sup>. Współpracował też wówczas m.in. z czasopismami „Lwówianin” (1840–1841)<sup>71</sup> i z leszczyńskim „Przyjacielem Ludu” (1842–1844), zasiłając je swoimi rysunkami lub tekstami o tematyce historycznej i ludoznawczej.

<sup>65</sup> B. Z. Stęczyński, *Tatry...*, s. [XVI].

<sup>66</sup> Maria Zawialska, *Piller Piotr*, [w:] *Słownik pracowników książki...*, s. 680–681.

<sup>67</sup> M. Opałek, *Litografia...*, s. 78.

<sup>68</sup> Zob. Wiesław Bieńkowski, *Pauli Żegota*, [w:] PSB, t. 8, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980, s. 345–347.

<sup>69</sup> Książka ta, o czym nie wiedzą autorzy piszący o Paulim (zob. np. W. Bieńkowski, *Pauli Żegota*, s. 345, który błędnie informuje, że w 1840 r. ukazał się zeszyt 1), pierwotnie ukazała się w 1838 r. w formie zeszytów (wyszło ich co najmniej 5), a dopiero później w jednym woluminie, z kartą tytułową datowaną na 1840 r., ale z wykorzystaniem okładki wydania zeszytowego (nawiasem mówiąc prawdopodobnie też litografowanej przez Stęczyńskiego), na której podana jest data 1838 i numer 1, co przyczyniło się do powstania różnych nieporozumień, dotyczących m.in. roku wydania tej pracy. Publikacja ta, obok wersji jednobarwnej miała edycję kolorową, różniącą się nie tylko tym, że litografie były w niej pokolorowane, ale także odmiennym ich wykonaniem.

<sup>70</sup> M. Opałek, *Litografia...*, s. 78.

<sup>71</sup> W zeszycie 9 z 1841 r. (s. 205–206) Stęczyński ogłosił pierwszą ważną pracę *Pieśni ludu wiejskiego w Galicji w obwodzie jasielskim i sanockim*. Wspominając ostatnio ten artykuł J. Kolbuszewski stwierdził krytycznie, iż „historycy badań folklorystycznych do dzisiaj nie dostrzegli”, że Stęczyński wpisał się w „dzieje dziewiętnastowiecznej folklorystyki polskiej” (zob. J. Kolbuszewski, *Kilka...*, s. 51). Przekonanie to jest jednak sprzeczne z faktami, jako że – choć owszem Stęczyński nie jest pod tym względem doceniony – to m.in. poświęcono mu spory ustęp w monografii *Dzieje folklorystyki polskiej 1800–1863*.



Stęczyński był najbardziej aktywnym krajoznawcą polskim XIX w. Miał naturę wędrowca, bo jak twierdził, po zimie „gdy niebo się wypogodziło, nastąpiła pogoda i ziemia obeschła, już nie mogłem dosiedzieć, pokusa mnie niecierpliwiać, powoływała do dalszej podróży”<sup>72</sup>. Od 1833 r. rozpoczął systematyczne, zwykle piesze, wędrówki po ziemiach południowej Polski<sup>73</sup>. Miały one podłoże patriotyczne, a jednym z głównych ich celów było zbieranie materiałów do planowanego, monumentalnego, 50-tomowego, bogato ilustrowanego wydawnictwa krajoznawczego, w którym chciał propagować piękno Polski<sup>74</sup>. Stęczyński głosił:

Kocham wszystko co jest nasze,  
Co ma związek z nami;  
I co miało Białe ptaszę  
Pod swemi skrzydłami<sup>75</sup>

przy czym za tereny Polski – jak wynika z tekstów jego dzieł – uważał cały obszar od Łaby i Moraw po Morze Czarne. Pod koniec życia napisał:

Wiele rzeczy wydobyłem  
Skrytych zapomnieniem;  
I do życia przywróciłem  
Ołówkiem i piemem.

Gdziem ja nie był – pielgrzym pieszy  
Po słowiańskiej ziemi,  
Aby wszystko, co wzrok cieszy  
Ujrzeć oczy swemi.

Galicyskie zszedłem łany  
I góry do koła,  
Znam Siedmiogród i Multany  
I chorwackie sioła.

Szląsk, Dalmacja i Luzacja  
Znane mi dokładnie –  
Wiem gdzie jaka mieszka nacja  
Jaki duch nią władnie.

Karpát, Tatr, Sudetów szczyty  
I Dunaju łoże,  
Wszystkom widział wrażeń syty  
Aż po Czarne morze.

---

*Epoka przedkolbergowska*, red. Hanna Kapełus, Julian Krzyżanowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970 (s. 291).

<sup>72</sup> B. Z. Stęczyński, *Śpiewak...*, s. 5.

<sup>73</sup> J. Kolbuszewski, *Bogusz...*, s. 173.

<sup>74</sup> F. Pajączkowski, *Wstęp...*, s. XI.

<sup>75</sup> B. Z. Stęczyński, *Do Szanownych...*, s. 5.

Chociaż często doznawałem  
 Głodu i trosk wielu;  
 Z niegasnącem wciąż zapalem  
 Szedłem w wiedzy celu.

Sławny Zorian Chodakowski<sup>76</sup>  
 Zaglądał w mogiły –  
 Mnie przyrody obraz boski,  
 Jej cuda nęciły<sup>77</sup>

Należy wspomnieć, że przez pewien czas Stęczyński otrzymywał wsparcie od znanego mecenasa sztuki Józefa Gwalberta Pawlikowskiego (1793–1852)<sup>78</sup>, który „widząc w Stęczyńskim piękne serce i zapal niepospolity, otworzywszy mu w Medyce swoją świątynię sztuk pięknych, wspierał go materyalnie”<sup>79</sup>, najpewniej do końca swojego życia:

Pawlikowski na Medyce,  
 Wspierał moje cele;  
 Więc zebrałem okolice<sup>80</sup>  
 I pamiątek<sup>81</sup> wiele.

Lecz gdy Bóg wziął go do nieba,  
 Ja osierocony;  
 Ujrzałem siebie bez chleba,  
 W smutku zostawiony<sup>82</sup>.

<sup>76</sup> Mowa o Adamie Czarnockim (1784–1825), który pod pseudonimem Zorian Dołęga Chodakowski, zasłynął jako inicjator badań ludoznawczych, a w latach 1814–1818 wędrował m.in. po terenach Wołynia, Podola i Galicji, zob. Tadeusz Turkowski, *Czarnocki Adam*, [w:] PSB, t. 4, Kraków 1938, s. 227–229.

<sup>77</sup> Bogusz Zygmunt Stęczyński, *Do wspaniałomyślnych czytelników Czasu*, „Czas” 1885, nr 140, z 25 VI, s. 3. Warto zauważyć, że jest to ostatni – jaki znamy – utwór Stęczyńskiego ogłoszony za jego życia i co należy podkreślić nieznanemu *Nowemu Korbutowi* (*Stęczyński Bogusz Zygmunt Maciej*[!], [w:] *Bibliografia literatury polskiej. „Nowy Korbut”*, t. 9: *Romantyzm, P–Ż*, Warszawa 1972, s. 166–168 i 543), a o 1 rok późniejszy niż wiersz uważany przez J. Kolbuszewskiego za ostatnią publikację tego autora. Należy więc podkreślić, że błędne jest przekonanie J. Kolbuszewskiego, iż wykaz prac drukowanych Stęczyńskiego zestawiony w tej bibliografii jest pełny (zob. J. Kolbuszewski, *Kilka...*, s. 51). Poza tym wierszem, znamy jeszcze inne, nieuwzględnione w niej, utwory.

<sup>78</sup> Józef Gwalbert Pawlikowski (1793–1852), był mecenasem sztuki, który dążył m.in. do utrwalenia w rysunkach zabytków rodzimej architektury, a także strojów i obyczajów ludowych i do współpracy wciągnął on różnych malarzy i rysowników. O tym, że wśród nich był też Stęczyński, biogram Pawlikowskiego zamieszczony w PSB jednakże nie wspomina (zob. Marian Tyrowicz, *Pawlikowski Józef Gwalbert*, [w:] PSB, t. 25, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980, s. 434–437).

<sup>79</sup> A. E. Koźmian, *Wiadomość...*, s. [X].

<sup>80</sup> Tzn. widoki krajobrazów.

<sup>81</sup> Tzn. widoki zabytków.

<sup>82</sup> B. Z. Stęczyński, *Do Szanownych...*, s. 10.

Z poematem *Tatry* w Stróżach – 1846 r.

Pierwsza wersja poematu, w którym Stęczyński opisał Tatry (w pieśniach<sup>83</sup>), była gotowa już pod koniec 1845 r., po jego pierwszej wizycie w tych górach, w trakcie której – na co warto zwrócić uwagę, bo w jeszcze innym świetle niż się zwykle podaje („poznawanie kraju”), stawia jego motywy wędrówek po górach – spotkał się na tajnym spotkaniu w Chochołowie<sup>84</sup> z Julianem Goslarem<sup>85</sup>, emisariuszem i agitatorom, związanym z konspiracją Edwarda Dembowskiego i Janem Kantym Andrusikiewiczem<sup>86</sup>, organistą chochołowskim, jednym z głównych organizatorów powstania chochołowskiego 1846 r.<sup>87</sup> Do tego spotkania, w związku z przygotowaniem do ogólnonarodowego powstania przeciwko władzom austriackim, miało dojść 1 listopada 1845 r. Zborowski korzystający z nieznanego nam dziś źródła (w tym relacji potomków Jana Kantego Andrusikiewicza), wyraził wtedy przypuszczenie, że być „może jego [Stęczyńskiego] krajoznawcze wyprawy po Galicji miały na celu nie tylko poznanie kraju i ludzi”, a ten „entuzjastyczny zachwyt Stęczyńskiego dla przyrody i zabytków łączył się z patriotyczną i społeczną agitacją po wsiach”, i że był on „w jakiś sposób związany z podziemną niepodle-

<sup>83</sup> Nie wiemy, ile ich było, jako że liczba pieśni (czyli w istocie rozdziałów), w których Stęczyński opisywał *Tatry*, zmieniała się. Np. w wersji znanej Andrzejowi E. Koźmianowi, o której pisał w „Czasie” w 1857 r. (*Bogusz Zygmunt Stęczyński*, nr 144, z 27 VI, s. 1), jest mowa o *Tatrach* w 10 pieśniach, a drukiem ukazały się *Tatry* w 24 obrazach, zaś w Muzeum Tatrzańskim są wersje rękopisu *Tatr* w 14 pieśniach i 25 pieśniach (zob. dalej).

<sup>84</sup> Zob. Juliusz Zborowski, *Dwa rękopisy Bogusza Stęczyńskiego*, „*Wierchy*” 1967, R. 36 (wyd. 1968), s. 174–179 (s. 179). Warto przy tej okazji zwrócić uwagę na plagiat, jaki ma miejsce w tym artykule. Otóż, na co jeszcze nikt nie zwrócił uwagi, wstęp i pierwsza – przedstawiająca treść wspomnianego *Pamiętnika historycznego* – część artykułu J. Zborowskiego (czyli aż ok. 60% całej objętości artykułu), jest tekstem W. Olszewicza (jest tam ledwie kilka, i to nieznacznych, modyfikacji zdań oraz kilka wstawionych przypisów), omówionym wcześniej (w przyp. 39: W. Olszewicz, *O nieznanym...*) i tenże artykuł, jeśli miałby być drukowany w takiej formie, winien być sygnowany nazwiskami dwóch autorów. Zagadką pozostaje, czy takie „pirackie” zestawienie dwóch tekstów dwóch osób (z pominięciem autorstwa jednej z nich) było zamysłem J. Zborowskiego, czy dokonał tego Jan Reychman, który, jak podał, artykuł ten przygotował do druku „z pośmiertnej teki” Zborowskiego. Pominięszy kwestię sensowności dokonywania i to zaledwie po 4 latach, przedruku tekstu ogłoszonego w dodatku w tym samym czasopiśmie, niezrozumiałe jest, dlaczego w podpisie pod tym nowym artykułem pominięte zostało nazwisko Olszewicza.

<sup>85</sup> Julian Goslar (1820–1852), działacz polityczny, zob. np. Marian Tyrowicz, *Goslar Julian*, [w:] PSB, t. 8, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959–1960, s. 350–353.

<sup>86</sup> Jan Kanty Andrusikiewicz (1815–1850), zob. np. *WET*, s. 30.

<sup>87</sup> Zdaniem J. Zborowskiego, znanego badacza i znawcy dziejów Podhala, uczestnictwo Stęczyńskiego w takim spotkaniu, oznacza że niewątpliwie „współdziałał [on] ze spiskowcami, bo w przeciwnym razie nie byłby dopuszczony do [tego] zakonspirowanego zjazdu”. Dodajmy, iż powstanie chochołowskie wybuchło niedługo potem, a to 21 lutego 1846 r.

głościową akcją<sup>88</sup>. Potwierdzenie tej tezy o aktywnym uczestnictwie Stęczyńskiego w konspiracji galicyjskiej pierwszej połowy XIX w. znajdujemy w liście Wojciecha Eljasza do Józefa Ignacego Kraszewskiego z 26 sierpnia 1881 r.: „Stęczyński jak wiadomo gorliwie pracował dla rozbudzenia życia narodowego w Galicji, w czasach bardzo niewdzięcznych, [kiedy] rząd austriacki w nagrodę takich gnoił w swoich więzieniach<sup>89</sup>. A to mogłoby oznaczać, że poemat *Tatry* powstał niejako przy okazji działalności niepodległościowej Stęczyńskiego (a może nawet, w przypadku pierwszej wersji, dla jakiegoś kamuflażu), co także powinno mieć wpływ na ocenę tego dzieła.

Niestety, niedługo potem Stęczyński padł ofiarą „rabacji” galicyjskiej 1846 r.<sup>90</sup>, kiedy to po przybyciu ze Lwowa, jak informuje, „zimował” w miejscowości Stróże<sup>91</sup> i zapewne też dopracowywał swoje dzieło. Należy tu wyjaśnić, gdyż położenie miejscowości, w której Stęczyński został zaatakowany, było dotąd przedstawiane w różny sposób, i to zazwyczaj błędnie, że bezsprzecznie chodzi o wieś Stróże nad Dunajcem koło Zakliczyna, która położona jest – w linii prostej – ok. 25 km na południowy zachód od Tarnowa. Wskazuje na to nie tylko odległość, jaką pokonał Stęczyński po „aresztowaniu” przez chłopów, jako że wtedy go „cztery mile ze Stróżów do Tarnowa wieziono<sup>92</sup> (czyli ok. 30 km), ale przede wszystkim jego własna relacja z tych wydarzeń, w której jednoznacznie podaje, iż było to we wsi o tej nazwie znajdującej się „między Czchowem a Melsztynem, nad brzegami bystrego Dunajca<sup>93</sup>. Tak więc sugestia wyrażona przez Ryszarda Kruka, że w rachubę może wchodzić miejscowość Stróże położona koło Grybowa<sup>94</sup>, nie jest trafna, także dlatego, że te Stróże nad Białą leżą niemal dwukrotnie dalej od Tarnowa niż Stróże znajdujące się koło Zakliczyna. Pewne zamieszanie co do miejsca, w którym pobito Stęczyńskiego wprowadził dodatkowo jego nekrolog zamieszczony na

<sup>88</sup> Juliusz Zborowski, *Kostka Napierski w poematach Stęczyńskiego*, „Wierchy” 1950–1951, R. 20, s. 305.

<sup>89</sup> BJ, rkps 6499 IV, *Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego, seria III. Listy z lat 1863–1887*, t. 39, k. 278.

<sup>90</sup> Rabacja trwała od 19 lutego do połowy marca 1846 r., objęła 6 obwodów zachodniej Galicji, a największe rozmiary przybrała w obwodzie tarnowskim, gdzie zniszczono ok. 90% dworów. Ogółem rozgromiono wtedy 430 dworów, a Stęczyński przebywał wówczas najpewniej w jednym z nich (prawdopodobnie u Dunajewskich w Stróżach nad Dunajcem).

<sup>91</sup> B. Z. Stęczyński, *Śpiewak...*, s. 7.

<sup>92</sup> W.S. [Władysław Sabowski], *Bogusz Zygmunt Stęczyński i jego prace*, Kraków 1878, s. 7 (o prawdziwym autorstwie tej pozycji, często przypisywanej błędnie – np. przez J. Kolbuszewskiego (zob. J. Kolbuszewski, *Kilka...*, s. 39) – Władysławowi Serdyńskiemu, zob. Wojciech W. Wiśniewski, *Z ostatnich lat życia Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 2005, R. L, s. 256–260.

<sup>93</sup> B. Z. Stęczyński, *Śpiewak...*, s. 7.

<sup>94</sup> Ryszard Kruk, *Stęczyński w Muszynie*, „Almanach Muszyny” 1997, [t. 7], s. 81.

łamach „Czasu”, gdyż jest tam mowa, że napad ten miał miejsce w „jasielskim”<sup>95</sup>, co jednak jest ewidentną pomyłką, jako że w ówczesnym jasielskim nie było miejscowości o takiej nazwie<sup>96</sup>. Dodajmy też jeszcze, że również Jacek Kolbuszewski, nie wie za bardzo, w jakim rejonie doszło do napadu na Stęczyńskiego. Jednym razem pisze ogólnikowo, iż miało to miejsce „w okolicach Tarnowa”<sup>97</sup>, a ostatnio stwierdza nagle (i bez podania źródła takiej informacji), że było to „gdzieś w okolicach Jasła”[!] <sup>98</sup>, czyli wydarzenie łąkuje ponad 50 km na wschód od miejscowości, w której się to faktycznie zdarzyło. Jak widać, nie zastanowiło go, że przy takim usytuowaniu miejsca aresztowania Stęczyńskiego, całkiem niezrozumiałym byłoby jego przewożenie przez chłopów do odległego o ok. 60 km Tarnowa, a nie do pobliskiego Jasła, w którym wówczas też przecież znajdowali się przedstawiciele władz austriackich, którym więźnia można było przekazać za nagrodą. W dodatku przy ówczesnych środkach lokomocji, w połączeniu z porą roku, sama jazda wozem musiałaby trwać co najmniej kilkanaście godzin bez przerwy.

Wydarzenia pamiętnego dla niego dnia 1846 r. tak później Stęczyński wspominał:

zostałem od wzburzonych i z obcych włości pijano[!] w jedną gromadę, jak czarna chmura zgromadzonych wieśniaków [...] niespodziewanie i niewinnie [...] wcześniej z rana napadnięty, zбитy, w głowę, piersi, ręce i nogi okropnie pokaleczony, z łózka wydarty i tylko w koszuli do wozu wrzucony, za ręce w tył do drabinek przywiązany i łańcuchem gwałtownie, wraz z moim Ojcem Wojciechem [...] już 72 lat życia liczącym<sup>99</sup>, a jeszcze czerstwym i silnym, nielitościwie ściśniony tak, że się ledwie zioBRA w boku nie połamały, bez czapki i boso cztery mile na 19<sup>to</sup> stopniowym mrozie

<sup>95</sup> „Czas” 1890, R. 43, nr 183, z 10 VIII, s. 2.

<sup>96</sup> Zob. hasła: *Stróża* i *Stróże*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 11, Warszawa, 1890, s. 410–411 i 412–413. Należy przy tym podkreślić, że nie jest to jedyna błędna informacja w tym nekrologu osłabiająca jego wiarygodność, również niektóre inne wiadomości tam podane nie są prawdziwe, jak np. to, że Stęczyński był „niegdyś” bibliotekarzem w Kórniku, nie ma to potwierdzenia w żadnej z podstawowych publikacji dotyczących tej biblioteki. Nazwiska Stęczyńskiego nie podaje ani Józef Grycz (*Bibliotekarze kórnicy*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1929, z. 1, s. 49–76), ani też Marceł Kosman (*Bibliotekarze kórnicy*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1978, z. 14, s. 5–15). Nie ma go nawet wśród nazwisk współpracowników tej biblioteki (zob. Stanisław Kazimierz Potocki, *Współpracownicy Biblioteki Kórnickiej od połowy XIX w. do r. 1924*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1976, z. 12, s. 237–248). O pracy Stęczyńskiego w tej bibliotece nie wspomina się też w dostępnym nam omówieniu jego autobiografii – W. Olszewicz, *O nieznanym...*, s. 225. Warto również zauważyć, że pomimo kwerendy zakrojonej na szeroką skalę nie znalazłem jakiegokolwiek wiadomości, która by wskazywała na pobyt Stęczyńskiego w ogóle na terenie Wielkopolski. Wskazuje to na małą wiarygodność treści zawartych we wspomnianym nekrologu.

<sup>97</sup> J. Kolbuszewski, *Bogusz...*, s. 171.

<sup>98</sup> J. Kolbuszewski, *Kilka...*, s. 46.

<sup>99</sup> Wynikałoby z tego, że Wojciech Stęczyński urodził się w 1774 r., co jednak stoi w sprzeczności z informacją podaną w księdze ślubów parafii Hermanowice, iż w czasie zawierania związku małżeńskiego 21 XI 1813 r. miał on 25 lat (Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu, Parafia rzymskokatolicka Niżankowice, *Księga zaślubionych Hermanowice 1787–1923*, s. 152), co znaczyłoby (o ile oczywiście nie jest to błędnie zapisana lub odczytana liczba 39), że urodził się w 1788 r., a więc w czasie rabacji miał nie 72, lecz 58 lat.

i wiatrze[!] wieziony, a wszędzie po drodze bity, przed karczmami zatrzymywany, od chłopstwa otaczany i rozmaicie krzywdzony, nawet od ciemnych, na poły zbydlęconych mieszczanów obrzydliwego Wojnicza [...] Krwią zamarznąłą i co chwila rozmiądzaną, usta i oczy zasłonił mając nowymi potokami krwi cieplej i znowu na mrozie lodowaciałej, już ledwie żywy do Tarnowa odwieziony byłem [...] po cudownym prawie, mistrzowską sztuką lekarza p.[ana] Hryniewicza odzyskaniu zdrowia, a potem po długim wysiedzeniu w ciemnym, niedaleko Klasztoru oo. Bernardynów więzieniu, pełnym zabijających wyziewów i wilgoci i pleśni szkaradnej, która wpiła się głęboko w ciało tak skatowane, i o bardzo lichem pożywieniu, zupełnie wynędziałem<sup>100</sup>.

Na szczęście, po kilkukrotnych apelacjach w sądzie, po półrocznym więzieniu, „uznany wcale za niewinnego, na wolność wypuszczony zostałem”<sup>101</sup>, jednakże nabyty wówczas reumatyzm dał mu się później dotkliwie we znaki zwłaszcza pod koniec życia.

W czasie wydarzeń „rabacji” rękopis *Tatr* (wraz z teką rysunków do niego „barwami naprowadzanych i cieniowanych”<sup>102</sup>) przypadł, ale choć, jak się potem okazało, ocalał od zagłady, a następnie nabył go od chłopów, wraz z rycinami, „nauczyciel rysunków w Krakowie, Gąsiorowski”<sup>103</sup>, to jednak potem rękopis „uległ zniszczeniu w czasie wielkiego pożaru miasta w 1850 r.”<sup>104</sup>

### *Okolice Galicji – 1847–1848 r.*

Po wyjściu z więzienia Stęczyński powrócił do Lwowa, gdzie w latach 1847–1848 we współpracy ze znanym księgarzem i nakładcą Kajetanem Jabłońskim (1815–1896)<sup>105</sup> wydał znany, i bardzo często dziś wykorzystywany jako źródło ilustracji, album *Okolice Galicji*, zawierający 80 litografii<sup>106</sup>, w którym kilka rozdziałów napisanych prozą poświęcił Tatrom. Książka ta ukazała się najpierw

<sup>100</sup> B.Z. Stęczyński, *Śpiewak...*, s. 7–9. Tekst ten publikowany jest po raz pierwszy. Zob. też W.S. [W. Sabowski], *Bogusz...*, s. 7. Tam napisano, że Stęczyńskiego „cudownie od śmierci uratowano” „w szpitalu Kamienobrodzkiego”. Szpital ten był zainstalowany w kamienicy kasjera miejskiego Adolfa Kamienobrodzkiego.

<sup>101</sup> B.Z. Stęczyński, *Śpiewak...*, s. 10.

<sup>102</sup> B.Z. Stęczyński, *Pamiętnik...* (cyt. za: W. Olszewicz, *O nieznanym...*, s. 225).

<sup>103</sup> Zapewne chodzi o Bogumiła (Teofila) Gąsiorowskiego (1819–1887), z którym później, w latach 1861 i 1862, Stęczyński współpracował, wykonując jego rysunki w litografii dla zilustrowania książki Wojciecha Goczałkowskiego, *Wspomnienia lat ubiegłych*, t. 1–2, Kraków 1862 (zob. Michał Domański, *Gąsiorowski Bogumił*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych...*, t. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 294–295).

<sup>104</sup> W. Olszewicz, *O nieznanym...*, s. 225. Mowa tu o wielkim pożarze Krakowa, który strawił znaczną część starego miasta (od Rynku i ul. Siemnej po ul. Poselską), zob. np. *Kronika Krakowa*, Warszawa 1996, s. 190 – plan części Krakowa objętej pożarem.

<sup>105</sup> Zofia Markiewicz-Chmielewska, *Jabłoński Kajetan*, [w:] *Słownik pracowników książki...*, s. 352.

<sup>106</sup> O znaczeniu tej książki świadczy to, że w 1990 r. w Krakowie wydana została w reprintsie, w wielkim – jak na takie reedycje – nakładzie, aż 3100 egzemplarzy (zwykle takie publikacje ukazywały się w liczbie do 1000 sztuk).

napisanych prozą poświęcił Tatom. Książka ta ukazała się najpierw w 10 zeszytach, wydawanych w latach 1847 i 1848, a później w całości, z tym że z kartą tytułową z datą 1847, co jest przyczyną licznych nieporozumień w jej datowaniu i błędów w jej opisie, gdyż dla korzystających z niej niezrozumiałe jest, że książka z 1847 r. zawiera ilustracje datowane na 1848 r., co sprawia, że niektórzy (i to także antykwariusze) z tego powodu korygują nawet datę jej wydania na 1849 r.<sup>107</sup>

Należy zwrócić uwagę, że publikacja ta nigdzie nie była dotąd poprawnie opisana, nawet w bibliografii Estreichera błędnie podane jest m.in. to, że w 1848 r. ukazał się tylko zeszyt 10 i tylko ten jeden był drukowany w nowej drukarni, gdy w rzeczywistości w roku tym wydane zostały jeszcze dwa wcześniejsze zeszyty, a drugi drukarz drukował też zeszyt 9<sup>108</sup>. Szczególnie daleko w zniekształceniu opisu tej książki posunął się Krzysztof R. Mazurski, który stwierdził, że *Okolice Galicji* ukazały się „w 1847 r. w dwóch zeszytach”<sup>109</sup>.

Warto od razu zasygnalizować jeszcze jedną istotną sprawę związaną z tą książką – to że ponadto niewyjaśnionym problemem jest też, co, ze względu na skalę zawiloci, warto opisać innym razem, sprawa autorstwa zamieszczonych w niej tekstów (jeśli nie wszystkich, to przynajmniej niektórych z nich). Albowiem, pomimo że na karcie tytułowej tej książki umieszczone jest wyłącznie nazwisko Stęczyńskiego, to w niektórych bibliografiach podaje się jako pewnik, iż były one autorstwa Józefa Dzierzkowskiego (1807–1865), znanego wówczas lwowskiego dziennikarza i publicysty, choć jego nazwisko w książce tej się nie pojawia ani też nie zawiera ona jakiegokolwiek sugestii dopuszczającej możliwość innego autorstwa niż Stęczyński. Spotykamy się z takim stwierdzeniem m.in. w bibliografii Estreichera, ale, co ciekawe, tylko przy opisie tej książki wśród publikacji Dzierzkowskiego<sup>110</sup>, zaś przy zestawieniu publikacji Stęczyńskiego nazwisko Dzierzkowskiego już się nie pojawia<sup>111</sup>. Dodajmy też od razu, że tego, iż teksty w *Okolicach Galicji* nie były autorstwa Stęczyńskiego, nie tylko nie potwierdza nigdzie on sam, ale też nie wspomina o tym życiorys Dzierzkowskiego zamieszczony w *Polskim słowniku biograficznym*<sup>112</sup>, ani nie uwzględnia też w ogóle tej kwestii biograf Dzierzkowskiego, który zestawił pełną bibliografię twórczości tego pisarza<sup>113</sup>.

W tym miejscu należy też jeszcze zasygnalizować i skorygować inny znaczący błąd pokutujący w piśmiennictwie o Stęczyńskim, że *Okolice Galicji* spotkały się w 1847 r. z bardzo krytyczną recenzją znanego poety i geografę Wincentego Pola

<sup>107</sup> Zob. np. *Katalog nr 6. Aukcja. Grafika Rysunek. Nautilus. 8 grudnia 2001 r.* Kraków 2001, s. 13–17.

<sup>108</sup> K. Estreicher, *Bibliografia...*, t. IV, s. 379.

<sup>109</sup> K. R. Mazurski, *Bogusz...*, s. 56.

<sup>110</sup> K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. I: A–F, Kraków 1870, s. 447.

<sup>111</sup> K. Estreicher, *Bibliografia...*, t. IV, s. 379.

<sup>112</sup> Józef Slotwiński, *Dzierzkowski Józef*, [w:] PSB, t. 6, Kraków 1948, s. 153.

<sup>113</sup> Kazimierz Chruściński, *Józef Dzierzkowski: pisarz i działacz polityczny okresu międzywojennego (1831–1863)*, Gdańsk 1970.

(1807–1872)<sup>114</sup>, który w dodatku, jak twierdzi J. Kolbuszewski, „w miażdżąco negatywnej recenzji zdyskwalifikował to dzieło, jak jego autora, uznając rzecz za całkowicie chybioną i bardzo słabą”<sup>115</sup>. Otóż istotnie wówczas na łamach czasopiśma redagowanego wtedy przez Poła „Biblioteka Naukowego Zakładu im. Ossolińskich”, ukazał się obszerny tekst *Uwagi z powodu Widoków Galicyi wydanych przez Stęczyńskiego*<sup>116</sup>, z tym że nie była to recenzja, a tym bardziej nie była to recenzja krytyczna. Były to tylko luźne rozważania na temat tego typu wydawnictw, w tym m.in. sugestie skorzystania w tym albumie z istniejących już obrazów i ograniczenie się do przedstawienia w nim tylko „okolic kraju, zwiedzanych zazwyczaj przez podróżnych” i „tych krajobrazów których wartość już oceniono”. Natomiast choć tekst ten opublikowany był anonimowo, to wiadomo, że jego autorem był nie Poł, ale znany wówczas powieściopisarz i publicysta, Michał Grabowski (1804–1863)<sup>117</sup>, który niedługo potem, bo w 1849 r., artykuł ten ogłosił ponownie w zbiorze swoich tekstów poświęconych malarstwu<sup>118</sup>.

Stęczyński aktywnie uczestniczył w wydarzeniach 1848 r. we Lwowie (co mogło mieć pewien wpływ na jego późniejsze losy, w tym co wspomniano wcześniej, na zmianę używanego przez niego imienia), m.in. pisząc i publikując patriotyczny wiersz *Krakowiak*<sup>119</sup>, a także kilka litografii patriotycznych przedstawiających portrety bohaterów i męczenników polskich, jak np. Emili Plater i Walerego Łukasiewskiego. Później, jak wyjaśnia Andrzej Edward Koźmian, Stęczyński Lwów „z rady lekarzy dla słabości zdrowia opuścić musiał, do czego przyczyniła się także hałaśliwa gorączka kraju [tj. Wiosna Ludów]”<sup>120</sup>. Przez pewien czas przebywał na prowincji – w Tułukowie na Pokuciu uczył rysunków i historii polskiej dzieci właściciela tego majątku, Józefa Jasińskiego<sup>121</sup>.

<sup>114</sup> Zob. np. Jan Hanik, Janina Rosnowska, *Pol Wincenty*, [w:] PSB, t. 27, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982–1983, s. 255–263. Autorzy tego biogramu, wspomnianego tekstu nie wymieniają.

<sup>115</sup> J. Kolbuszewski, *Bogusz...*, s. 176.

<sup>116</sup> [Michał Grabowski], *Uwagi z powodu Widoków Galicyi wydanych przez Stęczyńskiego*, „Biblioteka Naukowego Zakładu im. Ossolińskich” 1847, t. 1, z. 4, s. 432–437.

<sup>117</sup> Zob. np. Mieczysław Ingolt, Maria Straszewska, *Grabowski Michał*, [w:] PSB, t. 8, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959–1960, s. 504–505.

<sup>118</sup> M..... Gr.....go [Michał Grabowski], *Artykuły literackie, krytyczne, artystyczne*, Warszawa 1849, s. 160–170.

<sup>119</sup> Wydany we Lwowie drukiem M. Poremby, a w *Nowym Korbutcu* (t. 9, s. 166) zapisany jako: *Krakowiak napisany dla Gwardii Narodowej Lwowskiej, z powodu nadanej konstytucji i zwinienia cenzury przez Najjaśn. Cesarza JMci Ferdynanda I*.

<sup>120</sup> Zob. A.E.K. [Andrzej Edward Koźmian], *Bogusz...*, s. 1.

<sup>121</sup> M. Opałek, *Litografia...*, s. 80.



### Dokumentowanie w rysunku Krakowa latem 1851 r.

Latem 1851 r. Stęczyński mieszkający wtedy we Lwowie, wysłany został przez Marcina Jabłońskiego<sup>122</sup>, właściciela znanego lwowskiego zakładu litograficznego, do Krakowa, „aby na miejscu zajął się zbiorem przerysów [malowideł Michała Stachowicza<sup>123</sup>] ze ścian [Pałacu Biskupów Krakowskich], które jeszcze oparły się zniszczeniu”<sup>124</sup> dokonany przez wspomniany pożar. Należy przy tym zwrócić uwagę, że rysunki te były, co zostało nie tylko całkiem zapomniane<sup>125</sup>, ale nawet ich autorstwo przypisuje się innym osobom<sup>126</sup>, podstawą serii 17 litografii wydanych przez zakład Marcina Jabłońskiego we Lwowie w 1851 i 1852 r., znanej w piśmiennictwie pod różnymi tytułami, m.in. jako *Pamiętki z pałacu spalonego biskupów krakowskich*<sup>127</sup>, lub, jeszcze częściej, wzmiankowanej bez tytułu, jak nawet we wspomnianym ostatnim biogramie Michała Stachowicza<sup>128</sup>. Także część samych litografii, czego również się niekiedy nie dostrzega, wykonał Stęczyński.

W czasie tej, co najmniej dwumiesięcznej, intensywnej pracy w Krakowie Stęczyński dokumentował też inne miejsca w tym mieście i – jak zapowiadano w ów-

<sup>122</sup> Marcin Jabłoński (1801–ok. 1875), malarz i właściciel znanego zakładu litograficznego we Lwowie, zob. Irena Dunikowska, *Jabłoński Marcin*, [w:] PSB, t. 10, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962–1964, s. 260–261.

<sup>123</sup> Michał Stachowicz (1768–1825), znany krakowski malarz, w latach 1819–1824, na zlecenie biskupa Jana Pawła Woronicza, ozdobił Pałac Biskupów w Krakowie malowidłami ściennymi (zob. Danuta Radwan, *Stachowicz Michał*, [w:] PSB, t. 41, Warszawa–Kraków 2002, s. 327–331).

<sup>124</sup> *O litografiach u nas a mianowicie o litografii Marcina Jabłońskiego we Lwowie*, „Czas” 1851, nr 190, z 20 VIII, s. 1.

<sup>125</sup> I nie wspomina się o tym w żadnej z publikacji wzmiankującej te malowidła lub przedstawiające je litografie. O ich autorstwie nie wiedział np. Stanisław Tomkowicz (*Pałac Biskupów w Krakowie*, Biblioteka Krakowska, nr 78, Kraków 1935, s. 39). Nic nie wie o tym też nawet autorka najnowszego biogramu Michała Stachowicza (zob. D. Radwan, *Stachowicz...*, s. 330).

<sup>126</sup> Niekiedy autorstwo rysunków, z których wykonano litografie, przypisuje się błędnie lwowskim litografom, którzy sporządzali jedynie z nich litografie, najczęściej Teofilowi Zychowiczowi (np. zob. I. Dunikowska, *Jabłoński...*, s. 260; M. Opalek, *Litografia...*, s. 38, 97; Jerzy Banach, *Ikono grafia Wawelu*, „Źródła do Dziejów Wawelu” 1977, t. IX, vol. 1, Kraków, s. 110–111). Jeszcze dalej posunął się Michał Rożek (*Pierwsze krakowskie muzeum*, „Kraków” 1990, nr 3–4, s. 33), który autorstwo rysunków będących podstawą litografii wydanych przez Marcina Jabłońskiego przypisuje Janowi Nepomucenowi Danielskiemu (1783–1844), co jest już całkowitym nieporozumieniem, jako że po pierwsze tenże wykonał odrisy tylko kilku dekoracji ściennych M. Stachowicza, a po drugie były to ogólne przedstawienia całych pomieszczeń, bez detali poszczególnych malowideł, tak jak to jest na interesujących nas litografiach (zob. np. Andrzej Ryszkiewicz, *Danielski Jan Nepomucen*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych...*, t. 2, s. 12–13).

<sup>127</sup> BK [Barbara König], *Krakus księżciem obrany zakłada Kraków r. p. 700*, [w:] *Legendy i tajemnice Krakowa: katalog wystawy*, Kraków 2005, s. 71.

<sup>128</sup> D. Radwan, *Stachowicz...*, s. 330.

czesnej prasie<sup>129</sup> – rysunki te miały posłużyć do wydania zbioru widoków Krakowa, dotąd „nie przeniesionych w rysunek, albo z nie dość pięknego miejsca ujętych”. Z tego co wiemy, do publikacji takiej nie doszło, ale pięć wykonanych wtedy rysunków Stęczyński później wykorzystał. Trzy z nich (*Mogila Wandy przy Krakowie, Mogila Krakusa na Krzemionkach przy Krakowie, Mogila Kościuszki od Kościoła ś. Stanisława na Skalce przy Krakowie*) zamieścił w albumie *Pamiętka Malownicza*<sup>130</sup>, a dwa dalsze widoki, bardzo cenne dokumentacyjnie, ukazały się jako ryciny ulotne dużego formatu, z przeznaczeniem do dekoracji ścian. Były to, wydany w 1851 r., *Zamek w Krakowie ze strony Zwierzynca od zachodu* oraz, opublikowany w 1854 r., *Widok części Krakowa rys.[owany] po ogniu w 1851 r. 12 Sierpnia*, którego to jednakże Stęczyński już nie litografował i na kamień przeniósł go Antoni Czarniecki<sup>131</sup>. Ta ostatnia litografia przedstawia widok części Krakowa zniszczonego w wielkim pożarze w lipcu 1850 r., z rejonu dzisiejszego skrzyżowania ulic przy Poczcie Głównej. W prawej części przedstawiony jest ocalały z pożogi budynek, zajmowany obecnie przez Archiwum Państwowe w Krakowie, w którym Stęczyński zamieszkał pod koniec życia (il. 15).

Najbardziej niezwykłym dziełem Stęczyńskiego wykonanym w czasie tego pobytu w Krakowie, była prawdziwie unikatowa, bo według Jerzego Banacha, najlepszego znawcy widoków Krakowa, jedyna w dziejach pełna plastyczna panorama widoku z kopca Kościuszki<sup>132</sup>. Rok później wykonany został z niej w litografii dużego formatu (tzw. imperial folio) album *Widoki Okolic Krakowa zdjęte z mogiły Kościuszki w miesiącu sierpniu r. 1851. Rysował z natury i na kamieniu Bogusz Stęczyński*, w którym 6 wielkich arkuszy (33,5 × 52 cm) zajmuje panorama<sup>133</sup>, a na siódmym, ostatnim, przedstawiony został od strony zachodniej, widok samego Kopca. Na planszy trzeciej, obejmującej południową część tej panoramy, jest całkiem udane przedstawienie widoku Tatr, pierwsze z tego miejsca i jedyne takie w grafice.

<sup>129</sup> *O litografiach...*, s. 2.

<sup>130</sup> Wydany w Lwowie w 1852 r. nakładem księgarza Jana Milikowskiego (1781–1866), zob. Władysław Andrzej Kempa, *Milikowski Jan*, [w:] *Słownik pracowników książki...*, s. 594–595. Warto zauważyć, że *Pamiętka Malownicza* to publikacja bardzo słabo znana i być może nawet nie zachował się nigdzie jej kompletny egzemplarz. Składające się nań litografie, bardzo często są przedstawiane jako nieznanego pochodzenia, a niekiedy też i nieznanego autorstwa. Zdarza się nawet, iż przypisuje się do niej (mimo ogromnych różnic w formacie, są one 10 razy większe) litografie ze wspomnianego wcześniej cyklu przedstawiającego obrazy z Pałacu Biskupów w Krakowie (zob. np. Wiesława Ozdoba-Kosierkiewicz, *Grafika polska. Katalog zbiorów: Muzeum Narodowe w Kielcach*, Kraków 1986, s. 80, 87–89).

<sup>131</sup> Litograf pracujący w Krakowie i Lwowie w latach 1850–1860, zob. Jadwiga Jaworska, *Czarniecki Antoni*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych...*, t. I, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 394.

<sup>132</sup> Jerzy Banach, *Dawne widoki Krakowa*, wyd. 2 uzup., Kraków 1983, s. 126–127.

<sup>133</sup> Na planszach tych, nad tytułem każdej z nich (a były to kolejno: *Kraków, Podgórze, Tatry, Bielany, Justoska[!] Wola i Łobzów*), podany jest tytuł ogólny, nieco odmienny od tytułu z okładki i przez to wprowadzający zamieszanie przy opisywaniu tej pozycji: *Widok z mogiły Kościuszki*.

## Rezultaty wędrówki po Tatrach w 1851 r.

Tą szczególną „delegację” do Krakowa Stęczyński, mimo ilości pracy w mieście, wykorzystał także do ponownej dużej wędrówki po górach – trasą od Nowego Sącza, przez Beskidy i Pieniny, w Tatry. Jej plonem był duży zbiór rysunków widoków beskidzkich, pienińskich i tatrzańskich, wykonanych piórkiem tuszem, już z myślą o publikacji (il. 17). Część z nich przeniósł potem sam na kamień w latach 1859 i 1860, i zilustrowały one wydanie poematu *Tatry*. Bardzo duży zespół oryginalnych rysunków i akwarel Stęczyńskiego, również z tej wędrówki, w tym te, które były podstawą do wykonania litografii ilustrujących *Tatry* nabył, od autora znajdującego się już wówczas w trudnej sytuacji materialnej, w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych XIX w., znany krakowski zbieracz, Ambroży Grabowski<sup>134</sup>. Było ich tak wiele, że Grabowski utworzył z nich trzy oddzielne teki: *Góry Tatry i Pieniny oraz widoki miast i ruin zamków w Galicyi, Góry Sudety (Dodatek do Karpat)* oraz *Prace rysownicze i malarskie Stęczyńskiego*<sup>135</sup>, a dalsze pojedyncze ryciny rozproszone zostały po innych tomach tej niezwyklej kolekcji, popularnie zwanej m.in. „Tekami Grabowskiego” (np. kilka rysunków znalazło się w tomie *Rękorysy Polaków. Prace malarskie ziomków naszych*)<sup>136</sup>. Większość tego zbioru w 1912 r. została przekazana do Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa, gdzie utworzono zespół o nazwie *Zbiór Ambrożego Grabowskiego*, ale bez wspomnianych tomów rysunków Stęczyńskiego. Tom tych rysunków, wymieniony wyżej jako drugi, w 1941 r. trafił do zbiorów biblioteki Ossolińskich, dzieje tomu trzeciego nie są do dziś znane, a tom pierwszy, zawierający oryginały rysunków do *Tatr* (ok. 100 rysunków), którego losy przez niemal 100 lat były nieznane, późną jesienią 2004 r. pojawił się na rynku antykwarycznym w Warszawie. Nabył go

<sup>134</sup> Ambroży Grabowski (1782–1868), księgarz i historyk, zob. np. Karol Estreicher, *Grabowski Ambroży*, [w:] PSB, t. 8, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959–1960, s. 481–483.

<sup>135</sup> Zob. Stanisław Estreicher, *Od wydawcy*, [w:] Ambroży Grabowski, *Wspomnienia*, t. 1, Biblioteka Krakowska, nr 40, Kraków 1909, s. XXXV, XL. S. Estreicher, który uporządkował te „Teki Grabowskiego”, opisał je pod numerami 53 (dwa pierwsze tomy) i 136 (tom trzeci).

<sup>136</sup> Tadeusz Solski, Maria Zembatówna, *Ambrożego Grabowskiego „Rękorysy Polaków. Prace malarskie ziomków naszych”. Katalog*, „Ze Skarbcza Kultury” 1953, z. 1(4), s. 135–179. Jest to numer 144 w spisie S. Estreichera, *Od wydawcy...*, s. XL. Co ciekawe, mimo że do zbioru Ambrożego Grabowskiego trafiła tak wielka liczba prac Stęczyńskiego, że jako jedynemu utworzył on aż trzy osobne teki rycin, to nie ma nazwiska Stęczyńskiego w specjalnym tomie „Rocznika Krakowskiego” (1970, t. 40), który poświęcony był Ambrożemu Grabowskiemu. Jest to kolejny, wymowny przykład owego, wspomnianego już wcześniej, pecha Stęczyńskiego, polegającego na pomijaniu jego osoby. Zwróćmy przy tym uwagę, że kartkowy *Indeks katalogu rycin w zbiorze Ambrożego Grabowskiego* w Archiwum Państwowym w Krakowie nie rejestruje wszystkich znajdujących się w nim rycin wykonanych przez Stęczyńskiego. Pominięta w nim została np. rycina *Posąg starożytny na górze Wronowskich we Lwowie* (APKr, sygn. E-59, *Album narodowe* VI, s. 470, ryc. 596) będąca ilustracją do pierwszego zeszytu *Starożytności galicyjskich* Żegoty Paulego (Lwów 1838), choć jest ona czytelnie sygnowana („M. Stę.”).

wtedy znany pisarz i bibliofil Waldemar Łysiak<sup>137</sup>, który, co warto podać, wcześniej zakupił dwa rękopisy Stęczyńskiego, a to: *Felicjan Łobeski i Jacek Kobylański, dziedzic na Czorsztynie, czyli Frydrych Dowódzca Zbójców Karpackich. Powieść historyczna z czasów panowania Króla Wład.[ysława] Jagiełły, opowiedział Bogusz Zygmunt Stęczyński* (1879)<sup>138</sup>.

### Wersje poematu *Tatry*

Najpewniej właśnie przy okazji wędrówki przez Beskidy i po Tatrach w 1851 r. Stęczyński stworzył (lub może tylko dokończył, bo, jak pisze gdzie indziej, pracował nad tym dziełem kilka lat) nową wersję poematu<sup>139</sup>, który – jak już wspomniano – jednak dopiero w 1860 r. został opublikowany przez Wielogłowskiego. Jak żalił się Stęczyński w autobiografii, tenże „wymusił na nim, że zamiast w Petersburgu, u Wolfa”<sup>140</sup>, zgodził się wydać *Tatry* u niego. A Wielogłowski zachował się wobec niego nielojalnie, bo zniekształcił to dzieło – „powyrzucał b.[ardzo] wiele ustępów i dumek”<sup>141</sup>. Warto podkreślić, że przynajmniej jeden z usuniętych przez Wielogłowskiego fragmentów poematu, będący swoistym wyznaniem miłości Stęczyńskiego do Tatr, był na tyle udany, że zamieścił go Andrzej Edward Koźmian

<sup>137</sup> Według informacji udzielonej autorowi przez Waldemara Łysiaka 25 listopada 2004 r., wkrótce po dokonaniu tego zakupu. Tu od razu warto podać, że poza tą teką, od lat znanych jest jeszcze ponad 100 innych oryginalnych rysunków Stęczyńskiego (najwięcej w zbiorach Gabinetu Grafiki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich – Muzeum Książąt Lubomirskich), tak więc całkiem błędne jest przypuszczenie wyrażone przez Grzegorza Niewiadomego w monografii *Krajobraz z górami: Tatry i Podhalanie w sztuce polskiej 1836–1945. T. 1: Tatry romantyczne 1836–1889* (Gdańsk 1995, s. 102), że reprodukowany przez niego rysunek Stęczyńskiego przedstawiający *Wodospad w Dolinie Koprowej*, jest jedynym zachowanym odręcznym szkicem tego twórcy.

<sup>138</sup> Waldemar Łysiak, *Wyspa zaginionych skarbów*, Chicago–Warszawa 2001, s. 323–330.

<sup>139</sup> Informacja podana w *WET*, s. 1151, że na szczęście ten rękopis dzieła *Tatry w dwudziestu czterech obrazach skreślone piórem i rylcem* zachował się w zbiorach Biblioteki PAN w Krakowie, jest błędna. Losy rękopisu, który był podstawą wydania *Tatr*, z 1860 r. niestety nie są nam znane. Zachowały się natomiast (o czym dalej) dwie inne, późniejsze, wersje poematu *Tatry*. Obie są obecnie w zbiorach Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem.

<sup>140</sup> Mowa o znanym wydawcy Bolesławie Wolfie (1826–1883), księgarzu, drukarzu i nakładcy, który od 1848 r. prowadził działalność wydawniczą, a od 1856 r. miał w Petersburgu własną drukarnię (zob. Aleksander Śnieżko, *Wolff Bolesław Maurycy, [w:] Słownik pracowników książki...*, s. 977).

<sup>141</sup> W. Olszewicz, *O nieznanym...*, s. 224. Warto tu dodać, że taki sam los spotkał także trzy dzieła Stęczyńskiego, jakie zostały wydane z rękopisów po II wojnie światowej, a to *Śląsk. Podróż malownicza w 21 pieśniach* (Wrocław 1949), *Sudety* (Jelenia Góra–Wrocław 1981) i *Polska Najada, czyli Głos Wodospadu Łaby na Śląsku* (Katowice 2000). Ich wydawcami byli Franciszek Pajęczkowski (pierwszej pozycji) oraz Jacek Kolbuszewski (dwa pozostałych) i obaj ogłaszając utwory Stęczyńskiego, pominieli niemal w całości liczne przypisy jego autorstwa, choć są one nie tylko integralną częścią dzieł Stęczyńskiego, ale niekiedy przy tym zawierają treści znacznie ciekawsze niż same poematy, do których są dodatkiem.

w swoim artykule o Stęczyńskim ogłoszonym w „Czasie”<sup>142</sup>, a Ambroży Grabowski przepisał go do swoich tek<sup>143</sup>:

A kto chce, niech z obczyzną żeni się i brata  
 Niech sobie podróżuje po obszarze świata,  
 Niech siły morskich wrażeń w okrętach używa,  
 Niech odważny w balonie pod nieba wypływa,  
 Niech chwali obce słońce, i ziemię i wiatry,  
 Ja ujęty swojszczyzną, wielbię nasze Tatry.

Być może z tego właśnie powodu później powstała jeszcze jedna wersja poematu – *Tatry, poemat malowniczy historyczno-legendowy w 25-ciu pieśniach*<sup>144</sup>. Jej czystopis, przepisany w 1884 r., od lat znajduje się w zbiorach Muzeum Tatrzańkiego w Zakopanem<sup>145</sup>. Notuje go *Nowy Korbut*<sup>146</sup>, w którym powstanie tego rękopisu datowane jest na około 1880 r. Należy dodać, że istnieje jeszcze inna wersja tego poematu, nieznana *Nowemu Korbutowi*, a mająca tytuł *Tatry, poemat w 14 pieśniach* i obecnie znajdująca się także w zbiorach Muzeum Tatrzańkiego<sup>147</sup>. Pochodzi ona z kolekcji Henryka Bednarskiego ze Lwowa, którą po II wojnie światowej przewieziono do Krakowa. Kiedy w końcu lat osiemdziesiątych XX w. została ona wystawiona na sprzedaż<sup>148</sup>, rękopis Stęczyńskiego nabył Zbigniew Krupczyński, bibliofil z Wrocławia. Około 1995 r. zlikwidował on swój księgozbiór tatrzański<sup>149</sup> i wtedy (w 1996 r.) rękopis *Tatr* zakupił wspomniane Muzeum<sup>150</sup>. Warto zauważyć, że z tego rękopisu, kiedy posiadał go Henryk Bednarski,

<sup>142</sup> Zob. A.E.K. [Andrzej Edward Koźmian], *Bogusz...*, s. 2.

<sup>143</sup> Zob. APKr, sygn. E-58, *Album narodowe* V, s. 434. A. Grabowski nie podał tam źródła, z którego dokonał odpisu i fragmentowi temu nadał tytuł: *Tatry*.

<sup>144</sup> Zob. J. Zborowski, *Dwa rękopisy...*, s. 178.

<sup>145</sup> Muzeum Tatrzańskie, rkps AR/160, tu data 1884 r.

<sup>146</sup> *Nowy Korbut*, t. 9, s. 543.

<sup>147</sup> Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem jest więc w posiadaniu aż dwu rękopiśmiennych wersji poematu *Tatry* – wszystkich jakie są nam obecnie znane (drugi rękopis ma sygnaturę AR/NO/1139). Nie jest jednak wykluczone, że jeszcze jakiś inny, jak na razie nieznan, rękopis tego dzieła zachował się gdzieś w zbiorach prywatnych. Taką nadzieję daje fakt, że o ile w *Nowym Korbutcie* (t. 9, s. 167) zarejestrowano np. jeden zaledwie rękopis *Polskiej Najady* Stęczyńskiego, o tyle dziś już wiemy o istnieniu aż 4 różnych rękopisów tego utworu. Są to, poza zanotowanym w *Nowym Korbutcie* (t. 9, s. 167, poz. 20) egzemplarzem w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej (rkps 6041 I), rękopisy znajdujące się w posiadaniu J. Kolbuszewskiego z Wrocławia (ten, nabyty w krakowskim antykwariacie w 1997 r., został już wydany dwukrotnie drukiem: w 1998 r. i w 2000 r.), Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie (rkps 2462) i Biblioteki Narodowej w Warszawie (rkps akc. 16530).

<sup>148</sup> O tej kolekcji i okolicznościach jej rozproszenia zob. Wojciech W. Wiśniewski, *O „Polskiej Najadzie” Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego z nieznannej kolekcji jego rękopisów*, „Wierchy” 2002 (wyd. 2003), R. 68, s. 217–220 (s. 219–220), i idem, *Z ostatnich...*, s. 315.

<sup>149</sup> O księgozbiórze tym wspomina WET, s. 604 (hasło *Krupczyński Zbigniew*).

<sup>150</sup> Jerzy Darowski, *Sprawozdanie z pracy działu biblioteczno-archiwalnego* [za lata 1994–1996], „Rocznik Podhalański” 1997, R. 7, s. 483–485.

skorzystał pod koniec lat pięćdziesiątych XX w. Jacek Kolbuszewski, który później powoływał się na niego w pracach o literaturze tatrzańskiej<sup>151</sup>.

### Opublikowanie *Tatry* i ich odbiór w 1860 r.

Możemy też dodać, że poemat *Tatry* ukazał się drukiem w pierwszej połowie 1860 r. (najprawdopodobniej w kwietniu, a na pewno przed połową maja). Jego publikacja była poprzedzona kilkoma i to nawet obszernymi jak na tę rubrykę, omówieniami na łamach „Gazetki Literackiej”, dodatku do krakowskiego czasopisma „Czas. Dodatek miesięczny”. Informując o postępach w produkcji tej książki, w numerze styczniowym pisano tam m.in., że „Jeżeli nie wszędzie pod względem sztuki rymotwórczej zaleca się ten utwór, to najważniejszą jego zaletę stanowi wierność z jaką autor opisywał widoki tatrzańskie” i podkreślano, iż „wszystko to jest wzięte z pierwszej ręki”, a „dołączone ryciny lubo lekko skonstruowane, oddają najściślej charakter każdej miejscowości (il. 16). Słowem jest to dzieło które pod względem malowniczym i opisowym najdokładniej przedstawia nam Tatry”<sup>152</sup>. Numer lutowy „Gazetki Literackiej” donosił, że:

Wydawnictwo katolickie W. Wielogłowskiego ukończyło druk: *Tatrów* w dwudziestu obrazach opisanych wierszem [...] Do samego poematu dołączonych będzie 80 rycin przedstawiających wyłącznie widoki tatrzańskie. Oprócz tego odbite będą osobno same widoki z krótkim opisem pod tytułem: *Album Tatrów*<sup>153</sup>. Cała ta publikacja tak co do poematu jak rycin, ma rzadki przymiot oryginalności [...]. Człowiek co pisał i rysował jest rodzajem samouka, natura pośród której się wychował, żył, którą ukochał, zrobiła go poetą i malarzem, prostem, szczerem uczuciem walczy on z tajemnicami sztuki i często czytelnika chyta za serce<sup>154</sup>.

Ale dopiero z numeru kwietniowego dodatku do „Czasu” dowiadujemy się, że „w Drukarni »Czasu« wyszły na koniec *Tatry* przez Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego”. Autor rubryki pisze następnie, że:

<sup>151</sup> J. Kolbuszewski, „*Śląsk*”..., s. 74, przyp. 28 i 29, zob. też np. idem, *Tatry*..., s. 103; idem, *Tatry i górale w literaturze polskiej*, Wrocław 1992, s. XXIII.

<sup>152</sup> „Gazetka Literacka”, dodatek do „Czas. Dodatek miesięczny” 1860, R. 5, t. 17 (styczeń), s. II. Pozytcje te nie były odnotowane w *Nowym Korbutie* (t. 9, s. 166–168, 543) ani przez innych badaczy twórczości Stęczyńskiego.

<sup>153</sup> Chodzi o książkę *Pieniny i Tatry, zbiór 80 malowniczych widoków przez Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego wolną ręką z natury, a na kamieniu pierwszy raz igłą rytowanych, z treściwych onych przez autora opisem* (Kraków 1860), która ze względu na zmieniony tytuł okładkowy: *Album Pienin i Tatrów*, w wielu publikacjach opisywana jest błędnie. Nawet w bibliografii Estreichera (K. Estreicher, *Bibliografia*..., s. 380), jak i w opracowaniu M. Opałka (*Litografia*..., s. 86), zarejestrowana została jako dwie różne publikacje (z tym że w drugim przypadku jeszcze dodatkowo z błędnie podanym tytułem okładkowym – jako *Album Pienin i Tatr, zbiór 80 malowniczych widoków*).

<sup>154</sup> „Gazetka Literacka”, dodatek do „Czas. Dodatek miesięczny” 1860, R. 5, t. 17 (luty), s. I–II.

opisy acz wierszowane zalecają się ścisłością, a niekiedy żywym uczuciem piękności tej dzikiej i olbrzymiej natury, autor bowiem nieuczony poeta, jak nieuczony malarz, nie ma innej muzy prócz pięknej przyrody, która go nieraz natchnie szczęśliwym wiedzeniem. W samej nawet erudycji autora przebija się prostota dawnych czasów i ta wiara co wyklucza zbytnią pretensjonalność wiedzenia wszystkiego i wyrokowania o wszystkim. Książka ta może wybornie zastąpić przewodnika w góry Tatrzańskie<sup>155</sup>.

W następnym miesiącu omówienie *Tatr* ukazało się już na łamach lwowskiego tygodnika „Czytelnia dla Młodzieży”, w numerze datowanym na 21 maja 1860 r.<sup>156</sup> Karol Cieszewski również jakby nakłaniał czytelników do tolerancyjnego odbioru dzieła i stwierdzał: „niech każdy daje, co może, ile może i jak może, jeżeli tylko dar pochodzi z szczerego serca i poczciwej a szlachetnej myśli, jeżeli podnosi jakąś piękną stronę narodu lub kraju ojczystego, zawsze od ziomeków z wdzięcznością przyjęty być winien”. Napisał, że „jako drugi Zoryan<sup>157</sup> przewędrował on [Stęczyński] o kiju, o chłodzie i głodzie naszą krainę, bogatą w piękności przyrody, i starał się odkraść jej wdzięki piórem i ołówkiem”. Stwierdził, że wprawdzie Stęczyński nie jest

„wielkim poetą, ale w jego rysunkach widać talent, pojęcie rzeczy, a przede wszystkim szczerą zamilowanie przyrody ojczystego kraju” i uważa, że *Tatry* to jedyne takie dzieło w polskim piśmiennictwie, które w dodatku „uczy nas poznawać piękności i bogactwa kraju ojczystego, uczy nas kochać rodzinną niwę, [...] dlatego powinna mu być wybaczona wszelka niedoskonałość”.

Publikację tej książki anonowały też tygodniki wydawane w innych rejonach Polski, m.in. „Gwiazdka Cieszyńska”<sup>158</sup>, która w numerze z 25 lutego 1860 r., zapowiadała że dzieło to mające mieć tytuł: *Tatry w Obrazach*, wyjdzie w marcu i ogłaszała na nie prenumeratę w wysokości 5 zł.

Informacje o *Tatrach* Stęczyńskiego, również w części nieznanie *Nowemu Korbutowi*, kilkakrotnie podawały także – w oparciu o wspomniane wyżej doniesienia „Czasu. Dodatek miesięczny” – czasopisma wydawane w zaborze rosyjskim, jak np. „Biblioteka Warszawska” w rubryce „Wiadomości literackie”<sup>159</sup>, zaś w grudniowym numerze z 1860 r. zamieściła ona obszerną i w sumie pozytywną, anonimową recenzję tej książki<sup>160</sup>. Jej autor stwierdził m.in., że:

nie będziemy tu szczegółowo i krytycznie rozbierali jego [Stęczyńskiego] pracy, bo w wyjątkowym stanowisku swoim zasługuje na wielką wyrozumiałość: powiemy tylko w ogóle, że poemat „*Tatry*”, jakkolwiek daleki od wartości artystycznej, ma inne zalety, które czytelnika przywiązuja[!]

<sup>155</sup> *Ibidem*, t. 18 (kwiecień), s. 1.

<sup>156</sup> [Karol Cieszewski], *Polecamy czytelnikom naszym*, „Czytelnia dla młodzieży” 1860, nr 9, z. 21 V, s. 76. Autorstwo notatki podano za *Nowym Korbutem*, t. 9, s. 167.

<sup>157</sup> Mowa o Adamie Czarnockim, pseud. Zorian Dołęga Chodakowski, zob. T. Turkowski, *Czarnocki...*, s. 227–229.

<sup>158</sup> *Wiadomości piśmiennicze*, „Gwiazdka Cieszyńska” 1860, nr 8, z. 25 II, s. 64.

<sup>159</sup> „Biblioteka Warszawska” 1860, t. 2 (nowej serii X), maj, s. 552; 1860, t. 3 (nowej serii XI), lipiec 1860, s. 246, a także *Kronika bibliograficzna*, „Biblioteka Warszawska” 1860, t. 4 (nowej serii XII), grudzień, s. 672–673, poz. 56.

<sup>160</sup> „Biblioteka Warszawska” 1860, t. 4 (nowej serii XII), grudzień, s. 648–650.

do tych obrazów. Temi są czystość a prawda uczucia, miłość i przywiązanie gorące do wszystkiego, co jest narodowe: nieraz nawet natrafimy na ustęp i wiersze rzeczywistej wartości poetycznej. Czuć nieraz, jak śpiewakowi Tatrów brakuje potęgi *słowa*, któremby objął cuda i piękność natury: ależ z drugiej strony są okolice w Tatrach, takiego rodzaju, że i największy poeta mógłby je oddać jednym tylko okrzykiem podziwienia.

Co ciekawe, recenzent ów nawet broni Stęczyńskiego przed krytyką wydawcy zamieszczoną w przedmowie do *Tatr*, a zarzucającą dziełu Stęczyńskiego błędy językowe. Recenzent stwierdził, że „wyznać musimy, żeśmy tych usterek nie tak wiele znaleźli, ażeby całość kazić mogły” i bardzo trafnie scharakteryzował ilustracje zamieszczone w książce: „osiemdziesiąt rysunków igielką na kamieniu wykonanych, lubo nie odpowiadają wymaganiom artystycznym, dają chociaż w szkicu dokładny obraz naszych Tatrów”.

Jak więc widać, wbrew głośzonym dziś przez niektórych autorów poglądom wypowiadających się bardzo krytycznie o twórczości Stęczyńskiego, współcześni mu dostrzegali w niej wartość (niekiedy również artystyczną), także w poemacie *Tatry*. Dobrym na to dowodem jest wykorzystywanie przez Ambrożego Grabowskiego cytatów z utworów Stęczyńskiego do zilustrowania własnych dzieł i to nawet dotyczących innych rejonów kraju. Np. cytat z tego poematu, zamieścił w swojej rękopiśmiennej tece poświęconej Dolinie Prądnika<sup>161</sup> i dla podkreślenia walorów Ojcowa przytoczył fragment *Tatr* mówiący o Dolinie Mięszowieckiej:

O!... w czymż się umyśle święty zapal nieci  
Schodźcie się tu malarze, tu schodźcie poeci...  
Tu macie wielkie skarby, widoki, kolory,  
Tu czerpiąc natchnienie, bierzcie pyszne wzory:  
A mając wraz z pożytkiem cudowną zabawę,  
Roznieście na pół świata tej ustroni sławę<sup>162</sup>.

### Skutek opóźnionej publikacji *Tatr*

Warto dodać, że 21 maja 1860 r., Stęczyński jeden egzemplarz *Tatr* ofiarował do księgozbioru Towarzystwa Naukowego Krakowskiego<sup>163</sup>, a kilka dni później (25

<sup>161</sup> APKr, Zbiór Ambrożego Grabowskiego, sygn. E-51, *Ojców i Pieskowa Skała*, s. 324.

<sup>162</sup> B.Z. Stęczyński, *Tatry...*, s. 75. Z tym, że dwa pierwsze wersy są nieco zmodyfikowane w stosunku do wersji drukowanej, gdzie brzmiały: „O! którym czysty umysł czysty zapal nieci / Schodźcie się tu szlachetni malarze, poeci”, a w ostatnim wersie odpisu Grabowski zmienił pierwszy wyraz – w druku było „Roznoście”.

<sup>163</sup> Zob. Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, rkps 3697 („Księga Darów”), 1860 k. 16. Ten egzemplarz *Tatr* znajduje się do dziś w zbiorach tej biblioteki (sygnatura 44 310 II). Na drugiej stronie jego oryginalnej okładki, z gładkiego lśniącego papieru (która jest dziś wielką rzadkością), w prawym górnym rogu znajduje się odręczny wpis „Szanownemu Towarzystwu Naukowemu / Krakowskiemu ofiaruje / autor / B.Z. Stęczyński”, niestety bez daty. Wygląda na to, że



maja) – jak wynika z zapiski umieszczonej na karcie katalogowej książki – egzemplarz *Tatr*, w ramach egzemplarza obowiązkowego, trafił również do zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej<sup>164</sup>.

Tak późna, w stosunku do czasu napisania, publikacja dzieła sprawiła, że straciło ono nieco na znaczeniu i na oddźwięku. Gdyby poemat ten ukazał się drukiem, kiedy była gotowa jego pierwsza lub nawet jeszcze owa druga wersja, to byłby dziełem pionierskim – pierwszą polską książką o tematyce tatrzańskiej. Przypomnijmy, że sławny *Dziennik podróży do Tatrów*<sup>165</sup> Seweryna Goszczyńskiego ukazał się drukiem dopiero w 1853 r., a drugą ważną pozycję z tego zakresu, pierwszy quasi przewodnik po Tatrach, *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin* Maria Steczkowska po raz pierwszy ogłosiła w 1858 r., zaś *Przewodnik w wycieczkach na Babią Górę, do Tatr i Pienin* Eugeniusz Janota wydał w 1860 r., dopiero po ukazaniu się dzieła Stęczyńskiego (choć stosunkowo niedługo po nim). Był to czas, kiedy dzieła z tej tematyki względnie dobrze się sprzedawały i gdyby wcześniej doszło do wydania *Tatr*, zapewne inaczej potoczyłyby się dalsze losy Stęczyńskiego i jego rodziny (przez ostatnie kilkanaście lat żył w nędzy i cierpiał głód)<sup>166</sup>, zaś jego dzieło miałoby znacznie większe oddziaływanie. Choć oczywiście i wydane z opóźnieniem miało spore wartości poznawcze, bo Stęczyński opisywał takie zakątki Tatr, „których inni polscy pisarze w ogóle nie znali”<sup>167</sup>. Przykładem ówczesnej popularności tego dzieła (choć podkreślającym tylko walory części ikonograficznej) jest fakt, iż Lucjan Tatomir (1836–1901), pedagog, znany popularyzator wiedzy oraz autor podręczników z historii i geografii, popularny tekst o Tatrach zamieszczony na łamach lwowskiego miesięcznika zaczął słowami:

Tatry! – któż o nich nie czytał, nie słyszał, któż ich nie oglądał, jeżeli nie w naturze, to przynajmniej w pięknych widokach Głowackiego, albo w skromnych Stęczyńskiego rysunkach?!<sup>168</sup>

Należałoby jeszcze wspomnieć, bo zapewne owo opóźnienie miało na to wpływ, że *Tatry* Stęczyńskiego były dostępne w księgarniach krakowskich i warszawskich jeszcze 10 lat po ich wydaniu. Sprzedawano je wówczas po cenie zniżonej.

---

egzemplarz ten zachował się tylko przypadkiem, bo był chyba przeznaczony do jakiejś selekcji i wymiany, jako że na okładce jest odbity niebieskim tuszem stempel „Dubl.[et] Bibl.[ioteki] Ak.[ademii] Um.[iętności]”, ale na szczęście pozostał w zbiorach biblioteki.

<sup>164</sup> Zob. Biblioteka Jagiellońska, *Podstawowy Katalog Alfabetyczny druków zwartych wydanych do roku 1949* (tzw. stary katalog), karta nr 254 w skrzynce nr 2587, dostępna także w Internecie.

<sup>165</sup> Zob. Stanisław Sierotwiński, *Wstęp*, [w:] Seweryn Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*, Wrocław–Kraków 1958 („Biblioteka Narodowa” nr 170), s. III–CXXVII.

<sup>166</sup> Więcej o tym okresie życia Stęczyńskiego, zob. W. W. Wiśniewski, *Z ostatnich...*, s. 251–272.

<sup>167</sup> J. Kolbuszewski, *Tatry w literaturze polskiej*, s. 233–234.

<sup>168</sup> Lucjan Tatomir, *Tatry. Obrazek geograficzny*, „Strzecha” 1868, R. 1, z. 2, s. 51.

W Krakowie za „złr 3”<sup>169</sup>, zaś w Warszawie, z 50% zniżką, za „2 Rs” (gdy cena katalogowa wynosiła „4 Rs”)<sup>170</sup>.

### Niespełnione nadzieje Stęczyńskiego związane z *Tatrami* i jego dalsze życie

Stęczyński był świadom swojego prekursorstwa, bo jak później podkreślał:

Nikt nie przeszedł gór Karpackich  
Tak śmiało, z trudami;  
I wyłącznie, jako lackich,  
Nie uczcił pieśniami!

Wszędzie mi się podobało,  
Wszystko tak widziałem:  
Że z namiętnością wytrwał,  
Wiernie rysowałem<sup>171</sup>.

Był też przekonany o wartości swojego dzieła, dzieła któremu, jak dowiadujemy się z tego listu, poświęcił aż kilka lat życia, jako że – jak pisze – nad „tworzeniem tegoż poematu [...] od roku 1845 do 1852 niezmordowanie pracowałem”. Wiedział bowiem, że jest to pierwsze dzieło o Tatrach, które przemawia za nim „swą oryginalnością”, bo „nikt o nich jeszcze nie śpiewał”. Okazuje się, iż Stęczyński wiązał przy tym wielkie nadzieje z owym poematem. Liczył, że jego wydanie przyniesie mu dochód, dzięki któremu zyska pewną stabilność życiową, przestanie „poniewierać się po kraju”, osiadzie w jednym miejscu, i będzie mógł – choć chodziło mu jedynie o to „byle tylko czas, praca i trudy podróży pieszej nagrodzonymi były” – spokojnie tworzyć bez troski o następny dzień. Jak wiemy, tak się nie stało. Przez szereg lat Stęczyński miał się różnych zajęć, a na starość został bez środków do życia. Zdaniem Jacka Kolbuszewskiego Stęczyński „utrzymywał się z okazjonalnych datków”<sup>172</sup> i ostatnie 18 lat życia spędził w nędzy, bo społeczeństwo „nie poczuło się do obowiązku udzielenia mu pomocy”, a „historia tych niepowodzeń i klęsk” – jak określa jego życie Kolbuszewski – „kończy się dramatycznie głodo-

<sup>169</sup> *Katalog dzieł nakładowych i niektórych komisowych znajdujących się w księgarni wydawnictwa Dzieł katolickich, naukowych i rolniczych W. Wielogłowskiego i W. Jaworowskiego w Krakowie*. Nr 1. Kraków 1867, s. 12.

<sup>170</sup> *Katalog dzieł nakładowych i komisowych księgarni i składu nut muzycznych Gebethnera i Wolfa w Warszawie. Krakowskie Przedmieście Nr 17(415)*, Warszawa 1870, s. 55; *Ceny zniżone. Katalog książek polskich w cenach zniżonych znajdujących się do nabycia w Księgarni i Składzie Nut Gebethnera i Wolfa w Warszawie. Krakowskie Przedmieście. Nr 17(415)*, Warszawa 1870, s. 15.

<sup>171</sup> B. Z. Stęczyński, *Do Szanownych...*, s. 9.

<sup>172</sup> J. Kolbuszewski, *Bogusz...*, s. 173. Zob. też: W. Olszewicz, *O nieznanym...*, s. 222–226.

wą śmiercią w krakowskim przytułku”<sup>173</sup>. Ale jest to pogląd błędny, bo choć w istocie przez te lata Stęczyński cierpiał biedę (a nawet – jak Józefa Ignacego Kraszewskiego informował 26 sierpnia 1881 r. Wojciech Eljasz – wyjątkową nędzę<sup>174</sup>), to obok pieniędzy pochodzących z różnych publicznych składek prowadzonych na jego rzecz od 1876 r. do co najmniej 1885 r. (finansowego wsparcia udzielili mu wtedy m.in. Karol Estreicher, Józef Ignacy Kraszewski, Jan Matejko, Józef Majer), otrzymywał też, od 1877 r. (1872?), corocznie z Sejmu galicyjskiego specjalną subwencję (zapomogę)<sup>175</sup> i stać go było wówczas na wynajmowanie, dla dwóch osób, mieszkania w kamienicy przy ul. Szlak (dawniej Taniej) 27, takiego samego, jakie tuż obok niego zajmował, i to wraz z trzema innymi osobami, restaurator Jan Chrapieński, dzierżawiący wówczas hotel w Szczawnicy<sup>176</sup>. Pod tym adresem Stęczyński przebywał co najmniej w latach 1876–1883<sup>177</sup>. Zmarł natomiast nie w przytułku<sup>178</sup>, lecz – co wskazuje na to, że jednak przynajmniej nieco go doceniały też lokalne władze, skoro w tej formie dostał pomoc od gminy – w budynku miejskim przy ul. Siennej 16 (według dawnej numeracji 468), w którym mieściło się już wówczas Archiwum Aktów Dawnych miasta Krakowa, a wcześniej, jak informowano w nekrologu, była Kasa Oszczędności. Zaś przyczyną śmierci Stęczyńskiego był nie głód, ale – jak podano w księgach zmarłych – „suchoty płuc” (czyli gruźlica)<sup>179</sup>. W aktach tych Stęczyński został zapisany pod imieniem Zyg-

<sup>173</sup> Jacek Kolbuszewski, *Bogusz Zygmunt Stęczyński i jego śląskie poematy*, [w:] Bogusz Zygmunt Stęczyński, *Sudety*, Jelenia Góra–Wrocław 1981, s. 7.

<sup>174</sup> BJ, rkps 6499 IV, *Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego, seria III. Listy z lat 1863–1887*, t. 39, k. 278. Wojciech Eljasz napisał tam: Stęczyński „dziś jako styraný starzec, z chorobliwą żoną, wegetuje w największej nędzy”.

<sup>175</sup> Więcej o akcjach wspierania Stęczyńskiego, zob. W. W. Wiśniewski, *Z ostatnich...*, s. 253–272.

<sup>176</sup> Zob. APKr, Spis ludności miasta Krakowa z r. 1880, sygn. Dz. V 107-188, posesja 175, odpowiednio numery lokali 17–18 (Stęczyński) oraz 15–16 (Chrapieński). Dla porównania, Jan Jahn, właściciel tej realności, wraz z trzysobową rodziną i służącą zajmował 5 numerów: 28–32.

<sup>177</sup> Zob. W. W. Wiśniewski, *Z ostatnich...*, s. 261.

<sup>178</sup> Błędne przekonanie J. Kolbuszewskiego, iż Stęczyński zmarł w przytułku dla ubogich, wynika z niewłaściwego odczytania przez niego informacji podanej przez Franciszka Pajączkowskiego (*Wstęp*, s. XVI), który mówi (w oparciu o nekrolog zamieszczony w „Czasie” 1890, r. 43, nr 183, z 10 VIII, s. 2), iż Stęczyński umarł „w krakowskim domu miejskim, gdzie mu dano przytułek na ostatnie dni”. W rzeczywistości był to budynek gminny przy ul. Siennej 16, gdzie już wówczas mieściło się (na parterze) archiwum miejskie, a obecnie znajduje się Archiwum Państwowe w Krakowie. Jak wiemy z listu Stęczyńskiego do Henryka Kieszkowskiego pod tym adresem mieszkał on już wiosną 1887 r. (zob. W. W. Wiśniewski, *Z ostatnich...*, s. 271).

<sup>179</sup> APKr, Urząd Zdrowia w Krakowie, *Księga zmarłych chrześcijan z 1890 r.*, sygn. UZ 55, nr 1446; Akta stanu cywilnego wyznania rzymskokatolickiego parafii Najświętszej Marii Panny w Krakowie, *Księga zgonów z 1890 r.*, sygn. USC NMP Z-47, nr 124/1890. Warto dodać, że niemal dokładnie trzy miesiące później (6 XI) w tym samym budynku zmarła żona Stęczyńskiego, Maria z Fabiańskich, młodsza od niego o 10 lat, a przyczyną jej śmierci był, jak podano, „tyfus brzuszny” (*Ibidem*, sygn. UZ 55, nr 1910; sygn. USC NMP Z-47, nr 169/1890). Urodziła się 30 VIII 1826 r. w Osobnicy pod Jasłem, i gdy wraz z mężem zamieszkała w Krakowie, przez pewien czas prowadziła stancję dla studentów, a później od ok. 1865 r.,

munt<sup>180</sup> i pod takim też imieniem został pochowany 9 sierpnia 1890 r. na cmentarzu Rakowickim w Krakowie w kwaterze H (rząd 19, grób 8)<sup>181</sup>. Należy jeszcze zwrócić uwagę na to, że Stęczyński zmarł nie – jak się powszechnie podaje<sup>182</sup> – dnia 8 sierpnia 1890 r., ale dzień wcześniej – 7 sierpnia o godzinie 3 1/2 (to jest zapewne o godzinie 15.30) (il. 21). Wbrew temu co głoszone (np. Franciszek Pajączkowski), że

Po śmierci [Stęczyńskiego] jedynie „Czas” umieścił parowierszową wzmiankę. [a] Inne pisma zbyły zgon Stęczyńskiego zupełnym milczeniem.[i] Nawet „Świat” i „Tygodnik Ilustrowany” nie zauważyły śmierci autora bądź co bądź kilku książek i setek rycin<sup>183</sup>,

ciężko („obłożnie”) chorowała (zob. APKr, Spis ludności Krakowa z r. 1880, sygn. Dz. V, 107-188, posesja 175. Przytaczamy te informacje, gdyż J. Kolbuszewski uważa błędnie, iż „nie zachowały się żadne dane o żonie Stęczyńskiego; dalsze jej losy, daty życia, nazwisko panięskie [...] nie są znane” (zob. J. Kolbuszewski, *Kilka...*, s. 47).

<sup>180</sup> Imię to, jak wiemy z księgi spisu ludności z 30 XII 1880 r. (APKr, Spis ludności miasta Krakowa z r. 1880, sygn. Dz. V, 107-188, posesja 175), w której Stęczyński na formularzu wpisał (il. 20) – bezsprzecznie wbrew zaleceniom spisowym (bo była to przecież: *Karta oznajmienia do obliczenia ludności i najważniejszych zwierząt użytkowych, domowych*) i zapewne jako jedyna ze spisywanych osób – zamiast tylko „suchych danych” kilka dodatkowych (i dziś dla nas cennych) wiadomości o sobie, było jego imieniem z bierzmowania. Warto przy tej okazji przytoczyć ten, prawdopodobnie unikatowy w księgach spisowych i zaskakujący zarówno treścią, jak i rozmiarami, wpis Stęczyńskiego, jakiego dokonał w rubryce *Zawód, zatrudnienie lub zarobek*: „Żadnego zajęcia z powodu słabego wzroku i pamięci zdrowie podkopane, żyje tylko z bardzo szczupłych ofiar. Dawniej starałem się o różne posady, ale daremnie, bo uprzedzali majętni. Pisałem po kilka razy pokorne prośby do Cesarza, jako do Kochanego Ojca, ale jak byłem tak jestem nieszczęśliwy i opuszczony, jako stary, chociaż serdeczny, spokojny i uczciwy już bliski grobu. Syn Mieczysław urodz[ony] 21 kwietnia 1859, umarł dnia 6 października 1869. Dawniej wydawałem różne pożyteczne dzieła, ale nieszczęśliwie, bo popadłem wielkim stratom”. O tym jak bardzo Stęczyński uważał się wówczas nad sobą, pokazują też treści wpisane przez niego do dalszych rubryk tego formularza. Bo choć własnoręcznie wypełnił ten kwestionariusz i to pismem drobnym, starannym i czytelnym, choć drzącym, to uznał, iż zalicza się do osób spełniających kryteria rubryk *Ślepy na oba oczy* i *Głuchoniemy!* Wpisał tam odpowiednio „oczy słabe” i „pamięć słaba”, co – rzecz zrozumiała – zostało później przekreślone przez urzędnika opracowującego kwestionariusz.

Wpis ten też pokazuje, że błędne jest stwierdzenie J. Kolbuszewskiego, iż w przypadku syna Stęczyńskiego „daty jego życia także nie są znane” (zob. J. Kolbuszewski, *Kilka...*, s. 47). Dodajmy, iż taką samą datę śmierci Mieczysława (zmarłego na tyfus) podają księgi zgonów (APKr, Urząd Zdrowia w Krakowie, *Kontrola zmarłych chrześcijan r. 1869*, sygn. UZ 20, poz. 1195; Parafia św. Szczepana w Krakowie, *akta metrykalne. Liber defunctorum 1867–1870, Księga zgonów*, s. 18, poz. 67). Dzięki nim wiemy ponadto, że Stęczyński mieszkał wówczas w Krakowie, przy ul. Kamelickiej 52.

<sup>181</sup> Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Krakowie, *Księga zmarłych na rok 1890*. Jak podaje Karolina Grodziska, *Historiae Decor. Groby historyków na Cmentarzu Rakowickim 1803–2003*, „Rocznik Krakowski” 2003, R. 69, s. 224, grób Stęczyńskiego już nie istnieje.

<sup>182</sup> Jest to data podawana, zapewne za nekrologiem zamieszczonym w „Czasie” (1890, R. 43, nr 183, z 10 VIII, s. 2), gdzie napisano „zmarł przedwczoraj”, co odczytane zostało właśnie jako 8 sierpnia, w niemal wszystkich dotychczasowych publikacjach o Stęczyńskim. Jedynie „Kalendarz Czecha” (na 1891 r., s. 93 – zob. przyp. 185 podaje datę wcześniejszą, ale też błędną – 5 VIII).

<sup>183</sup> F. Pajączkowski, *Wstęp*, s. XVI.

poza „Czasem” także „Tygodnik Ilustrowany”, choć krótko, odnotował zgon Stęczyńskiego<sup>184</sup>. Sporą notatkę o Stęczyńskim zamieścił też „Kalendarz Czecha” na 1891 r. w *Kronice żałobnej*<sup>185</sup>, zaliczając go tym samym do wybitniejszych krakowian, napisano tam również, iż Zygmunt Bogusz Stęczyński był „znany dobrze w mieście naszym”.

### Dorobek graficzny Macieja Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego

Warto przy tej okazji zwrócić uwagę na niedostrzeżony dotąd fakt, że Stęczyński wykonał znaczną liczbę litografii<sup>186</sup> przedstawiających różnego typu widoki, które dzisiaj mają dużą wartość dokumentacyjną. Jego dorobek w tym względzie jest niewiele mniejszy (i to bez uwzględnienia nieznanymi nam jak na razie prac wykonywanych przez niego dla wydawnictw zagranicznych<sup>187</sup>) od „produkcji”, i to działającego wiele lat później od niego, a więc w czasach znacznie temu bardziej sprzyjających, sławnego Napoleona Ordy (1807–1883), którego *Album widoków hist. Polski poświęconym Rodakom* wydany w 9 seriach w latach 1875–1883, zawiera 260 widoków<sup>188</sup>. Stęczyński, co należy podkreślić, w przeciwieństwie do Ordy, wszystkie (poza jednym) widoki sam litografował. Jednakże ze względu na ich rozproszenie w różnych publikacjach wydawanych na przestrzeni lat 1838–1864, skali tego dorobku (jak wynika z moich ustaleń łącznie co najmniej 230–240 rycin) dotąd sobie nie uświadamiali nawet autorzy piszący od dawna o Stęczyńskim.

Natomiast jak chodzi o rysunki i akwarele wykonywane w czasie podróży po kraju, Stęczyński miał znacznie większy dorobek niż Orda, który sporządził ich przeszło 1000. Stęczyński z wędrówek po Galicji i Śląsku oraz wielkiej podróży przez Węgry do Triestu miał przywieźć ich ponad 4000<sup>189</sup>. Jego prace w przeci-

<sup>184</sup> „Tygodnik Ilustrowany” 1890, t. II, nr 33, z 16 VIII, s. 111.

<sup>185</sup> *Kronika żałobna*, „Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1891”. Rok sześćdziesiąty. Kraków 1891, s. 93.

<sup>186</sup> Błędne jest twierdzenie J. Kolbuszewskiego, iż Stęczyński nie tylko wykonywał rysunki, ale i „sporządził z nich drzeworyty, litografie i staloryty” (zob. J. Kolbuszewski, *Kilka...*, s. 42), jako że nie tylko nie znamy żadnego drzeworytu ani stalorytu autorstwa Stęczyńskiego, ale nie ma też – wbrew przekonaniu Kolbuszewskiego – jakiegokolwiek dowodu na to, by znał on te techniki graficzne.

<sup>187</sup> O wykonywaniu przez Stęczyńskiego rycin dla wydawnictw zagranicznych, wiemy z jego przypisów do poematu *Śląsk* (zob. F. Pajęczkowski, *Wstęp*, s. XIX), a także z hasła we współczesnej mu encyklopedii powszechnej (zob. J.K.T. [Jan Kanty Turski], *Stęczyński...*, s. 158), gdzie napisano: „wiele pism ilustrowanych niemieckich, zamieszcza jego rysunki”.

<sup>188</sup> Zob. Jolanta Polanowska, *Orda Napoleon*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych...*, t. 6, Warszawa 1998, s. 292.

<sup>189</sup> F. Pajęczkowski, *Wstęp*, s. X.

wieństwie do twórczości Ordy zostały rozproszone już za życia (np. kilkaset z nich zakupił Ambroży Grabowski w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych XIX w.). Ponadto część z nich została zniszczona w czasie rabacji galicyjskiej 1846 r. i pożaru Krakowa w 1850 r. Jak dotąd udało mi się ustalić istnienie w różnych zbiorach publicznych i prywatnych w Krakowie, Wrocławiu, Warszawie i Zakopanem, ponad 200 oryginalnych rysunków i akwarel Stęczyńskiego, ale jest to zapewne tylko część z dotąd zachowanych (il. 18). Ponadto niektóre z prac Stęczyńskiego mogą występować jako dzieła anonimowe, jak ma to np. miejsce w Bibliotece Jagiellońskiej, gdzie autorstwo kilku rysunków, w katalogu anonimowych, udało mi się stwierdzić na podstawie ich proveniencji i ich porównania z innymi rycinami Stęczyńskiego.

Prace Stęczyńskiego cenione głównie ze względu na walory dokumentalne, przez zbieraczy i kolekcjonerów poszukiwane były już od początków XX w. Już w okresie międzywojennym stwierdzano, że „większość z tych rzeczy – [jest] dziś po antykwariatach poszukiwana i przepłacana”, gdy w czasie publikacji – „nie zwróciła nakładcy nawet kosztów wydania”<sup>190</sup>. Litografie jego autorstwa znajdują się bardzo licznie, jako luźne ryciny, w wielu zbiorach muzealnych, bibliotecznych i archiwalnych, a także w kolekcjach prywatnych. Bardzo często są przechowywane bez znajomości źródła pochodzenia (albo też z podanym błędnie) i bez określenia autorstwa (a nawet jako anonimowe) lub z błędnie określonym autorstwem. Należy też dodać, że ryciny Stęczyńskiego są standardem na wystawach dawnych widoków różnych miejscowości, zwłaszcza Krakowa, począwszy od pierwszej tego typu wystawy „widoków starego Krakowa” zorganizowanej przez Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w 1910 r.<sup>191</sup>, aż po wystawę „Legendy i tajemnice Krakowa” z 2005 r.<sup>192</sup> Szczególnie znaczący był udział prac Stęczyńskiego (wśród nich były ryciny z poematu *Tatry*) na jubileuszowej wystawie „Początki turystyki w Polsce w malarstwie i grafice XIX w.”, zorganizowanej przez Muzeum Sportu i Turystyki w 100-lecie turystyki w Polsce w Warszawie (1973) i Zakopanem (1974) – stanowiły ok. 10% prezentowanych na niej eksponatów<sup>193</sup>.

Z litografiami Stęczyńskiego zamieszczonymi w poemacie *Tatry*, związana jest też niezwykle ciekawostka. Pół wieku później, w 1912 r., zostały wykorzystane do zilustrowania dzieła Romana Andrusikiewicza (1862–1924)<sup>194</sup>, wnuka Jana Kante-

<sup>190</sup> Mieczysław Opałek, *Bibliopole lwowskie*, Lwów 1928, s. 45.

<sup>191</sup> Zob. S. Cercha, *Katalog...*, s. 36.

<sup>192</sup> Zob. *Legendy...*

<sup>193</sup> Zob. *Początki turystyki w Polsce w malarstwie i grafice XIX w. Warszawa – czerwiec–wrzesień 1973; Zakopane – styczeń 1974: Katalog wystawy zorganizowanej w 100-lecie turystyki w Polsce 1873–1973, Warszawa 1973.*

<sup>194</sup> *WET*, s. 31.

go Andrusikiewicza, *Opowiadanie starego górala*<sup>195</sup>. Andrusikiewicz, jak udało się ustalić autorowi, dokonał, bardzo możliwe że unikatowego, przynajmniej w tamtym okresie, montażu<sup>196</sup>. W ok. 10 rycin Stęczyńskiego, bardzo wiernie skopiowanych w drzeworycie, wmontował on na pierwszym planie postać, związaną z treścią swojego utworu, górala walczącego np. z wężem lub niosącego kamień, która z kolei pochodziła z drzeworytów i rysunków Walerego Eljasza<sup>197</sup> (il. 19). Ponadto kilka dalszych drzeworytów ilustrujących ten utwór, Andrusikiewicz wykonał doładnie w manierze Stęczyńskiego<sup>198</sup>.

### List Stęczyńskiego o *Tatrach* z 1853 r.

W zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie zachował się ciekawy list (Macieja) Bogusza (Zygmunta) Stęczyńskiego, wzbogacający naszą wiedzę o nim i o dziejach poematu *Tatry*. List ów, choć został odnotowany w *Nowym Korbucie*<sup>199</sup>, był w istocie dotąd nieznany i zawarte w nim informacje nie były wykorzystywane do tej pory przez osoby piszące o Stęczyńskim<sup>200</sup>.

List ten pochodzi z początku 1853 r., a skierowany jest do Andrzeja Edwarda Koźmiana, znanego pisarza, publicysty i polityka<sup>201</sup>. Napisany został 16 marca

<sup>195</sup> Utwór ten ogłoszony został pod pseudonimem Jacek Obrochta. Najpierw opublikowany został na łamach tygodnika „Rola”, 1912, a następnie, jako odbitka z tegoż, w postaci osobnej broszury (Jacek Obrochta [Roman Andrusikiewicz], *Opowiadanie starego górala*, Kraków 1912, s. 37).

<sup>196</sup> Taką opinię wyraziła w rozmowie z autorem m.in. Joanna Białynicka-Birula, autorka i redaktorka *Słownika artystów polskich i obcych w Polsce działających: malarze, rzeźbiarze, graficy*, specjalizująca się m.in. w grafice XIX w. i pierwszej połowy XX w.

<sup>197</sup> Były to ilustracje do tekstu Kazimierza Łapczyńskiego, *Baśń tatrzańska. O Królu Wężów*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1905, t. 26, s. 1–34. Np. na rycinę Andrusikiewicza zamieszczoną na s. 20 (J. Obrochta [R. Andrusikiewicz], *Opowiadanie...*, s. 20), złożyły się litografia Stęczyńskiego *Skala Rabsztyn w Lipniku* (B.Z. Stęczyński, *Tatry...*, ryc. nr 16) i drzeworyt Eljasza ze strony 25 („Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1905, t. 26, s. 25).

<sup>198</sup> Zob. np. J. Obrochta [R. Andrusikiewicz], *Opowiadanie...*, s. 12, 13, 23, 33. Dodajmy, że twórczość plastyczna Romana Andrusikiewicza, jest tak mało znana, że nie ma on – jak dotąd – hasła w *Słowniku artystów polskich i obcych...*, t. 1–7 i uzupełnienia.

<sup>199</sup> *Nowy Korbuc*, t. 9, s. 167 (Listy poz. 1).

<sup>200</sup> Dodajmy, że fakt pobytu Stęczyńskiego w Dobrzeczkowie nie jest też znany badaczowi dziejów tej wsi Tadeuszowi Szeteli, który w monografii *Dzieje Dobrzeczowa. Opowieść o rodzinnej wsi*, wyd. 2, Rzeszów–Dobrzeczków 2003, nie wspomina o nim ani słowem.

<sup>201</sup> Andrzej Edward Koźmian (1804–1864). Dobrzeczków był posagiem jego żony, Teofili ze Skrzyńskich. W tym czasie sam A.E. Koźmian mieszkał w Królestwie Polskim. W 1853 r. A.E. Koźmian wyjechał z synem do Paryża, co ewentualnie mogło mieć wpływ na niewydawanie poematu Stęczyńskiego. Później, po śmierci ojca w 1856 r., Koźmian popadł w kłopoty finansowe i przeniósł się do Dobrzeczowa, a następnie lata 1857–1858 spędził w Wielkopolsce, zob. Jerzy Zdrada, *Koźmian Andrzej Edward*, [w:] PSB, t. 15, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 50–53.

1853 r. w Dobrzeczu<sup>202</sup>, majątku A.E. Koźmiana. Z treści listu wynika, że Stęczyński mieszkał tam wówczas i to wraz z rodzicami. Bardzo możliwe, że jako rezydent, albo raczej jako opiekun dworu, a jego ojciec, ogrodnik, mający wówczas prawdopodobnie 65 lat (albo 51)<sup>203</sup>, mógł tam też pracować.

List ten czyta się dziś z pewną przykrością, gdyż pisany jest językiem bardzo unizonym, a znamy dalsze losy Stęczyńskiego oraz jego poematu *Tatry*. A list pokazuje jak wielką nadzieję, wręcz pewność, miał wówczas Stęczyński na rychłe opublikowanie przez A.E. Koźmiana swojego ukochanego dzieła. Był przekonany, że dobrze wyjdzie na stosowaniu się do jego rad. Wierzył w to, bo wiedział, iż 10 lat wcześniej Koźmian doprowadził do wydania pamiętników krawca Franciszka Dmochowskiego z Przemyśla i zapewnił mu przez to środki do życia<sup>204</sup>. Z listu wynika, że Stęczyński wręcz był przekonany, że *Tatry* zostaną w bardzo niedługim czasie wydane drukiem, i to w dodatku w Warszawie. Możliwość publikacji w Warszawie dodatkowo go ucieszyła, gdyż tam jest „papier tańszy” niż w Galicji, a „czcionki ozdobne”, więc marzyło mu się, iż „można by zrobić wydanie równające się wydaniom francuskim, angielskim”. Ponieważ, jak wynika z listu, Stęczyński wcześniej (a więc nie później jak w 1852 r., co potwierdza nam datowanie powstania drugiej wersji *Tatr*)<sup>205</sup> przekazał prawa do tego utworu Władysławowi Skrzyńskiemu, na życzenie Koźmiana tuż przed napisaniem cytowanego listu pojechał do niego w tej sprawie. Skrzyński, krewny Koźmiana, po tej wizycie „odstąpił wszelkich praw” do dzieła. Stęczyńskiemu widać bardzo zależało na wydaniu tego utworu i na czasie, skoro specjalnie w tym celu, mimo zimowej pory (bo było to w pierwszej połowie marca), odbył blisko 200 kilometrową podróż z Dobrzeczu do Zagórzan (majątku Skrzyńskiego) i z powrotem. Jak tylko z niej powrócił, zabrał się do sugerowanego przez Koźmiana poprawiania poematu. Stęczyński pisząc list uważa, iż wkrótce będzie z tym gotowy i przekonany, że jego dzieło już niedługo ujrzy światło dzienne, sugeruje Koźmianowi rozpoczęcie jeszcze przed drukiem zbierania na nie prenumeraty.

Zastanawiające jest przy tym, że Koźmian zaproponował Stęczyńskiemu wydanie jego *Tatr* i sprawił, iż odstąpił od takiego zamiaru Skrzyński, jako że w tym czasie, sam był podobno w trudnej (jak na swoją pozycję) sytuacji materialnej i z tego powodu zmuszony był nawet sprzedać swoją bibliotekę<sup>206</sup>.

<sup>202</sup> Dobrzeczów, wieś położona ok. 5 km na zachód od Strzyżowa, wówczas w powiecie rzeszowskim, dziś w powiecie strzyżowskim. Zob. *Dobrzeczów*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 2, Warszawa 1881, s. 84.

<sup>203</sup> O problemie z datą urodzenia Wojciecha Stęczyńskiego, zob. przyp. 99.

<sup>204</sup> Zob. dalej – przypisy do listu Stęczyńskiego.

<sup>205</sup> *Nowy Korbut*, t. 9, s. 543, danuje drugą redakcję *Tatr* na 1851 r.

<sup>206</sup> Zob. Zofia Hiszpańska, *Koźmian Andrzej Edward*, [w:] *Słownik pracowników książki...*, s. 460–461.



Andrzej Edward Koźmian nie docenił prekursorstwa i wartości dzieła Stęczyńskiego i zawiódł go całkowicie, bo – jak już wspomniano – *Tatry* ukazały się drukiem dopiero w 1860 r., a więc 7 lat później i wydane zostały nie w Warszawie, ale w Krakowie, zaś wydawcą był nie Koźmian, lecz Walery Wielogłowski, u którego wówczas Stęczyński pracował. Zaś A.E. Koźmian ograniczył się bodaj tylko do ogłoszenia, i to dopiero w 1857 r., czyli cztery lata po wspomnianym liście, artykułu o Stęczyńskim (bardzo możliwe, a nawet wręcz pewne, że w części biograficznej wykorzystując materiał dostarczony przez samego Stęczyńskiego), na łamach „Czasu”<sup>207</sup>, krakowskiego dziennika, z którym Koźmian współpracował już od 1851 r. Ten tekst o Stęczyńskim został później – z minimalnymi zmianami<sup>208</sup> – przedrukowany przez Wielogłowskiego jako wstęp do *Tatr* pod tytułem: *Wiadomość o autorze*<sup>209</sup>. A „rzeczywisty sens” tego szkicu, w ocenie J. Kolbuszewskiego, sprowadzał się do wskazania, iż Stęczyński „jest człowiekiem biednym, ma jednak duszę prawdziwie poetyczną, i sugestii, że dobremu temu biednemu człowiekowi należy się wsparcie”<sup>210</sup>, a więc był to tekst raczej dyskredytujący niż propagujący twórczość Stęczyńskiego. Zaś o nastawieniu Koźmiana do całej sprawy najlepiej mówią słowa kończące jego tekst, robiące wrażenie jej „odfajkowania” i jakby „pochwalenia się” przed Stęczyńskim, albowiem Koźmian pisze: „przyłożyłem się do upowszechnienia wiadomości o nim [Stęczyńskim], i może do ulżenia jego niedoli”<sup>211</sup>.

### Listy Stęczyńskiego

Wspomniany list jest jednym z siedmiu zaledwie listów Macieja Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego, jakie są znane w zbiorach publicznych. Tylko 3 z nich zarejestrował *Nowy Korbut*<sup>212</sup>, a to listy do Józefa Ignacego Kraszewskiego (z 1879 r.)<sup>213</sup>, Henryka Schmitta (z 1862 r.)<sup>214</sup> i analizowany list do Andrzeja Edwarda Koźmiana

<sup>207</sup> A.E.K. [Andrzej Edward Koźmian], *Bogusz Zygmunt Stęczyński*, „Czas” 1857, nr 143, z 26 VI, s. 1–2 i nr 144, z 27 VI, s. 1–2.

<sup>208</sup> M.in. uaktualniono liczbę pieśni – z 10 na 24.

<sup>209</sup> A. E. Koźmian, *Wiadomość*..., s. [IX–XII].

<sup>210</sup> Zob. J. Kolbuszewski, *Bogusz Zygmunt Stęczyński i jego Tatry*, s. 162.

<sup>211</sup> A. E. Koźmian, *Wiadomość*..., s. [XIII].

<sup>212</sup> *Nowy Korbut*, t. 9, s. 167 (*Listy*).

<sup>213</sup> List z 19 XII 1879 r., w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, rkps 6535 IV, k. 228, zob. *Inwentarz rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej nr 6001–7000, cz. II, nr 6501–6800*, Kraków 1963, s. 358. Józef Ignacy Kraszewski (1812–1887), pisarz – w 1879 r. odbyły się w Krakowie uroczystości z okazji jubileuszu 50-lecia pracy twórczej, zob. Wincenty Danek, *Kraszewski Józef Ignacy*, [w:] PSB, t. 15, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 221–229 (s. 225).

<sup>214</sup> W zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 5917/II, zob. *Inwentarz rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu*, t. 1, Wrocław 1948, s. 358. Henryk Leonard Schmitt (1817–1883), publicysta i historyk, w 1862 r. współpracował z „Gazeta

(z 1853 r.)<sup>215</sup>. Poza tym *Nowy Korbut* wymienia jeszcze list Stęczyńskiego do ks. Sadoka Barącza (z 1879 r.)<sup>216</sup>, z tym że jest to pomyłka, jako że w zbiorach Ossolineum, gdzie miał się on znajdować, takiego listu „nie ma i nigdy nie było”<sup>217</sup>.

Ponadto znane są listy Stęczyńskiego do Adama Dzwonkowskiego (z 1866 r.)<sup>218</sup>, Henryka Kieszkowskiego (z 1887 r.)<sup>219</sup>, Wincentego Korotyńskiego (z 1886 r.)<sup>220</sup> i Józefa Majera (z 1883 r.)<sup>221</sup>. Omawiany list jest, jak widać, najwcześniejszym ze znanych nam listów Stęczyńskiego, pozostałe są z lat 1862, 1866, 1879, 1883, 1886 i 1887.

Prezentowany list jest trzecim listem Stęczyńskiego, jaki został ogłoszony drukiem. Pierwszym był jego list do Józefa Majera z 18 maja 1883 r., znajdujący się w zbiorach obecnego Archiwum Nauki Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, który znalazł i opublikował Józef Dużyk w 1974 r. na łamach „Wierchów”<sup>222</sup>. Drugim był list Stęczyńskiego do Henryka Kieszkowskiego z 17 kwietnia 1887 r. pisany już z ul. Siennej 16, a znajdujący się w zbiorach

Narodową” we Lwowie, zob. Stefan Kieniewicz, *Schmitt Henryk*, [w:] PSB, t. 35, z. 147, Warszawa-Kraków 1994, s. 559–563 (s. 560).

<sup>215</sup> W zbiorach Biblioteki Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, rkps 2040, t. 3, zob. *Katalog rękopisów: sygnatury 1811–2148*, Wrocław 1962, s. 168.

<sup>216</sup> *Nowy Korbut*, t. 9, s. 167 (Listy poz. 3). List ten miał znajdować się w zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, pod sygn. rkps 2758/II, lecz *Inwentarz rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu*, t. 1, Wrocław 1948, w którym ta sygnatura jest opisana (s. 121) nie notuje takiego listu. Podobnie też stwierdza kierownik Działu Rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich Wanda Sonnak w liście do autora z 23 VIII 2004 r. Sadok Barącz (1814–1892), dominikanin i historyk, od 1855 r. przebywał w klasztorze w Podkamieniu, gdzie pracował naukowo, zob. Antoni Knot, *Barącz Sadok*, [w:] PSB, t. 1, Kraków 1935, s. 290–292.

<sup>217</sup> W. Sonnak pisze ponadto, że nie wie „skąd taka informacja [o istnieniu listu Stęczyńskiego do ks. Barącza w zbiorach Ossolineum] mogła się znaleźć w Korbuciu”.

<sup>218</sup> List z 21 IX 1866 r., w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie, rkps III 7263, zob. Biblioteka Narodowa, *Katalog rękopisów*, t. 8, Warszawa 1970, s. 42. Adam Dzwonkowski (1815–1885), warszawski księgarz i wydawca, zob. Włodzimierz Dzwonkowski, *Dzwonkowski Adam Stefan*, [w:] PSB, t. 6, Kraków 1948, s. 186–187.

<sup>219</sup> List z 17 IV 1887 r. w zbiorach Biblioteki Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, rkps 7143 (został już opublikowany w rozprawie W. W. Wiśniewski, *Z ostatnich...*, s. 270–271). Henryk Kieszkowski (1821–1905), współzałożyciel i dyrektor Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, radny miasta Krakowa, zob. Irena Homola, *Kieszkowski Henryk*, [w:] PSB, t. 12, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1967, s. 436–438.

<sup>220</sup> List z 1886 r., w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie, rkps II 11132. Wincenty Korotyński (1831–1891), poeta i dziennikarz, od 1886 r. był redaktorem „Tygodnika Ilustrowanego”, zob. Roman Taborński, *Korotyński Władysław*, [w:] PSB, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 100–101.

<sup>221</sup> List ten znajduje się w zbiorach Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, dawniej nosił sygnaturę PAU I–22. Józef Majer (1808–1899), profesor UJ, prezes Akademii Umiejętności, w latach 1866–1887 poseł na Sejm Krajowy, zob. Jan Hulewicz, *Majer Józef*, [w:] PSB, t. 19, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 161–164.

<sup>222</sup> Józef Dużyk, *Fragment z życia autora poematu o Tatrach, „Wierchy”* 1974 (wyd. 1975), R. 43, s. 241.

Biblioteki Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, który opublikował niżej podpisany w 2005 r. na łamach „Rocznika Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”<sup>223</sup>.

Omawiany list napisany jest ręcznie, na papierze korespondencyjnym, czarnym atramentem, bez skreśleń, pismem starannym i bardzo czytelnym, choć drobnym. Pisany jest dwustronnie i zajmuje 4 strony złożonego wpół arkusza papieru.

List ten publikujemy w całości poniżej. Zgodnie z obowiązującymi przepisami pisownia i interpunkcja zostały zmodernizowane, rozwiązano skróty (ale, ze względu na liczbę ich powtórzeń tych dwu zwrotów grzecznościowych, tylko za pierwszym razem) i w kilku miejscach tekst listu opatrzone przypisami, w których zamieszczono informacje o osobach i miejscowościach. Prezentowany list znajduje się w rękopiśmiennych zbiorach Biblioteki Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, w zespole *Korespondencja Andrzeja Edwarda Koźmiana z lat 1851–1853* (rkps, sygn. 2040, t. 3, k. 123–124).

### List Macieja Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego do Andrzeja Edwarda Koźmiana

[s. 1] Wielmożny Panie i osobliwszy Dobroczyńco!

Już to znaczny przeciąg czas upłynął, nim zebrałem się pisać do W.[ielmożnego] P.[ana] Dobr.[odzieja]<sup>224</sup>, a to z powodu okoliczności osobistych, które podróż moją do Zagórzan<sup>225</sup> opóźniły, aż dopiero w tym miesiącu mogłem ją uskuteczyć. – Skoro oświadczyłem W.[ielmożne]mu Panu Wład.[ysławowi] Skrzyżniemu<sup>226</sup> życzenia i chęci W.[ielce] M.[iłościwego] P.[ana] Dobr.[odzieja]<sup>227</sup> względem wydania poematu: *Tatry*, ucieszył się i odstąpił wszelkich praw, pochwaliwszy moje szczęśliwe z WP Dob. poznanie się, zapewniając, że nikt inny tylko W.M.P Dob. potrafi z korzyścią dla Autora wydać to dzieło, i rozpowszechnić po kraju i zagranicą, bo W.M.P Dob. ma wielki wpływ i szczególniejszy dar rozszerzania wiadomości moralnie użytecznych, i jest wspaniałomyślnym w pomaganiu nieszczęściom przywałonym talentom, których los smutny dotykając, zabrania wystąpienia im na pole – jawu. – Owóż tedy wróciwszy do Dobrzechowa, porawiam ów poemat tak, jak mi W.M.P. Dob. doradził, z czym będę wkrótce gotowy. Nic więcej nie pozostaje mi teraz jak tylko prosić łaski W.M.P Dob. o uwiadomienie mię, jak się mam zarządzić, czy przesłać ten poemat pocztą na ręce W.M.P Dob., co nie byłoby bez trudności, czyli też czekać cier-

<sup>223</sup> W rozprawie W. W. Wiśniewski, *Z ostatnich...*, s. 270–271.

<sup>224</sup> Podobne skróty tytułów grzecznościowych występują w całym liście i z tego względu w dalszej części pozostawiamy je bez rozwiązania.

<sup>225</sup> Zagórzany, wieś w powiecie gorlickim, położona ok. 5 km na północ od Gorlic, podówczas majątek Władysława Skrzyżnińskiego (zob. przyp. następny). Zob. też Mac [Maurycy Macieszewski], *Zagórzany*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 14, Warszawa 1895, s. 263. Zagórzany leżą – w linii prostej – ok. 45 km na południowy zachód od Dobrzechowa, gdzie przebywał Stęczyński. Jednak ze względu na budowę terenu i przebieg dróg, trasa, którą musiał on pokonać była ponad dwukrotnie dłuższa.

<sup>226</sup> Władysław Skrzyżniński (1804–1873), ziemianin, właściciel majątku Zagórzany, brat Ludwika Skrzyżnińskiego, zob. Zbigniew Fras, *Skrzyżniński Ludwik*, [w:] PSB, t. 38, z. 158, Warszawa-Kraków 1998, s. 465.

<sup>227</sup> W dalszej części zastosowano zasadę podaną w przyp. 224.

pliwie przyjazdu W.M.P Dob. do Dobrzecowa. – Lecz nim to nastąpi czyli nie mógłbym wnieść mojej myśli przed oko – uwagi W.M.P Dob., iż tymczasem księgarnie mogłyby zbierać prenumeratorów, co tam łatwiej daloby się uskuteczyć. – Bo u nas... to ja nie mam takiego znaczenia ani sposobności, a księgarze nasi są na podobnych literatów bardzo zimni! – Co się tycze C.K. cenzury, ta spodziewam się nie będzie temu przeciwną, albowiem nie ma tam nic takiego, coby Jej nie było do gustu.

[s. 2] Nie pragnę z tego wielkich korzyści, byle tylko czas, praca i trudy podróży pieszej nagrodzonymi były, bo przyznam się, iż zapomniawszy o sobie prawie zupełnie, zajęty tworzeniem tegoż poematu, nad którym od roku 1845 do 1852 niezmiernie pracowałem mało inne czyniąc zatrudnienia dla zaspokojenia pierwszych potrzeb każdego człowieka. – Ach! nie potrzebuję tu wyrażać się o moich ku W.M.P Dob. uczuciach, ale cóż kiedy serca przemagając przyniewala do tego pióro moje, że W.M.P Dob. jesteś sam Poetą, a zatem ma wyższe czucie i wyższe pojęcie stanu rzeczy przez co wyższem jesteś nad wielu, i bardzo wielu ziomek swoich, a posiadając wyższą oświatę, umiesz natchnieniem swoim przenikać i zbadać serca i umysły zwolenników piśmiennictwa krajowego, a zatem mam nadzieję i niezłomną wiarę, w osobie WP Dob. A jeżeli byś W.M.P Dob. przejęty nieprzebraną spaniałomyślnością swoją, życzył sobie ten poemat nabyć ode mnie – ustąpiłbym go najchętniej za umówionem wynagrodzeniem, ja byłbym kontent z nagrody, a W.M.P Dob. postępując jako ze swoim własnym, mógłby użyć księgarzy i wydanie onegoż na swą stronę uskuteczyć – zupełnie to oddają woli i chęci W.M.P Dob. z tą myślą, iż zawsze w Warszawie ten poemat wydanym będzie, albowiem tam jest papier tańszy, czcionki ozdobne, więc można by zrobić wydanie równające się wydaniom francuskim, angielskim – zresztą gdziekolwiek W.M.P Dob. podobać się będzie. – Teraz proszę uniżenie WP Dob. o pozwolenie dedykowania Jego Imieniu tegoż poematu<sup>228</sup>, który tyle za mną swą oryginalnością przemawia, iż się go niepowstydzę, iż przyniesie mi pochwałę dobrych chęci moich, bo o Tatrach nikt jeszcze nie śpiewał, a przecież nasze [s. 3] góry są piękne i malownicze, które ustępują Alpom, Pirenejom i Apeninom, co do ogromu, ale resztę w niczem!

Nie wątpię, iż za doradą i życzeniem W.M.P Dob. idąc, jak już w Zagórzach uczynilem, dobrze na tem wyjdę. – Ale ja ogłaszać prenumeratorów na żaden sposób jako autor nie mogę, a do tego u nas obojętność na rzeczy swojskie panuje wielka. Gdybym się rodził pod gwiazdą jakiego znamienitego herbu<sup>229</sup>, albo przynajmniej był cudzoziemcem, to byłbym w tym względzie szczęśliwszy. – Ale skoro W.M.P Dob. Franciszka Dmochowskiego z przykrego wydobyl położenia, i drogą prenumeracyjną zapewnił mu ostatnie lata życia<sup>230</sup> – niech i ja z taski W.M.P Dob. należę do liczby tych, którzy Imię W.M.P Dob. błogosławią z wdzięcznością i uwielbią. – Więc rozpaczć nie będą, skoro W.M.P Dob. żyjesz, oby Mu Bóg najdłuższego zdrowia i pomyślności, jakoteż pociechy Jego krewnym i dziełkom lubym oddała. Z mojej strony pokora i wdzięczność będzie bez granic, przychylność będzie tak szczerą i silną, że ja nie jestem w stanie zimmnie wyrazić słowami – co doda mi bodźca do dalszego pisania, bo w piersi mojej serce jeszcze nie ostygło!

Naówczas przestałbym poniewierać się po kraju, osiadłszy w upodobanem sobie miejscu, kołysałbym ulubione mi Muzy, a pisałbym inaczej, bo byłaby ochota, i zapał, a co większa, że nie martwiłoby mnie następujące „jutro”, które częstokroć największe przytłumia talenta – znowu odżyłbym dla świata, u którego tracić począłem wszelkie nadzieje, straciłem wszelką wiarę i ufność dla niego – aż niespodziewanie poznałszy osobiście W.M.P Dob. jako Anioła: pociechy, którego

<sup>228</sup> Ostatecznie w druku poemat *Tatry* dedykowany został Lucjanowi Siemieńskiemu (1807–1877), znanemu literatowi, który od 1848 r. mieszkał w Krakowie i współpracował z „Czasem”, m.in. redagując dodatek literacki do niego, zob. np. Elżbieta Kiślak, *Siemieński Lucjan*, [w:] PSB, t. 37, z. 152, Warszawa–Kraków 1996, s. 23–28 (s. 26).

<sup>229</sup> Szczyński miał tu zapewne na myśli swoje meszlacheckie pochodzenie, zob. rozdział *Z życia Bogusza Zygmunta Szczyńskiego*.

<sup>230</sup> Franciszek Wiktor Dmochowski (1780–ok. 1850), krawiec, zob. Stanisław Wasylewski, *Dmochowski Franciszek*, [w:] PSB, t. 5, Kraków 1939–1946, s. 206. Koźmian natknął się na Dmochowskiego przypadkiem, przejeżdżając przez Przemysł, „zainteresowany twórczością osobliwego krawca, ogłosił wśród szlachty galicyjskiej prenumeratę na wydanie jego pism”, które niedługo potem wyszły drukiem (Franciszek Wiktor Dmochowski, *Pisma byłego wachmistra w wojskach pięciu różnych mocarstw, dziś majstra krawieckiego w Przemysłu. Wydane na korzyść autora przez Andrzeja Edwarda Koźmiana*, Lwów 1843).

uprzejmość, dobroć [s. 4] i słowa zapewniającej pociechy, utkwiły głęboko w pamięci i w sercu, że prawie do nowego życia przychodzę.

Naostatek ośmielam się napomknąć przypomnieniem W.M.P Dob. względem księgarzy warszawskich, czyliby różnych moich pism prawdziwie moralnych i historycznych, opisowych i fantastycznych, a tem samem swoją oryginalnością ciekawych i użytecznych, na swój koszt wydawania nie przyjęli, za umówieniem się listownem. – Przyczem brakuje mi słów do wyrażenia się, czuję tylko mocno i stanowczo, a zatem rzucam się do stóp Wielmożnego a mnie Wielce Miłościwego Pana i Dobrodzieja zostając Jego

najniższym sługą  
Bogusz Stęczyński

Dobrzechów dnia 16 marca 1853 roku

Moi Rodzice<sup>231</sup> rzucając się do nóżek WM.P Dob. zanoszą najgłębsze ukłony i pozdrowienia.

### Komentarz do ilustracji

Ad. il. nr 13. Maciej Bogusz Zygmunt Stęczyński w 1852 r.  
(APKr, sygn. E-57, s. 121, ryc. 75).

Litografia wykonana z własnego rysunku przez Ignacego Gołębiowskiego (1816–po 1870), aktora, a wówczas lwowskiego rysownika i litografa. Stęczyński przedstawiony jest na tle krajobrazu górskiego, w pozycji siedzącej, z piórkim w ręce i notatnikiem rysunkowym (z panoramą gór) na kolanach. Krajobraz w tle nie jest naturalny i prawdopodobnie jest to jakaś kurtyna w atelier. Bardzo możliwe, iż portret ten przygotowany został w związku z poematem *Tatry*, na co wskazuje nie tylko dobór tła, ale i fakt, że egzemplarz zachowany w zbiorach Oddziału Zbiorów Graficznych Biblioteki Jagiellońskiej (sygn. I. 4376), a pochodzący ze zbiorów znanego historyka Żegoty Paulego (1814–1895), z którym Stęczyński utrzymywał bardzo bliskie kontakty, a który do Biblioteki Jagiellońskiej przekazał zespół jego kilkunastu rysunków, przygotowany jest podobnie jak inne ryciny zamieszczone w *Tatrach* (Kraków 1860) – rysunek ma podobny format, układ pionowy i jest otoczony ramką (tu o wymiarach 132 × 103 mm), ponad którą umieszczony jest przy prawym rogu numer kolejny („nr 78”), a pod którą, przy lewym dolnym rogu, jest wpisane ręcznie: „Rys.[ował] z nat.[ury] J. Gołębiowski [!] 1852”, zaś nieco niżej pośrodku, również ręką Stęczyńskiego, tytuł: „Maciej Bogusz Zygmunt Stęczyński”.

Litografię tę Stęczyński wykorzystywał jako formę wizytówki-pamiątki. Na egzemplarzu znajdującym się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie (sygn. MNK NI 131354), gdzie pod portretem jest litografowany tylko podpis „I.[gnacy] Gołębiowski” (z lewej) i data „1852” (z prawej), obok ręcznie wpisanego tytułu „Bogusz Stęczyński. (ur. 1814)”, znajduje się dedykacja dla znanego krakowskiego malarza i rysownika: „Panu Maks.[ymilianowi] Cercha na pamiątkę pierwszego odwiedzenia mnie w dniu 1<sup>o</sup> listopada 1859 ofiaruję – w znak głębokiego szacunku i przywiązania B.[ogusz] Zyg[munt] Stęczyński”. W tym egzemplarzu litografowany portret ma wymiary 170 × 140 mm i odbity jest na arkuszu o wymiarach 278 × 189 mm (jest to zapewne pierwotny, pełny wymiar tej ryciny).

Reprodukowana wersja tego portretu, zachowana w „Tekach Grabowskiego”, jest bogatsza od dwu poprzednich i zawiera, z lewej pod ramką (tu portret ma wymiary 167 × 140 mm, z tym że nie jest to jego oryginalny wymiar, gdyż rycina została obcięta ze wszystkich stron, i to ze szkodą dla

<sup>231</sup> Wojciech i Agata z Zawadzkich Stęczyńscy, zob. rozdział *Z życia Macieja Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego*.

obrazu z obu boków i od góry), litografowany podpis: „Rysował z nat.[ury] i na kam.[ieniu] Ign.[acy] Gołębiowski 1852.”, a pośrodku poniżej ryciny tytuł: „M.[aciej] B.[ogusz] Sęczyński”, poniżej którego zamieszczony jest litografowany tekst:

„Zamiłowany w pięknościach ziemi rodzinnej, zwiedziłem nadwiślańskie lasy i piaski, brzegi Dunajca, Popradu, Wisłoki, Sanu, Prutu, Bystrzycy, Dniestru, Bugu, Czeremosza, Stryja, Styru i Seretu, podziwiałem spaniale najeżone Karpaty, spinając się na najwyższe szczyty niebotycznych Tatrów, gdzie pod memi nogami roztoczyły się chmury, a grzmoty i błyskawice wstrząsały skalami, wtemczas poznałem moc Boga i moją nicotę. – I w którąkolwiek stronę obróciłem kroki moje, znajdowałem nowe piękności, pełne poezji i życia jak gdyby ulamki nieba rzucone na naszą ziemię, które upajając oko i myśli czyniły mię szczęśliwym!”.

Ta wersja litografii (bez dolnej tekstowej części) była reprodukowana w wydanym przez Romana Andrusikiewicza (wnuka Jana Kantego Andrusikiewicza, jednego z organizatorów i przywódców powstania chochołowskiego w 1846 r.), pod pseudonimem Jacek Obrochta, dziele *Wodzowie Góralczyzny czyli Rok 1846 na Podhalu. Powieść z życia nauczycieli dawnych szkół parafialnych* (Kraków 1908, s. 7 i zapewne też wcześniej w tygodniku „Boruta”, w którym był pierwodruk tego utworu). Natomiast w reпринcie *Taur Sęczyńskiego* dokonany przez Wydawnictwo Waclaw Bagiński (Wrocław 1997, s. [IV]), zamieszczona została jej druga wersja (z tytułem-nazwiskiem odręcznie wpisanym przez Sęczyńskiego). Wersja ta, ze względu na brak drukowanego tytułu, bywa – gdy nie zawiera wspomnianej odręcznej dopiski – mylnie przedstawiana jako Ignacego Gołębiowskiego „Autoportret na tle Tatr” (zob. np. Maria Bardini, Joanna Białynicka-Birula, *Gołębiowski Ignacy, [w:] Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających: malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 394, gdzie ten portret jest opisany jako dwie różne pozycje). Warto jeszcze zauważyć, że żadnej z wersji tej litografii przedstawiającej Sęczyńskiego nie notują *Katalogi Zakładu Zbiorów Ikonograficznych Biblioteki Narodowej* opracowane pod redakcją Hanny Widackiej (*Katalog portretów osobistości polskich i obcych w Polsce działających*, t. 1–8 + suplementy, Warszawa 1990–1998). Należy też podać, że Waclaw Kolak, wspominając o tej rycinie na łamach jednego z artykułów, określa ją mianem portretu wykonanego sepją [!] (zob. Waclaw Kolak, *Beskydy polskie w relacjach i rycinach zbiorów Ambrożego Grabowskiego*, „Karta Groni” 1995, nr 18, s. 63).

**Ad. il. nr 14.** Maciej Bogusz Zygmunt Sęczyński w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XIX w. (APKr, sygn. A 1/224).

Jest to najwcześniejszy, jaki obecnie znamy, fotograficzny portret Sęczyńskiego i dodajmy, iż nie był on dotąd odnotowany w piśmiennictwie tematu. Wykonany został przez znanego krakowskiego fotografa, Walerego Maliszewskiego. Przedstawia Sęczyńskiego w sile wieku, siedzącego na stołku i skierowanego w lewą stronę, z lewą ręką opartą o stojący obok stolik i trzymającego na kolanach rozłożoną wielką księgę. Odbitka ma wymiary 90 × 57 mm i naklejona jest na tekturkę firmową firmy Maliszewskiego (z tyłu poza adresem jest nadruk: „Fotografował / Walery Maliszewski / w / Krakowie”) o zaokrąglonych rogach i wymiarach 103 × 60 mm. Zdjęcie zostało wykonane – jak należy wnioskować z wydrukowanego na odwrocie tej tekturki adresu: „Nowy Świat Gm. IX N<sup>o</sup> 166.” – po 1856 r., bo wtedy właśnie Maliszewski przeniósł tam swój zakład. Bardzo prawdopodobne, że fotografia pochodzi z 1859 r., jako że wówczas dopiero Sęczyński przeniósł się z okolic Jasła do Krakowa, a więc przedstawia go w okresie, gdy pracował nad wydaniem omawianego w artykule poematu *Tatry*. Poniżej odbitki na tekturce Sęczyński wpisał piórem swoje nazwisko w formie „B.Z. Sęczyński”. Fotografia ta znajduje się w zbiorach Archiwum Państwowego w Krakowie, w „Tekach Grabowskiego” i pierwotnie wklejona była do tomu *Album narodowe: wizerunki znakomitych Polaków etc.* tom IV (APKr, Zbiór Ambrożego Grabowskiego, sygn. E-57). Później jednak fotografia została wyjęta z tej teki (po bardzo wyraźnym odcisku zachowanym w kartonie, na którym Grabowski naklejał zgromadzony materiał, udało się ustalić, bo informacji takiej tam nie zostawiono, że umiesz-

czona była na stronie 121, tuż poniżej opisanej wcześniej litografii, jako rycina 76) i przeniesiona, jako obiekt luźny, do zbioru ikonograficznego (sygn. A I/224). Proweniencję zaznaczono pieczęcią „Ze zbiorów Ambrożego Grabowskiego”.

Poza powyższym, znamy obecnie jeszcze dwa inne fotograficzne portrety Stęczyńskiego. Warto o nich wspomnieć także dlatego, że do niedawna panowało przekonanie, i to nawet wśród bardzo dobrych znawców tematyki górskiej, iż nie ma żadnej zachowanej podobizny Stęczyńskiego. Pierwszy, to nieco późniejsza niż wyżej opisana, a dotąd również nieznaną, fotografia nieustalonego autorstwa. Przedstawia ona, podobnie jak reprodukowana obok, niemal pełną postać Stęczyńskiego, również siedzącego (na krześle) i także skierowanego w lewą stronę, z lewą ręką położoną na oparciu krzesła. Fotografia ma wymiary 72 × 50 mm i naklejona jest na znacznie większą, białą, tekturkę o wymiarach 210 × 188 mm. Niestety karton ten nie posiada żadnych cech identyfikacyjnych, co uniemożliwia nam zarówno określenie autora fotografii, jak i dokładniejsze datowanie czasu jej powstania. Na tym kartonie, poniżej odbitki, Stęczyński wpisał piórem swoje nazwisko w formie „Bogusz Zym. Stęczyński”. Fotografia ta znajduje się również w zbiorach Archiwum Państwowego w Krakowie w „Tekach Grabowskiego”, w tomie *Album narodowe: wizerunki znakomitych Polaków etc.* tom IV (APKr, Zbiór Ambrożego Grabowskiego), z tym że w przeciwieństwie do opisanej wyżej, pozostała wklejona na swoim miejscu (APKr, sygn. E-57, s. 123, ryc. 77).

Trzeci fotograficzny portret Macieja Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego, pochodzi ze schyłku jego życia, z okresu gdy zamieszkał w budynku przy ul. Siennej 16 w Krakowie (dzisiejszej siedzibie Archiwum Państwowego w Krakowie). Fotografia przedstawiająca Stęczyńskiego jako siwego, brodatego starca, została wykonana przez sławnego krakowskiego fotografa Walerego Rzewuskiego (1837–1888), w jego zakładzie przy dzisiejszej ul. Westerplatte 11 (wtedy – według nadruku na tekturce – przedmieście Wesoła, „Dom Własny”). Na podstawie wersji tekturki firmowej, na jaką jest naklejona oraz daty sporządzenia rękopisów, do jakich została dodana, czas jej powstania można datować na 1885 r. lub początek 1886 r. Według ustaleń Wandy Mossakowskiej, autorki monografii Walerego Rzewuskiego (Wanda Mossakowska, *Walery Rzewuski (1837–1888) fotograf. Studium warsztatu i twórczości*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981, s. 121) takiej wersji tekturki firmowej używał on w latach 1885–1887, a ponieważ ta fotografia wklejona została przez samego Stęczyńskiego do wersji rękopisu *Polskiej Najady*, przepisywanego w styczniu i w lipcu 1886 r., należy sądzić że powstała nie później niż ukończona została pierwsza z nich, gdyż dzieła te po ich napisaniu autor od razu ofiarowywał osobom, dla których były przeznaczone. Ten egzemplarz, którego przepisywanie zakończone zostało w styczniu 1886 r., zatytułowany jest *Polska Najada czyli Pieśń o bardzo dawnych czasach Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego podróżnika po krajach słowiańskich autora dzieł Okolice Galicji, Tatry i w. [iele] i. [nnych] b. [yłego] bibliotekarza, śp. Mieczysława hrabiego Dzieduszyckiego*, i od 1901 r. znajduje się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej (rkps 6041 I). O istnieniu w tym rękopisie fotografii przedstawiającej portret Stęczyńskiego wzmiankował Aleksy Siemionow w 1981 r. (Aleksy Siemionow, *Antoni Schneider i Bogusz Stęczyński, dwaj wybitni krajoznawcy XIX wieku*, „Ziemia” 1981, s. 234–249). Była to pierwsza informacja o zachowaniu się podobizny przedstawiającej tego rysownika. We wcześniej wspomniano tylko przy opisie jednego z rękopisów Stęczyńskiego, że według jego karty tytułowej, miał on zawierać też portret autora, ale się nie zachował (zob. Wacław Olszewicz, *O nieznannej autobiografii B.Z. Stęczyńskiego*, „Wierchy” 1963, R. 32, wyd. 1964, s. 224). Jednakże ta wzmianka Siemionowa umknęła uwadze piszącym o Stęczyńskim i dopiero kilkanaście lat później Ryszard Kruk, gdy zbierał materiały do artykułu *Stęczyński w Muszynie* („Almanach Muszyny” 1997, s. 83), próbował dotrzeć do tej fotografii, ale, z niezrozumiałych względów, nie udało mu się w Bibliotece Jagiellońskiej tego dzieła odszukać. Warto więc podkreślić, iż ów rękopis, jak i fotografia Stęczyńskiego istnieją i nadal przechowywane są w zbiorach tej ksiąźnicy, której nigdy nie opuszczały, od czasu gdy do niej trafiły. Należy skorygować też podaną przez Kruka błędną informację, że jest to „jedyna istniejąca fotografia autora”, jako że nie tylko znane są – o czym wspomniano wyżej – co najmniej jeszcze dwie inne fotografie portre-

towe Sęczyńskiego, ale też zachowało się kilka różnych odbitek tej fotografii. Warto odnotować, że fotograficzny portret Sęczyńskiego ze schyłku życia był reprodukowany już co najmniej trzykrotnie: raz egzemplarz ze zbiorów Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem w notatce *Zdjęcie Sęczyńskiego* („Almanach Muszyny” 1998, s. 125) i dwukrotnie odbitka z drugiego („lipcowego”) egzemplarza rękopisu *Polskiej Najady*: w artykule Wojciecha W. Wiśniewskiego (*O „Polskiej Najadzie” Bogusza Zygmunta Sęczyńskiego z nieznannej kolekcji jego rękopisów*, „Wierchy” 2002 (wyd. 2003), R. 68, s. 218) oraz – ale bez podania źródła – w pracy Jacka Kolbuszewskiego (*Kilka uwag o Boguszu Zygumencie Sęczyńskim i tatrzańskej relacji w jego zapomnianym rękopisie – Ziewonii*, „Wierchy” 2004 (wyd. 2005), R. 70, s. 41).

**Ad. il. nr 15.** Litografia autorstwa M.B. Sęczyńskiego, ukazująca widok na śródmieście Krakowa zniszczone w wielkim pożarze latem 1850 r., od południowego wschodu, z rejonu dzisiejszego skrzyżowania przy Poczcie Głównej.

(APKr, Zb. Kart. V-72; dawna sygn. Zb. Kart. Widoki 59).

Jest to litografia „Widok części Krakowa rys.[owany] po ogniu w 1851 r. 12 Sierpnia przez M.[acieja] B.[ogusza] Sęczyńskiego”, sporządzona przez Antoniego Czarneckiego w 1854 r. według rysunku Sęczyńskiego wykonanego latem 1851 r., kiedy stworzył on też ilustracje do poematu *Tatry*. W prawej części dobrze widoczny budynek mieszczący dziś Archiwum Państwowe w Krakowie, w którym Sęczyński zamieszkał w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XIX w. i w którym też zmarł 7 sierpnia 1890 r. Za narożnymi oknami na I piętrze mieści się aktualnie siedziba redakcji „Krakowskiego Rocznika Archiwalnego”. Litografia ma wymiary 232 (266 z podpisem) × 375 mm. Z lewej pod ryciną jest napis: „rys.[ował] na kam.[ieniu] A.[ntoni] Czarnecki” z prawej: „w lit.[ografii] M.[arcina] Jabłońskiego we Lwowie, 1854 r.”, a w środku, ponad tytułem jest umieszczony napis: „No 1”. Bardzo możliwe, że była to litografia wykonana do serii widoków wydawnictwa „Albumy Krakowskie” zapowiadanego przez Marcina Jabłońskiego w 1851 r. (zob. „O litografiach u nas, a mianowicie o litografii P. Marcina Jabłońskiego we Lwowie”, „Czas” 1851, nr 190, z 20 VIII, s. 2). Ryciny tej nie notują tomy *Katalogu widoków Krakowa* omawiające ten rejon miasta (Iwona Kęder, Waldemar Komorowski, Anna Zeńczak, *Ikonoografia kościoła Mariackiego i placu Mariackiego, Małego Rynku, ulic Mikołajskiej, Siennej i Św. Krzyża w Krakowie*, Kraków 1999 oraz Waldemar Komorowski, Iwona Kęder, *Ikonoografia kościoła Dominikanów i ulicy Grodzkiej w Krakowie*, Kraków 2005). Była ona już dawniej reprodukowana przez Juliusza Demela (*Pożar Krakowa*, „Rocznik Krakowski” 1952, t. 32, z. 3, ryc. 9 po s. 88, z tym że z błędnie podanym imieniem autora: „Jan”), Jerzego Banacha (*Dawne widoki Krakowa*, wyd. 2 uzup., Kraków 1983, s. 143 – egzemplarz ze zbiorów Muzeum Czartoryskich, sygn. R. 9968) oraz w katalogu Stanisławy Opalińskiej, Ołeny Petriw (*Widoki dawnego Lwowa i Krakowa, Wystawa wspólna Muzeum Historycznego Miasta Krakowa i Lwowskiego Muzeum Historycznego*, Kraków 1990, ryc. 38 – egzemplarz ze zbiorów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK 973/VIII). Rycina ta reprodukowana była też jako „Widok Krakowa od wschodu, po pożarze w 1850 r.”, na okładce broszurki-składanki przedstawiającej dawne widoki Krakowa: *Kraków – miasto naszej wspólnej troski* (Kraków 1987), wydanej przez Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa, w nakładzie 210 tysięcy egzemplarzy.

**Ad. il. nr 16.** Przykład ryciny ilustrującej wydanie poematu *Tatry* autorstwa M.B. Sęczyńskiego (Kraków 1860).

(APKr, sygn. TSchn. pl. 1282).

Jest to litografia sporządzona przez Macieja Bogusza Zygmunta Sęczyńskiego, z własnego rysunku, unikatową, a charakterystyczną dla tego autora kreską. Sęczyński wykonywał je – jak wyjaśniał Walery Wielogłowski (*Przedmowa wydawcy*, [w:] Bogusz Zygmunt Sęczyński, *Tatry w dwudziestu czterech obrazach skreślone piórem i rylcem*, Kraków 1860, s. [VIII]) – wprost „igielką na kamieniu litograficznym” i litografie te, przez wielkie podobieństwo do drzeworytów, były często z nimi mylo-



ne, nawet w poważnych encyklopedycznych wydawnictwach poświęconych sztuce, jak np. w *Biographisches Lexicon des Kaiserthums Österreich* (Constant von Wurzbach, t. 37, Wien 1878, s. 280) czy Thieme-Becker (Ulrich Thieme und Felix Becker, *Allgemeines Lexicon der bildenden Künstler von der Antiken bis zur Gegenwart Herausgegeben*, t. 31, Leipzig 1937, s. 506). Należy podkreślić, że te ryciny do poematu *Tatry*, a było ich 80, są zasadniczo odmienne od wszystkich innych litografii, jakie wykonał Stęczyński w latach 1838–1864. Pozostałe, a jest ich ponad 150, sporządzane były bowiem na kamieniu kredką litograficzną. Zdaniem niektórych autorów, Stęczyńskiemu, poprzez taki konturowy, topograficzno-kreślarski sposób przedstawienia anatomii gór (Jacek Woźniakowski, *Tatry i malarze*, [w:] *Tatry w poezji i sztuce polskiej*, Kraków 1975, s. 79), chodziło „o sugestywne wyobrazenie struktury skał”. Inni uważają natomiast (jak np. Andrzej Pieńkos, *Góry konwencjonalne w polskim malarstwie epoki romantyzmu*, [w:] *Góry polskie w malarstwie*, Kraków 1999, s. 9) że efekt ten jest „w rzeczywistości konsekwencją amatorskich umiejętności” rysownika „oraz braku wzorów”, na których mógłby się wesprzeć. Warto wspomnieć, że egzemplarze poematu *Tatry* wraz z kompletem rycin są coraz rzadsze, gdyż już od kilkudziesięciu lat litografie z tego wydawnictwa sprzedawane są na sztuki, jako że ryciny z tematyki tatrzańskiej są poszukiwane przez zbieraczy, a w przeszłości, ze względu na charakter tych litografii (rysunek konturowy), były one nierzadko wykorzystywane – jak się przekonałem śledząc od lat ofertę rynku antykwarycznego – w charakterze kolorowanek dla dzieci.

W tym samym czasie co konturowe litografie do poematu *Tatry*, Stęczyński sporządzał też litografie w zasadniczo odmiennym stylu, co najlepiej pokazuje litografia kredkowa z 1860 r., przedstawiająca Dolinę Eliaszówki w Czernej koło Krzeszowic, znajdująca się w Oddziale Zbiorów Graficznych Biblioteki Jagiellońskiej (sygn. I. 8349). W katalogu BJ rycina ta, choć jest wyraźnie i czytelnie sygnowana (u dołu, w środku litografii) „B.[ogusz] Stęczyński 1860”, opisana jest jako pozycja anonimowa. Litografia ma wymiary 133 × 165 mm, a odbita jest na arkuszu o wymiarach 205 × 247 mm. Została ona wykonana według rysunku nieustalonego autorstwa, a jej podstawą, jak udało się ustalić niżej podpisanemu dzięki kwerendzie przeprowadzonej w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, był rysunek wykonany ołówkiem, zachowany do dziś i znajdujący się w zbiorach Oddziału Zbiorów Graficznych BJ (sygn. I.R. 1365). Rysunek ten reprodukowany był przez Stanisława Pagaczewskiego (*Z tobołkiem za Kraków*, Kraków 1979, s. 21). Notuje go też jako anonimowy, choć jest on sygnowany (sygnatura nie została jeszcze odczytana) Piotr Hordyński (*Katalog rysunków architektonicznych ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie*, cz. 2, „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków. Seria A”, t. XV, Warszawa 1989, s. 37).

**Ad. il. nr 17.** Rysunek przedstawiający wodospad wykonany przez M.B. Stęczyńskiego, niedatowany.

(APKr, sygn. E-51, s. 217, ryc. 26).

Jest to rysunek piórkiem tuszem, lawowany. Przedstawia on wodospad i choć wprawdzie umieszczony został przez Ambrożego Grabowskiego (który w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych XIX w. zakupił dużą liczbę rysunków Stęczyńskiego) w tomie poświęconym Dolinie Prądnika i jej okolicom, to ze względu na temat i rodzaj drzew (iglaste, zapewne świerki) oraz na sposób ujęcia rysunku (układ pionowy, ramka, rozmieszczenie napisów), a przede wszystkim na wpisany przez Stęczyńskiego tytuł (pod ramką, w środku): „Wrzączka”, to jest dzisiejszy Wodospad Szklarki w Szklarskiej Porębie w Karkonoszach, wiemy, że jest to jedna z rycin z cyklu sudeckiego. Wykonany on był w tej samej manierze jak ryciny serii tatrzańskiej przygotowywane w 1851 r., do poematu *Tatry*. Ramka ma wymiary 175 × 118 mm, a poniżej jej lewego rogu jest odrębny podpis: „Rys.[ował] z nat.[ury] B.[ogusz] Z.[ygmunt] Stęczyński”.

**Ad. il. nr 18.** „Ruiny Zamku Tenczyna”, rysunek ołówkiem wykonany przez M.B. Stęczyńskiego w latach sześćdziesiątych XIX w.

(APKr, sygn. E-51, s. 813, ryc. 153).

Niestety dokładniejszej daty jego wykonania nie znamy, gdyż ostatnia cyfra w dacie napisanej przez rysownika została obcięta, podobnie jak i koniec podpisu z nazwiskiem autora, zapewne przez Ambrożego Grabowskiego, przy wklejaniu rysunku do teki. Wpisał on też na rysunku tuszem jego tytuł, a ponadto umieścił tam jednozdaniowy komentarz: „Zwaliska, gruzy zamków, stoją jako świadki o potędze czasu, której wszystko ulega” oraz powtórzył podpis „Rysował z natury Z.B. Stęczyński” (warto zauważyć podaną przez niego kolejność imion, odmienną niż podana przez rysownika, więcej o tym zob. tekst artykułu, rozdział *Z życia Macieja Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego*). Rysunek ma wymiary 135 × 207 mm (arkusz papieru – zasadniczy obszar rysunku ma wymiary ok. 70 × 200 mm) i podpisany jest ołówkiem przez autora „rys.[ował] z nat.[ury] B.[ogusz] Z.[ygmunt] Stęczyń[ski]”. Rysunek ten, co istotne „wykonany z natury”, pokazuje, że Stęczyński nie był tak całkiem pozbawiony zdolności plastycznych, a jego dzieła nie są tak nieporadne jak uważają niektórzy piszący o nim autorzy (np. Mieczysław Opalek, *Litografia łwowska 1822–1860*, Wrocław–Kraków 1958, s. 82, czy Andrzej Zaborowski, *Niektóre widoki Nowego Sącza w grafice XIX wieku*, „Rocznik Sądecki” 1967, t. 8, s. 412–413). Rysunek przedstawia ruiny zamku Tenczyn w Rudnie, leżącego w odległości (w linii prostej) 16 km na zachód od Rynku Głównego w Krakowie. W czasach Stęczyńskiego odwiedzenie tego zabytku wymagało poważnej, całodniowej wycieczki. Jest to rysunek ważny też dla biografii Stęczyńskiego, gdyż jest to jedyny dowód tego, że zwiedzał on również tereny położone na zachód od Krakowa. Wspomniana wcześniej litografia widoku z tego samego rejonu, z Czernej koło Krzeszowic, została wykonana na podstawie rysunku innego autora.

**Ad. il. nr 19.** Przykład niezwykłego wykorzystania ryciny M.B. Stęczyńskiego z poematu *Tatry* (Kraków 1860). Drzeworyt ten wykonał Roman Andrusikiewicz (c) łącząc treści litografii M.B. Stęczyńskiego (a) i drzeworytu Walerego Eljasza (b).

Jacek Obrochta [Roman Andrusikiewicz], *Opowiadanie starego górala*, Kraków 1912, s. 20; Bogusz Zygmunt Stęczyński, *Tatry w dwudziestu czterech obrazach skreślone piórem i rylcem*, Kraków 1860, ryc. 16; Kazimierz Łapczyński, *Baśń tatrzańska. O Królu Węzów*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1905, t. 26, s. 25.

Roman Andrusikiewicz swój utwór *Opowiadanie starego górala*, wydany w 1912 r. pod pseudonimem Jacek Obrochta, zilustrował m.in. własnymi drzeworytami, w części wykonanymi na podstawie rycin Stęczyńskiego. Reprodukowany drzeworyt sporządzony został w oparciu o jego litografię „Skała Rabsztyn w Lipniku” i drzeworyt Walerego Eljasza. Jest to bodaj unikatowy przykład takiego szczególnego montażu w dawnej polskiej grafice.

**Ad. il. nr 20.** Formularz spisu ludności miasta Krakowa z 30 grudnia 1880 r. wypełniony własnoręcznie przez M.B. Stęczyńskiego wraz z jego autografem, który prawdopodobnie jest unikatowy w formie i treści. Zamiast, jak należało podać, „suchych danych”, Stęczyński m.in. wyjaśniał pochodzenie swoich imion: „Bogusz (słowiańskie) Zygmunt (bierzmowane)”, a w rubryce „Zawód, zatrudnienie lub zarobek” zamieścił np. informacje o swoim zmarłym 12 lat wcześniej synu Mieczysławie i o stanie swojego zdrowia.

(APKr, Spis ludności miasta Krakowa z roku 1880, Dz. V/175).

**Ad. il. nr 21.** Zapisy o zgonie M.B. Stęczyńskiego w: księdze zgonów stanu cywilnego parafii Mariackiej w Krakowie (a) oraz w księdze zmarłych chrześcijan prowadzonej przez Urząd Zdrowia Miasta Krakowa (b), jednoznacznie i jednakowo podające, w przeciwieństwie do nekrologów i późniejszych publikacji, dzień 7 sierpnia 1890 r. jako datę śmierci. Zmarł w domu przy ul. Siennej 16 w Krakowie i był chyba najwybitniejszym mieszkańcem tego budynku, mieszczącego dziś Archiwum Państwowe w Krakowie. Pochowany został na Cmentarzu Rakowickim pod imieniem Zygmunt.

(APKr, sygn. UZ 55, nr 1446; sygn. USC NMP Z-47, nr 124/1890).

## SUMMARY

**From the Life of Maciej Bogusz Zygmunt Stęczyński and the History of his Poem "The Tatras". A comment on his unknown letter (from the collection of the Scientific Library of Polish Academy of Arts and Sciences and Polish Academy of Sciences) concerning the publication of the poem in 1853**

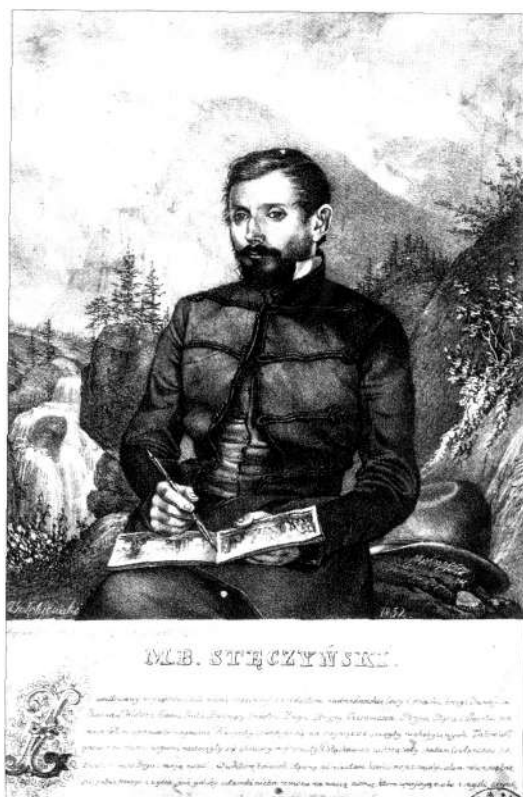
One of the best known Polish works devoted to the Tatra Mountains is a descriptive poem *The Tatra Mountains in Twenty Four Pictures in Ink and Etching-Needle*, published in Cracow in 1860. Its author was Maciej Bogusz Zygmunt Stęczyński, a writer, traveller, explorer and at the same time illustrator and lithographer, living in the years 1814–1890. He hiked almost all the Carpathian Mountains as well as the Sudetes; in 1845 he walked through the area of present Romania, Hungary, Slovenia, Croatia to Italy. He toured the Tatra Mountains at least twice (in 1845 and 1851) and was the best Polish expert on them before Walery Eliasz (1840–1905), the author of guidebooks to the Tatras.

Now the book is one of the most valuable publications about the Tatra Mountains, much desired by book-lovers. At book auctions it fetches high prices, as it is one of the first publications about those mountains, illustrated by 80 lithographs. It is one of the most frequently used older works about the Tatra Mountains: it has been quoted hundreds of times and its lithographs were reproduced in dozens of publications, not only Polish but also foreign ones (mainly Slovak). It is almost a standard to quote it in the texts about the Tatra Mountains, but it is also mentioned in the works concerning the Beskid Mountains and Carpathian Plateau.

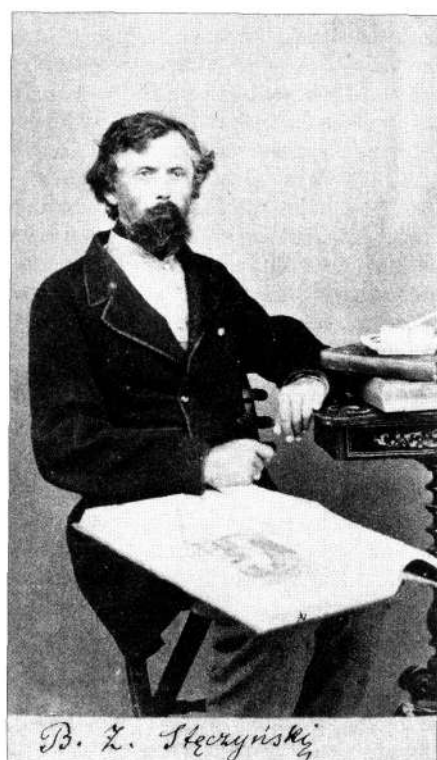
This work, so highly esteemed nowadays and so lively present in the literature concerning the Tatra Mountains, was first published only several years after it had been written and after many difficulties. The first version of the poem was ready already at the end of 1845, but during the 1846 peasant riots, when Stęczyński was beaten and arrested by the peasants, the manuscript (together with accompanying drawings) disappeared. After a great tour of the Tatra mountains in 1851 (the fruits of which was a big collection of ink drawings, made with their publication in mind, showing views of the Beskidy, Pieniny and Tatra Mountains) Stęczyński created a new version of the poem, which, however, was published only in the spring of 1860. This book was announced by magazines published in various regions of Poland, both in the Austrian (where Stęczyński lived) and the Russian part of partitioned Poland.

Stęczyński hoped that the publishing of this poem would improve his financial situation. Unfortunately, however, because of the delays in the publication, the work was no longer precursory and did not receive such great approval. Later, Stęczyński would take up various jobs and towards the end of his life he lived on a special allowance from the Sejm of Galicia and on the money coming from public collections which were organised in his aid since 1876. He died on 7 August 1890 in Cracow, in a city building at 16 Sienna Street, which now houses the State Archive in Cracow.

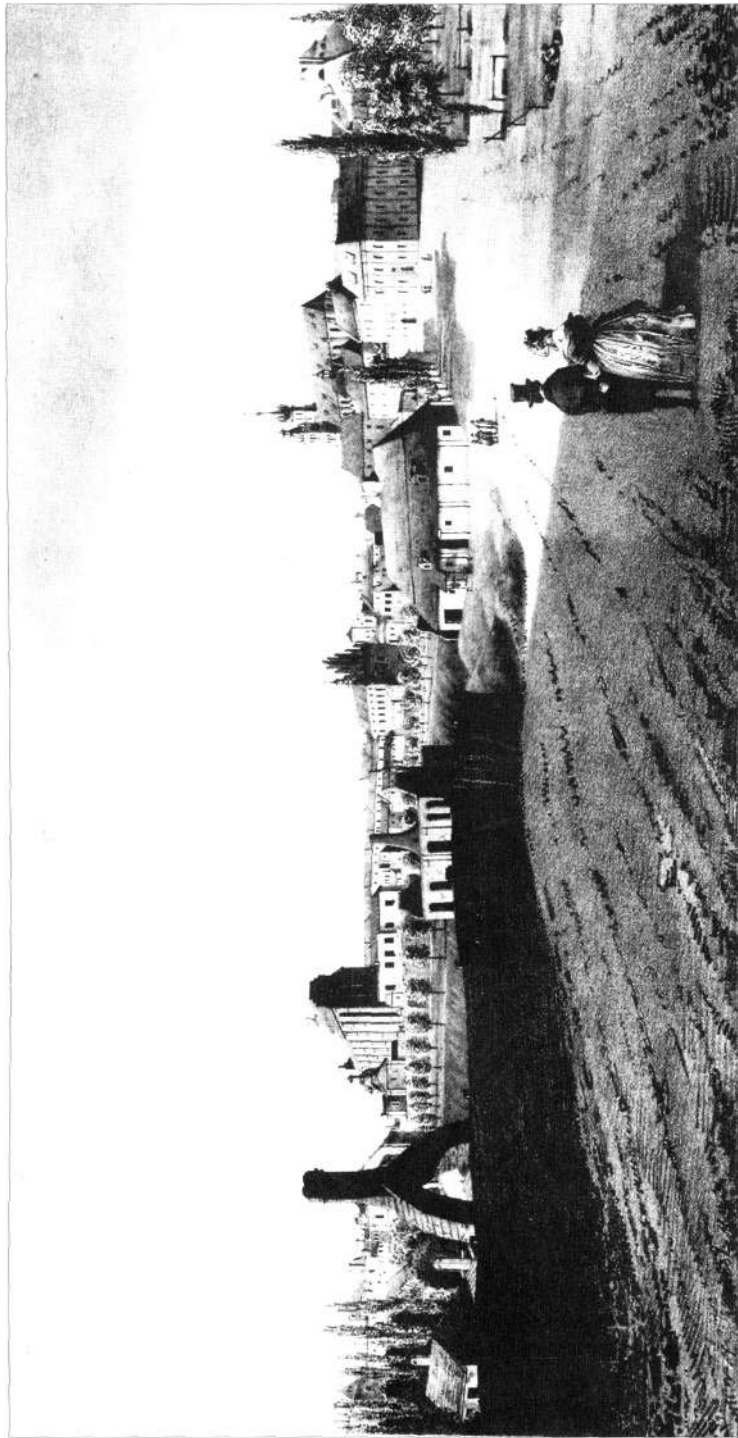
In the collection of manuscripts of the Scientific Library of the Polish Academy of Arts and Sciences and Polish Academy of Sciences in Cracow there is a lengthy letter from 16 March 1853 by Bogusz Z. Stęczyński to Andrzej Edward Koźmian, a well-known writer and politician, enriching our knowledge about the history of the poem *The Tatra Mountains*. It follows from the letter, that it had already been ready at that time and that Stęczyński counted on its prompt publication by Koźmian.



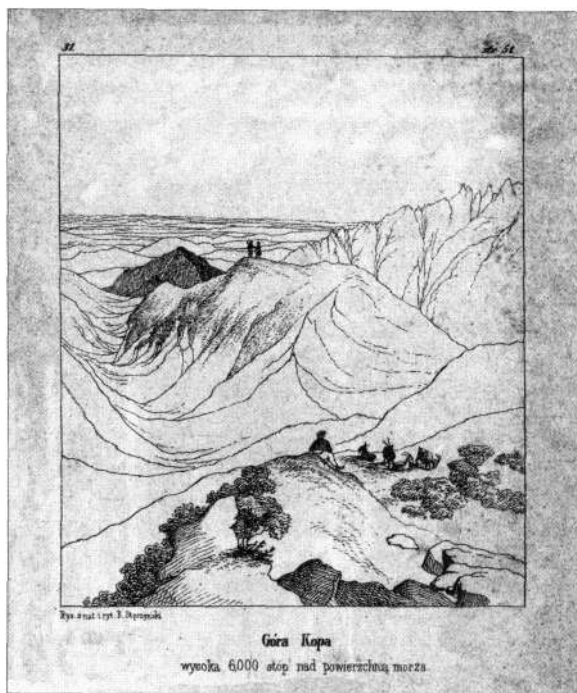
13. Maciej Bogusz Zygmunt Stęczyński w 1852 r.  
APKr, sygn. E-57, s. 121, ryc. 75  
(fot. Małgorzata Multarzyńska-Janikowska)



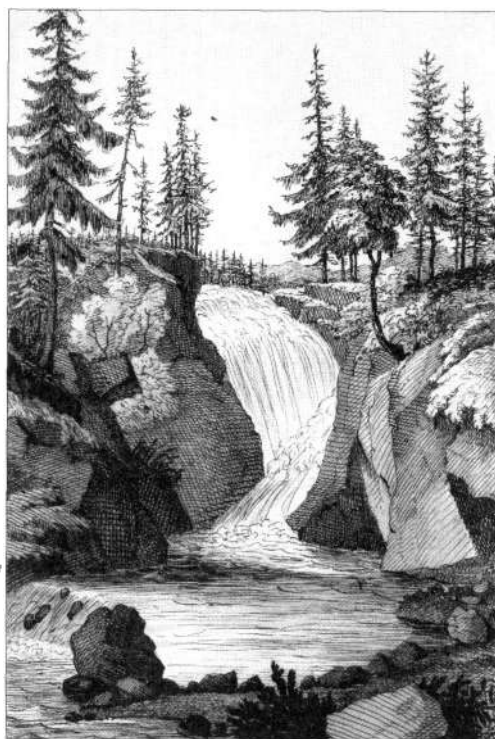
14. Maciej Bogusz Zygmunt Stęczyński  
w drugiej połowie lat 50. XIX w.  
APKr, sygn. A 1/224  
(fot. Małgorzata Multarzyńska-Janikowska)



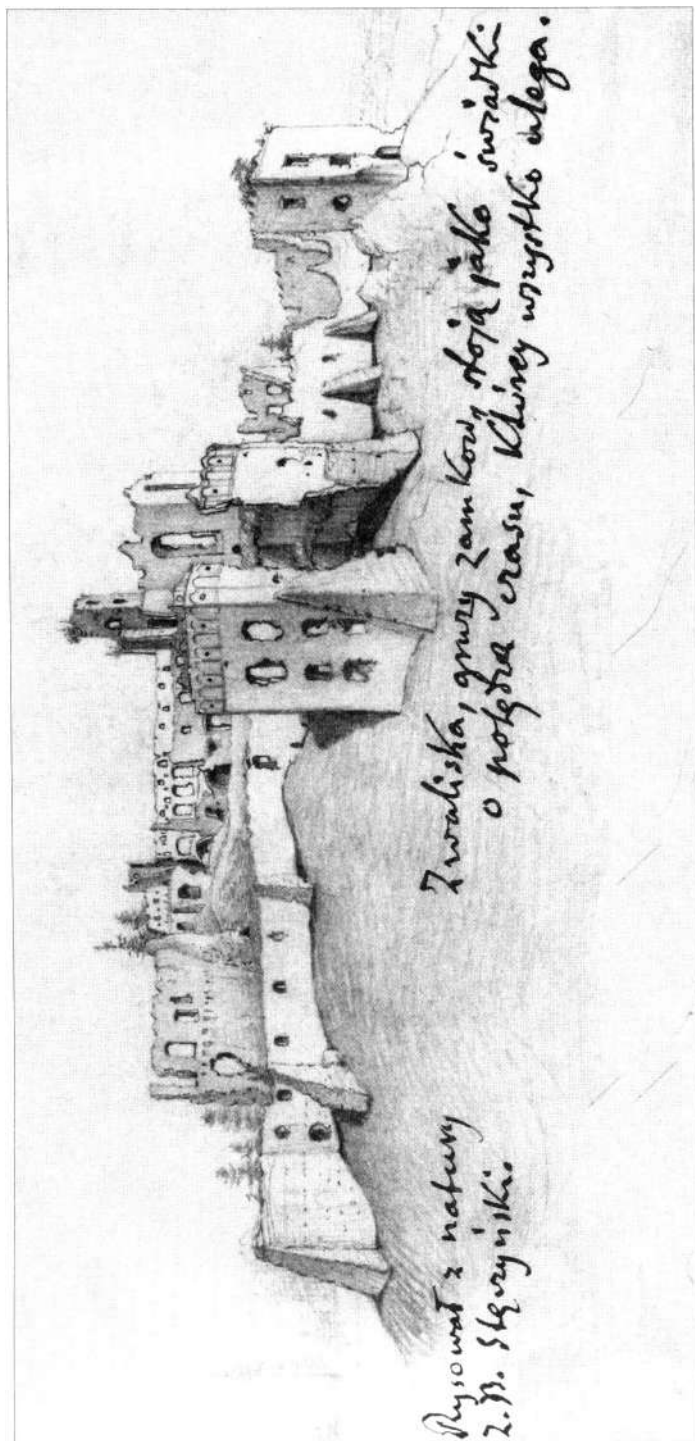
15. Litografia autorstwa M. B. Stęczyńskiego ukazująca widok na śródmieście Krakowa zniszczone w wielkim pożarze latem 1850 r., od południowego wschodu, z rejonu dzisiejszego skrzyżowania przy Poczcie Głównej. APKr. sygn. Zb. Kart. V-72 (fot. Małgorzata Multarzyńska-Jamkowska)



16. Przykład ryciny ilustrującej wydanie poematu *Tatry* autorstwa M. B. Stępczyńskiego (Kraków 1860).  
 APKr, sygn. TSchn. pl. 1282  
 (fot. Małgorzata Multarzyńska-Janikowska)



17. Rysunek przedstawiający wodospad wykonany przez M. B. Stępczyńskiego, nie datowany.  
 APKr, sygn. E-51, s. 217, ryc. 26  
 (fot. Małgorzata Multarzyńska-Janikowska)



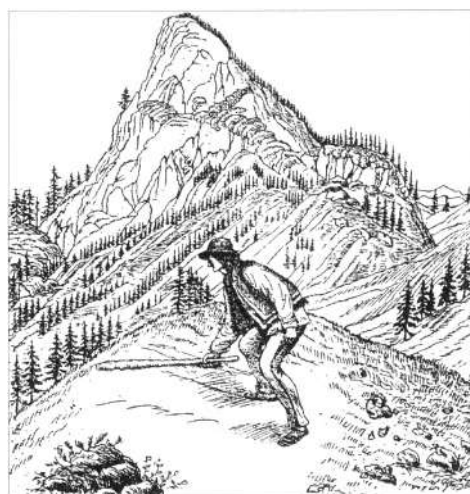
18. „Ruiny Zamku Tenczyna”. rysunek ołówkiem wykonany przez M. B. Stęczyńskiego w latach 60. XIX w. APKr, sygn. E-51, s. 813, ryc. 153  
(fot. Małgorzata Multarzyńska-Jamnikowska)



a



b



c

19. Przykład niezwykłego wykorzystania ryciny M. B. Stęczyńskiego z poematu *Tatry* (Kraków 1860).  
Drzeworyt ten wykonał Roman Andrusikiewicz (c) łącząc treści litografii M. B. Stęczyńskiego (a)  
i drzeworytu Walerego Eljasza (b) (fot. Grzegorz Dąbrowski)



*Bohusz Zygm. Boguski*  
 M. Boguski Zygm. Boguski  
 (Miejscu na podpis)  
 (Miejscu na znaczku)

**Karta oznajmienia — Izwiadczenia Pożycia**  
 66 obliczenia ludności i państwa ludności w miastach Krakowa z dnia 31. Grudnia 1880.  
 podług art. 8 i 9 z dnia 31. Grudnia 1880.

Lp.	Nazwa miejscowości	Rok	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost			Wzrost	
											Wzrost	Wzrost	Wzrost		
I	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost
1	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost
2	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost
3	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost
4	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost
5	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost
6	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost
7	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost

*M. Boguski Zygm. Boguski*  
 (Miejscu na podpis)  
 (Miejscu na znaczku)

20. Formularz spisu ludności miasta Krakowa z 30 grudnia 1880 r.  
 wypełniony własnoręcznie przez M. B. Stęczyńskiego wraz z jego  
 autografem. APKr, sygn. 1880/Dz. V/175  
 (fot. Małgorzata Multarzynska-Janikowska)

# Liber defunctorum.

An. 1899.	Dies ac mensis		Numerus domus obitus	Defuncti nomen, cognomen (conditio ac ortus) patris Coniuges, etiam nomen, cog- nomen et (conditio) Coniugis defuncti aut superstitis, item nomina, cogno- mina, conditio (ac domicilium) Parentum	Religio Status			Aetatis			Morbis aut ratio mortis	Adnotatio		
	Obitus	Sepulturae			Catholica	Alia	Masculini	Femini	Anni	Menses			Dies	
124.	7	9 Augusti	1648 16	Agnes uxor Hierata maritata uetae Stęczyński uawit Cypelae Fabianka						18.			Archa pochłona	u bratka

a

21. Zapisy o zgonie M. B. Stęczyńskiego w księdze zgonów stanu cywilnego parafii Mariackiej w Krakowie (a) oraz w księdze zmarłych chrześcijan prowadzonej przez Urząd Zdrowia Miasta Krakowa (b).  
APKr, sygn. USC NMP Z-47, nr 124/1890; sygn. UZ 55, nr 1446  
(fot. Małgorzata Multarzyńska-Janikowska)

Miejsce											
Imię i nazwisko zmarłego	Stosunek	Urodził się	Wzrost	Stosunek	Zamieszkiwał	M. I. E. S. Z. K. A. S. I. E.	Nowości i inne	Przebieg choroby	Przebieg choroby	Przebieg choroby	Przebieg choroby
Agnes Stęczyńska	1848	16	1648	16	Stęczyńska	1890	1890	1890	1890	1890	1890

b

IWONA FISCHER

Archiwum Państwowe w Krakowie

### Jak odsłaniano pomnik Józefa Dietla w Krakowie (Rzecz o „Pomnikomanii Krakowskiej”)

Przez lat pięćdziesiąt Komitety  
Nad ustawieniem jego radzą  
I w cześć płomiennej dla poety  
Z placu na placyk go prowadzą.

Aż wreszcie, gdy go już ustawią  
Na lat choć tysiąc albo na sto,  
Wówczas mu wszyscy w uszy prawią:  
„Zasłaniasz widok, szpecisz miasto”.

*Tadeusz Boy-Żeleński\**

Przed krakowskim Magistratem stoi szczególny pomnik. Jest to pomnik wielce zasłużonej dla naszego miasta postaci, pierwszego autonomicznego prezydenta miasta Krakowa dra Józefa Dietla. O postaci prezydenta J. Dietla napisano wiele, nie sposób bowiem przecenić jego zasług dla rozwoju Krakowa<sup>1</sup>. Nie tylko na tym polu zyskał Dietl uznanie i pamięć. Zasłynął także jako lekarz-balneolog oraz obrońca języka polskiego.

---

\* Fragment wiersza Tadeusza Boya-Żeleńskiego pt. „Pomnikomania”. W utworze jest mowa o pomniku Adama Mickiewicza, stojącym na krakowskim Rynku.

<sup>1</sup> Bibliografia dot. Józefa Dietla obejmuje wiele publikacji naukowych z różnych dziedzin nauki. Podaję tu dwie pozycje, które zawierają najbardziej obszernie zestawienia literatury: *Józef Dietl, pierwszy prezydent miasta Krakowa, znakomity lekarz, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, patriota polski, w 50. rocznicę śmierci*, Kraków 1928; Irena Homola-Skańska, *Józef Dietl i jego Kraków*, Kraków 1993.

Józef Dietl jeszcze za swojego życia doczekał się pomnika. Pamięć o tym wielkim krakowianinie i Polaku, sławnym lekarzu-balneologu czczona jest w przeróżny sposób. Na kolejne rocznice urodzin i śmierci Józefa Dietla odbywają się sesje naukowe<sup>2</sup>, fundowane są tablice pamiątkowe i pomniki. Pomnik pod Magistratem wpisuje się w to zjawisko znakomicie.

Pierwszy pomnik Józefa Dietla został postawiony już w 1865 r. i był hołdem złożonym Dietlowi jako lekarzowi i balneologowi. Pomnik ten, odsłonięty w Szczawnicy, ufundował Józef Szalay. Obelisk w medalionie z łacińskim podpisem zdobi do dziś park zdrojowy. Jest hołdem i podziękowaniem dla Józefa Dietla za jego zasługi w rozwoju i rozpropagowaniu Szczawnicy jako uzdrowiska. Został odsłonięty w momencie dla Dietla nieszczególnym, a mianowicie tuż po usunięciu go z Kliniki Chorób Wewnętrznych Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dekret cesarza Franciszka Józefa z 14 czerwca 1865 r. odwołujący Józefa Dietla z katedry bez podania jakiegokolwiek powodu, miał w założeniu ograniczyć patriotyczną i społeczną działalność Dietla. Niestety zakończył definitywnie prawie 14-letnią intensywną pracę naukową, którą Józef Dietl zastąpił działalnością na rzecz miasta Krakowa. Trzeba pamiętać, iż w 1865 r. Józef Dietl miał jeszcze przed sobą cały okres urzędowania na stanowisku prezydenta miasta Krakowa w latach 1866–1874.

Pomnik Józefa Dietla zdobi także inne polskie uzdrowisko – Krynicy. Odsłonięto go w 1900 r. w uznaniu zasług Dietla dla balneologii i samej Krynicy. Na pomniku umieszczono znamieny napis: „Wskrziesicielowi swemu wdzięczna Krynica 1899”. Dziś możemy podziwiać zaledwie część tego założenia pomnikowego – popiersie, które pozostało po rozebranych pomniku, umieszczono na cokole z granitu i przeniesiono do Parku Zdrojowego. Na pierwotnym miejscu usytuowania pomnika wybudowano budynek nowej pijalni.

O pomniku Józefa Dietla zdobiącym Kraków od 1938 r. jeszcze nie pisano. A historia jego postawienia, choć nie odbiega znacznie od historii innych krakowskich pomników, jest interesująca<sup>3</sup>. Już jako tradycję krakowską uznać można spo-

<sup>2</sup> Wymienić tu można choćby sesję naukową w 50. rocznicę śmierci Józefa Dietla w 1928 r., kiedy to na IV Zjeździe Polskich Historyków i Filozofów Medycyny w Krakowie (5–7 października 1928 r.) poświęcono J. Dietlowi cały dzień obrad; odsłonięcie w tym samym roku tablicy pamiątkowej w sali wykładowej Kliniki Chorób Wewnętrznych przy ul. Kopernika 15 w Krakowie; obchody 100. rocznicy śmierci w 1978 r., po których pozostała bogata spuścizna naukowa; wystawę pamiątek po Józefie Dietlu urządzoną w 1972 r. staraniem Międzywydziałowej Katedry Historii Medycyny i Farmacji Akademii Medycznej w Krakowie; wiersz poświęcony Dietlowi autorstwa Józefa Szujskiego czy choćby maszkaron z głową Dietla na odbudowanych w 1879 r. Sukiennicach – podaję za I. Homolą-Skąpską, *Józef Dietl...* W dniu 13 października 2004 r. miała miejsce 61. uroczysta sesja Rady Miasta Krakowa zwołana z okazji 200. rocznicy urodzin Józefa Dietla (gościem specjalnym był prof. Jerzy Dietl, prawnuk prezydenta Józefa Dietla).

<sup>3</sup> Artykuł oparty jest przede wszystkim na aktach zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Krakowie w zespołach: Akta miasta Krakowa oraz Archiwum planów Budownictwa Miejskiego w Krakowie.

sób, w jaki Kraków wzbogaca się w pomniki. Tę tradycję opisał nawet w swoim wierszu o pomniku Adama Mickiewicza Tadeusz Boy-Żeleński. „Pomnikomania” – bo o to określenie tu chodzi – przejawia się w Krakowie w kilku różnych postaciach. Pierwsza i najczęściej stosowana to ogłaszanie konkursu na projekt pomnika. Wydawałoby się to niczym szczególnym, ogłoszenie zwycięzcy konkursu i powierzenie mu wykonania pomnika zwykle kończyło całą sprawę. W Krakowie natomiast jest to dopiero początek dyskusji o mającym powstać monumencie. Pojawiają się liczne komentarze, ponowne, czasem kilkakrotne ogłaszanie konkursów, niezadowolenie kolejnych ich laureatów i na koniec wybór zupełnie innego projektu do realizacji. Towarzyszy temu ożywiona krytyka na łamach prasy. Druga postać to wybór miejsca ustawienia pomnika. Tu znów przelewa się przez prasę fala komentarzy i opinii, gdzie najlepiej ustawić nowy pomnik. Padają różne propozycje – jest kilka takich, które konsekwentnie się powtarzają, m.in. najbardziej oprotestowane miejsca: Rynek Główny i Wawel.

A oto jeden ludzaco podobny przykład z historii krakowskich pomników. Najbardziej znany monument to oczywiście pomnik Adama Mickiewicza<sup>4</sup>. Wrósł w krajobraz Krakowa tak mocno, że dziś ani krakowianie, ani odwiedzający miasto turyści nie wyobrażają sobie Rynku Głównego bez tego posągu. A to właśnie ten pomnik wzbudził w Krakowie największą i najgorętszą dyskusję. Jego historia rozpoczęła się w 1869 r., kiedy to padł pomysł wzniesienia pomnika Trzem Wieszczom. Pomysł wkrótce ewoluował – z idei uczczenia trzech wieszczów powstał pomysł zbudowania monumentu Adamowi Mickiewiczowi. Komitet Budowy Pomnika z Józefem Ignacym Kraszewskim na czele ukonstytuował się i został zatwierdzony przez Radę Miejską 13 listopada 1879 r. Pierwszy konkurs ogłoszono już w 1881 r., następne w 1885, 1886 i 1888. Finałem było odsłonięcie pomnika dopiero w 1898 r. po batalii o miejsce jego usytuowania. Po drodze była jeszcze słynna sprawa zniszczenia przez autora Antoniego Kurzawę w proteście przeciwko wynikowi konkursu jednego z projektów pomnika – zatytułowanego „Mickiewicz budzący geniusza poezji”. Ostatecznie zrealizowano projekt Teodora Rygiera, który bynajmniej nie wygrał żadnego z czterech ogłoszonych konkursów.

O tych „pomnikowych zmaganiach” wiele pisano w ówczesnej literaturze i prasie. Wspomnieć tu wypada choćby komentarz do pierwszego opracowania dziejów pomnika autorstwa Kazimierza Bartoszewskiego, który napisał: „Ze setek pisanych

---

Prof. Jerzy Dietl nie posiada w pamiątkach rodzinnych żadnych materiałów dotyczących pomnika. Nie dysponuje nimi także Oddział Muzeum Narodowego w Warszawie – Muzeum Rzeźby im. X. Dunikowskiego w Królikarni. Kwerendę przeprowadzono również w prasie, pamiętnikach i wspomnieniach. Użytkowano także od Pani Anny Lopeńskiej-Lipczyk (Bracia Lopeńscy Fabryka Wyrobów z Brazy i Odlewania Metali w Warszawie) szkice warsztatowe pomnika.

<sup>4</sup> Bibliografię dotyczącą pomnika Adama Mickiewicza znaleźć można w: Janina Wiercińska, Maria Liczbińska, Hanna Feryna-Paszkiewicz, *Polska bibliografia sztuki 1801–1944*, t. III, *Rzeźba*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, poz. 3359–3709.

o nim artykułów i kilkudziesięciu broszur sprawie jego poświęconym, można by ułożyć całą biblioteczkę, a wierszami satyrycznymi wypełnić tom spory<sup>5</sup>. W 1890 r. satyryczne czasopismo „Diabeł” zamieściło nawet rysunek „Wędrówka pomnika Mickiewicza”, który karykaturalnie przedstawiał wędrówkę drewnianej makiety pomnika po Krakowie. A we wspomnianym już wcześniej wierszu Tadeusz Boy-Żeleński zawarł krótkie i złośliwe, choć niestety bardzo prawdziwe podsumowanie historii tego krakowskiego zabytku.

Pomysł uczczenia Józefa Dietla pomnikiem zrodził się już w 1928 r. podczas obchodów 50. rocznicy jego śmierci. W trakcie obrad IV Zjazdu Polskich Historyków i Filozofów Medycyny, prof. Władysław Szumowski wystąpił z apelem o postawienie pomnika temu uczonemu. Myśl tę podjął pod koniec 1933 r. ówczesnie urzędujący prezydent miasta Krakowa dr Mieczysław Kaplicki<sup>6</sup>. Z jego inicjatywy ukonstytuował się Komitet budowy pomnika dra J. Dietla, którego przewodniczącym został prof. Kazimierz Kostanecki<sup>7</sup>. Obowiązki sekretarza Komitetu objął dr Józef Owiński, zaś skarbnika dr Józef Topolnicki. Komitet w większości składał się z osób ze środowisk lekarskich.

Komitet rozpoczął działalność od zbierania funduszy na przyszły pomnik. Zarząd Miejski przekazał Komitetowi kwotę 10 000 zł z funduszy budżetowych na wykonanie pomnika. Pozostałe środki miały pochodzić z datków. Pieniądze napływały od lekarzy krajowych i zagranicznych, od wydziałów lekarskich, szkół o charakterze medycznym oraz od zarządów zdrojowych (rozpropagowanych przez Dietla uzdrowisk). Łącznie zgromadzono kwotę 29 164,61 zł.

Dysponując funduszami na wykonanie pomnika Komitet powierzył, na szczęście bez ogłaszania konkursu, wykonanie pomnika profesorowi Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie Ksaweremu Dunikowskiemu<sup>8</sup>. Artysta wykonał trzy modele w skali 1:10 (jeden w pozie siedzącej, dwa w stojącej). Wyboru modelu do realizacji dokonali podczas wizyty w pracowni artysty prezydent Mieczysław Kaplicki, prof. Kazimierz Kostanecki i prof. Julian Nowak. Uzgodniono kwotę 10 000 – za wykonanie gotowego do realizacji modelu. Ponoć negocjacje dotyczące ceny za

<sup>5</sup> Kazimierz Bartoszewicz, *Dzieje pomnika*, „Przegląd Literacki” 1898, podają za: Anna Król, *Ilustrowane dzieje pomnika Adama Mickiewicza w Krakowie*, Kraków 1999, s. 9.

<sup>6</sup> Mieczysław Kaplicki (własc. Maurycy Kapellner) (1875–1959) działacz polityczny i społeczny, lekarz-dermatolog, prezydent miasta Krakowa, Józef Buszko, *Kaplicki Mieczysław*, [w:] PSB, t. 11, Wrocław–Warszawa–Kraków, 1964, s. 631–632.

<sup>7</sup> Kazimierz Kostanecki (1863–1940) anatom, profesor i w latach 1913–1916 rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, członek, sekretarz generalny i prezes PAU, prezes Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego, ofiara „Sonderaktion Krakau”, Stanisław Kohmann, *Kostanecki Kazimierz*, [w:] PSB, t. 14, Warszawa–Wrocław–Kraków 1968–1969, s. 330–332.

<sup>8</sup> Ksawery Dunikowski (1875–1964) rzeźbiarz, malarz, pedagog, studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie u Alfreda Dauna i Konstantego Laszczki, profesor ASP w Warszawie i Krakowie, prezes Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”, autor licznych rzeźb, m.in. słynnych „Głów wawelskich”.

wykonanie modelu pomnika prowadził b. premier, prof. Julian Nowak. Prowadził je tak skutecznie, że Dunikowski zgodził się na kwotę trzykrotnie niższą od pierwotnie zaplanowanej<sup>9</sup>. Artysta wykonał figurę Dietla o wysokości 3,20 m. Józef Dietl został przedstawiony w stroju Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego z berłem uniwersyteckim w prawej dłoni. Posąg ustawiono dla uwidocznienia postaci na postumencie.

Na początku lutego 1936 r. prezydent miasta Mieczysław Kaplicki zwołał w swoim gabinecie posiedzenie w sprawie pomnika. „Po konferencji członkowie jej [komisji pomnikowej – I.F.] wraz z prezydentem Krakowa dr Kaplickim udali się do pracowni znakomitego rzeźbiarza prof. Dunikowskiego, celem oglądnięcia stworzonego przez niego dzieła”<sup>10</sup>. Spotkanie zakończyło wykonanie wspólnego zdjęcia artysty i komisji na tle modelu pomnika.

Bez zakłóceń i zbędnych sporów przekazano model pomnika do odlania w brązie. O wykonanie pomnika starały się dwie uznane firmy: krakowska Odlewnia Metali Franciszka Tieslera<sup>11</sup> i warszawska Bracia Łopieńscy Fabryka WYROBÓW z BRĄZU i ODLEWNIA METALI<sup>12</sup>. Prace powierzono ostatecznie firmie Braci Łopieńskich i model został przewieziony do Warszawy. Firma, na użytek zlecenia, wykonała szkice warsztatowe pomnika. Szkice te wraz z informacjami technicznymi i wykonawczymi zachowały się do dziś (w Zeszytach warsztatowych firmy prowadzonych przez kolejnych jej właścicieli Jana, Feliksa, Grzegorza i Tadeusza Łopieńskich). Dzisiaj pozostają w rękach kolejnej właścicielki firmy Pani Anny Łopieńskiej-Lipczyk – prawnuczki założyciela firmy Jana Łopieńskiego i dzięki Jej uprzejmości stanowią ilustrację do niniejszego artykułu.

Już na początku października komisja powiadomiła Zarząd Miejski o wykonaniu odlewu pomnika. Pozostała tylko sprawa sfinalizowania urzędowych wymogów (opracowanie planu prac ustawienia pomnika, uzgodnienie i wykonanie napisów, zatwierdzenie projektu przez władze miejskie i Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego). Sprawę uwiecznić miała uchwała Rady Miejskiej o przejściu pomnika z rąk Komitetu Obywatelskiego, szczerym podzięko-

<sup>9</sup> Informacje o współpracy Komitetu budowy pomnika J. Dietla i K. Dunikowskiego podaje w swoim felietonie: Franciszek Klein, *Jak powstał pomnik Dietla?*, „Głos Narodu” z dnia 17 września 1938 r.

<sup>10</sup> *Pomnik Prez. Dietla*, „Tempo Dnia” z 3 lutego 1936 r. – wycinki prasowe z akt Komitetu, APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. Kr 6510, s. 9 (o spotkaniu pisały również: „Kurier Poranny” z 4 lutego 1936 r., „Ilustrowany Kurier Codzienny” z 2 lutego 1936 r.).

<sup>11</sup> Odlewnia Metali Franciszka Tieslera mieściła się w Krakowie przy ul. Rymarskiej 12. Specjalizowała się w odlawach pomników, wykonała m.in. pomnik Mieszka I w Cieszynie, pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kołomyi oraz figurę orła na pomnik w Czarkowach k. Nowego Korczyzna.

<sup>12</sup> Fabryka WYROBÓW z BRĄZU i ODLEWNIA METALI Bracia Łopieńscy Spółka z o.o. mieściła się w Warszawie przy ul. Hożej 55. Firma Feliksa i Władysława Łopieńskich specjalizowała się w wyrobie zyrandoli i lamp, odlawach rzeźb, tablic i pomników, okuciach budowlanych oraz wyrobie przedmiotów liturgicznych i metalowej galanterii.

waniu za szlachetną inicjatywę oraz przeznaczeniu dla niego konkretnego miejsca w Krakowie.

Wydawać się mogło, iż nic już nie zakłóci realizacji zamierzenia. Prasa anonsująca wykonanie modelu wspomniała tylko mimochodem, na marginesie spotkania artysty z komitetem budowy pomnika, iż istnieją dwie koncepcje miejsca jego ustawienia: na skwerze przed Pałacem Biskupim czy też na placu św. Magdaleny. Uspiona od czasów odsłonięcia pomnika Mickiewicza „pomnikomania” krakowska ożyła, a dalsze wydarzenia potoczyły się według scenariusza rozpisanego w wierszu Boya-Żeleńskiego.

Opisując „Stan sprawy” budowy pomnika zaznaczono, iż „po dłuższych rozważaniach i szeregu komisji odbywanych z udziałem kół fachowych, a mianowicie Wydziałów Fachowych Z.M. [Zarządu Miejskiego – I.F.], Rady artystycznej, rzeźbiarzy i profesorów Akademii Sztuk Pięknych”<sup>13</sup> zdecydowano o ustawieniu pomnika na terenie Plant między ulicami Wiślną i Franciszkańską. Jednocześnie w tym samym dokumencie czytamy „To ściśle określone życzenie Komitetu [dotyczące miejsca usytuowania między Wiślną i Franciszkańską – I.F.] jako fundatora, aby pomnik stanął w wymienionym miejscu na plantach, musi stać się obowiązującym dla Zarządu Miejskiego”<sup>14</sup>.

Jednocześnie na początku 1937 r., zgodnie z poleceniem prezydenta Kaplickiego, zwołano komisję, w celu wyznaczenia miejsca pod pomnik. W skład komisji, oprócz samego Kaplickiego, weszli prof. Julian Nowak, prof. Adolf Szyszko-Bohusz, prof. Kazimierz Kostanecki, prof. Ksawery Dunikowski, Naczelnik Wydziału Budowlanego inż. Czesław Boratyński oraz kierownik Wydziału Budownictwa Miejskiego inż. Edward Kreisler. Gdy przyszło do pierwszego spotkania komisji, które odbyło się 24 lutego 1937 r., szacowne grono powiększyło się o kolejne kilka osób. Do komisji dołączył wiceprezydent miasta Krakowa dr Rudolf Radzyński, Naczelnik Wydziału Zdrowia Publicznego dr Józef Owiński, Inspektor Łasów i Ogrodów Miejskich inż. Karol Wnęk i jako protokolant budowniczego M. Kozłowski<sup>15</sup>.

Uzgodniono, iż miejsce niedaleko Magistratu i Uniwersytetu Jagiellońskiego – dwóch instytucji, w których działał prezydent Józef Dietl – jest logicznie przemyślane. Wydawać by się mogło, iż tak spora liczba osób z profesorskimi tytułami nigdy nie dojdzie do porozumienia. Tymczasem sprzeciw padł z zupełnie nieoczekiwanej strony. Zastrzeżenia odnośnie „względów architektonicznych”<sup>16</sup> zgłosił inż. Czesław Boratyński. Dotyczyły one przede wszystkim nie samego miejsca,

<sup>13</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. Kr 6510, s. 55–58.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 56.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 11 i 21.

<sup>16</sup> Protokół Nr I spisany dnia 24. lutego 1937 r. z komisji, która odbyła się przed pałacem biskupim od strony plant koło ul. Franciszkańskiej, w sprawie wyznaczenia miejsca pod pomnik Dietla, *ibidem*, s. 21.



lecz ustawienia pomnika – osi usytuowania, a także decyzji, w którą stronę pomnik ma być zwrócony. Rozważano także takie rozwiązanie, by pomnik (stojący mniej więcej na środku skweru) zwrócony był w stronę Pałacu Biskupiego lub przesunięty bliżej zbiegu ulic Franciszkańskiej i Wiślniej i zwrócony twarzą do wylotu ul. Zwierzynieckiej. Dyskutowano o ewentualnym nadsypaniu obniżającego się w tym miejscu terenu i aranżacji zieleni miejskiej. Wysunięto także wniosek o przygotowanie pomnika na połowę czerwca 1937 r., tj. na „Dni Krakowa”. Ostatecznie ustalono, iż inż. Czesław Boratyński wraz z prof. Adolfem Szyszko-Bohuszem opracują dokładnie koncepcję usytuowania pomnika<sup>17</sup>.

Kolejne posiedzenie komitetu odbyło się w sali portretowej 1 września 1937 r. Co działo się w międzyczasie niestety nie zostało udokumentowane. Fakt pozostaje faktem – na „Dni Krakowa” w 1937 r. nie odsłonięto pomnika. Na wrześniowym posiedzeniu omawiano sprawy jego wykończenia. Opracowano kwestię cokółu, otoczenia ogrodowego i samego usytuowania. Powstały aż trzy koncepcje (w samym narożu ulic Franciszkańskiej i Wiślniej od strony Filharmonii, na skwerze przylegającym bezpośrednio do budynku Kurii Biskupiej oraz w centralnym miejscu tegoż skweru). Postulowano jednak ustawienie pomnika na tle architektury, motywując, iż odlany z brązu pomnik zleje się z ewentualnym tłem w postaci drzew i zieleni.

Nie wiadomo, kiedy i z czyjego pomysłu sporządzono makietę pomnika w skali 1:1 i jak napisał Boy „Nad ustawieniem jego radzą (...) Z placu na placyk go prowadzą”. Zatrudniono nawet fotografa p. Voita, który uwieczniał kolejne miejsca ustawienia pomnika. Dzięki temu mamy dziś cały zestaw zdjęć, dokumentujących ten objaw „pomnikomanii” krakowskiej. Makieta wędrowała po Krakowie co najmniej trzy razy: w lecie 1937 r., w grudniu 1937 r. i w marcu 1938 r. W lecie 1937 r. „zawędrowała” w kilka miejsc: na Planty w okolicy ul. Dunajewskiego (na miejsce, gdzie dawniej stał pomnik F. Chopina), przed budynek Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego, przed Pałac Biskupi (gdzie ustawiano ją w kilku wariantach) oraz przed budynek Magistratu (obecne usytuowanie pomnika).

W październiku 1937 r. wykonano kosztorys na roboty wykończeniowe pomnika. Obejmował on sporządzenie napisu na cokole, samego cokółu, roboty kamieniarskie i ziemne. Znową uzgadnianie lokalizacji ruszyło pełną parą. Po raz kolejny rozrosło się grono osób chętnych do podjęcia dyskusji o miejscu usytuowania pomnika. Do wymienionych wcześniej dołączyli m.in.: architekt Franciszek Mączyński, dr Adam Bochnak, dyr. Wiesław Zarzycki, konserwator wojewódzki Jerzy Remer, inż. Stefan Strojek, prof. Ignacy Pieńkowski i kilku jeszcze członków Komisji Plantacyjnej i Rady Artystycznej Zarządu Miejskiego Krakowa. Komisja w takim składzie zebrała się 13 grudnia 1937 r. u zbiegu Wiślniej i Franciszkań-

<sup>17</sup> Projekt ten zachował się w aktach Archiwum planów Budownictwa Miejskiego w Krakowie, sygn. ABM TAU, Różne 74.

skiej, gdzie wcześniej ustawiono makietę, po czym udała się na dalsze obrady do Magistratu<sup>18</sup>.

Posiedzenie rozpoczął prezydent Kaplicki przypominając dotychczasowy bieg sprawy. Wspominał, iż na wcześniejszych spotkaniach różnych komisji uzgodniono, wbrew intencji Komitetu budowy pomnika, iż najlepszym miejscem dla jego usytuowania będą Planty przy ul. Dunajewskiego. Jednakże przeciw tej decyzji wystąpił autor pomnika prof. Ksawery Dunikowski, motywując, iż w tym miejscu pomnik ma nieodpowiednie tło i przytłacza go czteropiętrowa kamienica stojąca przy ul. Dunajewskiego. Komitet, nie chcąc działać wbrew opinii autora pomnika, powrócił ponownie do pomysłu umieszczenia go u zbiegu ulic Wiślniej i Franciszkańskiej. I znów rozpoczęła się dyskusja na temat ustawienia w tym miejscu pomnika Józefa Dietla. Narzekano na „konfigurację skweru plantacyjnego w kształcie nieforemnego trójkąta, wobec czego osiowe i symetryczne ustawienie pomnika natrafia na trudności”<sup>19</sup>. Wyrażono także ubolewanie, iż wcześniej nie zastanowiono się nad lokalizacją pomnika. Według konserwatora wojewódzkiego Jerzego Remera powinno się w pierwszej kolejności wyznaczyć miejsce pod pomnik, a dopiero potem zamawiać model (dając autorowi wytyczne, gdzie pomnik będzie postawiony). Tym razem autor stworzył pomnik „nie krępując się przyszłym otoczeniem”<sup>20</sup>, stąd teraz problem z jego dobrym usytuowaniem.

Następną osobą, wypowiadającą się przeciwko pierwotnemu wyborowi miejsca usytuowania dla pomnika Dietla był dyr. Wiesław Zarzycki. Uważał za niewłaściwe ustawienie pomnika w tym miejscu na tak małym projektowanym cokole, gdyż czyniłby on wrażenie utopionego w trawie. Wiesław Zarzycki zapytał także, dlaczego nie wzięto pod uwagę usytuowania pomnika na Plantach Dietlowskich<sup>21</sup>. Zadziwić może odpowiedź prezydenta Kaplickiego (inicjatora postawienia pomnika Józefa Dietla) – otóż miejsce na Plantach Dietlowskich przed gmachem PKO zarezerwowane było na pomnik Berka Joselewicza<sup>22</sup>. Tym samym twórca Plant Dietlowskich, nazwanych tak zresztą na jego cześć, przegrał być może najlepsze miejsce na własny pomnik z Berkiem Joselewiczem (który notabene nie doczekał się w Krakowie żadnego pomnika). I znów posiedzenie komisji zakończyło się niczym, a właściwie odwołaniem do makiety i potrzeby jej kolejnego ustawienia u zbiegu ulic Wiślniej i Franciszkańskiej.

Następne wspólne posiedzenie Rady Artystycznej i Komisji Plantacyjnej pod przewodnictwem prezydenta Kaplickiego odbyło się 20 grudnia 1937 r.<sup>23</sup> Celem

<sup>18</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. Kr 6510, s. 63–71.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 65

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 67

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 67–69.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 69.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 77–87.

komisji było sprawdzenie pomysłu usytuowania pomnika na Plantach u wylotu ul. Jagiellońskiej. Po oglądnięciu z różnej perspektywy ustawionej w tym miejscu makiety, za tą lokalizacją opowiedzieli się Adolf Szyszko-Bohusz, Jerzy Remer, inż. Jerzy Struszkiewicz, Jerzy Dobrzycki, inż. Czesław Boratyński, ks. dr Jan Szymeczko (z Komisji Plantacyjnej) oraz autor pomnika prof. Ksawery Dunikowski<sup>24</sup>. Zastrzegł on tylko zmniejszenie wielkości postumentu, na którym miałby stać pomnik. Sam prezydent Kaplicki nie wypowiadał się przeciwko takiemu rozwiązaniu, chociaż dalej uważał, iż pierwotny wybór miejsca był bardziej reprezentacyjny.

Prezydent Kaplicki poprosił autora pomnika o zajęcie stanowiska w tej sprawie. Ksawery Dunikowski podkreślił, iż planował umieszczenie pomnika w otoczeniu architektury, nie zaś zieleni, jednakże nie wyklucza on ustawienia go na otwartej przestrzeni. Ostatecznie stwierdził, iż miejsce u wylotu ul. Jagiellońskiej „uważać (...) należy za bardzo dobre, bo dające znakomite tło architektoniczne w perspektywie ulicy”<sup>25</sup>.

Padł także pomysł poddany przez inż. Czesława Boratyńskiego, aby odpowiednio urządzić otoczenie u wylotu ul. Jagiellońskiej – wyeksponować monumentalne stopnie, dolożyć świeczniki – tym samym podnieść jego walory<sup>26</sup>.

Makieta wraz z komisją „powędrowała” znów ku ul. Franciszkańskiej, gdzie próbowano ją ustawiać w różnych wariantach na skwerze przed Pałacem Biskupim. Po dyskusji w terenie udano się do Magistratu na dalsze obrady, które także nie zakończyły się żadną wiążącą decyzją.

W międzyczasie bez większych sporów uzgodniono napis, jaki miał być umieszczony na cokole pomnika. Brzmiał on:

Dr Józef Dietl / ur. 1804 zm. 1878/ prezydent m. Krakowa / rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego / zasłużony obywatel i patriota / znakomity uczony, lekarz i balneolog / poświęcił swe życie wielkości Krakowa / nauki i kultury ojczystej / Pomnik ten ufundował / Komitet Obywatelski i Zarząd Miejski / R.P. 1938<sup>27</sup>.

Na początku 1938 r. prezydent miasta Mieczysław Kaplicki, zniecierpliwiony już przedłużającą się sprawą lokalizacji pomnika, polecił „wygotowanie w nieodwołalnym terminie 10-u dni szczegółowego projektu pomnika Dr Józefa Dietla”<sup>28</sup>. Wyznaczony termin też zresztą minął bez konkretnych ustaleń. Ostateczna decyzja zapadła na posiedzeniu Rady Artystycznej Zarządu Miejskiego w dniu 4 marca 1938 r. Posiedzenie miało przebieg krótki i owocny, gdyż po przedstawieniu stanu sprawy budowy pomnika nie dopuszczono obecnych na posiedzeniu osób

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 87.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 81.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 79.

<sup>27</sup> Napis przygotował Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego, *ibidem*, s. 59.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 95.

do dalszej dyskusji. Architekt Józef Gałęzowski uciął dyskusję zaznaczając, „że sprawa była już tylokrotnie rozpatrywana i rozważana, że każdy z obecnych ma już pod tym względem wyrobione zdanie”<sup>29</sup>. Zarządzono więc ostateczne głosowanie nad decyzją umiejscowienia pomnika na skwerze przed Magistratem. Decyzja zapadła większością pięciu głosów (Jerzy Gałęzowski, Franciszek Mączyński, Stanisław Filipkiewicz, Ignacy Pieńkowski, Henryk Dudek), przy dwóch wstrzymujących się (Jerzy Remer, Adam Bochnak). Ustalono także wysokość postumentu i zaproponowano skrócenie napisu na cokole<sup>30</sup>.

W końcu ruszyły prace porządkowe i budowlane przed Magistratem. Usunięto drzewo i poprawiono skwer, w miejscu na którym miał stanąć pomnik. Do Magistratu wpłynęło kilka ofert od firm budowlanych na wykonanie cokolu i postawienie pomnika<sup>31</sup>. Dyskutowano nad ceną, rodzajem granitu na postument, krojem liter napisu. Zapomniano jednak o twórcy pomnika profesorze Ksawerym Dunikowskim. Artysta zdenerwowany wystosował 25 maja 1938 r. do prezydenta miasta kategoryczne pismo „o wstrzymanie wszelkich robót” i konieczności ustalenia z nim wymiarów postumentu pod pomnik<sup>32</sup>. W aktach brak dalszych wzmianek dotyczących sprzeciwu Dunikowskiego – najprawdopodobniej sprawę załatwiono na bezpośrednie polecenie Prezydenta Kaplickiego i po myśli artysty.

Na koniec wspomnieć wypada także inny pomysł umiejscowienia pomnika Dietla. Padł on spoza grona Komitetu budowy pomnika i Rady Miejskiej. Jego twórcą był Józef Rydel – emerytowany Dyrektor Kancelarii Polskiej Akademii Umiejętności. Pomysł, przyznać trzeba, wart był przemyślenia, jednakże list skierowany przez Rydla do Prezydenta Kaplickiego nosi datę 23 marca 1938 r., kiedy to już zapadła ostateczna decyzja umiejscowienia pomnika. A oto obszernie fragmenty tego listu:

Widziałem, kiedy obwożono makietę pomnika Dietla i widziałem zresztą i samą figurę w pracowni prof. Dunikowskiego. Żaden z placów dotychczas branych w rachubę nie nadaje się dla tego monumentalnego dzieła! Udał się Dietl Dunikowskiemu – jak mało która z jego rzeźb. Ale też i potrzebuje odpowiedniego miejsca – nawet Rynek Krakowski z wejściami swoich wąskich ulic, zlewających się na tle szarych kamienic – nie będzie „mu” do twarzy.

Jeden jest tylko plac w Krakowie. Nowy – cudny (...) Jest to plac u wylotu ul. Karmelickiej<sup>33</sup>. (...) Ileż powietrza! Ileż słońca! Rozmach! Na tym placu pomnik Dietla, na wysokim cokole dopiero nabierze wyrazu i prawdziwie będzie imponował! Gdy się jeszcze ten plac odpowiednio urządzi (...) – aż się prosi, aby tam stanął ten monument – a i dzielnica dzisiaj, to nie to, co było za czasów króla Ćwieczka<sup>34</sup>.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 109.

<sup>30</sup> *Ibidem*, 109–100.

<sup>31</sup> O prace ubiegały się m.in. Zakład Artystyczno-Kamieniarski oraz Fabryka Wyrobów Marmurowych i Granitowych Bracia Trembecky (która ostatecznie wykonała cokół pomnika), Artystyczno-Budowlany Zakład Kamieniarski Franciszka Łuczywo.

<sup>32</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, Kr 6510, s. 151.

<sup>33</sup> Chodzi o plac Inwalidów (później Wolności, obecnie powrócono do pierwotnej nazwy).

<sup>34</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, Kr 6510, s. 117–118.

28 kwietnia 1938 r. Rada Miejska podjęła uchwałę o przyjęciu pomnika na własność miasta. Czytamy w niej:

Rada Miejska, przyjmując do wiadomości szlachetną inicjatywę uczczenia przez m. Kraków nie-  
spożytych zasług Dra Józefa Dietla, znakomitego obywatela i patrioty, wieloletniego Prezydenta  
i twórcy podstaw nowoczesnego rozwoju miasta Krakowa, wielkiego uczonego, rektora Jagiellońskiej  
Wszecnicy, oddanego bliźnim lekarza i balneologa, wyraża zawiązanemu w tym celu Komitetowi  
gorące podziękowanie za zrealizowanie tej inicjatywy przez ufundowanie pomnika, mającego świad-  
czyć wobec potomnych o wielkości zasług dra Józefa Dietla. Rada wyraża przy tym słowa uznania  
i podziękowanie dla Prof. Xawerego Dunikowskiego, twórcy i wykonawcy pomnika, za stworzenie  
przezeń dzieła, godnego wielkich tradycji artystycznych Krakowa. (...) Rada Miejska uchwała usta-  
wić wymieniony pomnik wedle projektu Wydziału Budowlanego Z.M. (Zarządu Miejskiego – IF) na  
placu położonym pomiędzy gmachem Ratusza a Klasztorem OO. Franciszkanów, oraz przejąć po-  
mnik z rąk Komitetu Obywatelskiego w wieczystą opiekę Gminy m. Krakowa<sup>35</sup>.

We wrześniu 1938 r. Franciszek Klein – wielki miłośnik i znawca Krakowa –  
napisał w swoim felietonie znamienne słowa, podsumowujące oczekiwania niejed-  
nego pewnie obywatela miasta Krakowa:

Pomnik wielkiego prezydenta Krakowa – Józefa Dietla już jest gotowy. Na granitowym postu-  
mencie stoi figura z brązu. (...) No, nareszcie stanął i czeka na odsłonięcie. Dziś go ujrzałem, wró-  
ciwszy właśnie do Krakowa. – I przyznam się, że widok ten sprawił mi dużą ulgę, bo do ostatka nie  
miałem zupełnej pewności, czy wreszcie ten pomnik stanie. Przecież to przeszło rok trwały bezustan-  
nie narady nad wyborem miejsca. Z konturowym modelem pomnika spacerowano niemal po całym  
mieście, przymierzając go to tu, to tam. (...) i gdyby nie decyzja prezydium miasta, to jeszcze by  
pewnie do dziś radzili, gdzie go postawić (...)<sup>36</sup>.

Zaś „Naprzód” łagodząc ton wypowiedzi Franciszka Kleina i informując o ustale-  
niu ostatecznego terminu odsłonięcia pomnika na dzień 8 października 1938 r.  
informował:

Już w obecnym stanie robót można stwierdzić naocznie, że nowy pomnik został wzniesiony na  
miejscu dla siebie odpowiednim – w którym wszystkie jego wysokie walory artystyczne w pełni  
występują. Będzie on stanowił niewątpliwie nader cenną monumentalną ozdobę Krakowa<sup>37</sup>.

Uroczystość odsłonięcia pomnika miała miejsce 8 października 1938 r. Cały  
dzień, na który przypadała 60. rocznica śmierci Józefa Dietla, był poświęcony jego  
osobie. W godzinach porannych rozgłośnia Polskiego Radia nadała odczyt prof.  
Uniwersytetu Jagiellońskiego Franciszka Waltera omawiający zasługi Józefa Die-  
tla. Na godzinę 9 zaplanowano Mszę św. za spójność duszy Dietla. Nabożeństwo  
odprawił ks. infułat Józef Kulinowski, oprawę muzyczną zapewniły Chór „Echo”  
i Krakowska Orkiestra Symfoniczna.

Główne uroczystości miały miejsce przed Magistratem o godzinie 12.00. Pomi-  
mo deszczowej pogody zebrany tłum krakowian wysłuchał Poloneza A-dur Fryde-

<sup>35</sup> *Ibidem*.

<sup>36</sup> F. Klein, *Jak powstał...*

<sup>37</sup> *Ustalenie terminu odsłonięcia pomnika J. Dietla*, „Naprzód”, nr 276 z 30 września 1938 r., s. 8.

ryka Chopina, którym rozpoczęto uroczystość odsłonięcia pomnika. Rzeźbę odsłonił, po krótkim przemówieniu, przewodniczący Komitetu budowy pomnika prof. Kazimierz Kostanecki. Następnie po przerwie muzycznej przemówił prezydent miasta Krakowa dr Mieczysław Kaplicki. Podkreślił w swoim przemówieniu zasługi Dietla dla rozwoju Krakowa oraz przyjął pomnik na własność gminy. Po złożeniu kwiatów krakowianie wysłuchali przemówienia wygłoszonego przez rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Tadeusza Lehr-Splawińskiego. Na uroczystość odsłonięcia pomnika przybyli, oprócz władz i mieszkańców Krakowa, także przedstawiciele polskich uzdrowisk. Przyjechała również rodzina Józefa Dietla (jak podała prasa ok. 30 osób)<sup>38</sup>.

Wśród rodziny był obecny prawnuk Józefa Dietla – prof. Jerzy Dietl. A oto jak zapamiętał uroczystości przed krakowskim Magistratem:

Pamiętam, że byłem wówczas pod wielkim wrażeniem tej uroczystości, która stała się również okazją do rodzinnego spotkania. Miałem wtedy 11 lat. Wujowie fundowali mi co tylko chciałem, nawet ojciec, który chyba po pradziadku odziedziczył skłonność do oszczędzania pieniędzy, miał w Krakowie wyjątkowy gest (...) Podczas uroczystości cały czas padał deszcz. Nie pamiętam już niestety, kto przemawiał, ale wówczas te mowy wydawały mi się dość nudne<sup>39</sup>.

Ostateczne prace przy pomniku trwały jeszcze do 1939 r. Poprawiano napis, pątnowano posąg, usuwano drobne usterki przy cokole. Ostatnie rachunki za prace przy pomniku zapłacono dopiero w 1940 r.<sup>40</sup> Dwa lata wcześniej sporządzono *Ogólne zestawienie wydatków związanych z budową pomnika dr J. Dietla*<sup>41</sup>. Zamknęło się ono kwotą 45 810 zł.

Dzieło Ksawerego Dunikowskiego zyskało uznanie krakowian. Ten właśnie majestatyczny posąg Józefa Dietla jest zawsze wymieniany w dorobku artysty. Uchodzi za dzieło wybitne, nawiązujące do rzeźby francuskiej (nawiązanie do sztuki Augusta Rodina). Tadeusz Kudliński w tomie swoich wspomnień pisze:

Kraków ma jedyny prawdziwie artystyczny pomnik niegdysiejszego a zasłużonego prezydenta Dietla, dłuta Ksawerego Dunikowskiego. (...) Znakomity w wyrazie majestatyczności mieszczkańskiej<sup>42</sup>.

<sup>38</sup> Relację z uroczystości zamieścił „Ilustrowany Kurier Codzienny” w nr 280 z 10 października 1938 r., s. 8 oraz „Czas” w nr 377 z 9 października 1938 r., s. 13. W aktach krakowskiego Magistratu zachowały się: zaproszenie na uroczystość odsłonięcia pomnika, program uroczystości oraz maszynopisy przemówień prezydenta Kaplickiego i prof. Kostaneckiego – APKr, Akta miasta Krakowa, Kr 5214 E. O uroczystościach wspominał także Franciszek Klein, *Notatnik krakowski*, Kraków 1965, s. 191–193.

<sup>39</sup> *Mój pradziadek Dietl, Wywiad z prof. Jerzym Dietlem*, rozmawiała Rita Pagacz-Moczarska, „Miesięcznik Uniwersytetu Jagiellońskiego Alma Mater” 2004, nr 66–67, s. 35.

<sup>40</sup> W 1940 r. zwrócono Firmie Zakład Artystyczno-Kamienniarzki oraz Fabryka Wyrobów Marmurowych i Granitowych Bracia Trembecky kaucję gwarancyjną w kwocie 745 zł za wykonanie cokołu granitowego pod pomnik J. Dietla. APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. Kr 6510, s. 225.

<sup>41</sup> APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. Kr 6510, s. 211.

<sup>42</sup> Tadeusz Kudliński, *Młodości mej stolica. Pamiętnik krakowianina z okresu między wojnami*, Warszawa 1970, s. 93.

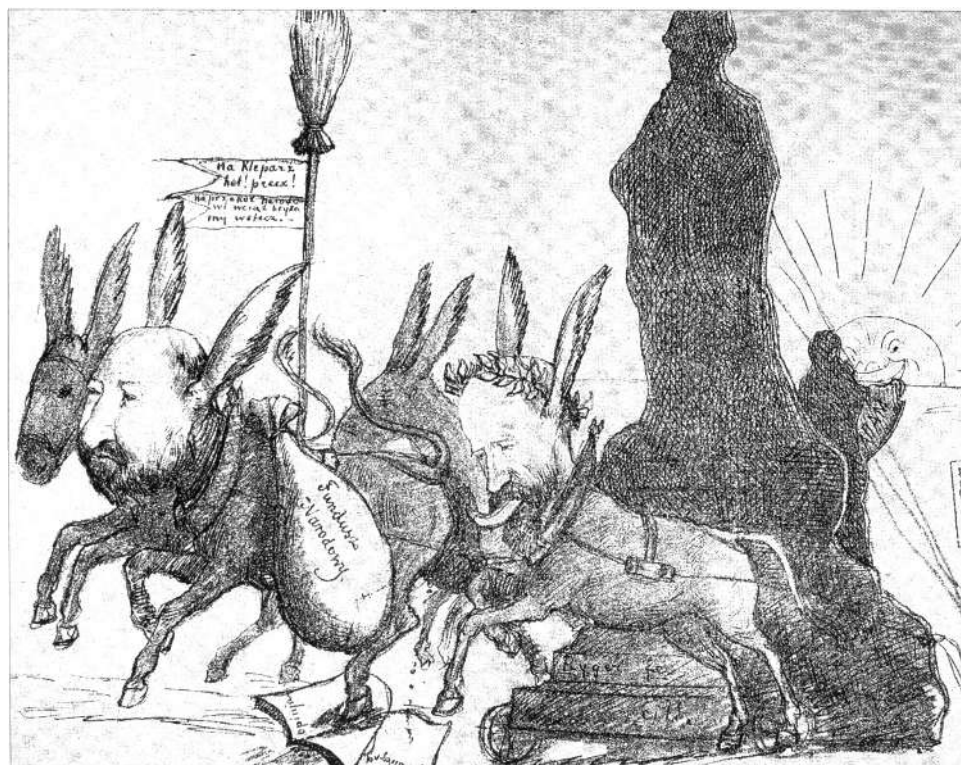
Na koniec, niejako zamiast podsumowania, można by spytać: czy krakowska „pomnikomania” jest tylko wspomnieniem, czy też żywą wciąż kultywowaną tradycją? Rzec by można – bywa różnie. Jako przykład można tu podać choćby losy pomnika ks. Piotra Skargi, umieszczonego kilka lat temu na pl. św. Marii Magdaleny naprzeciw kościoła św. św. Piotra i Pawła. Pomnik autorstwa prof. Czesława Dźwigaja został poddany miażdżącej krytyce w krakowskiej prasie. Nie wdając się tu w polemikę, nie stając też po żadnej stronie w tym sporze, stwierdzić wszakże można, iż kampania prasowa, rozpetana przez przeciwników realizacji pomnika wielokrotnie przewyższyła rangę tego przedsięwzięcia. Do dziś padają kolejne pomysły, jak wyprowadzić z placu pomnik ks. Skargi i ukryć go przed oczami krakowian w jakimś mniej eksponowanym miejscu. A co pozostanie na placu św. Marii Magdaleny? Zapewne miejsce pod kolejny pomnik...

#### S U M M A R Y

##### **How the Monument to Józef Dietl Was Being Unveiled (On the ‘Monumentomania’ in Cracow)**

The author presents the history of one of Cracow monuments: a monument to Józef Dietl, a meritorious president of Cracow, a doctor – balneologist and defender of Polish language. The idea to honour him by a monument originated in the milieu of Cracow doctors and was taken up by the president of Cracow, Dr Mieczysław Kaplicki, holding the office in the 1930s. The committee for the construction of the monument to Dr Józef Dietl was established in 1933. The work on the statue was entrusted to a renowned sculptor, Ksawery Dunikowski and it was progressing rapidly until the moment when the decision about its location was to be taken. Then lengthy discussions started. They were held by successive commissions which were trying to determine the definite place of its location. When it was impossible to reach a consensus, a model of the monument was made and driven round the city three times in order to try its various locations. The discussions would have lasted much longer if it had not been for the protest of the President, who put the issue to the vote. Eventually, the monument was unveiled in October 1938.

It should be emphasised that the majority of the monuments in Cracow were undergoing similar difficulties. Tadeusz Boy-Żeleński, the author of the poem with a characteristic title “The Monumentomania of Cracow”, noticed that this way of enriching the city of Cracow in monuments has become a tradition.



22. Reprodukacja z czasopisma „Diabeł” przedstawiająca wędrowkę makiety pomnika Adama Mickiewicza po Krakowie





23. Model pomnika Józefa Dietla w pracowni Ksawerego Dunikowskiego.  
APKr, sygn. Kr 6510 (fot. Małgorzata Multarzyńska-Janikowska)



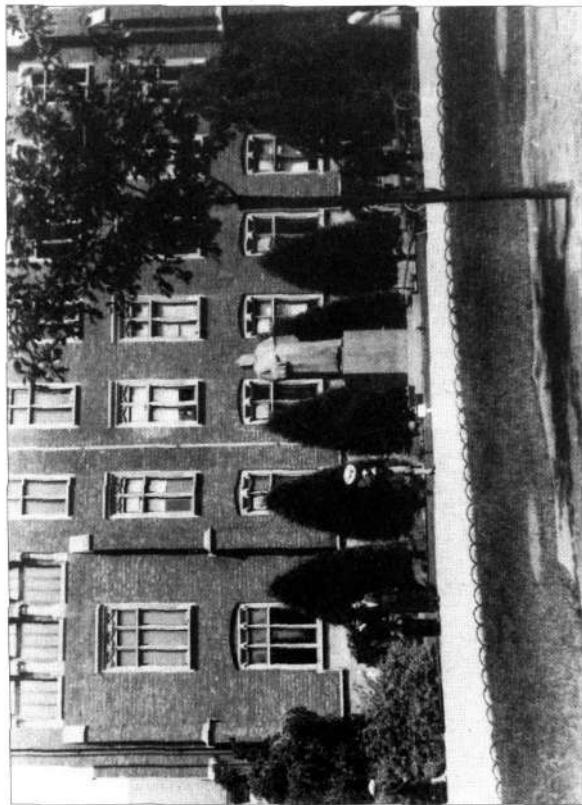
24. Komitet budowy pomnika w pracowni Ksawerego Dunikowskiego przy modelu pomnika (od lewej trzeci K. Kostanecki, czwarty K. Dunikowski, piąty M. Kaplicki, pierwszy od prawej J. Nowak). ADM, sygn. I-K-2732-1 (fot. Małgorzata Multarzyńska-Janikowska)



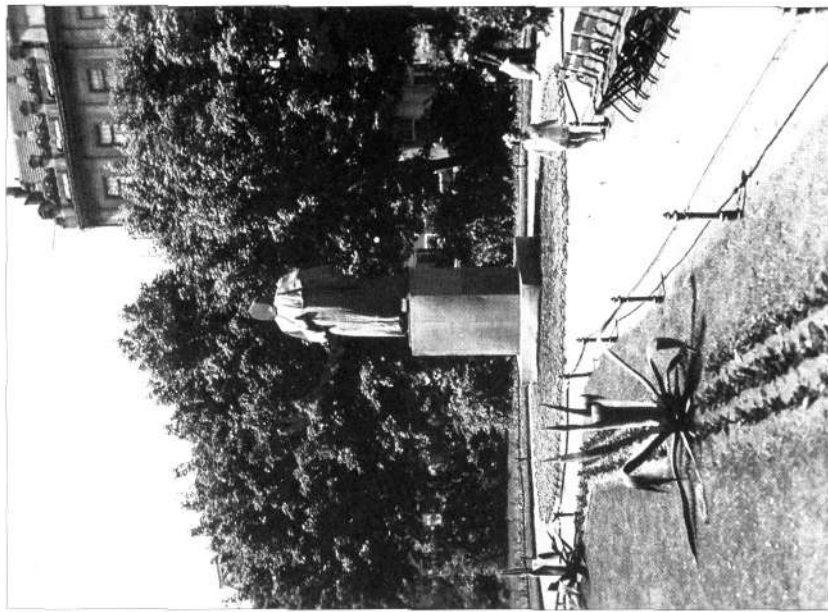
25. Rysunki warsztatowe pomnika  
 Józefa Dietla z zeszytów warsztatowych  
 firmy Braci Łopieńskich. Ze zbiorów Pani  
 Anny Łopieńskiej-Lipczyk

26. Makieta pomnika Józefa Dietla.  
 APKr, sygn. Kr 6510  
 (fot. Małgorzata Multarzyńska-  
 Janikowska)





27. Makieta pomnika ustawiona przed budynkiem Collegium Novum.  
APKr, sygn. Kr 6510 (fot. Małgorzata Multarzyńska-Janikowska)



28. Makieta pomnika ustawiona na Plantach przy  
ul. Dunajewskiego (w miejscu, gdzie dawniej stał pomnik  
F. Chopina, obecnie figura Bojanta). APKr, sygn. Kr 6510  
(fot. Małgorzata Multarzyńska-Janikowska)



29. Fotografia przedstawiająca usytuowanie pomnika przed Pałacem Biskupim (z odrębnie wrysowaną sylwetką pomnika).

APKr, sygn. Kr 6510

(fot. Małgorzata Multarzyńska-Janikowska)



30. Makieta pomnika ustawiona przed budynkiem Pałacu Biskupiego.

APKr, sygn. Kr 6510

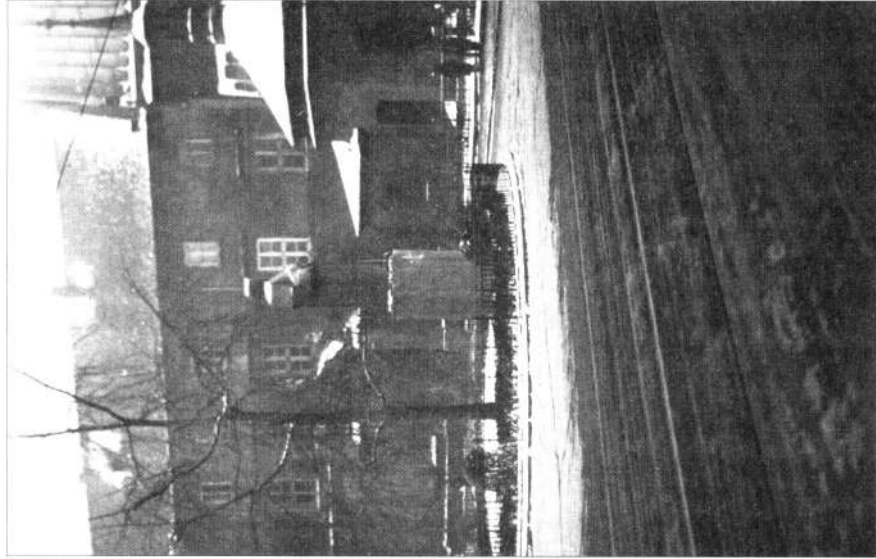
(fot. Małgorzata Multarzyńska-Janikowska)



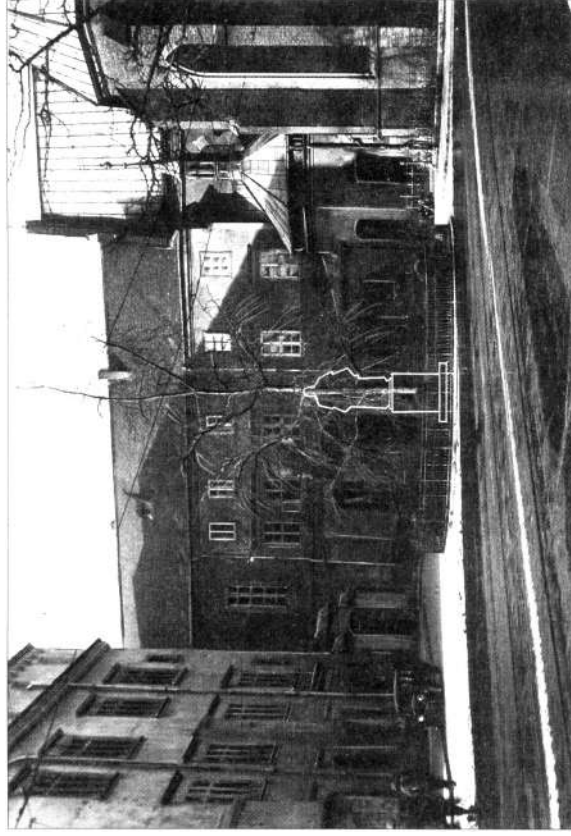
31. Makieta pomnika ustawiona  
u wylotu ul. Jagiellońskiej.  
APKr, sygn. Kr 6510  
(fot. Małgorzata Multarzyńska-  
Janikowska)



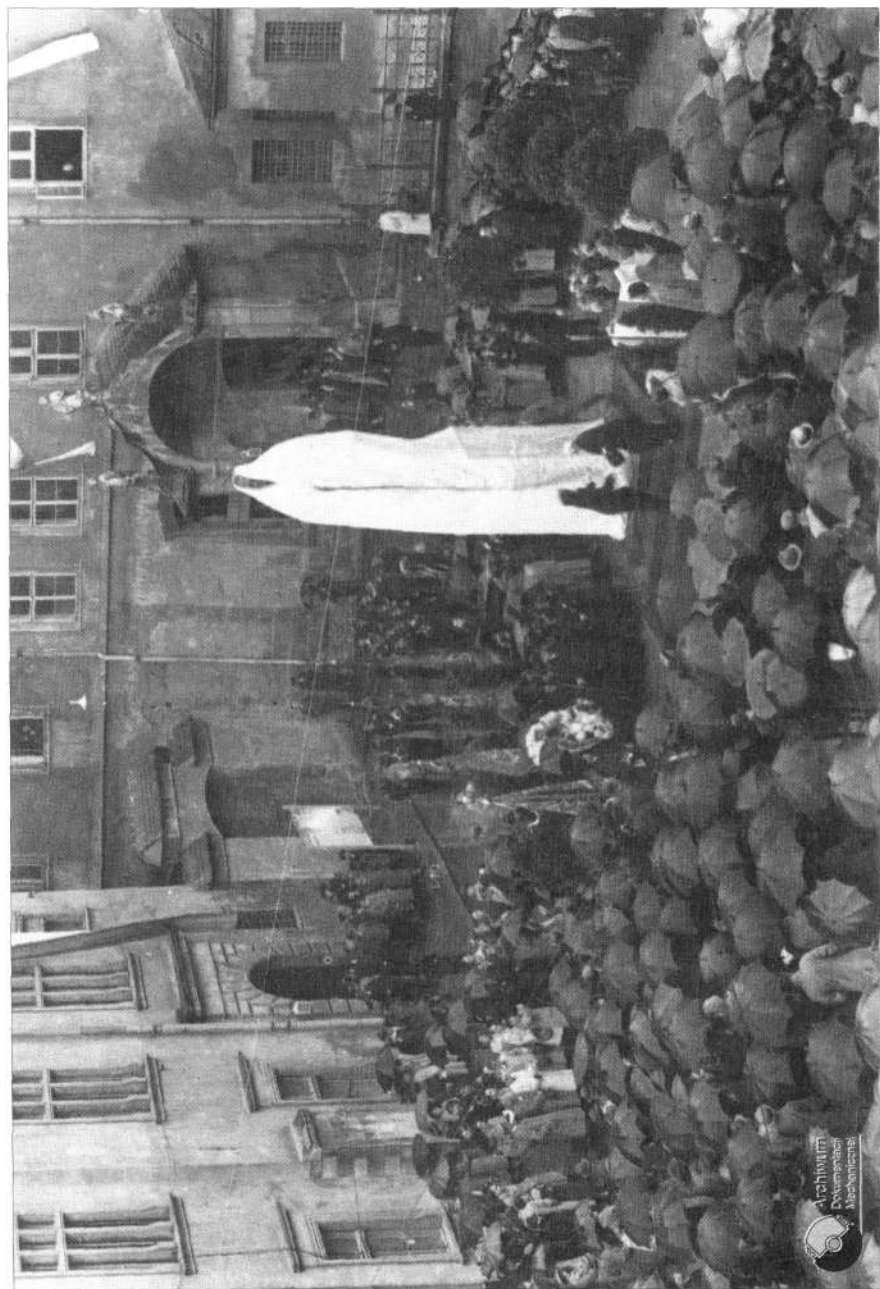
32. Makieta pomnika ustawiona na skwerze przy ul. Wiślniej.  
APKr, sygn. Kr 6510 (fot. Małgorzata Multarzyńska-Janikowska)



33. Makieta pomnika ustawiona przed Magistratem.  
APKr, sygn. ABM Teki Różne 74  
(fot. Małgorzata Multarzyńska-Janikowska)

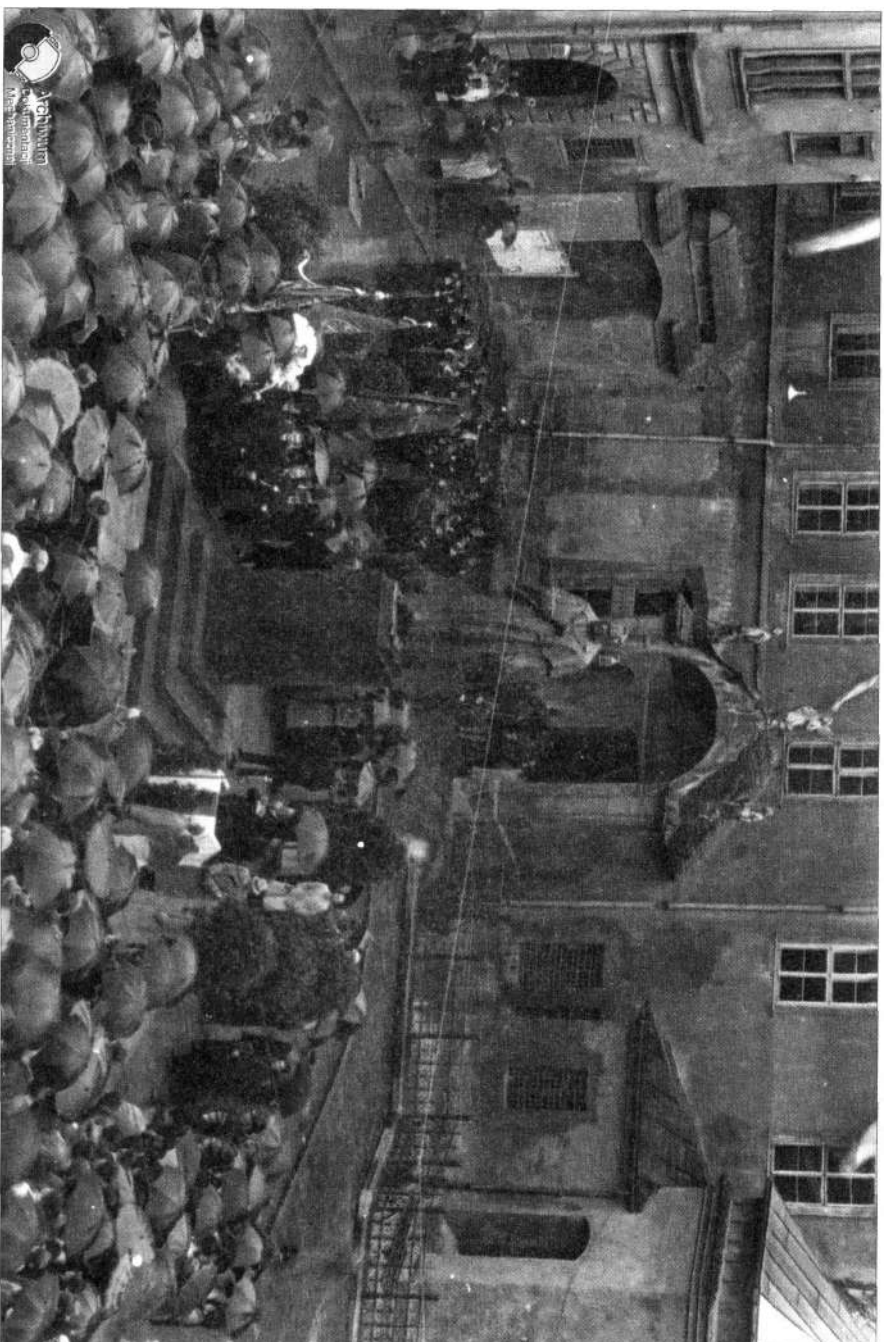


34. Fotografia placu przed Magistratem z ręcznie wrysowanym konturem pomnika  
na tle kwietnika i drzewa. APKr, sygn. ABM Teki Różne 74  
(fot. Małgorzata Multarzyńska-Janikowska)

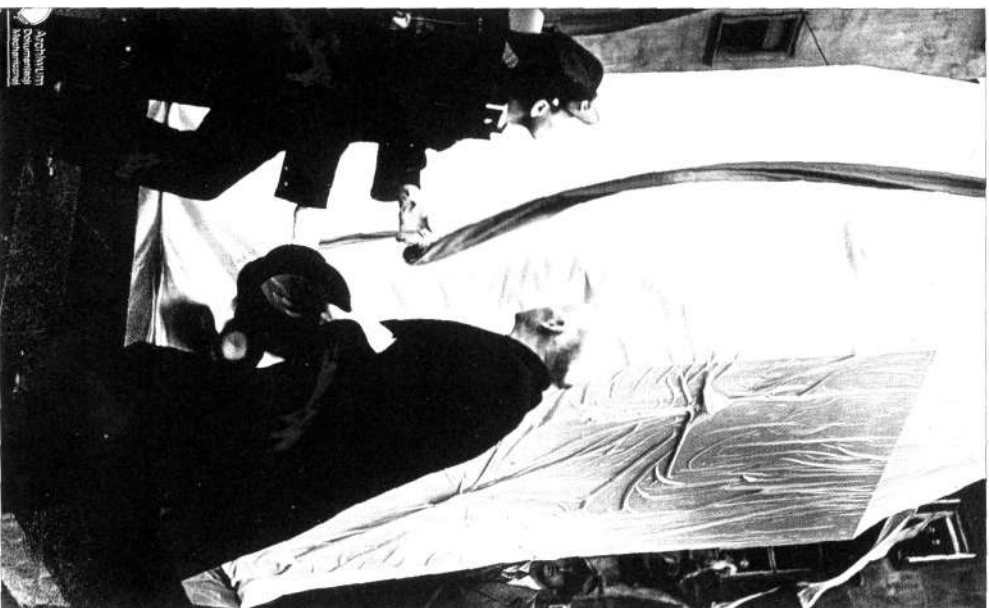


35. Przed odsłonięciem pomnika Józefa Dietla – widok ogólny. ADM, sygn. I-U-3015-1





38. Fotografia z uroczystości odsłonięcia pomnika Józefa Piłsudskiego 8 października 1938 r. ADM, sygn. I-U-3015-4



36. Pomnik Józefa Dietla  
w momencie odsłonięcia  
przez  
prof. K. Kostanceckiego,  
ADM, sygn. I-U-3015-2



37. Prezydent Miasta  
Krakowa dr M. Kaplicki  
przemawiający w czasie  
uroczystości odsłonięcia  
pomnika Józefa Dietla,  
ADM, sygn. I-U-3015-5

**TOMASZ SKRZYŃSKI**

Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie

### **Polityka komunistów wobec „odrodzonego” Polskiego Stronnictwa Ludowego w województwie krakowskim (listopad 1947–czerwiec 1948)**

Ucieczka lidera legalnej opozycji Stanisława Mikołajczyka stworzyła możliwość przejęcia bezpośredniej kontroli nad resztkami niezależnego ruchu ludowego przez PPR. Kierownictwo partii komunistycznej postanowiło wykorzystać do tego rachityczne Polskie Stronnictwo Ludowe – Lewicę, powołaną w efekcie terroru wobec opozycji. Skupiała ona byłych zwolenników Mikołajczyka, którzy jego politykę wobec PPR uważali za zbyt mało ustępliwą. W województwie krakowskim stronnictwo to nie miało struktur. W celu lepszej kontroli PPR zdecydowała się przekształcić resztki ugrupowania Mikołajczyka w stronnictwo o charakterze kadrowym<sup>1</sup>. Komuniści sprzeciwili się rychłemu połączeniu ze Stronnictwem Ludowym (SL) pełniącym na wsi funkcję najbliższego sojusznika komunistów<sup>2</sup>. Celem nowego ugrupowania miało być skupienie, ponowne zorganizowanie byłego aktywu partii Mikołajczyka, przeprowadzenie swoistej reedukacji politycznej, a następnie włączenie w budowę tworzonego przez komunistów reżimu. Zgodnie z decyzjami władz PPR stronnictwo przejęło nazwę, „Gazetę Ludową” i część kadr zniszczonego przez komunistów niezależnego ruchu ludowego. W Krakowie kie-

<sup>1</sup> Protokół posiedzenia Biura Politycznego Komitetu Centralnego (BP KC) PPR z 18 października 1947 r., [w:] *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1947–1948*, oprac. Aleksander Kochański, Warszawa 2002, s. 122.

<sup>2</sup> Szerzej na temat polityki PPR wobec tego ugrupowania w województwie krakowskim: Tomasz Skrzyński, *Likwidacja ograniczonej autonomii Stronnictwa Ludowego przez Polską Partię Robotniczą (na przykładzie Krakowskiego)*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 2005, nr 21, s. 119–135.

rowane przez Józefa Olszyńskiego tymczasowe władze wojewódzkie przejęły także jedyny wydawany w województwie periodyk partyjny „Piaś”<sup>3</sup>. „Odrodzone” PSL skupiło tych decydujących się na współpracę z reżimem działaczy, którzy, ze względu na swą dotychczasową działalność, nie chcieli lub nie mogli przejść do SL. Na omawianym terenie wielu z nich należało przed wojną do ruchu ludowego<sup>4</sup>. Przygniatającą większość członków stanowili chłopi. Byli także pojedynczy kupcy, urzędnicy, rzemieślnicy, nauczyciele itp. Stronictwo posiadało też śladową reprezentację w miastach, np. w Miejskich Radach Narodowych (m.in. Antoni Działkowicz w Myślenicach; 2 osoby w Wadowicach)<sup>5</sup>.

Gdy sytuacja w resztkach struktur partii Mikołajczyka była już pod pełną kontrolą, 5 listopada 1947 r. Biuro Polityczne Komitetu Centralnego zdecydowało, że na posiedzeniu kierownictwa PSL ludowcy mają skrytykować dotychczasową politykę stronictwa i zarządzić weryfikację. Życzeniu kierownictwa PPR stało się zadość. Na odbytym 11 dni później posiedzeniu Rady Naczelnej wzywano do współpracy z komunistami i ich sojusznikami, z SL na czele. Nowa linia Stronictwa prowadziła „na nową, krańcowo przeciwną dotychczasowej drodze”. Weryfikacja miała usunąć tzw. mikołajczykowców, a pozostawić tylko zwalczających „separatyzm chłopski” i uznających „prymat klasy robotniczej nad chłopską”<sup>6</sup>. Warto pamiętać przy tym, że z formalnego punktu widzenia listopadowe rezolucje władz stronictwa nie były ważne. Na sali nie było niezbędego kworum<sup>7</sup>. Rezolucje dotyczyły faktycznie innego stronictwa mającego zająć miejsce PSL na scenie politycznej. Koncepcje programowe były przeniknięte formułami typu „powinno

<sup>3</sup> Protokół posiedzenia BP KC PPR z 25 października 1947 r., [w:] *Protokoły...*, s. 122; Andrzej Pałczak, *Walka komunistów o prymat polityczny w Polsce w latach 1945–1950 od „demokracji” do stalinizacji*, Gliwice 1992, s. 129.

<sup>4</sup> Np. Archiwum Zarządu Wojewódzkiego PSL w Krakowie (AZWPSLKr), sygn. 912.01.13., Lista członków kół „odrodzonego” PSL w powiecie dąbrowskim; Kazimierz Przyboś, Józef Hampel, Bolesław Dereń, *Strajk chłopski w Małopolsce w sierpniu 1937 roku*, Warszawa 1988, s. 330–363.

<sup>5</sup> M.in. AZWPSLKr, sygn. 912.01.15., Lista członków koła „odrodzonego” PSL w Myślenicach na 31 grudnia 1948 r.; Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie (IPNKr), [w wypadku, gdy korzystano z materiałów jeszcze w Urzędzie Ochrony Państwa Delegatura w Krakowie uaktualniono sygnatury] sygn. 010/9100 t. 2, Zestawienie statystyczne liczby mandatów w Miejskich i Gminnych Radach Narodowych powiatu wadowickiego z I listopada 1948 r.

<sup>6</sup> Cyt. za: Romuald Turkowski, *Polskie Stronictwo Ludowe w obronie demokracji 1945–1949*, Warszawa 1992, s. 262–263, 269; zob. też fragmenty rezolucji w sprawach politycznych Rady Naczelnej PSL 16 listopada 1947 r., [w:] *Wspólne cele. Polityczne podstawy współdziałania międzypartyjnego w latach 1944–1978. Wybór dokumentów i materiałów*, pod red. Józefa Fajkowskiego i in., Warszawa 1980, dok. 38, s. 126–129; Protokół posiedzenia BP KC PPR z 5 listopada 1947 r., [w:] *Protokoły...*, s. 126–127; Protokół odprawy szefów Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) z 13 listopada 1947 r., [w:] *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody, część I. Lata 1945–1947*, oprac. Andrzej Paczkowski, Warszawa 1994, s. 230.

<sup>7</sup> Andrzej Paczkowski, *Stanisław Mikołajczyk, czyli kłeska realisty*, Warszawa 1991, s. 241.

być”. Nie zawierały krytyki błędów budowanego przez komunistów reżimu, a tylko pragnienia kierowane pod adresem PPR. Zastrzegano jedynie, iż „odrodzone” PSL zachowa „własną twarz chłopsko-ludową”. Zaprzeczano oczywistej wówczas utracie podmiotowości politycznej przez wieś. Program ten nie mógł uzyskać popularności. Dostosowujący się do reżimu działacze woleli wstępować do SL, PPR czy Polskiej Partii Socjalistycznej. Uwalniało to od balastu opozycyjnej przeszłości<sup>8</sup>. Wielu idących na kompromis z komunistami aktywistów nie zdawało sobie sprawy, a raczej nie chciało sobie uświadomić, rzeczywistych zamiarów hegemonu sceny politycznej. PPR nie miała zamiaru liczyć się ze zdaniem i propozycjami pozyskanych. Niewielką pociechę przynosiła podzielana przez niektórych wiara w nieuchronność przemian komunistycznych. Aktywiści „odrodzonego” PSL nadal, ze względu na swoją przeszłość, otoczeni byli nieufnością przez lokalnych działaczy PPR nie widzących potrzeby popierania rozbudowy kontrolowanego przez siebie stronnictwa „na nowych zasadach ideowo-politycznych”. Zgadzając się na „współpracę” z PPR w obronie spraw „bardziej podstawowych”, jak ratowanie struktur i siebie od represji UB, wchodzono na równię pochyłą, na której „odrodzone” stronnictwo musiało iść na coraz dalej idące kompromisy<sup>9</sup>.

Stąd można przypuszczać, iż w województwie krakowskim nakazana przez Radę Naczelną i nadzorowana przez UB weryfikacja trafiła na zasadnicze przeszkody<sup>10</sup>.

By ułatwić nakazane przez Biuro Polityczne Komitetu Centralnego utworzenie struktur w niektórych powiatach<sup>11</sup>, w listopadzie, zgodnie z instrukcjami władz PPR, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego nakazało podległym strukturom „dążenie do zlikwidowania opozycyjnego charakteru PSL” wobec reżimu. Pouczano, jak wykluczać ze stronnictwa zwolenników Mikołajczyka. Werbowana agentura miała też odegrać ważną rolę w kampanii propagandowej przeciw Mikołajczykowi i jego zwolennikom, m.in. „w postaci rezolucji potępiających opozycyjną [...] działalność kierownictwa PSL przyjmowanych na zebraniach członków”.

<sup>8</sup> M.in. Marek Nadolski, *Kwestia chłopska w polityce stronnictw robotniczych i ludowych w Polsce w latach 1941–1947*, Warszawa 1990, s. 120, 258; Mowa prezesa klubu PSL [Czesław] Wycecha na posiedzeniu sejmu, „Piaś” z 16 listopada 1947 r., nr 43–44, s. 3–4; Kazimierz Dziubka, *Władza, administracja i samorząd w koncepcjach polskiego ruchu ludowego 1944–1949*, Wrocław 1992, s. 16–17.

<sup>9</sup> Zob. Piotr Eugeniusz Wardecki, *Historia PSL 1945–1949*, Warszawa 1985, s. 86; Jan Tomasz Gross, *Geneza społeczna demokracji ludowych. O konsekwencjach II wojny światowej w Europie Środkowej*, [w:] *Komunizm, ideologia, system, ludzie*, pod red. Tomasza Szaroty, Warszawa 2001, s. 55; Henryk Komarnicki, *Rola i miejsce PSL w systemie społeczno-politycznym Polski Ludowej 1945–1947*, Warszawa 1987, s. 550; Michał Śliwa, *Krakowski ośrodek ideotwórczy w Ruchu Ludowym w XIX i XX wieku*, [w:] *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego*, t. 2, *Polska Ludowa (1944/45–1989)*, red. Waldemar Paruch, Stefan Józef Pastuszka, Romuald Turkowski, Warszawa 2002, s. 24, 56, 70, 80.

<sup>10</sup> Protokół odprawy szefów..., z 13 listopada 1947 r., s. 231; AZWPSLKr, sygn. 912.01.04., Okólnik „odrodzonego” PSL do Zarządów Wojewódzkich i Powiatowych (ZW i ZP) z 18 grudnia 1947 r.

<sup>11</sup> Zob. Protokół posiedzenia BP..., z 12 listopada 1947 r., s. 133.

Komuniści planowali wykorzystać tą akcję do kontrolowania struktur stronnictwa<sup>12</sup>. By ułatwić sobie to ostatnie, równocześnie, zgodnie z obawami wielu członków niezależnego ruchu ludowego, komuniści przeprowadzili aresztowania działaczy uznanych za najbardziej zagorzałych zwolenników Mikołajczyka<sup>13</sup>.

Równocześnie realizując instrukcje Sekretariatu Komitetu Centralnego I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR Ryszard Strzelecki nakazał także bezwzględne i szybkie usuwanie niedawnych zwolenników Mikołajczyka „zewsąd wszystkimi dostępnymi środkami”<sup>14</sup>. Przykładowo na 2 grudnia (tuż przed formalnym rozpoczęciem działalności przez Zarządy Powiatowe „odrodzonego” stronnictwa) brzescy komuniści planowali usunięcie reszty niedawnych członków PSL z Powiatowej Rady Narodowej. Niewiele mogła zmienić wystosowana dwa tygodnie wcześniej prośba Sekretariatu Naczelnego „odrodzonego” stronnictwa do Rady Państwa o zaprzestanie kontynuowania usuwania jego członków z rad narodowych w kraju. Plany usunięcia z nich reprezentacji PSL w powiecie brzeskim zrealizowano przed 20 grudnia<sup>15</sup>. Podobny los spotkał propozycję zachowania w radach wolnych miejsc dla stronnictwa. Jego władze prosiły Radę Państwa, by liczba delegatów „odrodzonego” PSL była proporcjonalna w stosunku do reprezentacji pozostałych partii. Nie pomogły też, oczywiste w tej sytuacji, zapewnienia o usunięciu z rad przez stronnictwo działaczy, „których dotychczasowa postawa polityczna budzi wątpliwość”<sup>16</sup>.

Działania PPR miały zapobiec uzyskaniu przez „odrodzone” PSL reprezentacji po rozpoczęciu działalności. Mówił o tym wprost na plenum Komitetu Wojewódzkiego partii komunistycznej I sekretarz nowosądeckiego Komitetu Powiatowego<sup>17</sup>.

<sup>12</sup> Andrzej Paczkowski, *UB a PSL po ucieczce Mikołajczyka listopad 1947*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1990, z. 93, s. 207–211.

<sup>13</sup> M.in. IPNKr, sygn. 075/33, Raport dekadowy PUBP Miechów do WUBP z 30 listopada 1947 r.; Protokół odprawy szefów..., z 13 listopada 1947 r., s. 210–211, 216–218, 220–224, 229–230. Nieprzypadkowo pełnomocnik listy wyborczej w okręgu obejmującym stolicę województwa i powiat krakowski zaopatrzył się w zaświadczenie stwierdzające wcześniejsze wycofanie protestu wyborczego (Archiwum Nauki PAN i PAU, sygn. K II-17 Zbiór Ignacego Jakubca 10, Zaświadczenie ZW PSL dla I. Jakubca z 15 listopada 1947 r.; zob. Relacja Antoniego Podrazy z 6 grudnia 2002 r. w zbiorach autora).

<sup>14</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPR 7, Protokół plenum KW PPR z 17 listopada 1947 r.; zob. np. Okólnik Sekretariatu KC PPR z listopada 1947 r., [w:] *PPR Rezolucje, odezwy, instrukcje i okólniki Komitetu Centralnego*, t. 3, I 1947–XII 1948, Warszawa 1973, dok. 41, s. 162–166; Uchwała Sekretariatu KC PPR z listopada 1947 r., [w:] *Ibidem*, dok. 42, s. 169.

<sup>15</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPR 455, Protokół posiedzenia brzeskiego Powiatowego Komitetu Porozumiewawczego Stronnictw Demokratycznych z 27 listopada 1947 r.; sygn. PPR 195, Ocena sytuacji PPR na wsi powiatu brzeskiego z 20 grudnia 1947 r.; zob. też np. sygn. PPR 7, Protokół posiedzenia plenum KW PPR z 17 listopada 1947 r.

<sup>16</sup> AAN, Polska Partia Robotnicza, sygn. PPR Mf 2100/8 (295/VII-130), Pismo Sekretariatu Naczelnego PSL do Rady Państwa z 18 grudnia 1947 r.

<sup>17</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPR 7, Protokół posiedzenia plenum KW PPR z 17 listopada 1947 r.

Podobne działania odnośnie Gminnych Rad Narodowych czy administracji realizowano także na najniższym szczeblu<sup>18</sup>. Wielu lokalnych działaczy PPR dążyło do tego, by nowe władze spółdzielni, rad narodowych czy Związku Samopomocy Chłopskiej „były obsadzone członkami naszej partii”. Miało to dawać najpełniejszą gwarancję prowadzenia „spraw samorządowych i politycznych” w kierunku pożądanym przez komunistów<sup>19</sup>. W egzekutywie Komitetu Wojewódzkiego panowały podobne poglądy. Nieprzypadkowo w końcu listopada na tym forum poruszono sprawę szeroko zakrojonych zmian personalnych w Gminnych Radach Narodowych i wśród nieodpowiadających komunistom sekretarzy gminnych<sup>20</sup>. Spełniano w ten sposób także oczekiwania władz centralnych PPR. Dla wzmocnienia akcji Sekretariat Komitetu Centralnego wydał w listopadzie 1947 r. okólnik. Powoływał on w gminach specjalne trójki samorządowe mające usuwać z Gminnych Rad Narodowych „mikołajczykowski elementy”. Ich miejsce polecono zająć przedstawicielom PPR i SL. W prezydium Gminnej Rady Narodowej miał się znaleźć sekretarz Komitetu Gminnego partii komunistycznej. Nadzór nad wykonaniem operacji na omawianym terenie powierzono Komitetowi Wojewódzkiemu<sup>21</sup>. W grudniu na posiedzeniu Sekretariatu Komitetu Centralnego polecono: „nastawić nasze Komitety Gminne na ugruntowanie wpływów przez inne organizacje społeczne jak Sam. Chł., Rady Narodowe, Zw. Zaw., ZWM itp.”<sup>22</sup>. Władze PPR doskonale zdawały sobie sprawę, że w tym celu trzeba usunąć z większości tych struktur resztki niedawnej reprezentacji PSL i niedyspozycyjną część reprezentacji politycznych sojuszników.

W listopadowym (1947 r.) sprawozdaniu do Wydziału Rolnego Komitetu Centralnego meldowano: „Niewielką ilość [miejsc w Zarządach Powiatowych Związku] oddamy PSL Lewicy, ale muszą to być ludzie pewni”. Tych ostatnich z punktu widzenia krakowskich komunistów nie było zbyt wielu. Żaden członek stronnictwa nie został prezesem, wiceprezesem, sekretarzem czy przewodniczącym komisji rewizyjnej w zarządzie. Jedynie w kierownictwach niższego szczebla, wobec braku bardziej odpowiednich kandydatów, komuniści musieli tolerować 23% reprezenta-

<sup>18</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPR 195, Ocena sytuacji PPR na wsi powiatu brzeskiego z 20 grudnia 1947 r.; *ibidem*, Sprawozdanie z konferencji gminnej Komitetu Gminnego PPR w Uszwi z 18 grudnia 1947 r.

<sup>19</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPR 195, Protokół zebrania aktywu gminnego PPR w Swoszowicach z 1 grudnia 1947 r.

<sup>20</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPR 11, Protokół posiedzenia egzekutywy KW PPR z 27 listopada 1947 r.

<sup>21</sup> Okólnik Sekretariatu KC..., z listopada 1947 r., s. 164–166.

<sup>22</sup> AAN, Polska Partia Robotnicza, sygn. PPR Mf 2093/1 (295/VII-4), Protokół posiedzenia Sekretariatu KC PPR z 22 grudnia 1947 r.

cję stronnictwa<sup>23</sup>. Realizowano w ten sposób instrukcje Sekretariatu Komitetu Centralnego. W listopadzie stwierdził on z zadowoleniem „osłabienie wpływów PSL w dołowych ogniwach samorządu i prawie zupełna eliminacja PSL w wyborach delegatów na kongres”<sup>24</sup>. Nawet w Tarnowie, gdzie stronnictwo uległo jedynie „reorganizacji”, i było – na tle województwa – dobrze traktowane<sup>25</sup>, jego reprezentanci uczestniczyli tylko w jednym z 4 posiedzeń międzypartyjnych dotyczących wyborów w Związku Samopomocy Chłopskiej, a i to raczej w drodze wyjątku<sup>26</sup>. Nieprzypadkowo 16 listopada na delegatach PSL na zjazd powiatowy w Myślenicach wymuszono wezwanie do ukarania m.in. liderów krakowskich struktur legalnej opozycji i stwierdzeń typu „Niech żyje jednolita partia polityczna na wsi Stronnictwo Ludowe!!!” Występowali oni jako „byli członkowie PSL”<sup>27</sup>, gdyż – zgodnie z ogólnymi instrukcjami – lokalni komuniści nie życzyli sobie reprezentacji stronnictwa w Związku Samopomocy Chłopskiej. Ostatecznie, według zaniżonych danych władz PPR, na przełomie 1947 i 1948 r. w Zarządach Gminnych Związku, w skali kraju, ugrupowanie posiadało 0,35% (!) członków. Było to siedemdziesięciosześciokrotnie mniej niż SL. Skromniejszą reprezentację miało tylko Stronnictwo Pracy<sup>28</sup>.

Dnia 12 listopada 1947 r. Biuro Polityczne Komitetu Centralnego postanowiło zgodzić się na częściową rozbudowę struktur powiatowych „odrodzonego” PSL<sup>29</sup>. Na odbytym 5 dni później plenum Komitetu Wojewódzkiego PPR stwierdzono m.in.:

Ucieczka Mikołajczyka uwypukliła wyraźnie fakt, że siły reakcyjne w Polsce były i są związane z ośrodkami dyspozycyjnymi za granicą. (...) Widać u PSL-owców poważny wstrząs, który różnie się objawia. (...) Robota mikołajczykowska pozostawiła piętno na wsi. Masa chłopska jest jeszcze nieufnie nastawiona do SL i PPR, dlatego PSL demokratyczne powinno odegrać poważną rolę w zdobyciu tej części chłopstwa.

<sup>23</sup> Cyt. za: Bolesław Dereń, *Polskie Stronnictwo Ludowe w Krakowskim 1945–1947*, Warszawa 1998, s. 210–212, zob. s. 228; zob. APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPR 11, Protokół posiedzenia KW PPR z 12 października 1947 r. Pominięto sytuację odnośnie powiatu wadowickiego.

<sup>24</sup> Uchwała Sekretariatu KC..., z listopada 1947 r., s. 169.

<sup>25</sup> Być może to ostatnie było związane ze wspomnianą niżej postawą wobec władz najwybitniejszego ludowca w tym powiecie Władysława Kiernika.

<sup>26</sup> IPNKr, sygn. 075/33, Sprawozdanie dekadowe Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) Tarnów do WUBP z 31 grudnia 1947 r.

<sup>27</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPR 775, Kopia (projekt?) rezolucji delegatów na zjazd powiatowy myślenickiego Związku Samopomocy Chłopskiej (ZSch) z ramienia PSL z 16 listopada 1947 r.

<sup>28</sup> Obliczenia własne na podstawie: Witold Kowalski, *Wkład PPR i PPS w rozwój spółdzielczości w Polsce w latach 1944–1948*, Warszawa 1986, s. 327 por. AAN, Polska Partia Robotnicza, sygn. PPR Mf 2100/12 (295/VII-148), Notatka w sprawie problemów związanych z działalnością ZSch, b. d. [po 31 grudnia 1947 r.]. Założono, iż reprezentacja Stronnictwa Pracy była mniejsza niż Stronnictwa Demokratycznego. Odnośnie województwa krakowskiego zob. Czesław Szczepańczyk, *Związek Samopomocy Chłopskiej w latach 1944–1945–1956/1957*, Kielce 1992, s. 106. Brak przesłanek, by w strukturach krakowskiego ZSch były obecne żydowskie partie polityczne.

<sup>29</sup> Protokół posiedzenia BP KC PPR z 12 listopada 1947 r., [w:] *Protokoły...*, s. 133.



Realizacji tych dyrektyw miały dopilnować nowe władze wojewódzkie stronnictwa. Były one według Ryszarda Strzeleckiego złożone z działaczy, „którzy dość wcześniej oderwali się od Mikołajczyka i gwarantują zdobycie mas chłopskich”. Lider krakowskiej PPR apelował, by Komitety Powiatowe „pomogły” ugrupowaniu. Lokalni działacze komunistyczni mieli „wynaleźć PSL-owców uczciwych”, przekonać do wstąpienia do „odrodzonego” stronnictwa i „dopomóc do zajęcia przez nich stanowisk obsadzonych dotychczas przez zwolenników Mikołajczyka”. Aktyw nowej partii miał pod kierownictwem PPR „wyrósć na działaczy chłopskich”<sup>30</sup>. Z woli komunistów w Tarnowie, gdzie – jak już wspomniano – ocalała jedyna organizacja powiatowa stronnictwa, „zreorganizowane” władze PSL przystąpiły do „współpracy z blokiem” i poszły „po linii walki z Mikołajczykiem”<sup>31</sup>.

Ważną rolę przyznano naturalnie UB. W skali województwa instrukcje dotyczące „demokratyzacji” resztek PSL przedstawiono 15 listopada 1947 r. na odprawie szefów Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego. Plan działań obejmujący m.in. wytypowanie kandydatów do przyszłych zarządów i akcję wiecową przeciw Mikołajczykowi nakazano opracować wspólnie z pierwszymi sekretarzami Komitetów Powiatowych (pouczonych w tej sprawie w Komitecie Wojewódzkim 17 i 18 listopada 1947 r.) i powiatowymi komendantami MO<sup>32</sup>. Nie udało się jednak znaleźć PPR i UB nowego aktywu na miejsce usuwanego. Z konieczności oparto się na niedawnych zwolennikach Mikołajczyka (np. poseł Józef Leś). Odtąd byt „odrodzonego” stronnictwa zależał od tego, w jakim stopniu będzie przydatne komunistom jako transformator ich koncepcji politycznych na wsi.

Dnia 19 listopada 1947 r. na zebraniu PPR, Polskiej Partii Socjalistycznej i SL w Limanowej „zaplanowanie działania organizowania PSL lewicy” spotkało się ze sprzeciwem socjalistów zdających sobie sprawę ze stopnia uzależnienia „odrodzonego” PSL od „bratniej” partii robotniczej<sup>33</sup>. Władze komunistyczne poleciły, by tam gdzie silne było PSL, a słabe SL umożliwić powstanie „odrodzonego” stronnictwa. Gdy sytuacja była odwrotna, nakazano wymuszać na jego członkach przechodzenie do SL<sup>34</sup>. Decyzje te zaczęto na terenie województwa rychło realizować<sup>35</sup>.

Z woli PPR stronnictwo w momencie powołania tymczasowych władz wojewódzkich nie miało poza powiatem tarnowskim struktur lokalnych. Członkowie i szeregowi działacze najczęściej niechętnie angażowali się w de facto nowym ugrupowaniu. Wobec postawy komunistów nie mogli pomóc niezbyt udane próby

<sup>30</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPR 7, Protokół z plenum KW PPR z 17 listopada 1947 r.

<sup>31</sup> AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej, sygn. MAP 242, Odpis protokołu odprawy wójtów, sekretarzy i referentów powiatu tarnowskiego z 2 grudnia 1947 r.

<sup>32</sup> IPNKr, sygn. 075/33, Pismo szefa PUBP Tarnów do szefa WUBP z 17 listopada 1947 r.

<sup>33</sup> IPNKr, sygn. 075/33, Sprawozdanie dekadowe PUBP Limanowa do WUBP z 20 listopada 1947 r.

<sup>34</sup> A. Paczkowski, *UB a PSL...*, s. 207–211.

<sup>35</sup> Protokół z odprawy szefów..., z 13 listopada 1947 r., s. 209.

znięcia niedawnych działaczy opozycji stanowiskami<sup>36</sup>. W tej sytuacji nie dziwi zaangażowanie UB, z woli władz PPR, do pozyskiwania dla „odrodzonego” PSL niektórych znanych aktywistów. Miało to podtrzymać pozory jego niezależności oraz ułatwić organizowanie struktur w gminach i powiatach<sup>37</sup>.

Należy jednak podkreślić równoczesne uniemożliwienie w „terenach” przejęcia przez stronnictwo pozycji zajmowanych niedawno przez niezależny ruch ludowy. Nieprzypadkowo jeszcze 28 listopada 1947 r., gdy funkcjonowały dwa Zarządy Powiatowe<sup>38</sup> „odrodzonego” PSL, wojewoda w odpowiedzi na wątpliwości jednego ze starostów zawiadamiał, że stronnictwo to jest... legalne. Powoływał się przy tym na pismo Ministerstwa Administracji Publicznej z 10 listopada<sup>39</sup>. Dopiero w styczniu 1948 r. Biuro Polityczne Komitetu Centralnego rozważało na wniosek „odrodzonego” ugrupowania uwolnienie niektórych aresztowanych działaczy PSL i odwieszenie jego kolejnych lokalnych struktur (w skali kraju)<sup>40</sup>.

Nieprzypadkowo na zebraniu krakowskiej Powiatowej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych w końcu stycznia 1948 r. reprezentant PPR stwierdził, że w tym powiecie „reaktywowanie” stronnictwa nie jest przewidziane, a nowy Zarząd Powiatowy (powołany 22 grudnia) „nie uległ takim zmianom personalnym, które by dawały gwarancje poprawy i spokojnej współpracy z Blokiem Stronnictw Demokratycznych”. Komisja stwierdziła, że członkowie ugrupowania „na skutek swojej Mikołajczykowskiej działalności nie mogą być uważani przez komisję międzypartyjną za lojalnych współpracowników politycznych i jako tacy winni być wyeliminowani z życia politycznego”<sup>41</sup>. W praktyce oznaczało to żądanie usunięcia m.in. wiceprezesa Zarządu Wojewódzkiego „odrodzonego” PSL i lidera tamtejszych ludowców w jednej osobie – Jana Gajocha.

„Odrodzone” PSL miało być nieliczne. Miało skupiać tylko tych niedawnych zwolenników partii Mikołajczyka, których nie udało się pozyskać PPR i SL. Jak pouczone w Komitecie Wojewódzkim hegemonia sceny politycznej jego sekretarzy powiatowych: „Obecnie zaistniały dogodne warunki do rozwoju naszej Partii na wsi, które należy wykorzystać”. Obawiano się jednak, że członkowie PSL, którzy

<sup>36</sup> Por. AZWPSLKr, sygn. 912.01.08., Komunikat ZW „odrodzonego” PSL do ZP z 20 grudnia 1947 r.

<sup>37</sup> Zob. A. Podraza, *Relacja...*

<sup>38</sup> Chronologię budowy struktur stronnictwa podano za B. Dereniem, *Polskie...*, s. 223–227. Dla porządku należy odnotować, że niektóre dokumenty podają niekiedy inne daty, np. APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPR 27, Charakterystyka ZW i ZP PSL w województwie krakowskim, b. d. [po 20 czerwca 1948]; IPNKr, sygn. 075/34, Działalność PSL w powiecie krakowskim w 1947 r. (opracowanie PUBP); zob. też AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej, sygn. MAP 65, Sprawozdanie wojewody krakowskiego za grudzień 1947 r. oraz sygn. MAP 66, Sprawozdania wojewody krakowskiego za styczeń–marzec 1948 r.

<sup>39</sup> APKr, Akta tajne, sygn. TJN II 4, Pismo wojewody do starostów powiatowych z 28 listopada 1947 r.

<sup>40</sup> Protokół posiedzenia BP..., z 3 stycznia 1948 r., s. 157.

<sup>41</sup> IPNKr, sygn. 075/34, Wyciąg z protokołu posiedzenia krakowskiego Powiatowego Komitetu Porozumiewawczego Stronnictw Demokratycznych z 13 stycznia 1948 r.

nie będą chcieli zmienić swego stosunku do komunistów „chronić się będą do SL i PPS”. Zgodnie z instrukcjami Biura Politycznego Komitetu Centralnego PPR podkreślono, że „stoi przed nami sprawa likwidowania PSL w miastach, zwłaszcza dużych; PSL musi stać się organizacją chłopską”<sup>42</sup>. Nieprzypadkowo kierownictwo stronnictwa nakazało jedynie powołanie koła w miejsce Zarządu Grodzkiego w Krakowie<sup>43</sup>. Był to wyrok na resztki struktur PSL w tym mieście. Już w drugiej połowie października 1947 r. wymuszono rozwiązanie w stolicy województwa koła w Bronowicach Małych (w 1946 r. pod względem wielkości drugie po Śródmieściu) i Krowodrzy<sup>44</sup>. Ta polityka nie objęła bynajmniej całego ruchu ludowego. Niezagrożony w ogóle likwidacją Zarząd Grodzki SL w Krakowie obliczał przesadnie liczbę podległych członków aż na 571<sup>45</sup>.

Powyższe działania wchodziły w skład podjętej przez PPR kolejnej kampanii werbunkowej na wsi. Dążono do budowy we wszystkich gromadach i gminach struktur partyjnych<sup>46</sup>. Był to jeden z głównych sposobów „ureczywistniania” tzw. sojuszu robotniczo-chłopskiego<sup>47</sup>. Tymczasem według PPR wśród sołtysów i wójtów jeszcze 1 stycznia 1948 r. nie należący do żadnego ugrupowania razem z nie-liczną reprezentacją „odrodzonego” stronnictwa stanowili 51,4%<sup>48</sup>. Niemniej, zdaniem komunistów, akcji sprzyjała atmosfera na wsi. Przykładowo według Komitetu Powiatowego PPR w Dąbrowie Tarnowskiej „obecnie widać chęć wstępowania byłych członków PSL do naszej partii”<sup>49</sup>. Wydział Rolny Komitetu Wojewódzkiego opracował z początkiem grudnia 1947 r. 3 miesięczny plan przewidujący do 1 marca założenie kół we wszystkich gminach i największych gromadach. W rze-

<sup>42</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPR 7, Protokół plenum KW PPR z 17 listopada 1947 r.; Protokół posiedzenia BP KC..., z 5 listopada 1947 r., s. 126. Ryszard Strzelecki omówił także obszemie taktykę wobec stronnictwa na najbliższym posiedzeniu egzekutywy KW (APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPR 11, Protokół posiedzenia egzekutywy KW PPR z 20 listopada 1947 r.).

<sup>43</sup> AZWPSLKr, sygn. 912.01.04., Okólnik „odrodzonego” PSL do ZW i ZP z 18 grudnia 1947 r.; *Koło miejskie Polskiego Stron. Ludowego w Krakowie*, „Piaś” z 28 marca 1948 r., nr 12, s. 9; zob. IPNKr, sygn. 075/35, Charakterystyka obiektywa PSL za marzec 1948 r.

<sup>44</sup> APKr, Urząd Wojewódzki Krakowski 1945–1950, sygn. UW II 775, Protokół posiedzenia zarządu koła PSL Krowodrzy z 26 października 1947 r.; *ibidem*, Pismo Zarządu Grodzkiego PSL do Zarządu Miejskiego Krakowa z 19 października 1947 r.; AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej, sygn. MAP 65, Sprawozdanie miesięczne wojewody za październik 1947 r.

<sup>45</sup> AZWPSLKr, sygn. 912.04.06., Protokół z odprawy sekretarzy i prezesów powiatowych SL z 23 marca 1948 r.

<sup>46</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPR 773, Okólnik Sekretariatu KC ze stycznia 1948 r. (opublikowany [w:] *PPR Rezolucje...*, dok. 44, s. 182–183).

<sup>47</sup> Andrzej Redelbach, *Front Jedności Narodu. Model i funkcjonowanie frontu narodowego w PRL*, Warszawa 1978, s. 96.

<sup>48</sup> Henryk Słabek, *Wpływy partii robotniczych wśród chłopów ziem dawnych (1944–1948)*, „Z pola walki” 1974, nr 2, s. 52.

<sup>49</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPSKr (!) 60, Sprawozdanie propagandowe Komitetu Powiatowego (KP) PPR Dąbrowa Tarnowska do KW za październik 1947 r.

czywistości – podobne jak w innych województwach – było to ambitne zadanie zważywszy na nastroje wsi. Przykładowo w myślenickiej gminie Siepraw ludność miała być w 65,5% „złowrogo ustosunkowana do ustroju obecnego rządu jak i do partji [!] politycznych” (w rozbiu na gromady: w 3 – 50%, w 2 – 60%, w 2 – 70%, w 2 – 80%, w 1 – 85% mieszkańców)<sup>50</sup>. Ryszard Strzelecki zapowiedział na listopadowym plenum Komitetu Wojewódzkiego zwołanie na 28 tego miesiąca wojewódzkiej narady pierwszych sekretarzy gminnych PPR, sekretarzy kół lub aktywistów z gmin, w których PPR nie posiadała jeszcze komitetów<sup>51</sup>. Tych ostatnich było sporo. W listopadzie 1947 r. komuniści posiadali struktury partyjne w maksymalnie 30,4% gromad. Na dodatek były one rozmieszczone nierównomiernie w województwie<sup>52</sup>. Nawet w ocenie reprezentanta Komitetu Centralnego w województwie krakowskim „zaczepienie partii o element chłopski b. słabe”<sup>53</sup>.

By zwiększyć liczbę chłopów wstępujących do partii komunistycznej, w styczniu 1948 r. na posiedzeniu egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego rozważano wprowadzenie w tym zakresie rywalizacji organizacji powiatowych PPR oraz nakazanie każdemu kołu wiejskiemu utworzenie na wsi kolejnego w ciągu 3 miesięcy<sup>54</sup>. W tej sytuacji nie dziwi, że np. nowosądecka PPR miała zaangażować w akcję cały swój aktyw i przeprowadzić w marcu wiece werbunkowe we wszystkich gminach i gromadach<sup>55</sup>. Jak pisał bez ogródek wojewoda, chodziło o pozyskanie byłych zwolenników PSL<sup>56</sup>.

W powiecie dąbrowskim, wadowickim, brzeskim, limanowskim i żywieckim do zakładania kół PPR posłużono się, według późniejszej opinii Komitetu Wojewódzkiego partii komunistycznej, „przestępcami politycznymi”. Problemem był jednak niedowład organizacyjny części struktur lokalnych partii komunistycznej<sup>57</sup>. W tej sytuacji prelegentami z ramienia PPR byli niekiedy funkcjonariusze MO (np. za-

<sup>50</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPR 775, Pismo posterunku MO Siepraw do KP PPR Myślenice z 5 grudnia 1947 r. Obliczenia własne.

<sup>51</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPR 7, Protokół plenum KW PPR z 17 listopada 1947 r.

<sup>52</sup> Zenobiusz Kozik, *Partie i stronnictwa polityczne w Krakowskim 1945–1947*, Kraków 1975, s. 377 i obliczenia własne.

<sup>53</sup> AAN, Polska Partia Robotnicza, sygn. PPR Mf 2093/1 (295/VII-3), Protokół posiedzenia Sekretariatu KC PPR z 22 grudnia 1947 r.

<sup>54</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPR 13, Protokół posiedzenia egzekutywy KW PPR z 22 stycznia 1948 r.

<sup>55</sup> AZWPSLKr, sygn. 912.04.NS.02., Sprawozdania ZP SL Nowy Sącz do ZW SL za luty i marzec 1948 r.

<sup>56</sup> AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej, sygn. MAP 66, Sprawozdanie wojewody za styczeń 1948 r.

<sup>57</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPR 13, Protokół posiedzenia egzekutywy KW PPR z 27 października 1948 r.

stępca dąbrowskiego komendanta powiatowego MO Władysław Kasza)<sup>58</sup>. Nawet wojewoda pisał o obecności wśród słuchaczy wieców werbunkowych partii komunistycznej w powiecie myślenickim milicjantów, którzy – jak pisał oględnie – „chętnie współpracują z kołami gminnymi i gromadzkimi PPR”<sup>59</sup>. Podobnie było zapewne w innych powiatach. Zdarzały się nieliczne wypadki, gdy organizowaniem kół partyjnych PPR zajmowali się funkcjonariusze UB i MO niewystępujący np. jako prelegenci z ramienia Komitetu Powiatowego (m.in. powiat limanowski i nowosądecki). Warto zauważyć, że już i wcześniej stosowano gdzieś podobne praktyki. Nieprzypadkowo I sekretarz miechowskiego Komitetu Powiatowego partii komunistycznej zapewniał, że tamtejsza organizacja, mająca bogate doświadczenia w tej dziedzinie<sup>60</sup>, nie chciała znów „praktykować”, by komendanci Milicji i UB „mieli nam organizować partię”<sup>61</sup>. Działaniom tych ostatnich sprzyjał fakt, że w celu zwiększenia dyspozycyjności wobec komunistów lokalnej administracji, nakazano starostom regularnie przeprowadzać odprawy burmistrzów, wójtów i sekretarzy gmin z kierującymi powiatowymi strukturami UB i MO<sup>62</sup>, na których reprezentanci lokalnej administracji składali sprawozdania organom bezpieczeństwa z sytuacji na podległym im obszarze. Nieprzypadkowo na odprawie lokalnej administracji w – zdominowanym niegdyś przez zwolenników Mikołajczyka – powiecie dąbrowskim wójt gminy Wietrzychowice oświadczył, „że ludność rozumiała swoje błędne stanowisko do obecnej rzeczywistości i obecnie organizuje się w Stronnictwie Ludowym”. Można było jednak spotkać się na tym forum też z poglądem, że „nowe PSL może mieć widoki rozwoju”<sup>63</sup>.

Ważne miejsce w akcji zdobywania wpływów na wsi zajmowała zorganizowana przez PPR kampania propagandowa znieślawiająca przebywającego już na emigracji Mikołajczyka<sup>64</sup>. Celowo organizowano ją w dwóch ostatnich niedzielach listopada, przed organizacją większości lokalnych struktur „odrodzonego” PSL. Przy-

<sup>58</sup> IPNKr, sygn. 075/33, Meldunek specjalny PUBP Dąbrowa Tamowska z 16 lutego 1948 r.

<sup>59</sup> AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej, sygn. MAP 66, Sprawozdanie wojewody za styczeń 1948 r.

<sup>60</sup> M.in. Czesław Osękowski, *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000, s. 77; APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 2, k. 19; zob. Tomasz Skrzyński, *Polska Partia Robotnicza w województwie krakowskim w latach 1945–1946 (wybrane zagadnienia)*, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2005, t. 11, s. 146.

<sup>61</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 7, Protokół posiedzenia plenum KW PPR z 10 września 1947 r.

<sup>62</sup> APKr, Akta tajne, sygn. TJN II 8, Dwa pisma wojewody do starostów z 19 lutego 1948 r.

<sup>63</sup> AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej, sygn. MAP 241, Kopia protokołu odprawy wójtów i burmistrzów powiatu dąbrowskiego z UB i MO z 10 lutego 1948 r.

<sup>64</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 215, Protokół z posiedzenia kolegium prasowego przy Wydziale Propagandowym KW PPR z 24 listopada 1947 r.; Marek Ordylowski, *Stanisław Mikołajczyk w propagandzie przeciwników politycznych*, [w:] *Stanisław Mikołajczyk 1901–1966. Materiały z konferencji naukowej*, pod red. Janusza Gmitruka, Warszawa 1998, s. 65.

kładowo w Bochni ustalono plan wieców PPR i SL „a równocześnie werbunek z PSL-u do tych partii i dlatego wyłączenie od współdziałania PPS<sup>65</sup>. SL ma za zadanie [...] wiece te przeprowadzić przed powrotem Kiernika na teren Bochni i w związku z tym wyznaczono termin tych wieców”<sup>66</sup>. Nieprzypadkowo już na listopadowym plenum Komitetu Wojewódzkiego hegemonia sceny politycznej (17 listopada) reprezentant brzeskiego PPR chwalił się wstępowaniem do swej partii i do SL byłych członków PSL<sup>67</sup>. Komuniści popierali rozrost przy tej okazji SL jako swego najbliższego sojusznika na wsi.

Na przełomie listopada i grudnia nakazano ogólnie wspólne zebrania gminnych działaczy PPR i SL. Do 15 grudnia przewidywano odbycie ich minimum 20 (najlepiej w 2 „przodujących” gminach w każdym powiecie). Komuniści polecieli traktować zebrania te jako rekrutacyjne. Dla zapewnienia dogodnego dla PPR ich przebiegu, uczestników nakazano wytypować wcześniej i zaprosić imiennie<sup>68</sup>.

Zgodnie z instrukcjami kierownictwa krakowskich komunistów wcześniej w ramach tej akcji odbyto wiece wielopartyjne. Jak pouczone krakowskich aktywistów „Działalność nasza musi być dwukierunkowa: z jednej strony bić w Mikołajczyka, z drugiej zaś wyciągać uczciwych PSL-owców”. Szczegóły przygotowań do przeprowadzenia nakazanych przez Strzeleckiego kilkudziesięciu wieców omówiono z sekretarzami powiatowymi po zakończeniu listopadowego plenum Komitetu Wojewódzkiego. Tych ostatnich pierwszy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego instruował „zebrania należy tak przeprowadzić, żeby nie wyglądały(!) na werbunkowe, nam chodzi o uaktywnienie chłopca, który odczuł już zdradę Mikołajczyka, ale czeka ażeby do niego przyjść, zdobyć go. [...] wytłumaczyć, że Demokracja Ludowa to nie kolchozy”<sup>69</sup>. Zgodnie z instrukcjami kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego działacze partii komunistycznej mieli zadbać o odpowiednie materiały dla prelegentów<sup>70</sup>. Niekiedy odczytywali jedynie tekst przygotowany przez Komitet Powiatowy (np. w powiecie chrzanowskim). Część aktywistów nie stanęła na

<sup>65</sup> Podobnie odnośnie PPS było prawdopodobnie częściowo w Chrzanowie.

<sup>66</sup> IPNKr, sygn. 075/33, Pismo PUBP Bochnia do WUBP z 20 listopada 1947 r.; AZWPSLKr, sygn. 912.01.11., Pismo ZP „odrodzonego” PSL Bochnia do ZW z 10 stycznia 1948 r.

<sup>67</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 7, Protokół posiedzenia plenum KW PPR z 17 listopada 1947 r.

<sup>68</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 263, Kopia protokołu zebrania kierownictwa KW PPR i ZW SL z 6 listopada 1947 r.; IPNKr, sygn. 010/9100 T 5, Kopia protokołu wypowiedzi Franciszka Świadka na wojewódzkiej odprawie prezesów i sekretarzy ZP SL 15 listopada 1947 r.

<sup>69</sup> AZWPSLKr, sygn. PPRKr 912.03.01., Protokół posiedzenia wojewódzkiej komisji mediacyjnej PPR i SL z 6 i 8 listopada 1947 r.

<sup>70</sup> Protokół plenum KW ..., z 17 listopada 1947 r.; Protokół odprawy szefów..., z 13 listopada 1947 r., s. 209; APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 195, Wykaz wieców antymikołajczykowskich w powiecie myślenickim z 20 listopada 1947 r.; zob. Józef Olszyński, *PSL-owcy w krakowskim wchodzą na nowe drogi*, „Piaś” z 21–28 grudnia 1947 r., nr 47, s. 2; IPNKr, sygn. 075/33, Sprawozdanie dekadowe PUBP Żywiec do WUBP z 10 grudnia 1947 r.

wysokości zadania. Przykładowo 23 listopada na wiecach ogłoszonych przez PPR w 6 gromadach gminy Krzeszowice (powiat chrzanowski) zebrani nie doczekali się... komunistycznych prelegentów<sup>71</sup>.

Przy pomocy presji do akcji wciągnięto także Polską Partię Socjalistyczną i SL. Ich reprezentanci mieli, trzymając się ogólnych instrukcji, zachęcać do poparcia nowego reżimu i wstąpienia do partii bloku<sup>72</sup>. W praktyce frekwencja ludności oraz zaangażowanie w organizację i przebieg wieców ze strony Polskiej Partii Socjalistycznej i SL było znacznie poniżej oczekiwań (np. powiat biały)<sup>73</sup>.

W 5 miejscowościach, z poparciem kontrolowanych przez komunistów władz wojewódzkich „odrodzonego” PSL, wciągnięto w akcję także działacze organizującego się dopiero stronnictwa. Mieli oni ułatwić komunistom objęcie „opieki” nad szeregowymi członkami niezależnego ruchu ludowego<sup>74</sup>. Nie zawsze jego aktywności mówili jednak to, co chciała PPR. W Łososinie Dolnej niedawny kandydat na posła, członek Powiatowej Rady Narodowej i prezes Gminnej Rady Narodowej Paweł Kossakowski podkreślał, że chłopcy powinni zapisywać się tylko do „odrodzonego” PSL, mającego być jedyną partią na wsi. W efekcie Komitet Powiatowy PPR powiadomił organa bezpieczeństwa, chciał też uniemożliwić nominację Kossakowskiego do władz powiatowych stronnictwa. Chcących budować koła „odrodzonego” PSL pouczono w tamtejszym Komitecie Powiatowym PPR(!), że mają to zrobić odgórnie z ludzi uzgodnionych z komunistami. Już w listopadzie tamtejszy lider hegemonia sceny politycznej donosił, że na konferencji z szefem Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i komunistycznym starostą „wytypowaliśmy sobie” skład Zarządu Powiatowego PSL w tym regionie. Znajdował się tam zarówno działacz przetrzymywany w krakowskim Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego, jak i oddelegowany niedoszły członek PPR<sup>75</sup>. Realizowano w ten sposób instrukcje Komitetu Wojewódzkiego<sup>76</sup>.

<sup>71</sup> IPNKr, sygn. 075/33, Sprawozdanie dekadowe PUBP Chrzanów do WUBP z 30 listopada 1947 r.

<sup>72</sup> M.in. H. Komarnicki, *Rola...*, s. 555; zob. IPNKr, sygn. 075/33, Raport dekadowy PUBP Kraków z 10 grudnia 1947 r.; APKr, Urząd Wojewódzki Krakowski 1945–1950, sygn. UW II 925, Sprawozdanie starosty miechowskiego za listopad 1947 r.

<sup>73</sup> IPNKr, sygn. 075/32 p. 161, Sprawozdanie dekadowe PUBP Biąta do WUBP [po 7 grudnia 1947] zob. też np. APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPSKr (!) 60, Sprawozdanie KP PPR w Myślenicach do KW za listopad 1947 r.

<sup>74</sup> *Biuletyn Informacyjny MBP z 12 grudnia 1947 r.*, [w:] *Biuletyn Informacyjny Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1947*, Warszawa 1993, s. 228; IPNKr, sygn. 075/33, Sprawozdanie Dekadowe PUBP Tamów do WUBP z 30 listopada 1947 r.; zob. APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 195, Protokół zebrania aktywu gminnego PPR w Swoszowicach 1 grudnia 1947 r.

<sup>75</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 27, Pisma I sekretarza KP PPR Nowy Sącz z 22 listopada i 2 grudnia 1947 r.

<sup>76</sup> Zob. AAN, Polska Partia Robotnicza, sygn. PPR Mf 2136/18 (295/IX-173), Sprawozdanie KW PPR do KC PPR za grudzień 1947 r.

Z oczywistych względów opisane działania uderzały bardzo boleśnie w potencjalną bazę stronnictwa. Nawet na łamach „Piasta” Olszyński potępiał werbunek byłych członków stronnictwa Mikołajczyka pod presją przez lokalnych działaczy partii bloku. Ci ostatni – chcąc zwiększyć wpływy PPR czy SL – zapewniali mieszkańców wsi, iż żadna odbudowa PSL nie jest przewidziana<sup>77</sup>.

Efekty akcji werbunkowej do PPR (i SL) były znacznie poniżej oczekiwań. Jak donosili lokalni komuniści „chłopi są ciemni i obojętni przy tym zgangrenowani polityką mikołajczykowską i z tego powodu jest bardzo ciężko podejść do nich”<sup>78</sup>. Ostatecznie według własnych, zapewne zawyżonych danych Komitetu Wojewódzkiego, liczba kół gromadzkich PPR wzrosła w styczniu „jedynie” o 6,6%, a komitetów gminnych o 16,7%<sup>79</sup>. Jak stwierdzono w Komitecie Wojewódzkim 22 tego miesiąca, w ciągu ostatniego kwartału założono 34 koła wiejskie. Mniej wzrosła w krakowskiej PPR liczba chłopów<sup>80</sup>. Akcję werbunkową kontynuowano nadal z mniejszym natężeniem. Ostatecznie w pierwszej połowie 1948 r. liczba chłopów w szeregach krakowskiej PPR wzrosła, według własnych, zawyżonych danych, o ponad 44,4%<sup>81</sup>. Jakość i aktywność wielu nowych członków, częściowo dorabiających w przemyśle<sup>82</sup>, pozostawiała jednak wiele do życzenia. O Spytkowicach (powiat wadowicki) pisano: „Organizacje polityczne są następujące: SL, PPR, PPS, ale nic na razie nie działają żadne z tych organizacji”. Z jednej ze wsi powiatu żywieckiego donoszono, iż mieszkająca tam „pewna ilość członków PPR i PPS, którzy są przynależni do miejsca, w którym pracują zawodowo, ale na wsi najczęściej popierają” wszelką „reakcję” z Kościołem włącznie. Jest oczywiste, iż przy werbowaniu wykorzystywano nacisk w zakładach pracy. Jak pisano „robotnik będący członkiem partii, wewnątrz duszy ją nienawidzi, ale z pewnych względów z całością ciągnie”. Inny chłop pisał: „kto gdzie pracuje, to związany partyjnie z miejscem pracy, reszta z małymi wyjątkami do żadnej partii nie należy”. W jednej

<sup>77</sup> *Polskie Stronnictwo Ludowe w woj. krakowskim. Wywiad redaktora „Piasta” z prezesem Zarządu Wojewódzkiego w Krakowie*, „Piast” z 18 kwietnia 1948 r., nr 15, s. 3.

<sup>78</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 499, Sprawozdanie Komitetu Gminnego PPR Babice za luty 1948 r.

<sup>79</sup> Obliczenia własne na podstawie: AAN, Polska Partia Robotnicza, sygn. PPR Mf 2136/18 (295/TX-174), Sprawozdanie z działalności KW PPR do KC PPR za styczeń 1948 r.

<sup>80</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 11, Protokół posiedzenia egzekutywy KW PPR z 22 stycznia 1948 r.

<sup>81</sup> Obliczenia własne na podstawie: Kazimierz Ćwik, *Problemy współdziałania PPR i PPS w województwie krakowskim 1945–1948*, Warszawa–Kraków 1974, s. 213, 298; zob. Protokół odprawy szefów..., z 13 listopada 1947 r., s. 228.

<sup>82</sup> Wielkości grupy tzw. chłoporobotników nie udało się ustalić (o dorabianiu w mieście: *Wieś polska 1939–1948. Materiały konkursowe*, oprac. Krystyna Kersten i Tomasz Szarota, t. 2, Warszawa 1968, np. s. 249, 465–466, 468, 472, 474, 479, 484, 516, 524; APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 413, Protokół zebrania powiatowej „szóstki” PPR i PPS w Białej z 14 lipca 1948 r.).



z osad organizatorem partii komunistycznej miał być człowiek, który, mimo negatywnej opinii wsi, chciał zostać wójtem<sup>83</sup>.

Wobec ówczesnych, niechętnych komunistom i ich satelitom nastrojów wsi oraz złej sytuacji gospodarczej, o którą słusznie obwiniano władze, akcja werbunkowa nie mogła przynieść oczekiwanych efektów. Znamienna jest tu opinia krążąca wśród słuchaczy jednego z wieców w czasie przemówienia reprezentanta PPR: „dobrze mu się mówi, bo mu za to płacą, ale tak jak mówi to nie jest”. Niewiele pomógł atak prelegentów „na tych małych mikołajczyków, którzy jeszcze pozostali na naszym terenie”<sup>84</sup>.

Liczba szczerze popierających politykę reżimu była na wsi niewielka także dlatego, że zbyt widoczna była dla chłopów kontynuacja drenażu gospodarczego wsi. Nieprzypadkowo w listopadzie 1947 r. na konferencji szkoleniowej chrzanowskich burmistrzów, wójtów i sekretarzy gminnych pouczano o konieczności całkowitej realizacji zaległych podatków za lata 1945 i 1946 najlepiej w naturze<sup>85</sup>. Ostatecznie, by zmusić opornych płatników do zapłaty w wielu powiatach sięgnięto po „ekipy terenowe”, w których skład wchodziła m.in. milicja. Jak donosił w końcu listopada z satysfakcją bocheński Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego „chłop najwięcej krzyczy jak ma zapłacić, jak zapłaci to jest dobrze”<sup>86</sup>. W powiecie żywieckim nawet zdaniem działacza PPR

sytuacja rolników jest bardzo ciężka w wyniku złych zbiorów zbóż. Rozgoryczenie przyniósł niesprawiedliwy wymiar podatku gruntowego, (...) oraz spłacanie całego podatku w naturze. Podobny brak zrozumienia przez niższe ogniwa administracyjne, może pozbawić ludność chleba i już teraz wywołał poważne oznaki niezadowolenia<sup>87</sup>.

W powiecie bialskim kontynuowanie akcji oddawania podatku w zbożu wywołało plotki grożące masowym wybijaniem świń. W powiecie tarnowskim z powodu nasilenia akcji ściągania podatku gruntowego w zbożu liczbę listopadowych wieców antymikołajczykowych (mających – jak wspomniano wyżej – zwiększyć na wsi liczbę sympatyków reżimu) zmniejszono trzykrotnie. Odbyto je tylko w tych gminach „gdzie sytuacja jest względniejsza”<sup>88</sup>. Nic dziwnego. Stamtąd także donoszono o niesprawiedliwym rozkładaniu wymiaru podatku przez lokalną administrację<sup>89</sup>.

<sup>83</sup> M.in. *Wiś polska...*, s. 463, 499, 536, zob. też s. 493.

<sup>84</sup> IPNKr, sygn. 075/33, Sprawozdanie dekadowe i raport specjalny PUBP Brzesko do WUBP ze stycznia 1948 r.

<sup>85</sup> AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej, sygn. MAP 241, Kopia protokołu z konferencji szkoleniowej burmistrzów, wójtów i sekretarzy gminnych 13 listopada 1947 r.

<sup>86</sup> IPNKr, sygn. 075/33, Sprawozdanie dekadowe PUBP Bochnia do WUBP z 30 listopada 1948 r.

<sup>87</sup> Cyt. za: AAN, Polska Partia Robotnicza, sygn. PPR Mf 2100/19 (295/VII-168), Pismo szefa II Oddziału Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego do Zambrowskiego z 2 stycznia 1948 r.

<sup>88</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 195, Sprawozdanie z odbytych dotychczas wieców i zebrań w powiecie tarnowskim do KW PPR z 28 listopada 1947 r.

<sup>89</sup> IPNKr, sygn. 075/33, Sprawozdanie Dekadowe PUBP Tarnów do WUBP z 10 grudnia 1947 r.

Powyższa sytuacja nie wpłynęła na zmniejszenie nacisku fiskalnego. Wprost przeciwnie, wkrótce rozwinęto akcję współzawodnictwa. Krakowska PPR stanęła w szranki o palmę pierwszeństwa, w którym województwie pobór podatku gruntowego przyniesie lepsze (dla władz) efekty<sup>90</sup>.

Chłopom doskwierały także braki towarów przemysłowych i, co ważniejsze, ich zbyt wysoka, jak na chłopską kieszeń, cena. Jeden z wadowickich działaczy SL obliczył, że o ile w 1938 r. przy niskiej cenie żyta, para mocnych butów kosztowała równowartość 80–87 kg tego zboża, to wiosną 1948 r. przy rzekomo jego wysokiej cenie urzędowej, obuwiu zbliżonej jakości kosztowało w przeliczeniu 264 kg<sup>91</sup>.

Duże znaczenie miał sposób traktowania chłopów przez aktywistów PPR nazywanych przez rolników „kacykami”. W wielu powiatach „Nie stosują oni elementarnych zasad demokracji, odnosząc się do obywatela niczym dawny karmazyn szlachetka z epoki pańszczyźnianej”. Nie zmieniał sytuacji fakt istnienia w wielu gminach „niemal w każdej wiosce po 2–4 sympatyków tej partii [=PPR] (nie ideologii, ale przywilejów[!])”<sup>92</sup>.

Wobec tego, że przyrost wpływów PPR w pierwszej połowie 1948 r. na wsi okazał się, w opinii komunistów, niedostateczny, „odrodzone” PSL było hegemonowi sceny politycznej potrzebne. Wobec mniejszych od spodziewanych efektów akcji zwiększania wpływów opisane wyżej tzw. sekciarskie postawy działaczy PPR, częste nie tylko w województwie krakowskim, spotkały się 4 lutego 1948 r. z potępieniem na posiedzeniu Sekretariatu Komitetu Centralnego: „Komitety powiatowe nie zostały przeorane przez nasze nastawienie i cięży na nich stare ustosunkowanie wobec PSL, zaś UB zabrania otwierać oddziały”. Była to jednak w znacznym stopniu jedynie obłudna dialektyka. Równocześnie bowiem nakazano poprzeć „lewicę” w „odrodzonym” stronnictwie, a eliminować, dominujące przecież na omawianym terenie, „elementy niepoprawne”<sup>93</sup>. Powyższe instrukcje związane były z rozpoczętą kilka dni później oficjalną współpracą z PPR i jej „sojusznikami”. Jej podstawą była, nagłośniona przez prasę, deklaracja przedstawiona 6 lutego przez „odrodzone” stronnictwo. Jej fundamentem był „sojusz chłopsko-robotniczy” i dążenie do zjednoczenia z SL we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Stronnictwo wycofało się także z rezerwowanego sobie jeszcze w listopadzie 1947 r. prawa do krytyki posunięć SL. W zamian „odrodzone” PSL

<sup>90</sup> M.in. duży artykuł: *Od czego zależą inwestycje samorządowe. Województwo krakowskie staje do współzawodnictwa w akcji wymiarowej podatku gruntowego*, „Dziennik Polski” z 2 kwietnia 1948 r., nr 89, s. 4.

<sup>91</sup> *Więść polska...*, s. 441; zob. też *ibidem*, s. 444, 458–458; *Przemówienie naszego posła [Władysława] Ryncarza, „Nowe Wyzwolenie” z 8 czerwca 1947 r.*, nr 17, s. 1–2.

<sup>92</sup> *Więść polska...*, s. 229, 240, 289, 290, 318, 383, 384, 385, 390, 392.

<sup>93</sup> AAN, Polska Partia Robotnicza, sygn. PPR Mf 2093/I (295/VII-4), Protokół posiedzenia Sekretariatu KC PPR z 4 lutego 1948 r., s. 27a; zob. Bogusław Barnaszewski, *Polityka PPR wobec zalegalizowanych partii i stronnictw*, Warszawa 1996, s. 208.

zostało formalnie dopuszczone do wspomnianych wyżej – odgrywających coraz mniejszą rolę – powiatowych i wojewódzkich komisji porozumiewawczych oraz do instytucji politycznych i społecznych. Wielkość udziału w tych dwóch ostatnich miała zależeć od uzgodnień z lokalnymi działaczami PPR, Polskiej Partii Socjalistycznej (coraz bardziej ustępliwej wobec komunistów) oraz SL<sup>94</sup>. Ta ostatnia sprawa pozwalała komunistom wymuszać na stronnictwie dodatkowe ustępstwa. Podobną rolę odgrywała dłuższa niż na szczeblu centralnym nieobecność w krakowskiej wojewódzkiej komisji porozumiewawczej<sup>95</sup>.

Instrukcje realizujące powyższe polecenia Komitetu Centralnego wydano 13 lutego 1948 r. na posiedzeniu egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego. Nakazano wpuszczenie reprezentantów ugrupowania do organizacji gospodarczych i społecznych. Dotąd, bowiem miało to miejsce wyłącznie w powiecie tarnowskim<sup>96</sup>. Na poziomie powiatowym i niższym dopuszczenie reprezentantów ugrupowania do stanowisk nie nastąpiło od razu. Tylko częściowo pomogło niewykazywanie zbytnej samodzielności przez struktury „odrodzonego” stronnictwa<sup>97</sup>.

Kontynuacją tej polityki było poinstruowanie w Warszawie na marcowej (1948 r.) odprawie pierwszych sekretarzy Komitetów Wojewódzkich o konieczności poprzedzenia połączenia obu ugrupowań chłopskich zakończeniem weryfikacji i „demokratyzacji” „odrodzonego” PSL<sup>98</sup>. Podejrzliwość kierownictwa PPR wobec stronnictwa znalazła też odbicie w instrukcjach przekazanych organom bezpieczeństwa. Jak stwierdzono w Warszawie na marcowej (1948 r.) ogólnopolskiej odprawie szefów Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego: część „mikołajczykowców” „wycofała się wprawdzie z wrogich pozycji”, wielu jednak nie zmieniło rzekomo „swego reakcyjnego nastawienia, nie chce i nie zaprzestaje walki”. Usiłuje w „nowym PSL wywoływać nieufność do PPR”. Nakazano wytypowanie „Mikołajczykowskich ośrodków uprawiających wroga robotę na wsi”. Pouczono, iż „poszczególne ogniwa” omawianego stronnictwa „są reakcyjne, a oczyszczenie ich jest powierzchowne”. Równocześnie organom bezpieczeństwa nakazano nasilenie

<sup>94</sup> Deklaracja Polskiego Stronnictwa Lud. złożona dnia 6 II na posiedzeniu Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stron. Dem., „Piast” z 22 lutego 1948 r., nr 7 (opublikowana też [w:] *Wspólne cele...*, dok. 39, s. 129–130); Antoni Mieczkowski, *Geneza i działalność polityczna Stronnictwa Ludowego 1944–1949*, Lublin 1987, s. 206–207; zob. AZWPSLKr, sygn. 912.01.04., Okólnik „odrodzonego” PSL do ZW i ZP z lutego 1948 r.

<sup>95</sup> M.in. AZWPSLKr, sygn. 912.03.01., Protokół posiedzenia Wojewódzkiej Konferencji Międzypartyjnej Stronnictw Demokratycznych z 6 kwietnia 1948 r.

<sup>96</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 13, Protokół posiedzenia egzekutywy KW PPR z 13 lutego 1948 r.

<sup>97</sup> Zob. m.in. APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 27, Charakterystyka ZW i ZP „odrodzonego” PSL w województwie krakowskim, b.d.

<sup>98</sup> Janusz Wrona, *System partyjny w Polsce 1944–1950. Miejsce – funkcje – relacje partii politycznych w warunkach budowy i utrwalania systemu totalitarnego*, Lublin 1997, s. 296, przyp. 56; zob. Protokół posiedzenia BP KC..., z 31 stycznia 1948 r., s. 165–166.

rozpracowywania członków partii Mikołajczyka, którzy nie weszli do „odrodzonego” PSL. Narzekano m.in., że w Olkuszu, gdzie nie istniał jeszcze Zarząd Powiatowy stronnictwa, „praca całego urzędu [bezpieczeństwa] skupia się na rozpracowywaniu kilku drobnych zakładów przemysłowych (...), zaś praca w ruchliwym środowisku Mikołajczykowskim (...) leży całkowicie odłogiem”<sup>99</sup>.

Wiele o miejscu na scenie politycznej, jakie wyznaczano bacznie obserwowanemu stronnictwu, mówi sposób przedstawiania go w prasie kontrolowanej przez hegemonia sceny politycznej. W styczniu 1948 r. „Dziennik Polski” doniósł o konferencji wojewódzkiej „odrodzonego” PSL. Obecni mieli poprzeć wszystkie poczynania rządu i opowiedzieć się za współpracą z komunistami i ich sojusznikami. Zamieszczono też wspólną odezwę obu stronnictw ludowych z okazji 1 maja. Miała ona w intencji PPR zwiększyć udział chłopów w tych obchodach. W końcu kwietnia 1948 r. stronnictwo było reprezentowane na odsłonięciu sztandaru Komitetu Wojewódzkiego PPR. Komitet Centralny reprezentował tu odpowiadający za politykę wobec partii politycznych Roman Zambrowski. Stronnictwo potraktowano jak zwykle po macoszemu. Prasa doniosła, iż przybyli „przedstawiciele SL, SD, SP i PSL”, a w imieniu „odrodzonego” stronnictwa przemawiał prezes Wojewódzkiego Komitetu SD(!). Opisując uroczystości pierwszomajowe informowano: „Teraz defilują już sztandary wojewódzkie, SL, SD, SP i PSL”<sup>100</sup>.

Polityka komunistów wymusiła wkrótce zapisanie się wielu byłych członków niezależnego ruchu ludowego do „odrodzonego” PSL. Tym bardziej, że w następnych miesiącach Komitet Wojewódzki hegemonia sceny politycznej uznał za celowe powołanie struktur stronnictwa w powiecie wadowickim, dąbrowskim, myślenickim i olkuskim. Wzięto zapewne pod uwagę niewielką liczbę chłopów w tamtejszych lokalnych organizacjach PPR. Wyjątkiem był powiat olkuski. W tym wypadku mogło chodzić o uzyskanie sojusznika w walce ze zbyt niezależnym SL. PPR dążyła bowiem, by w każdej wsi komuniści nadawali „kierunek działalności” wszystkim organizacjom działającym na terenie wiejskim<sup>101</sup>. Tymczasem, jak pokazywała praktyka, złamani najczęściej represjami działacze „odrodzonego” PSL byli często bardziej dyspozycyjni niż lokalne struktury SL. Napływ do SL byłych członków partii Mikołajczyka oraz dążenie PPR do zacieśnienia nadzoru nad całą wywołały bowiem „wzrost nastrojów samodzielności ludowcowej w SL”, tym

<sup>99</sup> Materiały odprawy kierowników i zastępców kierowników WUBP oraz przedstawicieli wydziałów V w dniu 28 marca 1948 r., [w:] *Aparat bezpieczeństwa...*, dok. 1, s. 32–33, 45–46, 50.

<sup>100</sup> *Konferencja Wojewódzka PSL w Krakowie*, „Dziennik Polski” z 12 stycznia 1948 r., nr 12, s. 3; *Wspólna odezwa NKW SL i PSL*, „Dziennik Polski” z 26 kwietnia 1948 r., nr 113, s. 3; *Sita i osiągnięcia PPR*, „Dziennik Polski” z 26 kwietnia 1948 r., nr 113, s. 3; *Wspaniały i radosny 1 maja 1948*, „Dziennik Polski” z 3 maja 1948 r., nr 120, s. 1; zob. AAN, Polska Partia Robotnicza, sygn. PPR Mf 2093/1 (295/VII-4), Protokół posiedzenia Sekretariatu KC PPR z 7 maja 1948 r.

<sup>101</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 13, Protokół posiedzenia egzekutywy KW PPR z 13 lutego 1948 r.

bardziej że w tym stronnictwie „zawsze istniały też elementy prawicowe, tradycyjnie ludowcowe, które nie rozumiały historycznej konieczności przodownictwa [kierowanej oczywiście przez komunistów] klasy robotniczej, nie potrafiły przeniknąć się ideą sojuszu robotniczo-chłopskiego”<sup>102</sup> stawiającego ruch ludowy w pozycji satelity PPR.

W opisaney wyżej sytuacji ta część niedawnych aktywistów lokalnych (do szczebla powiatu) i członków opozycyjnego PSL, która była skłonna do zaangażowania się po stronie reżimu, przed powołaniem struktur „odrodzonego” stronnictwa przeszła do SL i PPR (w mniejszym stopniu Polskiej Partii Socjalistycznej). Pozostali tylko ci, którzy wstąpić do tych ugrupowań zdecydowanie nie chcieli. Stąd w powiecie nowosądeckim świeżo utworzone struktury lokalne scharakteryzowano w SL w kwietniu 1948 r. następująco: „PSL powołało do życia stare gminne zarządy /Mikołajczykowski/, które pozostawiają jeszcze wiele do życzenia”<sup>103</sup>. Równocześnie warto zaznaczyć, że według Komitetu Wojewódzkiego PPR do lutego „odrodzone” stronnictwo uzyskało wpływy jedynie w powiecie nowosądeckim i bocheńskim. W znacznej mierze, było to: „wynikiem niechętnego ustosunkowania się naszych towarzyszy, co udziela się również Stronnictwu Ludowemu. [...] Poza Tarnowem nie daliśmy PSLowi żadnego awansu. Chłopi mogą uważać, że ich dobra woła nie została doceniona i że PSL jest nietrwałe”<sup>104</sup>. Przemiłczano, że powyższy stan rzeczy wynikał w dużej mierze z polityki władz wojewódzkich PPR, które zmieniły zdanie dopiero na lutowe polecenie Komitetu Centralnego.

Dopiero w marcu 1948 r. wojewoda powiadamiał starostów o zgodzie Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego na „wznowienie” działalności stronnictwa w powiecie nowosądeckim, limanowskim, nowotarskim, wadowickim, myślenickim i białskim<sup>105</sup>, mimo że od wielu tygodni w pierwszym i drugim z wymienionych powiatów, za zgodą PPR, „odrodzone” PSL posiadało struktury. Jak łatwo się domyśleć, tak późne wydanie tej decyzji miało pozwolić przejąć komunistom jak największą część elektoratu PSL przed rozwinięciem działalności przez „odrodzone” stronnictwo.

Istnieje pogląd, że w województwie krakowskim PPR była najbardziej nieufnie nastawiona do „odrodzonego” stronnictwa w skali kraju (poza poznańskim). Lokalni komuniści obawiali się dojścia do władzy w odbudowywanym ugrupowaniu

<sup>102</sup> AAN, Polska Partia Robotnicza, sygn. PPR Mf 2093/1 (295/VII-4), Protokół posiedzenia Sekretariatu KC PPR z 4 lutego 1948 r. (cytat z wypowiedzi Romana Zambrowskiego).

<sup>103</sup> AZWPSLKr, sygn. 912.04.NS.02., Sprawozdanie ZP SL w Nowym Sączu do ZW SL za kwiecień 1948 r.

<sup>104</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 13, Protokół posiedzenia egzekutywy KW PPR z 13 lutego 1948 r.; por. IPNKr, 010/8169, Doniesienie „Gałązki” z 11 lutego 1948 r.

<sup>105</sup> APKr, Urząd Wojewódzki Krakowski 1945–1950, sygn. UW II 775, Brudnopis pisma wojewody do starosty nowosądeckiego, nowotarskiego, wadowickiego, myślenickiego, limanowskiego i białskiego wysłanego 8 marca 1948 r.

„elementów typowo reakcyjnych”. Chodziło szczególnie o poziom gmin i gromad, gdzie działacze PSL posiadali tradycyjnie największy autorytet<sup>106</sup>. Takie postrzeganie przez komunistów było to jednym z głównych źródeł braku aktywności stronnictwa.

W lutym 1948 r. „odrodzone” PSL ogłosiło, że wydawanie legitymacji na 1948 r. następuje dopiero po każdorazowej weryfikacji osób chcących wstąpić do stronnictwa<sup>107</sup>. Mogła ona mieć często charakter formalny, wskazuje na to liczba zgłaszających się i przeszłość członków komisji weryfikacyjnych. Jak łatwo się domyślić decydujące było nie zdanie członków tych ostatnich, ale PPR i UB<sup>108</sup>. Sprawy te rozstrzygano prawdopodobnie przeważnie na spotkaniach bezpośrednich lub telefonicznie, stąd ustalenie dokładnej skali ingerencji komunistów jest bardzo trudne<sup>109</sup>.

Wielu działaczy członkami było tylko na papierze. Faktycznie nie kontaktowali się ze stronnictwem. Ich pozostawanie w „odrodzonym” PSL wynikało zapewne z wyboru mniejszego zła. Pragnęli pogodzić jak najmniejsze zaangażowanie się po stronie reżimu z zapewnieniem sobie przynajmniej częściowej osłony od represji i uwolnieniem od balastu wcześniejszego udziału w partii opozycyjnej<sup>110</sup>.

Krakowscy komuniści nadal nie kontrolowali w 100% działalności stronnictwa. Przykładowo w marcu 1948 r. Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego meldował do „Warszawy” odnośnie konferencji „działaczy PSL z reaktywowanych ostatnio powiatów tj. Białej, Myślenic, Wadowic, Nowego Targu. Na konferencję przybyło tylko 4 działacze, a to: Maj Ludwik i Szlachta [Stefan?] z Myślenic, Turek [Stefan?] z Wadowic i ktoś nieznany [!] z Białej”<sup>111</sup>. Istnieje pogląd, że krakowskie struktury „odrodzonego” stronnictwa podejmowały wysoce ryzykowne próby przyjscia z pomocą uwięzionym działaczom PSL. W skali kraju, zdaniem Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, już w grudniu, próbowano „wzmocnić swą działalność bez inicjatywy odgórnej”<sup>112</sup>.

W sumie powyższe działania nie mogły przynieść znacznego poprawienia sytuacji stronnictwa. Nie spowodowały też zwiększenia jego aktywności. Nieprzypad-

<sup>106</sup> M.in. Franciszek Ziemiński, *Rady narodowe w Polsce w latach 1944–1950*, Gliwice 1985, s. 190; Tomasz Biedroń, *W pierwszych latach powojennych (1945–1948)*, [w:] *Limanowa. Dzieje miasta*, t. 2, pod red. Tomasza Biedronia, Kraków 2002, s. 78–79; zob. Protokół odprawy szefów..., z 13 listopada 1947 r., s. 217, 234.

<sup>107</sup> *Komunikat Sekretariatu Wojew. PSL w sprawie przyjmowania członków*, „Piaś” z 8 lutego 1948 r., nr 5, s. 7.

<sup>108</sup> Por. B. Dereń, *Polskie...*, s. 227.

<sup>109</sup> Dodatkową niesprzyjającą okolicznością jest tendencyjność i niekompletność źródeł.

<sup>110</sup> Zob. A. Podraza, *Relacja...*

<sup>111</sup> IPNKR, sygn. 075/35, Charakterystyka obiektywa „odrodzonego” PSL za marzec 1948 r.

<sup>112</sup> *Biuletyn Informacyjny MBP z 23 grudnia 1947*, [w:] *Biuletyn Informacyjny...*, s. 237.

kowo wszechobecna plotka rozwiązywała skrót nazwy ugrupowania jako Polskie Stronnictwo Leżące<sup>113</sup>.

Budowa struktur „odrodzonego” PSL w województwie zakończyła się dopiero w sierpniu 1948 r. Stronnictwu sprzyjały na tym polu zbyt małe (oczywiście w stosunku do oczekiwań komunistów) wpływy na wsi SL. Dla zwiększenia oddziaływania „odrodzonego” PSL na czele Zarządów Powiatowych stawiano najczęściej znanych na danym terenie działaczy (np. w Żywcu byłego prezesa Bronisława Sapetę). Zgodnie z omówioną wyżej listopadową instrukcją Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, mimo formalnej reaktywacji, nie odbudowano partii w powiecie nowotarskim i chrzanowskim. Jak poinformowano na plenum Komitetu Wojewódzkiego w tym ostatnim wypadku „natrafilibyśmy na trudności w skompletowaniu Zarządu Powiatowego gdyż wszyscy ucziwsi wstąpili już do SL”. Zwracano tu także uwagę na nikłe po wyborach wpływy niezależnego ruchu ludowego w powiecie chrzanowskim, ograniczające się rzekomo do Krzeszowic oraz Babic, a także usunięcie, mimo oporu socjalistów, reprezentacji „odrodzonego” stronnictwa z powiatowej i gminnych rad narodowych<sup>114</sup>. Być może jednym z powodów braku prób podjęcia działalności przez „odrodzone” PSL był dość wysoki stopień uprzemysłowienia tej części województwa. Wchodzono by powtórnie w te kręgi społeczne (np. dojeżdżający do fabryk), w których PPR aktywności stronnictwa sobie nie życzyła<sup>115</sup>.

Podobnie jak w powiecie chrzanowskim, na brak wznowienia działalności na Podhalu wpłynęło przejście działaczy niezależnego ruchu ludowego do SL<sup>116</sup>.

Zgodnie ze wskazaniem listopadowego (1947 r.) plenum Komitetu Wojewódzkiego szczególny nacisk położono na organizację „odrodzonego” PSL w powiecie tarnowskim, bocheńskim, limanowskim i nowosądeckim. W początkach grudnia

<sup>113</sup> Zob. m.in. Łukasz Kamiński, *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948: formy pozainstytucjonalnego, żywiołowego oporu społecznego*, Toruń 2000, s. 55.

<sup>114</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 7, Protokół plenum KW PPR z 17 listopada 1947 r.; zob. *PSL w Chrzanowskim przechodzi do SL*, „Echo Krakowa” z 4 stycznia 1947 r., nr 4, s. 1; APKr, Urząd Wojewódzki Krakowski 1945–1950, sygn. UW II 775, Pismo starosty chrzanowskiego z 11 stycznia 1947 r.

<sup>115</sup> Problem w tym, że nie przeszkodziło to odnowieniu działalności w powiecie olkuskim i krakowskim (zob. APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 27, Charakterystyka ZW i ZP odrodzonego PSL w województwie krakowskim, b. d. [po 20 czerwca 1948 r.]; *Polskie Stronnictwo Ludowe w woj. krakowskim, Wywiad...*, s. 3; *Wiśń polska...*, s. 249; *Wojewódzka konferencja PSL w Krakowie*, „Piaśń” z 23 maja 1948 r., nr 20, s. 7; APKr, Akta tajne, sygn. TJN II 11, Pismo starosty chrzanowskiego do Urzędu Wojewódzkiego z 7 października 1949 r.; APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 195, Sprawozdanie z analizy stosunków na wsi w powiecie olkuskim po ucieczce Mikołajczyka w 1947 r.). W tym ostatnim powiecie być może wynikało to z niedawnej siły lokalnego PSL.

<sup>116</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 19, Protokół z zebrania aktywów PPR i PPS powiatu nowotarskiego z 13 kwietnia 1947 r.; Z. Kozik, *Partie...*, s. 413; AAN, Polska Partia Robotnicza, sygn. PPR Mf 2100/19 (295/VII-168), Pismo szefa oddziału II Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego do Zambrowskiego z 7 września 1948 r.

1947 r. powołano ponadto Zarządy Powiatowe w powiecie brzeskim i krakowskim. Poza tarnowskim lista powiatów pokrywa się z rejonami aktywności (a raczej zamieszkania) działaczy PSL „Lewica”. Ogółem w styczniu 1948 r. Zarząd Wojewódzki zwrócił się do władz krajowych o 10 tys. legitymacji. Sytuowało to tutejszą organizację na pierwszym miejscu w kraju (wraz z kielecką).

W celu przełamania oporów działaczy przed wznowieniem aktywności, poza posunięciami organów bezpieczeństwa, podporządkowane PPR władze wojewódzkie formalnego kontynuatora niezależnego ruchu ludowego zwoływały zebrania aktywności mające „wyjaśnić sytuację” w ruchu ludowym i przekonać działaczy do podjęcia działalności<sup>117</sup>. Często uczestniczyli w nich z referatami reprezentanci SL i PPR (rządziej Polskiej Partii Socjalistycznej) szczebla powiatowego i wyższych. Wbrew rzeczywistości przekonywali o pozytywnym stosunku ich ugrupowań do stronnictwa. Jak jednak podkreślał I sekretarz Komitetu Powiatowego PPR w Bochni warunkiem było usunięcie z „odrodzonego” PSL „elementów mikołajczykowskich”. W celu osiągnięcia lepszych efektów zaangażowano jednego z czołowych zwolenników „wołty politycznej” stronnictwa w kraju, dotychczasowego prezesa Zarządu Powiatowego PSL w Tarnowie Władysława Kiernika<sup>118</sup>. Ze względu na możliwość wykorzystania jego autorytetu wśród chłopów Roman Zambrowski uznał, że „może być strawny”[!] dla PPR<sup>119</sup>.

Rezultaty tych działań były, w ocenie Komitetu Wojewódzkiego PPR, poniżej oczekiwań. Przykładowo na marcowym (1948 r.) zebraniu w Brzesku na spotkanie z Kiernikiem i Olszyńskim przyszło jedynie 18 osób, w tym 12 członków PSL. Jak donoszono do Komitetu Centralnego partii komunistycznej, prelegentowi zarzucono, że referowanego programu działań nie przedstawił dwa lata wcześniej. Teraz bowiem najlepiej wstąpić do SL. Kiernik, licząc się z obecnością sekretarza Komitetu Powiatowego PPR Franciszka Hojnego i szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego Jana Helbina, miał na to odpowiedzieć, że nie ma zamiaru odciągać od tego ugrupowania, z którym zresztą wkrótce dojdzie do połączenia,

<sup>117</sup> B. Dereń, *Polskie...*, s. 204, 212, 224–226; APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 27, Opracowanie PPR Polskie Stronnictwo Ludowe, b. d. [po 3 stycznia 1948 r.]; R. Turkowski, *Polskie...*, s. 266; APKr, Urząd Wojewódzki Krakowski 1945–1950, sygn. UW II 776, Pismo starosty limanowskiego do UW z 9 stycznia 1948 r.

<sup>118</sup> M.in. APKr, Urząd Wojewódzki Krakowski 1945–1950, sygn. UW II 775, Pismo starosty bocheńskiego do UW z 18 stycznia 1948 r.; *Biuletyn Informacyjny MBP z 26 kwietnia 1948*, [w:] *Biuletyny Informacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1948*, red. nauk. Bernadetta Groniek i in., konsultant Andrzej Paczkowski, Warszawa 1995, s. 74; T. Biedroń, *W pierwszych...*, s. 79; szeroko opisywała to prasa stronnictwa: m.in. *T. Zarząd PSL w Bochni, Wielkie zebranie chłopów z PSL w Bochni*, „Piast” z 1 lutego 1948 r., nr 4, s. 5; *Prezes Rady Naczelnej PSL Dr Kiernik w województwie krakowskim*, „Piast” z 21 marca 1948 r., nr 11, s. 2; *Zebranie PSL w Limanowej*, „Piast” z 28 marca 1948 r., nr 12, s. 8.

<sup>119</sup> AAN, Polska Partia Robotnicza, sygn. PPR Mf 2093/1 (295/VII-4), Protokół posiedzenia Sekretariatu KC PPR z 4 lutego 1948 r.



ale to nie powód by nie odbudowywać PSL<sup>120</sup>. Trudno się dziwić, że wobec braku przekonującej argumentacji nie pozyskano tą drogą oczekiwanych wpływów. Do końca marca 1948 r. działalność „odrodzonego” stronnictwa ograniczała się do powiatu bocheńskiego, tarnowskiego i nowosądeckiego<sup>121</sup>. Naturalnie nie rozwiązywało sprawy „usprawiedliwienie” przez komunistów braku aktywności nieszczerą „współpracą” z nowym reżimem i obserwacja, czy nie ma jakichkolwiek „objawów wrożej działalności ze strony PSL”<sup>122</sup>.

By zwiększyć wpływy „odrodzonego” PSL musiano się nawet uciekać do prób wciągnięcia do jego szeregów wykluczonych wcześniej działaczy. Dotyczyło to m.in. byłego prezesa Zarządu Wojewódzkiego i wiceprezesa Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stanisława Klimczaka<sup>123</sup>. Nieprzypadkowo inny lider krakowskiego PSL Jan Witaszek nadal zasiadał tym razem z ramienia formalnego kontynuatora niezależnego ruchu ludowego w Wojewódzkiej Radzie Narodowej (formalnie do czerwca)<sup>124</sup>.

W tej sytuacji kierownictwo PPR starało się zwalczać przechodzenie byłych działaczy stronnictwa Mikołajczyka do SL. W Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego stwierdzono z zaniepokojeniem: „Dawny aktyw PSL-owski [...] wysuwa dywersyjne tendencje łączenia się ze SL celem niedopuszczenia do zorganizowania się części chłopów w PSL, jako organizacji współpracującej z blokiem demokratycznym, oraz dla rozbicia jedności SL”<sup>125</sup>. Nie dało to większych rezultatów w obliczu równoczesnej akcji werbunkowej tego ostatniego w omawianym środowisku.

W opisanych wyżej bardzo niesprzyjających warunkach kierownictwo „odrodzonego” ugrupowania przekonywało członków i sympatyków, że po ucieczce Mikołajczyka „nadrobić trzeba wiele, by do pochodu się włączyć i pochwycić rytm budowniczych nowego życia”<sup>126</sup>. W artykule pod znamienym tytułem, „Po co nadal istnieje Polskie Stronnictwo Ludowe?”, jeden z czołowych działaczy Tymczasowego Zarządu Wojewódzkiego, kierujący w czasie wojny na obszarze woje-

<sup>120</sup> AAN, Polska Partia Robotnicza, PPR Mf 2136/18 (295/IX-174), Sprawozdanie KW PPR do KC PPR za marzec 1948 r.; AZWPSLKr, sygn. 912.01.11., Odpis protokołu powiatowej konferencji „odrodzonego” PSL w Brzesku z 7 marca 1948 r.; H. Komarnicki, *Rola...*, s. 556; IPNKr, sygn. 075/33, Raport z pobytu w PUBP Brzesko referenta I sekcji V Wydziału WUBP z 8 marca 1948 r.; zob. IPNKr, sygn. 075/35, Charakterystyka obiektowa „odrodzonego” PSL za marzec 1948 r.

<sup>121</sup> IPNKr, sygn. 075/35, Charakterystyka obiektowa „odrodzonego” PSL za marzec 1948 r.

<sup>122</sup> IPNKr, sygn. 075/33, Raport dekadowy PUBP Bochnia do WUBP z 20 lutego 1948 r.

<sup>123</sup> AZWPSLKr, sygn. 912.01.08., Pismo ZW „odrodzonego” PSL do dyrektora Henryka Krzciuka z 9 kwietnia 1948 r.; IPNKr, sygn. 075/35, Charakterystyka obiektowa „odrodzonego” PSL za marzec 1948 r.; B. Dereń, *Polskie...*, s. 226, 227; zob. P. E. Wardecki, *Historia...*, s. 77.

<sup>124</sup> *fs*, *Nowy wiceprzewodniczący WRN w Krakowie*, „Dziennik Polski” z 10 czerwca 1948 r., nr 156, s. 4; zob. IPNKr, sygn. 010/8169, Doniesienie „Gałązki” z 11 lutego 1948 r.

<sup>125</sup> *Biuletyn Informacyjny* z 3 stycznia 1948, [w:] *Biuletyny Informacyjne...*, s. 13.

<sup>126</sup> Józef Niećko, *Rozważania noworoczne*, „Piast” z 3 stycznia 1948 r., nr 1, s. 2.

wództwa krakowskiego tajnym nauczaniem, Bronisław Chrzan przekonywał, że ugrupowaniu nie przeszkadza przechodzenie członków mikołajczykowskiego PSL do pozostałych partii bloku. Bazą społeczną „odrodzonego” ugrupowania mieli być sympatycy partii Mikołajczyka dwojakiego rodzaju. Mniejszą grupę stanowili rozumiejący „już wcześniej [...], że droga naszego stronnictwa była błędna”. Licznym adresatem byli działacze, którzy taktyki stronnictwa „nie przemyśleli”, ale „przywiązani od wielu lat do swej grupy, jaką jest stronnictwo [...] trwali karnie w stronnictwie, wierząc, że idą po najlepszej drodze w imię dobra wsi i Narodu”. Niezgodnie z prawdą podkreślano: ugrupowanie będzie popierać tylko posunięcia władz dobre dla wsi i kraju. Łudzono się, że niedawni zwolennicy Mikołajczyka, w ówczesnej sytuacji podejmą „wytężoną pracę nad odbudową zniszczeń wojennych, nadrobieniem zaniedbań gospodarczych i kulturalnych poprzednich pokoleń i naprawą błędów w zgodnej pracy wszystkich ludzi dobrej woli”. Zamilczano, że było to w ówczesnej sytuacji działaniem na korzyść budowanego przez PPR reżimu. Ekspozowano niebezpieczeństwo rewizji zachodnich granic państwa<sup>127</sup>, rzekome ryzyko przejęcia władzy w kraju przez prawicę<sup>128</sup> oraz utrzymania zacofania gospodarczego i kulturalnego<sup>129</sup>. W tym ostatnim wypadku liczone zapewne na chęć ocalenia przez wielu działaczy znacznego niepolitycznego dorobku ruchu ludowego. Nawiązywano do tradycji. Nieprzypadkowo większość pierwszego wydanej w 1948 r. numeru „Piasta” stanowiły artykuły poświęcone działalności konspiracyjnego ruchu ludowego w czasie wojny<sup>130</sup>. Wobec oczywistego dla wszystkich uzależnienia od komunistów, próba pozyskania dla reżimu niezaangażowanych dotąd po jego stronie chłopów nie mogła przynieść oczekiwanych efektów. Nie pomogło głoszenie, że ci co nie staną po stronie władz są „dla rozwoju państwa szkodliwi”<sup>131</sup>. By odzyskać choćby część dawnych czytelników „Piasta”, każdemu, kto zaprenumeruje go na cały rok, ofiarowywano w prezencie portret Witosa<sup>132</sup>.

Przykładem ukazującym pozycję stronnictwa może być spółdzielczość. Chcąc przełamać podejrzliwość do „odrodzonego” PSL prezes jego Zarządu Wojewódz-

<sup>127</sup> Obszerne artykuły: W. Jerzmanowski, *Niemcy groźba nieprzemijająca*, cz. I, „Piast” z 3 stycznia 1948 r., nr 1, s. 11; cz. II, „Piast” z 18 stycznia 1948 r., nr 2, s. 5–6. Ostateczne potwierdzenie granic miało mieć miejsce na konferencji pokojowej, która wobec sytuacji międzynarodowej nie odbyła się.

<sup>128</sup> Wykorzystywano tu przedwojenne usytuowanie SL na scenie politycznej.

<sup>129</sup> M.in. Bronisław Chrzan, *Po co nadal istnieje Polskie Stronnictwo Ludowe?*, „Piast” z 1 lutego 1948 r., nr 4, s. 1.

<sup>130</sup> M.in. Kazimierz Banach, *Dorobek moralny BCH w budowie Polski Ludowej*, „Piast” z 3 stycznia 1948 r., nr 1, s. 8; Józef Olszyński, *Narcyz Wiatr – „Zawojna” (komendant B.Ch. na Malopolskę i Śląsk)*, *ibidem*, s. 10.

<sup>131</sup> Jan Madejczyk, *Chłopi do szeregów w Polskim Stronnictwie Ludowym*, „Piast” z 14 marca 1948 r., nr 10, s. 1.

<sup>132</sup> Wydawnictwo *Do naszych Czytelników*, „Piast” z 18 stycznia 1948 r., nr 2, s. 8; zob. też np. AZWP-SLKr, sygn. 912.01.08., Pismo ZW do ZP „odrodzonego” PSL z 8 maja 1948 r.

kiego Józef Olszyński apelował w styczniu: „Przez naszą intensywną, twórczą pracę w kołach, gminnych zarządach i spółdzielniach SChł.[!] odbudujemy zaufanie innych partij demokratycznych do nas i zapewnimy nasz wpływ na dalszy rozwój i pracę związku”<sup>133</sup>. Linie tę zaprezentował na styczniowych obradach aktywu spółdzielczego w Krakowie. Reprezentantom „odrodzonego” PSL pretendującego do spuścizny po – dominującym niedawno w tym środowisku – niezależnym ruchu ludowym nie szczędzono tu upokorzeń. Występowali na tym spotkaniu w charakterze gości przekonujących o zmianie frontu i wypełnianiu odąd lojalnie obowiązków przypadających stronnictwu satelickiemu PPR<sup>134</sup>. Mimo dokonania daleko idących zmian personalnych w tym środowisku, w Komitecie Wojewódzkim partii komunistycznej zdawano sobie jednak sprawę, iż w spółdzielczości pozostało nadal dużo bezpartyjnych byłych członków PSL<sup>135</sup>. Stąd lutowe plany spotkania z przedstawicielami stronnictwa w sprawie jego zaangażowania w Związku Samopomocy Chłopskiej<sup>136</sup>. Komuniści nie zamierzali jednak oddać ugrupowaniu niedawnej pozycji PSL na tym terenie. Roman Zambrowski instruiował: „Nie możemy dopuścić do tego aby [...] spółdzielczość nie była całkowicie nasza”<sup>137</sup>. Znamienny był skład zarządu ustalony na reżyserowanym przez PPR lutowym wojewódzkim zjeździe Związku Samopomocy Chłopskiej. Olszyński był tu jedynym reprezentantem „odrodzonego” PSL. Tymczasem nawet Polska Partia Socjalistyczna miała w Zarządzie Wojewódzkim 3 działaczy, mimo że była znacznie gorzej niż SL postrzegana przez PPR w strukturach Związku Samopomocy Chłopskiej<sup>138</sup>.

Wzorem dla krakowskich komunistów były działania władz centralnych PPR. Zgodnie z instrukcjami Komitetu Centralnego na listopadowym zjeździe głównym „Społem” reprezentacja „odrodzonego” PSL była jedenastokrotnie mniejsza niż SL i dziewięciokrotnie niż reprezentacja PSL na zjazdach okręgowych. Jeszcze przez pierwsze miesiące 1948 r. stronnictwo nie było dopuszczane do uczestnictwa w konferencjach decydujących o reorganizacji spółdzielczości. Nie uwzględniono go także przy pisaniu wydanej w styczniu instrukcji dotyczącej tworzenia przez

---

<sup>133</sup> Józef Olszyński, *Nasz stosunek do Związku Samopomocy Chłopskiej*, „Piaś” z 25 stycznia 1948 r., nr 3, s. 1–2.

<sup>134</sup> Oczywiście wyrażano to za pomocą odpowiednich sloganów (*Nowe zadania spółdzielczości w Polsce. Z obrad aktywu spółdzielczego w Krakowie*, „Piaś” z 8 lutego 1948 r., nr 5, s. 1).

<sup>135</sup> Zob. np. APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 195, Pismo KP PPR Biała do KW PPR z 20 grudnia 1947 r.

<sup>136</sup> IPNKr, sygn. 010/8169 Doniesienie „Gałązki” z 11 lutego 1948 r.

<sup>137</sup> AAN, Polska Partia Robotnicza, sygn. PPR Mf 2093/1 (295/VII-4), Protokół posiedzenia Sekretariatu KC PPR z 19 stycznia 1948 r.

<sup>138</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 274, Kopia sprawozdania z obrad III zjazdu wojewódzkiego ZSCh 23–24 lutego 1948 r.; *ibidem*, Kopia protokołu narady działaczy PPR powiatu myślenickiego i delegata KW odnośnie wojewódzkiego zjazdu ZSCh z 20 stycznia 1948 r.

PPR, Polską Partię Socjalistyczną i SL powiatowych związków gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Dopiero w lutym Sekretariat Komitetu Centralnego nakazał włączenie „demokratycznych elementów PSL” w przebudowę tego sektora gospodarki na wsi<sup>139</sup>. Odpowiednią instrukcję wysłano do Krakowa dopiero 11 marca<sup>140</sup>, była ona jednak tylko częściowo realizowana. W Brzesku reprezentant istniejącego na tym obszarze od kilku miesięcy „odrodzonego” PSL nie był obecny przy ustalaniu 17 marca przez PPR, SL i Polską Partię Socjalistyczną składu Rady Nadzorczej i Zarządu Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej. Stronnictwa nie uwzględniono także w ich obsadzie personalnej<sup>141</sup>. Niewykluczone, że wynikało to z trafnego odczytania intencji lutowej decyzji Sekretariatu Komitetu Centralnego. Przymuszalnie kierownictwo PPR postanowiło dopuścić stronnictwo do władz organizacji spółdzielczych dopiero wtedy, gdy nie będzie ono miało żadnych szans zbudowania tu silnej pozycji, mogącej w jakikolwiek sposób zagrozić hegemonii partii komunistycznej.

Do krakowskiej Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych przyjęto „odrodzone” PSL dopiero 10 dni przed majowym świętem ludowym 1948 r. Było to kilka miesięcy później niż np. na Dolnym Śląsku (luty). W obu wypadkach niezbędna była odpowiednia pro reżimowa deklaracja<sup>142</sup>. Kierownictwa obu stronnictw ludowych wydały odezwę dotyczącą włączenia się do uroczystości święta ludowego. Miała ona przebiegać pod hasłem utrwalenia władzy komunistycznego reżimu (szczególnie tzw. sojuszu robotniczo-chłopskiego)<sup>143</sup>. Dla wciągnięcia jak największej liczby chłopów do obchodów na omawianym terenie zezwolono „odrodzonemu” stronnictwu na udział w wojewódzkiej uroczystości święta ludowego w Bochni i w niektórych innych powiatach. Rachuby te były słuszne. Stronnictwo liczyło wówczas według źródeł PPR około 4 900 osób. Nie bez związku z taką postawą komunistów, pozostawał też zapewne fakt, że w skład obchodów wchodziło także obejmujące w założeniach wszystkie wsie

<sup>139</sup> Instrukcja Sekretariatu KC PPR z lutego 1948 r., [w:] *PPR Rezolucje...*, s. 189.

<sup>140</sup> AZWPSPK, sygn. 912.03.01., Instrukcja uzupełniająca do instrukcji z 19 stycznia z 11 marca 1948 r.

<sup>141</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 455, Protokół konferencji „trójek” politycznych brzeskiej PPR, PPS i SL z 17 marca 1948 r.

<sup>142</sup> Protokół posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych na Dolnym Śląsku z 16 lutego 1948 r., [w:] Anastazja Kowalik, *Polska Partia Robotnicza w systemie politycznym na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948. Wybór dokumentów*, Wrocław 1991, dok. 74, s. 248–250; J.B. [Józef Bemben?], *Współpraca PSL ze Stronnictwami Bloku Demokratycznego w województwie krakowskim*, „Piast” z 16 maja 1948 r., nr 19, s. 7.

<sup>143</sup> *Odezwa Centralnego Komitetu Obchodu Święta Ludowego z 6 maja 1948*, [w:] *Wspólne cele...*, dok. 40, s. 131; *Miliony maszerują w dniu święta ludowego. Siła i potęga Polski Ludowej w jedności chłopów i robotników*, „Dziennik Polski” z 19 maja 1948 r., nr 134, s. 1.

„uczczenie święta pracą”<sup>144</sup>. PPR próbowała wprowadzić w ten sposób za parawanem formalnych inicjatorów współzawodnictwo gromad<sup>145</sup>. Głównym hasłem obchodów w 1948 r. była manifestacja na rzecz sojuszu robotniczo-chłopskiego. Znamienne, iż jednym z haseł na obchody było: „Precz z mikołajczykowcami – zdrajcami narodu i rozbijaczami ruchu ludowego”<sup>146</sup>.

Zgodnie z instrukcjami współpracującego ściśle z komunistami swego prezesa Zarządu Wojewódzkiego SL nie dopuściło jednak do udziału w tej uroczystości w Bochni sztandarów „odrodzonego” stronnictwa i portretów Witosa<sup>147</sup>. Nawet periodyk partyjny „Piaś” donosił o nierównoprawnym traktowaniu obu partii. Z ramienia SL przemawiało dwóch mówców, a Kiernik reprezentował tu zarówno Naczelny Komitet Wykonawczy, jak i Zarząd Wojewódzki. Znamienna jest też kolejność wystąpień przedstawicieli obu stronnictw ludowych: odpowiednio 1 i 5 oraz 6<sup>148</sup>. W Dąbrowie Tarnowskiej przedstawiciela „odrodzonego” PSL nie dokończono do składu komitetu obchodu<sup>149</sup>. Uczestniczący w uroczystości w Miechowie członkowie nie mieli swego reprezentanta wśród mówców<sup>150</sup>. Trudno przypuszczać, że taki przebieg obchodów był niezgodny z instrukcjami krakowskich komunistów. Władze PPR decydowały nawet o kolejności kolumn na obchodach i skali wykorzystania pociągów do dowożenia manifestantów<sup>151</sup>. Na majowym

<sup>144</sup> Program obchodu święta ludowego, „Dziennik Polski” z 14 maja 1948 r., nr 131, s. 3; Święto ludowe cześć chłopci pracą, „Dziennik Polski” 9 maja 1948 r., nr 126, s. 1; por. AZWPSLKr, sygn. 912.01.08., Pismo ZW „odrodzonego” PSL do ZP Dąbrowa Tarnowska z 5 kwietnia 1948 r.

<sup>145</sup> Barbara Rogowska, *Funkcje polityczne Święta Ludowego w latach 1945–1950*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 1999, nr 14, s. 28.

<sup>146</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 773, Instrukcja Centralnego Komitetu Obchodu Święta Ludowego z 1948 r.

<sup>147</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 27, PSL na terenie województwa krakowskiego w ocenie I sekretarza KW PPR z 5 lipca 1948 r.; AZWPSLKr, sygn. 912.04.03., Protokół odprawy kierowników Wydziałów i pracowników ZW SL z 5 maja 1948 r.; AZWPSLKr, sygn. 912.04.06., Protokół odprawy starostów i wicestarostów oraz prezesów i sekretarzy ZP SL z 9 maja 1948 r.; *ibidem*, Protokół odprawy prezesów i sekretarzy SL z 27 kwietnia 1948 r.; *ibidem*, Protokół odprawy kierowników i pracowników ZW SL z 19 maja 1948 r.; B. Dereń, *Polskie...*, s. 227.

<sup>148</sup> Spr., *Ołbrzymia manifestacja w dniu Święta Ludowego w Bochni*, „Piaś” z 23 maja 1948 r., nr 20, s. 1–2.

<sup>149</sup> AZWPSLKr, sygn. 912.01.12., Sprawozdanie ZP Dąbrowa Tarnowska z obchodu święta ludowego do ZW „odrodzonego” PSL z 16 maja 1948 r.

<sup>150</sup> F. Kulter, *Obchód Święta Ludowego w Miechowie*, „Piaś” z 6 czerwca 1948 r., nr 22, s. 4. Założono oczywiście, że członkowie PSL w ogóle w tamtejszych obchodach uczestniczyli. Zmiana nastawienia tamtejszej PPR nastąpiła dopiero w związku z rozpoczęciem forsowania kolektywizacji (o negatywnym nastawieniu chłopów w PPR do tej ostatniej zob. np. AAN, Polska Partia Robotnicza, sygn. PPR Mf 2136/20 (295/IX-177), Telefonogram KW PPR w Krakowie do KC PPR, b. d. [przed 3 sierpnia i po 30 lipca 1948 r.]).

<sup>151</sup> Szerzej: B. Rogowska, *Funkcje...*; zob. AAN, Polska Partia Robotnicza, sygn. PPR Mf 2093/1 (295/VII-4), Protokół posiedzenia Sekretariatu KC PPR z 7 maja 1948 r.

plenium Komitet Wojewódzki omawiając sprawę święta ludowego pominął milczeniem udział w nim „odrodzonego” PSL<sup>152</sup>.

Należy tu zaznaczyć, że mimo nieporównywalnie większej liczby uczestników niż w poprzednich latach frekwencja na obchodach była nadal poniżej oczekiwań komunistów. Przykładowo z gminy Korzenna (powiat nowosądecki), mimo darmowego przejazdu koleją (i istnienia Zarządu Gminnego „odrodzonego” stronnictwa), na obchody do Bochni pojechało tylko 28 chłopów<sup>153</sup>. W Wadowicach minimum 30% obecnych mieli stanowić członkowie lub sympatycy partii komunistycznej i socjalistycznej<sup>154</sup>.

Przeprowadzone, w skali kraju, zepchnięcie „odrodzonego” stronnictwa na margines obchodów przez SL, spotkało się z niezadowoleniem władz PPR. Już w maju nakazały one poprawienie stosunku lokalnych struktur PPR, przeciwdziałanie „sekiarskim tendencjom w łonie bratniego SL” do „odrodzonego” PSL oraz wprowadzenie reprezentacji tego ostatniego do „organów samorządowych i gospodarczych”. Było to jednak w znacznym stopniu pustostawie. Wykorzystanie nacisku administracyjnego i presji na „odrodzone” PSL nie byłoby możliwe bez zgody komunistów. Nieprzypadkowo równocześnie – na tym samym posiedzeniu Sekretariatu Komitetu Centralnego – polecono, by dopiero w razie braku odpowiednich kandydatów ze strony PPR i jej najbliższego sojusznika, stanowiska w radach narodowych czy spółdzielczości objęli reprezentanci „odrodzonego” stronnictwa, a i to jedynie ci w pełni dyspozycyjni. Nakazano „oddziaływanie na SL w kierunku wzmocnienia form ideowych, zaś na PSL w kierunku przewyciężenia resztek ideologii mikołajczykowskiej”<sup>155</sup>.

W maju Komitet Centralny kazał się informować na bieżąco, „w jakim stopniu eliminowano elementy mikołajczykowskie ze stanowisk wójtów i sekretarzy zarządów gminnych”<sup>156</sup>. Bardziej „reakcyjni” byli, oczywiście nie zapisani do „odrodzonego” stronnictwa. Takie postawienie sprawy przez PPR było związane z jej planami „zagospodarowania” przez formalnego kontynuatora niezależnego ruchu ludowego także części dotąd bezpartyjnych byłych członków PSL w radach narodowych czy Związku Samopomocy Chłopskiej. Należy jednak pamiętać, że dla

<sup>152</sup> AAN, Polska Partia Robotnicza, sygn. PPR Mf 2136/18 (295/IX-170), Protokół plenium KW PPR z 5 maja 1948 r.

<sup>153</sup> *Wieś Polska...*, s. 386 – odliczono skierowanych tam odgłómie junaków i 4 członków Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici”.

<sup>154</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 30, Sprawozdanie sekretarza KP PPR z przebiegu święta ludowego w powiecie wadowickim z 17 maja 1948 r.

<sup>155</sup> Uchwała Sekretariatu KC PPR z maja 1948 r., [w:] *PPR Rezolucje...*, dok. 57, s. 236–237; Protokół posiedzenia BP..., z 21 maja 1948 r., s. 213; AAN, Polska Partia Robotnicza, sygn. PPR Mf 2093/1 (295/VII-4), Protokół posiedzenia Sekretariatu KC PPR z 20 maja 1948 r.

<sup>156</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 406, Wytyczne do sprawozdań przesłane z KC 18 maja 1948 r.

wielu komunistów pozostający w stronnictwie byli jedynie mniej reakcyjni od bezpartyjnych.

Wobec takich – w praktyce sprzecznych – odgórnych instrukcji i niedawnej postawy większości aktywistów stronnictwa, sytuacja krakowskich struktur „odrodzonego” PSL mogła ulec tylko niewielkiej poprawie. W tej sytuacji nie dziwi, że według oceny I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PPR, od obchodów święta ludowego nastąpił nie wzrost, a znaczny spadek liczby członków stronnictwa. Na masową skalę nie przedłużano prenumeraty „Piasta”. Nadal stronnictwa nie dopuszczano do stanowisk. Wśród delegatów na odbyty w maju 1948 r. krajowy zjazd Związku Zawodowego Pracowników i Robotników Rolnych „odrodzone” PSL posiadało jednego reprezentanta na 576. Nawet tak słabe ugrupowanie jak Stronnictwo Pracy<sup>157</sup> miało ich 7. Takie traktowanie stawiało pod znakiem zapytania sens angażowania się w działalność formalnego następcy niezależnego ruchu ludowego<sup>158</sup>. Potwierdzają to niekoniecznie ścisłe dane z sierpnia 1948 r. zawarte w rozesłanym członkom Biura Politycznego Komitetu Centralnego PRR sprawozdaniu Kazimierza Banacha zasiadającego we władzach stronnictwa. W województwie krakowskim 1 852 posiadaczy legitymacji „odrodzonego” PSL (na 30 czerwca 1948 r.) miało być zorganizowanych w 347 kołach gromadzkich podległych 13 Zarządom Powiatowym. Osiągnięta w ten sposób przeciętna liczba osób na koło (poniżej 5,34) należała do najniższych w kraju<sup>159</sup>. Związek wielu członków ze stronnictwem sprowadzał się wyłącznie do legitymacji, jednak równocześnie, wielu nie posiadało tych ostatnich<sup>160</sup>. Jeśli wziąć za podstawę szacunku skalę obu zjawisk w krakowskim SL<sup>161</sup>, ogólna liczebność „odrodzonego” PSL mogła sięgać wówczas około 2 500 osób.

Powyższa sytuacja nie wynikała jedynie z polityki krakowskich komunistów – wprost przeciwnie – była ona efektem postawy władz centralnych PPR. Nieprzypadkowo, poza nie mającym w praktyce znaczenia parlamentem, do końca istnienia nie dopuszczono stronnictwa, z wyjątkiem jednej osoby, do jakichkolwiek

<sup>157</sup> Szerzej na jego temat na terenie województwa krakowskiego: Tomasz Skrzyński, *Losy Stronnictwa Pracy w województwie krakowskim (lipiec 1946–lipiec 1950)*, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2002, t. 8, s. 70–101.

<sup>158</sup> M.in. AAN, Polska Partia Robotnicza, sygn. PPR Mf 2100/11 (295/VII-144), Sprawozdanie z 3 krajowego zjazdu delegatów ZZ Robotników Rolnych 15–16 maja 1948 r.; AZWPSLKr, 912.01.11., Odpis protokołu posiedzenia ZP „odrodzonego” PSL w Bochni 24 czerwca 1948 r.; *Do wszystkich czytelników i kół PSL*, „Piast” z 27 czerwca 1948 r., nr 25, s. 7; podobne apele powtórzono w numerach 26–30, zawsze na s. 8. Ponadto przez ogłoszenia poszukiwano kolporterów prasy partyjnej.

<sup>159</sup> AAN, Polska Partia Robotnicza, sygn. PPR 295/VII-130, Sprawozdanie organizacyjne „odrodzonego” PSL za czas 1 listopad 1947–30 sierpnia 1948 r.; zob. APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPSKr 60, Sprawozdanie Powiatowego Komitetu PPS w Nowym Sączu do Wojewódzkiego Komitetu za sierpień 1948 r.

<sup>160</sup> Zob. m.in. A. Podraza, *Relacja...*

<sup>161</sup> Zob.: T. Skrzyński, *Likwidacja...*, s. 122.

władz centralnych budowanego przez PPR państwa. Nie pomógł fakt stałego popierania przez niewielki klub sejmowy decyzji komunistów wymierzonych w wieś<sup>162</sup>.

Poza PPR, z woli kierownictwa partii komunistycznej, nadzorcą „odrodzonego” stronnictwa zostało SL. Wzorem miała być prowadzona równolegle polityka ubezwłasnowolniania przez komunistów socjalistów<sup>163</sup>. Początkiem nierównoprawnej współpracy SL i „odrodzonego” PSL było grudniowe (1947 r.) spotkanie ich władz naczelnych<sup>164</sup>. Zgodnie z poleceniem kierownictwa PPR, w ślad za tym w województwie powołano – mające zacieśniać wzajemne relacje – „szóstki” międzypartyjne (po trzy osoby z SL i „odrodzonego” PSL). Do ich składu na szczeblu powiatowym i wojewódzkim mianowano odgórnie czołowych działaczy obu stronnictw ludowych. W styczniu 1948 r. władze naczelne „odrodzonego” PSL zażądały od Zarządu Wojewódzkiego delegowania członków do tego gremium<sup>165</sup>. Przyczyną żądania była zapewne presja komunistów. Gdy czołowi działacze wojewódzkich struktur „odrodzonego” stronnictwa przybyli po raz pierwszy do krakowskiej siedziby SL przy Rynku Głównym na zebranie „szóstki”, według niektórych źródeł odeszli z niczym<sup>166</sup>. Na następnych posiedzeniach tego gremium – zostawiając miejsce jedynie na pozory równoprawności – wspólnie omawiano weryfikację w „odrodzonym” PSL, jego reprezentację w organizacjach społeczno-gospodarczych oraz wspólne szkolenie w oparciu o wytyczne kierownictwa SL. Było to ułatwione kilkakrotną przewagą liczebną najbliższego sojusznika komunistów. Na niektórych obszarach kraju SL uczestniczyło bezpośrednio w weryfikacji członków resztek niezależnego ruchu ludowego<sup>167</sup>.

Zgodnie z odgórnymi poleceniami, „Piaś” na bieżąco obszernie i tendencyjnie donosił, że obie strony deklarują „szczerą obustronną dążność do pracy nad zjedno-

<sup>162</sup> R. Turkowski, *Polskie...*, s. 279–280; Protokół posiedzenia BP KC..., z 31 stycznia 1948 r., s. 165.

<sup>163</sup> Najszerszej na temat polityki PPR wobec krakowskiej PPS: Tomasz Skrzyński, *Z dziejów przejmowania władzy przez Polską Partię Robotniczą w województwie krakowskim w latach 1947–1948*, praca doktorska, UJ 2005, szczególnie k. 108–162, 269–330, 395–445.

<sup>164</sup> *Komunikat o wspólnym posiedzeniu PSL i SL*, „Piaś” z 21–28 grudnia 1947 r., nr 47, s. 9.

<sup>165</sup> AZWPSLKr, sygn. 912.01.08., Pismo Sekretariatu Naczelnego „odrodzonego” PSL do ZW z 5 stycznia 1948 r.

<sup>166</sup> Warto odnotować, że „odrodzone” PSL było wówczas jedyną polską partią, której siedziba władz wojewódzkich nie mieściła się na Rynku Głównym w Krakowie (poza Rynekami znajdowały się siedziby jedynie ugrupowań żydowskich).

<sup>167</sup> M.in. Zygmunt Hemmerling, *Walka o jedność ideowo-polityczną i organizacyjną ruchu ludowego w Polsce Ludowej*, [w:] *Z dziejów ruchu ludowego w PRL*, pod red. Zygmunta Hemmerlinga, Toruń 1976, s. 130–131; B. Barnaszewski, *Polityka...*, s. 209; A. Mieczkowski, *Geneza...*, s. 205; Andrzej Daszkiewicz, *Czystki w ruchu ludowym na Rzeszowszczyźnie (lata 1948–1949)*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Rzeszowskiej Ekonomia i Nauki Humanistyczne” 1996, z. 2, s. 8.



czeniu Ruchu Ludowego”<sup>168</sup>. Równocześnie, jak pisze Piotr Eugeniusz Wardecki, wielokrotnie publicznie kierownictwo „odrodzonego” stronnictwa przyznało wiodącą rolę w sojuszu SL jako temu, „które od początku wybrało właściwą drogę”<sup>169</sup>.

W powiatach o partnerskiej współpracy nie było mowy. SL nie chciało nawet oddać części zajętych lokali PSL (z wyposażeniem oraz aktami)<sup>170</sup>. W powiecie wadowickim i dąbrowskim, najbliższy sojusznik komunistów hamował rozwój stronnictwa. Odbywało się to, za wiedzą tamtejszej PPR, w celu uniknięcia zbytecznego uniezależnienia się „odrodzonego” PSL<sup>171</sup>. W tym pierwszym powiecie miało dojść do tego, że „skrajnie prawicowi” członkowie partii Mikołajczyka woleli wstąpić w szeregi SL „niż [do] takiego stronnictwa, jakim jest obecnie PSL”<sup>172</sup>. Z kolei w powiecie dąbrowskim pierwszy raz reprezentant „odrodzonego” stronnictwa zasiadł w Powiatowym Komitecie Porozumiewawczym Stronnictw Demokratycznych w marcu, ale 1949(!) r.<sup>173</sup> Donoszono z tej części województwa: „przed rozbiem PSL posiadaliśmy świetne urządzenie i umeblowanie własnego sekretariatu z telefonem. Teraz umieściło się tutaj SL i z łaski przyjęło nas do siebie dając nam stolik bez szuflady i parę krzeseł gdzie obecnie załatwiamy sprawy biurowe”. Na własność Zarząd Powiatowy posiadał jedynie pieczętkę, „4 książki i plik papierów”<sup>174</sup>. Zważywszy na datę skargi należy się zastrzec, że ten upokarzający „lokal” „odrodzona” partia mogła też dostać później niż wiosną 1948 r., a do tego czasu była „bezdomna”. Także w Myślenicach komuniści nie widzieli potrzeby włączania stronnictwa w skład Powiatowego Komitetu Porozumiewawczego Stronnictw Demokratycznych<sup>175</sup>. Niewiele lepiej było w innych powia-

<sup>168</sup> M.in. J. B. [Józef Bemben?], *Współpraca PSL ze Stronnictwem Ludowym w województwie krakowskim*, „Piast” z 16 maja 1948 r., nr 19, s. 7; zob. m.in. *Posiedzenie Komitetu Współpracy PSL i SL*, „Piast” z 18 marca 1948 r., nr 12, s. 1; *Nowe oblicze Polskiego Stron. Ludowego Sekretarz Naczelny PSL pos. [Kazimierz] Banach o współpracy obu stronnictw ludowych*, *ibidem*, s. 6; *Konferencja Wojewódzka PSL w Krakowie*, „Dziennik Polski” z 12 stycznia 1948 r., nr 12, s. 3; zob. *Min. [Stefan] Dybowski na zjeździe SL w Krakowie*, „Dziennik Polski” z 16 kwietnia 1948 r., nr 103, s. 4.

<sup>169</sup> P. E. Wardecki, *Historia...*, s. 78.

<sup>170</sup> M.in. AZWPSLKr, sygn. 912.02.01., Protokół posiedzenia wojewódzkiej „szóstki” SL i „odrodzonego” PSL z 19 kwietnia 1948 r.; odnośnie Żywca: Jan Janik, *Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” 1945–1948*, [w:] *Ruch Młodowiejski na Żywiecczyźnie w latach 1912–1972*, pod red. Jana Janika i Antoniego Urbańca, Żywiec 2001, s. 38.

<sup>171</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 27, Charakterystyka ZW i ZP PSL w województwie krakowskim, b. d. [po 20 czerwca 1948 r.]; R. Turkowski, *Polskie...*, 276.

<sup>172</sup> IPNKr, sygn. 075/33, Sprawozdanie dekadowe PUBP Wadowice do WUBP z 20 marca 1948 r.

<sup>173</sup> AZWPSLKr, sygn. 912.01.12., Kopia sprawozdania ZP Dąbrowa Tarnowska do ZW „odrodzonego” PSL z 31 marca 1949 r.

<sup>174</sup> AZWPSLKr, sygn. 912.01.12., Pismo ZP Dąbrowa Tarnowska do Sekretariatu Wojewódzkiego „odrodzonego” PSL z 5 sierpnia 1949 r.; zob. *ibidem*, Protokół przejęcia lokalu PSL w Dąbrowie Tarnowskiej na siedzibę ZP SL z 31 października 1947 r. (wymienia 66 pozycji znajdujących się w 3 pokojach).

<sup>175</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 19, Protokół posiedzenia Powiatowego Komitetu Porozumiewawczego Stronnictw Demokratycznych w Myślenicach z 20 sierpnia 1948 r.

tach. Nieprzypadkowo z punktu widzenia PPR nawet w tarnowskim: „współpraca między partiami układa się pomyślnie, za wyjątkiem PSL, które zachowuje swe wrogie stanowisko do SL”<sup>176</sup>.

By lepiej kontrolować „odrodzone” PSL, komuniści nakazali SL – swemu najbliższemu sojusznikowi na wsi – także inwigilowanie struktur „bratniego” stronnictwa. Tajny członek PPR we władzach najbliższego sojusznika komunistów, zastępca sekretarza generalnego Naczelnego Komitetu Wykonawczego Jerzy Drewnowski pouczał na kwietniowej (1948 r.) odprawie prezesów i sekretarzy Zarządów Wojewódzkich o konieczności kontrolowania sytuacji w „bratnim” stronnictwie. Miało to pozwolić „tych ludzi demokratyzować, do których nie mamy dostępu, a do których nowe kierownictwo PSL może dotrzeć. Po to jest PSL, żeby w tych środowiskach, które jeszcze w pełni do Bloku Demokratycznego nie przystąpiły, ażeby wyłapać, co zdrowe, co cenne, co może przysłużyć się do budowy Polski Ludowej”. Podkreślono przy tym, iż nadzorowane ugrupowanie zostanie w przyszłości połączone z SL, dlatego też należy go mniej brutalnie traktować jak dotychczas<sup>177</sup>.

Wielu działaczy SL, śladem PPR, traktowało „odrodzone” stronnictwo jako potencjalnego rywala na wsi. Dotyczyło to szczególnie powiatu nowosądeckiego, czyli tam gdzie działał lider „odrodzonego” PSL w województwie Olszyński<sup>178</sup>. Według własnych danych w marcu najbliższy sojusznik PPR na wsi kontynuował tworzenie struktur i werbunek członków. Na kwietniowym zjeździe powiatowym w Żywcu (1948 r.) sekretarz jego Zarządu Wojewódzkiego Stanisław Brzask-Makiełło przy omawianiu stosunków z „odrodzonym” stronnictwem podkreślał jednak, że połączenie nastąpi na wzór partii robotniczych. „PSL przyszło do nas, jak PPS do PPR”. Zwracał też uwagę, by nie przyjmować „reakcjonistów” do partii tak jak to czynią komuniści z socjalistami, „bo PSL i PPS to jedno i to samo”<sup>179</sup>.

Stopniowo komuniści przygotowywali połączenie zwasalizowanego ruchu ludowego. W styczniu 1948 r. Biuro Polityczne uznało, iż połączenie obu partii w tym roku jest przedwcześnie. Wzorem taktyki wobec socjalistów połączenie ma poprzedzić „dyskusja ideologiczna” między stronnictwami. Miała ona wyeliminować

<sup>176</sup> Cyt. za: AAN, Polska Partia Robotnicza, sygn. PPR Mf 2100/19 (295/VII-168), Pismo szefa II oddziału Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego do Romana Zambrowskiego z 25 czerwca 1948 r.

<sup>177</sup> AAN, Polska Partia Robotnicza, sygn. PPR Mf 2100/7 (295/VII-126), Protokół z odprawy Prezesów i sekretarzy ZW SL 7 kwietnia 1948 r.

<sup>178</sup> AZWPSLKr, sygn. 912.02.01., Protokół posiedzenia wojewódzkiej „szóstki” SL i „odrodzonego” PSL z 24 lipca 1948 r.; zob. AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej, sygn. MAP 66, Sprawozdanie wojewody za styczeń 1948 r.; sygn. MAP 67, Sprawozdanie wojewody za kwiecień 1948 r.

<sup>179</sup> APKr, Archiwum KW PZPR w Krakowie, sygn. PPRKr 30, Protokół ze zjazdu powiatowego SL Żywiec dnia 12 kwietnia 1948 r. autorstwa I sekretarza Powiatowego Komitetu PPS Żywiec protestującego przeciw takiemu traktowaniu partii socjalistycznej przez reprezentanta SL.

wać prawicowe „elementy”. Stwierdzono też konieczność dalszych zmian personalnych w aparacie „odrodzonego” stronnictwa<sup>180</sup>.

Pod presją PPR przystąpiono do formalnego zacieśniania współpracy. Nie ukrywano, iż miała być ona nadzorowana przez komunistów. Pierwotny projekt deklaracji w tej sprawie uległ znacznej modyfikacji. Potępiono ostrzej przeszłość „odrodzonego” PSL. Obie partie ludowe podpisały dokument 10 maja 1948 r. Deklarowano w nim m.in. obronę indywidualnych gospodarstw chłopskich, współpracę obu ugrupowań na forum rad narodowych, spółdzielczości i oświaty<sup>181</sup>. Miał to być punkt wyjścia dla obydwu stronnictw „po drogach współdziałania z postanowieniem osiągnięcia jedności organicznej”<sup>182</sup>. Deklaracja nie spotkała się z pozytywną reakcją działaczy „odrodzonego” PSL. W powiecie limanowskim Zarząd Powiatowy nie odpowiadał na propozycje SL (sprzeciwić się im nie mógł), by zacząć „kontakty połączeniowe”. Przygotowania do zespolenia przebiegały pod hasłem walki z „elementami reakcyjnymi”<sup>183</sup>. Krakowska prasa donosiła, iż Kiernik na obchodach święta ludowego potępiając Mikołajczyka „podkreślił wyjątkowe znaczenie zjednoczenia ruchu ludowego”<sup>184</sup>.

Wobec „odrodzonego” PSL komuniści stosowali podwójną taktykę. Z jednej strony chciano usunąć ze sceny politycznej niedawnych działaczy opozycji podejrzewanych, często zasadnie, o nieszczerą współpracę z systemem. Z drugiej wyjątkowo niewielkie – w porównaniu z resztą kraju – wpływy na wsi kazały szukać u nich sojusznika w pozyskiwaniu chłopów dla reżimu. Stąd zgoda na częściową „odbudowę” struktur „odrodzonego” stronnictwa. Chciano, by zostało całkowicie dyspozycyjnym kadrowym ugrupowaniem istniejącym do pewnego momentu i zgodnie z zasadami ustalonymi przez PPR. Konflikt w kierownictwie partii komunistycznej spowodował, że zarówno podejrzliwość wobec stronnictwa, jak i jego potencjalna przydatność z biegiem miesięcy rosły. Do zwiększenia jego dyspozycyjności zaangażowano SL. Dodatkową przyczyną takiego traktowania „odrodzonego” PSL była wyjątkowa na tle kraju siła krakowskich struktur niezależnego

<sup>180</sup> Protokół posiedzenia BP..., z 31 stycznia 1948 r., s. 166.

<sup>181</sup> *Deklaracja o współdziałaniu PSL i SL podpisana uroczyście dn. 10 V 1948 r.*, „Piast” z 16 maja 1948 r., nr 19, s. 1–2; R. Turkowski, *Polskie...*, s. 272–273.

<sup>182</sup> Przemówienie J. Niecki w związku z podpisaniem deklaracji o współdziałaniu między SL i PSL w maju 1948 r., [w:] Józef Niećko, *Na drodze do Polski Ludowej. Wybór pism z lat 1945–1949*, oprac. Zygmunt Hemmerling, Warszawa 1967, dok. 20, s. 211.

<sup>183</sup> T. Biedroń, *W pierwszych...*, s. 80, zob. s. 100–101. Szerzej: Mateusz Szpytma, *Ku ZSL. Proces unifikacji stronnictw „ludowych” w woj. krakowskim 1947–1949*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 2005, nr 21, s. 140–157; T. Skrzyński, *Z dziejów SL i „odrodzonego” PSL w 2. połowie 1948 r. i w początkach 1949 r. (na przykładzie woj. krakowskiego)*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” (w druku).

<sup>184</sup> *Miliony ludzi maszerują w dniu...*, s. 1.

ruchu ludowego. Mimo represji jeszcze w pierwszej połowie 1947 r. posiadało ono w krakowskich wsiach większe wpływy i więcej członków niż komuniści i socjaliści razem wzięci.

#### S U M M A R Y

##### **Communists' Policy towards 'Revived' Polish Peasants' Party in the Region of Cracow (November 1947–June 1948)**

The escape of the legal opposition's leader made it possible for the PPR (Polish Workers' Party) to take direct control over the remnants of the PSL (Polish Peasants' Party). The communists decided to transform it into a totally submissive, skeleton party, existing until a certain point in time and according to the rules established by the PPR. The aim of the new, "revived" PSL was to collect and organise anew the former activists of the independent peasants' movement, to carry out a kind of their political "re-education" and then to involve them in the construction of the new regime which was being created by the PPR. The party took over the name and some activists of the independent peasants' movement. It gathered those activists who were ready to collaborate with the regime but who, because of their former activity, did not want or could not move to the SL or PPR. By the consent to "collaborate" with PPR in order to defend "more basic" matters, such as saving the party's framework and salvaging the members from repression by UB (secret services), the "revived" PSL was on the skids, where it had to accept further and further reaching compromise with the PPR.

The communists were using a double tactics towards the "revived" PSL. On the one hand, they wanted to remove the former activists of the legal opposition from the political scene. They suspected them, often rightfully, of insincere collaboration with the regime. Local communist activists were afraid that the former PSL activists, who traditionally had a great respect on the level of communes and districts, would seize power in the "restored" party. On the other hand, relatively little influence that communists had in the region (as compared to the rest of Poland) made them treat those activists as their ally to win the peasants over for the new regime. Hence the PPR's consent for a partial "reconstruction" of the framework of the "revived" PSL. Due to a conflict among the leaders of the communist party, both the suspiciousness towards the PSL and its potential usefulness were becoming greater and greater. The result of this policy was on the one hand removing people from various posts, e.g. in co-operatives or community councils, and on the other hand involving the "revived" PSL into collectivisation. PPR engaged SL on a large scale in the process of increasing the submissiveness of the "revived" peasants' party to the communists.

## Materiały źródłowe



## Zofia Majmeskul Mastalerzowa: Moje wspomnienia. Wspomnienia pierwszej absolwentki Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego

oprac. Urszula Perkowska, Uniwersytet Jagielloński

Początki studiów kobiecych w Europie sięgają połowy lat sześćdziesiątych XIX w. Po długiej walce grup feministycznych wywodzących się głównie z kręgów burżuazyjnych zostały otwarte dla studentek wyższe uczelnie w Szwajcarii i Francji. Na ziemiach polskich inspiracje w tym kierunku pochodziły ze środowiska inteligencji i ziemiaństwa, przy czym najbardziej ruchliwa okazała się młodzież żeńska wywodząca się z zaboru rosyjskiego<sup>1</sup>. Słabość ruchu kobiecego, zależność od władz zaborczych powodowały, że natężenie walki w zakresie poszerzenia dostępu do edukacji datuje się na ziemiach polskich na lata dziewięćdziesiąte XIX w. Wcześniej najbardziej odważne kobiety dążące do wiedzy udawały się na studia na zachód Europy. Studia te były jednak bardzo kosztowne. Wymagały też uczenia się w języku obcym. Było to m.in. przyczyną rozpoczęcia batalii o dostęp kobiet do dwóch ówczesnych polskich uniwersytetów w Krakowie i Lwowie<sup>2</sup>. Starania te doprowadziły do rozpoczęcia nauki na Uniwersytecie Jagiellońskim w roku akad. 1894/1895 przez trzy pierwsze studentki: Stanisławę Dowgiałło, Janinę Kosmowską i Jadwigę Sikorską. Studiowały one na prawach hospitantek nauki farmaceutyczne<sup>3</sup>. W 1897 r. austriackie Ministerstwo Oświaty dopuściło formalnie kobiety do studiów na Wydziale Filozoficznym, a w 1900 r. na Wydziale Lekarskim. Panie mogły się również kształcić na dwuletniej farmacji

---

<sup>1</sup> Jan Hulewicz, *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w wieku XIX*, Kraków 1939; idem, *Walka kobiet polskich o dostęp na uniwersytety*, Warszawa 1936.

<sup>2</sup> Urszula Perkowska, *Studentki Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1894–1939*, Kraków 1994.

<sup>3</sup> Stanisława Dowgiałło (1865–1933) pracowała jako aptekarka w Inflantach i Krakowie. Janina Kosmowska (1864–1951) zamężna za Feliksem Gastmanem, a po jego śmierci żona dziennikarza Mariana Jastrzębskiego, pracowała w zakładzie wyrobu surowic, Jadwiga Sikorska (1871–1963) żona Zygmunta Klemensiewicza, zajmowała się pracą w aptece i publicystyką, była m.in. autorką wspomnień, przedstawiającą życie pierwszych studentek, zatytułowanych *Przebojem ku wiedzy* (Wrocław 1961).

i trzyletnim Studium Rolniczym. W roku akad. 1900/1901 kształciło się w Krakowie ponad 150 studentek, w 10 lat później było ich już ponad 500. Mimo rozporządzeń ministerialnych i coraz większego napływu studentek do uczelni, kobiety nie miały jednak tych samych uprawnień co mężczyźni. Władze austriackie ograniczały dostęp do studiów kobietom spoza zaboru austriackiego (szczególnie na wydział lekarski), nie mogły się one również kształcić w naukach prawnych. W tym wypadku opór stawiały zarówno władze ministerialne, jak i większość profesorów Wydziału Prawa UJ.

Sprawę umożliwienia kobietom kształcenia się w zakresie nauk prawnych podniesiono już w 1900 r. Na wniosek profesora Franciszka Ksawerego Fiericha wybrano 22 czerwca 1900 r. specjalną komisję, w skład której obok Fiericha weszli profesorowie: Włodzimierz Czerkawski, Juliusz Leo, Józef Rosenblatt<sup>4</sup>. Na wniosek tejże komisji w miesiąc później Wydział Prawa opowiedział się przeciwko studiom żeńskim. Jak czytamy w uzasadnieniu tej decyzji:

Wydział Prawa wyszedł z tego założenia, że kobiety ze względu na szczególne właściwości ich temperamentu i ich uzdolnienia umysłowego nie posiadają odpowiedniej kwalifikacji, aby z pożytkiem dla dobra publicznego spełniać ważne obowiązki sędziego, prokuratora, adwokata lub urzędnika administracyjnego a więc, aby móc po ukończeniu studiów prawnych obrać jakąkolwiek z tych najważniejszych karier, do których właśnie te studia mają otwierać drogę. Z uwagi na to wydział większością głosów uznał, że dopuszczenie kobiet do studiów prawnych byłoby środkiem nie prowadzącym do żadnego rozumnego celu, a mogłoby tylko wpłynąć szkodliwie na racjonalne przeprowadzenie w życiu społecznym podziału pracy ekonomicznej. Tylko mniejszość złożona z 4 członków uchwaliła votum separatum i wyraziła opinię, że bez względu na pytanie, czy kobieta może być dobrym sędzią, prokuratorem, adwokatem lub starostą, należy otworzyć przed nią wrota wyższego wykształcenia w zakresie prawa i administracji<sup>5</sup>.

Czterej profesorowie, którzy zaprotestowali przeciwko dyskryminacji kobiet w zakresie dostępu do nauki na prawie to: Franciszek Kasperek, Juliusz Leo, Józef Rosenblatt i Bolesław Ulanowski<sup>6</sup>. Ciekawie w tym względzie przedstawia się postać historyka prawa Bolesława Ulanowskiego. Według relacji Zofii Kirkor Kiedroniowej, studentki Wydziału Filozoficznego z pierwszych lat XX w. profesor ten:

należał do niewielu uczonych w Krakowie, który wierzył w intelekt kobiet i w korzyść jaką mogły mieć z wyższych studiów. Nie uważał też, by działalność będąca dotychczas monopolem męskim była jedynie probierzem zdolności kobiety<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> Franciszek Ksawery Fierich (1860–1928), profesor procesu cywilnego, Włodzimierz Czerkawski (1868–1919), profesor ekonomii; Juliusz Leo (1861–1918), profesor prawa skarbowego, prezydent miasta Krakowa, Józef Rosenblatt (1853–1917), profesor prawa karnego.

<sup>5</sup> AUJ, Protokoły posiedzeń Rady Wydziału Prawa UJ, sygn. WP II 82, uzasadnienie opublikowane w: *Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego za rok 1899/1900*, Kraków 1900, s. 16.

<sup>6</sup> Franciszek Kasperek (1844–1902), profesor filozofii prawa, Bolesław Ulanowski (1860–1919), profesor prawa kanonicznego i dawnego prawa polskiego.

<sup>7</sup> Zofia Kirkor Kiedroniowa, *Wspomnienia*, t. I, Kraków 1986, s. 364.



Ulanowski wkrótce jednak zmienił zdanie na temat możliwości studiów kobiet na prawie. Wspominał o tym Stanisław Kochanowski student Wydziału Prawa z lat 1915–1918 pisząc, że: „Żył Ulanowski niechęć do nielicznych zresztą w owym czasie słuchaczek”<sup>8</sup>.

Jeszcze jesienią 1900 r. wydawało się, że sprawa żeńskich studiów prawniczych zostanie pomyślnie załatwiona. Na prośbę austriackiego Ministerstwa Oświaty o wyrażenie opinii w kwestii dopuszczenia kobiet do studiów prawniczych, rada Wydziału Prawa UJ jednogłośnie oświadczyła się za dopuszczeniem kobiet do studiów prawa i administracji jako słuchaczek nadzwyczajnych, o ile posiadają warunki wymagane przez ustawy akademickie od słuchaczy nadzwyczajnych. Mimo tej pozytywnej opinii krakowskiego wydziału, być może z uwagi na negatywne stanowisko innych uczelni, austriackie władze zabroniły kobietom studiów w zakresie nauk prawniczych<sup>9</sup>.

Niemniej mimo tych zakazów w pierwszych latach XX w. zdarzały się pewne wyjątki i na niektórych wykładach prawniczych pojawiła się pierwsza kobieta. Była nią Izabela z Kietlińskich Zaruska (1880–1977), córka Filipa, lekarza, siostra Kazimierza Kietlińskiego, kontradmirała rosyjskiej marynarki, która w 1901 r. poślubiła Mariusza Zaruskiego (1867–1941), generała, taternika, marynistę<sup>10</sup>. Początkowo Zaruscy osiedlili się w Krakowie i uzupełniali swoje wykształcenie: Mariusz w Akademii Sztuk Pięknych, a Izabela w Uniwersytecie Jagiellońskim. O tym okresie tak pisała p. Zaruska do Rektora Kazimierza Lepszego:

Będąc pod wpływem literatury PPS interesowałam mnie stosunek fabrykanta do robotnika i odwrotnie i teoria wartości. Mieszkając w Krakowie [...] postanowiłam więc chodzić na wykłady Wydziału Prawnego i w tym celu zwróciłam się do dziekanatu prawa z prośbą przyjęcia mnie. Ówczesny Dziekan prof. Fierich wyraził zgodę, którą jednak uwarunkował stanowiskiem jakie zajmą w tej sprawie profesorowie Milewski i Czerkawski, na wykłady których miałam zamiar chodzić. Profesorowie ci – muszę przyznać – zgodzili się chętnie. Gdy po raz pierwszy weszłam na wykład – powstała ogromna sensacja. Akademicy pobiegli zaraz do Dziekana, prosząc o wyjaśnienie. – Prof. Fierich wytłumaczył im, że jestem tylko wolną słuchaczką – egzaminów żadnych zdawać nie będę, adwokatem nie mam zamiaru być, więc chleba im nie zabiorę. Uspokoił się i stosunek ich do mnie był sympatyczny i kulturalny<sup>11</sup>.

Izabela Zaruska w cytowanym liście określała siebie z dumą jako pierwszą kobietę, która uczęszczała na prawo. Był to jednak tylko okazjonalny kontakt z poje-

<sup>8</sup> AUJ, Stanisław Kochanowski, *Życie i przygody jednego z wielu, maszyn.*, Materiały konkursu 600-lecia, sygn. Wd 92.

<sup>9</sup> AUJ, Protokół z posiedzenia Rady Wydziału Prawa UJ z 10 XI 1900 r., sygn. WP II 82, AUJ, Sprawozdania Wydziału Prawa, sygn. WP II 104.

<sup>10</sup> Henryka Stępień, *Mariusz Zaruski. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1997.

<sup>11</sup> AUJ, List I. Zaruskiej do rektora K. Lepszego, Warszawa 15 III 1964, sygn. B Jub. 47. Według niepełnych spisów hospitantek, czyli studentek o niepełnych prawach (bo taki status miała Zaruska) uczęszczała ona na wykłady filozoficzne i prawnicze w latach 1901/02–1902/03; Józef Milewski (1859–1916), profesor ekonomii.

dynczymi wykładowcami obejmujący okres najwyżej dwóch lat akademickich. Takie uczęszczanie na wybrane wykłady prawnicze studentek zapisanych formalnie na Wydział Filozoficzny zdarzało się i w późniejszych latach. Brak formalnego dostępu do nauk prawniczych powodował, że kobiety nie ustawały w staraniach o pełny dostęp do studiów uniwersyteckich.

W 1904 r. petycję do Sejmu Krajowego w sprawie równouprawnienia kobiet wysyłały polskie stowarzyszenia kobiece w Galicji. W petycji tej postulowały m.in.:

Upraszamy o rozszerzenie prawa uczęszczania na uniwersytet również i na wydział prawny dotychczas dla kobiet zamknięty [...] Masowe wkroczenie kobiety na pole walki ekonomicznej zmusza ją do zdobywania coraz to nowych posterunków pracy, rozdzielanie zaś zawodów na męskie i żeńskie jest dziś niewczesnym wobec licznych dowodów, złożonych przez kobiety w innych krajach, co do należytej sprawności przy wykonywaniu zawodów, przez długie wieki tylko za męskie uznawanych i zamykanie przed kobietą przybytków wiedzy, lub chociażby tylko niektórych jej gałęzi wobec składanych przez kobiety dowodów jej umysłowego uzdolnienia, stoi w rażącej sprzeczności z kulturalnymi wartościami naszej epoki<sup>12</sup>.

Memoriał ten nie przyniósł żadnych pozytywnych rezultatów. W dwa lata później studentki i ich koleżdy ponownie zaapelowali do władz uniwersyteckich z prośbą o pełne zrównanie praw studentek i studentów – łącznie z umożliwieniem im nauki na Wydziale Prawa. Referentem w tej sprawie był profesor Włodzimierz Czerkawski. Na jego wniosek rada Wydziału Prawa podtrzymała swoje wcześniejsze stanowisko odnośnie zakazu wstępu kobietom na Wydział. Dodatkowo ograniczono wówczas możliwość studentkom zapisanym na Wydział Filozoficzny uczęszczania na wybrane wykłady prawnicze<sup>13</sup>.

Symptomatyczne było w tej sprawie stanowisko Włodzimierza Czerkawskiego, jednego z nieprzejednanych przeciwników studiów kobiecych. Wspominała o tym w swojej relacji pamiętnikarskiej Zofia Kozłowska-Budkowa, studentka nauk historycznych z 1912 r.:

Na Wydziale Prawa zapisałyśmy się na wykłady z teorii ekonomii starego prof. Czerkawskiego. O ile jednak Kutrzeba nie sprzeciwiał się obecności słuchaczek na jego wykładach (kobiety wówczas nie były przyjmowane na wydział prawa) o tyle prof. Czerkawski postanowił nas z tych wykładów usunąć. Plując jak zwykle, o czym nas zawczasu koleżdy ostrzegali, zamiast zapowiedzianej teorii ekonomii zaczął wyklądać teorię Malthusa komentowaną drastycznie, ale w nie dość zrozumiały dla nas sposób. Nie robito to na nas wrażenia, natomiast widziałyśmy, że koleżdy coraz silniej się czerwienią i przestają notować. Wobec tego trzeba było wycofać się z tych wykładów<sup>14</sup>.

<sup>12</sup> AUJ, Drukowany memoriał w języku polskim i niemieckim ze stycznia 1904 r., sygn. WL II 204.

<sup>13</sup> AUJ, Protokół z posiedzenia Rady Wydziału Prawa z 12 VI 1906, sygn. WP II 83.

<sup>14</sup> AUJ, Zofia Kozłowska-Budkowa, *Wspomnienia*, sygn. D CXXXIX; Thomas Robert Malthus (1766–1834), ekonomista brytyjski, autor znanej teorii głoszącej, że gatunek ludzki wykazuje niepohamowaną zdolność do rozmnażania się; Stanisław Kutrzeba (1876–1946), profesor historii prawa polskiego.

Zofia Kozłowska należała do aktywnych działaczek żeńskiej organizacji samopomocowej studentek UJ „Jedność”. Stowarzyszenie to wysyłało kolejne memorialy do zainteresowanych władz w sprawie otwarcia przed kobietami nauk prawnych. Stanowisko władz ministerialnych było jednak nadal w tej sprawie nieprzejednane.

W okresie pierwszej wojny światowej kobiety ponowiły batalię o indeksy prawnicze. Z uwagi na masowe powołanie mężczyzn do wojska na uczelni wzrósł znacznie procent kobiet. W 1916 r. akademickie związki żeńskie wysłały do ministerstwa kolejną petycję. Dostały na nią znów decyzję odmowną z uzasadnieniem, że zawód prawniczy wymaga przede wszystkim wyszkolenia praktycznego, a dla kobiet nie ma jeszcze otwartych miejsc do praktyki prawniczej i administracyjnej. Ministerstwo dodatkowo zabroniło nawet studentkom immatrykulowanym na Wydziale Filozoficznym uczęszczać na wykłady prawnicze<sup>15</sup>.

Decyzja ta nie zahamowała starań kobiet o pełne równouprawnienie. W odpowiedzi na kolejne petycje Wydział Prawa złagodził już swoje nieprzejednane stanowisko. Na posiedzeniu odbytym 5 lipca 1918 r. na wniosek profesora Adama Krzyżanowskiego Wydział Prawa uchwalił, że nie sprzeciwia się dopuszczeniu kobiet do nauk prawnych, przy czym jednak, zgodnie z sugestią profesora Romana Rybarskiego postanowił, że przyjmowane będą jedynie studentki o pełnych prawach, czyli studentki zwyczajne<sup>16</sup>.

Rozpad państwa austriackiego, tworzenie się nowych władz polskich, walka o granice i udział młodzieży akademickiej w tej walce, spowodował odwleczenie się ostatecznego załatwienia tej sprawy. W czerwcu 1919 r. Wydział Prawa UJ przesłał do polskiego ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prośbę o wyrażenie zgody na dopuszczenie kobiet do studiów prawnych. Decyzję pozytywną w tej sprawie wydał minister Jan Łukasiewicz 27 czerwca 1919 r.<sup>17</sup> Ostatecznie więc po 20 latach walki Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego otworzył swoje podwoje dla kobiet.

Otwarcie to nie zaowocowało początkowo zbyt licznym napływem studentek na wydział. Z początkiem lat dwudziestych kształciło się na prawie po kilkadziesiąt studentek, co stanowiło 4–6% ogółu prawników. Dopiero z końcem lat dwudziestych liczba prawniczek przekroczyła 200 osób (8% ogółu), a w roku akademickim 1933/1934 było ich już ponad 400, czyli 13,5% ogółu. Zgodnie z obowiązującymi

<sup>15</sup> Urszula Perkowska, *Uniwersytet Jagielloński w latach I wojny światowej*, Kraków 1990, s. 44–45; AUJ, Protokoły posiedzeń Wydziału Prawa UJ, sygn. WP II 85, AUJ, Sprawozdania z działalności Wydziału Prawa, sygn. WP II 104.

<sup>16</sup> Protokoły Posiedzeń Rady Wydziału Prawa UJ Arch. UJ, sygn. WP II 85; Adam Krzyżanowski (1873–1963), profesor ekonomii politycznej, Roman Rybarski (1887–1942), docent ekonomii politycznej UJ, profesor skarbowości Uniwersytetu Warszawskiego.

<sup>17</sup> Korespondencja w tej sprawie: AUJ, Programy nauczania i programy reformy studiów prawnych, sygn. WP II 99.

wówczas przepisami studia na Wydziale Prawa obejmowały czteroletni okres nauki. Były one finalizowane dwoma typami egzaminów: egzaminem państwowym, składanym przed rządową komisją dla teoretycznych egzaminów prawniczych oraz rygorozami doktorskimi. Egzaminy rządowe obejmujące trzy grupy przedmiotów: historyczne, sądowe i nauk politycznych można było częściowo zdawać w trakcie studiów, natomiast do doktoratu obejmującego jedynie określone przepisy egzaminy (rygoroza) bez konieczności pisania rozprawy naukowej kandydaci zgłaszali się po ukończeniu studiów i uzyskaniu absolutorium. Dopiero w połowie lat dwudziestych wprowadzono dla absolwentów prawa stopień magisterski, podnosząc doktorat do rangi stopnia naukowego<sup>18</sup>.

Rok przed formalnym dopuszczeniem kobiet do nauk prawniczych, czyli w 1918 r. rozpoczęła studia na Wydziale Prawa Zofia Majmeskuł Mastalerzowa, autorka przedstawionych tutaj wspomnień. Zofia Majmeskuł urodziła się 19 marca 1899 r. w Ocieskach w ziemi kieleckiej w rodzinie ziemiańskiej. Była córką Włodzimierza i Heleny z Raczyńskich. 4 grudnia 1917 r. ukończyła gimnazjum W. Peretjatkowicz w Kijowie i rozpoczęła w roku akad. 1918/1919 studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. W katalogach uczelni odnotowano, że ojciec zmarł, a matka Helena jest właścicielką dóbr i mieszka w Łabędziowie w ziemi kieleckiej. Po studiach wyszła za mąż za lekarza Kazimierza Mastalerza, z którym miała syna Jana, późniejszego prawnika. Po rozwodzie pracowała jako urzędniczka w Zakopanym, Opolu i osiadła w końcu w Krakowie, gdzie zmarła 7 grudnia 1984 r.<sup>19</sup> Swoją ciekawą relację pamiętnikarską przesłała na ogłoszony przez Uniwersytet Jagielloński Konkurs wspomnień wychowanków z okazji obchodów 600-lecia założenia uczelni. Oceniając przedstawioną relację profesor Kazimierz Wyka napisał:

Całkiem sympatycznie, ale zbyt po kobiecemu i bez pogłębienia ujęte wspominki osoby, która po r. 1918 jako pierwsza kobieta ukończyła z doktoratem studia prawnicze w UJ. Z tej przyczyny ważne jako dokument i materiał informacyjny. Zasluguje na dalszą lekturę<sup>20</sup>.

Mimo tej pozytywnej opinii i uznania wartości historycznej tekstu nie został on zakwalifikowany do druku i nie znalazł się w opublikowanym tomie wspomnieniowym *Patrząc ku młodości*<sup>21</sup>. W 1964 r. w czasopiśmie „Nasza Ojczyzna” ukazał się wywiad Wandy Zakrzewskiej z Zofią Mastalerzową, w którym zamieszczono fragmenty przedstawionej poniżej relacji. Artykuł był ozdobiony zdjęciem praw-

<sup>18</sup> Julian Dybić, *Uniwersytet Jagielloński 1918–1939*, Kraków 2000, s. 180–203.

<sup>19</sup> Syn Zofii Kazimierz zwany Janem urodził się 19 II 1932, a zmarł 15 III 1994 r. Informacje dotyczące dat życia Zofii Mastalerzowej i jej syna pochodzą od synowej Zofii, p. Teresy Żurkowskiej-Mastalerz. Autorka dziękuje rodzinie za udzielone informacje.

<sup>20</sup> AUJ, Ocena Kazimierza Wyki z I III 1961, Materiały konkursu 600-lecia, sygn. Wd 92.

<sup>21</sup> *Patrząc ku młodości. Wspomnienia wychowanków Uniwersytetu Jagiellońskiego*, pod. red. Kazimierza Wyki, Kraków 1964.

niczki z dyplomem doktorskim<sup>22</sup>. Maszynopis wspomnień przechowywany jest w zbiorach Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w zespole Działu Wydawnictw pod sygnaturą Wd 92. W tekście zachowano styl autorki, uzupełniając w przypisach informacje zaczerpnięte głównie z dokumentacji Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

### TEKST ŹRÓDŁOWY

Jestem pierwszą kobietą w Polsce – doktorem praw. Że wybrałam prawo a jako miejsce studiów Kraków, zawdzięczam to cesarzowi Napoleonowi I, „Słówkom” Boy’a i „Weselu” Wyspiańskiego.

Jako dziecko nigdy nie bawiłam się lalkami, nie lubiłam bajek o śpiących królewnach, czy o krasnoludkach, natomiast przepadałam za opowiadaniem z czasów wojen napoleońskich, napoleońskich powstań, o Księciu Józefie i innych bohaterach. Od najwcześniejszego dzieciństwa śpiewałam pieśni o bohaterskich czynach. U nas w domu mieszkała moja ukochana babcia, która miała niewyczerpany zasób opowiadań i pieśni z czasów szczególnie mnie interesujących.

Pewnego razu znalazłam w bibliotece „Kodeks Napoleona”. A że właśnie nic innego, lecz mego „boga wojny”, więc bardzo zainteresowałam się tą książką. Sama niewiele jeszcze rozumiałam, więc prosiłam babcię, aby mi czytała i tłumaczyła. Z tego wszystkiego dowiedziałam się, że kobietom dzieje się krzywda, że ja kiedyś muszę być posłuszna jakiemuś obcemu panu tj. memu mężowi, że jeśli on mi nie pozwoli iść do teatru, to ja muszę zostać w domu, że on będzie rozporządzał moimi pieniędzmi itd. To mnie, jako bardzo samowolną jedynaczkę oburzyło. Myślałam o tych rzeczach i marzyłam, żeby kiedyś być prawniczką, żeby samej jakiś nowy kodeks napisać. To było moje pierwsze spotkanie z prawem.

W tym mniej więcej czasie w jakimś piśmie ilustrowanym zobaczyłam sędziego angielskiego w todzie i peruce, więc zaczęłam bawić się w sąd. Ubierałam się w czarną suknię mojej Mamy, wlokącą się po ziemi, głowę owijałam watą – no i sędzia był gotów! Oskarżonymi były moje dwa psy. Wydawałam na nie bardzo łagodne wyroki, bo psy zawsze kochałam i Kocham. Taka to więc była moja sprawiedliwość!

Na jakieś święta, czy wakacje, przyjechał do nas mój wuj, student prawa na uniwersytecie kijowskim, jego piękny błękitny mundur zrobił na mnie ogromne wrażenie. On mi opowiadał o życiu studentów, studentów prawa, o tym, że tam panny też studiuja. Ja opowiadałam mu o swoich zabawach w sędziego, o niesprawiedliwościach kodeksu Napoleona. Pocieszył mnie wówczas mój wuj, że ja zdaje się będę dobrą prawniczką, że na pewno przeprowadzę zmianę na lepsze, tylko żebym wytrzymała i skończyła gimnazjum oraz uniwersytet. Postanowiłam wytrwać i skończyć prawo. Miałam wówczas lat dwanaście.

Jak do tego doszło, że wybrałam Kraków jako miejsce studiów? Otóż tak! Kraków dotychczas znałam tylko ze słyszenia: że tam wolno nosić pierścionki z orzelkami, że wolno śpiewać pieśni patriotyczne, a na uroczystości panowie ubierają się w kontusze.

---

<sup>22</sup> Wanda Zakrzewska, *Pierwsza kobieta między prawnikami*, „Nasza Ojczyzna” I II 1964, nr 2, s. 26–27.

W tym czasie wpadły w moje ręce „Słówka” Boy’a, no i stały się moją ulubioną lekturą. Na każdą okazję umiałam zacytować jakiś wiersz, którym gorszyli się starsi. Wtedy zaczęłam już myśleć o Krakowie, ale tak jakoś niepoważnie – od strony „Zielonego Balonika”. Dopiero po trzech latach wystawione na scenie teatru polskiego w Kijowie „Wesele” Wyspiańskiego z Osterwą w roli Pana Młodego oczarowało mnie i od tej chwili marzyłam o Krakowie i o Bronowicach<sup>1</sup>. Decyzja była ostatecznie powzięta: tylko prawo i tylko w Krakowie.

Zdawało mi się wówczas, że wszystko musi się ułożyć tak, jak ja chcę. Nie zdawałam sobie sprawy na ile trudności natrafię zanim swój cel osiągnę, ale że byłam młoda i uparta więc pewnego październikowego dnia 1918 r. zjechałam do Krakowa, aby zapisać się na prawo. Już na schodach w Collegium Novum doznałam pierwszego rozczarowania. Mianowicie, widząc schodzącego ze schodów starszego pana w tabaczkowym surducie, z teką wyladowaną papierami, podeszłam do niego i spytałam „gdzie ja się mam zapisać na prawo?”. Odpowiedź mroząca krew w żyłach padła: „My panienek na prawo nie przyjmujemy”, po czym oddalił się i już z odległości kilku kroków dorzucił: „Niech się pani nie martwi, proszę iść do pana dziekana, on na pewno coś poradzi”. Jak się później okazało, informatorem moim był znany i ceniony wśród moich kolegów tzw. pedel Wydziału Prawa pan Franciszek, człowiek bardzo poczciwy i wszechwiedzący, który niejednokrotnie wyświadczał nam różne przysługi<sup>2</sup>. Np. pan Franciszek zawsze wiedział, który profesor w pewnym dniu będzie pytać przy egzaminie. Dla nas niesłychanie ważna była wiadomość, czy przy egzaminie historycznym będzie pytał prof. Wróblewski, czy Taubenschlag (prawo rzymskie), lub przy egzaminie sądowym czy prawa cywilnego będzie pytał prof. Zoll, do którego wszyscy kandydaci wzdychali, czy też prof. Gołąb, do którego nikt nie wzdychał<sup>3</sup>.

Nie zrażona wiadomością, usłyszaną z ust p. Franciszka, że „my panienek nie przyjmujemy” pobiegłam na górę do dziekanatu i tu po raz pierwszy zobaczyłam pana dziekana Estreichera, któremu bardzo dużo zawdzięczałam w czasie mych studiów<sup>4</sup>. Dziekan zdaje się spostrzegł moje zdenerwowanie, czy strach nie pozwalający mi z początku słowa przemówić, bo tak poczciwie na mnie popatrzył, że strach odleciał, a ja przytomnie opowiedziałam, że od dzieciństwa marzę, aby skończyć prawo, że jakiś pan (pewnie bardzo ważny!) poinformował mnie, że z mego prawa nic nie będzie i dlatego nieprzytomna wpadłam. Dziekan uśmiechnął się i powiedział, że wprawdzie uniwersytety małopolskie nie przyjmują kobiet na prawo, ale sytuacja nie jest beznadziejna, bo wszędzie na Zachodzie przyjmuje się kobiety na prawo jako słuchaczki zwyczajne, że u nas też do tego przyjść musi, ale ja muszę na razie, aby nie tracić roku, zapisać się na Wydział Filozoficzny a w indeksie wpisać wszystkie obowiązujące na pierwszym roku prawa przedmioty.

Po zapisaniu się zgodnie z radą pana dziekana na Wydział Filozoficzny, znów udałam się do dziekanatu prawa<sup>5</sup>. Pan dziekan bardzo serdecznie się do mnie odniósł, zapewniając mnie, że tak on, jak inni profesorowie będą radzi, że będzie jedna słuchaczka, że moja obecność powinna wychowawczo wpłynąć na kolegów. „Np. bo pani rozumie, to młodzież przeważnie prosto z frontu”. Zdaje mi się, że była to również uwaga pod moim adresem, abym się odpowiednio poważnie zachowywała.

Na odchodnym jeszcze usłyszałam, że jest p. profesor Ulanowski (którego prawo kościelne miałam wpisane w indeksie), który jest zaprzysiężonym wrogiem kobiet i z nim muszę przed wykładem

<sup>1</sup> Wesele Wyspiańskiego w reżyserii i z udziałem Juliusza Osterwy jako Pana Młodego było wystawiane przez Teatr Polski w Kijowie w 1916 r., zob. Józef Szczyblewski, *Żywot Osterwy*, Warszawa 1973, s. 115.

<sup>2</sup> Franciszek Walczy, woźny (pedel) wydziału prawa.

<sup>3</sup> Stanisław Wróblewski (1868–1939), profesor prawa cywilnego UJ, prezes PAU; Rafał Taubenschlag (1881–1958), profesor prawa rzymskiego UJ i Uniwersytetu Warszawskiego; Fryderyk Zoll jun. (1865–1948), profesor prawa cywilnego UJ; Stanisław Gołąb (1878–1939), profesor prawa cywilnego UJ.

<sup>4</sup> Stanisław Estreicher (1868–1939), profesor historii prawa zachodniej Europy, dziekan Wydziału Prawa w latach 1911/12, 1918/19, 1926/27, w latach 1919/20–1920/21 rektor UJ.

<sup>5</sup> Poza przedmiotami prawniczymi Zofia Majmeskuł uczęszczała również dodatkowo na wykłady z historii i filozofii takich profesorów, jak: Wacław Tokarz, Władysław Konopczyński, Witold Rubczyński; AUJ, Katalog studentów Wydziału Filozoficznego, sygn. WF II 384.

omówić moją sprawę, aby uniknąć wyproszenia mnie przez niego za drzwi. Zastosowałam się do rady pana dziekana i przed wykładem prawa kościelnego zajęłam pozycję na korytarzu blisko sali wykładowej. Tymczasem w sali szumiało jak w ulu. Sensacją była moja osoba. Chłopcy oczekiwali co się stanie: wylecę za drzwi czy nie wylecę. Ja tymczasem – nie chcąc, aby moi przyszli koledzy byli świadkami mojej ewentualnej klęski (choć jakoś pewna byłam zwycięstwa) – na wszelki wypadek zmieniłam pozycję i ulokowałam się przy schodach. Otoczyli mnie chłopcy i na wyścigi zaczęli opowiadać różne zdarzenia pańien, które chciały słuchać wykładów np. prawa małżeńskiego. I tak dowiedziałam się, że prof. Ulanowski, jeśli, wchodząc do sali wykładowej, zauważył na ławce słuchaczkę, zwykł był mówić „mnie nie trzeba, tam Kutrzeba, jemu trzeba”, potem gest wskazujący drzwi i panna wylatywała za nie. Jeśli chciała mimo to wysłuchać wykładu i nie ruszyła się z ławki, profesor rzucił w kierunku takiej upartej kulą drewnianą, którą się podpierał nie mając nogi.

Nasłuchiwałam się dużo podobnych opowieści, prawdopodobnie częściowo zmyślonych, zanim ujrzałam profesora, wspartego z jednej strony na kuli (która służyła też podobno za pocisk przeciwko słuchaczkom), a z drugiej strony na lokaju. Serce mocniej zabiło, nogi trochę się ugięły, jednocześnie przyszła myśl: ani nie będę wyrzucona za drzwi, ani kulą nie dostanę, no i pewna siebie wyszłam naprzeciw profesora.

O ile sobie przypominam, rozmowa moja z profesorem miała przebieg następujący:

Ja: Bardzo przepraszam pana profesora, ja zapisałam się wprawdzie na Wydział Filozoficzny, ale pan dziekan pozwolił mi uczyć się na wykłady prawnicze, zanim sprawa przyjmowania kobiet na prawo nie będzie załatwiona. Ja chcę tylko studiować prawo, bo do tego mam zamiłowanie, podczas gdy na nauczycielkę czy lekarzkę nie nadaję się. Mój los zależy tylko od pana profesora. Profesor zmierzył mnie „od stóp do głów”, ja odważnie patrzyłam w oczy profesora.

Profesor: Dlaczego to pani tak koniecznie chce studiować prawo i popiera pani swą prośbę rzekomym zamiłowaniem, w które niezupełnie wierzę, natomiast proszę się szczerze przyznać, czy pani nie spodobało się prawo dlatego, że będzie pani miała dużo kolegów, a więc szanse na flirt i złapanie w następstwie męża? A może jest pani sufrażystką, choć na to pani nie wygląda.

Ja: Nie jestem sufrażystką. Chcę studiować prawo i skończyć go, ale przecież uniwersytet nie jest klasztorem, a jestem młoda, a więc w wolnych od nauki chwilach może będę trochę flirtowała i tańczyć.

Zdaje się, że moja szczerza odpowiedź i pewnie głupia mina zrobiła na profesorze dobre wrażenie, bo ruszył naprzód do sali, zajął miejsce na katedrze i bardzo uprzejmym tonem kazał mi usiąść w środku pierwszej ławki naprzeciw katedry, dodając: tu proszę zawsze siedzieć, bo chcę panią i jej prawnicze zamiłowania obserwować.

Uszczęśliwiona zajęłam wskazane miejsce i z uwagą wysłuchiwałam pierwszego wykładu. Pod koniec profesor kazał mi powtórzyć treść wykładu, a gdy powtórzyłam dokładnie, profesor opuścił salę ze słowami zwróconymi do mnie: „oby tak dalej”. Odtąd zawsze uważałam bardzo na wykładach prawa kościelnego, choć sam przedmiot był trochę nudny. Kilkakrotnie powtarzałam treść wykładu i zdaje mi się, że profesor był ze mnie zadowolony.

Pewnego dnia wychodząc z sali prof. Ulanowski podszedł do mnie i powiedział, że ma siostrzenicę p. Wandzię, która nie ma towarzystwa, bo profesor jest ostrożny w doborze koleżanek dla niej, dlatego prosi, abym któregoś dnia do niej przyszła. Obiecałam, lecz niestety wizyta nie doszła do skutku, bo profesor Ulanowski śmiertelnie zachorował i był to jego ostatni wykład<sup>6</sup>. Miejsce jego zajął prof. Brzeziński<sup>7</sup>.

Wszyscy profesorowie odnieśli się do mnie bardzo życzliwie, a zwłaszcza p. Dziekan Estreicher, który zwrócił się przed wykładem do moich kolegów mniej więcej tak: „Po raz pierwszy w dziejach Wydziału Prawa na ławie zasiadła obok panów kobieta. Proszę, aby zachowanie panów w stosunku do koleżanki nie pozostawiało nic do życzenia, aby czuła się tu dobrze. Liczę na to, że nie przyniesie-

<sup>6</sup> Profesor Ulanowski zmarł 27 IX 1919 r. w Krakowie.

<sup>7</sup> Józef Brzeziński (1854–1932), profesor prawa kościelnego.

cie wstydu naszemu Wydziałowi". Wstydu Wydziałowi koledzy moi nie przynieśli. Zachowanie ich w stosunku do mnie było zupełnie poprawne. Siedziałam od początku moich studiów do końca w pierwszej ławce naprzeciwko katedry. Obok mnie koledzy: Grodkowski, Jedliński, Rodowicz, Vetulani (nie przeczuwałam wówczas, że ten miły, dzieciennie jeszcze wyglądający pan Adaś, po latach jako profesor dr Vetulani spali przy egzaminie mego syna), Aydukiewicz, Marczyński i inni przejściowo<sup>8</sup>. W tym towarzystwie czułam się bardzo dobrze. Byli to zdolni i pilni chłopcy i z nimi siedziałam w naszej pięknej sali Nr 66 do egzaminu historycznego. W dalszych rzędach na początku i na końcu półrocza było pełno, a na katedrze piętrzyły się wówczas indeksy do podpisu. W tamtych czasach studenci prawa nie musieli regularnie bywać na wykładach. Uczyć się można było z podręczników i skryptów. Wystarczało, jeśli student zjawił się w sali wykładowej na początku półrocza po nomen i na końcu po testę w indeksie. Wielu było takich, co nawet dwa razy w ciągu półrocza nie zjawiali się, a sprawę podpisów profesorskich załatwiał za nich sekretarz Drozdowski<sup>9</sup>. Profesorowie bez trudności podpisywali indeksy. Zdarzało się, że student nie znalazł nawet profesora. Pamiętam na przykład taki incydent: prof. Kumaniecki podpisywał przed rozpoczęciem wykładu indeksy. W pewnej chwili przyjrzał się bacznie jakiemuś indeksowi, po czym wzrok jego przez dłuższy czas wędrował od fotografii w indeksie do każdego słuchacza z wyjątkiem naszej ławki. Gdy student był już zidentyfikowany, pan prof. Kumaniecki zwrócił się do niego i mocno podniesionym głosem zapytał: „panie, jak ja się nazywam?“, na co speszony student wyjąkał: „profesor Kuman“. Po tej odpowiedzi indeks odbył podróż powietrzną i wylądował na nosie nieszczęsnej ofiary.

Jeśli już zatrzymałam się przy osobie prof. Kumanieckiego, to muszę nadmienić, że profesor miał jedną słabostkę, mianowicie był niesłychanie wrażliwy na tytuły i tak gdy został mianowany ministrem, o czym ja natychmiast się dowiedziałam i spotkawszy go na schodach złożyłam gratulacje, pan profesor był bardzo zadowolony, podziękował mi i nadmienił: „Pani jest pierwszą osobą, która mi złożyła gratulacje”. Zdaje się do końca mi tego nie zapomniał, bo okazywał mi zawsze wiele uprzejmości<sup>10</sup>.

Ówczesna młodzież studencka nie miała tych ułatwień, co młodzież dzisiejsza. Nieliczni, mający zamożnych rodziców, mogli wygodnie studiować, mając zapewnione mieszkanie i utrzymanie. Większość musiała dorabiać lekcjami lub była zdana w ogóle na własne siły. Pracowali studenci w licznych urzędach, bankach (pracownikom tych ostatnich nawet dobrze się powodziło, jeśli handlowali akcjami). Najgorzej było z tymi, którzy musieli mieszkać poza Krakowem. Ci studiowali nieraz po kilkanaście lat (tzw. żelazni akademicy, których najwięcej było na Wydziale Prawa). Warunki bytu były na ogół trudne. Istniały instytucje samopomocowe, jak Bratnia Pomoc czy Stowarzyszenie Studentek „Jedność”. Dużą pomocą dla nas były wydawane w Domu Akademickim przy ul. Jabłonowskich obiady i kolacje bardzo tanie i nie najgorsze. To wszystko było jednak za mało, młodzież po pierwszej wojnie światowej nielatte miała życie.

My siedzący w pierwszej ławce, mieliśmy w większości niezłe warunki, więc uczyliśmy się dobrze, zdawaliśmy colloquia na „bardzo dobrze” i profesorowie byli z nas zadowoleni. Często spotykałam się z pochwałami ze strony profesorów. Mówiono, że wpływ współzawodnictwa z kobietą wydaje doskonałe rezultaty.

Mój los jako prawniczki był ciągle niepewny. Dopiero w maju 1919 r. pan dziekan Estreicher udał się specjalnie w mojej sprawie do Warszawy i przywiózł zezwolenie na przyjęcie mnie na Wydział Prawa na drugie półrocze 1918/19 w charakterze słuchaczki zwyczajnej<sup>11</sup>. Pierwsze półrocze zaliczo-

<sup>8</sup> Zygmunt Grątkowski (nie Grodkowski), doktor prawa UJ z 1924 r.; Stanisław Jedliński, doktor prawa UJ z 1923 r.; Kazimierz Rodowicz, doktor prawa UJ z 1925 r.; Aleksander Aydukiewicz, doktor prawa UJ z 1926 r.; Antoni Marczyński (1899–1968), doktor prawa UJ z 1924 r., powieściopisarz, dziennikarz; Adam Vetulani (1901–1976), profesor prawa kanonicznego UJ.

<sup>9</sup> Józef Drozdowski, sekretarz Wydziału Prawa UJ do 1925 r.

<sup>10</sup> Kazimierz Kumaniecki (1880–1941), profesor nauki administracji i pracy od 21 VIII 1922–14 XII 1922, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

<sup>11</sup> Autorkę zawiodła tutaj pamięć. Na drugie półrocze roku akad. 1918/19 wpisała się jeszcze nadal na Wydział Filozoficzny. Poza wykładami prawniczymi uczęszczała wówczas dodatkowo na zajęcia z filozofii i historii literatury polskiej profesorów



no mi do studiów prawniczych. Wkrótce potem, bo w czerwcu 1919 r. przyszło Rozporządzenie Ministerstwa WRiOP, mocą którego kobiety zostały dopuszczone w charakterze słuchaczek zwyczajnych do studiów prawniczych w uniwersytetach małopolskich. Gdy na podstawie wyżej wymienionego Rozporządzenia na pierwsze półrocze 1919/20 szereg abiturientek gimnazjalnych zapisało się na prawo, ja już miałam za sobą rok studiów. Studiowałam według starej ordynacji. Różnica między starą a nową ordynacją polegała między innymi na tym, że mnie obowiązywało złożenie po ukończeniu dwóch lat egzaminu tzw. historycznego, zaś po czterech latach, uzyskaniu absolutorium obowiązywało zdanie egzaminu sądowego i historycznego. Studiujący według nowej ordynacji zdawali egzaminy co rok. Przy końcu roku 1918/19 zdałam bardzo dobrze wszystkie colloquia i beztrudno pojechałam na wakacje.

Nie spodziewałam się, że w ciągu krótkich wakacji stracę podstawę mego bytu, że odtąd będę zmuszona liczyć tylko na własne siły. Moim bliskim wydawało się wówczas, że ja potrafię zagrać, zaśpiewać, ale pracować na chleb? To nonsens! Tymczasem ja powiedziałam sobie, że nie zrezygnuję ze studiów i po wakacjach przyjechałam do Krakowa, zapisałam się na drugi rok prawa, dałam ogłoszenie do gazety (I.K.C.), że poszukuję lekcji języka francuskiego i gry fortepianowej<sup>12</sup>. Uczniowie się znaleźli. Znalazł się też mały pokoić, a więc zwycięstwo na początek. Młodość a więc optymizm!

Czas mój został podzielony na naukę, wykłady, pracę zarobkową i spacerowanie na Błonia. Na wykładach koledzy w pierwszej ławce w komplecie. Novum to kilkanaście słuchaczek pierwszego roku w dalszych rzędach oraz wielu przystojnych chłopców w mundurach żołnierskich lub oficerskich (wprost z frontu) lub po cywilnemu. Profesorowie ci sami co na pierwszym roku, a więc prof. Estreicher – prawo zachodniej Europy, prof. Wróblewski i prof. Taubenschlag – prawo rzymskie, prof. Kutrzeba – prawo polskie, prof. Brzeziński – prawo kościelne.

I znów popłynął czas. Zdarzały się rzeczy wesołe i rzeczy smutne, ale byłam młoda, wierzyłam w swoje siły i więcej było tych spraw wesołych aniżeli smutnych. Wykłady były bardzo zajmujące. Prawo rzymskie bardzo mnie interesowało. Słuchałam ze skupioną uwagą wykładów prof. Wróblewskiego, który bardzo trudno wykladał i na chwilę nie dało się odwrócić uwagi od wykładu, bo nic się już potem nie rozumiało. W tym czasie wyszedł z druku podręcznik Prawa Rzymskiego prof. Wróblewskiego, składający się z dwóch grubych tomów<sup>13</sup>. Był bardzo trudno napisany, ale jak się już zrozumiało, to zapamiętywało się na długo. Dotąd wcale nieźle pamiętam prawo rzymskie, czym popisywałam się przed moim synem i jego kolegami przed ich egzaminem do którego przygotowywali się ze skryptu. Twierdzili oni, że wiadomości z prawa rzymskiego zawarte w skrypcie są zupełnie wystarczające, aby zdać egzamin. Ja byłam pierwszą, która do egzaminu historycznego przygotowywała się z podręcznika prof. Wróblewskiego. Nie żałuję wysiłku, bo do śmierci prawo rzymskie będę pamiętać!

Bardzo również zajmujące były wykłady prof. Estreichera i prof. Kutrzeby (prawo polskie składało się z czterech tomów). Termin egzaminu historycznego zbliżał się. Trzeba było coraz więcej czasu poświęcić nauce. Materiał był bardzo obszerny, a tu jeszcze karnawał! Uczylałam się dużo, latałam dosłownie z lekcji na lekcję, ale mimo to miałam jeszcze czas i siły, aby tańczyć do białego rana. Był zwyczaj, że każdy Wydział, z wyjątkiem teologii i prawa, urządzał zabawę zapoznawczą. W tym roku po raz pierwszy w dziejach Wydziału Prawa urządziliśmy piękną zabawę w sali Techników. Na zabawę przybyli też prawie wszyscy profesorowie z rodzinami. Pamiętam, że przyrzekłam wówczas profesorom zgromadzonym przy jednym stole, do którego mnie zaprosili, że nie wyjdę za mąż przed końcem studiów, a jeśli wyjdę, to tylko za prawnika, którego przedstawię profesorom przed ślubem.

Witolda Rubczyńskiego i Ignacego Chrzanowskiego, zob. AUJ, Katalog studentów, sygn. WF II 386. Decyzjami rady Wydziału Prawa z 27 VII 1919 i 7 XI 1919 obydwie półrocza formalnie Wydziału Filozoficznego zaliczono Zofii Majmeskuł do czterolecia studiów prawniczych. Adnotacje w kartach wpisowych AUJ, sygn. WP II 296, 298.

<sup>12</sup> AUJ, Katalog studentów Wydziału Prawa z r. 1919/20, sygn. WP II 296, 298; IKC – „Ilustrowany Kurier Codzienny”, popularny dziennik wydawany w latach 1910–1939.

<sup>13</sup> Stanisław Wróblewski, *Zarys wykładów rzymskiego prawa prywatnego*, t. I–III, Kraków 1916, 1919, obejmował łącznie 750 stron.

Pierwsza część mojego przyrzeczenia została dotrzymana, druga – nie, bo wyszłam za mąż za lekarza. Tak więc sprzeniewierzyłam się prawu i prawnikom.

Wytańczywszy się w karnawale do syta, zabrałam się do nauki, bo chciałam nie tylko zdać, lecz zdać z odznaczeniem, jak przystało na pionierkę. Wysitek był duży, bo materiał egzaminu był bardzo obszerny. Prawo rzymskie – dwa grube tomy, prawo polskie – cztery tomy, prawo zachodniej Europy – obszerne skrypty, prawo kościelne – dwa tomy i skrypty – wszystko miałam dobrze przerobione, z wyjątkiem może prawa kościelnego, które – jak już raz zaznaczyłam – było nudne, a może to profesor nie potrafił tym przedmiotem zainteresować. Wołałam, żeby pytał prawa kościelnego prof. Brzeziński, niż pewien zasuszony staruszek, ksiądz prof. dr teologii, na temat którego krążyła następująca anegdota: pewnego razu pytał zamiast prof. Brzezińskiego ów ksiądz. Zadał kandydatowi pytanie jakie są przeszkody do zawarcia związku małżeńskiego? Kandydat wymienił zaledwie parę przeszkód i zaniemówił. Wówczas ksiądz chcąc mu ułatwić, aby wymienił jeszcze impedimentum ordinis, wskazał palcem na siebie. Kandydat pewnym głosem odpowiedział; impedimentum impotentiae. Co nastąpiło potem – nie wiem<sup>14</sup>.

Gdy nadszedł dzień egzaminu, bez tremy zasiadłam przy stole nakrytym zielonym suknem i zdałam egzamin z odznaczeniem. Kolega Marczyński, późniejszy autor wielu sensoryjnych powieści odstąpił od egzaminu, bojąc się, że jestem bardzo „obkuta”, zatem niebezpiecznie ze mną zdawać. Potem bardzo żałował swej decyzji, bo właśnie profesorowie byli w doskonałych humorach i wszyscy kandydaci zdali. Gratulowano mi sukcesu, a na drugi dzień w IKC ukazała się wzmianka w rubryce „Z uniwersytetu”, że pierwsza kobieta z dopuszczonych do studiów prawniczych zasiadła do egzaminu historycznego i zdała go z odznaczeniem<sup>15</sup>.

Wyjechałam na wakacje, które bardzo szybko się skończyły i wróciłam do Krakowa w październiku 1920 r. Zapisalam się na trzeci rok prawa. Uroczysty początek roku, profesorowie i my udaliśmy się do kościoła św. Anny, po czym powrót na Uniwersytet do auli. Przywitania z profesorami i kolegami. Bardzo cieszyłam się, że rok nowy się rozpoczął, ale dużo się zmieniło, tak, że na nowo trzeba się było przyzwyczajać<sup>16</sup>. Zmienił się profesorowie. Bardzo było przykro, że już nie będę słuchać wykładów prawa rzymskiego, zachodniej Europy, prawa polskiego. Natomiast przyszli nowi profesorowie: prof. Zoll i prof. Gołąb – prawo cywilne, prof. Krzymuski – prawo karne, prof. Dziurzyński – prawo handlowe, prof. Rostworowski – prawo międzynarodowe i inni<sup>17</sup>. Zmieniła się również sala. Zamiast naszej pięknej sali 66, do której wiosną zaglądały kwitnące kasztany i świeciło słońce, otrzymaliśmy salę znacznie mniejszą na pierwszym piętrze, no bo i słuchaczy było o wiele mniej niż przed egzaminem historycznym, przy którym znaczny odsetek odpadał. Część z tych próbowała jeszcze swych sił, zdając po raz drugi i trzeci (trzy razy wolno było zdawać każdy egzamin) a część rezygnowała ze studiów, lokując się po urzędach jako tzw. druga kategoria urzędników (urzędników z wykształceniem średnim).

W nowej sali znów siedziałam w pierwszej ławce naprzeciw katedry. Koledzy z pierwszej ławki w komplecie. Nikt przy egzaminie nie padł. Szybko przyzwyczailam się do nowych profesorów i nowej sali. Byłam znów jedynaczką, gdyż słuchaczki zostały jeszcze w sali 66. Profesorowie odnosili się do mnie bardzo serdecznie. Prof. Krzymuski miał zdaje się jakieś wątpliwości w stosunku do moich zdolności i pilności, lecz gdy kilkakrotnie w czasie wykładu zapytał mnie a ja rezolutnie odpo-

<sup>14</sup> Anegdota dotyczy ks. Tadeusza Gromnickiego (1851–1939), profesora prawa kanonicznego; impedimentum ordinis – przeszkoda stanu święceń, impedimentum impotentiae – przeszkoda impotencji.

<sup>15</sup> Egzamin rządowy z oddziału historyczno-prawnego zdawała Zofia Majmeskuł 24 IV 1920 r. przed komisją składającą się z profesorów: Józefa Brzezińskiego, Stanisława Estreichera, Stanisława Kutrzeby i Stanisława Wróblewskiego; AUJ, Protokół egzaminu, sygn. KREP 30.

<sup>16</sup> AUJ, Katalogi studenckie z kartami wpisowymi Zofii Majmeskuł z r. 1920/21, sygn. WP II 300, 303; dodatkowo autorka wspomnień uczęszczała przez okres roczny na zajęcia dwuletniej Szkoły Nauk Politycznych.

<sup>17</sup> Edmund Krzymuski (1851–1928), profesor prawa i postępowania karnego; Tadeusz Dziurzyński (1879–1962), profesor prawa handlowego i wekslowego; Michał Rostworowski (1864–1940), profesor prawa politycznego ogólnego i prawa międzynarodowego.

wiedziała nabrał do mnie zaufania i potem dawał mnie za przykład, mówiąc: „Widzicie panowie jak dobrze odpowiada” a na to ja „mruccando”, ale tak, że mnie pan profesor słyszał „chociaż kobieta”. Wówczas profesor zaczynał się śmiać, powiedział zwykle coś dowcipnego na temat panien, śmialiśmy się i my i nastrój stawał się bardzo przyjemny.

Jedynie profesor Gołąb nie lubił mnie. Niechęć datowała się od chwili, kiedy ja na jego wykładzie zabawiałam się rysowaniem karykatur (pan prof. Gołąb wykladał swoje „zobowiązania” bardzo nieciekawie) i między innymi narysowałam ptaszka podobnego do gołębia z głową ludzką (ponoć podobną do pana profesora). Dotąd nie wiem jakim sposobem ten uroczy portrecik dostał się do niewłaściwych rąk. Potem dowiedziałam się od prof. Reinholda, że prof. Gołąb zamierza się zemścić na mnie przy egzaminie i rygorozum sądowym<sup>18</sup>.

Na trzecim roku nie było dużo pracy, gdyż egzaminy i rygorozna miałam zdawać dopiero po ukończeniu czwartego roku. Z tego powodu mogłam wziąć więcej lekcji i miałam więcej czasu na czytanie książek i na rozrywki jak kino, tańce. Ponieważ liczyłam się z tym, że czas szybko ucieka, więc uczyłam się już do egzaminu sądowego, który składał się z przedmiotów lubianych przez mnie. Zajmowało mnie bardzo prawo karne, prawo cywilne i międzynarodowe. W ogóle byłam zachwycona prawem i ani przez chwilę nie żalowałam mego wyboru. Już wówczas zdawałam sobie sprawę, że dopiero po doktoracie natrafie na trudności, jeśli będę chciała dostać się do sądu czy adwokatury. W dalszym życiu prawo powinno być podstawą mego bytu.

Skończył się rok trzeci i zaczął ostatni – rok czwarty<sup>19</sup>. Trzeba było pomyśleć o swej przyszłości. Chodziłam do sądu, do Izby Adwokackiej – wszędzie to samo: kobiet nie przyjmuje się. W tym czasie Ministrem Sprawiedliwości był pan prof. dr Wacław Makowski, profesor prawa karnego na Uniwersytecie Warszawskim<sup>20</sup>. Skorzystałam raz z bytności p. Ministra w Krakowie i udałam się na audiencję do Sądu Apelacyjnego, gdzie p. Minister przyjmował. Wchodząc ujrzałam bardzo wytwornie wyglądającego p. Ministra. Jego miły uśmiech osmielił mnie tym bardziej, że gdy przedstawiłam się, powiedział, że zna mnie ze słyszenia i rad jest poznać mnie osobiście. Wyrecytowałam jednym tchem, że zostałam przyjęta na prawo prowizorycznie w 1918 r., że na podstawie Rozporządzenia Min. Wyznań i Oświecenia Publicznego z czerwca 1919 r. przyjęto mnie jako słuchaczkę zwyczajną na rok drugi, podczas gdy na rok pierwszy zapisało się dużo kobiet. Ponieważ dopuszczono nas do studiów prawniczych, należałoby przyjąć, że jeśli kobietom otwarto dostęp do studiów przygotowujących do zawodów adwokackiego i sędziowskiego, to po ich ukończeniu kobiety posiadają te same kwalifikacje co mężczyźni – prawnicy i z tych samych praw co oni mogą korzystać. Dalej mówiłam, że byłam w Sądzie, byłam w Izbie Adwokackiej, lecz i tu i tam przed kobietami są drzwi zamknięte. Przez cały czas mego przemówienia pan Minister czarujało się uśmiechał, nie przerywając mi ani jednym słowem, a gdy skończyłam stwierdzeniem, że słuszność jest po mojej stronie, że stosowanie ograniczeń jest sprzeczne z duchem czasu, że na Zachodzie ograniczenia dawno zostały usunięte, zatem i w Polsce powinno się jak najprędzej usunąć istniejące ograniczenia, bo przecież interes publiczny i interes klienta na tym nie straci, jeśli adwokatem czy sędzią będzie kobieta, pan minister oświadczył, że sprawa ta będzie pozytywnie załatwiona, ale nie zaraz, więc aby czasu nie tracić powinnam wyjść za mąż. Po tej odpowiedzi powiedziałam: „Dziękuję” i wściekła wyleciałam na ulicę. Pierwszymi osobami, jakie spotkałam byli p. Jadwiga Migowa i p. Stanisław Stwora z IKC, których znałam już z wywiadu po egzaminie historycznym<sup>21</sup>.

Opowiedziałam im o przebiegu mojej audiencji, a na drugi dzień ukazał się w IKC na ten temat artykuł pt. „Niech pan wyjdzie za mąż”. Po tym artykule na temat mojej osoby sława moja zaczęła

<sup>18</sup> Józef Reinhold (1884–1929), profesor prawa karnego.

<sup>19</sup> Karta wpisowa Zofii Majmeskuł na rok akad. 1921/22, AUJ, Katalog studencki, sygn. WP II 305, od tego roku akademickiego studenci wypełniali ankiety wpisowe tylko jeden raz. Poza wymienionymi wcześniej wykładowcami Majmeskułówna uczęszczała na zajęcia Władysława Leopolda Jaworskiego z zakresu prawa cywilnego i Leona Wachholza z medycyny sądowej.

<sup>20</sup> Wacław Makowski (1880–1942) od 28 VI 1922 do 26 V 1923 Minister Sprawiedliwości.

<sup>21</sup> Jadwiga Maria Migowa (1890–1942), absolwentka UJ, dziennikarka, powieściopisarka, Stanisław Stwora (1888–1942), poeta, dziennikarz.

w Krakowie rosnąć, mianowicie zdarzało się, że obcy ludzie zaczepiali mnie na ulicy, pytając „Czy pani wychodzi za mąż?“, a poczta przyniosła kilkanaście zgłoszeń matrymonialnych, które odczytywaliśmy wspólnie z moim narzeczoną. Jednym słowem mieliśmy przez pewien czas wspaniałą zabawę.

Na razie zrezygnowałam ze starań o przyjęcie mnie do Sądu, odkładając tę sprawę do doktoratu. W dalszym ciągu latałam z lekcji na lekcję i jakoś się żyło. Wreszcie skończył się rok czwarty, otrzymałam absolutorium i po kilku miesiącach zdałam egzamin i rygorozum sądowe<sup>22</sup>.

Jak już zaznaczyłam, prof. Gołąb miał przeciwko mnie złe zamiary, o czym wiedziałam. Było dla mnie niesłychanie ważną sprawą, kto będzie pytał prawa cywilnego – prof. Zoll czy prof. Gołąb. Udałam się do wszechwiedzącego pana Franciszka, prosząc o informację. Na drugi dzień pan Franciszek poinformował mnie, że w środę (termin mego egzaminu) będzie pytał prof. Zoll. Zadowolona, nie przeczuwając żadnego podstępku, nie się już nie uczyłam w ten pamiętny wtorek. Po południu tegoż dnia prof. Reinhold powiadomił mnie, że był świadkiem, jak prof. Gołąb prosił prof. Zolla, żeby zamienił się z nim na dni, tj. żeby w środę mnie pytał prof. Gołąb. Prof. Zoll nie wiedząc o co chodzi, zgodził się na zamianę. Dowiedziawszy się o tym natychmiast odszukałam prof. Zolla, opowiedziałam mu dokładnie o co chodzi. Prof. Zoll kazał mi przyjść jutro tj. w środę na egzamin, obiecując, że sprawę załatwi.

Nazajutrz mocno zdenerwowana udałam się na egzamin, a miarą mego zdenerwowania był fakt, że ubierając się zapomniałam o sukni. Ubrałam pospiesznie płaszcz i poszłam. Już na plantach spostrzegłam, że ja nie mam sukni, a do rozpoczęcia egzaminu 15 minut! Więc powrót biegiem na ulicę Lenartowicza, dokończenie toalety i biegiem na uniwersytet. Bez tchu wpadłam do sali egzaminacyjnej, gdzie prof. Zoll już pytał pierwszego kandydata. Ile razy słyszę o sukcesach naszych zawodniczek w biegach, tyle razy przypominam sobie mój bieg i jestem ciekawa, ile kilometrów na godzinę wówczas biegłam.

W ten sposób zostałam uratowana dzięki dobroci prof. Reinholda i prof. Zolla. Prof. Krzymuski pytając mnie prawa karnego, kilkakrotnie powtórzył: „Jak dobrze odpowiada, chociaż kobieta!”

W kilka lat potem, gdy już mieszkałam w Zakopanem prof. Gołąb przeprosił mnie, a ja jego za mój niefortunny rysunek, tak więc cały przykry incydent z gołąbkim i egzaminem sądowym został zlikwidowany.

Między egzaminem i rygorozum sądowym a egzaminem i rygorozum politycznym miałam dłuższą przerwę, bowiem zostałam przyjęta do izby skarbowej jako praktykantka referendarska (znów pierwsza!). Roboty miałam mnóstwo, a ponadto była to praca zupełnie mnie nie interesująca. Wzięłam tę bardzo złe płatną posadę, bo trochę sprzykrzyło mi się to ciągłe latanie z lekcji na lekcję, a przy tym niepewność, że dziś lekcja jest, jutro może jej nie być. Pragnęłam ustabilizować się i mieć pewność, że każdego pierwszego przyniosę pobory służbowe, ale nauka bardzo na tym ucierpiała. Byłam za bardzo zmęczona po powrocie z biura, aby się uczyć.

Z powyższych przyczyn egzamin i rygorozum polityczne zdałam dopiero na wiosnę 1923 r., a ostatnie rygorozum historyczne zdałam 8 października 1923 w czasie szalejącej burzy nad Krakowem<sup>23</sup>. Pamiętam, że strasznie się bałam i tylko obawa kompromitacji wstrzymała mnie od wejścia pod stół. Tak więc „burzliwie” skończyłam moje studia prawnicze. Po dwóch dniach uroczysta promocja. Ja w czarnej sukni. Aula wypełniona po brzegi. Rektor Estreicher – promotor bardzo wzruszony długo przemawia. Ja również bardzo wzruszona słyszę tylko głos i czuję łzy cisnące się do oczu.

<sup>22</sup> Rygorozum sądowe zdawała Z. Majmeskuł 13 VI 1922 r., tego samego dnia złożyła egzamin rządowy z oddziału sądowego przed komisją złożoną z profesorów: Dziurzyńskiego, Fiericha, Krzymuskiego i Gołąba; AUJ, Księga rygorozalna Wydziału Prawa, sygn. WP II 532, AUJ, Protokół egzaminu sądowego, sygn. KREP 33.

<sup>23</sup> Egzamin rządowy z oddziału politycznego złożyła Z. Majmeskuł 11 V 1923 r. przed komisją złożoną z profesorów: Krzymuskiego, Kumanieckiego i Rostworowskiego, natomiast rygorozum polityczne 18 V 1923 r., a rygorozum sądowe 8 X 1923 r.; AUJ, Protokół egzaminu politycznego, sygn. KREP 50; AUJ, Księga rygorozalna Wydziału Prawa, sygn. WP II 532.

Po zakończeniu uroczystości pierwsi państwo Rektorstwo Estreicherowie wręczają mi olbrzymi bukiet białych chryzantem, potem prof. Krzymuski też wręcza mi kwiaty od profesorów. Znowu życzenia od profesorów, przyjaciół kolegów. Na korytarzu już czekali dziennikarze: wywiady, fotografie. Potem w domu skromne przyjęcie, a na drugi dzień moja fotografia w pismach. Wszędzie podkreślano, że po raz pierwszy w Polsce tytuł doktora praw przyznano kobiecie.

Jeszcze jakiś czas żyłam tą najbardziej wzruszającą chwilą, jaką była dla mnie promocja. Otrzymywałam pisma zagraniczne, które przedrukowały z IKC opis mej promocji, a potem zaczęło się już życie człowieka dojrzałego.

Zastosowałam się do rady pana ministra Makowskiego, wysłałam za mąż i wyjechałam do Zakopanego, skąd po latach wypełnionych pracą, po przeżyciach koszmarnych czasów wojny wróciłam wraz z synem do Krakowa. Ponieważ miałam sentyment do Bronowic, więc tam zamieszkałam. Syn mój zapisał się na prawo, więc po raz drugi studiowałam z nim, stwierdzając, że pamiętam prawie wszystko i mogłabym jeszcze zasiąść do egzaminu np. sądowego<sup>24</sup>.

Często przechodzę koło uniwersytetu i ze wzruszeniem spoglądam w okna mojej ulubionej sali 66 na drugim piętrze. Wzruszenie moje potęguje się, gdy jest wiosna i widzę te same kwitnące kasztany na plantach zagląające do okien. Wówczas myślę o moich profesorach, którzy w tej sali wykładali, o moich kolegach z pierwszej lawki. Dziś profesorowie nie żyją – pomordowani przez hitlerowców. Koledzy z małymi wyjątkami rozbiegli się po świecie. Ja mieszkam w Krakowie i tu już chcę pozostać do końca.

Od mojej promocji upłynęło wiele lat, w ciągu których miałam dużo chwil dobrych i dużo złych. W życiu popełniłam wiele błędów, bo kto ich nie popełnia! Może gdybym skończyła inny Wydział, miałabym więcej korzyści materialnych, lecz ja nawet przez chwilę nie żałowałam, że wybrałam prawo i jako miejsce studiów – Kraków!

#### S U M M A R Y

#### **My Memories. The Memories of the First Female Graduate from the Faculty of Law at Jagiellonian University**

Women's fight for access to higher education ended with the opening of the universities for them, initially in France and Switzerland, then in other European countries. The first three female students at Jagiellonian University appeared in 1894. The regulations issued by the Austrian authorities in 1897 and 1900 made it possible for women to study at the faculty of philosophy and medicine. In the following 20 years women were fighting in Cracow for the access to legal education. Technically, they obtained it on the basis of a regulation by – already Polish – educational authorities in 1919. A year earlier, in 1918, at Jagiellonian University appeared the first female student of Law – Zofia Majmeskuł Mastalerzowa (1899–1984), who studied here in the years 1918/19 – 1922/1923 and as the first woman obtained doctoral degree in legal sciences in 1923. The presented memories by Zofia Majmeskuł Mastalerzowa show the course of studies of this first female student of Law, her relationships with fellow students and especially with professors, whom she had to prove her ability to study in the chosen subject-matter. This account constitutes an interesting contribution to the history of female fight for equality.

<sup>24</sup> Jan Mastalerz studiował na Wydziale Prawa UJ w latach 1950–1955, pracował później jako urzędnik w Krakowie.



39. Zofia Majmeskul Mastalerzowa, portret autorstwa  
J. Czechowicza, Zakopane 1933. Własność Teresy Żurkowskiej-Mastalerz (fot. Maria Kocój)



40. Zofia Majmeskul Mastalerzowa, portret bez daty i podpisu.  
Własność Teresy Żurkowskiej-Mastalerz (fot. Maria Kocój)

# Miscellanea





**Trzy listy które wstrząsnęły Spiszem i Orawą.  
Z dziejów problemu narodowościowego na Spiszu i Orawie  
w latach pięćdziesiątych XX w.**

Październik 1956 r. oznaczał nadzieję na zmiany i demokratyzację ustroju nie tylko w społeczeństwie polskim. Również wśród żyjących w Polsce Słowaków zrodziła się koncepcja szerszego uczestnictwa w życiu politycznym i społecznym całego kraju<sup>1</sup>. Do bardziej aktywnych działaczy słowackich w drugiej połowie lat pięćdziesiątych należał Jan Magiera, Wojciech Piwowarczyk (Pivovarčík) z Kacwina, Alojzy Szperlak z Jabłonki Orawskiej, Andrzej Milon (Ondrej Miloň) z Trybsza oraz Wojciech Kulawiak i Łukasz Kornafel z Zubrzycy. Polskich działaczy społecznych i narodowych na terenie Spiszu i Orawy reprezentowali w owym czasie m.in. Witold Kopff, dyrektor szkoły Andrzej Haniaczyk, ksiądz z Jabłonki Kazimierz Burtan. Do sformułowania postulatów Słowaków na Orawie przyczyniła się z pewnością odwilż po październiku 1956 r. Źródła konfliktu tkwiły w latach 1939–1945, kiedy to przyłączona do Polski w 1938 r. część Spiszu i Orawy została przyznana Słowacji. Rząd księdza Jozefa Tiso rozpoczął politykę wynaradawiania miejscowej ludności polskiej. Miejscową ludność władze słowackie pozyskiwały poprzez stwarzanie znacznie lepszych warunków materialnych w porównaniu z ziemią polską pod okupacją hitlerowską. Po 1945 r. dysproporcje w warunkach materialnych ludności na Spiszu i Orawie oraz w Czechosłowacji uległy jeszcze większemu zaostrzeniu. Powodem napięć były także wypadki polskich organizacji podziemnych na terenach zasobniejszej Orawy i Spiszu<sup>2</sup>.

Aktywność Słowaków w Polsce została wzmocniona w latach 1950–1954 szczególnie pod wpływem działającego w Katowicach konsulatu. Jednak apogeum aktywności Słowaków przypadało na okres bezpośrednio następujący po „polskim Październiku”. Powszechnie domagano się nauczania w języku słowackim, a w szkołach zawieszano portrety dostojników słowackich. Słowacy zaczęli

---

<sup>1</sup> Na temat społeczności słowackiej w Polsce po drugiej wojnie światowej ukazało się dotąd niewiele opracowań. Do najcenniejszych należy zaliczyć prace Juliana Kwieka *Żydzi, Łemkowie i Słowacy w województwie krakowskim w latach 1945–1949–50*, Kraków 2000 oraz *Z dziejów mniejszości słowackiej na Spiszu i Orawie w latach 1945–1957*, Kraków 2002. Ponadto tematykę kontaktów polsko-słowackich omawiają następujące prace: *Spisz: wielokulturowe dziedzictwo*, pod red. Antoniego Kroha, Sejny 2000; *Od poznania do zrozumienia: Polacy, Czesi i Słowacy w XX wieku*, pod red. Ewy Orłof, Rzeszów 1998; *Stosunki polsko-czesko-słowackie w latach 1918–1945*, pod red. Ewy Orłof, Rzeszów 1992; *Dokumenty a materiały k dějinám československo-polských vztahů v letech 1944–1948*, oprac. Wacław Balcerak, Praha 1985. Z historiografii słowackiej należy wymienić pracę Viktora Borodovčaka, *Pol'ský národ a národy Československa na djinnej krížovatke (1939–1948). Kapitela z dejín vzniku svetovej socialistickej sústavy*, Bratislava 1982.

<sup>2</sup> Znane są przypadki, kiedy polskie oddziały podziemne (np. grupa „Blyskawica” działająca w porozumieniu z formacją „Ognia”) wyprawiały się na Spisz przyczyniając się tym samym do wzrostu antagonizmów polsko-słowackich. Zob. Protokół przesłuchania Józefa Lubowickiego, [w:] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie (dalej: IPN Kr) 075/40, s. 155.

usuwać narzuconych przez totalitarny system lokalnych urzędników. W Nowej Białej usunięto ze stanowiska przewodniczącego Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej Polaka Franciszka Półtoraka i powierzono je działaczowi słowackiemu Franciszkowi Łojkowi. Społeczność słowacka protestowała przeciw wysiłkom polskiego duchowieństwa zmierzającym do spolonizowania miejscowej ludności. Latem 1957 r. doszło do prób powołania do życia Towarzystwa Przyjaciół Spiszu i Orawy, które w zamierzeniach organizatorów (m.in. polski nauczyciel Eugeniusz Kopff) miało stać się przeciwwagą dla istniejącego już Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Czechów i Słowaków w Polsce<sup>3</sup>. Zwolennikami powołania Towarzystwa Przyjaciół Spiszu i Orawy byli głównie Polacy, dla których byłoby ono gwarancją terytorialnego *status quo*. Sprawa powołania towarzystwa była dyskutowana na zebraniu aktywu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w dniu 19 czerwca 1957 r. Podczas tego spotkania polscy działacze skrytykowali sposób funkcjonowania Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Czechów i Słowaków twierdząc, że działa ono w konspiracji. Ponadto potępiono petycje, jakie Słowacy wysyłali do Warszawy bez porozumienia się ze społecznością polską na Spiszu i Orawie. Eugeniusz Kopff stwierdził wręcz: „Warszawa miała dotąd jednostronne naświetlenie pochodzące od ludzi dążących do zmian granic, a głosy Polaków [do Warszawy – T.K.] nie docierały”<sup>4</sup>. Potępiono także metody działania Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Czechów i Słowaków, które według działaczy polskich posuwało się do rozpowszechniania fałszywych wiadomości, według których polskie władze miały wypłacać odszkodowania za straty wynikające z przejścia linii frontu przez tereny Spiszu i Orawy. Odszkodowanie według plotki miało przysługiwać tylko członkom wspomnianego towarzystwa, stąd w grudniu 1956 r. odnotowano znaczący wzrost liczby członków towarzystwa. Odszkodowania nie wypłacił nikt, ale narosły podziały wśród miejscowej ludności. Konflikt rodził się nawet wokół deklaracji rodziców, do jakiej szkoły zapiszą dzieci.

Władze polskie nie zgodziły się na powołanie Towarzystwa Przyjaciół Spiszu i Orawy pomimo faktu, że w zaplanowanym statucie organizacyjnym stwierdzano: Celem TPSiO jest organizowanie społeczeństwa spisko-orawskiego do pracy dla dobra Polski Ludowej i przedstawianie potrzeb ludności Spiszu i Orawy wobec władz oraz instytucji państwowych i społecznych. Była to więc organizacja, która z założenia miała prowadzić do pacyfikacji nastrojów w tych regionach i usunięcia zagadnień politycznych z postulatów miejscowej ludności.

Zanim „komitet słowacki” z Chicago wysłał listy do czołowych osobistości życia politycznego i duchowego w Polsce doszło na Spiszu i Orawie do kilku incydentów. W czerwcu 1957 r. część polskich nauczycieli na Spiszu i Orawie wystąpiła do polskich władz w Warszawie z prośbą o likwidację szkolnictwa słowackiego w tych miejscowościach, gdzie istniały niżej zorganizowane szkoły polskie. Słowaccy działacze narodowi ostro zaprotestowali. Po stronie Słowaków stanęła „Gazeta Krakowska”, pisząc o tych wydarzeniach jako o „kompromitujących faktach”. Innym powodem, dla którego artykuł w „Gazecie Krakowskiej” napisano był list Amerykańskiego Komitetu Wyzwolenia Spiszu i Orawy do najważniejszych władz państwowych i kościelnych w Polsce. Intencje autorek artykułu były mieszane. Z jednej strony brały one Słowaków w obronę, z drugiej jednak podkreślały podział na dobrych Słowaków ze Spiszu i złych z Orawy<sup>5</sup>. Wreszcie w zakończeniu stwierdzono, że „koniunktura ekonomiczna rządzi wszechwładnie Spiszem i Orawą”, czym problem tożsamości narodowej w tych regionach bardzo spłycono<sup>6</sup>. Wspomniane listy „amerykańskiego komitetu” wywołały ożywioną dyskusję na temat kwestii tożsamości, systemu oświatowego i polityki Kościoła katolickiego na Spiszu i Orawie. Probszcz Andrzej Waleń z Kacwina potępił wręcz odstępstwo od

<sup>3</sup> Towarzystwo powstało na zjeździe w Krakowie w dniach 9–10 marca 1956 r. Na jego czele stanął Adam Chalupiec. Zarejestrowane zostało w 1961 r. Zob. Julian Kwiek, *Z dziejów mniejszości słowackiej na Spiszu i Orawie w latach 1945–1957*, „Almanach. Słowacy w Polsce” 2001, nr VIII, s. 77.

<sup>4</sup> Wyciąg z protokołu posiedzenia egzekutywy KP odbytej wspólnie z prezydium ZSL w dniu 19.06.1957 roku, IPN Kr 08/32, t. 1, s. 38.

<sup>5</sup> Podział ten wynikał z wrogości, z jaką „orawscy” Słowacy przyjęli administrację polską na tych terenach. Już w lipcu 1945 r. doszło do lokalnych konfliktów. Pisze o nich J. Kwiek w opracowaniu *Z dziejów mniejszości...*, s. 34–35.

<sup>6</sup> Barbara Gemrot, Maria Szelingowska, *Poza ramami schematu*, „Gazeta Krakowska” 1957, nr 235, s. 9.

narodu polskiego i określanie się za Słowaków, porównując to zjawisko do występowania „Volksdeutschów” na ziemiach polskich w okresie okupacji. Słowaków, którzy wyrzekali się związków z polskością wyłącznie z powodów ekonomicznych nazywał „sztucznymi Słowakami”. Polski duchowny przyznawał jednak rację Słowakom w sprawie zbyt powolnej elektryfikacji Spiszu i Orawy, a także przeprowadzenia połączenia autobusowego do Kacwina.

Działacze Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego skrytykowali także ustępstwa w stosunku do Słowaków, pozwolenie na budowę nowej szkoły w Falsztynie. Podnieśli oni głos twierdząc, że w całej Polsce sprawa Spiszu i Orawy nabrała w ostatnich miesiącach szczególnego znaczenia, ale z dotychczasowych wypowiedzi w kraju wynikało, jakoby w tych dwu regionach nie zamieszkiwali Polacy. W decyzji o powołaniu Towarzystwa Przyjaciół Spiszu i Orawy można doszukiwać się też obawy przed gwałtownym wzrostem liczby członków Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Czechów i Słowaków. Według współczesnych tak szybki wzrost członków słowackiego towarzystwa był spowodowany rozpowszechnianą plotką, jakoby członkowie Towarzystwa mieli otrzymać odszkodowanie za straty wojenne. Tak więc do Towarzystwa zapisywali się nawet Polacy, ponieważ odszkodowanie – zgodnie z pogłoską – miały otrzymać nawet osoby, które zapisały się do organizacji stosunkowo późno.

W dniu 1 maja 1957 r. na zabawie w Chyźnem doszło do nieprzyjemnego incydentu. Obecne tam na zabawie ludowej nauczycielki narodowości polskiej zostały wyproszone przez Słowaków. Zebrania organizowane przez reprezentantkę ZG TS-KCzIS Elżbietę Kaśkiewicz odbywały się w tajemnicy przed przywódcami miejscowych działaczy polskich. Wydaje się, że u źródeł konfliktu na Spiszu i Orawie leżał brak zaufania obywateli narodów. Polscy działacze narodowi, a zwłaszcza obserwatorzy „z zewnątrz” dostrzegali w organizowaniu się towarzystwa [TS-KCzIS – T.K.] przejawy nacjonalizmu. Widziano w szeregach TS-KCzIS członków dawnej „Hlinkovej Gardy”<sup>7</sup>. W Nowej Białej działaczami towarzystwa byli następujący członkowie „Hlinkovej Gardy”: Jakub Dluhý, Frantisek Chałupka i Bednarczyk. W Krempachach do towarzystwa należeli: Wojciech Pietrasiak i Jakub Paluch, a w Trybszu: Jan Matoniak, Andrzej Milon, Paweł Haniaczyk i Zygmunt Waksmański. Z perspektywy kilku dziesięcioleci nie można brać tych zagrożeń i obaw poważnie. Postulaty słowackie dotyczyły przecież jedynie sfery oświaty i szkolnictwa, a realna irredenta nie mogła być brana pod uwagę. Słowacy nie dysponowali realnym zapleczem intelektualnym zdolnym przeprowadzić secesję Spiszu i Orawy. Czy mogli taką secesją kierować nauczyciele liceum w Jabłonce, którzy swojego języka ojczystego uczyli się w Polsce?

Przejawem wzrostu aktywności społeczności słowackiej była próba wystawienia pomnika dla uczczenia czterech zabitych (Józef Łapszański, Józef Szczurek, Józef Chałupka i Jan Krzak) w dniu 15 kwietnia 1946 r. przez formację „Ognia” Słowaków w Nowej Białej<sup>8</sup>. Według polskich władz partyzanci „Ognia” zamordowali wymienionych Słowaków podejrzewając ich o przerzut broni ze Słowacji. Faktycznie zabił ich jeden z najbogatszych ludzi w Nowej Białej. Słowacy ośmieleni przemianami politycznymi w Polsce wysunęli postulat słowackiej szkoły. Żądano, aby nauczyciele uczący dzieci miejscowej ludności pochodzili z Czechosłowacji bądź w najgorszym przypadku byli absolwentami liceum słowackiego w Jabłonce. Alojzy Szperlak, miejscowy lider, wykorzystując teorię, że Spisz i Orawa przekazane zostały pod polską administrację w zamian za Zaolzie, twierdził, że Polska powinna stworzyć Słowakom takie same warunki kulturalno-oświatowe, jakie otrzymali Polacy na Zaolziu od Czechów.

W dniu 22 sierpnia 1957 r. na odpuszcie w Nowej Białej doszło do sporu pomiędzy polskim duchowieństwem a społecznością słowacką. Polscy księża zaprotestowali, kiedy Słowacy śpiewali

<sup>7</sup> „Hlinkova Garda” – organizacja paramilitarna będąca ramieniem zbrojnym Słowackiej Partii Ludowej. Istniała ona na Słowacji pod rządami księdza Tiso w latach 1938–1945 i z reguły porównuje się ją do SA w faszystowskich Niemczech („Hlinkova Garda” posiadała także struktury w szeregach młodzieży – „Hlinkova Mládež”).

<sup>8</sup> Uchwałę podjął zarząd Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Czechów i Słowaków w Nowej Białej w osobach Jakuba Dluhiego, Franciszka Chałupki, Franciszka Lojka i Walentego Bednarczyka.

pieśni religijne po słowacku. Następnie kilku pijanych Słowaków po nabożeństwie wystąpiło przeciwko księżom. O incydencie tym poinformowano prawdopodobnie ośrodki polityczne Słowaków w USA i w Czechosłowacji.

Katalizatorem w procesie formułowania się postulatów Słowaków na Spiszu i Orawie okazał się działający w Chicago Amerykański Komitet dla Wyzwolenia Spiszu i Orawy („American Committee for Liberation of Spis and Orava”). Komitet ten we wrześniu 1957 r. sformułował kilka pism do papieża Piusa XII, pierwszego sekretarza PZPR Władysława Gomułki, kardynała Stefana Wyszyńskiego, administratora parafii rzymsko-katolickiej w Trybszu ks. Pawła Koniarczyka i przedstawicieli lokalnej inteligencji słowackiej. We wspomnianych pismach słowaccy autorzy (o współautorstwo tych pism podejrzewano niejakiego Walentego Bizuba, Słowaka pochodzącego z Trybsza, na stałe mieszkającego w Ameryce) domagali się poszanowania praw narodu słowackiego. Odwoływali się do przedwojennych ustaleń regulujących ich prawa jako mniejszości narodowej i nawoływali do podjęcia odpowiednich kroków, dzięki którym udało by się ułożyć codzienne życie. Autorzy listu pisali dalej:

Wspomniane kroki są konieczne z tego względu, że na wspomnianym terytorium znów mogą się powtórzyć tragiczne lata 1945-1947, kiedy to bandyckie oddziały „Ognia” popierane przez powiatowe i miejscowe czynniki cywilne oraz miejscowe duchowieństwo prześladowały, okradaly i mordowały naszych braci Słowaków i siostry Słowaczki<sup>9</sup>.

Z tekstu pism wynikało, że ich autorzy bardzo dobrze orientowali się w stosunkach panujących w Polsce, a zatem musieli posiadać źródła informacji.

W liście do kardynała Wyszyńskiego słowacki komitet z Chicago zwracał uwagę na postawę księży polskich, w szczególności na księdza Koniarczyka z Trybsza. Słowacy pisali następująco:

Wymieniony ksiądz ambonę w kościele wykorzystuje nie do szerzenia miłości i braterskiego współzycia [...] Wspomnianą ambonę wykorzystuje wszak na szerzenie nienawiści [...] aroganckimi słowami obraża naszych braci [...] Zupełnie zakazał śpiewać pieśni kościelnych po słowacku, chociaż wiadomo, że we wspomnianej wsi Trybsz jest 99% Słowaków. Podobne praktyki są stosowane i kościelne pieśni słowackie są zabronione przez duchownych [polskich – T.K.] w innych wsiach płn. Spiszu i Orawy<sup>10</sup>.

W liście do I Sekretarza KC PZPR W. Gomułki reprezentanci Słowaków amerykańskich zwracali uwagę, że jeśli sytuacja narodu słowackiego w Polsce nie poprawi się, poinformują światowe gazety i Organizację Narodów Zjednoczonych o wynaturzeniach demokracji w Polsce. W piśmie do Gomułki Komitet określał tereny Spiszu i Orawy przyłączone do Polski jako obszar tymczasowo będący pod administracją PRL.

W listopadzie 1956 r. przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Czechów i Słowaków w Jabłonce Alojzy Szperlak określił polskich działaczy narodowych (Kopff, Haniaczyk) mianem nacjonalistów i domagał się ich wysiedlenia z Orawy. Władze polskie były zaniepokojone faktem, że Słowacy planowali zakładanie własnych domów wypoczynkowych, zakładów opieki lekarskiej i firm gastronomicznych dla Słowaków. W marcu 1957 r. na zjeździe w Krakowie działacze towarzystwa postulowali wprowadzenie napisów na sklepach i pieczętek firm w języku słowackim<sup>11</sup>. Do nieoczekiwane go wydarzenia doszło w dniu 20 marca 1957 r. w Nowej Białej. Słowaccy działacze narodowi Józef Bryja, Jakub Dluhý, František Bednářík zażądali od kierowniczkii szkoły nr 2 w Nowej Białej Ludwika Papież, aby zorganizować zebranie miejscowej ludności w sprawie zawieszenia w salach szkolnych godła państwowego Czechosłowacji. Biorąc pod uwagę pojawiające się postulaty Słowaków (szczególnie po zjeździe Czechów i Słowaków w Krakowie w marcu 1957 r.) organizacja partyj-

<sup>9</sup> American Committee for Liberation of Spis and Orava; Chicago, Illinois. List do Władysława Gomułki, IPN Kr 08/32, t. 2, s. 295.

<sup>10</sup> American Committee for Liberation of Spis and Orava; Chicago, Illinois. Váša Sviatosť Svätí Otec Papež Pius XII, IPN Kr 08/32, t. 2, s. 292.

<sup>11</sup> Sytuacja na Spiszu i Orawie, IPN Kr 08/32, t. 1, s. 45.

na PZPR w Nowej Białej zwróciła się do władz bezpieczeństwa w Nowym Targu z prośbą o ochronę Polaków przed ewentualną napaścią<sup>12</sup>.

Polskie władze pragnąc zapanować nad „oświatowymi postulatami” wysłały latem 1957 r. komisję kuratorską na egzamin dojrzałości do Jabłonki Orawskiej. Matury odbywającej się w czasie wizytacji komisji z Krakowa nie zdało sześciu licealistów. Kilka dni później o rzekomych prześladowaniach Słowaków na Orawie mówiła już sekcja czechosłowacka Radia Wolna Europa.

Władze bezpieczeństwa przystąpiły natychmiast do rozpoznania środowiska słowackiej inteligencji, w celu wytypowania osób, które mogłyby udzielać informacji. W trakcie dochodzenia wykryto, że w latach 1957–1958 Wojciech Piwowarczyk przesłał za granicę spisy członków Stowarzyszenia Czechów i Słowaków, a także artykuły prasowe na tematy słowackiego ruchu narodowego w Polsce. Wzajemne zaufanie obu narodów wobec siebie zostało nadwerżone w wyniku listów amerykańskiego komitetu do tego stopnia, że Słowacy nie zamierzali brać udziału w zbliżających się wyborach do Rad Narodowych. We Frydmanie, gdzie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Czechów i Słowaków liczyło 90 członków, na listach wyborczych nie było ani jednego przedstawiciela tej organizacji. Władze usunęły z list kandydatów Eugeniusza Kotta w Zubrzycy, zaś w Jabłonce Alojzego Szperlaka. W Krempachach polskie władze administracyjne wystąpiły przeciw miejscowemu działaczowi słowackiemu Jakubowi Paluchowi, z którym rozmowę ostrzegawczą przeprowadził prokurator.

W kwietniu 1958 r. doszło na Orawie do otwartego konfliktu pomiędzy społecznością słowacką, reprezentowaną przez nauczycieli uczących w Liceum Ogólnokształcącym w Jabłonce (ze słowackim językiem nauczania) a duchowieństwem polskim ze Spiszu i Orawy. Nauczyciele z liceum w Jabłonce pochodzący z Czechosłowacji wystosowali list do KC PZPR w Warszawie zawierający sprzeciw wobec nadwerżania ich autorytetu u młodzieży. Skarżyli się, że duchowieństwo żyło słowackich uczniów i obrażało ich poczucie tożsamości narodowej. Profesorowie uznali, że wypowiedzi ks. Stanisława Stanaszka uczącego religii w liceum miały podtekst polityczny i niejednokrotnie zmierzały do zdyskredytowania nauczycieli pochodzących z Czechosłowacji. Zarzucał im spoufalanie się z młodzieżą i kreowanie niewłaściwych wzorców. Z kolei ks. Julian Łysek zabraniał śpiewania słowackich pieśni kościelnych podczas nabożeństw. W konsekwencji słowaccy nauczyciele wybierali się z młodzieżą do kościoła po skończonych nabożeństwach w języku polskim, aby słowackie dzieci mogły śpiewać w języku ojczystym. W efekcie konfliktu w czerwcu 1958 r. w internacie LO interweniowała milicja, kiedy uczeń XI klasy Walenty Dwornicki będąc w stanie nietrzeźwym odgrażał się nauczycielowi przysposobienia obronnego Jakubowi Janosikowi<sup>13</sup>.

Do konfliktu pomiędzy młodzieżą słowacką a ks. Stanaszkiem doszło także w listopadzie 1957 r. Uczniowie starszych klas liceum zarzucili księdzu, że niewłaściwie traktuje młodzież wyśmiewając się ze słowackich tradycji narodowych i państwowych. Interweniował dyrektor tego liceum Stefan Waclawiak, członek PZPR, występując zdecydowanie w duchu pojednania. W dniu 16 czerwca 1957 r. zorganizowano posiedzenie Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Czechów i Słowaków w Łapszach Niżnych. Była na nim obecna przedstawicielka Zarządu Głównego towarzystwa Elżbieta Kaśkiewicz, która wpływała na zebranych i koła gromadzkie towarzystwa, aby używały języka słowackiego (miał się też pojawić postulat karaniania za mówienie po polsku w szkołach słowackich). W styczniu 1957 r. na Orawę przyjechała mieszana komisja składająca się z przedstawicielami towarzystwa i urzędników z Warszawy. Przybyłoby członków komisji wywołało wśród ludności słowackiej pogłoskę o spodziewanej korekcie granicy polsko-czechosłowackiej. Przygotowywano się do tego, że Kacwin i Niedzica będą przyłączone do Czechosłowacji. Słowaccy nauczyciele podczas spotkania z przewodniczącymi TS-KCzIS uzalali się nad tym, że polscy nauczyciele (Ludwika Papież, Jan Pitek, Michał Sewera) szkodzili słowackiej młodzieży. Żądano od lokalnych reprezentantów towarzystwa, aby nauczycieli takich usuwać. Krytykowano nauczycielkę z liceum w Jabłonce, L. Papież, która ganiła dzieci za pisanie podania o przyjęcie do „liceum słowackiego”, twierdząc, że jest jedynie

<sup>12</sup> Do Komendy Powiatowej MO w Nowym Targu, Nowa Biała dnia 21.03.19547 r., IPN Kr 08/32, t. 1, s. 32.

<sup>13</sup> IPN Kr 08/32, t. 1, s. 432.

liceum ze słowackim językiem nauczania. Z kolei kierownik szkoły w Kacwinie Andrzej Mileniak zrezygnował z przyjęcia książek słowackich do szkolnej biblioteki. Kiedy takowe książki nadeszły odesłał je do Wydziału Oświaty w Krakowie. Nie zezwalał na organizowanie przedstawień w języku słowackim dla dzieci. Podczas relacjonowania sytuacji w szkole w Lapszach Niżnych nauczycielka Hebda przedstawiła sprawozdanie po polsku. Została upomniana przez Kaśkiewicz, aby mówiła po słowacku. Hebda twierdziła, że uczyć posługuje się językiem słowackim i zna go na tyle, na ile jest to konieczne, aby uczyć w szkole. Jej wypowiedź spotkała się z krytyką delegatów TS-KCzIS, którzy przy okazji zapytali, kto przygotował hasło zawieszone w jednej z klas (hasło było napisane w języku słowackim i były w nim cztery błędy). Polska nauczycielka stwierdziła, że wykonała je koleżanka ucząca w liceum ze słowackim językiem w Jabłonce. Wynikało z tego, że język słowacki, jakim posługiwali się mieszkańcy Orawy i Spiszu był bardzo różny od słowackiego języka literackiego.

Przewodniczący TS-KCzIS z Nowej Białej Andrzej Bednarczyk (Ondrej Bednárčik) skrytykował ponadto nauczycielkę L. Papięż za usunięcie słowackiego godła i portretów z sal szkolnych. Uznano to za samowolę nauczycielki (nie chciała się spotkać z komitetem rodzicielskim), na którą nie pozwoliliby z pewnością władze w Krakowie i w Nowym Targu.

W mediacje pomiędzy Słowakami i Polakami był zaangażowany także kardynał Wyszyński. Po konflikcie z ks. Staniszkim do Krakowa wybrała się delegacja składająca się z Alojzego Szperlaka i Eugeniusza Kotta. Prosilili oni Wyszyńskiego o odwołanie niektórych polskich duchownych i zastąpienie ich przez duchownych słowackich. Wyszyński miał wtedy zapytać delegatów, czy rozumieją to, co do nich mówi. Po uzyskaniu potwierdzającej odpowiedzi wyjaśnił, że innych księży niż polskich nie może wysłać na Orawę, ponieważ tylko polscy księża są jego podwładnymi<sup>14</sup>.

Władze PRL przystąpiły do odnalezienia związku pomiędzy przywódcami politycznymi mniejszości słowackiej w Polsce a Komitetem z Chicago. Przesłuchano nauczycieli pracujących w szkołach słowackich po polskiej stronie granicy (np. Maria Solec-Baliga). W ich wyniku władze starały się poznać poglądy przywódców politycznych mniejszości. Podejrzany był Andrzej Łyś z Chyżnego, który posiadał rodzinę w Stanach Zjednoczonych. Kolejnymi osobami podejrzany o kontaktowanie się ze Słowakami za granicą byli Maria Milon i Jan Helegda z Chyżnego.

Rezolucja i listy Komitetu ds. Wyzwolenia Spiszu i Orawy spowodowały duże ożywienie odpowiednich władz w Polsce. Pojawiła się obawa secesji tych terenów i przyłączenia ich do Czechosłowacji. Sytuacja na południowych rubieżach państwa stała się przedmiotem obrad Komisji ds. Narodowościowych przy Powiatowej Radzie Narodowej w Nowym Targu (w dniu 2 października 1957 r.). Podczas obrad głos zabrał prof. Marian Gotkiewicz, bliski współpracownik historyka prof. Władysława Semkowicza, którego prace prezentowały punkt widzenia za zbliżeniem narodów słowiańskich. Prof. Gotkiewicz przedstawił historię konfliktu narodowościowego na Spiszu i Orawie. Wskazał, że w okresie wojny na Słowacji uczono dzieci, że cała Nowotarszczyzna i Żywiecczyzna to tereny zamieszkałe przez Słowaków posługujących się lokalnym dialektem. Mówił, że po drugiej wojnie światowej w bratniej Czechosłowacji ukazywały się książki, które nie powinny się były ukazać, aby nie podburzać ludności miejscowej. Miał na myśli pracę Andrzeja (Ondreja) Bielowodskiego *Severne hranice Slovenska*, w której w sposób tendencyjny przedstawiono konflikt na Orawie i Spiszu. Eugeniusz Kopff stwierdził, że nacjonalizm istnieje wśród Słowaków w wielorakich formach. Według niego już sam skład członków Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Czechów i Słowaków pozostawiał wiele do życzenia. Towarzystwo nie było zweryfikowane pod względem przeszłości ich członków i wielu członków „Hlinkowej Gardy” po wojnie było działaczami narodowymi Słowaków. Niezwykle istotnym postanowieniem Komisji było zliberalizowanie zasad zapisywania dzieci do szkół i wyboru tychże. Zakazano prowadzenia jakiegokolwiek agitacji w sprawie szkół i nacisków wywieranych na miejscową ludność przez którąkolwiek ze stron sporu. Obecny na posiedzeniu komisji Alojzy Szperlak przedstawił sytuację ludności słowackiej na Orawie i Spiszu. Jego zdaniem pojęcie „nacio-

<sup>14</sup> Notatka informacyjna z rozmowy z ks. Stanisławem Staniszkim i ks. Julianem Łyskiem, IPN Kr 08/32, t. 1, s. 143.

nalizm słowacki” było określeniem niesłusznym. Słowacy starali się jedynie poprawić jakość oświaty w języku ojczystym. Szperlak mówił: „Trzeba się przejechać do szkoły w Harkabuzie. Szkoła jest tam podparta kijem. Napisy na szkole niewłaściwe; jak nauczyciel może dobrze uczyć po słowacku, jeżeli w dwu słowach są trzy błędy”<sup>15</sup>. Podkreślił również fakt, że dużą bolączką słowackiego ruchu narodowego był brak inteligencji i przeszkadzanie ze strony polskich władz w budowie nowych szkół.

Prof. Gotkiewicz ubolewał, że propozycja powołania Towarzystwa Przyjaciół Spiszu i Orawy została odsunięta. Uważał on taką organizację za doskonałą platformę współpracy pomiędzy dwoma sąsiadującymi narodami. Potępił zarazem akcję „Gazety Krakowskiej”, która oceniła, że powołanie towarzystwa byłoby ukoronowaniem „kampanii antysłowackiej”. Jego zdaniem wielu działaczy słowackich pochodziło z terenów rdzennie polskich, np. rodzice księdza Miśkovicza pochodzili z Brzegów. Niektórzy ludzie pochodzący z Podhala też uważali się za Słowaków. Obecny na spotkaniu wiceminister spraw wewnętrznych Zygfryd Sznek stwierdził, że obecnych problemów nie można przykładać do przeszłości historycznej. Wystąpienie ministra Szneka posiadało wątek „spiskowy”. Według niego po obydwu stronach było wiele niesprawiedliwości: partyzanci „Ognia” oraz komitet słowacki działający po 1945 r. w Trstenie tuż za granicą z Polską rozpowszechniali na terenie Polski ulotki nawołujące do przyłączenia się do Czechosłowacji. Jego zdaniem wróg był wspólny i dążył do destabilizacji sytuacji w obydwu krajach. Wskazał na powagę zagrożenia niemieckiego rewizjonizmu i dodał, że zagrożenie ze strony Słowaków jest raczej niepoważne, ponieważ stoi za nimi zaprzyżniona Czechosłowacja. Minister nawoływał do wysiłku zmierzającego do rozwiązywania lokalnych problemów, „bo mniejszości są wyczulone na punkcie swoich praw”. Minister Sznek skrytykował także rozpowszechniane wśród nauczycieli polskich pogłoski o planowanej zmianie granic.

Prokurator powiatowy z Nowego Targu Józef Czerwieński był zdania, że najwięcej złego dla pojednania polsko-słowackiego uczynił komitet słowacki z USA. Czerwieński podał jako przykład sprawę sądową przeciwko kilku Słowakom, którzy pobili w Nowej Białej mieszkańca Łopusznej. Kilka dni potem słowacki komitet z USA wystosował do polskiej prokuratury list w sprawie wspomnianego pobicia. Zdaniem Czerwieńskiego świadczyło to o powiązaniach Słowaków z Polski z ich zagranicznymi organizacjami. Ponadto potępił broszurę wydaną przez tenże komitet w 1949 r. zatytułowaną *Sprawiedliwość dla Czechów i Słowaków*. Wynikało z niej, że naród słowacki po 1945 r. żył w Polsce pod strasznym jarzmem.

W podsumowaniu wyników wspomnianej komisji można byłoby stwierdzić, że zwołana została tylko po to, aby dać odpór jakimkolwiek koncepcjom rewizji granic. Być może planowano doprowadzić do kompromisu. Kazimierz Miłkowski, jeden z prelegentów stwierdził, że przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Czechów i Słowaków powinni w gromadach zorganizować spotkania i powiadomić ludność, że o żadnej rewizji granic nie może być mowy.

Kto przychodzi z plotkami i wnosi ferment przepędzić kijami. Wtedy dogadamy się w sprawie szkół i nauczania. Zaprojektowaliśmy to w Wojewódzkiej Komisji Oświaty. Chcemy przystąpić do wspólnej roboty na zasadzie równych praw i równych obowiązków, nie chcemy żadnych przywilejów<sup>16</sup>.

Artykuły prasowe tematycznie związane z mniejszością słowacką i listami „komitetu z Chicago” nie ułatwiały pojednania polsko-słowackiego. Ponadto zdaniem „Gazety Krakowskiej” u podłoża konfliktu na Spiszu i Orawie leżały kwestie ekonomiczne<sup>17</sup>.

W styczniu 1958 r. w związku z mającymi odbyć się wyborami na budynku szkoły w Orawce umieszczono antypolskie napisy. Ich autora nie wykryto. W noc sylwestrową w 1958 r. nieznani sprawcy zerwali polską flagę, którą zawiesili harcerze z Krakowa na budynku szkoły w Orawce. W latach 1958–1959 napięcie pomiędzy społecznością polską i słowacką na Spiszu i Orawie stop-

<sup>15</sup> Protokół z zebrania Komisji ds. Narodowościowych odbytej w dniu 2 października 1957 r., IPN Kr 08/32, t. 1, s. 110.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 113.

<sup>17</sup> J. Kwiek, *Z dziejów mniejszości...*, s. 76.

niowo mała. Słowackie struktury rozpoczęły pracę organiczną w swoich szeregach, wykorzystując często pomoc z Czechosłowacji. Istniały naturalnie w dalszym ciągu pewne punkty zapalne, które utrudniały porozumienie. W marcu 1958 r. w Kacwinie zorganizowano przedstawienie w języku polskim wystawiane przez nauczycieli ze Spiszu. Miejscowy działacz narodowy Słowaków Jan Molitorys nie zgodził się na wypożyczenie dekoracji na przedstawienie, pomimo że była ona własnością gromadzką. Były też próby zakłócenia przebiegu przedstawienia. Molitorys stwierdził, że wolałby zniszczyć dekoracje niż pozwolić na wykorzystanie ich przez Polaków.

Porozumienie słowacko-polskie po 1956 r. podobnie jak po zakończeniu drugiej wojny światowej rodziło się w trudnych warunkach. Władze komunistyczne występowały najbardziej zdecydowanie przeciwko mniejszości słowackiej, z racji tego że w postulatach słowackich kryło się dążenie do oderwania się od Polski i przyłączenia do Czechosłowacji. Bez wątplenia „komitet słowacki” z Chicago miał duży wpływ na kształtowanie się postulatów narodu słowackiego w Polsce. Wzajemna nieufność, uprzedzenia długo nie ułatwiały idei pojednania.

*Tadeusz Kopyś*  
*Uniwersytet Jagielloński*



## Recenzje



**Rita Mazzei, *I mercanti e la scrittura. Alcune considerazioni a proposito degli Italiani in Polonia tra Cinque e Seicento*, [w:] *La cultura latina, italiana, francese nell'Europa centro – orientale*, a cura di Gaetano Platania, Viterbo 2004, ss. 93–122**

Autorka, znany historyk i badacz Instytutu Historycznego Wydziału Pedagogicznego we Florencji, od kilku lat zajmuje się zagadnieniami ekonomicznymi i społecznymi Republiki Lukki. Ostatnio wiele miejsca poświęca działalności i obecności kupców włoskich w Polsce w XVI i XVII w. Kilkakrotne pobyty w Polsce przyniosły efekty w postaci ciekawych publikacji.

Kolejna praca jest, w pewnym sensie, kontynuacją wcześniejszych rozważań i zainteresowań Rity Mazzei nad działalnością kupców w dziedzinie handlu, dyplomacji i kultury (*Itinera mercatorum. Circolazione di uomini e beni nell'Europa centro – orientale 1550–1650*). Autorka poświęca ją kupcom i ich dokumentacji w XVI i XVII w.

Publikacja została oparta na dokumentach znajdujących się w archiwach państwowych we Florencji i Modenie oraz w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, a także na opracowaniach autorów włoskich, polskich i francuskich.

Praca dzieli się na 3 części o następujących tytułach:

1. Kupiec i jego dokumentacja
2. Między interesami i kulturą: postać znana w czasach Bony Sforzy
3. Korespondencja prywatna kupców: kilka przykładów

W rozdziale pierwszym uwaga autorki skupia się na kupcach i prowadzonej przez nich dokumentacji handlowej. W XVI i XVII w. w firmach, zwłaszcza tych, które zajmowały się interesami międzynarodowymi, stosownie do wielkości załatwianych spraw wymagany był odpowiedni stopień znajomości sztuki pisarskiej. Prowadzenie ksiąg rachunkowych, rejestrów, kopiariuszy, załatwianie korespondencji przychodzącej i wychodzącej zajmowało kilka godzin dziennie i wymagało swobodnego poruszania się w tej dziedzinie. W związku z tym, ważnym elementem wyposażenia kupieckiego kantora było również biurko.

Wśród wielkich i znanych firm kupieckich, istniejących w tym czasie w Krakowie, Rita Mazzei wymienia dwie firmy florenckie: Soderinich i Montelupich. Archiwa tych firm zawierają nie tylko informacje dotyczące prowadzonych interesów, ale również stanowią bogate źródło do poznania prywatnych dziejów ich właścicieli, które w wielu przypadkach spletały się z ich sprawami handlowymi. Właśnie w tym kryje się ogromna wartość tej dokumentacji.

Działalność handlowa i związana z tym korespondencja była cechą wyróżniającą kupca. Korespondowano bowiem często, a znajomość języków obcych podnosiła rangę osoby, która się nimi posługiwała. Dzięki listom możemy rozpoznać osobę, która je pisała, bowiem każda z nich miała

swoj niewpowtarzalny styl. W związku z tym zawarte w korespondencji dyspozycje dotyczące spraw handlowych były realizowane przez ich wspólników w innych krajach bez zbędnych opóźnień.

W tym czasie bardzo ceniono sobie wszelkie wiadomości lub tzw. nowinki, zwłaszcza te, które mogły przyczynić się do wywołania reperkusji o charakterze ekonomicznym. Wiarygodna informacja była więc nie mniej cennym towarem niż złoto. Dlatego więc każdy kupiec, pragnął ją posiadać.

O „nowinkach” pisało się między wierszami w listach zastawnych, przy okazji transakcji pieniężnych (zawieranych w skudach, talarach, dukatach), gdzie uwagi mieszały się z przewidywaniami pewnych wydarzeń. „Nowinki” wzbogacały zawartość przekazu kupieckiego, stając się nieraz główną przyczyną prowadzenia korespondencji. Zdarzało się często, że wiele informacji podawanych do wiadomości okazywało się następnie nieprawdziwymi. Tak było np. w przypadku informacji z początku lata 1576 r., dotyczącej śmierci króla Francji.

Autorka zaznacza, że żadnych informacji nie należało w tym czasie ignorować, ponieważ w wielu przypadkach wpływały one na rodzaj prowadzonych interesów i odciskały swoje piętno na życiu codziennym społeczeństwa.

W związku z tym kupcy wykazywali dużą przedsiębiorczość w gromadzeniu „nowinek” i przekazywaniu ich dalej. Ich posłańcy podróżowali o każdej porze dnia i roku we wszystkich kierunkach, stanowiąc poważną konkurencję również dla kurierów królewskich. Jako przykład R. Mazzei podaje informację o wyborze Henryka de Valois na króla Polski w 1573 r. Wiadomość ta w ciągu dwóch tygodni, za pośrednictwem kuriera Soderinich, dotarła na dwór francuski i zaskoczyła wszystkich. W ówczesnych czasach był to ogromny sukces i ustanowił pewien precedens. W rok później wiadomość o śmierci Karola IX (30 maja 1574 r.) dotarła z Paryża do Krakowa w 30 dni. Jest więc prawdą – jak pisze Fernand Braudel – że tylko bankierzy i władcy mogli pozwolić sobie na posiadanie dobrze zorganizowanych służb informacyjnych.

Wymiana informacji między kupcami a przedstawicielami świata dyplomatycznego odbywała się w trakcie towarzyskich spotkań na placach targowych zarówno włoskich, jak i polskich (np. na Rialto w Wenecji czy Rynku w Krakowie). Zweryfikowane wiadomości były następnie przekazywane przez dyplomatów władcom, np. ambasador esteński, Ascanio Giral dini, który przebywał w Krakowie w 1575 r. z misją popierania kandydatury księcia d'Este na tron polski poinformował go, że w Krakowie może liczyć na poparcie ze strony kupców włoskich: Wawrzyńca Lenzi i Jana Babtysty Rombar di.

Nie przypadkiem także dzięki licznej obecności toskańczyków w Polsce, dwór medycejski w drugiej połowie XVI w. był jednym z najlepiej poinformowanych o wydarzeniach politycznych w naszym kraju. Wśród informatorów wyróżniali się Montelupi i ich faktorzy Marek Argimoni i Filip Franceschi oraz Filip Talducci „ministro dei Soderini”. Przez cały okres pobytu w Polsce posyłali „avvisi” (wiadomości) sekretarzom książęcym, a podczas pobytu we Florencji odwiedzali dwór księcia z listami jako posłańcy. Owe wiadomości stały się później, jak pisze autorka, źródłem informacji aż do końca XVIII w.

Rozdział drugi, poświęciła autorka związkowi działalności kupieckiej z kulturą. Rita Mazzei zwraca uwagę na wrodzoną ciekawość i zdolności kupców, które czyniły z nich na początku okresu nowożytnego w pewnym sensie osobistość znaczące w dziedzinie kultury, zwłaszcza w rzeczywistości polskiej na początku XVI w. Wśród Włochów w Krakowie w okresie panowania królowej Bony szczególną uwagę autorka zwróciła na postać Kacpra Gucci.

Pochodził z rodziny florenckiej. W Krakowie, gdzie mieszkał „in platea Fratrum” (ul. Bracka) był kupcem dużej rangi oraz pośrednikiem w handlu między Italią, Niemcami i Rzeczypospolitą. Zakres jego działalności handlowej rozciągał się po Poznań, Lublin, Lwów i Wilno. Na początku lat trzydziestych XVI w. pertraktował w Norymberdze z Friedrichem Behimem, później zaproponował sekretarzowi Zygmunta Augusta bezpieczną drogę przekazu korespondencji do księcia Alberta Pruskiego. Gucci był człowiekiem sukcesu zarówno na polu handlowym, jak i dyplomatycznym. W Wenecji poznał Piotra Aretino, znanego literata, który wymienia go w swojej korespondencji. Aretino zabiegał

o przychylność Bony i w 1533 r. wysłał do Polski Guccio jako swojego reprezentanta w celu złożenia hołdu królowej. W Wenecji Guccio miał swojego agenta, Karola Foresta, którego Aretino bardzo wychwalał, bowiem ten udzielał mu pożyczek, a także zaopatrywał w bogate stroje. Te relacje obrazują pewien schemat wzajemnych powiązań między artystą, który zawsze szukał bogatych protektorów a kupcem, który miał znajomości na dworze królewskim i mógł ułatwić artyście dostęp do władcy. Na szlaku Wenecja – Kraków nastąpił wtedy wzrost wymiany handlowej i kulturalnej. Przy tej okazji wyrosły wielkie fortuny, wśród nich Guccio'ego i jego agenta.

W rozdziale trzecim autorka opisuje prywatną korespondencję kupców. Spośród włoskich kupców, którzy osiedlili się w Polsce, omawia najbardziej znanych: Sebastiana Montelupi (1517–1600), Filipa Talducci (1543–1615) i Hieronima Pinocci (1612–1676). Pierwsi dwaj byli florentczykami, trzeci lukańczykiem. Montelupi był informatorem dworu medycejskiego, wykazywał się pilnością i obowiązkowością. Talducci próbował natomiast mierzyć się z polityką. Pinocci zaś jako zdolny pisarz, był tym, który zostawił po sobie najwięcej informacji. Potrafił bowiem połączyć w sobie dwa typy działalności – handlowej i politycznej. Cieszył się także zaufaniem króla Władysława IV, który powierzał mu zadania dyplomatyczne wykonywane przez Pinociego z odpowiedzialnością i zręcznością. Zachował się bogaty materiał dotyczący tej postaci zarówno w zespołach polskich, jak i lugańskich, które autorka uwzględniła.

Równie bogata i interesująca jest korespondencja dwóch Montelupich, Sebastiana i Waleriana. Sebastian przybył do Krakowa na początku drugiej połowy XVI w. Był już człowiekiem dojrzałym i posiadał doświadczenie w prowadzeniu interesów. W latach osiemdziesiątych Montelupi stali się zaufanymi informatorami dworu tokańskiego. W ich listach, obok informacji politycznych i wojskowych, znajdują się również wątki ściśle osobiste. Montelupi opisuje zajęcie Narwy przez Szwedów, przy okazji ofiarowując swoje usługi księciu Franciszkowi dei Medici. Pisze o wszystkim, próbuje snuć również rozważania quasi polityczne. Przyzwyczajony do podawania konkretnych informacji w korespondencji handlowej, w pierwszym okresie swej twórczości politycznej miał pewne trudności w gradacji wysyłanych wiadomości (np. pierwszy list, który autorka odnalazła pochodzi z 15 lutego 1582 r. i zawiera informację o wysłaniu do Wiednia, do rezydenta tokańskiego, karlicy, którą królowa Polski podarowała Biance Cappello). Dlatego ich ocenę pozostawiał swoim zwierzchnikom.

W listach z początku lat osiemdziesiątych XVI w. znajdujemy liczne cytaty pochodzące ze Starego i Nowego Testamentu, co świadczy o zainteresowaniu sprawami religijnymi i o dobrej znajomości Biblii. Nie mniej ważna jest informacja o tym, że Montelupi uczestniczył w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w debatach religijnych. Oprócz znajomości *Pisma Świętego*, w swojej korespondencji z dworem medycejskim, Montelupi demonstruje również znajomość dzieł autorów klasycznych.

Filippo Talducci był znaną osobistością wśród społeczności włoskiej w Krakowie, stanowiąc później nawet konkurencję dla Montelupich. Przybył do Krakowa mając zaledwie 17 lat i rozpoczął pracę w firmie Soderinich w 1560 r. Szybko zdobył zaufanie przełożonych i rozpoczął podróże w interesach po Rzeczypospolitej, głównie między Krakowem i Wilnem. Z czasem stał się współnikiem Soderinich. Wyróżniał się tym, że prowadził rozległe interesy na Litwie, a nawet handlował z Rosją. W odróżnieniu od Montelupich, którzy ulegli polonizacji, powrócił ostatecznie do Florencji w 1590 r., gdzie zmarł ok. 1615 r. Talducci odegrał ważną rolę podczas elekcji w 1574 r., po ucieczce Henryka de Valois. Wówczas wypłynęła kandydatura księcia Alfonso II d'Este na króla Polski. Ta sytuacja wywołała poruszenie wśród społeczności włoskiej w Krakowie, zwłaszcza wśród kupców, którzy oczywiście popierali kandydaturę włoską.

Kandydatura księcia Alfonso mogła liczyć również na poparcie stronnictwa francuskiego. Zadaniem Talducciego było więc, w porozumieniu z ambasadorem księcia, Ascanio Giraldini, szukanie i organizowanie stronników wśród szlachty. Niejeden bowiem szlachcic miał pewne zobowiązania wobec kupców lub bankierów włoskich. W tym czasie Talducci miał ponad 30 lat i według ambasado-

ra był osobą wpływową i utalentowaną politycznie. Żyjąc w Krakowie, ugruntował swoją pozycję poślubiając Rozynę, córkę bogatego kupca krakowskiego, Erazma di Bancka.

Talducci bacznie śledził przebieg elekcji, ale musiał zachować dużą ostrożność w swoich poczynaniach, żeby nie narazić się na gniew ambasadora cesarskiego Andrzeja Dudycza, który popierał kandydaturę arcyksięcia Maksymiliana. Starania Talducciego zakończyły się fiaskiem, ponieważ w rzeczywistości kandydatura księcia Alfonso nigdy nie miała wielkich szans na sukces i wkrótce upadła.

Pozostawiona przez Talducciego korespondencja z dworem księcia d'Este była z pewnością bogatsza niż pojedyncze listy, które zachowały się do naszych czasów. Wskazuje na to pewna zażyłość z ambasadorem, która wyraźnie uwidacznia się w korespondencji.

Trzecia i ostatnia postać, którą autorka zajmuje się w tym rozdziale, to Hieronim Pinocci. Był człowiekiem młodym i dobrze przygotowanym do pracy w handlu. Przybył do Polski przed ukończeniem 20 lat i początkowo został zatrudniony w firmie „Barsott e Bottini e C.” Jego kariera w Polsce XVII w. należy do wyjątkowych, ponieważ zdobył fortunę jako tzw. *nuovo*. O tym, że był wszechstronnie wykształcony, świadczy jego ogromna biblioteka, w której na szczególną uwagę zasługują literatura hiszpańska.

Pinocci był autorem memoriałów o charakterze ekonomiczno-finansowym i historyczno-politycznym. Kierował m.in. mennicą we Lwowie i był jednym z inicjatorów powstania pierwszej gazety drukowanej w Polsce „Merkuriusz Polski”. W imieniu króla Jana Kazimierza prowadził działalność dyplomatyczną w Holandii i Anglii, z której pozostawił dokładne relacje.

Przebywając w Hadze w 1658 r. z misją dyplomatyczną, śledził działalność Stanów Generalnych, które były zainteresowane nie tylko handlem międzynarodowym, ale także zależało im na utrzymaniu kontaktów z Polską, Litwą i Moskwą.

Pinocci był człowiekiem o szerokich horyzontach umysłowych powszechnie docenianych. Np. sekretarz Marii Luisa di Gonzaga-Nevers określił go „*curieux de tout*”. Na uwagę zasługuje jego biblioteka, która liczyła prawie 2000 woluminów w 8 językach, głównie we włoskim i łacińskim, jak też bogate zbiory atlasów, map i planów miast ze znanej oficyny Blaviana. Pinocci znał dobrze język polski i często się nim posługiwał, podobnie jak jego żona, Magdalena Szoberówna, o czym świadczy jej korespondencja do ojca i braci.

Wymienione wyżej postaci kupców włoskich pokazują że potrafili oni doskonale połączyć różne typy działalności. Dzięki temu zdobyli nie tylko fortuny majątkowe, osiągnęli kariery polityczne, ale byli także propagatorami kultury.

*Mariola Szaleniec*  
*Archiwum Państwowe w Krakowie*

# Kronika





## Sprawozdanie dyrektora Archiwum Państwowego w Krakowie za rok 2005

W 2005 r. w Archiwum zatrudnionych było 96 osób w wymiarze niespełna 91 etatów. Podobnie jak w latach poprzednich, wyniki pracy analizowano, na posiedzeniach kolegium, na podstawie nadsyłanych przez oddziały szczegółowych sprawozdań kwartalnych. Ta forma kontroli przynosi dobre efekty i od kilku lat uzyskujemy dobre rezultaty w zakresie realizacji zadań statutowych.

Na koniec grudnia 2005 r. zasób Archiwum powiększył się o 315 mb akt zawierających 27 871 jednostek inwentarzowych. Ta wielkość nabytków jest porównywalna z ilością materiałów archiwalnych przejmowanych w latach poprzednich. Archiwum Państwowe w Krakowie przechowuje obecnie 19 349 mb materiałów archiwalnych podzielonych na 3 749 zespołów i liczących łącznie 886 789 jednostek inwentarzowych. W 2005 r. Archiwum przejęło m.in. akta: Narodowego Banku Polskiego, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, Państwowego Zakładu Ubezpieczeń Oddziału Wojewódzkiego w Krakowie, bylej Huty im. Lenina, Browaru Okocim w Brzesku, Najwyższej Izby Kontroli Delegatury w Krakowie. W zakresie przejmowania materiałów archiwalnych Archiwum odnotowuje wyniki porównywalne z innymi dużymi archiwami państwowymi. Takie tempo pozyskiwania akt nie rozwiązuje jednak narastającego od wielu lat problemu tzw. „nawisu archiwalnego”. W przypadku Archiwum Państwowego w Krakowie sięga on niemal 13 000 mb i jego rozwiązanie wymaga zarówno zmian organizacyjnych w samym Archiwum, niemożliwych do przeprowadzenia w obecnej sytuacji lokalowej w Krakowie, jak i zdecydowanego przyspieszenia prac porządkowych w archiwach zakładowych. Kolejny problem to rezerwa miejsca w magazynach. Oceniamy ją na niemal 6 000 mb półek, ale w samym Krakowie nie ma wolnego miejsca. Już od kilku lat część zasobu oddziałów krakowskich przechowywana jest w naszej ekspozyturze w Spytkowicach. W przypadku Oddziału IV, przechowującego akta wytworzone po 1945 r., dotyczy to 2/3 przynależnych temu oddziałowi materiałów archiwalnych.

Systematycznie poprawia się stopień zewidencjonowania zasobu. W dużym stopniu jest to efektem prac związanych z przygotowaniem tzw. inwentarzy skarbowych. Jest to zajęcie bardzo pracochłonne, ponieważ znaczną część ewidencji Archiwum stanowią pomoce archiwalne sporządzone przed wielu laty na podstawie nieaktualnych już przepisów metodycznych. W rezultacie, niejednokrotnie, prace te wymagają czasochłonnego porównywania spisów z archiwaliami lub wręcz polegają na ich ponownej inwentaryzacji. Inwentarze skarbowe są wprowadzane do elektronicznej bazy danych IZA. W 2005 r. zakończono prace nad ewidencją skarbową 142 zespołów archiwalnych. W trakcie opracowywania są inwentarze 51 zespołów. Prace nad ewidencją skarbową skutkują też wydzielaniem nowych zespołów z już istniejących, zwiększeniem ilości jednostek inwentarzowych (głównie akt sądowych) oraz weryfikacją metrażu. Dopiero po ukończeniu tych prac uzyskamy pełną wiedzę na temat wielkości zasobu Archiwum.

W ramach prac z zakresu opracowania zasobu pracownicy Archiwum zinwentaryzowali w 2005 r. ponad 427 mb akt liczących niemal 53 000 jednostek inwentarzowych. W tej dziedzinie, od trzech lat, uzyskujemy wyniki zdecydowanie lepsze w porównaniu z okresem wcześniejszym. Dość powiedzieć, że w latach 2003–2005 zinwentaryzowano łącznie ponad 1 660 mb materiałów archiwalnych. Nie wiele archiwów państwowych może wykazać się podobnymi rezultatami. Spośród materiałów całkowicie opracowanych w 2005 r. należy przede wszystkim wymienić: 72 zespoły akt notariuszy z terenu właściwości sądów okręgowych w Nowym Sączu i w Tarnowie oraz 21 zespołów akt prezydiów gromadzkich rad narodowych z powiatu nowotarskiego, krakowskiego i proszowickiego. Przyjęte przez Komisję Metodyczną zostały także inwentarze 2 zespołów akt Prokuratury Sądu Okręgowego

w Krakowie, 2 zespołów akt Miejskiej Rady Narodowej i Zarządu Miejskiego w Muszynie i w Grybowie, c.k. Urzędu Powiatowego w Mogile, Pienińskiego Parku Narodowego.

W 2005 r. kontynuowano prace z zakresu zabezpieczenia zasobu. Akta opatrzone 859 635 znakami własnościowymi, a ponadto spaginowano 3 696 068 stron materiałów archiwalnych. Wykonano 142 564 klatek mikrofilmów zabezpieczających. Odkurzono niemal 3 400 mb akt, w pudłach lub tektkach umieszczono 630 mb, zapakowano w papier i tekturę 734 mb materiałów archiwalnych.

W 2005 r. w ewidencji nadzorowanych jednostek organizacyjnych z terenu właściwości AP w Krakowie figurowały 693 jednostki, w tym 383 państwowe i 310 samorządowych. Pracownicy Archiwum przeprowadzili 204 kontrole archiwów zakładowych i 15 lustracji. Wydano 787 zezwoleń na zniszczenie 27 161 mb dokumentacji niearchiwalnej, a ponadto zaopiniowano 43 wnioski o zniszczenie 1 743 mb dokumentacji niearchiwalnej z niepaństwowych jednostek organizacyjnych. W związku z brakiem dokumentacji niearchiwalnej przeprowadzono 122 ekspertyzy. W ich trakcie szczegółowo przeglądnięto kilka kilometrów dokumentacji, spośród której do materiałów archiwalnych zakwalifikowano ok. 3% akt. W 2005 r. pozytywnie zaopiniowano 430 normatywów, w tym: 25 instrukcji kancelaryjnych, 345 wykazów akt, 60 instrukcji archiwalnych. Generalnie, w 2005 r. odnotowaliśmy bardzo dobre wyniki w zakresie nadzoru nad narastającym zasobem. Pozytywny wpływ na bardzo znaczącą poprawę wyników pracy w tej dziedzinie działalności statutowej miał wzrost zatrudnienia w Oddziale VI o kolejny etat i przeprowadzka tego Oddziału do innego lokalu, gdzie zostały stworzone znacznie lepsze warunki pracy. Podkreślić także należy, że pracownicy naszego Archiwum nie poprzestają jedynie na wykonywaniu podstawowych zadań z zakresu nadzoru nad narastającym zasobem archiwalnym. Wzorem lat poprzednich, we współpracy z Gospodarstwem Pomocniczym, organizują liczne kursy i szkolenia w zakresie spraw kancelaryjnych i archiwalnych, adresowane często do ściśle określonych grup zawodowych. W 2005 r. uczestniczyło w nich 645 osób.

W 2005 r., w porównaniu z rokiem poprzednim, spadła liczba kwerend. Wykonano ich 4 712. W czytelniach udostępniłmy ponad 28 000 jednostek inwentarzowych dla 2 231 osób. W zakresie udostępniania materiałów archiwalnych zdecydowaną większość prac wykonują oddziały krakowskie. Na uwagę zasługuje jednak znaczny wzrost ilości udostępnionych akt w czytelni naszego oddziału w Nowym Sączu. Niewątpliwie, odegrała tu znaczną rolę nowa korzystna lokalizacja oddziału w centrum miasta, a także liczne jubileusze, m.in.: 25-lecie powstania Solidarności i 50-lecie powołania nowosądeckiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Spadła ilość informacji nt. miejsca przechowywania dokumentacji zlikwidowanych instytucji. Niemniej, w 2005 r. udzielono ich 9 318.

Tradycyjnie już AP w Krakowie pozytywnie wyróżnia się, na tle innych archiwów państwowych, w dziedzinie kształcenia uczniów i studentów. W Archiwum odbywają się liczne lekcje historii. Część zajęć w toku studiów na wyższych uczelniach prowadzona jest w oddziałach Archiwum z wykorzystaniem zgromadzonych tam materiałów archiwalnych. W 2005 r. przeprowadzono ogółem 112 lekcji historii, pokazów materiałów archiwalnych, prezentacji sposobów profilaktyki i konserwacji zasobu archiwalnego oraz reprografii zabezpieczającej. Pracownicy Archiwum Państwowego w Krakowie prowadzą wykłady i ćwiczenia na Uniwersytecie Jagiellońskim i w Papieskiej Akademii Teologicznej. Zorganizowaliśmy praktyki pierwszego i drugiego stopnia dla 66 studentów. W zakresie konserwacji i profilaktyki konserwatorskiej prowadziliśmy szkolenia i udzielaliśmy konsultacji wielu instytucjom naukowym, oświatowym i kulturalnym. W 2005 r. w tej dziedzinie współpracowaliśmy m.in. z archiwami państwowymi w Katowicach i Przemyśle, Archiwum Nauki PAN i PAU, Ośrodkiem Dokumentacji Sztuki Tadeusza Kantora Cricoteka, Galerią Sztuki Współczesnej „Bunkier Sztuki”.

Odbyły się 3 zebrania naukowe, podczas których pracownicy Archiwum przedstawili następujące referaty: „Gospody czyli kwaterunek w siedemnastowiecznym Krakowie” (Kamila Follprecht); „System kancelaryjny bezdziennikowy ze strukturalno-rzeczowym układem akt” (Aleksander Litewka) i „Twórczość architektoniczna Jana Zawiejskiego (1854–1922)” (Mariola Szaleniec).

W związku z przypadającą w 2007 r. 750. rocznicą lokacji miasta Krakowa rozpoczęliśmy kilkuletnią współpracę z Muzeum Historycznym m. Krakowa, Biblioteką Jagiellońską oraz władzami miasta przy przygotowaniu obchodów tej rocznicy. Uczestniczymy m.in. w opracowaniu atlasu dawnych map i planów Krakowa oraz makiet rekonstruujących zabudowę miasta w 1650 i 1787 r. Wspólnie z Muzeum Historycznym przygotowujemy dużą wystawę, która będzie otwarta w czerwcu 2007 r.

Ważnym wydarzeniem w zakresie promocji Archiwum był nasz udział w kolejnych już Małopolskich Dniach Dziedzictwa Kulturowego. W województwie małopolskim, jednym z czterestu udostępionych publiczności obiektów był zamek w Spytkowicach, siedziba naszej ekspozytury. W dniach 4–5 czerwca przygotowano ekspozycję ciekawych materiałów z zasobu archiwalnego przechowywanego w Spytkowicach. Zwiedzającym udostępniono pomieszczenia zamkowe. W organizację imprezy włączyły się władze gminy oraz instytucje i stowarzyszenia regionalne. Zainteresowanie było ogromne. W ciągu dwóch dni zamek odwiedziło ponad 2 tys. osób.

Dużym zainteresowaniem cieszą się nasze materiały archiwalne prezentowane na rozmaitych wystawach. W październiku, z okazji podpisania umowy partnerskiej miasta Nowego Targu z miastem Radevormwald z Nadrenii – Westfalii, udostępniłmy najstarszą księgę wójtowsko-ławniczą z terenu Podhala. W 2005 r. kontynuowaliśmy współpracę przy programach realizowanych na stronie internetowej [www.polska.pl](http://www.polska.pl). Dla projektu „Skarby Archiwów” przygotowano opisy obiektów wybranych z zasobu krakowskiego Archiwum do umieszczenia w portalu. Wspólnie z Biblioteką Jagiellońską zorganizowaliśmy dwie duże wystawy: „Bartłomiej Groicki – prawnik polskiego odrodzenia” i „Parlamentaryzm w dawnej Polsce”. Oddział w Bochni przygotował ekspozycję „Wkład mniejszości narodowych w dzieje Bochni na przestrzeni wieków”. W lokalu naszego oddziału w Nowym Sączu prezentowano wystawy: „Jan Paweł II” i „25-lecie powstania Solidarności”. W naszej głównej siedzibie przy ul. Siennej przygotowaliśmy ekspozycje: „Kurorty, sanatoria, uzdrowiska”; „Krakowskie dziedzicze i podwórza” oraz „Wesołych Świąt i Do Siego Roku”.

W 2005 r. zakończyliśmy prace nad angielską wersją strony domowej Archiwum. Ukazał się 11. tom „Krakowskiego Rocznika Archiwalnego” oraz *Inwentarz zespołu akt Towarzystwa Strzeleckiego w Krakowie 1591–1939* (2004).

Pracownicy Archiwum aktywnie uczestniczyli w pracach powołanych przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych komisji i zespołów. Zastępca dyrektora APKr przewodniczyła Centralnej Komisji Metodycznej. Dyrektor Archiwum przewodniczył Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej. Wzorem ubiegłych lat delegowaliśmy pracownika do Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, gdzie kontynuowane były ważne prace z zakresu opracowania zasobu. Inny pracownik, w ramach programu „courants”, odbył staż z zakresu teorii i praktyki archiwalnej w Archives Nationales w Paryżu. W 2005 r. dwóch pracowników Archiwum uzyskało nominację urzędnika służby cywilnej. Znaczący udział w wykonywaniu zadań statutowych mieli stażyści i wolontariusze, którzy w liczbie kilkunastu osób pracowali w samym Krakowie i naszych oddziałach zamiejscowych.

Podobnie jak w latach poprzednich Archiwum pozyskało znaczne fundusze pozabudżetowe. Pieniądze te stanowią istotne uzupełnienie środków finansowych przekazywanych przez NDAP i umożliwiają znaczące dofinansowanie wydatków rzeczowych.

*Sławomir Radoń*  
*Archiwum Państwowe w Krakowie*

## Sprawozdanie z działalności Oddziału Stowarzyszenia Archiwistów Polskich w Krakowie za rok 2005

### KALENDARIUM

24 lutego	Zwiedzanie prywatnego Archiwum Jerzego Turowicza w Krakowie. Oprowadzającym był jego opiekun Michał Smoczyński.
14 kwietnia	Odczyt dra Dariusza Klemantowicza (Uniwersytet Łódzki) pt. „Biblioteki i archiwa w rezydencjach polskich ziemian na Wołyniu do I wojny światowej”.
19 maja	Odczyt Marka Ďurčanckýego (Archiwum Czeskiej Akademii Nauk i Archiwum Uniwersytetu Karola w Pradze) pt. „Refleksje o nowej ustawie archiwalnej Republiki Czeskiej i archiwach specjalistycznych”.
20 września	Odczyt Kingi Marii Kantorskiej (Archiwum Notariatu Paryskiego) pt. „System archiwizacji akt notarialnych w Archiwum Narodowym w Paryżu”.
październik	Uruchomienie współtworzonej przez krakowski Oddział SAP strony internetowej zawierającej informacje o spuściznach przechowywanych w naszym mieście pod adresem: <a href="http://www.spuscizna.krakow.pl">www.spuscizna.krakow.pl</a> .
15 grudnia	Zwiedzanie Archiwum Prowincji Krakowskiej Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów w Krakowie. Oprowadzającym był ks. prof. dr hab. Józef Marecki.

*Adam Cieślak*  
*Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego*

### Sprawozdanie z konferencji naukowej „Dokumentacja elektroniczna we współczesnej kancelarii” (Poznań 22–23 października 2004 r.)

W dniach 22–23 października 2004 r. Zakład Archiwistyki Instytutu Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza oraz Archiwum Państwowe w Poznaniu zorganizowały konferencję naukową pod tytułem „Dokumentacja elektroniczna we współczesnej kancelarii”.

W trakcie trwającej dwa dni konferencji można było wysłuchać 16 referatów. Poruszona została problematyka początków dokumentacji elektronicznej, jej rozwoju, obecnych wyzwań i wreszcie problemów związanych z jej zarządzaniem i archiwizacją.

Konferencję zainaugurował uroczyste Stanisław Sierpowski – główny organizator – który także rozpoczął obrady referatem „Narodziny i rozwój Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej” zaznaczając, iż jest to powtórzenie prezentacji przygotowanej na 17. Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Krakowie. W wystąpieniu omówiono projekt „Biblioteka Gutenberga”, problem e-książki i wreszcie przebieg prac nad powołaniem do życia Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej i jej obecnym funkcjonowaniem.

Kolejny referat „W kręgu Record Management – od dokumentacji papierowej do elektronicznej” wygłosili Krzysztof Skupiński z Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej oraz Małgorzata Wnuk

z Akademii Świętokrzyskiej w Piotrkowie Trybunalskim. W swoim wystąpieniu prelegenci próbowali odpowiedzieć na pytanie, czym jest record management i jaka jest jego historia.

Trzeci referat poświęcony został problemowi „Korespondencji elektronicznej w warsztacie historyka – wybranym problemom warsztatowo-metodologicznym”, a wygłosił go Maciej Szczurowski z Akademii Świętokrzyskiej w Piotrkowie Trybunalskim. W swoim wystąpieniu podjął próbę odpowiedzi na pytanie, czy dla historyka źródłem wiedzy może być poczta elektroniczna, jak i sam Internet.

Następnie Wanda Krystyna Roman z Akademii Świętokrzyskiej w referacie „O potrzebie i problemach archiwizowania stron WWW”, wychodząc od wyjaśnienia pojęcia strony WWW przedstawiła problemy archiwizowania tychże stron. Zwróciła uwagę na konieczność nie tylko archiwizowania stron, ale i linków, tak aby zachowywana informacja była możliwie pełna. Autorka przedstawiła także warunki konieczne do zachowania informacji cyfrowej.

Hubert Wajs z Archiwum Głównego Akt Dawnych przedmiotem swoich zainteresowań uczynił pojęcie dokumentu elektronicznego w referacie „Electronic records – Electronic objects: dokumenty czy obiekty?”. Autor przedstawił kolejne etapy swej analizy pojęcia dokumentu elektronicznego, jak i związane z tym trudności. Referent zaproponował też używanie pojęcia „obiekt”, zamiast „dokument” w odniesieniu do zasobów cyfrowych.

Wystąpienie „Dokument elektroniczny – nowe cechy funkcjonalne” zostało przygotowane przez Krzysztofa Narojczyka z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Roman Kusyk z Archiwum Państwowego w Lublinie zaprezentował problem „Dokumentu elektronicznego w prawie europejskim i polskim” przedstawiając założenia Strategii Lizbońskiej, priorytety Strategii eEurope, program ePolska, działania kluczowe dla informatyzacji społeczeństwa w Polsce oraz zagadnienie elektronicznego podpisu kwalifikowanego.

Lucyna Harc z Uniwersytetu Wrocławskiego skupiła się na doświadczeniach niemieckich dotyczących dokumentacji elektronicznej w referacie pod tytułem „Dokument elektroniczny a doświadczenie archiwów niemieckich”.

Ostatnim referatem pierwszego dnia było wystąpienie Henryka Krystka z Archiwum Państwowego w Poznaniu na temat „Wpływu norm systemu zapewnienia jakości na obieg dokumentacji (informacji) oraz procesu aktotwórczego (informacyjtwórczego) we współczesnych zespołach archiwalnych”. Autor zawarł w referacie m.in. propozycje symboli klasyfikacyjnych w wykazie akt odnoszące się do norm jakości.

Pierwszy dzień obrad zakończył się zwiedzaniem Pałacu Działyńskich, wspólną fotografią uczestników spotkania w Sali Czerwonej Pałacu, pokazem możliwości technicznych specjalnego skanera do mikrofilmów, którym od niedawna szczydzi się Biblioteka Kórnicka oraz uroczystą kolacją zorganizowaną w Instytucie Historii UAM.

Drugi dzień konferencji rozpoczął referat Ewy Perlakowskiej z Archiwum Państwowego w Krakowie pod tytułem „Informatyzacja urzędu – stan i projekty na wybranych przykładach z terenu województwa małopolskiego”. W najbardziej praktyczny sposób – dzięki prezentacji i przygotowanym zrzutom ekranowym – można było prześledzić systemy zarządzania korespondencją, (obieg korespondencji) i funkcjonowanie Cyfrowego Urzędu (pierwszej takiej inicjatywy w Polsce) w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim, Urzędzie Marszałkowskim Województwa Małopolskiego w Krakowie oraz Urzędzie Miasta Krakowa.

Kolejnym prelegentem był Bolesław Rassalski z Archiwum Państwowego w Bydgoszczy z referatem „Problemy długookresowego zachowania informacji cyfrowej – zagrożenia i dotychczasowe strategie w podejściu do tego zagadnienia”.

W ciągu drugiego dnia obrad swoje referaty i prezentacje przedstawili także archiwiści i przedstawiciele firm informatycznych ze Słowacji, m.in. Zuzanna Kulagowa z Archiwum w Popradzie i Krasimir J. Damjanov z prezentacją systemu BACH oraz systemów używanych przez słowackie archiwa, muzea i biblioteki.

Sebastian Domalewski z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza jako młody historyk i równocześnie informatyk przedstawił wybrane zagadnienia „Możliwości wykorzystania współczesnych technologii informatycznych w archiwistyce”.

W referacie „Dokumentacja elektroniczna – nowe wyzwania w zakresie kształcenia studentów specjalności archiwistycznej na uniwersytetach” Rafał Galuba z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza omówił problemy związane z kształceniem przyszłych archiwistów, tak by było ono adekwatne do wymogów obecnych czasów (nacisk na kształcenie informatyczne).

Marcin Peterleitner z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza przedstawił prezentację pod tytułem „Dokument elektroniczny a nowe formy popularyzacji działalności archiwów i materiałów archiwalnych”.

Konferencja pozwoliła ustalić i zaprezentować obecny stan wiedzy archiwistów na temat dokumentacji elektronicznej. Wymienić tutaj należy zgłaszane przez uczestników obrad uwagi:

– konieczność utworzenia Międzyuczelnianego Studium Podyplomowego. Ośrodek poznański prowadzi już w tej sprawie rozmowy zarówno z Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych, jak i ośrodkiem toruńskim, gdyż niestety obecnie żaden ośrodek w Polsce nie byłby w stanie samodzielnie udźwignąć obowiązku kształcenia z zakresu postępowania z dokumentacją elektroniczną,

– problem coraz większej ilości jednostek organizacyjnych – także tych będących pod nadzorem archiwalnym – które już posiadają lub też są w trakcie wprowadzania elektronicznego obiegu dokumentacji i związaną z tym konieczność organizowania ciągłych szkoleń dla pracowników nadzoru w zakresie dokumentacji elektronicznej.

Podkreślono także potrzebę organizowania licznych konferencji na temat dokumentów elektronicznych, staży archiwalnych oraz tworzenia możliwości wymiany doświadczeń pomiędzy archiwami w różnych ośrodkach. Konferencję zakończył postulat wydania w jak najszybszym terminie publikacji zawierającej wszystkie wygłoszone referaty.

*Grażyna D. Spyрка*

*Archiwum Państwowe w Krakowie*

### **Przekazanie dokumentacji tarnowskiego Inspektoratu Armii Krajowej do Oddziału Archiwum w Tarnowie**

9 listopada 2005 r. do zbiorów tarnowskiego Oddziału Archiwum Państwowego w Krakowie trafiły niezwykle cenne, a zarazem unikatowe dokumenty Inspektoratu Armii Krajowej Tarnów. Dokumenty przekazał archiwum w darze Mariusz Ostański, lekarz pediatria z Rzeszowa, wnuk ppłk Stefana Musiałka-Lowickiego – dowódcy tarnowskiego Inspektoratu AK w latach 1942–1945. „Dokumenty z konspiracji powierzyli mojemu dziadkowi podkomendni, na krótko przed jego śmiercią. Wolą dziadka było, aby te materiały, ukrywane przez lata, zostały w odpowiednim czasie ujawnione i udostępnione. Uznałem, że ten czas nadszedł a tarnowskie archiwum to najwłaściwsze miejsce na zdeponowanie dokumentów” – tak Mariusz Ostański tłumaczył swą decyzję licznie zgromadzonym dziennikarzom na konferencji prasowej w siedzibie Oddziału AP przy ul. Chemicznej 16 w Tarnowie. Ujawnienie zbiorów i ich przekazanie do Archiwum Państwowego cieszyło się wielkim zainteresowaniem mediów. Relacje z przekazania archiwaliów ukazały się w TVP Kraków, Małopolskiej Telewizji Kablowej S.TAR.TV, Radiu RDN Małopolska, Radiu „Maks”, „Dzienniku Polskim”, tygodniku „Temi”, na stronie internetowej Urzędu Miasta Tarnowa. Mariusz Ostański i kierownik tarnowskiego

Oddziału AP – Maciej Dudek zostali zaproszeni do studia MTK S.TAR.TV, która nagrała z ich udziałem dwa 40-minutowe programy telewizyjne.

Zawartość przekazanego archiwum ppłka Musiałka-Łowickiego można podzielić ogólnie na dwie części. Pierwszą z nich stanowią oryginalne dokumenty z lat 1942–1945, lub ich kopie sporządzone jeszcze w czasie wojny. Są to dokumenty tarnowskiego Inspektoratu ZWZ-AK. Dotyczą walki z okupantem niemieckim i struktur zbrojnego podziemia na terenie powiatów tarnowskiego, dąbrowskiego i brzeskiego. Pogrupował je i nadał im układ w ostatnich latach swego życia sam ppłk Musiałek-Łowicki. To bardzo zróżnicowany tematycznie materiał źródłowy. Dokumenty zawierają między innymi rozkazy, meldunki, sprawozdania z akcji i działań w terenie, wykazy osobowe, wnioski awansowe. Są tu także dokumenty dotyczące kolaborantów i wyroki podziemia, szkice, mapki, materiały dotyczące zaopatrzenia, uzbrojenia, instrukcje bojowe i instrukcje obsługi broni, korespondencja i rozkazy z Komendy Okręgu AK Kraków. Kilka dokumentów jest zaszyfrowanych, część z nich zapisana jest na specjalnego rodzaju papierze – bibule. Taki dokument przenosząca go osoba w razie bezpośredniego zagrożenia lub wypadki mogła bardzo szybko zniszczyć lub połąknąć. Dokumenty uzupełniają fotografie np. inspekcji oddziałów przeprowadzanych przez samego „Mirostawa” (to jeden z pseudonimów używanych przez ppłka Musiałka-Łowickiego). Całość obrazuje codzienność pracy w podziemiu, w konspiracji, ale są tu też dokumenty dotyczące najbardziej znanych i spektakularnych wydarzeń z czasu wojny na Ziemi Tarnowskiej. To materiały związane z bitwą pod Jamną, jedną z największych obronnych bitew partyzanckich na południu Polski, oraz z akcjami I, II i III Most. Zwłaszcza ta ostatnia akcja, podczas której przekazane zostały na zachód części rakiety V-2, była wielokrotnie opisywana w opracowaniach historycznych. Padały nawet określenia, że była to „akcja, która uratowała Londyn”. Sam jej przebieg był ze szczegółami opisywany i wydawało się, że praktycznie na ten temat wszystko już powiedziano. Jednak w kontekście przypomnianej ostatnio akcji bardzo licznej grupy amerykańskich samolotów myśliwskich, które wcześniej zniszczyły lotnisko w Mielcu, pojawiają się pewne znaki zapytania i nowe hipotezy. Temu tematowi poświęcony był w miesiącu lutym 2006 r. odcinek popularnego programu telewizyjnego „Nie do wiary”.

Druga część przekazanych archiwaliów to materiały z lat powojennych. Są tu w większości opracowania i notatki na temat akcji i wydarzeń z okresu wojny, korespondencja ppłka Musiałka-Łowickiego z byłymi oficerami i żołnierzami AK, artykuły prasowe opisujące wydarzenia z lat wojny z udziałem tarnowskich Akowców.

Z przejętych archiwaliów utworzono zespół nazwany „Teki ppłk Stefana Musiałka-Łowickiego Inspektora Inspektoratu Armii Krajowej Tarnów”. Sam ppłk Stefan Musiałek-Łowicki to niezwykle barwna postać. Jego życiorys wystarczyłby na kilka scenariuszy filmowych. Urodził się 4 sierpnia 1896 r. Walczył w Legionach Piłsudskiego, brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej, wojnie obronnej 1939 r. Służył w Korpusie Ochrony Pogranicza, trafił do sowieckiej niewoli w Kowlu na Wołyniu, gdzie stacjonowała jego jednostka. Uciekł z transportu kolejowego dzięki pomocy kolejarzy i przedostał się do Przemyśla, a stamtąd do okupowanego przez Niemców Rzeszowa. W ucieczce pomagało mu wiele przypadkowych osób, w tym polski komunista i Żydzi. W Rzeszowie natychmiast zaangażował się w działalność konspiracyjną, był między innymi zastępcą inspektora Inspektoratu ZWZ Rzeszów. Od maja do lipca 1942 r. był zastępcą inspektora Inspektoratu AK Tarnów. Od 1 lipca 1942 r. do 18 stycznia 1945 r. był trzecim kolejnym inspektorem Inspektoratu AK Tarnów. Używał pseudonimów „Mirostawa”, „Włodzimierz”, „Bożymir”, „Dobrogost”. W czasie akcji „Burza” dowodził odtwarzanym przez Inspektorat AK Tarnów 16 pp AK. Po wojnie, od jesieni 1945 r. do listopada 1946 r., był prezesem Śląsko-Dąbrowskiego Okręgu WiN. Aresztowany przez UB, sądzony, objęty amnestią i zwolniony z więzienia w marcu 1947 r. Zmarł 13 lipca 1986 r. w Rzeszowie. Był odznaczony Krzyżem Orderu Virtuti Militari V kl., Krzyżem Niepodległości, czterokrotnie Krzyżem Walecznych.

Przekazane dokumenty są dobrze zachowane. Wymagają jednak szczegółowej inwentaryzacji. Przeprowadzona zostanie także ekspertyza konserwatorska, która dokładnie określi ich stan i wskaże,

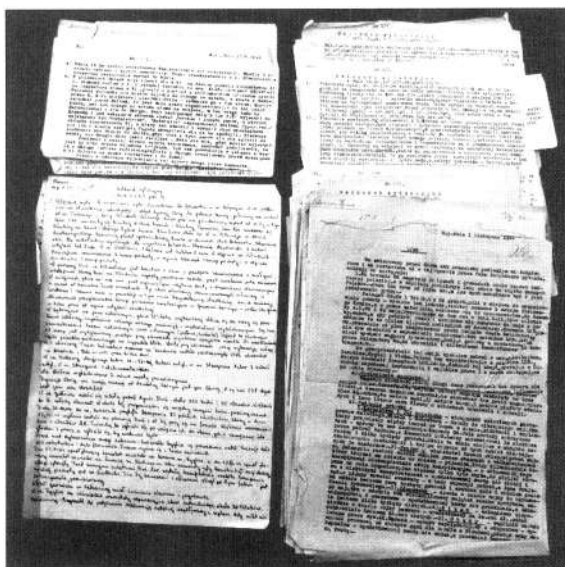
jak należy je zabezpieczyć, przechowywać i udostępniać. Z darczyńcą drem Mariuszem Ostańskim kierownik tarnowskiego Oddziału Archiwum Państwowego Maciej Dudek utrzymuje nadal kontakt korespondencyjny. Pan Ostański zapowiada, że przekazane dotychczas dokumenty nie są ostatnimi, które trafiły do AP. Kolejne, wraz z opracowywanym w gronie rodzinnym szczegółowym biogramem ppłka Musiałka-Lowickiego trafią do Tarnowa w 2006 r.

*Maciej Dudek*  
*Archiwum Państwowe w Krakowie*  
*Oddział w Tarnowie*





41. Uroczyste przekazanie materiałów ppłk Stefana Musiałka-Lowickiego Inspektora Inspektoratu Armii Krajowej Tamów (stoją od lewej M. Dudek i M. Ostański)



42. Dokumentacja Inspektoratu Armii Krajowej Tamów



## WYKAZ SKRÓTÓW

<b>AAN</b>	Archiwum Akt Nowych w Warszawie
<b>Advoc.</b>	Advocatia Cracoviensia
<b>AGAD</b>	Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
<b>AN PAN i PAU</b>	Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie
<b>AP</b>	Archiwum Państwowe
<b>APKr</b>	Archiwum Państwowe w Krakowie
<b>APL</b>	Archiwum Państwowe w Lublinie
<b>AUJ</b>	Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego
<b>AZWPSLKr</b>	Archiwum Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Krakowie
<b>BJ</b>	Biblioteka Jagiellońska
<b>BKUL</b>	Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
<b>BP KC PPR</b>	Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej
<b>c.k.</b>	cesarsko-królewski
<b>Cons.</b>	Consularia Cracoviensia
<b>I.K.C. (IKC)</b>	Ilustrowany Kurier Codzienny
<b>IPNKr</b>	Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Krakowie
<b>JKM</b>	Jego Królewska Mość
<b>KC</b>	Komitet Centralny
<b>KP</b>	Komitet Powiatowy
<b>KW</b>	Komitet Wojewódzki
<b>MBP</b>	Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
<b>NDAP</b>	Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych w Warszawie
<b>NKW</b>	Naczelny Komitet Wykonawczy
<b>PAN</b>	Polska Akademia Nauk
<b>PAU</b>	Polska Akademia Umiejętności
<b>PKO</b>	Polska Kasa Oszczędności
<b>Plenip.</b>	Plenipotentie in officio consulari Crac.
<b>PPR</b>	Polska Partia Robotnicza
<b>PPS</b>	Polska Partia Socjalistyczna
<b>PRL</b>	Polska Rzeczpospolita Ludowa
<b>PSB</b>	Polski słownik biograficzny
<b>PSL</b>	Polskie Stronnictwo Ludowe
<b>PUBP</b>	Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
<b>PZPR</b>	Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
<b>Quart.</b>	Acta quartaliensium civitatis Crac.
<b>Rach. Król.</b>	Rachunki Królewskie
<b>Reg. exact.</b>	Regestra exactionis regiae seu civilis schoss dictae
<b>RGO</b>	Rada Główna Opiekuńcza
<b>SAP</b>	Stowarzyszenie Archiwistów Polskich
<b>Scab.</b>	Scabinalia Cracoviensia

---

<b>SD</b>	Stronnictwo Demokratyczne
<b>SL</b>	Stronnictwo Ludowe
<b>SP</b>	Stronnictwo Pracy
<b>Test.</b>	Consularia Crac. Testamenta in officio consulari
<b>TPSiO</b>	Towarzystwo Przyjaciół Spiszu i Orawy
<b>TS-KCziS</b>	Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Czechów i Słowaków w Polsce
<b>UAM</b>	Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
<b>UJ</b>	Uniwersytet Jagielloński
<b>UMCS</b>	Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
<b>WRiOP</b>	Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
<b>WRN</b>	Wojewódzka Rada Narodowa
<b>WUBP</b>	Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
<b>ZP</b>	Zarząd Powiatowy
<b>ZSCh</b>	Związek Samopomocy Chłopskiej
<b>ZW</b>	Zarząd Wojewódzki
<b>ZWM</b>	Związek Walki Młodych
<b>ZZ</b>	Związki Zawodowe

## SPIS ILUSTRACJI

1. Zofia Wenzel-Homecka (ur. w 1919 r.), wieloletni pracownik Archiwum Państwowego w Krakowie.....	8
2. Kamienice przy Rynku Głównym 21 i 22 (fot. M. Multarzyńska-Janikowska).....	32
3. Genealogia Franciszka de Radicibus i Michała Leszcza (A. Stabrawa).....	65
4. Genealogia rodziny Miączyńskich (A. Stabrawa).....	66-67
5. Genealogia Jana Pawła Secchiego (A. Stabrawa).....	68
6. Kamienica przy ul. Grodzkiej 43 (fot. M. Multarzyńska-Janikowska).....	69
7. Kamienica przy ul. Krakowskiej 20 (fot. M. Multarzyńska-Janikowska).....	70
8. Akta sprzedaży na wyderkauf domu przy ul. Grodzkiej przez Franciszka z Novary, aptekarza królewskiego i jego żonę Zuzannę rajcom krakowskim dla szpitala św. Rocha, Kraków, 12 lipca 1532 r. APKr, sygn. Perg. 503 (fot. M. Multarzyńska-Janikowska).....	71
9. Inskrypcja na tablicy z piaskowca, umieszczona w 1594 r. na ścianie w krużgankach kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie przez Pawła Kostana, konwisarza, ławnika miejskiego, dla upamiętnienia siebie i swojej ukochanej żony Zuzanny de Radicibus, córki królewskiego aptekarza (fot. M. Multarzyńska-Janikowska).....	72
10. Renesansowy moździerz apteczny odlany z brązu z napisem „ANNO DOMINI 1623 GB”, wykonany w warsztacie Gerarda Benninga w Gdańsku, wys. 35 cm, średnica 33,5 cm, średnica podstawy 27 cm. Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie (fot. Z. Malinowski).....	73
11. Genealogia rodziny Naborowskich (K. Gajdka).....	92
12. Kamienica przy ul. Mikołajskiej 22, własność rodziny Naborowskich (fot. M. Multarzyńska-Janikowska).....	93
13. Maciej Bogusz Zygmunt Stęczyński w 1852 r. APKr, sygn. E-57, s. 121, ryc. 75 (fot. M. Multarzyńska-Janikowska).....	150
14. Maciej Bogusz Zygmunt Stęczyński w drugiej połowie lat 50. XIX w. APKr, sygn. A I/224 (fot. M. Multarzyńska-Janikowska).....	150
15. Litografia autorstwa M.B. Stęczyńskiego ukazująca widok na śródmieście Krakowa zniszczone w wielkim pożarze latem 1850 r., od południowego wschodu, z rejonu dzisiejszego skrzyżowania przy Poczcie Głównej. APKr sygn., Zb. Kart. V-72 (fot. M. Multarzyńska-Janikowska).....	151
16. Przykład ryciny ilustrującej wydanie poematu <i>Tatry</i> autorstwa M.B. Stęczyńskiego (Kraków 1860). APKr, sygn. TSchn. pl. 1282 (fot. M. Multarzyńska-Janikowska).....	152
17. Rysunek przedstawiający wodospad wykonany przez M.B. Stęczyńskiego, niedatowany. APKr, sygn. E-51, s. 217, ryc. 26 (fot. M. Multarzyńska-Janikowska).....	152
18. „Ruiny Zamku Tenczyna”, rysunek ołówkiem wykonany przez M.B. Stęczyńskiego w latach 60. XIX w. APKr, sygn. E-51, s. 813, ryc. 153 (fot. M. Multarzyńska-Janikowska).....	153
19. Przykład niezwykłego wykorzystania ryciny M.B. Stęczyńskiego z poematu <i>Tatry</i> (Kraków 1860). Drzeworyt ten wykonał Roman Andrusikiewicz (c) łącząc treści litografii M.B. Stęczyńskiego (a) i drzeworytu Walerego Eljasza (b) (fot. G. Dąbrowski).....	154

20. Formularz spisu ludności miasta Krakowa z 30 grudnia 1880 r. wypełniony własnoręcznie przez M.B. Stęczyńskiego wraz z jego autografem. APKr, sygn. 1880/Dz. V/175 (fot. M. Multarzyńska-Janikowska) .....	155
21. Zapisy o zgonie M.B. Stęczyńskiego w księdze zgonów stanu cywilnego parafii Mariackiej w Krakowie (a) oraz w księdze zmarłych chrześcijan prowadzonej przez Urząd Zdrowia Miasta Krakowa (b). APKr, sygn. USC NMP Z-47, nr 124/1890; sygn. UZ 55, nr 1446 (fot. M. Multarzyńska-Janikowska) .....	156
22. Reprodukacja z czasopisma „Diabeł” przedstawiająca wędrowkę makiety pomnika Adama Mickiewicza po Krakowie .....	170
23. Model pomnika Józefa Dietla w pracowni Ksawerego Dunikowskiego. APKr, sygn. Kr 6510 (fot. M. Multarzyńska-Janikowska) .....	171
24. Komitet budowy pomnika w pracowni Ksawerego Dunikowskiego przy modelu pomnika (od lewej trzeci K. Kostanecki, czwarty K. Dunikowski, piąty M. Kaplicki, pierwszy od prawej J. Nowak) ADM, sygn. I-K-2732-I (fot. M. Multarzyńska-Janikowska) .....	172
25. Rysunki warsztatowe pomnika J. Dietla z zeszytów warsztatowych firmy Braci Łopieńskich. Ze zbiorów Pani Anny Łopieńskiej-Lipczyk .....	173
26. Makieta pomnika Józefa Dietla. APKr, sygn. Kr 6510 (fot. M. Multarzyńska-Janikowska) .....	173
27. Makieta pomnika ustawiona przed budynkiem Collegium Novum. APKr, sygn. Kr 6510 (fot. M. Multarzyńska-Janikowska) .....	174
28. Makieta pomnika ustawiona na Plantach przy ul. Dunajewskiego (w miejscu, gdzie dawniej stał pomnik F. Chopina, obecnie figura Bojana). APKr, sygn. Kr 6510 (fot. M. Multarzyńska-Janikowska) .....	174
29. Fotografia przedstawiająca usytuowanie pomnika przed Pałacem Biskupim (z odręcznie wrysowaną sylwetką pomnika). APKr, sygn. Kr 6510 (fot. M. Multarzyńska-Janikowska) .....	175
30. Makieta pomnika ustawiona przed budynkiem Pałacu Biskupiego. APKr, sygn. Kr 6510 (fot. M. Multarzyńska-Janikowska) .....	175
31. Makieta pomnika ustawiona u wylotu ul. Jagiellońskiej. APKr, sygn. Kr 6510 (fot. M. Multarzyńska-Janikowska) .....	176
32. Makieta pomnika ustawiona na skwerze przy ul. Wiślniej. APKr, sygn. Kr 6510 (fot. M. Multarzyńska-Janikowska) .....	176
33. Makieta pomnika ustawiona przed Magistratem. APKr, sygn. ABM Teki Różne 74 (fot. M. Multarzyńska-Janikowska) .....	177
34. Fotografia placu przed Magistratem z ręcznie wrysowanym konturem pomnika na tle kwietnika i drzewa. APKr, sygn. ABM Teki Różne 74 (fot. M. Multarzyńska-Janikowska) .....	177
35. Przed odsłonięciem pomnika Józefa Dietla – widok ogólny. ADM, sygn. I-U-3015-1 .....	178
36. Pomnik Józefa Dietla w momencie odsłonięcia przez prof. K. Kostaneckiego. ADM, sygn. I-U-3015-2 .....	179
37. Prezydent Miasta Krakowa dr Mieczysław Kaplicki przemawiający w czasie uroczystości odsłonięcia pomnika Józefa Dietla. ADM, sygn. I-U-3015-5 .....	179
38. Fotografia z uroczystości odsłonięcia pomnika Józefa Dietla 8 października 1938 r. ADM, sygn. I-U-3015-4 .....	180
39. Zofia Majmeskuł Mastalerzowa, portret autorstwa J. Czechowicza, Zakopane 1933. Własność Teresy Żurkowskiej-Mastalerz (fot. M. Kocój) .....	232
40. Zofia Majmeskuł Mastalerzowa, portret bez daty i podpisu. Własność Teresy Żurkowskiej-Mastalerz (fot. M. Kocój) .....	232
41. Uroczyste przekazanie materiałów ppłk Stefana Musiałka-Lowickiego Inspektora Inspektoratu Armii Krajowej Tarnów .....	259
42. Dokumentacja Inspektoratu Armii Krajowej Tarnów .....	259

## INDEKS NAZWISK

Opracowała Monika Andrasz-Mrozek

*Indeks nie obejmuje tablic genealogicznych i wykazu prac Zofii Wenzel-Homeckiej  
Zastosowane skróty: c. – córka, s. – syn, ps. – pseudonim, z d. – z domu, zob. – zobacz  
Hasła indeksowe wyróżnione kursywą dotyczą informacji bibliograficznych*

- Adamczyk Mieczysław 107*  
*Adlung Alfred 41, 53*  
*Aftanazy Roman 110*  
Alantse Anna z d. Leszcz 41  
Alantse Elżbieta zob. Miączyńska Elżbieta  
z d. Alantse  
Alantse Jan 38  
Alantse Mikołaj, aptekarz 41, 44, 78  
Alantse, rodzina 41  
Albert Pruski, książę 246  
Albertow Mark 99, 100, 102, 103  
Aleksy z Piemontu zob. Pedemontanus  
Alexius  
Alteri, nuncjusz 102  
Anazarbei Pedacii Dioscoridis 58  
Andrea Episcopus Hispaniae 56  
Andreini Francesco 60  
Andrusikiewicz Jan Kanty 117, 136, 137, 144  
*Andrusikiewicz Roman 136, 137, 144, 148*  
Andrusikiewicz Roman ps. Jacek Obrochta  
137, 144, 148, 154  
Anguillar 59  
Aretino Pietro (Piotr) 60, 246, 247  
Argimoni Marek 246  
Arias Franciscus 59  
Ariosto Lodovico 60, 61  
*Askenazy Szymon 97*  
Attavanti 50  
Attelmaier 50
- Augustinus Aurelius zob. Augustyn, święty  
Augustyn, święty 60, 62  
*Augustyniak Urszula 87*  
Awicenna 58, 62  
Aydukiewicz Aleksander 226
- Bagiński Wacław 108, 144  
*Balcerak Wiesław 235*  
Baliga Maria zob. Solec-Baliga Maria  
*Banach Jerzy 123, 124, 146*  
Banach Kazimierz 209  
*Banach Kazimierz 204, 211*  
Banck Erazm di 248  
Banck Rozyna di 248  
Barącz Sadok 140  
*Barącz Sadok 48, 140*  
*Bardini Maria 144*  
*Barnaszewski Bogusław 196, 210*  
Barszcz Anna zob. Naborowska Anna  
z d. Barszcz  
Barszcz Katarzyna 78  
Barszcz Maciej 78  
Barszcz Stanisław, białoskórnik 78  
Barszczowie, rodzina 78  
*Bartoszewicz Agnieszka 89*  
*Bartoszewicz Kazimierz 160*  
Bartoszewski Kazimierz 159  
*Bartyś Julian 76*  
*Barycz Henryk 22, 76, 88, 89*

- Batory Stefan, król 59  
 Bazyli Wielki, święty 56  
*Bąk-Koczarska Celina* 26, 81  
*Becker Felix* 147  
 Bednářčík František 238  
 Bednarczyk Andrzej (Bednářčík Ondrej) 240  
 Bednarczyk Walenty 237  
 Bednarski Henryk 127  
 Behim Friedrich 246  
*Bela Zbigniew* 56  
*Bemben Józef* 206, 211  
 Benedetto Vettori zob. Faventinus Victorius  
 Benedictus  
 Benesius zob. Botero Giovanni  
 Benino Barbara zob. Leri Barbara  
 z d. Francowicz 2 voto Benino 3 voto  
 Bottini  
 Benino Fabian del 23  
 Benning Gerard 51, 73  
 Bentius zob. Hugo ze Sieny  
 Benzi Ugo zob. Hugo ze Sieny  
 Bertacchius Dominicus 58  
 Bethman Zofia zob. Boner Zofia  
 z d. Bethman  
 Bethman Zygfryd (Zajfryd) (Seweryn) 19-21,  
 30  
 Białynicka-Birula Joanna 137  
*Białynicka-Birula Joanna* 113, 144  
*Biedroń Tomasz* 200, 202, 213  
*Biedrzycki Aleksander Jakub, stanowniczy*  
*królewski* 19, 25  
 Bielecka Janina 10  
*Bieliński Józef* 98  
*Bielowodski Andrzej (Ondrej)* 240  
*Bieniarzówna Janina* 22, 80  
*Bieńkowski Wiesław* 114  
*Biernacka Małgorzata* 113  
 Biertułtowscy, rodzina 27, 31  
 Biertułtowska Jadwiga zob. Głajwicz Jadwiga  
 z d. Biertułtowska  
 Biertułtowska Zofia z d. Straus 27, 28,  
 31  
 Biertułtowski Paweł, kupiec i rajca krakowski  
 27, 28, 31  
 Birula Joanna zob. Białynicka-Birula Joanna  
 Bizub Walenty 238  
 Błażej, kotlarz 34  
*Bobrowicz Jan Nepomucen* 28, 112  
 Bochnak Adam 163, 166  
 Bogusz B. zob. Stęczyński Maciej Bogusz  
 Zygmunt  
 Bogusz Maciej  
 Bohusz Adolf zob. Szyszko-Bohusz Adolf  
 Bohusz Z. zob. Stęczyński Maciej Bogusz  
 Zygmunt  
 Bojan 173  
*Bojarski Józef* 98, 101, 102  
 Bona Sforza, królowa polska, księżna Bari  
 34, 36, 45, 62, 245-247  
 Boner Jan 20, 30  
 Boner Jan, starosta oświęcimski 21  
 Boner Stanisław, starosta biecki 21  
 Boner Zofia z d. Bethman 19, 21  
 Bonerowie (Bonarowie), rodzina 19  
 Boni Piotr de 78, 81  
 Bonibelli Michele 58  
*Boniecki Adam* 87, 112  
 Boratyński Czesław 162, 163, 165  
 Borcz Henryk 111-113  
*Borodovčák Viktor* 235  
 Bortahius zob. Bertacchius Dominicus  
 Botero Giovanni 60  
 Boterus zob. Botero Giovanni  
 Bottini 50  
 Bottini Barbara zob. Leri Barbara z d. Fran-  
 cowicz 2 voto Benino 3 voto Bottini  
 Bottini Bartłomiej 24, 30  
 Bottini Jan 24, 30  
 Bottini Jan Wincenty 20, 23, 24, 30  
*Boudou Adrian* 97-99, 101, 102  
 Boy-Żeleński Tadeusz 157, 159, 160, 162,  
 163, 169, 223, 224  
 Brassavolus Antonius Musa 57  
 Braudel Fernand 246  
*Brückner Aleksander* 36, 84  
 Bruele Gualther 60  
 Bruzik Anna z d. Naborowska 83-86, 90, 91  
 Bruzik Paweł, ławnik krakowski 83-86, 90,  
 91  
 Bruzzi Ambroży zob. Sternacki Ambroży  
 Bryja Józef 238  
 Brzask-Makiełło Stanisław 212  
 Brzechwa Jan 42  
 Brzeziński Józef 225, 227, 228  
*Buchwald-Pelcowa Paulina* 76  
 Buczyński Stanisław, dworzanin 87  
 Budkowa Zofia zob. Kozłowska-Budkowa  
 Zofia



- Budzińska (Budzińska) Barbara z d. Lubieniecka 87  
Budzińska Elżbieta zob. Kącka Elżbieta z d. Naborowska 1 voto Budzińska  
Budziński (Budziński) Jakub, sekretarz królewski 87, 88  
Budziński (Budziński) Jan, miecznik wołyński 87  
Budziński Stanisław 83, 87-91  
Budziński 87  
*Budziński Stanisław 88, 89*  
Burtan Kazimierz 235  
*Buszek Józef 160*
- Cantelli Bonifacy, aptekarz 53, 64  
Cantelli, rodzina 53  
Cappello Bianca 247  
Carboliensis Aegidii 62  
Carborto Florian 51  
Casa Giovanni della 62  
Casella de zob. Monferrato Giacinto da Casale  
Castiglione Sabba di 57  
*Cellari Andrzej 45*  
Cellari Andrzej, rajca krakowski 45  
Cellari Małgorzata z d. Chodorowska 1 voto Miączyńska 45  
Cellari Małgorzata z d. Miączyńska 45  
Cellari Paweł 45  
Cercha Maksymilian 143  
*Cercha Maksymilian 45*  
*Cercha Stanisław 45, 110, 136*  
Chalupec Adam 236  
Chałupka Frantisek (Franciszek) 237  
Chałupka Józef 237  
*Chemperek Dariusz 75, 77*  
*Chlapowski Krzysztof 25*  
*Chmaj Ludwik 81, 82*  
*Chmiel Adam 37, 78*  
Chmielewska Zofia zob. Markiewicz-Chmielewska Zofia  
Chodakowski Dołęga Zorian zob. Czarnocki Adam ps. Chodakowski Dołęga Zorian  
*Chodakowski Dołęga Zorian zob. Czarnocki Adam ps. Chodakowski Dołęga Zorian*  
Chodor (Hodorowic) Jan junior 47, 63  
Chodor Jerzy 41  
Chodor Magdalena 41  
Chodor Maxmilla zob. Leszcz Maxmilla z d. Chodor  
Chodor Walenty 41  
Chodorowie, rodzina 41  
Chodorowska Małgorzata zob. Cellari Małgorzata z d. 1 voto Miączyńska  
Chodorowski Wacław, rajca 45  
Chopin Fryderyk 163, 168, 174  
Chrapiński Jan 133  
*Chruściński Kazimierz 121*  
Chrzan Bronisław 204  
Chrzanowski Ignacy 227  
Ciechanowski Ferdynand 95, 96, 102  
Ciecierski Feliks 84  
Ciemieńska Elżbieta, ksieni 60  
*Cieszewski Karol 129*  
Cioka Innocenty, kupiec krakowski 29  
Claudinus Jul. Caesar 57  
Clusius Carolus 59  
Codicius Melchior 84  
Comarii Joannes 60  
Comario Iano 58  
Cortese Isabella 58  
Costa Filipo 57  
Crispus Gajus Sallustinus 60  
Crollius Osvaldus 60  
Curtii Matthaei 60  
*Cynarski Stanisław 28, 29*  
*Czaplewski Paweł 84*  
Czarnecki Antoni 124, 146  
*Czarnecki Antoni 124*  
Czarnecki, rotmistrz zamkowy 50  
Czarnocki Adam ps. Chodakowski Dołęga Zorian 116, 129  
*Czarnocki Adam ps. Chodakowski Dołęga Zorian 116, 129*  
*Czech Józef 135*  
Czechowicz Albert, rajca kazimierski 50  
Czechowicz J. 232  
Czeczotka Anna 79  
Czeczotka Erazm, rajca krakowski 44  
Czeczotka Stanisław, kupiec krakowski 79  
Czerkawski Włodzimierz 218-220  
*Czerner Olgierd 110*  
Czerwieński Józef 241
- Ćwik Kazimierz 194*

- Dambala Anna zob. Kuszybit Anna  
     z d. Dambala 2 voto Naborowska  
 Dambala Jakub 89  
 Dambala Stanisław 89  
 Damjanov Krasimir J. 255  
*Danek Wincenty 139*  
 Danielski Jan Nepomucen 123  
*Danielski Jan Nepomucen 123*  
 Daremnik Bartłomiej, hafciarz 46  
*Darowski Jerzy 127*  
*Daszkiewicz Andrzej 210*  
 Daun Alfred 160  
*Dąbrówka, księżniczka czeska 9*  
 Delpace 50  
 Dembowski Edward 117  
*Demel Juliusz 110, 146*  
*Dereń Bolesław 182, 186, 188, 200, 202, 203, 207*  
 Dębiński Franciszek 53  
 Dietl Jerzy 158, 159, 168  
*Dietl Jerzy 168*  
 Dietl Józef 157, 158, 160-162, 164-169, 171, 173, 177-179  
*Dietl Józef 157, 158, 161, 167, 168*  
 Dioskurydes (Dioscorides Pedanios) 57-59  
 Dluhý (Długi) Jakub 237, 238  
 Dmochowski Franciszek Wiktor 138, 142  
*Dmochowski Franciszek Wiktor 142*  
 Dobrzycki Jerzy 165  
 Dolabella Tomasz 50  
 Domalewski Sebastian 256  
*Domański Michał 120*  
 Dowgiałło Stanisława 217  
 Drewnowski Jerzy 212  
 Drozdowski Józef 226  
 Dudek Henryk 166  
 Dudek Maciej 257-259  
 Dudycz Andrzej 248  
 Dunajewscy, rodzina 118  
*Dunikowska Irena 123*  
 Dunikowski Ksawery 160-162, 164-169, 172  
 Dunikowski Stanisław 42, 63  
 Durčanký Marek 254  
*Dürr-Durski Jan 75, 76, 80*  
*Dużyk Józef 140*  
 Dwornicki Walenty 239  
*Dworzaczek Włodzimierz 23, 25, 26, 29, 76*  
*Dybiec Julian 222*  
*Dybowski Stefan 211*  
 Działkiewicz Antoni 182  
*Dzieduszycki Mieczysław 145*  
 Dzierzkowski Józef 121  
*Dzierzkowski Józef 121*  
*Dziewolski Jerzy 107*  
*Dziubek Kazimierz 183*  
 Dziurzyński Tadeusz 228, 230  
 Dzwonkowski Adam Stefan 140  
*Dzwonkowski Adam Stefan 140*  
*Dzwonkowski Włodzimierz 140*  
 Dźwigaj Czesław 169  
 Eljasz Walery (Eljasz-Radzikowski) 105, 106, 137, 148, 149, 154  
 Eljasz Wojciech 118, 133  
 Este Alfonso II de, książę 246-248  
 Estreicher Karol 133  
*Estreicher Karol 53, 105, 111, 121, 128*  
*Estreicher Karol, junior 125*  
 Estreicher Stanisław 125, 224-228, 230  
*Estreicher Stanisław 125*  
 Estreicherowie, rodzina 231  
 Evonimus z Teuchen 80, 82  
 Fabia zob. Lery Barbara z d. Francowicz 2  
     voto Benino 3 voto Bottini  
 Fabiańska Maria zob. Stęczyńska Maria  
     z d. Fabiańska  
*Fabijanowski Jerzy 107*  
 Fabrici Hieronym 60  
 Fachinetty Jan Baptysta 30  
 Fachinetty Kasper, kupiec włoski 29-31  
 Fachinetty, ksiądz 30, 31  
*Fajkowski Józef 182*  
*Falniowska-Gradowska Alicja 25, 29*  
 Faventinus Leonellus 57  
 Faventinus Victorius Benedictus 57  
 Fellini Pietro 61  
*Ferdynand I, cesarz austriacki 122*  
 Fermo Jan de 36  
*Feryna-Paszkiewicz Hanna 159*  
 Fiałtopiacentinus zob. Saliceto Guilelmus  
     Salicetus de  
 Fierich Franciszek Ksawery 218, 219, 230  
 Fihauser Lukrecja z d. Leri 24  
 Fihauser (Fiachauser, Fichauser, Fihauzer)  
     Mikołaj 24  
 Fihauserówna, żona Jana Wincentego  
     Bottiniego 24

- Filipkiewicz Stanisław 166  
 Filipowski Hieronim 89  
 Fioravanti Leonardo Bolognese 56-58, 60  
 Firlej Henryk, ksiądz referendarz 86  
 Florimonte Galeazzo 62  
 Follprecht Kamila 75, 91, 252  
*Follprecht Kamila* 19, 20, 24, 26, 30, 85  
 Fordzoni Filip, ławnik SWP 29  
 Forest Karol 247  
 Forest Petrus 57  
 Frafali Hieronymus di 58  
 Franceschi Filip 246  
 Franciszek Józef I, cesarz austriacki 158  
 Franciszek, święty 62  
 Francowicz Barbara zob. Leri Barbara  
   z d. Francowicz 2 voto Benino 3 voto  
   Bottini  
*Fras Zbigniew* 141  
 Frączkiewicz Andrzej, rajca krakowski 45  
 Frączkiewicz Barbara z d. Marstella 45  
 Frączkiewicz Antoni 23  
 Frelich Lukrecja z d. Radicibus de 38  
 Friedberg Marian 10  
*Friedberg Marian* 45  
*Frydrych, rozbójnik* 126  
 Fuchsio Leonharto 61  
*Gajdka Krzysztof* 76  
 Gajoch Jan 188  
 Galenus Claudius z Pergamonu 61  
 Galuba Rafał 256  
 Gałęzowski Józef 166  
 Gastman Feliks 217  
 Gaula Amadis de 61  
*Gąsiorowska Maria* zob. *Jaroslawska*  
*Gąsiorowska Maria*  
*Gąsiorowski Antoni* 20, 29  
 Gąsiorowski Bogumił (Teofil) 120  
*Gąsiorowski Bogumił* 120  
*Gąsiorowski Wilhelm* 19, 25  
*Gebethner Gustaw Adolf* 132  
*Gemrot Barbara* 236  
*German Franciszek* 106  
 Gessner Conrad 57  
*Giedroyć Franciszek* 84  
 Giraldini Ascanio 246, 247  
 Glacz Jost (Jodok), kupiec i rajca krakowski  
   21  
 Glacz Katarzyna zob. Glajwicz Katarzyna  
   z d. Glacz  
 Glacze, rodzina 20  
 Glajwicz Brygida z d. Kisling 20, 21  
 Glajwicz Brygida zob. Heberwojt Brygida  
   z d. Glajwicz  
 Glajwicz Jadwiga z d. Biertułtowska 27  
 Glajwicz Jan 20, 21  
 Glajwicz (Glaywicz) Jan s. Jana, ławnik SWP  
   19-21, 26, 27, 30, 31  
 Glajwicz Jan s. Jana i Urszuli 21, 27, 31  
 Glajwicz Katarzyna z d. Glacz 21  
 Glajwicz Piotr 21, 27  
 Glajwicz Stanisław 21, 27  
 Glajwicz Urszula z d. Morsztyn 21, 26, 27,  
   30, 31  
 Glajwiczowie (Glajwicze), rodzina 20, 21, 31  
 Głowacki Jan Nepomucen 131  
*Gmitruk Janusz* 191  
*Goczałkowski Wojciech* 120  
 Godfryd z Bouillon 62  
 Gołąb Stanisław 224, 228-230  
 Gołębiowski Ignacy 108, 143, 144  
 Gomułka Władysław 238  
 Gonzaga Maria Luisa di 248  
 Goslar Julian 117  
*Gostar Julian* 117  
 Goszczyński Seweryn 131  
*Goszczyński Seweryn* 107, 131  
 Gotkiewicz Marian 240, 241  
*Górzynski Sławomir* 112  
 Grabowski Ambroży 110, 114, 125, 127, 130,  
   136, 144, 147, 148  
*Grabowski Ambroży* 125, 144, 145  
 Grabowski Michał 122  
*Grabowski Michał* 122  
*Gradowska Alicja* zob. *Falniowska-*  
*Gradowska Alicja*  
*Grajewski Ludwik* 110  
 Granada Lodovico 62  
 Granada Louis de 62  
 Granata Luigi di 61  
 Grańkowski (Grodkowski) Zygmunt 226  
*Grodziska Karolina* 111, 134  
*Grodziska-Ozóg Karolina* zob. *Grodziska*  
*Karolina*  
 Groicki (Grohicki) Bartłomiej 60, 253  
 Gromnicki Tadeusz 228  
*Gronek Bernadetta* 202  
*Gross Jan Tomasz* 183  
 Grotowski Mikołaj, aptekarz 42, 63, 81

- Grycz Józef* 119  
*Gryczowa Alicja* zob. *Kawecka-Gryczowa Alicja* 85  
 Grzebiń Jędrzej, mieszczanin krakowski 79  
*Grzebiń Ludwik* 113  
 Grzegorz XVI, papież 101  
 Gualde Castor Durant 57  
 Gucci Kacper 246, 247  
*Gumowski Marian* 84  
 Gutteter Brygida z d. Morsztyn 27  
 Gutteter Fryderyk 85  
 Gutteter Kasper, rajca krakowski 27
- Habicht Bartłomiej (Bartosz), rajca krakowski 40  
 Habicht Elżbieta z d. Radicibus I voto Marcin z Tamowa 38, 40  
 Habsburg Maksymilian, arcyksiążę 45, 248  
*Habsburg Maksymilian, arcyksiążę* 47  
 Halicki Daniel 98, 99  
*Hampel Józef* 182  
 Haniaczyk Andrzej 235, 237, 238  
*Hanik Jan* 122  
 Harc Lucyna 255  
 Hartmann Bejerus Joannes 60  
 Hebda, nauczycielka 240  
 Heberwojt Brygida z d. Głajwicz 21, 27  
 Heberwojt Marcin 21, 27  
 Hein Wincenty 11  
 Helbin Jan 202  
 Helegda Jan 240  
*Hemmerling Zygmunt* 210, 213  
*Hennel Roman* 107  
 Henryk de Valois, król francuski, polski 246, 247  
 Herberstein Zygmunt 59  
 Heyden Sebaldus 61  
 Hipokrates 61  
 Hippolith 50  
*Hiszpańska Zofia* 138  
 Hojny Franciszek 202  
 Homecka Zofia zob. *Wenzel-Homecka Zofia*  
 Homecki Adam 10  
*Homola Irena* 140  
*Homola-Skapska Irena* 157, 158  
*Hordyński Piotr* 110, 147  
 Hryniewicz, lekarz 120  
 Hugo ze Sieny 58  
*Hulewicz Jan* 140, 217
- Ilmanowski Baltazar 83  
*Ingolt Mieczysław* 122  
 Iustimonti 50  
 Iwan Zofia zob. *Kostan Zofia* z d. Iwan  
 Izabella Zapolya, królowa węgierska 37
- Jabłoński Kajetan 120  
*Jabłoński Kajetan* 120  
 Jabłoński Marcin 109, 123, 146  
*Jabłoński Marcin* 109, 123  
 Jahn Jan 133  
 Jakub z Tamowa, aptekarz 38  
 Jakubiec Czesława 11  
 Jakubiec Ignacy 184  
 Jan, krawiec 26  
 Jan Chryzostom, święty 56  
 Jan Kazimierz, król polski 29, 248  
 Jan Olbracht, król polski 26, 30  
 Jan Paweł II, papież 253  
 Jan Zamoyski, kanclerz 45  
*Janik Jan* 211  
 Janikowska Małgorzata zob. *Multarzyńska-Janikowska Małgorzata*  
 Janosik Jakub 239  
*Janota Eugeniusz* 131  
*Janowowa Wanda* 86  
*Jarostawiecka Gąsiorowska Maria* 34  
 Jasiński Józef 122  
 Jastrzębski Marian 217  
 Jaszczowa 90  
*Jaworowski W., wydawca* 132  
*Jaworska Jadwiga* 124  
 Jaworski Władysław Leopold 229  
 Jedliński Stanisław 226  
*Jelonek-Litewka Krystyna* 27, 38, 78  
*Jerzmanowski W.* 204  
 Joselewicz Berek 164
- Kachna, szwaczka 81  
 Kalwin Jan 88  
 Kamieniobrodzki Adolf 120  
*Kamiński Adam* 25, 26  
*Kamiński Łukasz* 201  
*Kamolowa Danuta* 111  
 Kantorska Kinga Maria 254  
 Kapellner Maurycy zob. *Kaplicki Mieczysław*  
*Kapeliś Hanna* 115

- Kaplicki Mieczysław 160-162, 164-166, 168, 169, 172, 178  
*Kaplicki Mieczysław 160*  
Karniowscy (Karnowscy), rodzina 19, 20  
Karol IX, król francuski 246  
Kasperek Franciszek 218  
Kasza Władysław 191  
Kaśkiewicz Elżbieta 237, 239, 240  
*Kawecka-Gryczowa Alicja 85*  
Kazimierz Wielki, król polski 76  
Kačka Elżbieta z d. Naborowska 1 voto Budzińska 83, 87-91  
Kački Krzysztof 87, 90, 91  
*Kempa Władysław Andrzej 124*  
*Kersten Krystyna 194*  
*Kęder Iwona 146*  
Kędziński Jerzy, aptekarz 53  
Kiedroniowa Zofia zob. Kirkor Kiedroniowa Zofia  
*Kielbicka Aniela 21, 23, 78*  
*Kieniewicz Stefan 140*  
Kiernik Władysław 186, 192, 202, 207, 213  
*Kiernik Władysław 202*  
Kieszkowski Henryk 133, 140  
*Kieszkowski Henryk 140*  
Kietlińska Izabela zob. Zaruska Izabela z d. Kietlińska  
Kietliński Filip 219  
Kietliński Kazimierz 219  
Kin Kasper, aptekarz 53  
Kirkor Kiedroniowa Zofia 218  
*Kirkor Kiedroniowa Zofia 218*  
*Kiryk Feliks 108*  
Kisling Brygida zob. Głajwicz Brygida z d. Kisling  
*Kisling Jan 20*  
Kisling Jan, rajca krakowski 19, 20  
Kisling Jan s. Jana 20  
Kisling Walter (Waltek), rajca i wielkorządca krakowski 20, 30  
Kislingowie (Kyslingowie, Kesinger, Kislink, Keslink), rodzina 20  
*Kisłak Elżbieta 142*  
*Klein Franciszek 21, 161, 167, 168*  
Klemantowicz Dariusz 254  
Klemensiewicz Zygmunt 217  
Klimeczak Stanisław 202  
Kłosowski Krzysztof 84  
*Knot Antoni 140*  
*Kobyłański Jacek 126*  
*Kochanowski Jerzy 112*  
Kochanowski Piotr 62  
Kochanowski Stanisław 219  
*Kochanowski Stanisław 219*  
*Kochański Aleksander 181*  
Kocój Maria 232  
*Koczarska Celina zob. Bąk-Koczarska Celina*  
*Kohmann Stanisław 160*  
Kokot Anna 90  
*Kolak Waclaw 144*  
Kolbuszewski Jacek 126, 127  
*Kolbuszewski Jacek 105-116, 118, 119, 122, 128, 131, 132, 134, 135, 139, 146*  
*Komarnicki Henryk 183, 193, 203*  
*Komorowski Waldemar 20, 26, 29, 85, 146*  
*Konarski Szymon 112*  
Koniarczyk Paweł 238  
*König Barbara 123*  
Konopczyński Władysław 224  
*Kopera Feliks 45*  
Kopff Eugeniusz 236, 240  
Kopff Witold 235, 238  
Komafel Łukasz 235  
Korotyński Wincenty 140  
*Korotyński Władysław 140*  
Kosierkiewicz Wiesława zob. Ozdoba-Kosierkiewicz Wiesława  
Kosma, święty 59  
*Kosman Marcelli 119*  
Kosmowska Janina 217  
Kossakowski Paweł 193  
*Kossowski Aleksander 82, 95, 96, 99, 101*  
Kostan Kasper, gwarek 42, 63  
Kostan Maciej, konwisarz 41, 42, 63  
Kostan Paweł, konwisarz 38, 42, 63, 72  
Kostan Zofia z d. Iwan 42, 63  
Kostan Zuzanna z d. Radicibus de 38, 72  
Kostanecki Kazimierz 160, 162, 168, 172, 178  
*Kostanecki Kazimierz 160*  
Kostanowie, rodzina 42, 47, 63  
Koszycki Bartłomiej, krawiec 34, 35  
Kościszko Tadeusz 124  
*Kot Stanisław 86*  
Kott Eugeniusz 239, 240  
*Kowalik Anastazja 206*  
*Kowalski Witold 186*  
*Kozik Zenobiusz 190, 201*

- Kozłowska-Budkowa Zofia 10, 220, 221  
*Kozłowska-Budkowa Zofia* 220  
 Kozłowski M., protokolant budowniczy 162  
 Kozłowski Onufry 98, 99  
 Koźmian Andrzej Edward 137-139, 141, 149  
*Koźmian Andrzej Edward* 105, 106, 112, 113,  
 116, 117, 122, 126, 127, 137-139, 141, 142  
 Koźmian Teofila z d. Skrzyńska 137  
*Kracik Jan* 80, 83  
 Kraińscy, rodzina 112  
 Krakus, legendarny książę polski 124  
*Krakus, legendarny książę polski* 123  
*Krasnowolski Bogusław* 50  
 Kraszewski Józef Ignacy 118, 133, 139, 159  
*Kraszewski Józef Ignacy* 110, 118, 133, 139  
*Krawczuk Wojciech* 88  
 Kreisler Edward 162  
*Kretschmarowa Monika* 34  
*Kroh Antoni* 107, 235  
 Kromer 76  
*Król Anna* 160  
*Kruk Ryszard* 118, 145  
 Krupczyński Zbigniew 127  
*Krupczyński Zbigniew* 127  
 Krystek Henryk 255  
 Krzak Jan 237  
 Krzciuk Henryk 203  
 Krzymuski Edmund 228, 230, 231  
 Krzyżanowski Adam 221  
*Krzyżanowski Julian* 115  
*Krzyżanowski Stanisław* 26  
 Kucharz Jędrzej, mieszczanin krakowski 79,  
 83  
*Kuchowicz Zenon* 76  
*Kudliński Tadeusz* 168, 169  
 Kulągowa Zuzanna 255  
 Kulawiak Wojciech 235  
*Kuler F.* 207  
 Kulinowski Józef 167  
 Kumaniecki Kazimierz 226, 230  
 Kumeltycz Walenty (Foltyn), czeladnik 47  
 Kurdwanowski Joachim, kanonik 29  
 Kurosz Stanisław, starosta orlański 87, 88  
*Kurtyka Janusz* 20, 76  
 Kurzawa Antoni 159  
 Kusyk Roman 255  
 Kuszybit Anna z d. Dambala 2 voto  
 Naborowska 89, 90  
 Kuszybit Stanisław 90  
*Kuś Jan* 20  
 Kutrzeba Stanisław 220, 225, 227, 228  
*Kutrzeba Stanisław* 24, 26, 36  
*Kwiek Julian* 235, 236, 241  
  
*Lachs Jan* 35, 39, 42, 43, 45, 47-50, 78-81,  
 84  
 Lanci Paolo 58  
 Lang Magdalena z d. Radicibus de 38  
 Lang Tomasz, złotnik 38  
 Laszczka Konstanty 160  
 Laszlo, stolarz 35  
 Lehr-Splawiński Tadeusz 168  
 Lenzi Wawrzyniec 246  
 Leo Juliusz 218  
 Lepszy Kazimierz 219  
*Lepszy Leonard* 47  
 Leri Barbara z d. Francowicz 2 voto Benino  
 3 voto Bottini 19, 23, 30  
 Leri (Lery) Michał Angelus (Michelangelo),  
 kupiec i rajca krakowski 19, 23, 24, 30  
 Leri Lukrecja zob. Fihauser Lukrecja  
 z d. Leri  
 Leszcz (Leszczówna) Anna 39, 41  
 Leszcz Anna zob. Alantse Anna z d. Leszcz  
 Leszcz Dorota zob. Sulikowska Dorota  
 z d. Leszcz  
 Leszcz Jadwiga z d. Radicibus de 38, 41  
 Leszcz Jan, aptekarz 41  
 Leszcz Maxmilla z d. Chodor 41  
 Leszcz (Liszcz, Lescz, Liescz, Lieszcz, Ly-  
 scz, Liść) Michał, aptekarz 38-41, 45, 63  
 Leszcz Michał junior 41  
 Leszcz Zuzanna zob. Miączyńska Zuzanna  
 z d. Leszcz  
 Leszczowie, rodzina 41  
 Leszczyńscy, ród 90, 91  
 Leszczyński Wacław 85  
 Leś Józef 187  
*Lewandowski Jan* 95  
 Lichowski Andrzej 78, 83  
*Liczbńska Maria* 159  
 Ligęza 89  
*Likowski Edward* 95, 98, 100-102  
 Lipczyk Anna zob. Łopieńska-Lipczyk Anna  
 Lismanin Franciszek 88  
 Litewka Aleksander 252  
*Litewka Aleksander* 27, 38, 78

- Litewka Krystyna* zob. *Jelonek-Litewka Krystyna*  
 Lorenc, Włoch 89  
 Loy Elżbieta zob. Rolińska Elżbieta z d. Loy  
 Lubieniecka Barbara zob. Budzińska (Budzińska) Barbara z d. Lubieniecka  
 Lubieniecki Stanisław młodszy 88  
 Lubomirska, starościna 50  
 Lubowicki Józef 235  
 Lyesczyński, syn Michała 39  
  
 Łapczyński Kazimierz  
*Łapczyński Kazimierz* 137, 148  
 Łapszański Józef 237  
 Łaski Jan 88  
*Lobeski Felicjan* 126  
 Łojek Franciszek 236, 237  
 Lopińscy, rodzina 159, 161, 173  
 Lopińska-Lipczyk Anna 159, 161, 173  
 Lopiński Feliks 161  
 Lopiński Grzegorz 161  
 Lopiński Jan 161  
 Lopiński Tadeusz 161  
 Lopiński Władysław 161  
*Łoziński Władysław* 80  
 Łuczywo Franciszek 166  
 Łukasiewicz Jan 221  
 Łukasiński Walery 122  
 Łysek Julian 239, 240  
 Łysiak Waldemar 126  
*Łysiak Waldemar* 126  
 Łyś Andrzej 240  
  
 Maciej, smolarz 37  
*Macieszewski Maurycy* 141  
*Madejczyk Jan* 204  
 Magiera Jan 235  
 Magnus Albertus 61  
 Maj Ludwik 200  
 Majer Józef 133, 140  
*Majer Józef* 140  
*Majewski Alfred* 107  
 Majmeskuł Helena z d. Raczyńska 222  
 Majmeskuł Mastalerzowa Zofia 222, 224, 227-232  
 Majmeskuł Włodzimierz 222  
 Makowski Wacław 229, 231  
 Makro Emiliusz 59  
 Maliszewski Walery 144  
  
 Malthus Thomas Robert 220  
*Mamela Zdzisław* 84  
 Maranka zob. Maranta Bartolomeo  
 Maranta Bartolomeo 59  
 Marcin z Tarnowa, aptekarz 38  
 Marczyński Antoni 226, 228  
 Marecki Józef 254  
 Marino Giambattista 58  
*Markiewicz-Chmielewska Zofia* 120  
 Marstella Andrzej, złotnik 42, 45  
*Marstella Andrzej* 45  
 Marstella Anna zob. Miączyńska Anna I voto  
 Marstella 45  
 Marstella Barbara zob. Frączkiewicz Barbara z d. Marstella  
 Marstella Dorota zob. Pikus-Zawadzka Dorota z d. Marstella  
 Marstella Jan 45  
 Marstella Urszula zob. Skuczyńska Urszula z d. Marstella 45  
 Marynowski Franciszek Ksawery 113, 114  
*Marynowski Franciszek Ksawery* 113  
 Maselli Paolo 58  
 Mastalerz Jan (Kazimierz) 222, 231  
 Mastalerz Kazimierz 222  
 Mastalerz Teresa zob. Żurkowska-Mastalerz Teresa  
 Mastalerzowa Zofia zob. Majmeskuł Mastalerzowa Zofia  
 Matejko Jan 133  
 Matoniak Jan 237  
 Matthiolus Petrus Andreas 58  
*Mazurski Krzysztof* R. 111-113, 121  
*Mazzei Rita* 23, 24, 29, 30, 245, 246  
 Mączyński Franciszek 163, 166  
 Medici Franciszek dei 247  
 Menninchen Carolus 61  
 Mesue Joannes młodszy 58, 61  
 Meydenbach Jakub 57  
 Mężyk Jan 49, 53, 63  
 Mężyk Konkordia z d. Trevano I voto Secchi 49, 50, 53, 63  
 Mężyk Melchior 53  
 Miączyńscy, rodzina 41-44, 47, 62, 63  
 Miączyńska Anna I voto Marstella 45  
 Miączyńska Anna z d. Marstella 42, 45, 47, 63  
 Miączyńska Elżbieta 45  
 Miączyńska Elżbieta z d. Alantse 43, 44

- Miączyńska Małgorzata c. Jana zob. Cellari  
 Małgorzata z d. Miączyńska  
 Miączyńska Małgorzata zob. Cellari Małgo-  
 rzata z d. Chodorowska I voto Miączyń-  
 ska  
 Miączyńska Zuzanna z d. Leszcz 41, 45  
 Miączyński (Mildt) Sebastian senior 42-44,  
 63  
 Miączyński Andrzej 43  
 Miączyński Jan, doktor medycyny, rajca  
 krakowski 43-45, 63  
 Miączyński Marcin, aptekarz, ławnik 42-47,  
 63  
 Miączyński Sebastian junior 41, 43-47, 54, 63  
 Mickiewicz Adam 157, 159, 160, 162, 170  
*Mickiewicz Adam 160*  
*Mieczkowski Antoni 197, 210*  
 Mieszko I, książę polski 161  
 Migowa Jadwiga Maria 229  
 Mikołaj I, car rosyjski 96-99, 101, 103  
 Mikołajczyk Stanisław 181-184, 186-188,  
 191, 192, 194, 198, 201, 203, 204, 213  
*Mikołajczyk Stanisław 182, 184, 191*  
 Mildt, rodzina 43  
 Mildt Sebastian zob. Miączyński (Mildt)  
 Sebastian senior  
 Mileniak Andrzej 240  
*Mileski Witold 108*  
 Milewski Józef 219  
 Milikowski Jan 124  
*Milikowski Jan 124*  
 Milon Andrzej (Miloň Ondrej) 235, 237  
 Milon Maria 240  
 Milkowski Kazimierz 241  
*Mirek Zbigniew 107*  
 Miśkowiec, ksiądz 241  
 Mniszek Franciszek, kasztelan sądecki 53  
 Mniszek Jerzy (Georgius) 53  
*Moczarska Rita zob. Pagacz-Moczarska Rita*  
 Mogiłański Jan (Joannes) 42  
 Mołenda Maciej, dziesiętnik 47  
 Molitorys Jan 242  
 Moller Jan kupiec 34, 54, 64  
 Monatana Jakub 36, 38  
 Monferrato Giacinto da Casale 62  
 Montana Izabella zob. Radicibus Izabella de z  
 d. Montana  
 Montelupi 50  
 Montelupi, rodzina 86, 245-247  
 Montelupi Sebastian 247  
 Montelupi Walerian 247  
 Morecki (Moretius) Łukasz, doktor medycy-  
 ny i filozofii 79  
 Morigi Paolo 56, 57  
 Morsztyn Agnieszka zob. Straus Agnieszka  
 z d. Morsztyn  
 Morsztyn Brygida zob. Gutteter Brygida  
 z d. Morsztyn  
*Morsztyn Jan 25, 26*  
 Morsztyn Jan junior 21, 25-27  
 Morsztyn Jan, s. Jana Morsztyna juniora 27  
 Morsztyn Jan senior, kupiec i rajca krakowski  
 21, 25-28, 30, 31  
 Morsztyn Jerzy, kupiec i rajca krakowski, 25,  
 26, 30  
 Morsztyn Jerzy, s. Jana 26  
*Morsztyn (Morsthin, Morstin) Jerzy 25, 26*  
 Morsztyn Magdalena zob. Rezler Magdalena  
 z d. Morsztyn  
 Morsztyn Urszula zob. Głajwicz Urszula  
 z d. Morsztyn  
 Morsztyn Zofia 26  
 Morsztynowie (Morsteyn, Morsthin, Mor-  
 stin), rodzina 25-27, 30, 31  
*Morsztynowie, rodzina 26*  
*Mossakowska Wanda 145*  
*Muczkowski Józef 36, 79*  
 Multarzyńska-Janikowska Małgorzata 32, 69-  
 72, 150-153, 155, 156, 171-176  
 Musiałek-Łowicki Stefan 256-259  
  
 Naborowscy, rodzina 76, 79, 81, 83, 93  
 Naborowska Anna z d. Barszcz 78, 80, 84,  
 90, 91  
 Naborowska Anna zob. Bruzik Anna  
 z d. Naborowska  
 Naborowska Anna zob. Kuszybit Anna  
 z d. Dambala 2 voto Naborowska  
 Naborowska Elżbieta zob. Kącka Elżbieta  
 z d. Naborowska I voto Budzińska  
 Naborowska Marta zob. Taffiman Marta  
 z d. Naborowska  
 Naborowska Zuzanna zob. Pniewska Zu-  
 zanna z d. Naborowska  
 Naborowski Andrzej 82  
*Naborowski Daniel 75-77*  
 Naborowski Daniel, poeta, cześnik i sędzia  
 grodzki wileński 75-77, 80-88, 90, 91



- Naborowski Feliks (Stanisław) 90  
 Naborowski Jan 78, 79, 83, 84, 90, 91  
 Naborowski Joel 78, 81, 82, 90, 91  
 Naborowski Malcher 76  
 Naborowski Paweł 84, 90, 91  
 Naborowski Stanisław 77, 89, 90  
 Naborowski Wilczek 76  
*Nadolski Marek 183*  
 Najmanowicz Krzysztof, doktor medycyny  
     50  
*Napierski Kostka 118*  
 Napoleon I Bonaparte, cesarz francuski 223  
 Narojczyk Krzysztof 255  
 Naruszewicze, ród 90, 91  
*Neron 98*  
 Nesselrode Karol Robert 97  
 Nidecki Andrzej Patrycy 88  
 Niećko Józef 203, 213  
*Niećko Józef 213*  
*Niemojewski Jan 82*  
*Niesiecki Kasper 28, 112*  
*Niewiadomy Grzegorz 126*  
*Noga Zdzisław 20-23, 25-28*  
*Nowak Anna 107*  
*Nowak Antoni 107*  
 Nowak Julian 160-162, 172  
*Nowakowski Tomasz 20, 76*  
*Nowolecki Aleksander 19*
- Obrochta Jacek zob. Andrusikiewicz Roman  
 Odrowąż Jadwiga z d. Morsztyn 25, 26, 30,  
     31  
*Odrowąż Stanisław 25, 26*  
 Odrowąż Stanisław s. Stanisława 26  
 Odrowąż Stanisław, starosta opoczyński 25,  
     30  
 Odrowążowie, rodzina 26, 31  
*Ogrodziński Wincenty 110*  
 Okuński Jan 88  
 Okuński Krzysztof 88  
 Okurowski Mixta Kasper 83, 84  
*Olszewicz Wacław 111-113, 117, 119, 120,*  
     126, 145  
 Olszyński Józef 182, 194, 202, 205, 212  
*Olszyński Józef 192, 204, 205*  
*Opalińska Stanisława 146*  
*Opalek Mieczysław 106, 109, 111-114, 122,*  
     123, 128, 136, 148  
 Oraczowski Piotr 47
- Orda Napoleon 135, 136  
*Orda Napoleon 135*  
*Ordyłowski Marek 191*  
*Orgelbrand Samuel 111*  
*Orlof Ewa 235*  
 Orsetti 50  
 Ortelius Abraham 57  
 Ortigeli zob. Ortelius Abraham  
 Osanna Francesco 57  
*Osekowski Czesław 191*  
 Ostański Mariusz 256, 258  
 Osterwa Juliusz 224  
*Osterwa Juliusz 224*  
 Otwinowska Judyta z d. Sternacka 89  
 Otwinowski Erazm 89  
 Owidiusz (Publius Ovidius Naso) 59  
 Owsieński Józef 160, 162  
*Ozdoba-Kosierkiewicz Wiesława 124*  
*Ożarowski Bohdan Marcin Jerzy 112*  
 Ożóg Karolina zob. Grodziska Karolina
- Pachoński Jan 51*  
*Paczkowski Andrzej 182, 184, 187, 202*  
 Paczowski Antoni 41  
*Pagaczewski Stanisław 147*  
*Pagacz-Moczarska Rita 168*  
 Pajączkowski Franciszek 126  
*Pajączkowski Franciszek 110, 111, 113, 115,*  
     133-135  
*Palczak Andrzej 182*  
 Palmarius Julius 59  
 Paluch Jakub 237, 239  
 Pańków Stanisława 10  
*Pańków Stanisława 20*  
 Papież Ludwika 238-240  
 Paprocki Bartosz 59  
 Papużyński Ludwik 113  
*Papużyński Ludwik 113*  
*Paruch Waldemar 183*  
*Paryska-Radwańska Zofia, 106*  
*Paryski Witold Henryk 106*  
 Paryzy 50  
*Pastuszka Józef Stefan 183*  
*Paszkiewicz Hanna zob. Feryna-Paszkiewicz*  
     Hanna 159  
 Pauli Żegota 110, 114, 125, 143  
*Pauli Żegota 19, 25, 114*  
 Pawlikowicz Stanisław 85  
 Pawlikowski Józef Gwalbert 116

- Pawlikowski Józef Gwalbert* 116  
*Pedemontanus Alexius* 56  
*Pelcowa Paulina* zob. *Buchwald-Pelcowa Paulina*  
*Peretjatkowicz Wacława* 222  
*Perkowska Urszula* 217, 221  
*Perlakowska Ewa* 255  
*Pernus Agnieszka* zob. *Waxman Agnieszka*  
     I voto Watt, 3 voto Pernus  
*Pernus Anna* z d. Straus 28  
*Pernus Daniel* 28  
*Pernus Jerzy*, kupiec 22  
*Pernus Mikołaj* 22  
*Perzanowski Zbigniew* 10  
*Perzanowski Zbigniew* 20  
*Peterleitner Marcin* 256  
*Petrani Aleksy* 99, 100  
*Petriw Olena* 146  
*Petrycy Jan* Innocenty 49  
*Piasecki Zdzisław* 106  
*Piątkowski Walerian* (Valerianus) 53  
*Picus-Zawadzki Stanisław*, lekarz 44, 45  
*Piech Zenon* 20  
*Piekarz Maria* zob. *Wenzel Maria* z d. *Piekarz Pieńkos Andrzej* 147  
*Pieńkowski Ignacy* 163, 166  
*Piesiowicz Stanisław*, czeladnik 47  
*Pietrasiak Wojciech* 237  
*Pietro Angelio* 59  
*Pietrzyk Zdzisław* 86  
*Pikus-Zawadzka Dorota* z d. *Marstella* 45  
*Piller Piotr* 114  
*Piller Piotr* 114  
*Piłsudski Józef* 161, 257  
*Pinocci Hieronim* 247, 248  
*Piotr Korzeński* 82  
*Pipan Herkules* 46  
*Pisanelli Baltasare* 61  
*Pitek Jan* 239  
*Pius XII*, papież 238  
*Piwowarczyk (Pivovarčik) Wojciech* 235, 239  
*Placentinus Saleceto* zob. *Saliceto Guilelmus Salicetus* de  
*Plat Hieronim* 60  
*Plater Emilia* 122  
*Platina Bartolomeus* 59  
*Pliniusz (Caius Plinius Secundus)* 57, 59, 61  
*Płokarz Józefat* 81, 82  
*Pniewska Zuzanna* z d. *Naborowska* 83, 84, 90, 91  
*Pniewski (Pnieutanus) Codicius (Chodicius) Marcin*, doktor medycyny 84, 85, 90, 91  
*Pniewski (Pnieutanus) Codicius Paweł (Paulus)* 85  
*Poddąbek Jakub*, burmistrz pułtuski 90  
*Podraza Antoni* 184, 188, 200  
*Pol Wincenty* 121, 122  
*Pol Wincenty* 122  
*Polakiewicz Wacław* 107  
*Polanowska Jolanta* 135  
*Pomarański Stanisław* 97  
*Poniatowski Józef*, książę 223  
*Poplawska Danuta* zob. *Qurini-Poplawska Danuta*  
*Poremba M.* 122  
*Porta Giovanni (Joannes) Baptista* 57, 60, 61  
*Potocki Alfred Józef* 110  
*Potocki Mikołaj*, starosta kaniowski 110  
*Potocki Stanisław Kazimierz* 119  
*Półtorak Franciszek* 236  
*Priami* 50  
*Provana Prospero* 89  
*Prowana Abraham* 86  
*Prowana Prosper* 89  
*Przyboś Kazimierz* 182  
*Przybyszewski Bolesław* 36  
*Przyphowski Johannes* 85  
*Przyphowski Nicolaus* 85  
*Przypkowski Jan* 84  
*Ptaszyński Bartłomiej* 85  
*Ptaśnik Jan (Giovanni)* 20, 23, 24, 26, 29, 30, 36, 48  
*Qurini-Poplawska Danuta* 35, 37, 89  
*Raczyńska Helena* zob. *Majmeskuł Helena* z d. *Raczyńska*  
*Radicibus Anna* de zob. *Scharffenberg Anna* z d. *Radicibus* de  
*Radicibus Catherina* de 35  
*Radicibus Donato* de 35  
*Radicibus Elżbieta* de por. *Habicht Elżbieta* z d. I voto *Marcin* z *Tarnowa*  
*Radicibus Franciszek* de 34-41, 62, 63, 71  
*Radicibus Franciszek* de, junior 38, 40, 63  
*Radicibus Izabella* de z d. *Montana* 36, 38

- Radicibus Jadwiga de zob. Leszcz Jadwiga  
z d. Radicibus de
- Radicibus Katarzyna de, żona Jakuba  
z Tarnowa aptekarza 38, 39
- Radicibus Lukrecja de zob. Frelich Lukrecja  
z d. Radicibus de
- Radicibus Magdalena de zob. Lang  
Magdalena z d. Radicibus de
- Radicibus Marcin de 38, 63
- Radicibus Zuzanna de 35, 37, 38, 40, 63, 71
- Radicibus Zuzanna de c. Franciszka zob.  
Kostan Zuzanna z d. Radicibus de  
*Radwan Danuta 123*
- Radwańska Zofia zob. Paryska-Radwańska  
Zofia
- Radziwiłł Janusz, kasztelan wileński 77, 80,  
81
- Radziwiłł Krzysztof, hetman wielki litewski,  
wojewoda wileński 76, 87, 88, 90, 91
- Radziwiłłowie, ród 75-77, 90, 91  
*Radziwiłłowie, ród 76*
- Radziwiłłówna Barbara, królowa polska 37
- Radzyński Rudolf 162
- Ramodei zob. Renodaeus Joannes
- Rankolii, kapelan królewski 50
- Rassalski Bolesław 255
- Ravennatus Thomai Camillius, 57  
*Redelbach Andrzej 189*
- Reinhold Józef 229, 230
- Remer Jerzy 163-166
- Renodaeus Joannes 56
- Reselicus zob. Rosselli Timoteo
- Revxli Agnieszka zob. Ronenberg Agnieszka  
z d. Revxli
- Revxli Jan Chrzyciel (Baptysta) 42, 46
- Revxli Marek 44
- Reychman Jan 117
- Rezler Franciszek 26, 27
- Rezler Magdalena z d. Morsztyn 26, 27  
*Richter Karol 19, 25*
- Rodecki Aleksy 85, 89  
*Rodecki Aleksy 85*
- Rodin August 168
- Rodowicz Kazimierz 226  
*Rogowska Barbara 207*
- Rojewski Antoni 96  
*Rokosz Mieczysław 107*
- Rolińska Elżbieta z d. Loy 54
- Roliński Franciszek, doktor medycyny 54, 64
- Roman Wanda Krystyna 255
- Rombardi Jan Babtysta 246
- Ronenberg 76
- Ronenberg Abraham (Abram) 76, 80
- Ronenberg Agnieszka z d. Revxli 78
- Ronenberg Andrzej 78
- Ronenberg Szymon 78
- Ronenberg Szymon starszy 78, 80, 81, 90, 91
- Ronenbergowie, rodzina 80, 81
- Rosenblatt Józef 218  
*Rosnowska Janina 122*
- Rosselli Timoteo 57
- Rostworowski Michał 228, 230  
*Rożek Michał 123*
- Rubczyński Witold 224, 227
- Rulandus Martinus 62  
*Rupniewska Jadwiga 110*
- Ruscelli Girolamo zob. Pedemontanus  
Alexius  
*Ruta Zygmunt 108*
- Rybarski Roman 221
- Rydel Józef 166
- Rygier Teodor 159
- Rymar Stanisław 11  
*Ryszkiewicz Andrzej 123*
- Rzewuski Walery 145  
*Rzewuski Walery 145*
- Sabowski Władysław 118, 120*
- Sacchi Bartolomeo de zob. Platina  
Bartolomeus
- Saliceto Guilelmus Salicetus de 58, 62
- Salomon Mikołaj 34, 35
- Salustius zob. Crispus Gajus Sallustinus  
*Samek Jan 45*
- Sandius Krzysztof 88
- Sannazaro Giacomo Jacopo 62
- Sansovino Francesco 57, 59
- Sapeta Bronisław 201
- Savoia Medeo di 60  
*Sawicka Franciszka 110*
- Sax Lorenc (Wawrzyniec), kupiec 22
- Saxonia Hercules 57
- Scappi Bartholomeus 60
- Scharffenberg Anna z d. Radicibus de 38
- Scharffenberg Mikołaj, drukarz 38
- Scheinborn Franciszek 38, 43
- Schilkra Jerzy 22

- Schilkra Zofia zob. Szembek Zofia  
z d. Waxman I voto Schilkra
- Schmitt Henryk Leonard 139  
*Schmitt Henryk Leonard 140*  
*Schneider Antoni 145*
- Sebastian Naborowski, aptekarz 78-85, 87-91
- Secchi (Sechi, Seschi, Seki) Jan Paweł,  
aptekarz, serwitor królewski 47, 48-54, 56,  
57, 59, 60, 63, 64
- Secchi Elżbieta 49
- Secchi Felicianus 48
- Secchi Franciszek 49
- Secchi Konkordia zob. Mężyk Konkordia  
z d. Trevano I voto Secchi
- Semkowicz Władysław 240
- Senensis Hugo zob. Hugo ze Sieny
- Sennert Daniel 61
- Serdyński Władysław 118
- Sewera Michał 239
- Siedlecki Wincenty 96
- Siemaszko Józef 98, 100
- Siemieński Lucjan 142  
*Siemieński Lucjan 142*  
*Siemionow Aleksy 145*
- Sierotwiński Stanisław 107, 131*
- Sierpowski Stanisław 254
- Sikora Franciszek 20*
- Sikora Jadwiga 35
- Sikora Ludwik 24*
- Sikora Szymon, kotlarz 35, 62, 63
- Sikorska Jadwiga 217
- Skarbek Aldona 86*
- Skarga Piotr 169
- Skapska Irena zob. Homola-Skapska Irena*
- Skolimowska Maria 77*
- Skrzyńska Teofila zob. Koźmian Teofila  
z d. Skrzyńska
- Skrzyński Ludwik 141  
*Skrzyński Ludwik 141*
- Skrzyński Tomasz 181, 191, 209, 210, 213*
- Skrzyński Władysław 138, 141
- Skuczynska Urszula z d. Marstella 45
- Skupieński Krzysztof 254
- Ślabek Henryk 189*
- Ślotwiński Józef 121*
- Smoczyński Michał 254
- Sochacka Anna 20*
- Socyn Faust 80-82, 90, 91  
*Socyn Faust 81, 82,*
- Soderini, rodzina 245-247
- Sokolowska Jadwiga 76*
- Solec-Baliga Maria 240
- Solski Tadeusz 125*
- Sonnak Wanda 140
- Soszyński Jan Amplias 85
- Splawiński Tadeusz zob. Lehr-Splawiński  
Tadeusz
- Stabrawa Anna 91  
*Stabrawa Anna 34, 41-43, 51, 78, 81*
- Stachowicz Michał 123  
*Stachowicz Michał 123*
- Stanaszek Stanisław 239, 240
- Stanisław, aptekarz 37
- Stanisław, kramarz 26
- Stanisław, siodlarz 89
- Starowski Szymon 38*
- Staszowska Anna z d. Wielopolska 29
- Staszowski Zygmunt 29
- Statorius Petrus 85
- Steczowska Maria 131*
- Stefan Batory, król polski 45
- Steimeyer Elias von 84*
- Sternaccy 86
- Sternacka Anna 85, 86
- Sternacka Judyta zob. Otwinowska Judyta  
z d. Sternacka
- Sternacka Katarzyna 86
- Sternacki Ambroży vel Bruzzi 85, 86
- Sternacki Paweł 85*
- Sternacki Paweł zwany Bruzik 85, 86
- Sternacki Sebastian 85, 86
- Sternacki Tomasz 86
- Stęczyńscy, rodzina 112
- Stęczyńska Agata z d. Zawadzka 112, 143
- Stęczyńska Maria z d. Fabiańska 133
- Stęczyński Maciej Bogusz Zygmunt 105, 106,  
108-122, 127, 128, 130, 132, 133, 135, 139,  
142, 143, 145, 146*
- Stęczyński Maciej Bogusz Zygmunt  
(M. Apollin, Bogumił, Bogusław, Jan,  
Gabriel, Michał) 105-156
- Stęczyński Mieczysław 134, 148
- Stęczyński (Steczyński) Wojciech 112, 119,  
138, 143
- Stępczyński 112
- Stępień Henryka 219*
- Stępnik Krzysztof 76*
- Stęprzeński 112

- Stęprzyński 112  
*Straszewska Maria* 122  
Straus Agnieszka z d. Morsztyn 26, 27, 31  
Straus Anna zob. Pernus Anna z d. Straus  
Straus (Strus) Erazm 26, 27, 31  
Straus Erazm junior 28, 31  
Straus Jan 28  
Straus Piotr 28  
Straus Zofia zob. Biertułowska  
Strausowie, rodzina 27, 28, 31  
Strojek Stefan 163  
Strusiowie, h. Korczak, rodzina 28  
Strusiowie z Kamyszowa, rodzina 28  
Struszkiewicz Jerzy 165  
*Strzelczyk Dorota* zob. *Żołędź-Strzelczyk Dorota*  
Strzelecki Ryszard 184, 187, 189, 190, 192  
Stwora Stanisław 229  
Stwosz Wit 34, 35  
*Stwosz Wit* 34  
Styczyński Wojciech zob. Stęczyński Wojciech  
*Suchoń Alina* 107  
Sulagilus Martinus 61  
Sulikowska Dorota z d. Leszcz 41  
Sulikowski Jakub 41  
Syreniusz Szymon 58  
*Szafer Tadeusz Przemysław* 107  
*Szafer Władysław* 107  
Szalay Józef 158  
Szaleniec Mariola 252  
Szamotulczyk Maciej 78  
Szarffenberger Jan 59  
*Szarota Tomasz* 183, 194  
*Szczepańczyk Czesław* 186  
*Szczublewski Józef* 224  
Szczurek Józef 237  
Szczurowski Maciej 255  
*Szelingowska Maria* 236  
Szembek Mikołaj 22  
Szembek Zofia z d. Waxman I voto Schilkra 22  
*Szetela Tadeusz* 137  
Szlachta Stefan 200  
Sznek Zygfryd 241  
Szoberówna Magdalena 248  
Szperlak Alojzy 235, 237-241  
*Szpytma Mateusz* 213  
Szujski Józef 158  
Szumborski Filip Felicjan 95-103  
*Szumborski Filip Felicjan* 96, 99  
Szumowski Władysław 160  
Szymański Paweł 98, 99  
Szymeczko Jan 165  
Szymon z Łowicza 59  
Szyszko-Bohusz Adolf 162, 163, 165  
*Śliwa Michał* 183  
*Śliwa Tadeusz* 95  
*Śnieżko Aleksander* 126  
Świadek Franciszek 192  
Świechowicz Justyna zob. Tucci Justyna z d. Świechowicz  
Świechowicz Piotr, złotnik 29  
*Świeżawski Ernest* 37, 43  
*Taborski Roman* 140  
Taffman Florian 84, 90, 91  
Taffman Marta z d. Naborowska 83, 84, 90, 91  
Talducci Filip 246-248  
Taranta Valesco de 57  
Tarnowski Jan, archidiakon krakowski 29  
Tasso Torquato 62  
Tassoni Alessandro 62  
Tatomir Lucjan 131  
*Tatomir Lucjan* 131  
Taubenschlag Rafał 224, 227  
*Thieme Ulrich* 147  
Tiesler Franciszek 161  
Tiso Józef 235, 237  
Titti Jan Baptysta (Chrzyciel) 29  
*Tobiasz Agata* 108  
Toffman Florian 42, 63  
Tokarz Wacław 224  
*Tomkiewicz Stanisław* 23, 36, 123  
Topolnicki Józef 160  
Tornamira Joannis de 57  
Torre Marek de la 36  
*Trelińska Barbara* 22, 81  
Trembecy, bracia 166, 168  
*Trembecki Jakub Teodor* 84  
*Trepka Nekanda Waterian* 23, 75-77, 91  
*Trepka Walery Nekanda*  
*Treter Bogdan* 34  
Treumanówna Konkordia zob. Secchi Konkordia z d. Trevano  
Trevano Jan 49

- Trevano Konkordia zob. Mężyk Konkordia  
z d. Trevano 1 voto Secchi
- Tucci 50
- Tucci Aleksander 29
- Tucci Justyna z d. Świechowicz 29
- Tucci Piotr 25
- Tucci Wawrzyniec 25, 29-31
- Tucholiensis Joannes Cervus 56
- Turek Stefan 200
- Turkowski Romuald 182, 183, 202, 210, 211, 213*
- Turkowski Tadeusz 116, 129*
- Turowicz Jerzy 254
- Turski Jan Kanty 111, 135*
- Tworek Stanisław 82*
- Tyrowicz Marian 117*
- Ulanowski Bolesław 218, 219, 224, 225
- Ungler 56
- Urbaniec Antoni 211*
- Urdang Georg 41, 53*
- Valentinus, chirurg 37
- Varismann Jan 85
- Vetulani Adam 226
- Vindellicorum August 59
- Voit, fotograf 163
- Vorchicry zob. Wecker Joannes Jacobus
- Vuecker zob. Wecker
- Wachholz Leon 229
- Wackernagel Hans Georg 77*
- Wacławiak Stefan 239
- Wajs Hubert 255
- Waksmański Zygmunt 237
- Walczy Franciszek 224, 230
- Walczy Łukasz 27, 78*
- Waleń Andrzej 236
- Wanda, legendarna królowa Polski 124
- Wardecki Piotr Eugeniusz 211
- Wardecki Piotr Eugeniusz 183, 203, 211*
- Wasylewski Stanisław 142*
- Watt Agnieszka zob. Waxman Agnieszka 1  
voto Watt, 3 voto Pernus
- Watt Jan von 22
- Wawel-Louis Józef 19, 20, 25*
- Waxman (Waxam) 20
- Waxman Agnieszka 22
- Waxman Agnieszka I voto Watt, 3 voto  
Pernus 22
- Waxman Anna 22
- Waxman Erazm 20
- Waxman Hieronim (Jarosz) 22, 23
- Waxman Jan, rajca krakowski 21, 22, 30
- Waxman Jan s. Jana 22, 23
- Waxman Michał 22
- Waxman Zofia zob. Szembek Zofia  
z d. Waxman 1 voto Schilkra
- Waxman Zuzanna 22
- Waxman, młodzieniec 22
- Wazowie, dynastia 51
- Wazyński Porfiry 96
- Wecker Joannes Jacobus (Weckero Joanne  
Jacobus) 56, 58
- Wenda Kazimierz 37, 43*
- Wenzel Franciszek 9
- Wenzel Maria z d. Piekarz 9
- Wenzel-Homecka Zofia 8-11
- Werat Ludwik 36
- Wiatr Narcyz 204*
- Widacka Hanna 144
- Widajewicz Józef 9
- Wielogłowski Walery 105, 106, 126, 128, 139
- Wielogłowski Walery 106, 132, 146*
- Wielopolscy, rodzina 31
- Wielopolska Anna zob. Staszowska Anna  
z d. Wielopolska
- Wielopolska Katarzyna 28, 29, 31
- Wielopolska Katarzyna c. Stanisława 29
- Wielopolski 25
- Wielopolski Aleksander 29
- Wielopolski Jan, starosta biecki 29, 31
- Wielopolski Kasper, podkomorzy krakowski  
29
- Wielopolski Krzysztof 29
- Wielopolski Samuel 29
- Wielopolski Stanisław 25, 28, 29, 31
- Wielopolski Stanisław junior 29
- Wielowiejski Jan 76
- Wiercińska Janina 159*
- Wierzbowski Teodor 37*
- Wilczek Jan 89
- Wilczogorski (Wilczogórcy) zob. Montelupi
- Wirtz Paweł, gubernator Krakowa 24
- Wiśniewski Wojciech W. 118, 127, 133, 140, 141, 146*
- Witaszek Jan 203

- Witos Wincenty 204, 207  
Wizemberg Jan, rajca krakowski, administrator żup solnych 54, 64  
Władysław IV Waza, król polski 88, 247  
Władysław Jagiello, król polski 126  
Władysław Ryncarz 196  
Włodarski Maciej 76, 84, 85  
Wnęk Karol 162  
Wnuk Małgorzata 254  
Wojas Zbigniew 21, 23, 78  
Wojciech, aptekarz 36  
Wojciech, krawiec 26  
Wojciechowski Piotr K. 20  
Wojewski Maciej 49  
Wolf Robert 132  
Wolff Bolesław Maurycy 126  
Wolff Bolesław Maurycy 126  
Woronicz Jan Paweł, biskup krakowski, arcybiskup metropolita warszawski, prymas Królestwa Polskiego 123  
Woźniakowski Jacek 147  
Wójtowicz Anna 106  
Wójtowicz Piotr 106  
Wrona Janusz 197  
Wróblewski Stanisław 224, 227, 228  
Wróblewski Stanisław 227  
Wunzam (Wansam) Erazm, rajca krakowski 20  
Wunzam (Wansam) Jan (Hanus) 43  
Wunzam (Wansam) Jan, ławnik krakowski 20  
Wunzam (Wansam) Jan s. Jana, ławnik krakowski 20  
Wurzbach Constant von 44, 111, 147  
Wycech Czesław 183  
Wyczański Andrzej 28  
Wyka Kazimierz 222  
Wyka Kazimierz 222  
Wyrozumska Bożena 20  
Wysocki Szymon, ksiądz 59, 60  
Wyspiański Stanisław 223, 224  
Wyszyński Stefan 238, 240  
Zaborowski Andrzej 148  
Zakrzewska Wanda 222  
Zakrzewska Wanda 223  
Zańska Marcin 89  
Zambrowski Roman 195, 198, 201, 202, 205, 212  
Zamojski Tomasz 88  
Zaruscy, rodzina 219  
Zaruska Izabela z d. Kietlińska 219  
Zaruski Mariusz 219  
Zaruski Mariusz 219  
Zarzycki Wiesław 163, 164  
Zawadzka Agata zob. Stęczyńska Agata z d. Zawadzka  
Zawalska Maria 114  
Zaydlie Daniel 46  
Zazulowa Maria 11  
Zbaraski Krzysztof 87  
Zborowski Juliusz 107, 117, 118, 127  
Zdrada Jerzy 137  
Zeman Jan, aptekarz 41  
Zembałówna Maria 125  
Zeńczak Anna 146  
Ziemski Franciszek 200  
Zoll Fryderyk 224, 228, 230  
Zygmunt August, król polski 37, 39, 43, 49, 51, 63, 81, 246  
Zygmunt I Stary, król polski 38, 43  
Zygmunt III Waza, król polski 45, 47-51, 63  
Żeleński Tadeusz zob. Boy-Żeleński Tadeusz  
Żmuda Roman 98  
Żołędz-Strzelczyk Dorota 85  
Żukowska Kazimiera 76  
Żurkowska-Mastalerz Teresa 222, 232  
Żychowicz Teofil 123  
Żywczyński Marian 97

## INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

opracowała Monika Andrasz-Mrożek

*Hasła indeksowe wyróżnione kursywą dotyczą informacji bibliograficznych*

- Afryka 60  
 Alpy 142  
 Altdorf 84  
 Ameryka 238  
 Anglia 248  
 Antwerpia 57  
 Apeniny 142  
 Augustów (województwo) 95  
 Austria 149  
 Azja 60  
*Babia Góra 131*  
 Babice 194, 201  
 Bazylea 58, 77, 85,  
 Beskidy 108, 125, 126, 149  
*Beskidy 144*  
 Biała 193, 194, 200, 205  
 Biała (powiat) 193, 195, 199, 200  
 Biała Podlaska 76  
 Białoruś 98  
 Białystok 96  
 Biecz 41  
 Bielany (obecnie część Krakowa) 124  
 Bochnia 192, 195, 202, 203, 206-209, 253  
*Bochnia 202, 207*  
 Bochnia (powiat) 199, 201, 203  
 Bononia 57  
 Braniewo 96  
 Bronowice (obecnie część Krakowa) 224, 231  
 Bronowice Małe (obecnie część Krakowa)  
 189  
 Brzesko 195, 202, 203, 205, 251  
 Brzesko (powiat) 184, 185, 190, 202, 257  
 Buczacz 110  
 Bug 144  
 Bydgoszcz 255  
 Bystrzyca 144  
 Chełm 96, 98, 100-102  
 Chełm (diecezja) 95, 96, 97, 98,  
*Chełm (diecezja) 98*  
 Chełmszczyzna 103  
 Chicago 236, 238, 240-242  
 Chochołów 117  
 Chorwacja 149  
 Chrzanów 192, 193  
 Chrzanów (powiat) 192, 201  
 Chyżne 237, 240  
 Ciechanów 90  
 Czarkowy 161  
 Czarne Morze 115  
 Czchów 118  
 Czechosłowacja 235, 237-242  
 Czechy (republika) 254  
 Czeremosz 144  
 Czerna 147, 148  
 Częstochowa 37  
*Czorzstyn 126*  
 Dalmacja 115  
 Dąbrowa Tamowska 189, 191, 207, 211  
 Dąbrowa Tamowska (powiat) 182, 190, 191,  
 211, 257  
 Dąbrowica 86  
 Dębiany 53  
 Dniestr 144  
 Dobromil 111



- Dobrzechów 137, 138, 141-143  
*Dobrzechów 137, 138*  
 Dolina Eliaszków 147  
 Dolina Koprowa 126  
 Dolina Miękuszwiecka 130  
 Dolina Prądnika 130, 147  
 Dolny Śląsk 206  
*Dolny Śląsk 206*  
 Drohobycz 111  
 Dunaj 115  
 Dunajec 118, 144
- Europa 57, 60, 217, 231  
*Europa Środkowa 183*  
*Europa Środkowo-Wschodnia 245*  
 Europa Zachodnia 52
- Falsztyn 237  
 Florencja 23, 29, 31, 245-247  
 Francja 217, 231, 246  
 Frankfurt 57  
 Frydman 239
- Galicja 110, 116, 118, 125, 135, 138, 220  
*Galicja 106, 109, 114, 120-122, 145*  
 Garbary (obecnie część Krakowa) 78  
 Gdańsk 51  
 Gdów 28, 31  
 Genewa 88  
*Genewa 76*  
 Giersteiciszki 76  
 Gorlice 141  
 Gorlice (powiat) 141  
 Góra Wronowskich 125  
 Gromnik 28, 31  
 Grybów 118, 252
- Haga 248  
 Harkabuz 241  
 Hermanowice 109, 111-113, 119  
*Hermanowice 111-113, 119*  
 Holandia 248
- Illinois 238  
 Inflanty 217  
 Ingolstadt 84  
*Ingolstadt 84*  
 Italia 246
- Jabłonka Orawska 235, 237-240  
 Jamna 257  
 Jarocin 10  
 Jasło 119, 133, 144  
 Jerozolima 62
- Kacwin 235-237, 239, 240, 242  
 Kalisz 60  
 Kamyszów 28  
 Karkonosze 147  
 Karpaty 105, 115, 125, 132, 144, 149  
 Karpaty Galicyjskie 106  
 Karpaty Węgierskie 106  
 Kastylija 61  
 Katowice 235, 252  
 Kazimierz (obecnie część Krakowa) 35, 50, 51, 63  
*Kazimierz (obecnie część Krakowa) 50*  
 Kielce 124  
 Kielce (ziemia) 222  
 Kijów 222, 224  
 Kleparz (obecnie część Krakowa) 10  
*Kleparz (obecnie część Krakowa) 11*  
 Klimontów 48  
 Kolonia 57  
 Kołomyja 161  
 Kończyce Wielkie 53  
 Kormanice 110  
*Korona 85*  
 Korzenna 82, 208  
 Kowel 257  
 Kórnik 119  
 Kraków 8-11, 24, 25, 30, 34-37, 39, 41-45, 48, 51, 53, 54, 56, 62, 63, 75-78, 82, 83, 89-91, 95, 106, 120, 123-127, 130, 132-134, 136, 139-146, 148, 149, 151, 155-169, 181, 189, 193, 205-210, 214, 217-219, 222-231, 236, 238, 240, 241, 245-248, 251-257  
*Kraków 11, 19, 21, 23, 24, 26, 33, 34, 36, 42-45, 51, 78, 81, 85, 86, 110, 111, 120, 123, 124, 132, 146, 147, 157, 160, 189, 194, 198, 201, 205, 211, 253*  
 Kraków (powiat) 11, 184, 188, 201, 202, 251  
 Kraków (województwo) 10, 181, 183, 186, 188, 190, 196, 197, 199, 201, 204, 207, 209, 211  
*Kraków (województwo) 20, 29, 191, 194, 196, 201, 202, 206, 209-211, 235*

- Kraków (Wolne Miasto Kraków) 95  
*Kraków (ziemia krakowska) 11*  
 Krempachy 237, 239  
 Krosno 113, 114  
 Krowodrza (obecnie część Krakowa) 189  
 Krynica 158  
 Krzemionki (obecnie część Krakowa) 124  
 Krzeszowice 147, 148, 193, 201
- Limanowa 187  
*Limanowa 200, 202*  
 Limanowa (powiat) 190, 191, 199, 201, 213  
 Lipnik 137, 148  
 Lipsk 85  
*Lipsk 112*  
 Litwa 37, 90, 91, 98, 247, 248  
*Litwa 85, 95, 113*  
 Londyn 257  
 Lublin 37, 38, 48, 49, 53, 63, 76, 100, 112, 246, 255,  
*Lublin 82*  
 Lublin (województwo) 95  
 Lugano 49  
 Lukka 23  
 Lukka, republika 245  
 Lwów 111, 113, 114, 118, 120, 122-125, 127, 140, 146, 217, 246, 248  
*Lwów 110, 123, 146*
- Łąba 115  
*Łąba 126*  
 Łabędziów 222  
 Łapsze Niżne 239, 240  
 Łobzów (obecnie część Krakowa) 124  
 Łopuszna 241  
 Łososina Dolna 193  
 Łuck 96  
 Łużyce (Luzacja) 115
- Małopolska 114  
*Małopolska 182, 204*  
 Małopolska (województwo) 253  
 Mazowsze 43  
 Mediolan 57  
 Medyka 116  
 Melsztyn 118  
 Miączyn 43  
 Miechów 184, 207  
*Miechów 207*
- Mielec 257  
 Modena 245  
 Mogiła (obecnie część Krakowa) 252  
 Moguncja 57  
 Moldawia (Multyany) 115  
 Morawy 115  
 Moskwa 59, 248  
 Muszyna 252  
*Muszyna 118, 145, 146*  
 Myślenice 182, 186, 190, 193, 200, 211  
 Myślenice (powiat) 186, 191, 192, 199, 200
- Naborowo 77, 89  
 Nadrenia-Westfalia 253  
 Narwa 247  
 Neapol 57, 58, 62  
 Nida 88  
 Niedzica 107, 239  
*Niedzica 107*  
 Niemcy 237, 246  
 Niżankowice 111-119  
 Norymberga 20, 21, 30, 246  
 Novara 34, 37, 71  
 Nowa Biała 236-241  
 Nowotarszczyzna 240  
 Nowy Jork 253  
 Nowy Korczyn 161  
 Nowy Sącz 108, 125, 190, 193, 199, 209, 251-253  
*Nowy Sącz 108, 148*  
 Nowy Sącz (powiat) 191, 199, 201, 203, 208, 212  
 Nowy Targ 107, 239-241, 253  
*Nowy Targ 107*  
 Nowy Targ (powiat) 199-201, 251  
 Numidia 60
- Ociesęki 222  
 Ojców 130  
*Ojców 110*  
 Olkusz 22, 198  
 Olkusz (powiat) 198, 201  
 Opoczno 25, 30  
 Opole 222  
 Orawa 235-241  
*Orawa 235, 236*  
 Orawka 241  
 Osobnica 133  
 Ostróg 95, 96, 103

- Paryż 137, 246, 254  
Pergamon 61  
Petersburg 99, 100, 103, 126  
*Petersburg* 99  
Piacenza 62  
Pieniny 108, 125, 149  
*Pieniny* 128, 131  
*Pieskowa Skała* 110, 130  
Piotrków Trybunalski 84, 255  
Pireneje 142  
Pistoia 60  
Płaszów (obecnie część Krakowa) 11  
Płock 63  
Płock (ziemia płocka) 42  
Pniewy 84  
Począjów 96  
Podgórze (obecnie część Krakowa) 10, 124  
*Podgórze (obecnie część Krakowa)* 19  
Podhale 117, 201, 241, 253  
*Podhale* 107, 144  
Podkamiień 140  
Podlasie (województwo) 95  
Podole 116  
Pogórze 108  
Pokucie 122  
Polska 11, 36, 48, 49, 75, 106, 115, 129, 149, 186, 214, 229, 231, 235-242, 245-248, 253, 256, 257  
*Polska* 35, 37, 48, 82, 84, 95, 111, 113, 135, 136, 144, 182, 183, 186, 191, 200, 205, 217, 236  
Polska (Królestwo Polskie) 95, 98, 103, 137  
*Polska (Królestwo Polskie)* 95, 119, 138, 141  
Polska (PRL) 240  
*Polska (PRL, Polska Ludowa)* 183, 204, 206, 210, 213  
*Polska (Regnum Poloniae)* 22  
Polska (Rzeczpospolita) 246, 247  
Polska (ziemie) 95, 217  
Poprad miasto 255  
Poprad rzeka 144  
Portugalia 61  
Poznań 10, 246, 254, 255  
Praga 254  
Proszowice (powiat) 251  
Prut 144  
Przemysł 109, 111, 113, 138, 142, 252, 257  
*Przemysł* 142  
*Przemysł (ziemia)* 110  
Pułtusk 89  
Rabsztyń Skała 137, 148  
Radevormwald 253  
Raków 85, 86  
*Raków* 86  
Rogów 10  
Rosja 59, 95, 99, 247  
*Rosja* 97  
Rudno 148  
Rumunia 149  
*Ruś* 95  
*Ruś (województwo)* 110  
Rymanów 114  
*Rzeszowszczyzna* 210  
Rzeszów 256, 257  
Rzeszów (powiat) 138  
Rzym 59, 61, 62, 98, 99, 103  
San 144  
*Sandomierz (województwo)* 25  
*Sanok (ziemia)* 110  
*Sądecczyzna* 108  
Seret 144  
Siedlce (województwo) 95  
Siedmiogród 87, 115  
Siepraw 190  
Skałka (obecnie część Krakowa) 124  
Słowacja 235, 237, 240, 255  
*Słowacja* 240  
Słowenia 149  
Sorrento 62  
Spisz 235-242  
*Spisz* 235, 236  
Sprawa 25, 30  
*Sprawa* 25  
Spytkowice 194, 251, 253  
Stany Zjednoczone Ameryki (USA) 238, 240, 241  
Stary Sącz 50  
*Stróża* 119  
*Stróże* 119  
Stróże nad Białą 118  
Stróże nad Dunajcem 117, 118  
Stryj 144  
Strzyżów 138  
Strzyżów (powiat) 138

- Styr 144  
 Sudety 105, 115, 125, 149  
*Sudety 107, 126, 133*  
 Swoszowice 185, 193  
 Szczawnica 133, 158  
 Szklarska Poręba 147  
 Szwajcaria 217, 231  
  
*Śląsk 106, 107, 110, 126, 128, 135, 204*  
 Śląsk (Szląsk) 25, 30, 115, 135  
 Ślęza 107  
  
 Tamopol 113  
 Tarnów 38, 118-120, 186, 187, 193, 195, 199,  
 202, 251, 256-259  
 Tarnów (obwód) 118  
 Tarnów (powiat) 187, 195, 197, 201-203, 257  
 Tarnów (ziemia) 257  
 Tatry 105-107, 115, 117, 121, 124-128, 130-  
 132, 142, 144, 149  
*Tatry 105-110, 117, 118, 120, 125-132, 136-  
 149, 154*  
 Tenczyn 147, 148, 153  
 Toruń 84  
*Toruń 84*  
 Triest 135  
 Trsten 241  
 Trybsz 235, 237, 238  
 Trzebinia 28  
 Tułuków 122  
 Tybinga 85  
  
 USA zob. Stany Zjednoczone Ameryki  
 Uszew 185  
  
 Wadowice 182, 200, 208, 211  
 Wadowice (powiat) 182, 186, 190, 194, 199,  
 200, 208, 211  
 Warszawa 10, 88, 89, 99, 101, 125, 132, 136,  
 138-140, 142, 159-161, 197, 200, 236, 239  
  
*Warszawa 89, 132, 136*  
 Watykan 97, 100  
 Wenecja 60, 246, 247  
 Wesola (obecnie część Krakowa) 145  
 Węgry 135, 149  
 Wiedeń 98, 247  
 Wieliczka 42, 50  
 Wielkopolska 84, 119, 137  
 Wietrzychowice 191  
 Wilno 37, 246, 247  
 Wisłoka 144  
 Wislica 88  
 Wittenberga 75, 80, 82, 85  
 Włochy 24, 43, 47, 149  
 Wodospad Szklarki 147  
 Wojnicz 120  
 Wola Justowska (obecnie część Krakowa)  
 124  
 Wołyń 87, 88, 95, 103, 116, 254, 257  
 Wrocław 108, 127, 136, 139, 140  
*Wrocław 139, 140*  
 Wróblík Królewski 114  
 Wrzączka 147  
  
 Zagórzany 138, 141, 142  
*Zagórzany 141*  
 Zakliczyn 118  
 Zakopane 126, 127, 136, 146, 222, 230-232  
*Zakopane 107, 136*  
 Zakroczym 77  
 Zaolzie 237  
 Zazulin 96  
 Zubrzyca 235, 239  
 Zwierzyniec (obecnie część Krakowa) 124  
  
 Żywiec 201, 211, 212  
 Żywiec (powiat) 190, 194, 195  
 Żywiecczyzna 240  
*Żywiecczyzna 211*

## ZASADY PUBLIKOWANIA W „KRAKOWSKIM ROCZNIKU ARCHIWALNYM”

*Krakowski Rocznik Archiwalny* zamieszcza artykuły o objętości do 20 stron maszynopisu. Do tekstu prosimy dołączyć krótką informację o autorze, zawierającą następujące dane: imię i nazwisko, tytuł i stopień naukowy, miejsce pracy, tytuły największych publikacji (do 5 tytułów).

I. Oprócz artykułów Redakcja zamieszcza:

- a) teksty źródłowe o objętości do 20 stron maszynopisu;
- b) recenzje merytoryczne, oceniające i polemiczne, o objętości do 5 stron maszynopisu;
- c) informacje o książkach o objętości do 2 stron maszynopisu;
- d) sprawozdania z sesji, konferencji i wycieczek naukowych o objętości do 5 stron maszynopisu;
- e) sprawozdania roczne Dyrektora Archiwum Państwowego w Krakowie i Krakowskiego Oddziału SAP.

II. Wymogi techniczne:

- a) teksty prosimy przysyłać w jednym egzemplarzu oraz w wersji elektronicznej w formacie MSWord 97 lub MSWord 2000;
- b) teksty artykułów i materiałów źródłowych powinny zawierać streszczenie zawartości publikacji (ok. 0,5 strony);
- c) tekst winien być przygotowany czcionką Times New Roman 12 pt, z zachowaniem interlinii (1,5) i marginesu po lewej stronie;
- d) strona znormalizowanego maszynopisu zawiera 30 wersów tekstu z ok. 60 znakami w wersji (1800 znaków na stronie);
- e) przypisy prosimy umieszczać na końcu tekstu;
- f) przypisy bibliograficzne prosimy dostosować do przedstawionego poniżej wzoru:

**Książka:**

Stefan Kieniewicz, *Spoleczeństwo polskie w Księstwie Poznańskim 1848 roku*, Warszawa 1935, s. 50.

*Ibidem*, s. 51.

S. Kieniewicz, *Spoleczeństwo ...*, s. 55.

**Fragment książki:**

Janusz Tazbir, *Nietolerancja wyznaniowa i wygnanie arian*, [w:] *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655-1660*, t. 1, Warszawa 1957, s. 277.

*Ibidem*, s. 275.

J. Tazbir, *Nietolerancja ...*, s. 655.

**Artykuł w czasopiśmie:**

Krzysztof Chłapowski, *Alienacje dóbr królewskich w latach 1578-1668*, „Przegląd Historyczny” 1978, t. 69, z. 4, s. 649.

*Ibidem*, s. 650.

K. Chłapowski, *Alienacje ...*, s. 655.

**Rękopis biblioteczny:** BJ, rkps 2274, k. 59-60.

**Rękopis archiwalny:** APKr. Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów, sygn. AMCh 1122, s. 20.

III. Wszelkie zmiany o charakterze merytorycznym wprowadzane przez Autora w korekcie, dokonywane będą na koszt Autora.

IV. Redakcja zastrzega sobie możliwość wprowadzenia zmian bądź skrótów w tekstach artykułów, po uzgodnieniu z autorami.

**Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.**

ISSN 1233-2135

Nakład: 300 egz.

Przy projektowaniu okładki wykorzystano następujące pieczęcie znajdujące się w zbiorach Archiwum Państwowego w Krakowie (od góry):

1. *Pieczęć większa koronna króla Kazimierza Jagiellończyka z 1454 r. (Perg. 250). Używana za panowania króla w latach 1447-1492.*

2. *Pieczęć Zbigniewa Oleśnickiego biskupa krakowskiego w latach 1423-1449 (ze zbioru luźnych pieczęci). Zbigniew Oleśnicki w latach 1449-1455 jako kardynał używał innej pieczęci.*

3. *Pieczęć mniejsza miasta Krakowa (mniejsza radziecka) z 1465 roku (Perg. 288). Pieczęć używana od początku XIV do XVII wieku.*

Opracowanie tekstu i korekty:

*Zofia Wyżlińska*

Projekt graficzny:

*Lukasz Kocój*



## **„KRAKOWSKI ROCZNIK ARCHIWALNY”**

Podjmując decyzję publikowania własnego rocznika pragniemy nawiązać do świetnych tradycji wydawniczych archiwów krakowskich, sięgających schyłku XIX w. Szczególnie środowisko naukowe skupione wokół Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa, w okresie przed I wojną światową i w dwudziestoleciu międzywojennym, może poszczycić się imponującym dorobkiem w zakresie publikacji: pomocy archiwalnych, źródeł, monografii i artykułów opartych o bezcenny zasób przechowywany w budynku przy ul. Siennej 16. Tu powstało Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, wydające „Rocznik Krakowski” i „Bibliotekę Krakowską”. Składając hołd licznym wybitnym poprzednikom, pragniemy kontynuować ich zamiśl uczynienia z Archiwum poważnego ośrodka badań naukowych.

[Ze wstępu do pierwszego tomu rocznika, *Sławomir Radoń*]

**Adres redakcji:**

**„Kraowski Rocznik Archiwalny”  
Archiwum Państwowe w Krakowie  
30-960 Kraków, ul. Sienna 16  
tel. 422-40-94 wewn. 13**

**e-mail: sekretariat@archiwum.krakow.pl**